











XIV

o 7/5-1919
do 2/5-1920


T·S·L
3·MAJ·3
PROJ. BR. MAŁKOWSKI
ART. LITOGR. FR. ZIELIŃSKI KRAKÓW

Dyaryusz krakowski

Zeszyt XIV

od 27 maja 1919 r. do 2/5 1920.



Y

…ólestwa Galicyi i … ęstwem Krakowskiem

…ramy :

…aków.



NA

POLSKI FUNDUSZ

WDÓW i SIERÓT

WOJENNYCH

dnia 14 marca 1918

2 znaczki

БРАТЬЯ ПОПОВЫ

НѢЖИНЪ

КОЗАКЪ

БРАТЬЯ ПОПОВЫ

…ХАТЕЛЬНАЯ МАХО…

КУРИТЕЛЬНАЯ …РКА

Z poważaniem

Bank krajowy Królestwa Galicyi
i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem
Filia w Krakowie.

27 maj wtorek, naprzemian deszcz, to
słońce, to ciemno – T + 11.° R. B. 745.

Wcałym Krakowie nie mogłem dostać
grubego zeszytu na ten dyaryusz jak ze-
szyty I – XIII – więc zszywam zbyteczne
mi już papiery listowe na ten zeszyt i
będę dalej do niego dopisywać w miarę
potrzeby.

Trudno wyliczyć wszystkie biedy, jakie
cierpimy. Nie dość że wszystko drogo, ale
mnóstwa rzeczy nie można wcale dostać,
lub trzeba przez jakichś pośredników szmu-
kaci'a spekulantów, którzy chowają towary
i sprzedają za bajeczne ceny, a wobec tego
pieniądz za nimi i kar, ukrywających coraz
głębiej i coraz wyższych cen za to żądają.

Za to na rynku spotkać można wyrost-
ków i „bezrobotnych" palących papiero-
sy (1 Kor do 2 koron za sztukę!) i je-
dzących pomarańcze (po 3 koron teraz).
Wyrostki zarabiają na kolportażu
gazet, kradzieży, na odniesieniu ku-
ferka na kolej (10 – 20 koron) – bez-
robotny" bierze zasiłek i przyniesie parę
(pomoże pchać wózek z parą centnarami węgla (20 Kor))
kuferków z kolei i t.p. i ma więcej niż
wysoki urzędnik, profesor, uczony.



Zajęcie Złoczowa.

Łączność z armią gen. Żeligowskiego.

Lwów, 30 maja (PAT). Korespondent wojenny »Gazety Porannej« donosi:

Zwycięskie nasze wojska, po stoczeniu licznych i pomyślnych walk, wkroczyły wczoraj o godz. 6.30 do Złoczowa. **Entuzyazm wśród ludności nie da się opisać. Inna grupa operacyjna zajęła Kałusz. W mieście zapał. Do szeregów naszych napływa wielka ilość ochotników.**

Lwów, 30 maja (PAT). »Gazeta Poranna« donosi:

Z zeznań wziętych do niewoli ukraińskich oficerów sztabowych można wywnioskować, że **nastąpiło definitywne połączenie armii ukraińskiej z bolszewikami.** Zacięty opór ukraiński w Galicyi wschodniej, a szczególnie w środkowej części frontu nad Zgniłą Lipą i na innych punktach, wskazuje na usiłowania Ukraińców **zupełnego przegrupowania się na froncie w Galicyi wschodniej.**

Warszawa, 30 maja (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 29 maja:

Front galicyjski. **Zwycięskie wojska nasze przekroczyły całą linię Zgniłej Lipy i obsadziły szereg wsi na wschodnim brzegu tej rzeki. Dnia 28 maja obsadzony został Złoczów,** gdzie wpadły w nasze ręce bardzo bogate składy materyału wojennego, działa, kulomioty, tabory i większa ilość jeńców. Zdobyczy dotychczas nie zdołano zliczyć. **Wojska generała Iwaszkiewicza nawiązały łączność automobilową z czwartą dywizyą strzelców generała Żeligowskiego, przybyłą z pod Odesy.**

Front wołyński. Bez zmiany.

Front litewsko-białoruski. Na froncie litewskim utarczki patroli i oddziałów wywiadowczych. Na odcinku Pińska walki trwają dalej. Piechota nasza dokazuje cudów waleczności, odrzucając ciągle kontrataki bolszewików na zdobyte przez nas pozycye. Po zaciętym boju zajęta została ufortyfikowana wieś Glinka przez 9 kompanię 34 pp. pod wodzą porucznika Bołynki, który w walce tej zginął śmiercią bohaterską. Zdobyte zostały również wsi Widzibor, Stolin i Ossowa.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego:
Haller, pułkownik.

Niszczycielski odwrót Ukraińców.

Lwów, 30 maja (PAT). Według nadeszłych tu informacyj, cofające się wojska ukraińskie zniszczyły zupełnie klasztor w Podkamieniu.

Lwów, 30 maja (PAT). Ustępujące wojska ukraińskie ogniem i zgliszczami znaczą swój odwrót. Puścili oni z dymem przedmieścia Krasnego. Również w Złoczowie po odejściu Ukraińców wybuchł wielki pożar. Miasto stoi w płomieniach.

Po tylu stratach w majątku, tylko zdwojona praca mogłaby coś nad-robić znowu – tym czasem teoretyk socjal. Morawski wprowadził 8go-dzienny [pracy?] [kombinacją?] i wypłatami rol-niczym, aby dłużej nie robili i tak wpędza państwo w anarchię i zbójstwo. W dodatku głupi minister skarbu Kar-piński nie trzyma długi w ręku, pozwala innym ministrom asygnować miliony (!) bez porozumienia się z ministerstwem skar-bu i wpędza państwo w niesłychany defi-cyt.
Moraczewski i Karpiński to największe szkodniki odradzającej się Polski.

...dnia ... 191
...RAJOWEGO
...em Księstwem Krakowskiem
w Krakowie.
...nie do przesłanego ... wyciągu
... Banku krajowym Królestwa
...Księstwem Krakowskiem Filii
... wynosi:

4

28 maj środa, znowu deszczyk na przemian

T + 11° R. B. 744.

Jutro upływa termin zakreślony Niemcom do oświadczenia się czy podpiszą podyktowany im pokój. Wojska nasze idą na zachód, na wschodzie więc już powolnej obrony napór, zaczęto zabierać już Brody, Radziwiłłów, Kałusz – a podobno Gałacz w Tarnopolskiem, wypędzili hajdamaków, który nie dają już poważnego oporu. Baba na targu wczorajszym narzekała, że za masło musiała już wziąć 12 Kr za tyle, co przed tygodniem jeszcze brała 20 Kr! Ale to tylko sporadyczna ulga w drożyźnie, bo wszyscy wyczekują słoniny amer. po 21 K. kilo, więc za masło dają mniej niż przedtem i to tylko zamożni, bo kilo masła jeszcze około 40. Koron. Kura kosztuje tyle, co dawniej krowa, Ubrania podrożały, za robotę samą (z dodatkami) żądają krawcy po 800 – 900 Koron! Tytoniu mało już palą, bo go prawie nie ma w wyprzedaży, a to za nienormalnym handlem (trafikami) kupują amatorzy kilo po 1000 – K. przeciętnie! Nie wiem kto kupuje teraz książki, bo tyle średni tomik kosztuje 15 – 20 koron. Mniej też kupują gazet, po egzemplarz 40. hal. Przedtem kupował każdy po kilka, gdy kosztowały po 10 – 20. h

/.

Zamordowanie hr. L. Starzeńskiego przez Ukraińców.

Lwów, 30 maja (PAT). Korespondent wojenny »Gazety Porannej« donosi, że w dniu 25 bm. wataha ukraińska, w tem czterech oficerów, wywlokła z pałacu w Podkamieniu Leonarda hr. Starzeńskiego i jego żonę Zofię i w bestyalski sposób oboje zamordowali. Znamienne jest, że mordu dokonali oficerowie a nie żołnierze. W pogrzebie nieszczęśliwych ofiar wzięła udział ludność obu narodowości, okazując głęboki żal.

Zarządzenia odwetowe.

»Gazeta Poranna« donosi:

W ostatnich czasach dochodzą coraz częściej wiadomości, stwierdzone przez wiarygodnych naocznych świadków, że Ukraińcy w barbarzyńskim swoim odwrocie prócz innych gwałtów i nadużyć dopuszczają się także **niszczenia zabytków kultury polskiej**, zbiorów muzealnych, bibliotek publicznych i prywatnych, cennych dzieł sztuki, przechowywanych po kościołach i dworach polskich. Wobec grożącego nam z tej strony zrujnowania rzeczy nieraz wprost bezcennych i ze względu na ich wartość i pamiątkowość historyczną — tak rząd polski, jak i wojskowość polska musi zająć odpowiednie stanowisko obronne. Sprawę tę podnosiły już zresztą nieraz miarodajne czynniki polskie, prasa i opinia całego społeczeństwa. Jak się dowiadujemy z autentycznego źródła, dowództwo wojsk polskich w porozumieniu z rządem postanowiło zawiadomić przeciwnika, że chwyci się w tym kierunku ostrych środków odwetowych. Mianowicie w razie naruszenia zbiorów i zabytków polskich w Galicyi wschodniej (zwłaszcza w Dubanówce, Dublanach, Horyńcu, Termalińcach, Kołomyi, Rozdole, Oknie, Podkamieniu, Przyłbicach, Raju pod Brzeżanami, Samborze, Stanisławowie itd.) **zostaną skonfiskowane natychmiast wszystkie muzea i zbiory ukraińskie we Lwowie.** Odpowiednie zawiadomienie ma być wysłane w najbliższym czasie do komendy wojsk ukraińskich.

Z martyrologii internowanych w Kołomyi.

Kuryer lwowski zamieszcza opowiadanie internowanego w Kołomyi, z którego wyjmujemy najważniejsze szczegóły:

Z pośród internowanych przez Ukraińców **Polaków w barakach w Kołomyi zmarło** w ciągu pół roku **przeszło 1200 osób**, częściowo z głodu, częściowo na czerwonkę i tyfus. Ukraińcy trzymali internowanych Polaków w letnich barakach, pozostałych z czasów austryackich, na przysiółku kołomyjskim Kosaczów. W zimie nie dostarczyli Ukraińcy opału, miejscowi Polacy zaś dostarczyć go nie mogli. Pożywienia również prawie że nie dostarczali; przeznaczyli wprawdzie na jednego internowanego dziennie: 1 dkg. mamałygi, 1 dkg. fasoli, 20 dkg. ziemniaków, 8 dkg. końskiego mięsa (lecz tylko 5 dni w tygodniu, bo 2 były bezmięsne), ćwierć bochenka chleba, który w całości miał 16 cm. średnicy, lecz i ta minimalna ilość, niewystarczająca na wyżywienie człowieka, nie dostawała się nigdy do rąk internowanych, gdyż znaczną część jej kradli prowiantowi sierżanci ukraińscy. Ludzie, morzeni głodem, wyszukiwali w zlewie i w kanale resztek potraw, jakąś kosteczkę lub fasolkę i, rzucając się na tę zdobycz, jak dzikie zwierzęta, pożerali ją łakomie. Nigdy też nie została ani jedna łupka z ziemniaków, bo wszystkie łupy zjedli wygłodzeni nieszczęśliwcy. Już w styczniu wybuchł tyfus plamisty i nie było dnia bez ofiar. Wreszcie tyfus przybrał takie rozmiary, że w jednym dniu 15 maja zmarło 35 internowanych. Wielu umarło także wskutek pobicia i znęcań. Żołdacy ukraińscy bez powodu bili nieszczęśliwych harapami i bykowcami i nierzadkie były wypadki ubicia na miejscu.

Napad na dwór w Młynowie.

Warszawa 7 czerwca.

(PAT) Z najwiarygodniejszego źródła dowiadujemy-
się, że w okolicach Łucka, który, jak wiado-
mo, zajęty jest od dawna przez wojsko polskie,
gromadzą się bandy bolszewickie, rabu-
jąc doszczętnie w całej okolicy. W ostatnich dniach
Pokonano napadu na dwór w Młynowie
Podczas jarmarku, kiedy zjechali się do miasteczka
okoliczni włościanie, przybyło na koniach kilkuna-
stu uzbrojonych wyrostków, którzy zachęcali do na-
padu na pałac w Młynowie. Zebrana banda ruszyła
ku pałacowi z wozami i workami na zabranie łu-
pu. W pałacu przebywała hr. Chodkiewi-
czowa z córką Zofią i z licznem gronem oficyali-
stów i służby. Uciekając przed bandytami, hrabina
z córką schroniła się do altany w ogrodzie; niest-
ty ktoś je zauważył, poczem nieszczęśliwe ofiary
wywleczono i poczęto się nad niemi straszliwie znę-
cać; omdlałe oblano wodą, aby doprowadzić je do
przytomności i znęcać się nad niemi dalej. Obie
panie zakłóto następnie i porżnięto
nożami; ten sam los spotkał służbę. Cały pałac,
zawierający prawdziwe muzeum najrzadszych i naj-
cenniejszych pamiątek historycznych i dzieł sztu
został zrabowany i doszczętnie zniszczony.

Zapałki po 60-70 halerzy pudełeczko. W
pośpiesznie zmiana waluty, która nie-
wątpliwie znowu dotknie majątku jaki
mamy w koronach, czy gotówką, czy w ka-
sie Oszczędności, czy papierach hipotecznych.
Służący pisarze wyrobnicy będą żądać tyle
złotych ile brali koron, a za korony
posiadane dostaną pewnie tylko część
złotego tj. majątek znowu się zredukuje
a wydatki powiększą. Pokolenie obec-
ne odcierpi wojnę — dopiero nowe pokole-
nie przyjdzie do uporządkowanych stosun-
ków i owoców [illegible] obfitych.
Znowu popołudniu długa ulewa z grzmo-
tami i gradem — powtarza się do nocy.

29 maj czwartek święto Wniebowst. P. Maryi
Pochmurno. T. +12° R. B. 745
Zajęliśmy Galicyę po Lipę od Przemyśla
do Dniestru, Halicz, Kołomyję — zetknę-
liśmy się już z Rumunami nad Dniestrem!
Paderewski pojechał do Paryża wolę przyjąć po
drodze na parę godzin do Pragi, gdzie kon-
ferował z Masarykiem co do Szlązka gra-
nicy. Ma ~~być~~ konferencya w Krakowie o tem o-
bradować, szczegółów brak.
Wieczorem znowu deszcz. Wisła podnosi się.

30. maj piątek, pochmurno T+12° R. B. 742
chwilami deszcz

31 maj sobota pochmurno T+15° R. B. 743
Niemcy na wręczony im tekst traktatu pokojowego

PRZYBÓR WISŁY. Wskutek nieustannych deszcz w dniach ostatnich poziom wody we Wiśle podni się bardzo znacznie. Na całej przestrzeni od klasz ru Norbertanek aż do Wawelu Wisła wystąpiła z brzegów, zalewając przybrzeżne przestrzenie, po dębnickim brzegu aż do nasypu pod szosę, po lewym, krakowskim, aż do ogrodzenia fabryki betonów. Żółtawe fale, mętne i spienione, toczą się bardzo bystro, tworząc wiry. Wczoraj popołudniu publiczność licznie zgromadziła się na moście podgórskim i dębnickim, oraz przechadzała się po wybrzeżu pod Wawelem dla obserwowania wzburzonej i wezbranej rzeki, wróżąc powódź w razie dalszych opadów. Faktycznie jednak na razie niebezpieczeństwo to nie grozi. Taksamo wezbrały bardzo wysoko Rudawa i Wilga, obie zatrzymując swój bieg u ujścia, ponieważ poziom wody w nich jest już niższy, niż we Wiśle. Co do uregulowanej i obwałowanej Rudawy niebezpieczeństwa wylewu niema. Wilga natomiast jest groźna.

ZNIŻENIE CEN NA WYROBY MASARSKIE. Po przeprowadzonej konferencyi z Cechem rzeźników i masarzy magistrat zatwierdził nowe cenniki na mięso oraz na wyroby masarskie i tłuszcze wieprzowe obejmujące znaczniejszą zniżkę cen tych artykułów. Od soboty tj. od dnia 31 bm. sprzedawać będą masarze i rzeźnicy: mięso wieprzowe zamiast po 26 K po 22 K, tłuszcze wieprzowe zamiast po 36 K po 32 K, a wyroby masarskie ze zniżką wynoszącą od 4 do 6 K na kilogramie.

WIELKI POŻAR NA LOTNISKU KRAKOWSKIEM. Podczas sobotniej burzy uderzył piorun w budynki wojskowe na lotnisku w Rakowicach. W jednej chwili stanął jeden z hangarów w płomieniach, które ogarnęły również drugi, sąsiedni hangar, że obydwa budynki były z drzewa i pokryte papą, spłonęły doszczętnie wraz z 10 motorami, tam się znajdującymi. Na miejsce pożaru przybyła straż pożarna w sile 3 plutonów i dzięki niezwykłym wysiłkom robotników, ślusarzy i monterów, ratujących z narażeniem własnego życia zagrożone dalsze części lotniska — zdołano ogień złokalizować. W ten sposób mimo silnego wichru, ocalał szereg budynków, 4 aeroplany, wielkie zapasy benzyny, kosztowne narzędzia oraz jedyna w Polsce heblarka do stali.

Kraków, dnia 17 lipca 1918

elmożny
lemens Bąkowski
okat krajowy
w Krakowie

Powołując się na rozmowę JWPana Mecenasa z naszym Dyrektorem JWnym Dr. Paygertem, przesyłamy JWPanu wyciąg księgi gruntowej i kwit ekstabulacyjny p. Stawowiakowej do łaskawego uzupełnienia.

Z poważaniem

FILIA C. K. UPRZYW. GALICYJSKIEGO
AKCYJNEGO BANKU HIPOTECZNEGO W KRAKOWIE.

[signature]

2 załączniki

odpowiedzieli kontrpropozycjami, w których najbardziej biadają na odłączenie ziem Polsce, oferują Wielkopolskę i przystęp (dojazd) do morza, ale odmawiają Gdańska i Pomorza (Prus zach.).

Na wschodzie wyczekiwany kontakt z Rumunami nad Dniestrem.

Cofający się „Ukraińcy" „Sicze Rusini" mordują księży, szlachtę, inteligencję, lub wyrżną, raczej już wyrżnęli, bo obecnie nie mają już gdzie wyrzucić, wkrótce cała Galicja będzie wolną od ich naporu. Ludność polska powstała do obrony na wiadomość o zbliżaniu się wojska polskiego i w ten sposób już przed jego przybyciem oswobodziła Stanisławów, Tarnopol, Brody. Duch Chmielnickiego, Gonty i Żeleźniaka pamięci dały wzdętą uwieczniającą zemstą, niewyszkolona dzicz razińska nie umie inaczej wojny prowadzić, jak mordami i znęcaniem się nad jeńcami i niewinnymi naszego mieszkańcami, pożogą, rabunkiem.

Do Krakowa zjeżdża cała komenda i sztab polski, z powodu przygotowań wojennych przeciw Prusakom. Opróżniona

PRZYBÓR WISŁY. Wskutek nieustannych deszcz

№ 49

Odpowiedź Niemiec na warunki pokojowe.

ARGUMENTY NIEMIECKIE.

Kraków, 31 maja (PAT). Radiotelegram stacyi krakowskiej z Nauen z dnia 30 mają. Odpowiedź niemiecka, doręczona w czwartek w południe w Wersalu, brzmi:

»Panie prezydencie! Mam zaszczyt wręczyć Panu spostrzeżenia niemieckiej delegacyi co do projektu traktatu pokojowego. Przybyliśmy do Wersalu w oczekiwaniu na propozycyę pokojową, opartą na podstawie porozumienia. Mieliśmy niezłomną wolę uczynić wszystko, co było w naszej mocy, ażeby odpowiedzieć ciężkim, przez nas zaciągniętym zobowiązaniom. Spodziewaliśmy się sprawiedliwego pokoju. Byliśmy przerażeni, gdyśmy w tym dokumencie przeczytali, jakie żądania stawia nam zwycięska siła przeciwnika. Im głębiej wnikaliśmy w ducha tego traktatu, tem bardziej przekonywaliśmy się o niemożności spełnienia go. Żądania tego traktatu przechodzą siły narodu niemieckiego. Mamy dla odbudowania państwa polskiego zrzec się niezaprzeczenie niemieckich teryroryów, zrzec się przeważnie niemieckich Prus Zachodnich, zrzec się niemieckich części Pomorza, zrzec się rdzennie niemieckiego Gdańska i pozwolić na przekształcenie starego miasta portowego na wolne miasto pod polskiem zwierzchnictwem. Mamy się zgodzić na to, żeby Wschodnie Prusy zostały amputowane od ciała państwowego i skazane na wymarcie i zgodzić się mamy, ażeby czysto niemiecką Kłajpedę nam zrabowano. Mamy zrzec się na korzyść Polski i Czecho-Słowacyi Górnego Śląska, chociaż zostaje on więcej, niż 750 lat w ścisłej politycznej łączności z Niemcami, przepełniony jest niemieckiem życiem, stanowi podstawę dla przemysłu w całych wschodnich Niemczech.

Przeważnie niemieckie powiaty mają być odstąpione Belgii, bez dostatecznych gwarancyj dla niezawisłości późniejszego głosowania. Czysto niemieckie zagłębie Saary ma być oderwane od naszego państwa i jego późniejsze przyłączenie do Francyi ma być przygotowane, chociaż nie jesteśmy Francyi winni ludzi, tylko węgiel. Przez lat 15 ma być obszar Renu obsadzony, a sprzymierzeni mają moc odmówić po 15 latach zwrotu kraju. W tym czasie mogą oni wszystko uczynić, ażeby gospodarkę i moralne stosunki z krajem macierzystym rozluźnić i w końcu sfałszować wolę ludności miejscowej. Tak rozkawałkowane i osłabione Niemcy muszą, chociaż wyraźnie zrzeczono się kosztów wojennych, oświadczyć swą gotowość do poniesienia wszystkich kosztów wojennych przeciwnika, do wypłacenia sum, które wielokrotnie przewyższają cały państwowy i prywatny majątek niemiecki. Jednocześnie żąda przeciwnik, ażebyśmy płacili odszkodowanie ludności cywilnej, przyczem Niemcy mają ręczyć również za swoich sprzymierzeńców. Suma do płacenia ma być określona jednostronnie przez przeciwnika i podlegać ma następnie późniejszej zmianie i podwyższeniu. W ten sposób naród niemiecki byłby stale skazany na niewolę. Mimo tak niesłychanych żądań będzie nam uniemożliwioną odbudowa naszego życia gospodarczego. Mamy wydać naszą flotę handlową, mamy zrzec się wszelkich naszych wartości zagranicznych, mamy przenieść na przeciwnika wszystką własność niemiecką za granicą, nawet w krajach sprzymierzonych. Także po zawarciu pokoju mają nieprzyjacielskie państwa mieć prawo zlikwidowania majątków niemieckich. Żaden niemiecki kupiec nie będzie w naszych krajach ochroniony przed takiemi zarządzeniami wojennemi. Mamy się zrzec zupełnie naszych kolonij. Nawet niemieccy misyonarze nie mają mieć prawa wykonywania swego zawodu. Mamy więc zrzec się wszelkich politycznych, gospodarczych i ideowych czynności. Nawet we wnętrzu państwa mamy zrzec się prawa samostanowienia o sobie.

Międzynarodowa komisya odszkodowań otrzymuje dyktatorską moc rozporządzania naszem całem życiem ludowem i gospodarczem i naszą kulturą tj. otrzymuje władzę, która przekracza znacznie kompetencyę niemieckiego cesarza, niemieckiego parlamentu i sejmu na całym obszarze państwowym. Komisya ta rozporządza nieograniczoną władzą nad gospodarką państwa i jednostek. Także na innych obszarach zostaje zniesiona suwerenność niemiecka. Główne rzeki niemieckie będą poddane między-

Skarga

o zapłacenie 112 ~~kor.~~ -/- hal.

z prośbą o tymczasowe opisanie ruchomości na zasadzie § 1101 k.

Srachta

dla nich 4 hotele, gości przeprowadzono do szkół i mieszkań rozrządzonych wojsko założyło telefony komendy wzdłuż granicy całej polsko-śląskiej i wzdł. kopalskiej.

Brak monety drobnej. Gmina ma wydać 2 mil. bonów, ale publiczność nie może czekać na jej powolne przygotowanie, więc kawiarnie i restauracje wydały swoje nawet osobne jedno- i dwuhalerzowe nosiki. Zbieracze będą mieli nowy wydatek, zatarcie okazję do oszustwa

1. Czerwiec nadszedł, nareszcie pogoda!

T + 15° R B

Niemcy stanowczo odmówiły poddania Polsce krajów polskich. Zależy więc od Koalicyi, czy poprze należycie nasze prawa. Podobno Anglia skłonna jest do ustępstw dla Niemców. Ale to, co wiemy z gazet, nie jest, jak wiadomo, pewne, nie znamy jeszcze ukrytych zakulisowych postanowień rządów, musimy więc wyczekiwać wypadków. Tymczasem gromadzi się wojsko polskie na zachodzie zapewne według wskazówek koalicji. Dziś o 12 przed odwachem ma być odegrany przez muzykę wojskową proponowany na hymn polski utwór Michała Świerzyńskiego. Wysłucham

narodowemu zarządowi. Niemcy muszą się zgodzić na nieznaną treść traktatu, który ich przeciwnicy zawrą z nowemi państwami na wschodzie, także w sprawie ich własnych granic. Naród niemiecki jest wykluczoy ze związku ludów. W ten sposób cały naród ma zaprzeć **się własnej godności i nawet podpisać wyrok śmierci na siebie. Niemcy** wiedzą, **że muszą ponieść ofiarę, ażeby dojść do pokoju. Niemcy pójdą do ostatnich granic tego, co jest dla nich możliwem.**

KONTRPROPOZYCYE NIEMIECKIE.

1) Niemcy ofiarują się przeprowadzić swoje własne rozbrojenie przed wszystkimi innymi narodami, ażeby pokazać, iż chcą pomódz prowadzić nowy wiek pokoju prawnego. Niemcy zrzekają się powszechnej służby wojskowej i zmniejszają, pomijając warunki przejściowe, **swoją armię lądową do 100 tysięcy ludzi. Zrzekają się także okrętów wojennych,** które im ich nieprzyjaciele chcą pozostawić, ale oczekują, że **natychmiast będą przyjęte do Ligi narodów jako państwo równouprawnione.** Niemcy oczekują, że będzie stworzona prawdziwa Liga narodów, do której będą należeć wszystkie narody dobrej woli, a także dzisiejsi wrogowie. Związek ten musi być zawarty z uczuciami wzajemnej odpowiedzialności względem ludzkości, musi posiadać przymusową władzę dość silną, ażeby strzedz granic swych członków.

2) **W sprawach terytoryalnych Niemcy stają na gruncie programu Wilsona. Zrzekają się one swojej zwierzchności państwowej w Alzacyi i Lotaryngii,** życzą sobie jednak swobodnego samookreślenia narodów. **Odstępują Polakom większą część prowincyi poznańskiej, obszary zamieszkałe bezspornie przez Polaków razem z Poznaniem. Są gotowe zapewnić Polakom swobodny i pewny dostęp do morza pod międzynarodową gwarancyą przez otworzenie wolnych portów w Gdańsku, w Królewcu i Kłajpedzie,** za pomocą żeglugi na Wiśle i przez specyalne układy kolejowe. Niemcy są gotowe troszczyć się o gospodarcze **zaopatrzenie Francyi w węgiel ze zagłębia Saary,** aż do czasu odbudowania francuskich kopalń. Godzą się one na wydanie **duńskich obszarów Szlezwigu na** mocy samokreślenia ludności. **Niemcy żądają, ażeby prawo samookreślenia było uszanowane dla dobra Niemców w Austryi i Czechach.** Niemcy są gotowe wszystkie swoje **kolonie poddać wspólnemu zarządowi Ligi narodów,** jeśli zostaną uznane mandataryusze tejże.

3) **Niemcy są gotowe wypłacić należności określone przez program pokojowy aż do sumy 100 miliardów marek w złocie,** a mianowicie: 20 miliardów w złocie do 1 maja 1920 roku, następnie 80 miliardów marek w ratach rocznych, które będą pozostawać w określonym stosunku procentowym do dochodów państwa i rządu niemieckiego. Raty będą się zbliżać do poprzedniego budżetu pokojowego. W pierwszych 10 latach rata niema przekraczać 1 miliarda w złocie. Niemiec, płacący podatek, nie ma być mniej obciążony niż obywatel państwa, które ma przedstawicielstwo z komisyi dla odszkodowań. Niemcy przewidują, że nie będą potrzebowały ponosić żadnych dalszych terytoryalnych spraw oprócz wyżej wymienionych i że otrzymają gospodarczą swobodę ruchu zewnątrz i wewnątrz.

4) Niemcy są gotowe poświęcić swoją dotychczasową siłę pracy na odbudowę i życzą **sobie współpracować przy odbudowie zniszczonych obszarów w Belgii i północnej Francyi.** Podczas pierwszych lat mają dać rocznie 20 miliardów ton węgla w zamian za zniszczoną produkcyę węgla w północnej Francyi, w następnych 5 latach będzie rocznie dostarczane do 8 milionów ton węgla. Niemcy umożliwią także dostawy węgla do Francyi, Belgii, Włoch i Luksemburga. Dalej Niemcy gotowe są do dostarczenia znacznych dostaw benzolu, oleju skalnego, kwasu siarczanego, amoniaku, barwiku i środków leczniczych.

5) Niemcy ofiarują się swoją flotę handlową włączyć do monopolu światowego a część frachtów pozostawić do rozporządzenia swych przeciwników.

6) **W zamian za okręty rzeczne, zniszczone w Belgii i w północnej Francyi ofiarują Niemcy** okręty rzeczne z własnych zasobów.

7) Niemcy sądzą, iż widzą odpowiednią drogę dla przyśpieszenia swych odszkodowań szczególnie w przemyśle, mianowicie w kopalniach węgla.

8) (. . . . . .) **Niemcy chcą zapewnić robotnikom w traktacie pokojowym prawo rozstrzygania w sprawie polityki społecznej i opieki społecznej.**

9) Delegacya niemiecka stawia ponownie żądanie **neutralnego zbadania kwestyi odpowiedzialności wojny i win podczas wojny.** Bezpartyjna komisya miałaby posiadać prawo zbadania archiwów wszystkich państw, prowadzących wojnę i wszystkich osób w nią zawikłanych. Tylko pewność, że sprawa winy została zbadana w sposób bezstronny, może dać wrogim narodom przekonanie potrzebne do ugruntowania związku narodów.

To są tylko najważniejsze propozycye, które mamy do zrobienia. W sprawie dalszych wielkich ofiar i w sprawie szczegółów powołuje się delegacya na załączony memoryał w dodatkach. Czas udzielony nam na wypracowanie tego memoryału był tak krótki, że nie było możliwem wyczerpać wszystkich kwestyj. **Rokowania owocne i wyjaśniające mogłyby nastąpić tylko przy ustnej wymianie myśli.** Pokój, mający nastąpić, ma się stać największym pokojem świata. Niema przykładów, ażeby rokowania tak szerokie jak obecne były prowadzone tylko za pomocą wymiany piśmiennych not.

Narody, które poniosły tak ogromne ofiary, życzą sobie, ażeby określenie ich losów nastąpiło w drodze jawnej wymiany myśli, według zasady: »Jawne układy pokojowe, które jawnie zostają zawierane«. Wówczas nie będzie żadnych międzynarodowych intryg. Dlatego dyplomacya ma zawsze pracować jawnie i wobec całego świata.

Niemcy mają podpisać przedstawiony im traktat i wypełnić go. Jednakże i w swej niedoli **uważają one ten traktat za zbyt święty dla siebie, aby miały uznać warunki, za których wypełnienie nie mogą ręczyć.** Układy pokojowe, zawierane w ostatnich dziesiątkach lat przez mocarstwa, głoszą prawo silniejszego, ale

czy się przyjmie. Hymny rodzi chwila, jak „Marsyliankę" lub „Jeszcze Polska nie zginęła" — wątpię, aby udał się hymn wymyślony przy zielonym stoliku.

Sejm uchwala bez namysłu rozliczne wydatki na wszystkie strony, a nie uchwalił jeszcze ani grosza nowych dochodów. Chłopstwo nie chce i nie będzie chciało nic płacić, wszystko spadnie na posiadaczy ziemskich, urzędników, kupców, rzemieślników i inteligencyi — czy ona podoła?

System podatków pośrednich jest niesprawiedliwy, ale jedynie nim można dotknąć bogacących się warstw [illegible] żywnościowej chłopów — w soli, tytoniu, wódce, cukrze, więc jedynie można z niego wydobyć coś dla skarbu publicznego. Płacą tylko bardzo niski podatek gruntowy (zapewne nie pozwolą go podwyższyć) a co roku żądają odpisu podatku z powodu wylewów, suszy, gradu, myszy, lub zamoknięcia.

Wysłuchałem w południe „hymnu" p. [illegible]. Melodya zamazana, niewpadająca wcale do ucha, żałobna. Do obiadu słyszałem głosy: to do karawanu!... pieśń dziadowska jak „rota" Konopnickiej... i t. p.

każdy z tych traktatów jest winnym wzniecenia albo przedłużenia tej wojny światowej. Gdziekolwiek w tej wojnie zwycięzca mówił do zwyciężonego, czy to w Brześciu Litewskim, czy w Bukareszcie, słowa jego przemocy były tylko zarodkami przyszłych niepokojów. Zasady naszych przeciwników, stawiane dla prowadzenia wojny, żądają układu w innym duchu. Tylko współpraca stanów (.......) i umysłów może stworzyć trwały pokój. Nie mylimy się co do tego, jak silne są nienawiść i rozgoryczenie, które wywołały tę wojnę, jednak, że siły pracujące dla zjednoczenia ludzkości, są większe teraz niż kiedykolwiek indziej. **Historycznem zadaniem wersalskiej konferencyi pokojowej jest sprowadzić pojednanie.**

Przyjmij Pan, Panie Prezydencie, wyrazy mojego wysokiego poważania.

Podpisano: **Brockdorff Rantzau.**

DRUGA CZĘŚĆ KONTRPROPOZYCYI NIEMIECKIEJ.

Kraków, 31 maja (PAT). Radiotelegram stacyi krakowskiej z Lyonu z dnia 29 maja.

Oficer z misyi pułkownika Henry, przybyły do Wersalu, wręczył sekretarzowi konferencyi **drugą część kontrpropozycyi niemieckiej.** Dokument ten obejmuje około 150 stron. Pierwsza część kontrpropozycyi obejmuje stron 88, jest litografowana i odbita na zwykłym papierze. Tych 88 stron zostały rozdzielone we czwartek rano pomiędzy 20 tłomaczów, zasiadających na Quai d'Orsay, którzy dokonują tłomaczenia na dwa języki: francuski i angielski.

Czterej naczelnicy rządów zebrali się rano na krótką naradę, a po południu badali kontrpropozycye niemieckie w miarę jak postępowało tłomaczenie.

— **Złota szabla dla jen. Iwaszkiewicza.** PAT donosi ze Lwowa. Komitet obywatelski, utworzony z przedstawicieli reprezentacyi m. Lwowa, komitetu obrony narodowej, miejskiej straży obywatelskiej, Koła literacko-artystycznego i całego szeregu stowarzyszeń, uchwalił urządzić w niedzielę 8 b. m. wielką manifestacyę dla uczczenia jen. Iwaszkiewicza. Przed południem odprawioną będzie msza polowa. Potem będą przemawiali reprezentanci poszczególnych organizacyi. W darze od oswobodzonego Lwowa wręczoną zostanie jen. Iwaszkiewiczowi na pamiątkę złota szabla honorowa. Uroczystość zakończy defilada członków straży obywatelskiej. Na tę uroczystość zaproszono także posłów sejmowych z Warszawy.

...ns Bąkowski, adwokat kraj.

w Krakowie.

...wrzesień b.r.w kwocie :

K 300.–

zapisaliśmy na korzyść rachunku bieżącego ok/94 *JW Pana* *z walutą dnia* 2/9.br

Z poważaniem

Bank krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem Filia w Krakowie.

B. K. Nr. 522.

DRUKARNIA ZWIĄZKOWA W KRAKOWIE. — 2995-18.

2 czerwca poniedziałek – skończyła się pogoda! Deszcz znowu! T+14° R. B. 743.

Na Wiśle stoi kilka berlinek ze zbożem amerykańskiem przyholowanych statkami parowymi. Wyładowanie następuje bardzo powoli dla braku przyrządów i wprawy. Jedna berlinka mieści 20 – większa 30 wagonów. Jeden statek może holować dwie-trzy berlinki.

Haller ze sztabem przyjechał po południu.

3 czerwca wtorek, pochmurna pogoda T+12° R. B. 741.5.

4 czerwca środa, pogoda, T+15° R B. 743.5.

Zmarł jeden z lepszych w ogóle, a obecnie z najlepszych aktorów w Krakowie, Ferdynand Feldman.

Przy ofensywie na wschodzie grupa generała Żeligowskiego brała brawurowo po kolei linie ruskie (jak i inne grupy polskie) z takim impetem, że żadna linia dłużej nad 5 minut nie broniła się – gen. Żeligowski szedł na czele z mapą, a gdy tak doszli do Starej Soli, wyszedł ksiądz na przywitanie i prosił generała, aby posilił się u niego. Na to gen. Żeligowski rzekł do księdza: Proszę jegomości – gdyby jegomość mszę odprawiał, a ktoś przyszedł i prosił go na chwilę do jakiegoś interesu, czyby ksiądz odszedł? – Naturalnie, że nie, odparł ksiądz. – A ja teraz właśnie celebruję, rzekł generał wskazując szeregi swoich żołnierzy ścigających Rusinów,

Telefon Nº 16172.



KRAKOWSKA
GAZOWNIA MIEJSKA



L: 5420

Kraków, dnia 22. października 19..

Wielmożny Pan
Dr. Klemens Bąkowski
Adwokat krajowy, Syndyk miejski
w Krakowie

Na szacowne pismo z dnia 21. b.m. odpowiadamy niniejszem, że w Gazowni jest osobiste inkaso i że inkasenci wręczają konsumentom pokwitowane rachunki przy wyrównaniu tychże. -Jeżeli jednakże inkasent ni[e] zastanie konsumenta w domu, to, w myśl obowiązujących przepisów, zostawia kartkę z podaniem kwoty i obowiązany jest wręczyć konsumentowi rachunek po wyrównaniu tegoż w sklepie gazowni.-

W załączeniu przesyłamy WPanu Mecenasowi wyrównane już rachunki za maj i czerwiec b.r. i zaznaczamy, że wystawiamy rachunki co miesiąc. -Co się tyczy doręczania rachunków konsumentom po wyrównaniu należytości w sklepie gazowni na podstawie kartki, [p] zostawionej konsumentowi w razie nieobecności tegoż w domu, to wydaliśmy zarządzenie, ażeby inkasenci do-

./.



także
wiedodzić nie mogę! i ruszył dalej naprzód.

„Austryi" podyktowano warunki w Wersalu podobne jak Niemcom — zejdzie do 6 milionowego państewka.

Popołudniu znowu deszcz i obniżenie temperatury.

<u>5 czerwiec</u>, czwartek, pochmurno T+10°R B 741.
Odebraliśmy Nadwórnę i Tarnopol.

(Składki na ofiary wojny w Galicyi wschodniej.)

Ogłoszone bliższe szczegóły traktatu z Austryą są o tyle dla nas korzystne, że na państwa powstałe na gruzach Austro-Węg. złożono tylko udział w długach <u>przedwojennych</u> — wojenne ma ponosić Austrya. Chociaż więc Polska dobrowolnie przyjęła pokrycie funduszów publ. ulokowanych w czasie wojny pod przymusem w austr. pożyczkach wojennych, to wyniesie to mniej, niż gdyby z całego długu wojennego miano płacić część wypośrodkowaną na Galicyę.

<u>6 czerwiec</u> piątek, deszcz! T+10°R. B. 742.
Po mieście widać dużo oficerów zagranicznych tj włoskich, franc. i angielskich oraz Hallerczyków, wyborowe a nawet wytwornie ubranych i opatrzonych, tęgich, zdrowych wesołych. Żydowskie Malumnie

Czas 7/6 1918.

Karygodne ekscesy.

Od kilkunastu dni objawiało się wśród ludności niezadowolenie, spowodowane brakami aprowizacyjnemi, specyalnie mąki i chleba. Wśród tego napięcia drobne zajście w kramach w Sukiennicach o cenę chustki, iście paskarską, wywołało niespodziewany wybuch rozruchów, które przybrały większe rozmiary. Tłum rzucił się na sklepy, demolując je i rabując, ale na szczęście bardzo niedługo bezkarnie, gdyż energiczne wystąpienie policyi i Straży obywatelskiej oraz wojska położyło kres ekscesom. Nie obeszło się bez uszkodzeń cielesnych i to także po stronie organów interweniujących, jakoteż znacznej szkody materyalnej.

*

Niektóre ulice naszego miasta były wczoraj widownią rozruchów, godnych ubolewania. W chwili obecnej, tak poważnej, gdy sprawa Polski ma być przesądzona na długi czas, wszelkie wszczynanie niepokojów wewnętrznych jest godne napiętnowania. Spodziewamy się też, że władze nasze z całą energią i stanowczością wpłyną na uspokojenie poruszonych umysłów i zabezpieczą potrzebny ład i porządek w mieście.

Ruch artystyczny i literacki.

Klasycy francuscy w Polsce w czasie wojny Pod tym tytułem zamieszcza *Journal des Debats* z dn. 25 maja następującą notatkę: »Przed kilku laty zaznaczyliśmy na tem samem miejscu ukazanie się doskonałego przekładu *Wszystkich dzieł* Moliera Boy'a, trzymając się bardzo wiernie tekstu, oddaje go w języku polskim odpowiadającym epoce oryginału. Takim jest naprzykład przekład Villona, który ukazał się niedawno, a który jest niesłychanie cennym dokumentem, nawet z punktu widzenia czysto polskiego, jest bowiem dokonany w języku polskim stylowo archaizowanym

Zbyt długiem byłoby przytaczać pełną listę wydawnictw p. Boy'a; znajdujemy w nich: Rabelais'go, Montaigne'a, Brantoma, Paskala, Rasyna, Montesquieu'go, Rousseau'a, Woltera, Diderota, Laclosa etc.; z nowszych: Chateaubrianda, Benjamina Constant, Balzaka, Gautiera, Mériméego, a nawet Verlaine'a. Ostatnio także *Rozprawę o metodzie* Kartezyusza, która, na opasce owijającej tomik, mieści ten zagadkowy napis: »Tylko dla dorosłych«. Tłómacz wyjaśnia w przedmowie, że podejrzewany przez niektórych, iż przekłada jedynie utwory »lekkie«, przełożywszy na język polski dzieło wybitnie poważne, pragnie uprzedzić czytelnika, którego radby widzieć dość dojrzałym, aby zrozumieć to arcydzieło i smakować je w całej pełni, a zarazem chciał zwabić tem sensacyjnem godłem pewnych czytelników których dzieło filozoficzne mogłoby odstręczać. Podstęp, jak się zdaje, powiódł się w całej pełni, i spora liczba czytelników, w mniemaniu iż znajdą tam »coś więcej« niż w *Damach swowolnych* i niż w *Niebezpiecznych związkach* z uwagą przestudyowała *Rozprawę o metodzie*. P. Zeleński jest z pewnością człowiekiem, który oddał największe usługi rozpowszechnieniu myśli francuzkiej w Polsce. Poeta wielkiego talentu, wytrawny pisarz zajmuje on w piśmiennictwie polskiem wysokie stanowisko. Francya uznała też jego usługi... posiada palmy akademickie!«





[illegible]

na Polaków w zagranicznych dziennikach, wydymające drobne ekscesiki do pogromów żydowskich w innych krajach, dały do ich wiadomości i dlatego głównie na żydów wygadują, tu i owdzie ich turbują, gdy żydzi za drogich cen za coś żądają. Dziś popołud. żyd w Sukiennicach żądał jakiegoś znacznej ceny od Hallerczyka za chustkę, za co tenże go uderzył, stąd powstało zbiegowisko, plotki, krzyki, które zwabiły tłumy. Zamknięto Sukiennice. Około godz 6. widziałem gromady na rynku, gdzie jakiś mówcy coś przemawiali, potem wznosiły się okrzyki Vivat! lub hura i tp. wiwaty. Atmosfera robiła się coraz duszniejsza — różnemi ulicami ciągnęły gromady wyrostków i robotników, wśród nich panie, sami żołnierze, wszyscy dysputowali o drożyźnie i lichwie żydowskiej. Wszystkiego brakuje niby, ale za drogie pieniądze można dostać u żydów!

W nocy około godz. 10. Kelner w kawiarni Grand Hotelu relacyonował nam, gdyśmy jak zwykle grali w szachy, że na Kazimierzu są walki, że żydzi z okien strzelali do Hallerczyków, że rzekomo 3 żydów zabito, że na ul. Flor. 3 sklepy zrabowano żydom

/.

Kraków był wczoraj w nocnych godzinach widownią ubolewania godnych ekscesów, które z największą energią stłumić należy. Nie można dopuścić, aby w chwili, gdy *ważą się losy Polski*, gdy potrzeba nam wytężyć *wszystkie siły* ku obronie granic Rzpltej i gdy *wewnętrzna konsolidacya* staje się warunkiem *skutecznego działania na zewnątrz* — ciemne żywioły wszczynały rozruchy, które aż nazbyt widoczny mają cel *zdezorganizowania społeczeństwa i skompromitowania go* wobec zagranicznego świata.

Przyczyna i tło wczorajszych ekscesów były *te same co zawsze w podobnych wypadkach*. Zaczęło się *od drobnej*, ulicznej *awantury*, wywołanej niesłychanem *paskarstwem i lichwą*.

Nastąpiło to, co niedawno działo się w Pradze.

W lot skorzystały ze sposobności *szumowiny społeczne*, aby poszukać żeru.

Bandy rozwydrzonych rzezimieszków i chłopaków przedmiejskich poczęły rabować sklepy z towarami bławatnymi, jubilerskie i inne. Były to najzwyklejsze *rabunki i gwałty* szumowin miejskich, które sobie pohulały, korzystając z zamieszania.

Ale zarazem wyłoniła się jakaś *krwawa ręka*, która celowo i planowo kierowała ekscesami i starała się *rozniecić pożogę*. Schwytano kilkunastu agitatorów żydowskich i niemieckich, którzy rozrzucali

ODEZWY BOLSZEWICKIE,

którzy wzywali tłum do gwałtów. Byli to agitatorzy, b. dobrze ubrani, w nowiuteńkiem obuwiu, ze złotymi zegarkami, a chamską fizyognomią...

Agenci bolszewizmu domorośli i przyjezdni nie mogli nie skorzystać ze *sposobności zdezorganizowania społeczeństwa!* Rozruchy były najwidoczniej *przygotowane planowo*: rozrzucanie odezw bolszewickich już zrana świadczy o tem dowodnie. Wśród agitatorów było wielu *obcych*, przyjezdnych *Niemców i żydów*, zaopatrzonych *w broń*. *W hotelu Londyńskim* gromada *obcych żydów* strzelała *z rewolwerów i karabinów*, aresztowano też obcego *Niemca*, który udawał komisarza policyi i sam zachęcał do gwałtów...

Żądamy tedy ściślej *kontroli nad przyjezdnymi*. Policya nie może zaniedbywać najsurowszej kontroli, dziś, w przeddzień wojny z Niemcami.

Łącznie w ścisłym związku z tą **bolszewicką prowokacyą** wystąpiła na jaw znowu

PROWOKACYA ŻYDOWSKA

Nasi „neutralni" w ulicach żydowskich chwycili na pierwszy alarm za broń, której spore zapasy mimo rewizyi posiadają — i już nie w **swojej obronie**, ale wprost prowokacyjne **z górnych okien domów** w pryncypalnych ulicach miasta n. p. na rogu ulicy Grodzkiej, z hotelu Londyńskiego, na Wolnicy i Wielopolu **strzelali do patroli Hallerczyków, raniąc mnóstwo żołnierzy.**

KRAJOWY
...i z Wielkiem Księstwem Krakowskiem
w Krakowie.

W Krakowie, dnia 16. grudnia 1918.

Klemens Bąkowski, adwokat kraj.

w Krakowie.

z dnia dzisiejszego

WPana z walutą dnia daty.

Z poważaniem

Bank Krajowy Królestwa Galicyi
i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem
Filia w Krakowie.

Drukarnia Związkowa w Krakowie — 3023-18.

wyszliśmy na Rynek – zdala słyszałem
5 salw, potem kilka z luźniejszych strza-
łów, wreszcie – szczekanie karabinu
maszynowego przez chwilę! Córki
przeszły mi przez słowa, że było nie
wiemych paść może w tłumie przy
takiem masowem strzelaniu. Strza-
ły zakrzyczały ku rynkowi. Z czem
nosił wybiegł ku nam cień w stronę
ulicy św. Jana, dobiegł nas krzyk
Tapaj! potem strzał w naszą stro-
nę, po którym cień upadł z krzy-
kiem na ziemię... Ponieważ w ciem-
ności nic nie było widać, a zostać
nie było bezpiecznie wobec strzałów,
pospieszyliśmy do domów – strzały dym-
czem ustały.

7 czerwca sobota niepewna pogoda
T +14°R. B 749.

Stróżny rano mówił mi, że wszyscy
strzelało w porządku, zrabowano parę
sklepów żyd. na ulicy Grodzkiej.
Poranna Reforma nie ma jeszcze
wiadomości autentycznych o wypad-
kach nocnych. W Magistracie mó-
wiono mi, że jeden woźny wygląd-

Przebieg rozruchów.

W sobotę zrana w salonach redakcyi „Czasu“ zebrali się przedstawiciele prasy krakowskiej na zaproszenie oficera ze sztabu gen. Hallera, podpułk. d. Modelskiego, w celu wysłuchania urzędowych wyjaśnień ze strony wojskowości w sprawie wczorajszych rozruchów.

W SUKIENNICACH.

Rozruchy rozpoczęły się w piątek o godz. 2 pop. przy kramie Schönnaua w Sukiennicach. Kilku wieśniaków zakupowało chustki. Gdy żyd żądał od nich za chustkę paskarskich cen, rzucili ją na ladę sklepową. W tej chwili zjawili się dwaj hallerczycy. Jeden z żydów krzyknął: „Przyszli bandyci“. Wtedy hallerczycy urażeni tem przywitaniem, a razem z nimi i tłum zebrany przy kramie, poturbowali żyda, raniąc go lekko w głowę.

Osobiste porachunki.

W tłumie zjawiło się w tym czasie dwóch bandytów, Ferd. Laska i Maryan Jagusiński, wypuszczonych przed kilku dniami z więzienia. Jagusiński zobaczywszy Laskę, który go „zasypał“ podczas rozprawy, rzucił się na niego i zadał mu ciężką ranę w szyję. Z tłumu padły słowa, że żydzi mordują i fala runęła rabować kramy. W trakcie tego zajścia zjawił się kom. policyi i aresztował hallerczyków, oddając ich na główną strażnicę wojskową w Rynku głównym. Tłum podążył za hallerczykami i zażądał wypuszczenia ich. Po spisaniu protokołu ze zajścia odprowadzono hallerczyków do ich kwatery, gdzie zostali oddani oficerowi dyżurnemu. Na Rynku

ZJAWILI SIĘ BANDYCI

i razem z małoletnimi chłopcami poczęli uganiać za żydami. Naturalnie, jak zwykle podczas takich zajść, krążyły rozmaite pogłoski, że żydzi mordują hallerczyków, że nawet zabili jednego i t. d. Tłumy wpadały do przejeżdżających wozów tramwajowych i wyrzucały żydów, oraz obcinały im brody. Zaznaczyć należy stanowczo, że ekscesów dopuszczały się zawsze męty społeczne i wyrostki. Krzyk, pisk, nawoływania, połączone czasem z komicznemi epizodami, dawały obraz niezwykłego rozhukania tłumu. Zjawiła się natychmiast na ulicach policya, która rozpędzała tłumy, ale zbierały się one znowu w innym punkcie, by w dalszym ciągu robić burdę. Mieszkańcy naszego miasta, pierwszy raz oglądali obdartych osobników i bandytów o wstrętnym wyglądzie twarzy, którzy rej wodzili w tym rozkiełzanym tłumie. Wśród bandytów widać było obce twarze, które głośno nawoływały tłum, **by rabował sklepy i kawiarnie.** Na plantach koło pałacu sztuki, jakaś pani, mówiąca słabo po polsku, apelowała do przechodzących tamtędy hallerczyków, by szli na żydów. Była to widoczna prowokacya, jedna z wielu, na które dowodów jest bardzo dużo.

Pod wieczór potworzyły się grupy, **liczące po kilkaset osób, które pod wodzą prowokatorów podążyły w różne strony miasta, rabując po drodze otwarte jeszcze sklepiki.** Policya wojskowa usiłowała utrzymać porządek, lecz była bezradna, gdy do kilkunastu punktów miasta wzywano ją na pomoc. Mrok zapadł.

ORGIA RABUNKÓW.

Bandyci uczuli się panami sytuacyi, gdy **zapadła noc.** Poczęły się rabunki na wielką skalę. Rabowano wszystkie sklepy, **tak polskie, jak i żydowskie.** Stwierdzono na podstawie zeznań świadków, że w rabunkach brali udział także wyrostki żydowskie. Rabowano równocześnie w kilkunastu punktach miasta, **w ul. Grodzkiej, Stradomiu, Wolnicy, w Podgórzu, przy ul. Szerokiej, na Wielopolu, na ul. Starowiślnej, na ul. Kopernika, Kleparzu, Szewskiej, Karmelickiej i t. d.**

Żydzi strzelali z okien.

Najkrytyczniej przedstawiała się sytuacya koło godz. 11 w nocy, gdy tłum rzucił się na sklepy przy ul. Grodzkiej, rozbijając zaluzye siekierami i podważając je drągami żelaznemi. Po otworzeniu sklepów tłum wdzierał się do wnętrza, rabując towary i unosząc je ze sobą. Na wiadomość o tych rabunkach przybyły oddziały **Hallerczyków, piesze i konne, oraz policya wojskowa,** by przeszkodzić rabunkom. W chwili przybycia Hellerczyków, posypał się na nich z okien na I. i II. piętrze

GRAD KUL REWOLWEROWYCH.

Wojsko odpowiedziało salwą w powietrze i od razu przystąpiło do rozpędzania tłumów. Bandyci posunęli się ławą w stronę Kazimierza. Tam znowu

Z HOTELU LONDYŃSKIEGO STRZELANO do zdążających za tłumem oddziałów wojskowych. Patrole odpowiedziały ogniem karabinowym, a równocześnie zarządzono rewizyę w hotelu. **Podczas rewizyi znaleziono w pokoju, w którym mieszkał przejezdny żydek karabin i naboje. Na Kazimierzu dały pojedyncze patrole salwy do tłumów, podczas czego raniono kilka osób. Tłum ruszył** na Wolnicę, gdzie

PRZYWITALI GO ŻYDZI STRZAŁAMI

z karabinów. Wojsko rzuciło się na uzbrojonych w karabiny żydków i rozbroiło ich.

[illegible] Niemcom wszystko uważa [illegible]

nił podczas strzelaniny oknem i dodał za-
błąkaną kulę w głowę, czyżby naumyślnie?
odwieziono do szpitala. Wczoraj Ban-
ku Kraj. Dr Z. opowiadał mi, że w
nocy pod jego mieszkaniem na
ulicy Szlak postrzelono kogoś ucie-
kającego. Wrzos dalej mówił, że Żydzi
wystrzelili 8 Hallerczyków z okien — o-
czekujemy urzędowych wiadomości o prze-
biegu i skutkach. Na ul. Grodzkiej wi-
działem 3 sklepy żyd.: jeden z obuwiem,
jeden z towarami, i jeden z konfekcyą
rozbite — 3 na ul. Floryańskiej — 2 ma-
być na ul. Szewskiej, po trochu i po in-
nych ulicach. Opinii to nie u[illegible]-
[illegible]. Wszyscy przeklinają Żydów z powo-
du ich spekulacyjnie prowadzonych towa-
rów, kalumnij na Polaków, popiera-
nia Niemczyzny, separatyzmu. Zaś wczo-
raj 2 ich deputatów byli zatrzymani pod
jakimś angloleniem w Grand-Hotelu.
Oni są wściekli, że dotąd mieszkali pro-
tekcyi z Wiednia lub Berlina — teraz
szukają jej za granicą — nie mogą uz-
nać tutejszych władz, bez mającej nacie
wyższej [illegible] swojej. Pokaże się, jak
wyjdą na tych spekulacyach i prze-
[illegible] [illegible] i polityce.
Kalumniatorach — [illegible]

BANK KRAJOWY

odbierając 20 karabinów. Żydków aresztowano. Następnie wkroczyła policya i wojsko do komendy Straży obywatelskiej żydowskiej na Kazimierzu, gdzie znaleziono, rozpakowane **kartony z amunicyą, rozdzieloną w kupki.**

Podczas strzelaniny na Wolnicy, rannych było kilka osób. Podobne ekscesy miały miejsce **na Podgórzu, gdzie strzelano z okien do tłumów, oraz na Wielopolu, gdzie zabita została jakaś młoda dziewczyna.**

Prowokator Niemiec.

Koło sklepu Aleksandrowicza aresztowano prowokatora Niemca. Gdy tłum wyłamywał żaluzyę do sklepu, zjawił się patrol ułanów Hallera pod wodzą kap. Benedykta. Kapitan zauważył w tłumie jakiegoś mężczyznę który „robił porządek". Gdy kapitan zapytał się owego mężczyzny, jakie tu pełni funkcye ów odpowiedział, **że jest komisarzem policyi i żąda usunięcia wojska.** Wtedy ułan podskoczył do komisarza i zażądał od niego legitymcyi. **Okazało się, że był to jakiś Niemiec który przybył wczoraj z Wiednia, najwidoczniej w celach prowokacyjnych. Aresztowano także żołnierza żyda, który przybył z Przemyśla, bez karty służbowej. Przy żydzie znaleziono rewolwer z wystrzelonemi trzema nabojami.**

POGOTOWIE RATUNKOWE

wojskowe i miejskie interweniowało przez cały czas rozruchów. Jeden z lekarzy pogotowia podczas opatrywania rannego, **został napadnięty przez tłumy i silnie poturbowany.**

RANNI:

Pogotowie miejskie przewiozło karetką do szpitali szereg osób lekko rannych i **następujące osoby ciężko ranne:**

Bibel Emanuel, buchalter, Bielak Jan, woźny magistracki, Eisenberg Leon, krawiec, Ferber Bernard, kupiec; Halpern Hirsch kupiec; Jaśkowiec Michał, murarz, Kleinowitz Dawid, rzeźnik, Procewiał Julian, stróż; — Herz Anna, żona introligatora, Zweig Ferdynand praktykant sądowy, Feiler Jakób, terminator rzeźniczy, Rubin Helena prywatna, Fraś Ludwik, murarz, Mastalerz Jan, rybak, Libling Symon, żołnierz komp. szturmowej, Gottlieb Jakób, kelner, Cula Jan, robotnik, Bal Jan, żołn. Hallera, Spira Jan, kupiec, Kłamka Maurycy, krawiec, Łukawik Franc., robotnik, Mandlinger Bernard, handlarz, Herzig Osiasz, prywatny, Ostrawer Salka, żona kupca, Reich Natan, handlarz.

Nie wliczone tu są osoby przewiezione z ulicy przez pogotowie wojskowe i umieszczone w szpitalach załogi.

Wedle urzędowych relacyi **rannych zostało 20 żołnierzy Hallera, jeden oficer francuski, oraz jeden szeregowiec francuski.**

OGÓLNA LICZBA RANNYCH CYWILNYCH I WOJSKOWYCH WYNOSI OKOŁO 200 OSÓB.

Koło godziny 2 w nocy słychać było jeszcze salwy karabinowe, strzały rewolwerowe i huk granatów ręcznych, rzucanych z okien domów. Dopiero po godz. 3 w nocy uspokoiło się.

DALSZY CIĄG ROZRUCHÓW.

W sobotę od rana gromadziły się na ulicach miasta znowu tłumy rzezimieszków, którzy na niektórych ulicach włamywali się do sklepów. Przy ulicy Kopernika do szynku Sperlinga włamała się banda opryszków i poczęła rabować. Nadjechał patrol Hallerczyków automobilem i dał salwę w powietrze. Tłum rozbiegł się, a rabusie, znajdujący się wewnątrz zostali otoczeni przez wojsko i aresztowani.

W południe tłum rzucił się na żołnierza policyjnego na Rynku głównym i poranił go ciężko.

NASTRÓJ W MIEŚCIE.

Od rana krążą liczne patrole wojskowe i policyjne po ulicach miasta, rozpędzając tłumy rzezimieszków, które w kilku miejscach dopuściły się rabunków. Przed zrabowanymi sklepami ustawiono patrole wojskowe. Konne patrole policyjne ułanów Hallera i patrole w automobilach przejeżdżają przez wszystkie ulice miasta, utrzymując tym sposobem porządek. Wzburzenie w mieście jest bardzo wielkie, zwłaszcza z powodu prowokacyjnego stanowiska żydów.

Zaznaczyć w końcu należy, że rozbito kilkadziesiąt sklepów i obrabowano je doszczętnie. Bandyci rabowali wszystkie sklepy, tak katolickie, jak i żydowskie, bławatne, spożywcze i kilka jubilerskich. Szkoda przenosi miliony, gdyż rabusie po rozbiciu sklepów zabierali cały towar, zostawiając tylko puste ściany.

Odezwa komitetu dla zwalczania lichwy.

Z powodu ubolewania godnych rozruchów wywołanych niesłychaną drożyzną i głodem, Centralny Komitet walki z lichwą w Krakowie uchwalił na dzisiejszem nadzwyczajnem posiedzeniu następującą odezwę do **wszystkich** producentów, kupców i przemysłowców.

Nie znająca żadnych granic, nielitościwa i zbrodnicza lichwa przybrała zastraszające rozmiary, — dzięki którym wyczerpana głodem i zniecierpliwiona ludność weszła na drogę ostatecznych środków samoobrony. Zagrożeni ze wszystkich stron stanęliśmy wobec nowego niebezpieczeństwa wewnętrznych rozruchów, których skutków przewidzieć nie podobna.

Obywatelski Komitet walki z lichwą pracował usilnie nad zażegnaniem tego niebezpieczeństwa, ale niestety interesowane czynniki nie chciały zrozumieć doniosłości wypadków.

Dzisiaj kiedy smutna rzeczywistość potwierdziła nasze obawy, mamy prawo i obowiązek

kiem

199.

dnia 5.5.m.

Krakowskiem

O godz. 11. spotkałem na rynku kompanię Hallerczyków idącą z muzyką. Można było z radości płakać na ten widok. Od czasu do czasu klaskano. Mundury z sukna wyborowego blado niebieskiego nowiutkie doskonale na każdym leżące, rzemienie, buty, rewolwery, błyszczące, nowe hełmy żelazne, karabiny z długimi bagnetami na ramionach lśniły. Istni rycerze. Maszerują po 4, ale w odstępach metrowych od siebie, tak że zajmują całą szerokość gościńca, środkiem na koniach przejeżdża komendant dowódca, muzyka brzmi z nowymi świecącymi instrumentami grała dobrze melodyjnego marsza — widok tęgich, zdrowych, rumianych doskonale umundurowanych wojaków dawał otuchę robił wrażenie potęgi, mocy. Takiego wojska nie widziałem nawet na paradach cesarskich lub na Boże Ciało za śp. austryackich czasów, a mundury, w obec pokrzywionych łachmanów austryackich z ostatnich lat, wydają się salonowymi — i są rzeczywiście salonowe!

zaapelować do producentów, kupców, przemysłowców i w ogólności **wszystkich** handlujących, aby w interesie społeczeństwa, a przedewszystkiem także w interesie własnym bezzwłocznie obniżyli ceny wszystkich towarów możliwie do najniższych granic i to natychmiast w dziennikach i przez wystawianie cenników w sklepach do wiadomości publicznej podali. Tylko tą drogą da się przywrócić spokój i uniknąć dalszego rozlewu krwi. Miejcie litość nad dolą najuboższych warstw społecznych i własnych rodzin!

Kraków, dnia 7 czerwca 1919 r.

Za Komitet dla zwalczania lichwy:

Dr Józef Skąpski.

Odezwa prezydyum miasta Krakowa.

Prezydyum miasta zwraca się do mieszkańców Krakowa z gorącem wezwaniem do zachowania spokoju i ładu w mieście.

Na konferencyi pokojowej w Paryżu kreślą się granice wolnej Polski. W tej dziejowej chwili nie dopuśćmy do niczego, coby mogło podkopać zaufanie do nas i narazić na szwank dobrą sławę naszego narodu.

Okażmy, żeśmy dorośli do wolności, że umiemy się rządzić.

Od nas zależy cała nasza przyszłość.

Powołując się na wczorajszą jednomyślną uchwałę Sejmu, że sami dajemy gwarancyę utrzymania ładu i porządku w Państwie, wzywamy wszystkich obywateli, by przeciwdziałali smutnym i potępienia godnym wybrykom wyrostków lub zdecydowanych bandytów.

Nie dajmy się opanować anarchii.

Nie dawajmy posłuchu podszeptom bolszewickim.

Nie dawajmy wrogom broni przeciw sobie samym.

W Krakowie, 7 czerwca 1919.

Prezydyum miasta Krakowa.

—o—

Po rozruchach w Krakowie.

Kraków, 11 czerwca.

Jak już donosiliśmy, w poniedziałek przeprowadzała od wczesnego rana policya wraz z władzami wojskowemi i Strażą obywatelską rewizye w mieście i dzielnicach przyłączonych. Rewizye te ukończono po południu. Protokół urzędowy stwierdza, że w 180 miejscach skonfiskowano wiele rzeczy zrabowanych, broni, amunicyi, w tem dwa granaty ręczne, wiele mundurów i rzeczy wojskowych. W czasie rewizyi wykryto także magazyny paskarskie. I tak przy ulicy Piekarskiej natrafiono na wielki skład papieru, mieszczący się w 6 pokojach, w hotelu Londyńskim skonfiskowano wiele nici, w różnych miejscach odebrano także zboże, ilości oraz artykułów spożywczych. Na strychu jednego z domów w Dębnikach znaleziono kilka ornatów, pochodzących prawdopodobnie z kradzieży, wartości kilka tysięcy koron. W Podgórzu wykryto u niejakiej Wikt. Giłarowej wielki magazyn skradzionych materyj, jedwabiu, oraz rzeczy wojskowych.

Policya stara się obecnie wyśledzić osoby, które podczas rozruchów piątkowych strzelały z okien w ulicy Grodzkiej, na Stradomiu i Wielopolu. W ostatnich dniach aresztowano szereg żydów z powodu wrogiego wobec państwa zachowania się na ulicy.

W czasie rozruchów lub w jakiś czas po nich aresztowała policya około 200 osób, które po ukończenem śledztwie chciała odstawić do sądu. Tymczasem zaszedł incydent wprost nie do wiary: Oto prezydyum sądu odmówiło przyjęcia aresztowanych z powodu braku miejsca w więzieniach. Po długich zabiegach udało się wreszcie dyrektorowi policyi wykołatać u władz wojskowych, umieszczenie dla przestępców i zbrodniarzy w jednym z objektów wojskowych, dopiero jednak za kilka dni, gdyż musi być wprzód zdezynfekowany.

Dotknęliśmy smutnej i dziwnej naprawdę sprawy. Od stycznia b. r. starał się dyrektor policyi u czynników kompetentnych o pomieszczenie dla zbrodniarzy — zawsze niestety bez rezultatu. nie trzeba było długo czekać na skutki tych niemożliwych stosunków. Pominąwszy już fakt, że aresztowanych za drobniejsze przestępstwa pozostawia policya, dla braku miejsca, na wolnej stopie, zanotować musimy, że ostatnio zbiegło z więzień sądu karnego 7 niebezpiecznych zbrodniarzy.

Próbowali również ucieczki ujęci podczas ostatniej rewizyi na Grzegórzkach oddawna poszukiwani bandyci St. Nocoń i Jakób Mazurek. Nocoń dopuścił się licznych morderstw i włamań, Mazurek zaś skazany został niedawno za napad rabunkowy na karę śmierci, lecz uciekł godzinę przed wykonaniem wyroku i ukrywał się po zaułkach miasta aż do obecnej chwili. Gdy patrol rewidujący wszedł w poniedziałek do domu pod l. 31 na Grzegórzkach strzelali doń rabusie z okien strychu, a gdy władze wtar-

RAKOWSKIEM

stycznia 191 9.

ów.

rachunku bie-

w myśl pisma

Waluta
2.b.m.

aniem
lestwa Galicyi
siestwem Krakowskiem
rakowie.

Nocoń schwytany znowu 1923 r.

DRUKARNIA ZWIĄZKOWA W KRAKOWIE. 3017-8 1

... Niemcom wreszcie wreszcie od

Dokonał się cud techniki — przelot nad oceanem z Ameryki na Azory i Lizbonę do Anglii — ale cóż to nas dziś obchodzi, gdy ważą się losy państwa tj. jego granic ostatecznych i warunków bytowania dalszego!

Wieczorem zaczęły się znowu bandy wyrostków 10–14 letnich z drzewcami na ul. Nowolipskiej i na Nalewkach zabawiały po jednym sklepie żydowskim, potem przyszły konne patrole, porozmykano przejścia, kawalerja przejeżdżała ulicami, a o godz. 9. był już zupełny spokój.

Rozmawialiśmy z żołnierzami po wartach. Miłe wesołe żołnierzyki. Za moskw. czasów, nie można było ust otworzyć do żołnierza, bo wychowywano ich na chamów lekceważących cywilów! (Deszcz przez dzień padał kilka razy!)

8 czerwca Niedziela niby pogoda
T +18° R B. 749.

Gazety przynoszą nowsze wiadomości o prowokacjach żydowskich, które wywołały represje. Żydzi strzelali z okien do żołnierzy, zranili i jednego Francuza.

gnęły do wnętrza domu, znalazły w mieszkaniu stróża ukrytych pod łóżkiem bandytów, których rozbrojono i pod silną eskortą odstawiono do więzień okręg. sądu karnego, gdzie ich umieszczono w jednej celi z kilkoma innymi podobnymi zbrodniarzami. Lecz już następnego dnia rano zauważyła straż wojskowa, pełniąca służbę przy więzieniach, kilku ludzi, którzy usiłowali się wydostać z kanału przy więzieniach. Jak się okazało, Nocoń i Mazurek wraz z towarzyszami wyłamali kratę w kanale, który biegnie obok celi więziennej i próbowali ucieczki otworem kanałowym. Na wszczęty alarm poczęto szukać bandytów, których znaleziono przy dole kloacznym wraz z innymi złoczyńcami. Nocoń jednak zbiegł wraz z 7 innymi bandydatami.

Czyż można się dziwić, że w takich stosunkach chodzą po mieście bezkarnie zbrodniarze i przestępcy, którzy przy lada sposobności, przy lada tumulcie składają egzamin ze swego zbrodniczego kunsztu. Władze policyjne w takich warunkach nie mogą opanować trudnych sytuacyj, gdy się nadto zważy, że mimo usilnych starań o powiększenie korpusu straży policyjnej, dysponują dziś zaledwie 650 ludźmi. Na Wielki Kraków to, stanowczo, zamało.

Wymowne i smutne tego dowody, mieliśmy podczas ostatnich zajść.

WYDZIAŁ PRASOWY DOWÓDZTWA ARMII GENERAŁA HALLERA (II-gie biuro) z powodu zamieszczenia w »Naprzodzie« z 8 b. m. wstępnego artykułu pod tytułem: »Pogrom w Krakowie«, oświadcza, co następuje:

Śledztwo i treść protokołów wojskowych zgodnie stwierdzają, że podczas dwudniowych zamieszek w Krakowie w żadnym wypadku żołnierze armii generała Hallera nie brały udziału. Niedostateczne siły policyi krakowskiej zmusiły sfery wojskowe do przejęcia inicyatywy wprowadzenia spokoju w mieście i złagodzenia tłumów, wyszukując prowokatorskich sprawców zajścia. W ciągu zajścia uwidoczniło się, że jedynie dzięki interwencyi tak patroli wojskowych, z ramienia dowództwa armii wysyłanych, jak i osobistemu wpływowi generała Hallera, rozruchy zlikwidowano, wiele winnych cywilnych osób aresztowano i postawiono pod sąd.

Artykuł wstępny »Naprzodu« uważa się za tendencyjnie, a bezpodstawnie zwrócony przeciwko wojsku generała Hallera, aby je zniesławić. Czyn tego rodzaju kwalifikuje się, jako nieobywatelski, prowokujący ludność przeciw wojsku. Redakcya »Naprzodu« winna niesłuszne i ubliżające honorowi armii zarzuty sprostować lub odwołać.

Słowa: »Należy jednak stwierdzić, że w rabunkach i gwałtach brali także udział żołnierze Hallerczycy«, dalej: »Stwierdza to sam gen. Haller w swoim rozkazie« — są kłamstwem i oszczerstwem. Słowa, wypowiedziane w dawnym rozkazie: »Doszły mych uszu skargi ze strony ludności żydowskiej, że żołnierze polscy odnoszą się do niej w sposób, nie odpowiadający męstwu i honorowi żołnierza polskiego«... nie stwierdzają jeszcze faktu, a użycie nie na czasie dawnego rozkazu generała Hallera, wydanego do żołnierzy jeszcze dnia 17-go maja b. r. zaN o L. E. 906/CAB. i zastosowanie go do wczorajszych wypadków, jest co najmniej prowokacyą i wyzyskaniem go na niekorzyść armii właśnie w chwili odbywających się rokowań pokojowych.

Oświadczenie powyższe składa Wydział prasowy dowództwa armii generała Hallera w celu opublikowania go we wszystkich dziennikach polskich.

Czas 19/6 1919

List p. Clemenceau, wystosowany do hr. Brockdorf-Rantzaua, zaczyna się od bardzo silnego napiętnowania polityki niemieckiej, i to nietylko rządu niemieckiego, ale całego narodu niemieckiego. Występuje tam nakreślony ostrymi rysami profil Teutona, napastnika i grabieżcy, obłudnika i egoisty, takiego, jak go znamy z naszych dziejów od czasu wypraw Henryka Ptasznika na ziemie słowiańskie, Barbarossy na Śląsk, margrabiów brandeburskich na Wielkopolskę, od czasu »rajz« krzyżackich na Mazowsze i Litwę, machinacyj wielkich i małych elektorów czy królów pruskich przeciw całości Rzeczpospolitej. Te wiekuiste rysy oblicza niemieckiego przeglądają z listu prezydenta Clemenceau z równą wyrazistością, jak *in nuce* można je już rozpoznać w napisanej przed dwoma tysiącami lat tacytowskiej Germanii; bo chociaż Bóg uczynił narody ziemi zdolnymi do ozdrowienia, niewiadomo, czy dla Germanina nie uczynił wyjątku. Pamiętajmy, że tego właśnie zdania są niektórzy znakomici pisarze i socyologowie niemieccy, przypisując Germanom trwałe cechy psychiczne; dość przytoczyć Chamberlaine'a, który — przy ostentacyjnym poklasku cesarza Wilhelma — rozwinął przed dwudziestu laty tezę o niezmienności serca i duszy germańskiej od epoki lodowcowej do dni dzisiejszych.

Z talentem publicysty i swadą adwokata podniósł prezydent Clemenceau zbrodnicze popędy duszy germańskiej, ujawniające się w ostatniej wojnie i objawy braku serca w całym narodzie; nikt z pewnością nie umiał dotąd silniej i lapidarniej zwalić winy za tysiączne okrucieństwa i rabunki, mordy i ohydy z kół rządzących na naród. Nikt nie wykazał, że naród niemiecki powinien ponieść konsekwencye swoich uczynków, przyrodzonych popędów, wad i win — i że »sprawiedliwość«, na którą list nieustannie się powołuje, wymaga od niego poddania się ekspiacyi. Słowa prezydenta Clemenceau są silne, słuszne, wymowne, a niewątpliwie w imieniu całej koalicyi wypowiedziane.

Z tych silnych i słusznych słów nie wyciągnięto jednak konsekwencyi, jakichby należało właściwie oczekiwać. Cała druga część listu jest łagodzeniem w praktyce ostrych warunków, jakie Niemcom w interesie europejskiej przyszłości i spokojnego pożycia ich bezpośrednich sąsiadów podyktowano. Pomimo, że zrozumiano należycie całe niebezpieczeństwo, tkwiące na dnie ich zaborczego charakteru i tygrysiego instynktu, postanowiono tygrysa ugłaskać, przycinając mu co najwyżej pazury, ale nie wyrywając ostrych zębów.

doń rabusie z okien strychu, a gdy władze wtar-

Dzisiejsza noc przeszła zupełnie spo-
kojnie. —

Na posiedzeniu Komitetu opieki nad
Mogiłą Kościuszki — postanowiliśmy
oddać opiekę narodowi tj. państwu
polskiemu, ofiarując pomoc Komitetu
w tej opiece. Majątek wynosi 31000 K
gotówka około 5500 K. (którą trzeba wy-
dać na poprawki mogiły przez ulewy.)
Dozorca pobiera obecnie 300 K. mie-
sięcznie! Rekonstrukcję z powodu
uszkodzeń Austryaków którzy tam u-
rządzili obserwatoryum i uszkodzili
kopiec musi przejmować państwo
polskie.

Pogoda wywabiła z domów tłumy —
krakusów podobno do 300,000 miesz-
kańców teraz wraz z Podgórzem, przejezd-
nymi i uchodźcami rozmaitymi. Ka-
zano zamknąć bramy kawiarnie i kina
o 9. Spokój zupełny — patrole wieczo-
rem liczne.

Gazownie powodz. drugie święto zrobione!

T + 13° R B. 750 i — deszcz!

Około godz 10 deszcz ustał — wieczorem
wypogodziło się zupełnie i podniosła się
temperatura. Spokój zupełny, ale



Odpowiedź koalicyi. —

Wiedeń 18 czerwca.

(PAT). Wied. Biuro korespondencyjne donosi z Wersalu pod datą dnia 17 bm.:

Odpowiedź państw sprzymierzonych i zjednoczonych powiada:

Pokój, zaproponowany przez państwa sprzymierzone i zjednoczone jest nawskroś pokojem sprawiedliwym i odpowiada zasadom, zaakceptowanym przez obie strony przy zawieraniu rozejmu.

W szczególności postanawia on co do granic wschodnich przeprowadzenie głosowania ludowego w tych obszarach, gdzie liczba ludności jest wątpliwą.

Gdańsk będzie, jako wolne miasto, od Niemiec odłączony, aby Polsce dać swobodny dostęp do morza, ale nie będzie częścią składową Polski.

Czy Śląsk Górny pozostanie przy Niemcach, czy też stanie się polskim, rozstrzygnie głosowanie ludowe.

Polityczne postanowienia co do zagłębia Saary są niezmienione. Odstąpienie niemieckich obszarów Danii i Belgii będzie zależało od wyniku głosowania ludowego.

Inne zmiany projektu traktatu pokojowego nie nastąpią. Niemcy zatem nie otrzymają z powrotem swoich kolonij.

Wkońcu odpowiedź oświadcza:

Ta nota i dołączony akt stanowią ostatnie słowo sprzymierzonych i zjednoczonych, które, obstając przy zasadniczych liniach wytyczonych traktatu, poczyniły znaczne ustępstwa w ich zastosowaniu. Wskutek tego **udzielają delegacyi niemieckiej pięciodniowego terminu do oświadczenia, czy** jest gotową traktat tak, jak on jest ułożony, podpisać. Wrazie oświadczenia gotowości podpisania **ma nastąpić natychmiastowe podpisanie traktatu pokojowego. Przeciwne oświadczenie będzie zarazem wypowiedzeniem rozejmu pokojowego**, a rządy sprzymierzonych państw i zjednoczonych wydadzą takie zarządzenia, które uważają za konieczne, aby wymusić przeprowadzenie warunków.

Wiedeń 18 czerwca.

(PAT). Wied. Biuro koresp. donosi z Wersalu: **W odpowiedzi** mocarstw sprzymierzonych powiedziano jest **odnośnie do Polski:**

Wszystkie obszary, nie będące pod względem większości niewątpliwie polskie, pominąwszy kilka izolowanych miast i kolonij, które zostały urządzone w wywłaszczonych dopiero w ostatnim czasie przemocą okolicach, a położone są pośród ziem bezsprzecznie polskich, mają być pozostawione Niemcom.

Widocznie sytuacya polityczna i wojskowa, w jakiej znalazła się koalicya wskutek własnej niezgody i własnych błędów, a w pierwszym rzędzie wskutek widocznego nieprzygotowania do pokoju, nie pozwalała na energiczniejszą operacyę. Ofiarą tej potrzeby ugłaskania tygrysa padły w pierwszym rzędzie niektóre żywotne interesy Polski; przedewszystkiem interes bezspornego posiadania przez nas Gdańska i pozyskania bez żadnych zastrzeżeń Górnego Śląska. I pod jednym i drugim względem przynosi list prezydenta Clemenceau zapowiedź obrotu rzeczy, bardzo dla nas niepomyślnego.

Chcemy wierzyć, że Francya zdecydowała się na to z bardzo tylko ciężkiem sercem. Chcemy wierzyć, że postarała się o to — jak zapewniają prywatne doniesienia z Paryża — aby plebiscyt na Śląsku obwarować w sposób dla nas korzystny (zarząd Ligi narodów i degermanizacya Śląska przed plebiscytem). Chcemy wreszcie wierzyć, iż w czasie przejściowym produkcya węglowa Śląska będzie szła na rzecz Polski. To wszystko jest jednak drugorzędną tylko pociechą. Faktem na razie jest, iż silnym słowom koalicyi nie mogły towarzyszyć, jakeśmy się przekonali, równie silne czyny. Prowadzić nas to musi do wniosku, że koalicya nie jest w stanie nam zagwarantować, iż nawet wrazie pomyślnego plebiscytu, kiedykolwiek na niego czasby przyszedł, będzie w stanie przeprowadzić oddanie Śląska do naszych rąk i posiadanie go przez nas

wskiem

esnia 1918.

ność najdalej
tronicy druku
ag rachunku

Galicyi
n. Krakowskiem
wie.

B. K. Nr. 325 — 1916.

2917-16.

po ulicach Krakowa, morowo odrzucając okra-
cy ulepszacielskiej i dzienne sztuk patrz
wojskowe. O 9. zapowiadają przechod-
niów aby szli do domu, miasto jakoby
widne pustoszeje. Zbyteczne to już wobec
usposobienia ich.

10. czerwca wtorek pogoda T+18°R B 753

11. czerwca środa pogoda T+16°R R. B. 757.

Węgry wypędzają Czechów ze Słowaczyzny
zajęli im już Koszyce i Preszów!

Brak zupełny cukru, pokątnie płacą po
30–45. k. za kilo

12 czerwca czwartek pogoda T+19° R. B. 750

Zabawna moneta krąży w obiegu: bo-
ny kawiarni teatralnej, Esplanady, Bo-
sama, handlów Wentzla, Kurmaszyka
i niejednej przekazy bardzo ozdobne itp. Ktoś
zaczął jak mówią, wydrukować 10,000. k. i
już wszystkie poszły w kurs. Naturalnie
nie płacą bydła, Bóg wie kiedy gotowe.

13 czerwca piątek pogoda T+20°R B. 749.

"Udało mi się kupić kilo kawy za 120 koron".
"Przed wojną kosztowała 5–6 kor – ...ile
razy przeszła ona w ciągu pięciu lat, ile za
niej i ile zarobiono?"

W nocy ulewa. Zboża w polach wysokie
i piękne – ziemniaki w ciągu zeszłorocznej zgniły

Gdańsk będzie wolnem miastem, a jego mieszkańcy będą mieli autonomię i nie przejdzie pod panowanie polskie. Polska otrzyma pewne gospodarcze prawa w Gdańsku.

Dalej powiada odpowiedź:

Niemieckie kontrpropozycye są zupełnie sprzeczne z zasadami, przyjętemi w traktacie pokojowym. Dlatego te kontrpropozycye nie mogą być przyjęte przez państwa sprzymierzone i zjednoczone. Tymczasem zaproponowała niemiecka kontrpropozycya jedną zmianę którą się przyznaje:

Na podstawie twierdzenia, że Górny Śląsk, choć zamieszkany przez większość polską w stosunku dwa do jednego wedle ostatniego niemieckiego spisu ludności z r. 1910 (1,200.000 wobec 650.000), życzy sobie pozostać niemieckim, **zgodziły się mocarstwa, aby kwestya czy Górny Śląsk ma należeć do Niemiec, czy do Polski, została rozstrzygniętą przez głosowanie ludności samej.**

Wiadomości powyższe — które nadeszły, jak zwracamy uwagę, nie wprost z Paryża, ale przez wiedeńskie Biuro korespondencyjne — przedstawiają treść noty koalicyjnej, wystosowanej do Niemiec, w sposób zupełnie niejasny. Zdaje się z nich wynikać, że na Śląsku Górnym zarządzonym będzie przez koalicyę plebiscyt, mający rozstrzygnąć o ostatecznem posiadaniu spornego terytoryum. Ale nie wiadomo najprzód, czy ten plebiscyt będzie miał obejmować cały Śląsk Górny, czy też tylko niektóre jego powiaty? Jak wiadomo, procent ludności polskiej w 10 powiatach wschodnich, tj. tych, w których znajdują się właśnie kopalnie węgla, jest bardzo znaczny, bo dochodzi nawet do 90 prc., a powiaty te wysyłały od dawna posłów-Polaków do parlamentu. W powiatach zachodnich Górnego Śląska jest ludności polskiej mniej (ale zawsze ponad 50 prc.). Gdyby dzisiaj plebiscyt zarządzono, to wynik jego byłby prawdopodobnie na zachodzie Górnego Śląska wątpliwy, na wschodzie korzystny dla nas. Naturalnie, o ileby nie było przytem rażących nadużyć i niemieckiej presyi z góry.

Telegram nie powiada bowiem, kto ma plebiscyt przeprowadzać. Jeśliby plebiscyt inscenizowały władze niemieckie, to przy znanej ich brutalności i bezwzględności metod, wynik jego byłby z góry fałszywy. Gdyby przed plebiscytem usunięto władze niemieckie i stworzono co najmniej neutralny zarząd, moglibyśmy być o jego wynik nawet w zachodnich powiatach spokojniejsi.

Wreszcie nie wyjaśnia telegram, czy plesbicyt ma się odbywać zaraz, czy dopiero po jakimś czasie. Odroczenie jego i usunięcie ze Śląska zarówno administracyi niemieckiej, jak i napływowej ludności niemieckiej, podniosłoby jego szanse na naszą korzyść bardzo znacznie.

Bez poznania tych wszystkich ważnych szczegółów trudno o wyroku koalicyi wydać ostateczny sąd. To pewna, że jest on w każdym razie ogromną satysfakcyą dla Niemców i zwycięstwem Lloyd George'a nad Clemenceau, a nawet, jak się zdaje, nad Wilsonem. Nawet w najpomyślniejszym dla nas wypadku, podnosi ten wyrok ogromnie zaufanie Niemców w ich siły i znaczenie, zaostrza butę niemiecką i zmniejsza autorytet niezgodnej koalicyi. Dla Polaków jest decyzya koalicyi ciosem bolesnym, którego niesprawiedliwość tembardziej się odczuwa, jeśli się z nim porówna przyznanie Czechom czysto niemieckich okręgów w Czechach i na Morawach przez Lloyda George'a i Wilsona. To uczucie pokrzywdzenia zapanuje u nas nawet wrazie, jeśli plebiscyt będzie przeprowadzony na warunkach dla nas pomyślnych. Cóż dopiero wrazie przeciwnym?

Paryż 18 czerwca.

(PAT. Radio stacyi krak.) Odpowiedź sojuszników na kontrpropozycye niemieckie wręczono pełnomocnikom Niemiec w poniedziałek wieczór o 6'50. Ceremonia była bardzo krótka. Sekretarz jeneralny konferencyi pokojowej p. Dutasta w towarzystwie szefa kancelaryi p. Arnavor wręczył pp. Simons i Lerstner pełnomocnikom niemieckim następujące dokumenty:

1) List uwierzytelniający, pisany na maszynie, podpisany przez Clemenceau.

2) Memoryał sojuszników z odpowiedzią na uwagi niemieckie.

3) Egzemplarz ostatecznego traktatu, ręcznie poprawionego czerwonym atramentem.

4) Konwencyę w kwestyi wojskowej okupacyi lewego brzegu Renu.

Wręczając te dokumenty, oświadczył p. Dutasta:

B. K. Nr. 522. DRUKARNIA ZWIĄZKOWA W KRAKOWIE. — 2995-18.

18

14. Czerwca sobota pogoda niepewna

T+17°R B. 748

Czesi znowu zamknęli granicę z powodu swych ruchów militarnych przeciw Węgrom. Z Paryża nie możemy się doczekać odpowiedzi na kontrpropozycje niemieckie. Denerwujące wiadomości o ustępstwach kosztem Polski. Paderewski wrócił do Paryża i oczywiście zrobi, co tylko możliwe w interesie Polski.

Zmarł literat Adam Krechowiecki we Lwowie.

Znowu kawiarze podnieśli ceny za trunki zwane herbatą i kawą.

15. czerwiec niedziela pochmurnie

T+11°R. B. 747.

16. czerwiec poniedziałek pogoda niepewna

T+15°R. B. 752

Spotkałem w ulicy Gródeckiej szwadron kawalerji z batalionem piechoty i baterją artylerji, Hallera, z muzyką wracających z Błoni z rewji pod komendą na Stradoniu — wspaniałe umundurowanie, odżywieni żołnierze marsowi — radość patrzeć. Orkiestra dobra, gra marsze w szybszem tempie, niż byliśmy przyzwyczajeni — maszerują prędkimi a drobnymi krokami.

Z polecenia prezydenta konferencyi w imieniu mocarstw sojuszniczych i sprzymierzonych mam zaszczyt wręczyć panom te oto dokumenty. List uwierzytelniający, jak panowie to stwierdzą, przewiduje w zakończeniu termin przyjęcia tych warunków, termin, który rozpoczyna się od wręczenia tych dokumentów. Na podstawie tych warunków proszę panów o potwierdzenie mi dnia i godziny wręczenia dokumentów.

Von Symons podpisał potwierdzenie odbioru, które jako godzinę wymienia »około godziny 7«.

Termin zatem upływałby w przyszłą sobotę o godzinie 7 wieczór.

Następnie w imieniu hr. Brockdorfa-Rantzau p. von Simons zaprotestował przeciwko krótkości terminu, udzielonego przez sojuszników przedstawicielom Niemiec dla zapoznania się z ich definitywnemi decyzyami i dodał, że rząd niemiecki zaprotestuje bez wątpienia także i ze swej strony pisemnie.

Wieczorem zakomunikowano dziennikom, co następuje: Podczas wręczenia odpowiedzi rządów sojuszniczych i sprzymierzonych delegacyi niemieckiej p. von Simons zauważył, że termin 5 dni, przyznany rządowi niemieckiemu, nie jest dostatecznie długim. Obecnie na życzenie delegacyi niemieckiej **przedłużono ten termin i dodano jeszcze 48 godzin** na odpowiedź: Tak, albo: Nie! **Termin zatem upłynie w poniedziałek o 7 wieczór.**

Wiedeń 18 czerwca.

(PAT) Wied. Biuro koresp. donosi z Wersalu pod datą 16 b. m.:

Wieczorem niemiecka delegacya pokojowa w towarzystwie wielkiej liczby rzeczoznawców odjechała osobnym pociągiem do Weimaru, aby tam razem z rządem niemieckim i ze zgromadzeniem narodowem niemieckiem powziąć decyzye co do stanowiska wobec odpowiedzi mocarstw sprzymierzonych i zjednoczonych na kontrpropozycye niemieckie. Podczas jazdy z hotelu Reservoir do dworca kolejowego Noissy Le Rois **tłum ludzi obrzucił niemiecką delegacyę kamieniami; czterech członków delegacyi odniosło lekkie obrażenia.** Tłum zajmował groźną postawę przez cały wieczór, w szczególności, kiedy spostrzeżono delegacyę pokojową na drodze między hotelem Reservoir a hotelem Patel.

Warszawa 19 czerwca.

(PAT.) List, załączony do odpowiedzi na kontrprozycye niemieckie, a podpisany przez p. Clemenceau, doręczony dnia 16 bm. przedstawicielom Niemiec, opiewa, jak następuje:

Państwa sprzymierzone i sojusznicze rozpatrzyły jak najpoważniej uwagi, przedstawione przez delegacyę niemiecką w sprawie warunków pokojowych. Odpowiedź niemiecka protestuje przeciw pokojowi przedewszystkiem, jako sprzecznemu z warunkami, które były podstawą zawieszenia broni z dnia 11 listopada z. r., następnie jako przeciw pokojowi przemocy, nie zaś prawa. Niemcy utrzymywały całą Europę w stanie wrzenia zapomocą środków przemocy, a wówczas, gdy stwierdziły, że sąsiedzi ich gotowi są sprzeciwić się ich uroszczeniom, postanowiły przewagę swą oprzeć na sile. Gdy przygotowania zostały ukończone, zachęcili Niemcy swego sprzymierzeńca do wypowiedzenia wojny Serbii w przeciągu 24 godzin, wojny, której celem było narzucenie kontroli nad Bałkanem, a która, co sobie dobrze uświadomili, nie mogła być tam zlokalizowana, ale musiała wywołać wojnę ogólną. Aby ta wojna stała się pewną, usuwali się od narad i konferencyj aż do czasu, gdy było już zapóźno i stała się nieuniknioną wojna światowa, którą knuli, a za której przygotowania ponoszą oni winę.

Odpowiedzialność Niemiec nie ogranicza się tylko do faktu chęci wywołania wojny, ale też dotyczy dzikich i nieludzkich sposobów jej prowadzenia. Niemcy były jednym z gwarantów Belgii, a rząd ich, mimo uroczystych przyrzeczeń szanowania neutralności jej, pogwałcił tę neutralność. Nie zadawalniając się tem, przystąpili Niemcy do całego szeregu egzekucyj, jakoteż podpalali jedynie w tym celu, aby teroryzować ludność i męczyć ją grozą postępowania.

Niemcy pierwsi zrobili użytek z gazów trujących, mimo okropnych cierpień, przez nie wywoływanych, oni to zainicyowali bombardowanie z aeroplanów i z dział dalekonośnych bez potrzeby wojskowej, a tylko w celu moralnego wpływu na ich nieprzyjaciół, strzelając do kobiet i dzieci. Oni to rozpoczęli wojnę łodziami podwodnemi, jako piraci wbrew prawu międzynarodowemu, skazując zarazem na śmierć wielką liczbę podróżnych i marynarzy, pozostawiając ich na pełnem morzu zdala od wszelkiej pomocy na łasce wiatrów i fal, a gorzej jeszcze na łasce załóg ich łodzi podwodnych; oni to wprowadzili niewolnictwo tysięcy mężczyzn i kobiet w obcych krajach, oni traktowali jeńców wojennych tak, że ludy mniej cywilisowane musiały się wzdrygnąć.

Postępowanie Niemiec nie ma prawie przykładu w dziejach ludzkości. Straszliwa odpowiedzialność, jaka ciąży na nich, streszcza się we fakcie, że w Europie spoczywa w grobach około 7 milionów ludzi, podczas gdy 20 milionów żyjących świadczy swemi ranami i cierpieniami, że Niemcy chcieli wojną zadowolić swą pasyę tyranii.

Rządy sojusznicze i sprzymierzone uważają, że popełniłyby niesprawiedliwość wobec tych, którzy wszystko poświęcili za wolność świata, gdyby nie dopatrywały się w tej wojnie zbrodni przeciwko ludzkości i prawu. To przekonanie rządów sojuszniczych i sprzymierzonych zostało Niemcom przedstawione w dostatecznie jasny sposób podczas wojny, a również i przez pierwszych mężów stanu tych mocarstw.

Dokument przytacza tu wyciągi przemówień, wygłoszonych dnia 6 sierpnia 1918 przez prezydenta Wilsona, dnia 14 grudnia 1917 przez Lloyda Georga, dnia 17 września 1918 przez Clemen-

DRUKARNIA ZWIĄZKOWA W KRAKOWIE. — 2995-18.

Dziś mają Niemcy wreszcie wręczyć odpowiedź Koalicji.

17 czerwca wtorek pogoda T+18° B.749.5.

wczoraj szły do Galicyi wschodniej (gdzie bolszewicy posunęli się znowu na Tarnopol i Złoczów) dwa bataliony nowo sformowane w Krakowie i dwa pociągi Hallerczyków na wschód. — Krótki telegram donosi, że Niemcom dano 8 dni do podpisania traktatu z drobnemi zmianami, mianowicie na Śląsku górnym ma być plebiscyt.

18 czerwca środa pogoda
T+18°R B.749.5

19 czerwca czwartek, B. Ciało pogoda
T.+18°R B.742.!

Zawieszenie broni z hajdamakami!
Boże Ciało obyło się z wielką paradą wojskową. Hallerczycy stali pod ołtarzem ze swą muzyką. Po procesyi defilowało wojsko pod Hallerem i jego sztabem, publiczność robiła im owacye oklaskami, powiewaniem chustkami i kapeluszami, okrzykami. Po raz pierwszy zamiast „Gott erhalte" grała muzyka po ewangelii „Jeszcze Polska nie zginęła!"

20 czerwca piątek pogoda T+20°R. B.750.
Szklanka małej czystej wody sodowej 50 h.!
Rozbój restauratorów i kawiarzy trwa dalej mimo różnych represyj. Chyba powieszenie kilku między kawiarzami opamięta.

ceau i 3 października 1918 przez Orlanda.

Sprawiedliwość jest jedyną podstawą, umożliwiającą uregulowanie wyników tej strasznej wojny. Delegacya niemiecka domaga się sprawiedliwości; sprawiedliwość ta będzie daną, lecz musi być daną wszystkim, tak żyjącym jak i umarłym rannym, sierotom i wszystkim, którzy są w żałobie. Skoro tylko Europa będzie wyzwolona z despotyzmu pruskiego, musi też być dana sprawiedliwość ludom, uginającym się dziś pod ciężarem długów wojennych, przewyższających sumę 30 miliardów funtów szterlingów, a które zaciągnięto dla zapewnienia wolności. Sprawiedliwość musi być dana milionom istnień ludzkich, złupionych przez dzikość niemiecką, którym zniszczono ogniska domowe, ziemię, okręty i dobytek.

Mocarstwa sojusznicze i sprzymierzone oświadczyły, że Niemcy muszą przyjąć jako pierwszy warunek traktatu, obowiązek odszkodowania, aż do najdalszych granic ich możności finansowej, gdyż żądanie naprawy krzywd, przez nich wyrządzonych, jest sprawiedliwe. Dlatego samego powodu domagają się rządy sojusznicze i sprzymierzone wydania osobistości, przedewszystkiem odpowiedzialnych po stronie niemieckiej za napad i barbarzyńskie i nieludzkie prowadzenie wojny. Rządy domagają się wydania ich organom sprawiedliwości. Dla sprawiedliwości muszą się też Niemcy poddać na jakiś czas wyjątkowym zarządzeniom.

Niemcy zniszczyły przemysł, kopalnie i fabryki krajów, które z niemi graniczą. Zniszczyły je nie podczas walki, ale z zamiarem, z góry powziętym, i z premedytacyą, aby pozwolić swojemu własnemu przemysłowi zawładnąć rynkami tych krajów, zanim przemysł będzie się mógł podnieść ze zniszczenia, które wyrządziły im Niemcy. Niemcy pozbawiły swych sąsiadów wszystkiego, co mogły zużytkować albo zabrać. Zniszczyły okręty wszystkich narodów na pełnem morzu, tam, gdzie nie było żadnej nadziei ocalenia dla podróżnych i załóg. Jest zupełnie sprawiedliwem odszkodowanie za to i sprawiedliwą jest ochrona w ten sposób dręczonych narodów przez pewien czas przeciw współzawodnictwu narodu, którego przemysł jest nietknięty a nawet wzmocnił się łupiestwrm na terytoryach okupowanych.

Jeżeli to jest ciężką próbą dla Niemiec, to same Niemcy ją wywołały. Ktoś musi ponieść konsekwencye wojny. Któż ma cierpieć? Niemcy, czy tylko kraje, którym Niemcy wyrządziły krzywdę? Nie oddać sprawiedliwości wszystkim tym, którzy mają prawo do sprawiedliwości, znaczyłoby wystawić świat na nowe nieszczęścia.

Memorandum niemieckie twierdzi, że trzeba wziąć pod uwagę rewolucyę niemiecką i że naród niemiecki nie jest odpowiedzialnym za politykę swych rządów, ponieważ odebrał im władzę. Mocarstwa sojusznicze i sprzymierzone uznają zmianę, która nastąpiła i są z niej zadowolone. Zmiana ta oznacza wielką nadzieję i nowy porządek dla przyszłości Europy. Nie może ona jednak wpłynąć na uregulowanie sprawy samej wojny. Rewolucya niemiecka była odłożona aż do czasu, gdy znikła jakakolwiek nadzieja korzystania ze zaborczej wojny. W ciągu całej wojny, a także przed wojną naród niemiecki i jego przedstawiciele byli za wojną, głosowali za kredytami, podpisywali pożyczkę wojenną, słuchali rozkazów swego rządu, choćby one były dzikie. Część odpowiedzialności za politykę rządu spada na nich, ponieważ każdej chwili, gdyby byli chcieli, mogliby byli rząd obalić. Gdyby ta polityka rządu niemieckiego powiodła się była, naród niemiecki przyklasnąłby jej był z takim samym entuzyazmem, z jakim powitał wybuch wojny. Naród niemiecki nie może przeto twierdzić, że sprawiedliwość wymaga, aby nie ponosił konsekwencyi wojny, dlatego, iż zmienił swoje rządy, gdy przegrał wojnę. Mocarstwa sojusznicze i sprzymierzone uważają przeto, że pokój, który zaproponowały, jest zasadniczo pokojem sprawiedliwości. Niemniej są one przekonane, że jest to pokój prawa, zgodny z warunkami, przyjętymi w chwili zawarcia rozejmu.

Nie można powątpiewać o zamiarach mocarstw sojuszniczych i sprzymierzonych, mianowicie, iż biorą one za podstawę regulowanie spraw europejskich zasadę uwolnienia gnębionych narodów i utworzenia granic narodowych, o ile możności według woli zainteresowanych narodów, dając każdemu narodowi wszystkie ułatwienia prowadzenia życia, niezależnego narodowo i ekonomicznie.

Zastosowując te zasady, mocarstwa sojusznicze i sprzymierzone powzięły uchwałę co do odbudowania Polski, jako państwa niezależnego z »wolnym i pewnym dostępem do morza. **Wszystkie terytorya, zamieszkałe przez ludność, niewątpliwie polską zostały przyznane Polsce. Wszystkie terytorya, zamieszkałe przez większość niemiecką,** z wyjątkiem kilku izolowanych miast i kolonij, założonych na ziemiach niewątpliwie polskich. **zostały pozostawione Niemcom. Wszędzie, gdzie wola ludu mogłaby być wątpliwą, przewidziano plebiscyt.**

Miasto Gdańsk otrzyma konstytucyę wolnego miasta Mieszkańcy będą mieli autonomię; nie będą oni pod panowaniem polskiem i nie będą tworzyli części państwa polskiego Polska otrzyma pewne prawo ekonomiczne w Gdańsku. Miasto zostało odcięte od Niemiec, ponieważ nie było innego sposobu dostarczenia tego »wolnego i pewnego dostępu do morza«, który Niemcy przyrzekli odstąpić,

Kontrpropozycye niemieckie są w zupełnej sprzeczności z podstawą, która została przyjęta dla zawarcia pokoju. Przewidują one, że wielkie części ludności niewątpliwie polskiej pozostaną nadal pod panowaniem Niemiec. Odmawiają one wolnego dostępu do morza narodowi o przeszło 20 milionów mieszkańców. Te kontrpropozycye nie mogą być przeto przyjęte przez mocarstwa sojusznicze i sprzymierzone. Mimo to nota niemiecka usprawiedliwiła poprawkę, która zostanie zrobiona. Ze względu na twierdzenie, że Górny Śląsk, jakkolwiek zamieszkany przez większość polską w stosunku 2 do 1 (1,250.000) na 650 000 (według cenzusu niemieckiego z roku 1910) pragnie pozostać niemieckim **mocarstwa godzą się ażeby kwestya, czy Śląsk Górny ma być częścią Niemiec czy Polski, została rozstrzygnięta przez głosowanie samych mieszkańców.**

Ustrój, proponowany dla terytoryum Saary przez mocarstwa sojusznicze i sprzymierzone, ma trwać 15 lat. Uważano takie urządzenie za potrzebne, zarówno jako część ogólnego projektu odszkodowania, oraz jako tymczasową kompensatę dla Francyi za systematyczne zniszczenie kopalni węgla na północy. Terytoryum to zostaje przeniesione nie pod suwerenność Francyi, ale pod kontrolę Ligi narodów. Takie rozwiązanie ma tę dobrą stronę, że nie tworzy żadnej aneksyi, a uznaje dla Francyi własność kopalni i utrzymuje jedność ekonomiczną zagłębia, tak ważnego dla interesów mieszkańców. Po upływie 15 lat ludność, która w tym

21 czerwca sobota pogoda [illegible] 21°R B 748.5.

Wczoraj wracając w nocy o 11½ do domu widziałem pod główną trafiką ludzi ustawiających się po [illegible] ogonka tytoniowego na rano!

Wczoraj na posiedzeniu komitetu dla zwalczania lichwy, kawiarze i restauratorzy podbiegli mocno oburzone cenniki — znaczy to z powodu ich po kilkanaście tysięcy koron dziennie obniżki dla mieszkańców. Dobrowolnie nigdy by nie zniżyli cen lichwiarze — dopiero pod groźbami mając się za ofiary, raczą popuszczać coś z zysków, a i tak dalej zabierają krocie, bo herbata i kawa w głównej części jest tanim surogatem, ofiarowanym niby jako droga kawa!

Umarł malarz Stanisław Rejchan.

Nekrologia.

† **Stanisław Reichan**, artysta malarz, profesor lwowskiej szkoły przemysłowej, umarł onegdaj w Krakowie, przeżywszy lat 60. Najbardziej cenione były jego portrety i obrazy rodzajowe, do których z zamiłowaniem dobierał tematy z barwnego życia towarzyskiego z drugiej połowy XVIII wieku. Znanym był również jako ilustrator; tygodniki paryskie ubiegały się o jego rysunki. W życiu towarzyskim Lwowa brał żywy udział. Czas wojny spędził na uchodźtwie w Wiedniu; w Krakowie bawił czasowo, gdyż tu syn jego pełni służbę wojskową. Jeszcze przed paru dniami cieszył się najlepszem zdrowiem i obmyślał plany swych prac we Lwowie, dokąd już w najbliższych dniach zamierzał na stałe powrócić, gdy nagła choroba przerwała jego życie z dużą szkodą dla sztuki polskiej. Cześć jego pamięci!

O godz. 9 wieczorem poszedłem na raut do Sukiennic wydany przez miasto na cześć Hallera. Piękne sale ubrane obrazami, oświetlone elektrycznie wygodnie zmieściły o 800 osób. Przybył Haller

dotąd własnego systemu gospodarstwa skarbow
go i uporządkowanego

czasie będzie miała kontrolę nad swemi lokalnemi prawami, pod pieczą i zarządem Ligi narodów, otrzyma pełną swobodę zdecydowania, czy pragnie związku z Niemcami, czy też związku z Francyą, czy dalszego trwania zarządu, przewidzianego w traktacie.

T e r y t o r y a, k t ó r e p r o p o n u j e s i ę p r z y z n a ć D a n i i i B e l g i i, były częściowo wzięte siłą przez Prusy, nie będzie też żadnego takiego przeniesienia, któreby nie było rezultatem decyzyi mieszkańców. Decyzya ta zostanie powzięta z takiemi ostrożnościami, iż wolność głosowania będzie zupełna.

Wkońcu mocarstwa sojusznicze i sprzymierzone są przekonane, że mieszkańcy k o l o n i j n i e m i e c k i c h sprzeciwiają się gwałtownie myśli dostania się z powrotem pod panowanie niemieckie. Tradycye administracyi niemieckiej, metody rządzenia i używania tych kolonij, jako podstawy do podbicia handlu światowego, uniemożliwiają państwom sprzymierzonym zwrot tych kolonij Niemcom i nie pozwalają ufać w ich odpowiedzialność za wychowanie mieszkańców tychże kolonij. Z tego powodu państwa sojusznicze i sprzymierzone uważają, że ich propozycye terytoryalne są zgodne z podstawami przyszłego pokoju, który jest potrzebny dla Europy. W następstwie tego nie uważają za wskazane zmienić tych propozycyj.

Propozycye, tyczące się m i ę d z y n a r o d o w e g o z a r z ą d u r z e k a m i, zawarte są w regulaminie terytoryalnym. Zgodne są one z podstawami pokoju i z publicznem prawem, które ma wejść w życie w Europie, że państwa wewnątrz kontyngentu mają otrzymać gwarantowany dostęp do morza wzdłuż dróg wodnych, które przepływają przez ich terytorya. Państwa sprzymierzone i sojusznicze uważają, że urządzenia, które zaproponowały, są kwestyą życiowej wagi dla swobodnej egzystencyi nowych państw kontynentalnych. — Nie umniejsza to praw innych państw nadbrzeżnych. Jeżeli się przyjmie doktrynę, dzisiaj zdyskredytowaną, która przypuszcza, że każde państwo jest beznadziejnie zaangażowane w walce o supremacyę przeciwko swoim sąsiadom, nikt nie wątpi, że takie urządzenia o których mowa, nie mogą przeszkodzić systematycznemu duszeniu rywala. Jeżeli jednak przyjęty ideał polega na tem, ażeby widzieć narody we wspólnej pracy na polu handlu i w interesie pokoju, zarządzenia powyższe są naturalne i sprawiedliwe. Urządzenia w komisyach rzecznych gwarantują, że interes ogólny będzie wzięty pod uwagę. Niektóre zmiany w stosowaniu tych urządzeń poczyniono w oryginalnych propozycyach.

Zdaje się, że delegacya niemiecka pomyliła się grubo co do sensu warunków ekonomicznych i finansowych. Państwa sprzymierzone i sojusznicze nie mają zamiaru udusić Niemców.

Co się tyczy n a b y w a n n i a s u r o w c ó w i sprzedaży artykułów, Niemcy będą mieli równorzędne prawa z wyjątkiem obecnych już zarządzonych środków które są konieczne dla narodów osłabionych i zniszczonych przez czyny Niemców.

Warszawa, 19 czerwca.

(P. A. T.) Korespondent paryski *Kuryera Warszawskiego* pisze w ostatniej korespondencyi, omawiającej odpowiedź sprzymierzonych:

Clemenceau, co prawda, nie zdołał się sprzeciwić angielskiej tezie plebiscytu na Śląsku, wymógł jednakże, opierając się na raporcie komisyi, obwarowanie tego plebiscytu wszelkiemi gwarancyami. Gwarancye te są trojakiej natury:

1) Śląsk Górny będzie zajęty przez wojska sprzymierzone (prawdopodobnie również i polskie) i administrowany przez komisyę Ligi narodów.

2) Komisyi przysługiwać będzie prawo oczyszczenia Śląska, tj. wysiedlenia nie należących do miejscowej ludności, albo praktykujących nielegalną propagandę, oraz prawo odmawiania głosu imigrantom.

3) Głosowanie odbędzie się dopiero wtedy, gdy komisya rządząca uzna, że prowincya została oswobodzona od wpływów propagandy pruskiej.

Podając mi te szczegóły — pisze dalej korespondent — ambasador Dutasta, jeneralny sekretarz kongresu zaznaczył: Polacy będą zadowoleni. Przy tak przeprowadzonym plebiscycie Polacy mogą być pewni, że wynik głosowania będzie współmierny z ich liczebną większością.

Warszawa 19 czerwca.

(PAT.) *Gazeta polska* donosi:

Od osoby przybyłej ze Śląska Górnego dowiadujemy się o przerażających faktach, wołających o pomstę do nieba. **Od dłuższego czasu Niemcy wywożą wszystko, co mogą.** Prawdopodobnie **dla** ochrony ewakuacyj **poniszczyli mosty kolejowe,** obawiając się ataku polskiego, **władze wojskowe** niemieckie jednakże, jakoby karząc za wysadzenie mostów, **rozpoczęły nieludzkie represye i masowe aresztowania działaczy polskich. W szczególności** w powiecie oleskim i kluczborskim robiono obławy na całe wsie i pędzono ludzi zakutych w kajdany, do więzienia. Znanego miejscowego działacza I z y d o r a M a r k a z a b i t o. Żonę jego, chcącą zwłoki męża wziąść do izby, p o b i t o k o l b a m i do krwi. Podczas rewizyi z r a b o w a n o d o s z c z ę t n i e m i e n i e z a b i t e g o. P. S o j k ę c i ę ż k o p o r a n i o n o. Z pośród kilkuset aresztowanych d w ó c h n a m i e j s c u r o z s t r z e l a n o, innych, w liczbie 50, s k a z a ł n a ś m i e r ć s ą d d o r a ź n y. Skazano ich wyłącznie za zdradę stanu. W s a m y m p o w i e c i e o l e s k i m, a r e s z t o w a n o 400 l u d z i. Los ich nie jest wiadomy. **Masowe aresztowania odbywają się w powiecie katowickim, bytomkim, rybackim i innych.** Dnia 13 bm. w 33 kopalniach na znak protestu wybuchł strajk górników. Łączą się z protestem tym również górnicy niemieccy. Strajk wzmaga się. Jeżeli rząd niemieski nie zawróci w chwili obecnej z drogi katowokiej, na którą wkroczył, odpowiedzialność za dalszy przebieg wypadków spada na niego.

KOWSKIEM

191

ze sztabem, oficerowie koalicyjni, trochę
obywatelstwa — grała muzyka Hal-
lerczyków, H. powitano okrzykami;
potem prezydent przedstawiał mu ota-
czających — wreszcie zaszczyt uścisnąć
rękę Hallera, dla którego czuję naj-
wyższą cześć i szacunek. Potem mówił
per. Federowicz za długo a za mało
powinien też postarać się o każdą
odpowiednią do chwili krótką mowę, ale
z treścią i sercem... Podawano herbatę
z ciastkami, papierosy i tytoń. Było
prawdziwie polski raut, poczuliśmy
się wśród oficjalnych autorytatywnych [figur] generałów
nauczycielskich delegatów — pozbyliśmy
się koniecznej do niedawna hipokryzji,
z którą musiało się słuchać hymnu
austr. i lojalnych enuncjacji. — Dziś
mieliśmy polskich generałów, oficerów,
narodowe mundury i przyjaciół
koalicyjnych — w dodatku salę de-
korowały ładne kobiety.

22 czerwca niedziela, deszczyk, pochmurno
T +14° R B 750.

Niemcy mimo wielkiego krzyku podpiszą
jak się zdaje jutro podyktowany im
pokój jak zapowiadają dzisiejsze gazety.
Pod wieczór wypogodziło się ale ochłodło.

cesu i 3 października 1918 przez Orlanda.

1917

Układy o rozejm z Ukraińcami.

Warszawa 19 czerwca.

(P. A. T.) Komunikat sztabu jen. z d 18 b. m. **Dnia 16 b. m. podpisaną została przez obustronnych delegatów umowa, mocą której dnia 21 b. m. o godzinie 6 rano kroki nieprzyjacielskie między wojskami polskiemi a ukraińskiemi mają być zastanowione. Jako tymczasowa linia rozgraniczenia została ustanowiona linia Założce, Tarnopol, Kozowa, Zasław, Złota Lipa, Niżniów, Nieźwiska. Wymienione miejscowości są po stronie polskiej. O ile Ukraińcy 21 b. m. ten warunek spełnią, rozpoczną się rokowania o rozejm.**

Zast. szefa sztabu jen. *Haller*, pułk.

Od osoby, która w niedzielę dnia 8 b. m. opuściła Czortków i wczoraj przybyła do Krakowa, otrzymujemy następujące informacye:

Mieliśmy dowody, że dnia 4 bm. delegacya ukraińska, wysłana przez ukraińskiego jeneralissimusa Pawlenkę, wyjechała do wojsk bolszewickich, stojących po tamtej stronie Zbrucza, aby z nimi rokować o połączenie. Również z całą pewnością wiemy, że inna delegacya ukraińska wyjechała w tym samym czasie do Czerniowiec, aby tam pertraktować z wojskowemi władzami rumuńskiemi o przejście resztek rozbitego wojska ukraińskiego przez front rumuński i o warunki rozbrojenia. Wszyscy zaś wiedzą, że równocześnie jeszcze inna delegacya ukraińska układała się we Lwowie z wojskowemi władzami polskiemi o rozejm. Tylko z Petlurą nie mógł już Pawlenko rokować, gdyż w owym czasie wszystkie wojska Petlury przeszły już do obozu bolszewickiego, cały jego sztab został uwięziony w Równie, on sam zaś znikł, a jak niektórzy mówią, został rozstrzelany przez własnych żołnierzy. Od półtrzecia wieku nie zmieniła się ani dzika krwi i łupu żądna dusza Ukraińska, ani jego bizantyńska polityka. Jak Chmielnicki umiał równocześnie politykować i z Polską i z Rosyą i ze Szwecyą i z Turcyą, tak i Pawlenko równocześnie słał na wszystkie strony delegacye.

Wiadomo, że w sobotę, dnia 7 b. m. wojsko polskie weszły do Czortkowa. Wszedł mianowicie batalion Legii akademickiej pod dowództwem majora Jaklicza. Lecz już w niedzielę Ukraińcy zaczęli atakować Czortków. Do południa Polacy odpierali szczęśliwie wszelkie ataki. Ale Ukraińcy otrzymali olbrzymie posiłki. Czterdzieści ukraińskich dział rzucały tysiące i tysiące pocisków na miasteczko. Polska ludność poczęła uciekać. Ostatecznie Ukraińcy opanowali Czortków i zajęli całą broniącą się po bohatersku załogę.

Teraz dopiero pokazało się, skąd wojska ukraińskie otrzymały posiłki. Oto **dwa pułki zakordońców (Petlurowców), które już przedtem złączyły się z bolszewikami i dwa pułki bolszewickie**, stojące dotychczas po tamtej stronie Zbrucza, przekroczyły granicę galicyjską i **już jako sojusznicy połączyli się z ukraińskiemi wojskami Pawlenki.**

Tak wzmocniona armia Pawlenki wobec słabych sił polskich miała teraz przed sobą niemal otwartą drogę. Południowe skrzydło armii Pawlenki przekroczyło nawet Złotą Lipę i dotarło chwilowo aż pod Maryampol, centrum tej armii posszło w kierunku Podhajec.

Na wiadomość o wzmocnieniu się wojsk Pawlenki i nowej jego ofenzywie, w powiatach na tyłach wojsk polskich chłopi ruscy, którzy po ostatniem rozgromieniu Ukraińców przycichli, poddali się władzom polskim i wzięli się do pracy na roli, poczęli w wielu miejscach podnosić głowę, pojawili się już wśród nich agitatorowie, a że chłopstwo ruskie jeszcze nie zostało rozbrojone, tworzą się już tu i ówdzie małe zbrojne bandy.

Warszawa, 19 czerwca.

(PAT.). Pos. Jerzy hr. Baworowski przedstawił wczoraj naczelnikowi państwa delegacyę ludności z powiatów wschodnich, — Pp. Schmidt, Białowąs i Zakrzewski przedstawili dolę ludności polskiej za rządów ukraińskich, i domagali się zajęcia kraju po Zbrucz, zaniechania jakichkolwiek rozejmów z Ukraińcami i przyniesienia pomocy gospodarczej. Naczelnik państwa odpowiedział, że przedstawienie rzeczy ze strony delegacyi zgadza się z informacyami, jakie już w tej sprawie posiada. Sytuacya międzynarodowa wymaga w danej chwili oględności, lecz ma nadzieję osiągnięcia celu, zgodnego z intencyami ludności.

~~1 wyciąg rachunku~~
~~1 nota procentowa~~
~~1 wykaz depozytu~~

B.

KOP.

1919

Traktat a granica

Paryż 21 czerwca.

(PAT. Ajencya Havasa donosi:

Paragraf *ententy*, dotyczący Polski, opiewa:

Co się tyczy sprawy uregulowania wschodniej granicy Niemiec, należy ustalić dwie główne zasady;

I. Mocarstwa sprzymierzone i zjednoczone stają wobec specyalnego obowiązku skorzystania ze swego zwycięstwa, **celem przywrócenia Polsce niepodległości**, której ją pozbawiono przeszło 100 lat temu. **Ograbienie [to było jednem z największych bezprawi, jakie zapisały dzieje, zbrodnią, które wspomnienie samo zatruwało przez długi czas życie polityczne.** Wielka część kontynentu europejskiego, zagrabiona z zachodnich prowincyj polskich, **była dla Prus jednem z głównych środków, któremi zbudowały swą potęgę wojskową.** Konieczność utrzymania tych prowincyj w poddaństwie wypaczyła całe życie polityczne, najpierw Prus, a potem i Niemiec. Pierwszym obowiązkiem sojuszników jest naprawa tej krzywdy. Obowiązek ten głosiły one bez przerwy podczas całej wojny, nawet w dniach, w których zdawać się mogło komuś, że perspektywa ostatecznego sukcesu była jak najbardziej oddalona. Teraz, gdy odniesiono zwycięstwo, można dopiąć celu, który sobie wytknięto. Wskrzeszenie Polski przyjął już z własnego popędu rząd rosyjski. Ziszczenie tego jest zapewnione przez pogrom mocarstw centralnych

II. Drugą zasadą, proklamowaną przez sojuszników i formalnie przyjętą przez Niemcy, jest to, że będą zwrócone odbudowanej Polsce okolice, dziś zamieszkałe przez ludność niezaprzeczalnie polską.

Oto zasady, któremi kierowały się państwa sprzymierzone, ustalając granice wschodnie i na nich to ściśle oparte są warunki pokojowe *ententy*.

Górny Śląsk.

Paryż 21 czerwca.

(PAT.) Ajencya Havasa donosi:

Treść paragrafu odpowiedzi sprzymierzeńców, dotyczącego Górnego Śląska, opiewa:

Znaczna część odpowiedzi niemieckiej poświęcona jest sprawie Górnego Śląska. Wiadomo, że **kwestya ta różni się od kwestyi Poznańskiego i Prus zachodnich** z tej przyczyny, że Śląsk nie był częścią Królestwa Polskiego w chwili rozbioru. **Można utrzymywać, że Polska nie może sobie rościć pretensyj do Śląska Górnego.** Z prawnego punktu widzenia należy jednak uroczyście oświadczyć, że **nieprawdą jest, jakoby nie miała praw tych na mocy zasad Wilsona.** W okręgach, o których mowa, **istnieje niezaprzeczalnie większość polska.** Wszystkie specyalne prace niemieckie, wszystkie podręczniki szkolne nauczają dzieci (?), że są one pochodzenia i języka polskiego. **Mocarstwa** sprzymierzone i zjednoczone pogwałciłyby tę zasadę, którą uznał za swoją rząd niemiecki (??), gdyby nie brały pod uwagę praw polskich do tego kraju. Pomimo to rząd niemiecki kwestyonuje obecnie te uchwały i odmawia uznania roszczeń ludności polskiej, utrzymując, że oderwanie Górnego Śląska od Niemiec nie godzi się ani z żądaniami, ani z interesami ludności. Wobec tego (!) państwa sprzymierzone i zaprzyjaźnione zgadzają się na rozwiązanie sprawy w ten sposób, **aby kraj ten nie został oddany natychmiast, lecz, aby zostały podjęte kroki celem przeprowadzenia plebiscytu.**

Państwa sprzymierzone i zaprzyjaźnione chciały jednakże uniknąć tego plebiscytu, gdyż przedłuża to okupacyę chwilową przez wojska obce. **Aby zagwarantować zupełną wolność głosowania, niezbędnem będzie stworzenie niezależnej komisyi, której zostanie powierzoną administracya krajem w okresie, poprzedzającym plebiscyt.** Pozatem, aby nie dopuścić do jednostronnego pozbawienia Niemiec niezbędnych dla ich przemysłu materyałów, dodany został artykuł przewidujący, że **produkty kopalniane, nie wyłączając węgla, będą mogły być nabywane w całym kraju przez Niemców na tych samych warunkach, na jakich nabywać je będą sami Polacy.** Odbudowa państwa polskiego jest wielkim faktem historycznym, który nie da się dokonać bez zerwania wielu więzów, bez tworzenia się licznych, lecz chwilowych, trudności i bez wytrącenia z równowagi wielu jednostek. Lecz państwa sprzymierzone i sojusznicze dbały w pierwszym rzędzie o to, **aby zapewnić Niemcom, którzy zostaną oddani pod panowanie polskie opiekę w takim samym stopniu, jak innym mniejszościom narodowym, a więc w sprawie religii, języka itp.** Jedna z klauzul traktatu zapewnia im wolność religii, prawo używania swego języka, oraz nauczania dzieci w języku macierzystym. Niemcy nie doznają tych prześladowań, które musieli znosić Polacy od Prus.

Poznańskie i Prusy Zachodnie.

Paryż 21 czerwca

(PAT) Ajencya Havasa donosi:

Paragraf, dotyczący Poznańskiego i Prus Zachodnich, opiewa:

W częściach wschodnich dawnego Królestwa Pruskiego, tworzących obecnie część pruskich prowincyj Księstwa Poznańskiego i Prus Zachodnich zastosowanie drugiej zasady modyfikuje nieco zastosowanie zasady pierwszej. W chwili rozbiorów te okolice Polski zamieszkane były przez większość polską, z wyjątkiem niewielu miast i pewnych okręgów, do których osadnicy niemieccy napłynęli. Obszary te były całkiem polskie pod względem języka i uczucia. **Gdyby mocarstwa sprzymierzone zastosowały z całą surowością prawo dziejowej sprawiedliwości, to byłoby usprawiedliwionem oddanie Polsce prawie w całości tych dwu prowincyj.**

W istocie jednakże mocarstwa sprzymierzone umyślnie tego nie uczyniły. Wyłączyły one rewindykacye, ściśle ugruntowane na prawie historycznem, ponieważ chciały uniknąć nawet pozoru niesprawiedliwości (?!) i pozostawiły Niemcom dzielnice na zachodzie, dotykające obszaru niemieckiego, gdzie niezaprzeczenie przeważa żywioł niemiecki. Co prawda poza temi obszarami są pewne strefy, częstokroć bardzo oddalone od granicy niemieckiej, jak n. p. Bydgoszcz, w których Niemcy stanowią większość, niepodobna jednakże byłoby wyznaczyć granicy, któraby, przyłączając do Polski obszary okolic czysto polskich, pozostawiała jednakże te strefy Niemcom. Trzeba, aby ta albo owa strona zgodziła się na pewne ofiary. Jeżeli raz uzna się te zasady, to nie powinno być wątpliwości, która z tych stron powinna mieć prawo pierwszeństwa.

Jakkolwiek liczni mogą być Niemcy w tych stronach, to jednakże liczba Polaków, w tem interesowanych, jest większa. Pozostawienie tych okolic Niemcom byłoby poświęceniem większości na rzecz mniejszości. Pozatem należy przypomnieć, jakiemi to metodami Niemcy w pewnych okolicach wytworzyli sobie przewagę. Osadnicy niemieccy, przybysze niemieccy, rezydenci niemieccy nie przyszli tam jedynie wskutek działań przyczyn naturalnych. Obecność ich tamże jest następstwem bezpośrednim polityki, uprawianej przez rząd pruski, który korzystał ze swoich nieograniczonych źródeł, aby wywłaszczać ludność tubylczą i zastąpić ją ludnością językowo i narodowo niemiecką. Rząd pruski stosował to postępowanie jeszcze w przededniu wojny i to z taką wyjątkową surowością, że wywołało ono protesty nawet w samych Niemczech. Zgodzić się na to, że tego rodzaju polityka może nadać stałe prawo do jakiegokolwiek kraju, znaczyłoby dawać zachętę i premię najjaskrawszej niesprawiedliwości i uciskowi. Chcąc uniknąć wszelkiego nawet pozoru niesprawiedliwości, mocarstwa sprzymierzone i zjednoczone kazały ponownie troskliwie zbadać zachodnie granice Polski. Badania te pociągnęły **za sobą pewne zmiany w szczegółach. Zmiany te będą miały ten skutek, że zmniejszą bardziej liczbę Niemców, przyłączonych do Polski. W szczególności mocarstwa sprzymierzone postanowiły trzymać się ściśle granicy historycznej między Pomorzem a Prusami Zachodniemi, a nie przyłączać do Polski w tych stronach żadnych części Niemiec, położonych poza obrębem dawnej Rzeczypospolitej polskiej.** Nie jest rzeczą pewną, czy te zmiany pociągną za sobą w praktyce poprawę stosunków, a być nawet może, że trzymanie się ściślejszej linii etnograficznej może wywołać niedogodności miejscowe.

Gdańsk.

Paryż 21 czerwca.

(P. A. T.) Ajencya Havasa donosi:

Paragraf odpowiedzi *ententy*, odnoszący się do Gdańska, brzmi:

Nota niemiecka powiada, że rząd niemiecki musi odrzucić zamierzoną grabież Gdańska, podtrzymując swoje żądanie, aby Gdańsk i jego okolica były pozostawione państwu niemieckiemu. Ten sposób przemawiania zdaje się wskazywać na pewne nieuświadomienie sobie rzeczywistego stanu rzeczy. **Rozwiązanie, jakie zaproponowano dla Gdańska, zostało opracowane z najsumienniejszą troskliwością i uświęci ono charakter, jaki miasto Gdańsk miało w ciągu wieków, aż do chwili, w której przemocą wbrew woli swoich mieszkańców zostało zaanektowane przez państwo pruskie.** Ludność Gdańska jest i była oddawna w znacznej większości niemiecką i właśnie to jest przyczyną, że nie proponuje się wcielenia tego miasta do Polski. Jednakowoż Gdańsk, kiedy był miastem hanzeatyckim, znajdował się, podobnie jak wiele innych miast hanzeatyckich poza politycznymi granicami Niemiec i należał do Polski, gdzie podczas tych stuleci korzystał z szerokiej niezawisłości lokalnej i cieszył się wielką pomyślnością handlową.

Odtąd znajdzie się on w sytuacyi podobnej do tej, jaką zajmował przez tyle wieków. Interesa gospodarcze Gdańska i Polski są jedne i te same. **Gdańsk,** największy port nad Wisłą, z natury rzeczy **musi mieć stosunki najściślejsze z Polską.** Zagrabienie przez Niemcy Prus zachodnich, łącznie z Gdańskiem, pozbawiłoby Polskę bezpośredniego dostępu do morza, do którego miała prawo. Mocarstwa sprzymierzone i zjednoczone proponują aby zwrócono Polsce ten bezpośredni dostęp. Nie wystarcza, aby Polska otrzymała prawo posługi-

KOWSKIEM

191

rakowie

ytu WPana

la wyciągu

lirscha

i pozostaje

wania się p
która jest p
być Polsce
aby zarząd
wylotem na
żeby połącz
było oddan
względem,
dla narodo
na równi

(PAT.)
Parag
Prus Ws
Rząd
rozwiąza
od Rzecz
że prze
czywist
dnym
prawdę
Dziejo
Prus
chod
kolo
to w
kraj
nien
szk
noś

Ale
czyną
nia i
intere
iącyc
doch
niec
są
nar
stę
szt
ha

wania się portem niemieckim. Ta część wybrzeża, która jest polską, jakkolwiek była mała, musi być Polsce zwróconą. **Polska domaga się słusznie, aby zarząd i rozwój portu, który jest jedynym jej wylotem na morze, znalazły się w jej rękach i żeby połączenie między tym portem a Polską nie było oddane żadnej władzy obcej,** aby pod tym względem, który jest jednym z najważniejszych dla narodowego życia Polski, była ona traktowana na równi z innemi państwami Europy.

Prusy Wschodnie.

Paryż, 21 czerwca.

(PAT.) Ajencya Havasa donosi:

Paragraf odpowiedzi *ententy*, odnoszący się do Prus Wschodnich, opiewa:

Rząd niemiecki powiada, że nie może przyjąć rozwiązania, któreby oddzieliłoby Prusy Wschodnie od Rzeszy niemieckiej. Trzeba więc przypomnieć, że przez kilka wieków Prusy Wschodnie w rzeczywistości były tak ściśle odłączone, że w żadnym momencie aż do r. 1866 nie były one naprawdę objęte politycznemi granicami Niemiec. Dziejopisarze niemieccy uznawali zawsze, że Prusy Wschodnie nie są krajem o pochodzeniu niemieckiem, lecz raczej kolonią niemiecką. Bez wątpienia byłoby to wygodniej dla Niemiec, aby ten kraj, zdobyty i wydarty siłą miecza niemieckiego pierwotnym jego mieszkańcem, miał bezpośrednią styczność z istotnemi Niemcami.

Ale wygoda Niemiec nie jest dostateczną przyczyną, usprawiedliwiającą dalszy ciąg rozszarpania i rozkawałkowania innego narodu. Pozatem interesy, podnoszone przez Niemców, zamieszkujących Prusy Wschodnie, a których liczba nie dochodzi do 2 milionów, — mające uzasadnić konieczność ich lądowego połączenia z Niemcami, są o wiele mniej żywotne, aniżeli interesy całego narodu polskiego w sprawie bezpośredniego dostępu do morza.

Przeważna część handlu Prus Wschodnich z resztą Niemiec odbywa się drogą morską. Dla życia handlowego tej prowincyi nie wiele będzie znaczyło, że Prusy Zachodnie zwróci się Polsce, natomiast dla Polski jest rzeczą istotną mieć połączenie bezpośrednie i nieprzerwane z Gdańskiem i resztą wybrzeża zapomocą kolei żelaznych, pozostających całkowicie pod kontrolą państwa polskiego.

Niedogodności, jakie nastręczać mogą nowe granice dla Prus Wschodnich, są takie, że można je pominąć — w porównaniu z tymi, które pociągnęłyby za sobą dla Polski wszelkie inne rozwiązanie sprawy. Co więcej, **ważność kolei, łączącej Prusy Wschodnie z Niemcami, uznano w całej pełni w traktacie i włączono do niego odpowiednie artykuły.** Artykuły te były jak najstaranniej zrewidowane i zapewniają najzupełniej to, **że nie będą czynione żadne przeszkody komunikacyi przez terytorium Polski.**

Trudno zrozumieć zarzuty, przytoczone przez Niemców przeciw plebiscytowi, który ma się odbyć w pewnych okolicach Prus Wschodnich. Według wszelkich danych istnieje w okręgu olsztyńskim znaczna większość Polaków. W przeciwieństwie do tego nota niemiecka utrzymuje, że okolica ta nie jest zamieszkana przez ludność niezaprzeczenie polską i podsuwa myśl, jakoby Polacy tamtejsi nie chcieli być odłączeni od Niemiec. Ale właśnie dlatego, że mogą być jakieś wątpliwości co do sympatyi politycznej mieszkańców, mocarstwa sprzymierzone i zjednoczone postanowiły urządzić plebiscyt w tych stronach. Tam, gdzie ciążenie ludności nie jest wątpliwe, plebiscyt nie jest konieczny, a właśnie tam, gdzie zachodzi wątpliwość, okazuje się jego potrzeba. Ze zdziwieniem stwierdza się, że Niemcy w tej samej chwili, kiedy utrzymują, że przyjęli zasadę swobodnego rozporządzania się narodu, nie chcą przyjąć najwidoczniejszych środków zastosowania tej zasady.

O wydanie Wilhelma II.

Berlin 21 czerwca.

(PAT. Radio-telegram stacyi poznańskiej). Postępowanie przeciw Wilhelmowi II, żądane w artykule 227 traktatu pokojowego z dnia 7 maja jest w całej pełni przez entente w ostatniej odpowiedzi utrzymane. Jest to minimum żądań co do pociągnięcia do odpowiedzialności sprawców zbrodni przeciw międzynarodowej moralności. Mocarstwa ententy są gotowe w najbliższym miesiącu przedłożyć listę osób, które mają być wydane celem postawienia ich przed sąd.

Zerwanie rokowa[ń]

Warszawa 22 czerwca.

(PAT.) Komunikat sztabu jener. z 21 bm.:

Front galicyjsko-wołyński:

Dowódca armii ukraińskiej z Galicyi zawiadomił dowódcę frontu galicyjskiego, że umowy o zawieszeniu broni, która zawarta została między wojskową delegacyą atamana Petlury a wojskową delegacyą naczelnego dowództwa wojsk polskich, nie uważa dla siebie za obowiązującą, wobec czego zawieszenie broni zostało znów zerwane ze strony ukraińskiej. Akcya bojowa na całym froncie trwa dalej.

Oddziały ukraińskie w Galicyi, potajemnie zasilane i wzmacniane przez Petlurę, atakują w dalszym ciągu przeważającemi siłami nasze wojska. Pod naporem Ukraińców po ciężkich kilkudniowych walkach zostały opuszczone Brzeżany.

Dalej na północny-wschód aż po Radziwiłłów wojska nasze odpierają w dalszym ciągu uporczywe ataki nieprzyjaciela.

Na południowy-wschód od Brzeżan 14 pp. brawurowym atakiem zdobył wzgórze Pokielicha, biorąc jeńców i zdobywając trzy karabiny maszynowe. Kontratak nieprzyjacielski, celem odzyskania tej pozycyi, z krwawemi stratami dla nieprzyjaciela został odparty.

Wzdłuż Narajówki aż do Dniestru utarczki patroli.

W rejonie na południe od Radziwiłłowa **stwierdzono współudział Ukraińców i bolszewików w akcyi przeciwko nam.**

Na Wołyniu pod Świszczowem, Hołubami i Pianem utarczki patroli.

Front poleski: **Silny atak bolszewicki na Łogiszyn został z krwawemi stratami dla nieprzyjaciela odparty.** Nad Jasiołdą silna działalność artyleryi nieprzyjacielskiej.

Front litewsko-białoruski: **Silny atak bolszewicki** po kilkakrotnych atakach **zajął Postawy, skąd jednakże naszym kontratakiem został wyrzucony.** Na reszcie frontu spokój.

Zast. szefa sztabu jen. *Haller* pułk.

Warszawa 22 czerwca.

(PAT.) Według układu, zawartego i podpisanego dnia 16 bm. z przedstawicielem Petlury, zawieszenie broni miało się rozpocząć 21 bm. o 6 wieczorem. Tymczasem komenda główna wojsk ukraińskich wobec zmienionej sytuacyi oświadczyła wczoraj rano wbrew układowi, iż się na zawieszenie broni nie godzi i że stan wojenny trwa nadal. Zdaje się to potwierdzać pogłoski, rozchodzące się od kilku dni, że Niemcy starają się doprowadzić Petlurę do zmiany frontu, to jest do porozumienia się z bolszewikami.

23 czerwiec poniedziałek
pogoda T+12-15 B 750.
Niemcy zdecydowały się (Zgrom. nar. w Weimarze) bezwarunkowo podpisać pokój z wyjątkiem 2 artykułów: o wydaniu Wilhelma i odpowiedzialności winy za wojnę.

24 czerwiec wtorek zachmurzenie, T+15° R. B. 744
Straszne wiadomości o okrucieństwach Rusinów w Galicyi wschodniej: dość nie dość że zabijają i rabują, ale jeszcze torturują po barbarzyńsku, ucinają języki, wyłupiają oczy, odrzynają nosy i uszy — włosy stają na głowie!!!
Łajdaki socyalistyczne dały w „Naprzodzie" notatkę, że Polacy (narod. demokr. żołnierze) zaczepili Ukraińców i tem spowodowali zerwanie zawieszenia broni. Oczywiście Niemcy i Rusini zatelegrafowali to do Warszawy i to aby zaszkodzić Polakom. Daszyński jest szelmą ambitną, chcącą

wystąpić za każdą cenę, choćby zdradzając Ojczyznę.

25. Czerwiec środa deszcz T+10°R B.740

Niemcy ostatecznie przyjęły pokój podyktowany, po cichu zaś organizują siły prowincjonalne aby nie oddać prowincyj Polsce przyznanych. W ostatnich dniach wysłano na wschód trzy pociągi z wojskiem Sił [illegible] popędzono na front

Niemcy zgadzają się na pokój bez zastrzeżeń.

Wiedeń, 24 b. m. Wied. B. Kor. donosi z Weimaru:

Rząd niem. otrzymał od Zgromadzenia narodowego upoważnienie do zawarcia pokoju.

Powyższe biuro donosi również, że 22 bm. w Wersalu poseł niemiecki v. Haniel wręczył Clemenceau cztery noty z zawiadomieniem: o utworzeniu nowego rządu niemieckiego; o wyniku głosowania w Zgrom. narodowem; oraz upoważnienie do rokowań i przyjęcia ewentualnych oświadczeń. Ponadto imieniem rządu niemieckiego **prosił o 48 godzinne przedłużenie terminu odpowiedzi. Koalicya odrzuciła prośbę Niemiec o przedłużenie terminu z tem, że odpowiedź ta musi być stanowczo doręczona koalicyi do poniedziałku do godz. 7-ej wieczorem.**

Następna depesza datowana z 23 b. m. donosi, że poseł niem. v. Haniel wręczył o godz. 4'40 pop. w Wersalu przewodniczącemu konferencyi pokojowej niemiecką notę, w której rząd niemiecki oświadcza gotowość przyjęcia bez zastrzeżeń warunków mocarstw sprzymierzonych i zaprzyjaźnionych.

WYJAZD DELEGACYI NIEMIECKIEJ DO WERSALU.

Wiedeń, 24 b. m. Z Weimaru donoszą, że niemiecka delegacya wyjechała wczoraj do Wersalu, by podpisać traktat pokojowy.

Pomimo zgody Niemiec na zawarcie pokoju, Polska musi się mieć na baczności

Kraków, 24 czerwca.

Aczkolwiek ostatnie telegramy przyniosły nam spodziewane wiadomości: że Niemcy zgodzili się bezwzględnie na podpisanie traktatu pokojowego, pomimo to, nie mamy dziś wątpliwości, że przy wykonaniu postanowień traktatu na Wschodzie, tj. na granicy z Polską, **Niemcy będą się starali wszelkimi sposobami egzekutywę ich utrudnić.** Przekonanie to potwierdzaja nam wiadomoś...

ruski – zdaje się więc, że znowu zrobiony ofensywę przeciw hajdamakom mimo opozycji socyalistów.

26. czerwiec czwartek pogoda T+12° B.742.

Lajkonikowi przyglądało się wielu wojskowych zagr. w [illegible] francuskich. W nocy deszcz.

27. czerwiec piątek pochmurno T+12°R B.736.

Chwilami deszcz

Teatr im. Słowackiego.

Sezon 1918/19 dramatu w teatrze im. Słowackiego rozpoczęty 15 września z. r. kończy się w niedzielę 29 b. m. »Wyzwoleniem« St. Wyspiańskiego. W sezonie tym dano ogółem 831 przedstawień, w tem 279 wieczornych i 52 popołudniowych. Repertuar, obejmujący wogóle 36 sztuk, uwzględniał przedewszystkiem działa autorów polskich, których wystawiono i wznowiono 25. Z obcej twórczości wznowiono i wystawiono 11 dzieł. Nowości wystawiono 14 sztuk, w tem 9 polskich a 5 obcych.

Z polskich grano sztuki następujących autorów: Wyspiańskiego, Krasińskiego, Fredry, Przybyszewskiego, Rydla, Rittnera, Zapolskiej, Kazim. Zalewskiego, Krzywoszewskiego, Anczyca, Szukiewicza, Gorczyńskiego, Koneczńskiego, Jastrzębca-Zalewskiego; z nowych: M. Fiałkowskiego, B. Katerwy (pseud.) Z. Stefańskiego. Z obcych: Moliera, H. Ibsena, Oskara Wilde'a, A. Strindberga, E. Rostanda, J Courtelina; H. Lavedau'a, D. Niccodemi'ego, Fr. Herczega i nieznanego u nas dotychczas Jacinta Benawenta. Z najwybitniejszych wznowień wymienić należy dramaty St. Wyspiańskiego: »Wesele« które grane było 16 razy i »Wyzwolenie« 12 razy; nowo uinscenizowana »Nieboska komedya« ogięgła liczbę 14 przedstawień, Fredrowscy: »Przyjaciele« i »Dwie blizny« osiągły razem liczbę 14 wieczorów; z dzieł Rydla wznowione »Zaczarowane koło«, »Betleem polskie«, »Jeńcy« i »Z dobrego serca«, razem 22 przedstawień. Największą liczbę przedstawień osiągnęła nowość Jacinta Benaventa »Krąg interesów« który był grany 22 razy.

Marny sezon, nudny.

Czas z Niedzieli 29 Czerwca 1919.

Koalicya o

Warszawa 28 czerwca.

(PAT. Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało następujący komunikat p. Clemenceau, przewodniczącego najwyższej Rady czterech:

W celu zabezpieczenia osób i mienia spokojnej ludności w Galicyi wschodniej od niebezpieczeństwa, na jakie jest narażona ze strony band bolszewickich. **Rada najwyższa państw zjednoczonych i sprzymierzonych zdecydowała upoważnić wojsko Rzeczypospolitej polskiej do dalszego prowadzenia operacyj wojennych po rzekę Zbrucz.** To upoważnienie nie przesądza w niczem decyzyi, jaką poweźmie później Rada najwyższa, celem ustalenia przyszłości politycznej (statut) Galicyi.

Paryż 28 czerwca.

(Tel. pr.) *Temps* z dnia 20 bm. donosi: **Linia** którą wczoraj ustalili ministrowie spraw zagranicznych (t. zw. Rada pięciu), **w celu oddzielenia Polaków od Ukraińców, biegnie na północ od Dniestru doliną Zbrucza**, rzeki, która tworzyła niegdyś granicę Galicyi austryackiej i Rosyi.

Paryż 28 czerwca.

(PAT). Ajencya Havasa donosi:

Na posiedzeniu popołudniowem **Rada pięciu rozważała sprawę przyszłego losu politycznego Galicyi wschodniej.**

Przyjazd delegacyi niemieckiej do Wersalu.

Paryż 28 czerwca.

(P. A. T, Radio stacyi poznańskiej). **Nowa niemiecka delegacya pokojowa przybyła do Wersalu wczoraj a więc podpisanie traktatu pokojowego może nastąpić w sobotę.**

Lugdun 28 czerwca.

(P. A. T. Radio stacyi poznańskiej). Ajencya Havasa donosi, że w składd elegacyi niemieckiej wchodzą Herman **Müller**, minister spraw zagranicznych, **Giessbert**, minister poczt, **Leiner**, burmistrz Berlina i prezes Zgromadzenia narodowego w Weimarze.

dla dziennikarzy innych państw, w tem 20 dla przedstawicieli prasy krajów neutralnych.

Paryż 28 czerwca.

(PAT. Radio stacyi poznańskiej). **Poincaré będzie obecny przy podpisaniu pokoju. Zajmie on miejsce honorowe w sali zwierciadlanej-**

28 czerwca, sobota, deszcz T+9°R. B. 738.

Koalicja pozwoliła wojskom polskim pro-wadzić ofensywę po Zbrucz. Stoimy więc na pewniejszej niż co podstawie w Galicji wschodniej.

Komitet antylichwiarski wywiesił na restauracjach i kawiarniach drobny opust cen.

Wieczór. wczoraj tylko + 7° R.

29 czerwca niedziela, niepewnie
T+ B. 742

Niemcy podpisały wczoraj pokój w Wersalu. Chwila wielka — a przyjęto ją bez szcze-gólnego wzruszenia. Wszakże Niemcy oddają Polsce Poznańskie i zachodnie Prusy, port gdański, o czem ni-komu na początku wojny się nie śni-ło! Mniejsza nawet, że plebiscyt na Śląsku wypadnie także na naszą korzyść. Wszyscy powinni szaleć z radości — a tu ogół czyta o tem w gazecie przy kawie lub lichem piwie jakby o zwykłej wia-domości... Może dlatego, że wszyscy przeczuwali wczoraj, że Niemcy mu-szą pokój podyktowany podpisać i

Polska a Niemcy.

Paryż 28 czerwca.

(P. A. T. Radiotel. stacyi poznańskiej). Naczelnik państwa polskiego nadesłał do Paryża depeszę, pochodzącą z niemieckiego źródła urzędowego, która zdradza, iż rząd niemiecki siłą przeciwstawi się wykonaniu traktatu pokojowego względem Polski. Po rozważeniu sprawy rządy sprzymierzone i zjednoczone postanowiły przesłać przewodniczącemu delegacyi niemieckiej następującą notę:

Państwa sprzymierzone i zjednoczone uważają za konieczne zwrócić uwagę rządu niemieckiego na to, że władze polskie posiadają oficyalną depeszę niemiecką, dowodzącą, iż rząd niemiecki nosi się z zamiarem podpisania traktatu pokojowego, lecz gotów jest nieoficyalnie udzielić swej pomocy akcyi, zmierzającej do przeciwstawienia się w wytworzeniu się władzy polskiej w obszarach, przyznanych Polsce, w Poznańskiem, Prusach Zachodnich i Wschodnich, oraz zajęciu Górnego Śląska przez sprzymierzone i zjednoczone państwa. Wobec tego, uważają sprzymierzone i zjednoczone państwa za konieczne uwiadomić rząd niemiecki, że czynią go formalnie odpowiedzialnym za to, aby w czasie, przez traktat oznaczonym, wszystkie wojska oraz urzędnicy, których komisya państw sprzymierzonych oznaczy, byli wycofani i aby wrazie agitacyi lokalnej, zmierzającej do stawienia oporu w wykonaniu traktatu, nie udzielał żadnego poparcia, ani pomocy pawstańcom i nie pozwolił, aby przekroczono nowe granice Polski.

Lugdun 28 czerwca.

(PAT. Radiotelegram stacyi poznańsaiej). Clemenceau zainterpelowany w sprawie demobilizacyi wojsk francuskich, oświadczył, że rząd pragnie przeprowadzić demobilizacyę, lecz gdy położenie będzie pewniejsze. Narazie **ententa musi być przygotowaną na ewentualne zawikłania z powodu opróżnienia Śląska dla Polski. Francya musi czuwać nad tem, aby rzeczywiście Niemcy wykonali traktat, a przedewszystkiem, aby wycofali się z Polski.** Póki Niemcy się nie usuną ze Śląska, nie może być mowy o demobilizacyi wojsk francuskich.

Paryż 28 czerwca.

(P. A. T. Radiotel. stacyi poznańskiej) Prezes konferencyi pokojowej przesłał posłowi von Hanielowi w środę wieczorem dwie noty, z których jedna dotyczy spalenia sztandarów francuskich przez Niemców, druga pogróżek niemieckich odnośnie do Polski. Szefowie rządów sprzymierzonych dali do zrozumienia, że zatopienie okrętów i zniszczenie sztandarów stanowią czyny, wzbudzające nieufność u państw ententy, za które też Niemcy muszą dać odszkodowanie. **Rząd niemiecki w Weimarze czyni się odpowiedzialnym za wszystkie zajścia, któreby utrudniłyby wprowadzenie w życie wszystkich klauzul traktatu odnośnie do Polski.**

Wiedeń 28 czerwca.

(P. A. T.) Wied. Biuro koresp. donosi z Berlina:

Jak rozmaite dzienniki podają, zamiar obwołania się obszarów wschodnich, jako samoistna republika, został zarzucony.

Wiedeń 28 czerwca.

(P. A. T.) Wied. Biuro koresp. donosi z Berlina:

Jenerał Hoffmann został postawiony w stan dyspozycyi.

Berlin, 28 czerwca.

(PAT. Radio-stacyi poznańskiej). Naczelny prezydent Prus wschodnich, Batocki podał się do dymisyi.

Praga 28 czerwca.

(PAT.) *Bohemia* donosi z Rotterdamu:

Korespondent *Daily Telegraph* telegrafuje z Paryża, że **Rada czterech postanowiła obsadzić Gdańsk wojskami angielskimi.** Wojska angielskie pozostaną w Gdańsku tak długo, dopóki zarząd wolnego miasta Gdańska nie ukonstytuuje się całkowicie.

Puck 28 czerwca.

(Tel. pr.) *Gazeta Gdańska* pisze: Lotnicy z Wrzeszcza stwierdzili, że po morzu w okolicy Pucka krąży około 70 okrętów wojennych przeróżnego rodzaju, wysłanych przez państwa zachodnie. Są to przeważnie okręty angielskie, przeznaczone do zaatakowania Gdańska, gdyby ten oparł się warunkom pokojowym.

nie jest to dla nich niespodzianką, mówić dlatego, że wyczerpane przez pięć lat naprężeniem nerwy, nie działają już normalnie, że brali, drożyzna obawy na przyszłość hamujące bieg swobodnej myśli? Pseudo patryoci wyzdrali już tyle obchodów, demonstracyj, manifestacyj, że one się przejadły wszystkim i dlatego, z wielkiej chwili nawet, nikomu nie chce się demonstrować ani manifestować. Od 28 czerwca 1919 mamy brzeg morski i kolebkę Ojczyzny Wielkopolskę wydartą z rąk zaborczych, mamy podartą kartę rozbiorową, i moralność publiczna zwyciężyła i uznała akty przemocy z r. 1772 – 1793 – 1795. za nieważne, zrestytuowała Polskę jako Państwo znowu niezależne. Czy granice będą nieco dalej lub bliżej – Polska powstaje państwem wielkiem, ludnem, a z czasem musi się i rząd należyty utworzyć. Bogu niech będą dzięki, żeśmy doczekali tak dobrej restytucji.

Teraz znowu.

Podpisanie pokoju w Wersalu.

Wiedeń 29 czerwca.

(P. A. T.) Wied. Biuro koresp. donosi z Wersalu:

Traktat pokojowy został, jak to było przewidziane, **wczoraj po południu o godzinie 3 na zamku podpisany.**

Wiedeń 29 czerwca.

(P. A. T.) Wied. Biuro koresp. donosi z Paryża na podstawie Ajencyi Havasa: Podpisanie traktatu pokojowego rozpoczęło się o godzinie 3·12 po południu. **Delegaci niemieccy podpisali pierwsi.**

Wiedeń 29 czerwca.

(P. A. T.) Wied. Biuro koresp. donosi iskrowo z Nowego Jorku:

Sprawozdawcy paryscy dzienników nowojorskich telegrafują:

Wilson przybył o 2·50 po południu do galeryi zwierciadlanej. Clemenceau otworzył posiedzenie o 3·07 po połud. przemówieniem, które trwało tylko dwie minuty. O 3·14 podpisali Niemcy, następnie podpisał prezydent Wilson, potem zaś Anglicy. O 3·23 podpisał Clemenceau. Podczas podpisania przez angielską delegacyę **wręczył Smuts pismo z protestem przeciw ukaraniu cesarza Wilhelma i przeciw innym postanowieniom traktatu.** O 3·50 podpisywanie zostało ukończone i niemiecka delegacya opuściła natychmiast salę.

Chińscy delegaci oświadczyli w południe, że traktatu nie podpiszą. Przyczynę tego mieli wczoraj zakomunikować.

Wiedeń 29 czerwca

(PAT). Wied. Biuro koresp. donosi z Wersalu na podstawie Biura Wolffa:

Ceremonia podpisu w sali zwierciadlanej w Wersalu rozpoczęła się wczoraj o g. 3. Skoro wszyscy delegaci państw sprzymierzonych i zjednoczonych zajęli miejsca, wprowadzono do sali niemieckich delegatów. Zajęli oni przeznaczone dla nich miejsca. Prezydent Clemenceau powstał i oświadczył, że wobec przyjęcia przez Niemcy warunków państw sprzymierzonych i zsojuszonych, uprasza pełnomocników niemieckich o podpisanie traktatu pokojowego. Clemenceau podniósł, że podpisanie traktatu oznacza, iż warunki będą musiały być lojalnie dochowane. O g. 3·12 podpisali pierwsi traktat minister państwa Hermann Mueller i Dr Bell. Następnie podpisali według porządku delegaci mocarstw sprzymierzonych i zsojuszonych. Tuż po g. 4 akt był ukończony. Clemenceau zamknął posiedzenie, stwierdzając, że **pokój jest zawarty** i prosił delegatów państw sprzymierzonych i zsojuszonych przeczekać, aż delegaci niemieccy się oddalą. Niemieccy delegaci opuścili salę pierwsi i udali się tą samą drogą, którą przybyli, natychmiast do hotelu Reservoirs.

Lyon, 29 czerwca.

(P. A. T. Stacya iskrowa krak.). Paryski *Temps* w wydaniu wieczornem donosi, co następuje, o podpisaniu traktatu pokojowego:

Zamek wersalski nie był udekorowany. Pełnomocnictwa delegatów stwierdzono rano. O 2·45 popoł. prezydent konferencyi pokojowej Clemenceau zajął miejsce naczelne przy stole w sali zwierciadlanej. Prez. Wilson, przybywszy do sali, przywitał się z p. Clemenceau i z wszystkimi delegatami podaniem ręki, poczem zasiadł po prawej stronie p. Clemenceau. Straż, która do tej chwili ustawiona była rzędem przed przedstawicielami prasy, ustąpiła. O 3·10 wprowadzono na salę wśród imponującej ciszy pełnomocników niemieckich. Było ich pięciu. Zajęli oni miejsca, przeznaczone dla nich, a mianowicie zasiedli przy stole za przedstawicielami Japonii. O godz. 3·45 powstał z miejsca Clemenceau i przemówił w następujące słowa:

»Otwieram posiedzenie. Porozumienie między państwami sprzymierzonemi a rządem niemieckim zostało osiągnięte. Tekst, przedłożony do podpisu, zgodny jest z tekstem, który wręczono delegatom niemieckim. Proszę podpisać. Podpis jest zarazem nieodwołalną zgodą na wszystkie żądania i warunki traktatu. Mam zaszczyt prosić panów delegatów rządu niemieckiego, ażeby położyli swój podpis«.

Na to wezwanie pięciu delegatów rządu niemieckiego powstało z miejsc, zbliżyło się do małego stolika, ustawionego na środku sali, i kolejno podpisało traktat. Delegaci państw sprzymierzonych przystępowali kolejno do stolika i kładli swe podpisy.

Gdy ostatni z delegatów położył swój podpis, baterye oddały 101 strzałów. **Pokój był już zawarty.**

Lyon 29 czerwca.

(PAT. Radio stacyi krak.). Mer Wersalu dał afiszować następującą proklamacyę:

Wielki dzień Wersalu nadszedł. Zwycięski pokój został podpisany w galeryi lustrzanej w sobotę 28 czerwca 1919.

Zapewne wielu straciło majątki, z trwogą patrzą, co zmienne waluty przyniosą, jaki porządek powstanie w państwie z sejmem chłopsko-krótkowzrocznym jednostronnym — ale są to ofiary, jakie padają przy każdej rewolucyi, a wartość jej ocenić będzie można dopiero kiedyś po skutkach, i prawdopodobnie zyskają na tem — potomkowie

30 Czerwca poniedz. deszcz znowu

T + 10° R. B. 741.

Rada czterech rozstrzygnęła, aby wojska angielskie obsadziły Gdańsk Śląsk Górny będzie obsadzony, aż do chwili przeprowadzenia plebiscytu przez oddziały amerykańskie.

Lyon, 29 czerwca.

(P. A. T. Radiotel stacyi poznańskiej. Ententa wystosował do rządu niemieckiego notę, w której wyraźnie zaznacza, że wrazie zaatakowania granic Polski przez wojska niemieckie na Śląsku albo w Prusiech Zachodnich, władze wojskowe sojusznicze udzielą wojskom polskim natychmiastowej pomocy

Lyon, 29 czerwca.

(P. A. T. Radio stacyi poznańskiej). Wojska amerykańskie zaokupują wszystkie te ziemie, o których ostatecznym losie rozstrzygnąć ma plebiscyt 500 marynarzy amerykańskich otrzymało rozkaz udania się do Szleswigu. Położenie na Śląsku jest znacznie trudniejsze. Hoersing zorganizował silną armię z wysłużonych żołnierzy niemieckich. Wojska sojusznicze muszą natychmiast zająć Śląsk do czasu plebiscytu.

1 lipca. wtorek pogoda

T + 15° R B 746

Zecery zażądali po 3500 k. miesięcznie — skutkiem czego drukarnie stanęły — wyszedł tylko Kuryerek i Goniec, które podobno biją po przeszło 50000 egz a podrożały ich cenę znowu o 10 h do 50 h.! Znajduje pokrycie na te żądania zecerów — inne gazety nie były w stanie. Że będzie mniej gazet

Wielki dzień

Wrażenia i s

Paryż 28 czerwca.

Od korespondenta *Czasu.*

Zaproszeni i ich kategorye. — *Galerie des glaces* — Na sali. — 400 dziennikarzy. — Delegaci niemieccy. — Ceremoniał podpisywania. — Epilog w ogrodzie pałacowym. — *Bouscoulade.* — Korowód autów.

Nareszcie zatem traktat pokojowy pomiędzy koalicyą a Niemcami został podpisany i wojnę w zasadzie należy uważać za skończoną. Prawie do ostatniej chwili nie można było ustanowić dokładnie daty i godziny ceremonii podpisów, gdyż termin przybycia niemieckiej delegacyi nie był ściśle oznaczony. Jeszcze w piątek wieczorem mówiono dość ogólnie, że podpisanie traktatu odbędzie się dopiero w poniedziałek, gdyż delegaci przyjadą tak późno, że sprawdzenie pełnomocnictw nastąpi dopiero w niedzielę. W końcu okazało się, że formalność sprawdzenia potrwa bardzo krótko, pełnomocnicy przyjechali w sobotę nad ranem, a że prezydent Wilson chciał koniecznie natychmiast po podpisaniu traktatu odjechać do Ameryki, postanowiono nie zwlekać dłużej i zwołano posiedzenie konferencyi na sobotę o godzinie 3 do Wersalu do słynnej Galerie des glaces. W tym też terminie został istotnie traktat podpisany.

Już z rana rozpoczęła się wędrówka narodów do Wersalu. Publiczność zdobywała szturmem pociągi; zaproszeni, delegaci i przedstawiciele prasy pojechali przeważnie automobilami, za które trzeba było płacić bardzo drogo, zwłaszcza, że nikt nie wiedział, jak długo potrwa ceremonia. Zresztą nauczeni doświadczeniem przy uchwalaniu Ligi narodów na Quay d' Orsay i wręczaniu preliminaryów delegatom austryackim w St. Germain, wiedzieliśmy, że trzeba jechać jak najwcześniej, aby sobie zapewnić jakieś lepsze miejsce.

Władze francuskie chciały umożliwić jak największej liczbie osób asystowanie przy tak doniosłym historycznym fakcie; podzielono zatem zaproszonych na rozmaite kategorye. Osobistości wybitniejsze otrzymały wstęp do sali na miejsca dla nich zarezerwowane naprzeciwko stołów, przeznaczonych dla delegatów; innym pozwolono gromadzić się w apartamentach pałacowych, przylegających do Galerie des glaces; inne stały w parku, na dziedzińcu pałacowym i wogóle wszędzie, gdzie można było widzieć przynajmniej przyjazd lub odjazd delegatów. Prasie wyznaczono 400 miejsc, z których jednak wobec rozmiarów sali niewiele można było dostrzedz. Pałac i park otoczyło wojsko w rynsztunku bojowym, dragoni i piechota, a oprócz tego całe mnóstwo paryskich »municipalów« strzegło porządku na drogach, prowadzących do starej rezydencyi trzech ostatnich Ludwików. Służbę honorową pełniła gwardya republikańska w swoich ozdobnych mundurach i kaskach, przypominających kirasyerów z czasów drugiego cesarstwa.

Galerie des glaces — sala, którą zwano, choć była bez zwierciadeł, »salą zwierciadlaną« — stanowi olbrzymi prostokąt z dwoma bokami tak wydłużonymi, że robi wrażenie korytarza; piękne panneaux Le Bruna, ozdabiające ściany i półokrągły plafon, przedstawiają apoteozę Ludwika XIV z różnych okresów jego panowania. Jest tam i przejście Renu i spętanie germańskiego orła, uplastycznione w alegoryach, odpowiadających ówczesnemu smakowi, jakby właśnie do stosowane do obecnej uroczystości. Nad portretem wielkiego króla widnieje napis *Le roi gouverne par lui même* — i pod tym portretem znalazło się wypadkiem krzesło p. Clemenceau... Zresztą urządzenie sali było szablonowe i biurokratyczne Stoły, ustawione w podkowę, mnóstwo krzeseł i ławek rozmaitych kalibrów, i długie szeregi kałamarzy, piór i ołówków, zupełnie jakby przygotowywano posiedzenie jakiejś komisyi rzeczoznawców. Nigdzie ani sztandarów, ani kwiatów; prostota republikańska, dziwnie kontrastująca z okazałym stylem i bogatą artystyczną dekoracyą ogromnej sali. Monotonię urządzenia przerywało tylko umieszczone po środku na małem podwyższeniu biurko w stylu Ludwika XV, na którem leżał oryginał traktatu, wydrukowany na żółtawym japońskim papierze.

Galerya zwierciadlana była już widownią kilku najdonioślejszych wypadków historycznych. Tutaj przed 136 laty podpisany został traktat, stwierdzający niezawisłość Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, które uzyskały swoją wolność dzięki pomocy i interwencyi potężnej wtedy Francyi. Dzisiaj prezydent Unii występuje niejako w roli zbawcy nietylko Francyi, ale całej Europy przed niemiecką nawałą i jego głos decyduje o losie europejskich państw i narodów. Przed 48 laty w tej samej sali, na zgromadzeniu królów i książąt Rzeszy niemieckiej, jakby w oczach oblężonego Paryża, ogłoszono światu przywrócenie niemieckiego cesarstwa i grzmiały armaty, obwieszczając imię nowego imperatora. Dziś jego wnuk zabija czas piłowaniem drzewa na zamku holenderskiego magnata, a wszyscy dawni jego wasale spożywają gorzki chleb wygnania. Tutaj wreszcie przed 23 laty nieograniczony władca Wszechrosyi ślubował Francyi wierne przymierze, które ją zabezpieczało przed nową napaścią Niemiec, a pierwsza artystka Francyi deklamowała na cześć jego żony wiotkie, wytworne i pełne delikatnego pochlebstwa wiersze najsławniejszego poety trzeciej Republiki *Ah! Ah! c'est l'Imperatrice!* Dziś niewiadomo nawet, gdzie spoczęły zwłoki Mikołaja II. i jego pięknej nieszczęsnej małżonki, a trzecia Republika wytęża wszystkie usiłowania, aby rozkładającą się Rosyę ocalić od ostatecznego upadku.

Takie to niewygasłe wspomnienia snują się po tej sali, wypełnionej dziś rozgwarem ministrów, delegatów, polityków, publicystów, którzy tu przybyli z wszystkich pięciu części świata, aby uporządkować na nowo stosunki swoich krajów i ludów. Brakuje tylko Chińczyków. W ostatniej ..... pełnomocnicy chińscy zażądali, aby im pozwolono podpisać traktat z zastrzeżeniem, że ustępu, odnoszącego się do prowincyi Szantung, nie uznają, a gdy im odmówiono, nie przybyli na posiedzenie. Tem liczniejsi są Japończycy, a jedwabny turban maharadży Bikore, delegata Indyi angielskich i fantastyczne mundury wysłanników króla Hedży stanowią jedyne urozmaicenie beznadziejnej szarości neoeuropejskich strojów. Nawet panie, które stawiły się stosunkowo bardzo licznie, wystąpiły w ciemnych barwach. Do jakiej kategoryi należały i na jakiej podstawie uzyska-

OWIE

1917. 191

Magistra-
r., przesy-
arządzenie

28

toby nie zaszkodziło, bo potrawa z mięs ołt.
woje tylko dla podłego zysku a nie
dla idei, dla której ludzi i miły w
której innych wałczy — ale dotknie to
całą poważną literaturę, naraszcza dzieł.
ne, popularne tanie będą niemożliwe
przy takich cenach druku i papieru.
Popołudniu deszcz chmurami.

2 lipca środa, ranno deszcz! T+15°R B.743.

3 lipca Czwartek, ciemno, (przedpołudniem) deszcz ulewny
T+15°R B.742. Potem z przerwami

4 lipca piątek, pochmurno T+12°R B.746.
N. Reforma zrobiła układ nowy z zecera-
mi i zaczęła (znowu) wychodzić od dziś dnia, raz
na dzień rano.

Wczoraj w Akad. Umiej. zdawał Bołmuz
sprawę z odkopania pierwotnej katedry
(za Dziwiszira) pod zachodniem skrzydłem
pałacu i przedłożył plany wskazujące
na pokrewieństwo z kościołami Sas-
kiemi X i XI wieku. Potem w epoce go-
tyckiej część tego kościoła przerobiona
była na wewnętrzną kaplicę, z której
dochowały się na zewnątrz murów
malatury ruskie podobne do malatur
w kaplicy do Krzyża lub w kaplicy Św.
Bolesława. Pod katedrą była krypta,
zostały ślady baz i kolumny przy-
ściennej.

4/7 1919

...ły karty wstępu, nie wiem, ale jeden z francuskich dziennikarzy takie dał wyjaśnienie: jedna połowa dostała się wskutek starych tradycyj naszej galanteryi, druga na podstawie nowych obyczajów *de la camarederie* — koleżeństwa.

Za to brakowało wiele osób, których obecność wydawała się zupełnie naturalną. Więc najpierw nie przybył prezydent republiki, podobno z powodu surowych przepisów »protokołu«; dlaczego jednak marszałkowie Joffre, Foch i Mangin nie asystowali przy podpisywaniu traktatu, który jest przedewszystkiem ich dziełem, trudno zrozumieć. Nie było także nikogo z akademii, z Sorbony, senatu a nawet Izba miała skromną reprezentacyę. »Zaproszeni« składali się przeważnie z rzeczoznawców, należących do rozmaitych specyalnych komisyj, pracujących przy konferencyi, z młodych sekretarzy, starych dyplomatów i z ludzi bez określonego stanowiska, którzy mieli »stosunki« w kancelaryi sekretaryatu.

Dziennikarze otrzymali 400 kart wstępu, ale byli umieszczeni dość niewygodnie, gdyż nie zbudowano dla nich amfiteatru. Wszyscy usiłowali zatem dostać się do pierwszych rzędów, stawali na ławkach, wyciągali szyję, aby coś przecie zobaczyć, i stąd powstawało co chwila zamieszanie, tłok a nawet spory. Charakterystyczny obrazek utkwił mi w pamięci. Depcąc po nogach, włażąc bez ceremonii na ławki, rozpychając tych, którzy stali na jej drodze, umundurowana Amerykanka zdobyła wkońcu miejsce tuż za szeregiem gwardzistów, którzy oddzielali prasę od przestrzeni, zarezerwowanej dla delegatów. Ale i to ją nie zadowolniło. Zaczęła parlamentować z oficerem służbowym, potem kazała zawołać jednego z sekretarzy konferencyi i tłumaczyła im długo, że powinni ją wpuścić do środka sali. Okazało się przy tej sposobności, że nie ma wogóle żadnej karty wstępu, ani kwalifikacyi, aby ją uzyskać. Któż jednak może odmówić cokolwiek rodaczce p. Wilsona?

Oczekiwanie delegatów trwało dosć długo. Na sali panował hałas rozmów i przesuwanych krzeseł, zwiększony przez trzask niezliczonych aparatów fotograficznych, które co chwila ukazywały się ponad głowami zgromadzonych. Wreszcie około godziny 3-ej wszyscy pełnomocnicy zajęli wyznaczone miejsca i naczelny *huissier* ministerstwa spraw zagranicznych zameldował przybycie delegatów niemieckich.

Wtedy dopiero nastała głęboka chwilowa cisza. Był to jedyny przejmujący moment całej uroczystości. Z naszego końca sali nie można było widzieć wyrazu twarzy pp. Müllera i Bella; zaledwie zdołaliśmy dostrzedz, że złożyli głęboki ukłon w stronę czterech i natychmiast usiedli.

Powstał p. Clemenceau i czystym silnym głosem wypowiedział swoją krótką przemowę, której tekst znany jest z telegraficznych sprawozdań. Słowa: »podpisy stanowią nieodwołalne zobowiązanie co do lojalnego i skrupulatnego wykonania wszystkich przepisów traktatu«, podkreślił prezes konferencyi mocniejszą intonacyą. Przemówienie wstępne zostało przełożone na język angielski, poczem niemieccy delegaci poszli do biurka i po kolei — było ich pięciu — siedząc, umieścili swoje podpisy na dokumencie traktatowym.

OBCHÓD AMERYKAŃSKIEGO ŚWIĘTA NARODOWEGO. Narodowe święto amerykańskie uczciła armia Hallera uroczystym wieczorem, urządzonym wczoraj o godzinie 6 w polsko-francuskiej Świetlicy żołnierskiej, mieszczącej się w gmachu seminaryum duchownego. Prócz generalicyi, oficerów i żołnierzy polskich i obcych z armii Hallera, wzięli udział w uroczystości obywatele amerykańscy, przebywający w mieście naszem oraz szczupłe grono zaproszonych Krakowian. Uroczystość rozpoczęła się odegraniem hymnu amerykańskiego przez orkiestrę „błękitnego wojska" w chwili przybycia generała Hallera, który w podniosłych i gorących słowach przemówił do licznie zebranych zaznaczając, że Polacy przelewali krew „za Waszą i naszą wolność", święto więc wolności Amerykanów tak bardzo podobne do naszego polskiego święta 3 maja, znajdzie silny odzew w duszy polskiego żołnierza. Polacy amerykańscy nauczyli się w swej ojczyźnie na drugiej półkuli niezwykle cennej rzeczy: poszanowania prawa i władzy. Niechże ten szlachetny przymiot, cechujący zawsze obywatela amerykańskiego, przyswoi sobie i polski obywatel. Piękne swe przemówienie zakończył wódz okrzykiem: „Niech żyje prezydent Wilson! Niech żyje sprzymierzona, wolna armia amerykańska! Polacy wszystkich krajów łączcie się!"

W imieniu żołnierzy przemówił po angielsku jeden z oficerów armii Hallera, podnosząc znaczenie uroczystości.

Następnie odbyła się „five-o'cloc-tee", podczas której porucznik armii amerykańskiej, Allen, dziękował imieniem swych rodaków za współudział Polski w święcie amerykańskiem. Gen. Haller wysłał depeszę do ambasadora amerykańskiego w Warszawie, Gibsona i generała Pershinga, w których zaznaczono pragnienie jaknajściślejszego sojuszu armii polskiej z amerykańską. Opuszczającego świetlicę gen. Hallera pochwycili na ramiona swe rozentuzyazmowani żołnierze błękitni rodem z Ameryki, długo demonstrując na cześć uwielbianego wodza.

Rozpoczęła się następnie ożywiona zabawa zebranych, śpiewających pieśni amerykańskie do późnego wieczora, w której wzięła także udział zasłużona i oddana żołnierzowi polskiemu cudzoziemka pani Canton Bacara wraz z por. Allenem.

Gdy powrócili na swoje miejsca, rozpoczął się długi ceremoniał podpisywania przez wszystkie delegacye, rozpoczynając od amerykańskiej. Skoro przyszła kolej na Polaków, w chwili, gdy pp. Paderewski i Dmowski znaleźli się przy stoliku, na którym leżał traktat, zagrzmiały pierwsze salwy armatnie, jakby obwieszczając powrót Polski do rzędu państw niezawisłych...

Manipulacya podpisywania trwała półtora godziny; gdy ostatni delegat odszedł od biurka, podniósł się znowu Clemenceau i powiedział:

— Warunki traktatu, zawartego pomiędzy mocarstwami sprzymierzonemi i zaprzyjaźnionemi, a państwem niemieckiem stały się faktem dokonanym. Zamykam posiedzenie.

Epilog uroczystości rozegrał się w ogrodzie pałacowym, którego przedziwne perspektywy mogliśmy podziwiać z okien sali zwierciadlanej. Na olbrzymie terasy, opadające stopniowo aż do słynnego wodotrysku Neptuna, wpuszczono znaczną liczbę publiczności, która gromadziła się poza cienkim wojskowym kordonem. Nagle otworzyły się drzwi, prowadzące z pałacu do parku, i na marmurowych schodach pojawili się Clemenceau, Lloyd George i Wilson, którzy chcieli zbliska oglądnąć słynne wersalskie fontanny. W jednej chwili podniósł się ogólny okrzyk *Vive Clemenceau!* i publiczność runęła ku pałacowi.

Mimo poprawy pory, nastarania rekwizycji
i pokoju, chłopi nie chcą nic zniżyć cen
za swe płody. Komitet antylichwiarski
i Rada aprow., uchwaliły od dziś przymu-
sowe ceny nieco tylko niższe np. za mleko
zamiast ½ 3 kor. — 2. K.
" 40 " — 34 K masło
" 70 hal — 60 h jajo
itp. Sprowadzono na targ policję i straż
obyw. — chłopi przestali zwozić i nie
nie chcieli sprzedawać, straż z publicznością
się chwytali ich i zmuszali do sprzedaży
po przepisanych wcale dobrych cenach. Znowu
będzie chłopstwo parę dni bojkotować targi,
tak przyszło do zdrożenia drogi.

Wreszcie wypogadza się nareszcie

5 lipca sobota, pogoda T +16° R B. 747.
Popołudniu znowu deszcz!

6 lipca niedziela pogoda T + 18° R B. 745.

7 lipca poniedziałek pogoda T + 20 R B 745
w nocy lał deszcz z grzmotami!
Trudno o jedną dobę zupełnie bezdeszczową,

8 lipca wtorek pogoda T + 21.° R B. 749.5.
od popołudnia znowu deszcz!

9 lipca środa, deszcz, ciemno T. +14.° R. B. 736.
Rozpacz z tym deszczem. Siano w ko-
pach cierpi. A. parasol 200. Kor. (dawniej
10. K.)

Trzej mocarze znaleźli się nagle wśród entuzyastycznego tłumu, który ich otoczył, porwał i uniósł ku schodom Latony. Był to niezawodnie szczery wybuch zapału i uwielbienia ale także bardzo niepożądana i cokolwiek groteskowa *bousculade*. Wilsonowi zrzucono trzy razy z głowy jego klasyczny lśniący kapelusz. Clemenceau byłby prawie upadł, gdyby go nie podtrzymali nadbiegający oficerowie; nie doznał szwanku tylko Lloyd George, najmniej znany i najmniej popularny. W tym niesłychanym zgiełku doprowadzono trzech mężów stanu do skraju tarasu, gdzie ich ze wszystkich stron fotografowano i w taki sam sposób prawie zaniesiono do pałacu.

Była to scena nie bardzo budująca, tem bardziej, że jej sprawcy należeli do t. zw. lepszych warstw towarzyskich, od których można wymagać trochę więcej powagi wobec historycznego momentu, tak niezmiernej doniosłości. Wprawdzie i ja odbyłem tę dziwaczną przechadzkę mimowoli tuż obok pp. Clemenceau i Wilsona, ale było niepodobieństwem wydobyć się z natłoku ludzi podnieconych, rozciekawionych i rozbawionych.

Dzienniki paryskie zbyły ten epizod krótko, dodając zapewne przez grzeczność, że wznoszono okrzyki na cześć wszystkich trzech twórców traktatu, ale jest to sprawozdanie zupełnie nie ścisłe; wołano wyłącznie *Vive Clemenceau! Vive le père la victoire!* trochę *Vive la France!* O pp. Wilsonie i Lloyd Georgu nikt nie wspomniał; tego ostatniego nie wszyscy nawet poznali. Zresztą nastrój Francuzów w obec Anglii i Ameryki nie jest obecnie taki, aby wywoływał demonstracye na cześć przedstawicieli tych krajów.

Około godziny 5 zaczął się odjazd nieprzejrzanego szeregu autów wszelkiego formatu i kalibru z *cour d' honneur*, otoczonego posągami najznakomitszych wodzów Ludwika XIV. Taki pochód automobilów nie ma nic okazałego i jest równie bezbarwny jak tłum, który się nimi posługuje. Inaczej niezawodnie Wersal wyglądał, kiedy do pałacu zajeżdżały poszóstne karoce królewskie otoczone błyszczącą świtą muszkieterów i dworzan. Dawne to czasy i księga dziejów tego czasu jest zamknięta na zawsze. Republikańska prostota zajęła miejsce dawnego przepychu, a konny posąg króla-słońce spoglądał malancholijnie na swoich nowych gości, jakby zdziwiony, że jego wytworną rezydencyę opanowała nagle gromada ludzi, tak brzydko ubranych i tak nieprzyzwoicie hałasujących.

Wieczorem Paryż święcił zakończenie wojny iluminacyą, pobudkami wojskowemi i ludowemi zabawami. Znowu wypełniły się ulice stołeczne nieprzeliczonym tłumem, który wśród głośnych okrzyków radości oglądał piękne dekoracye i świetlne kolorowe arabeski elektrycznych lampionów. Krzyczano, wiwatowano, tańczono, obrzucano się skrawkami papieru i dopiero około godziny drugiej po północy uspokoiło się roskołysane miasto i tryumfujący Paryż usnął pewny, że jego snu nie przerwie żaden alarm nieprzyjacielskich biplanów.

Dr. AB.

Paryż 1 lipca.

Od korespondenta *Czasu*.

Moje sprawozdanie o przebiegu »Wielkiego dnia« uzupełniam jeszcze kilku charakterystycznymi szczegółami:

Droga od Paryża do Wersalu, przez Saint Cloud, była obstawiona wojskiem i ajentami politycznymi; na każdym zakręcie żołnierze zaopatrzeni w czerwone chorągiewki regulowali tempo jazdy niezliczonych automobilów. Znaczna część publiczności, zwłaszcza dziennikarze, przyjechała wcześnie, aby sobie zapewnić lepsze miejsca; to też restauracye wersalskie były przepełnione, zwłaszcza głośny Hotel des Reservoirs, którego większą część zajmują niemieccy delegaci. Jadło się tam drogo i nie bardzo smacznie, o czem sam się przekonałem; ale w towarzystwie ciekawem, złożonem z głośnych polityków, publicystów i członków historycznych rodzin francuskich.

Przyjazd pełnomocników, nawet najwybitniejszych przeszedł prawie niepostrzeżenie, gdyż auta jechały szybko, są wszystkie do siebie podobne i publiczność nie mogła nawet poznać, które z nich wiozą głównych bohaterów dnia. Amerykanie, Anglicy i Francuzi dali przedstawicielom swojej prasy rządowe auta do dyspozycyi, co było wielkiem ułatwieniem i umniejszeniem kosztów. O Polakach nikt naturalnie nie pomyślał; dwóch uprzywilejowanych przyjechało w orszaku pp. Paderewskiego i Dmowskiego; inni musieli najmować samochody, które doszły do cen fantastycznych. Komunikacya kolejowa była prawie niemożliwa, gdyż pociągi odchodziły bardzo nieregularnie i z stałem opóźnieniem dojeżdżały do Wersalu. Wogóle prasa była reprezentowana bardzo poważnie; wszyscy obecni w Paryżu wybitni i głośni publicyści i dziennikarze znaleźli się w Galerie des glaces, a między nimi lord Dunarvan, który w roku 1871, jako korespondent *Daily News*, był obecny podczas proklamowania niemieckiego cesarstwa.

Rekord pośpiechu sprawozdawczego zdobył korespondent *Daily Mail*, który o godzinie 5-ej pojechał z Wersalu do aerodromu w Buc, stamtąd wzleciał aeroplanem i o godzinie 8-ej był już w Londynie, tak, że jego dziennik mógł rano ogłosić nietylko dokładny opis ceremonii, ale jej fotograficzne ilustracye. Nie trzeba dodawać, że koszta tego pośpiechu wyniosły kilka tysięcy franków. Dopiero tu można się przekonać, jak nieograniczonymi środkami rozporządza prasa angielska i jak się nie cofa przed żadnym wysiłkiem. Prawda, że dziennikarze angielscy mogą zawsze liczyć na wydatną pomoc rządu, który ich pracę ułatwia wszelkimi środkami i bez względu na różnice partyjne.

Niezadowolenie z organizacyi pamiętnego posiedzenia jest powszechne i znalazło swój dobitny wyraz nietylko na łamach prasy paryskiej, ale i podczas posiedzeń Izby i senatu. Wszędzie podnoszą nieobecność trzech marszałków i nieodpowiednie umieszczenie kilku zaproszonych jenerałów' między nimi jenerała Manoury, któremu granat niemiecki wypalił oba oczy. Dano im miejsca, poza gromadą młodych ludzi i młodych kobiet wprowadzonych do sali niewiadomo na jakiej podstawie. Nie otrzymali zaproszenia dawni prezydenci republiki Fallieres i Loubet, ani senatorowie, który walczyli w r 1871; »zato — powiedział w senacie p. Gaudin de Villaine, — widzieliśmy cały rozczochrany harem dwunastu pokoleń«... Wszystkie prawie dzienniki podnoszą podobne krytyki i rekryminacye. Są to oczywiście epizody podrzędnego znaczenia, ale charakterystyczne dla obyczajów, panujących obecnie

Dr A. Beaupré.

Letni sezon operowy rozpoczął się w zeszłym tygodniu. Niewiem, kto chodzić może na tę operę, gdy loża kosztuje 110 K. krzesło 22 K. i t.d. – ale teatr zawsze pełny. Wogóle dziwnie dużo ludzi obłowiło się na wojnie, bo ci, co dawniej chodzili do teatru, teraz nie są w stanie płacić tak wysokich wstępów.

Niemożność tytoniu jest obecnie straszna, skoro ludzie płacą po 2 korony za papierosa, a wczoraj mimo deszczu, już w nocy ustawiali się palacze i palaczki do ogonka pod główną trafiką, w której na rano zapowiadano sprzedaż tytoniu. Dziś o godz. 11, w czasie ulewnego deszczu trwał ogonek około 150 metrów długi aż do ~~po~~ 1/4 części Linii A–B i ulicy Św. Jana – nikt nie ustąpił mimo strumieni wody! Zdaje się, że są to głównie przekupnie, którzy kupione papierosy i pap. z kupionego tytoniu odprzedają potem po bajecznych cenach tj. po 2 kor. za papierosa! Codzień banda nieletnich obdartusów stoi na rynku pod Sukiennicami wywołując: papierosy z tytoniu paczkowego! papierosy! i znajdują nabywców. Zapałki, zapałki po 70 halerzy! Do warsztatu brak uczniów, bo wyrostki na handlu papierosami, zapałkami, gazetami (i kradzieżą) zarabiają do 20–30 K dziennie!

Paryż 1 lipca.
Od korespondenta Czasu

Uroczystość Tow. Strzeleckiego.

Kraków, 14 lipca.

Niewykle liczne i dostojne zebranie zgromadziło się wczoraj wieczorem w salach Tow. strzeleckiego, aby uczestniczyć w uroczystości wyboru nowego króla kurkowego. Po przerwie czterech lat wojennych, w ciągu których rządy „na celestacie" sprawował wybrany jeszcze w roku 1914 król kurkowy p. Erazm Biborski, zdecydowało się Towarzystwo braci kurkowych" w pierwszym roku istnienia wolnej niepodległej Polski, powrócić do przerwanej wojną tradycyi i urządzić wybór „króla" na rok bieżący.

Aby zaś nadać aktowi temu szersze ramy, urządzono go w dniu obchodu rocznicy grunwaldzkiej, a temsamem nadano mu charakter narodowy i patryotyczny. Zaproszono na obchód przedstawicieli armii polskiej w Krakowie, generałów Hallera i Symona wraz z generalicyą i sztabem oficerskim, generałów francuskich, przedstawicieli armii włoskiej oraz delegacyi żołnierzy różnych gatunków broni. Przybywających generałów Hallera i Symona oraz reprezentantów armij koalicyjnych powitał pięknem przemówieniem członek zarządu Tow. dr Nieć, na przemówienie którego ciepłem serdecznem słowem żołnierskiem odpowiedział gen. Haller, zaznaczając swą radość, że może się znaleść w gronie prastarego bractwa kurkowego, pielęgnującego tradycyjne polskie cnoty żołnierskie. Imieniem oficerów koalicyjnych przemówił generał Vouillemin w języku francuskim, poczem orkiestra Hallerczyków, ustawiona w parku Strzeleckim, zagrała Marsyliankę.

Rozpoczęło się strzelanie królewskie. Pierwszy strzał ze specyalnie przez p. Splichała przygotowanego ozdobnego sztućca dał gen. Haller, po nim strzelali kolejno generałowie Symon, Piasecki, Sobolewski, Truszkowski, pułk. Josse i Modelski, wreszcie bracia kurkowi. Ostatni odłamek kura celnym strzałem strącił dr Władysław Nieć, którego komisya obwołała królem. Marszałkami zostali pp. Fr. Karpiński, notaryusz i J. Kreczmer, prok. Banku krajowego. Prezydent Federowicz jako przewodniczący Tow. strzeleckiego włożył drowi Niećowi srebrnego kura na szyję, poczem przy dźwiękach orkiestry odbył się tradycyjny pochód orszaku królewskiego po ogrodzie, zakończony installacyą króla na przygotowanym tronie.

Po skończonej ceremonii odbyła się w wielkiej sali tradycyjna uczta królewska na 300 nakryć. Pierwsze przemówienie wygłosił dr Nieć, podnosząc wielką datę historyczną Grunwaldu, a wysnuwając z niej cały szereg myśli wiążących się z polityką narodową, zakończył toastem powitalnym na cześć armii polskiej w ręce generała Hallera i Symona. Z tego toastu wyprowadzili następni mówcy cały szereg głębokich myśli związanych z obecnem położeniem Polski. Przemawiali kolejno gen. Haller, prezydent miasta Federowicz, gen. Symon, podpułk. Modelski. Mec. dr Gluziński powitał przedstawicieli gorącem przemówieniem w języku francuskim, także przemówienie wygłosił dr Tadeusz Federowicz, przypominając ewolucyę stosunków Polski z Francyą, i datę narodowego święta francuskiego, z którem Polska łączy się duchowo, wzniósł okrzyk „Vive la France". Po równie serdecznej odpowiedzi francuskiego generała p. Vouillemin, przemawiali kolejno na cześć generała Hallera dwaj obrońcy z Marmaros Sziget dr K. Ostrowski i dr Kwieciński, poczem kap. Droba wzniósł w języku włoskim toast na cześć Włochów — imieniem których odpowiedział jeden z przedstawicieli armii włoskiej.

W czasie bankietu przygrywała orkiestra Hallerczyków, która po każdem przemówieniu intonowała kolejno hymny polski, francuski, amerykański, angielski i włoski.

Tow. strzeleckiemu za urządzenie tego pięknego obchodu, który ze względu na swój podniosły nastrój i charakter był niemalem uświetnieniem wczorajszego święta narodowego należy się szczere i wdzięczne uznanie.

NOWA REFORMA

Rada pięciu a Śląsk cieszyński.

Paryż 15 lipca.

(P. A. T. Radio stacyi warszawskiej) Najwyższa Rada sojusznicza zebrała się w sobotę po południu i rozważała sprawę Cieszyna i spornych terytoryów między Polską a Czecho-Słowaczczyzną. Rada uprosiła Paderewskiego i Benesza, którzy natychmiast rozpoczęli rokowania nad tą sprawą, aby je najrychlej ukończyli. Następne posiedzenie Rady naznaczono na wtorek.

Wiedeń 15 lipca.

(Tel. pryw.) Dzienniki tutejsze donoszą, że koalicya wyznaczyła termin dziesięciodniowy do załatwienia sporu o Cieszyn. Jeżeliby obie strony sprawy nie rozstrzygnęły, Rada pięciu poweźmie decyzyę rozjemczą.

Popołudniu deszcz ustał. 31

<u>10 lipca czwartek</u> znowu deszcz, Wisła i Rudawa wzbierają, T. + 12° R. B. 741.

Miasto ma malowniczy wygląd, mnóstwo żołnierzy wszędzie ich spotyka, zmieniają dawne mundury a przypinają sobie nowe orzełki, srebrne, porcelanowe, brązowe, granatowe, coraz nowe wstążki, sznury, epolety, kutasy; Masa [illegible] i włóczęgów.

Do Magistratu codziennie przychodzą rozjuszone kupy kobiet z wymysłaniami na brak cukru i chleba, znoszą za Magistrat obelgi i groźby — a biedny Magistrat temu nic nie winien, bo pisze i telegrafuje codziennie, a p. ministra aprowizacji nie- czasem jak co poślą, to prawie okradną kolejarze. Tutaj widzi się naocznie, jak rewolucje zwracają się bezmyślnie zawsze przeciw najbliższej władzy, choć przyczyna złego leży po za nią. Tłum, judzony przez kryjących się agitatorów, napada na niewinnych, a gdy padnie salwa w obronie niewinnych, to znów padają niewinni, bo agitatorzy kryją się z tyłu, a wypychają naprzód tłum nie zdający sobie sprawy ze stanu rzeczy rzeczywistego.

Dzięki niedostatkom tytoniowym, chodniki i ścieżki nie są zaśmiecone niedopałkami papierosów i cygar, kawiarnie i restauracje nie tak

14/7 1919

R.F.

FRANCYA

B. k. Nr. 325 – 1915.

Paryż 1 lipca.

Od korespondenta Czasu.

zadymione jak dawniej. Tablice po urzę-
dach: „Upraszа się nie palić tytoniu" stały
się zbyteczne właściwie.
W południe deszcz ustał, ale pochmurnie.
11 lipiec piątek w nocy był znowu deszcz
teraz pochmurnie T. + 13°R B 741.

DO

FILII BANKU KRAJOWEGO

KRÓLESTWA GALICYI I LODOMERYI Z WIELKIEM KSIĘSTWEM KRAKOWSKIEM

Sejm uchwalił reformę rolną, przyj-
mując jednym głosem większości maxi-
mum posiadania regularne 300 mórg
według chłopskich żądań!

W KRAKOWIE.

~~Niniejszem powiadamiam, że stosownie do przesłanego wyciągu z rachunku ok 94 w Banku krajowym Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem Filii w Krakowie, saldo tegoż rachunku w dniu wynosi:~~

W sierpniu i wrześniu 1918 rząd austr. Na
uspokojenie rozgoryczonej ludności przy-
znawał hojnie zasiłki a w końcu przeszło 2½ mil-
jonów desygnował do rozdziału w Krakowie
(i okolicy?) Magistrat i starostwo hojnie
przyznawali bo to z kieszeni austryackiej
kto tylko się zgłosił, a Powiatowa Kasa
Oszczędności z Wydziałem przypłaciła po trochu —
31/X runęła Austrya i brakło 2½ mil.
na te zasiłki. Obdarowani (przeważnie
protegowane kobiety rozmaitej kondycji)

Paryż 1 lipca.

Od korespondenta Czasu.

upominają się teraz gwałtownie o wypłatę demonstrują, napadają Magistrat, Rynek, sklepy – i Kraków polski dla zatkania gęby „poszkodowanym" zdecydował się wypłacić te „zasiłki". Zamiast z kieszeni austr. dostaną więc pieniądze (przeważnie niepolskie) z naszej kieszeni.

Dziś rano byłam na Błoniach paradę wojskową, jakiej jeszcze Błonia nie widziały, bo było 20,000 żołnierzy wszelkiej broni z muzykami (dawniej bywało 4000 – 8000 austr.). Piękny dzień!

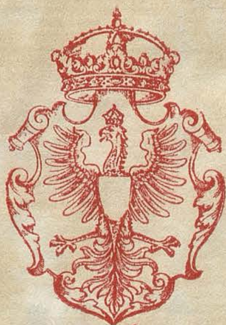
12 lipiec sobota pochmurno T+14 R° B.738. wieczorem deszcz

13 lipiec niedziela niepewna pogoda T+16° R B.739
P. Szedłecka urządza znowu dziś pochód grunwaldzki – oczywiście zrobiła komitet a kom. otrzymał subwencyę wojska. A wszystko za pieniądze podatkowe. Na [illegible] pokazaliśmy się. W nocy znowu deszcz.

14. lipiec poniedz. deszcz leje! T+10° R B. 746.



O 10 godz. zapowiadano paradę na rynku dla uczczenia święta narodowego francuskiego. Wśród ulewnego deszczu nadciągnęły oddziały wojska. Na szczęście przed dwunastą deszcz ustał i



NIECH ŻYJE
WOLNA I NIEPODLEGŁA POLSKA!
CZEŚĆ I HOŁD WOJSKU POLSKIEMU!
NIECH ŻYJE ARMIA FRANCUSKA!

Remington S…

Wien, 1…

…ohlg. Herrn

D…

Obchód Grunwaldzki.

Kraków, 14 lipca.

Gdy się patrzyło na wczorajszą uroczystość, mimowoli biegła myśl nasza ku tym odległym o lat dziewięć chwilom, jakie przeżywał Kraków w trzech dniach pamiętnego 500-letniego jubileuszu grunwaldzkiego zwycięstwa. Bo przecież nasuwać się musiała każdemu z uczestników wczorajszego święta ta analogia mówiąca, że to co było wtedy w sferze pragnień i tęsknot, stało się dziś rzeczywistością. Więc gdy w wolnej Polsce szedł dziś w pochodzie żołnierz polski, ten, tak często, druh sokoli z przed lat dziewięciu — musiała wczorajsza uroczystość wyjśedz daleko poza ramy zwykłych ochodów patryotycznych, jakich tyle już miasto nasze oglądało.

Pochmurny ranek zastał miasto w odświętnej szacie. Z domów powiewały chorągwie o barwach narodowych i miejskich, okna iluminowano pięknemi nalepkami, tu i ówdzie dekorowano dywanami i festonami. Ulicami przeciągały rano muzyki wojskowe, grające świąteczną pobudkę, w okolicy zaś Wawelu gromadziły się coraz większe rzesze uczestników uroczystości.

NABOŻEŃSTWO NA WAWELU.

Na arkadowym dziedzińcu królewskiego zamku ustawiła się kompania honorowa »błękitnego wojska« z orkiestrą, kompania 13 p. z orkiestrą, kompania 20 p. p., szwadron 8 p. ułanów, szkoła szturmowa, weterani z 63 roku ze sztandarami, cechy krakowskie, straż pożarna i t. d. Opodal ołtarza polowego zebrali się: prezydent miasta Federowicz z wiceprezydentami, Radą miejską, naczelnicy władz i instytucyj z delegatem Biesiadeckim. O godz. 9 przybył generał Haller w towarzystwie generalicyi, sztabu i oficerów polskich, oraz francuskich. — Obecni byli generałowie: Vouillemin, Mourruau, Charriau, pułkownicy: Percheuet i Butkowski, podpułkownicy: Allegrini, Iwanowski, Modelski, Nod i Buic, majorowie Szul i Louchet. — Z generalicyi krakowskiej: Dowódca D. O. P. gen. Symon, Gąsiecki, Piasecki, Sobolewski i Truszkowski, pułk Czikiel i Josse.

Mszę polową odprawił ks. Jan Więckowski, dziekan armii Hallera. W czasie mszy przygrywała muzyka 13 p. p. Podczas ewangelii wojsko prezentowało broń, w czasie zaś podniesienia dała artylerya 13 strzałów armatnich z kopca Kościuszki. Po ostatniej ewangelii odegrała orkiestra hymn narodowy.

POCHÓD.

Po nabożeństwie rozwinął się z dziedzińca zamkowego olbrzymi pochód, który zszedłszy ze stoków Wawelu od strony placu Bernardyńskiego, zdążał ul. Grodzką, wokoło Rynku i ul. Floryańską pod pomnik grunwaldzki. Pochód rozpoczynała młodzież szkół wydziałowych, niosąca duży wieniec, uwity ze świerczyny i kwiatów przez Tow. przyjaciół drzewek. Dalej szła młodzież szkół średnich ze sztandarami, oddział kawaleryi wojska Hallera, orkiestra i dwie kompanie »błękitnego wojska«, dziarski 4 dywizyon artyleryi konnej im. ks. Poniatowskiego z orkiestrą, szwadron 8 p. ułanów, szkoła szturmowa, orkiestra 13 p., kompanie 13 i 20 p. p., weterani z 63 roku, generałowie Haller i Symon wraz z generalicyą, sztabami i korpusem oficerskim, komitet obchodu, Rada miejska, Rada powiatowa, posłowie, duchowieństwo, del. Biesiadecki i reprezentanci władz cywilnych i Akademii Umiejętności, prorektor Uniw. Jagiellońskiego Zórawski z senatem akademickim, w otoczeniu pedeli niosących berła uniwersyteckie, korporacye naukowe i oświatowe, zrzeszenia ideowe, oraz zawodowe inteligencyi, cechy ze sztandarami i insygniami, stowarzyszenia rękodzielnicze, włościanie z okolicznych wsi, grupa kobiet wiejskich w malowniczych strojach z Mogiły z wieńcem z kwiatów polnych, szkoła żeńska z Częstochowy, stowarzyszenia robotnicze, kolejarze z orkiestrą, młodzież z orkiestrą i sztandarami, delegacye »Sokoła« krakowskiego i podgórskiego, Tow. strzeleckie z królem kurkowym i starszymi, wreszcie dziarska banderya chłopska i wielkie tłumy publiczności. Z okien domów sypano na przechodzące oddziały wojskowe i oficerów gęsto kwiatami, automobil zaś gen. Hallera bogato umajono zielenią.

POD POMNIKIEM.

Gdy uczestnicy pochodu przybyli pod grunwaldzki pomnik, pięknie udekorowany zielenią, kwiatami i chorągwiami, przemówił do zebranych imieniem miasta prezes »Straży polskiej«, prof. Maurycy Straszewski, podnosząc, że od zarania dziejów polskich słychać surmy bojowe, nawołujące do walki z wiarołomnym Niemcem, rozgromionym dwukrotnie przez wielkich królów: Bolesława i Władysława. Dobroduszność i lekkomyślność Polaków nie pozwoliła niestety dokończyć dzieła rozpoczętego, hydra krzyżacka urosła znów w siłę i wyzyskiwała podstępnie zaufanie, jakie społeczeństwo w niemieckiej kulturze pokładało. Lecz poznaliśmy dobrze ciężar niemieckiego buta, który nas gniótł i przy pomocy siostrzycy Francyi wyrwaliliśmy się z pod »opieki« niemieckiej, daj Boże, na zawsze. Więc wracając dziś myślą czci i chwały ku bohaterom z pod Grunwaldu oddajemy je także i temu żołnierzowi, któremu zawdzięczamy po 125 latach niewoli dzisiejsze nasze oswobodzenie.

Muzyka artyleryi konnej zagrała hymn narodowy, poczem p. Włodzimierz Tetmajer odczytał imieniem Komitetu opieki nad żołnierzem piękny manifest narodu do wodzów i żoł-

…etzt zu
…n eine
…zügliche
…lag
…chlag
…enden
…Sie
…rbe
…CHINEN

Paryż 1 lipca.
Od korespondenta Czasu.

wszystko musiała się odbyć pod gołem niebem. Muzyki odegrały hymn polski i Marsyliankę, potem przemawiał Haller pod pomnikiem Mickiewicza po francusku (w końcu trochę ochrypł) potem stanął ze sztabem i generałami francuskimi oraz reprezentantami przy kamieniu przyjęli Kozinski od strony ul. Szerokiej, a wojsko prodefilowało, porządkowane okrzykami – aeroplan krążył nad rynkiem. Panie sprzedały na rzecz odznaki francuskie a jak mi mówiła p. Pawłowska, ani jeden żyd nie kupił odznaki.

Popołudniu i wieczorem wszędzie było rozweselonych Francuzów po wszystkich kawiarniach publ. 100–150 żołnierzy fr. z eskortą polską i dziewczęta francuskiemi przebiegało szybkim a drobnym krokiem miasto wywołując zaaferowanie. To zupełnie inny niż nasz temperament. U nas ludzie (pomijając biedę, zmęczenie, zmartwienie ogólnie wszystkimi) namyślają się długo, czy to wypada krzyczeć wiwat lub sprawiać nie jeden ogląda się na drugiego i czeka zachęty do szczero—.

15 lipiec Wtorek pogoda T +17° C B. 745.
Zmarły w Lipsku Creizenach były profesor uniw. literatury niemieckiej w Krakowie, zapisał swoją

Biblioteka Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Francuskie święto narodowe.

Wczoraj o 10 rano odbył się w Rynku pod pomnikiem Mickiewicza przegląd wojsk z okazyi uroczystości francuskiej. Na uroczystość przybyli: książe-biskup X. Sapieha, oficerowie francuscy, przedstawiciele armii z jen. Hallerem, prezydynm miasta, komitet obchodu grunwaldzkiego i liczna publiczność. Ustawione w czworobok wojska obszedł jen. Haller w towarzystwie jenerała francuskiego, przyczem wojsko sprezentowało broń, a oficerowie salutowali. Następnie orkiestry wojskowe odegrały hymn polski i francus i. Jenerał francuski udekorował jednego ze swoich ziomków oficerów orderem Legii honorowej. Jen. Haller wygłosił dłuższą mowę, w której podniósł braterstwo broni Polski i Francyi. Jenerałowie udali się wkońcu na kamień Kościuszki, gdzie odbyła się defilada wojsk. Wieczór odbyło się w teatrze miejskim im. J. Słowackiego uroczyste przedstawienie *Halki*. Publiczność wypełniła szczelnie teatr. Przybył francuski korpus oficerski z jen. Villemé, jen. Haller, prezydyum miasta i przedstawiciele władz. Licznie przybyli także żołnierze francuscy z armii jen. Hallera, a nadto włoscy, przybywający w Krakowie. Przed rozpoczęciem przedstawienia przemówił dyrektor teatru p. Trzciński najpierw po polsku a następnie po francusku. Orkiestra odegrała hymn francuski i polski. Przedstawienie wypadło pod każdym względem świetnie.

Dzień minął bez deszczu przecie.

16 lipca środa pogoda

T+15.° R, B. 744. —

Kupiłem kalosze za 40. Kor.

Przed paru dniami pod- wyższono zecerom i w innych drukarniach pobory i gazety zaczęły na nowo wychodzić, ale numer jeden kosztuje tyle, co dawniej książka lub gruba broszura 60 hal. Ku uczczeniu rocznicy Grunwaldu o 10. g. była znowu rewia oficerów na Błoniach, przy tym maszerowało w nowych mundurach [illegible] z [illegible] — publiczność okrzykami i oklaskami aklamowała Hallera i wojsko. 8 Samolotów krążyło w górze.

Zjechali do Krak. pełnomocnicy polscy i czescy w sprawie Cieszyńskiej; — otworzono konferencję tę na [illegible]. Na wschodzie wznowiono ofensywę i wyrzucono hajdamaków za Zbrucz.

17 lipiec. czwartek pogoda

T+17°R B. 746

18 lipiec. piątek pogoda T+18°R B. 745!

Jednak popołudniu przeszedł deszcz.

Paryż 1 lipca.
Od korespondenta Gazety

nierzy polskich, wyrażający hołd i podziękę g rącą polskim bohaterom, którym zawdzięcz my, że spełniło się marzenie pokoleń całych. — Żołnierzu polski! — mówił manifest — niema dziś różnic wśród nas, jest tylko jedna ch walki ze wspólnym, zewnętrznym wrogiem. — Bądź dziś nam wszystkim przykładem jednoś i zgody.

Po odczytaniu manifestu przemówił p. Te majer w języku francuskim, zwracając s do obecnych przedstawicieli armii francuskie Mowca zaznaczył, że dzieliliśmy od stu lat d lę i niedolę z narodem francuskim. Ze zw cięstw Francyi cieszyliśmy się, jak ze zw cięstw naszych, a niepowodzenia Francyi by jakby naszemi klęskami. Tak było, gdy po ni szczęśliwej wyprawie Napoleona na Moskw przez ziemie nasze ciągły zgnębione hufce fra cuskie, tak było po klęsce Sedanu, po któr rozgorzało nad nami piekło niemieckiego prz śladowania. Dziś po raz trzeci ujawniło się braterstwo broni z Francyą, a wyrazem jeg była opieka, jaką zawsze otaczał żołnierza polskiego marszałek Foch. Naród polski, rozumiejąc wartość tej wspólności swej armii z wojskiem francuskiem podnosi dziś z głębi serca głośny okrzyk: »Niech żyje Francya! Niech żyje marszałek Foch!«

Okrzyk powtórzyły zebrane tłumy, muzyka Hallerczyków zagrała marsyliankę, a przedstawiciele władz podeszli do oficerów francuskich i uścisnęli im dłonie.

P. Tetmajer przemówił następnie w języku włoskim do obecnych przedstawicieli armii włoskiej, podnosząc, że węzły sympatyi zadzierzgnięte między nami a Włochami za czasów Legionów Dąbrowskiego zacieśniły się bardzo podczas ostatniej światowej burzy. Ceniąc wysoko przyjaźń, jaką nas Włosi darzą, podnosimy na ich cześć okrzyk: »Niech żyją Włochy Niech żyje król Emanuel!« Okrzyk powtórzyli zebrani, a gdy umilkły dźwięki hymnu włoskiego, odegranego przez orkiestrę »błękitnych« ukazał się oczom zebranych niezwykły obraz generał Haller wyszedłszy na stopnie pomnika, wśród niemilknących, entuzyastycznych oklasków wielotysięcznych tłumów, położył swą stopę na piersi spiżowej postaci powalonego Prusaka i w te mniej więcej przemówił słowa: »Rodacy, obywatele i żołnierze! Dzięki Opatrzności Boskiej, oraz ofiarności żołnierzy, którzy się złączyli, by zgnieść wrogów prawa i sprawiedliwości, dzięki tej szczęśliwej okoliczności, że Polska stanęła u boku tych, którzy wiedzieli, gdzie gwałt i przemoc się mieści — jesteśmy dziś wolni. Nie skończyły się jeszcze walki, ale wróg leży już powalony u stóp narodów zachodnich. Więc ukochaniem narodu całego jest dziś polski żołnierz, bo naród czuje to dobrze, iż żołnierz stojący na strażnicy Ojczyzny, stoi na straży jej wolności, Bogu dzięki, że nieskazitelny duch narodu czuje to i wraz z żołnierzem chce mieć wolną, niepodległą na zawsze ojczyznę. Stojąc tu z wojskiem, możemy ślubować, że nigdy nie damy sobie wytrącić z ręki oręża, że zwalczymy wszelkie waśnie i niezgody pamiętając o tem, że jesteśmy tylko Polakami. Powiedział wielki nasz poeta, że »Polska, to jest wielka rzecz...« Ta »wielka rzecz« staje się dziś rzeczywistością, potrzeba jednak cierpliwości, energii, pracy i przedewszystkiem wzajemnej miłości. Dziś składamy hołd wielkiemu królowi, za to, że złączywszy dwa bratnie narody wzniecił w nich żar miłości braterskiej, której potęga powaliła krzyżacką hydrę. Myśmy daleko nieudolniejsi. Szczęść Boże jednak na stojący przed nami czyn budowania Polski. I ten warunek przyjąć trzeba, że każdy będzie miał odwagę cywilną wypowiedzieć, jaką chce tą Polskę mieć. Miejmy jak najlepsze nadzieje, zdaje się bowiem, że duch Boży przelatuje poprzez Polskę i słychać jeden okrzyk: »Nie damy ziemi naszej, nie damy pogrześć mowy naszej!«

Po tem przemówieniu rozległy się frenetyczne oklaski, publiczność obrzuciła wodza kwiatami. Muzyka zagrała hymn: »Jeszcze Polska«, poczem odśpiewaniem »Roty« zakończono uroczystość.

Gen. Haller udał się w towarzystwie generalicyi i dygnitarzy pod gmach starostwa, gdzie oddziały wojska, biorące udział w pochodzie, przedefilowały przy dźwiękach orkiestr, jak również i chłopska banderya. Wśród ciągłych owacyj odprowadzały tłumy odjeżdżającego wodza i oficerów francuskich do swych kwater.

FESTYN GRUNWALDZKI.

Dalszym ciągiem niejako wczorajszych uroczystości grunwaldzkich w Krakowie był popołudniowy festyn w parku dra Jordana, urządzony przez komitet dla uczczenia żołnierza polskiego. Pomimo wysokich cen biletów (5 K), zgromadził on bardzo wielką liczbę publiczności, ciągnącej tłumnie, zwłaszcza, gdy w parku rozległy się dźwięki orkiestry 13 p. p., a przed park zaczęły zajeżdżać samochody, wiozące rozmaitych dostojników wojskowych. Rumor się zrobił wielki wśród zgromadzonych u wejścia, gdy zajechał samochód z gen. Hallerem. Zgotowano mu gorącą owacyę wśród okrzyków: »Niech żyją!«. Publiczność otoczyła samochód tak, że generałowi z trudem utorowano drogę.



Adr
Bank
Tele
1917.
m.
zapis
nia 10.bm
iem
Galicyi
Krakowskiem

Towarzysze i Towarzyszki!

Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partyi Socyalistycznej powziął następującą uchwałę:

„W dniach 20 i 21 lipca robotnicy Francyi, Włoch i Anglii urządzają wielką manifestacyę międzynarodową przeciwko interwencyi zbrojnej wojsk koalicyi do stosunków wewnętrznych Rosyi i Węgier, przeciwko zakusowi wszecheuropejskiej reakcyi. Polski proletaryat socyalistyczny musi się przyłączyć do tej manifestacyi w imię swoich haseł i dążeń, w imię międzynarodowej solidarności. Wzywamy wszystkie organizacye partyjne, by przygotowały wszędzie na niedzielę i poniedziałek 20 i 21 lipca wielkie zgromadzenia ludowe. Bliższe wskazówki zostaną w najbliższych dniach ogłoszone".

W wykonaniu tej uchwały wzywamy Was do odbycia demonstracyjnych zgromadzeń w niedzielę lub poniedziałek. Pracy przerywać nie należy.

Komisya związków zawodowych w Krakowie.
K. W. P. P. S. Kraków.

Robotnicy krakowscy zbiorą się w poniedziałek dnia 21 lipca o godzinie 6 wieczorem pod pomnikiem Mickiewicza; z fabryk należy wyruszyć gromadnie pochodem na Rynek.

Towarzysze! Stawcie się masowo!

Krakowska Rada Robotnicza P. P. S.

Niemcom już odrastają po trochu rogi
bo koalicya nie wzięła do Niemiec
od razu i nie podyktowała pokoju.
Niby republika niemiecka, a kult
Hohenzollernów. Za parę lat prze-
staną płakać, prezydentem zostanie
Hindenburg i przygotuje powrót
Hohenzollernów. Trzeba było wydrzeć
od razu uciąć głowę.

36

Z Wydziału Izby Adwokatów w Krakowie

Odpis

Armia Generała Hallera-Sztab Generalny-Wydział Sprawiedliwości.Nr.413 JM./II Kw.Gl.dnia IIgo lipca 1919 r. Kapitan

L: Giedrojć Szef Wydziału Sprawiedliwości.

Do Dra.Koya Prezesa Izby Adwokackiej w Krakowie,ul.św.Anny 7.

öööööööööööööööööööööööööö

Niniejszem mam honor prosić WPana o wyznaczenie 3ech obrońców w sprawie strzelców:Karmińskiego,Pokrzewskiego,Szarzyńskiego,Danowskiego,Rysza,Michałowskiego,Staniszewskiego, Wojdy,Grudzińskiego,Packiego,Głowczyńskiego,Majewskiego, i Radeckiego i sierżantów:~~Zbyszewskiego~~ i Bogdańskiego oskarżonych o kradzież i przekupstwo-sprawa których jest wyznaczona na dzień 17ty bieżącego miesiąca, o godz.~~14~~ 9 ul.Bernardyńska 7. Akta sprawy można przeglądać codziennie w kancelaryi Sądu Wojennego od 9ej do 12tej i od 15 do 18tej godziny ~~plac~~ Rynek Kleparski Nr.18.

Z uszanowaniem

K.Giedrojć.mp.

öö

L:2214/19

Pan

Dr. Klemens Bąkowski

Adwokat

w

Krakowie

Udzielamy do wiadomości z tem,że wskutek oświadczenia Pańskiego iż przyjmie Pan obronę przed pomienionym Sądem obroń-

./.

cami do powyższej rozprawy ustanawiamy WPana oraz pp. Drów. Jana na Przeworskiego i Stanisława Krygowskiego, adwokatów w Krakowie którzy również oświadczyli gotowość przyjęcia obrony.

Kraków dnia 14 lipca 1919.

IZBA ADWOKACKA w KRAKOWIE.

CZŁONEK WYDZIAŁU: PREZYDENT:

Dr. W. Bogusz Dr Koy

Upoważniamy niniejszem Pana Dr. Klemensa Bą-kowskiego do komunikowania się z następującymi oskarżonymi:

Kalinski, Sokkowski, Skarzyński, Dalnowski, Rys, Mi-chałowski, Staniszewski, Wojda, Grudkinski, Pawski, Głow-czyński.

SZEF
Wydziału Sprawiedliwości

Dr Przyrembel



Rysz. Mazur

Zasądzeni po roku więzienia ale zastosowano lex Beranger i wypuszczono ich z więzienia.

(Stojąc obozem koło Creance w Belgii nad morzem zabrali z próżnego budynku hotelowego wino i tobacco około 3000 fr. wartości i wypijali w obawie z radości że Niemcy pobici (listopad 1918.)

19 lipca sobota pogoda T+18°R B.745.
Popołudniu znowu deszcz przeszedł.

20 lipca niedziela pogoda T+23°R B.745
Przeszedł deszcz z grzmotami. Urodzaje bardzo dobre, byle pogoda pozwoliła na zbiory.

21. lipca poniedziałek pogoda T+20°R. B. 744
O 11 rano znowu deszcz z przerwami.

22. lipca wtorek deszcz T+12°R B 744

23. lipca środa niby pogoda T+15° B.742!
Stała groźn. zmiana. Sejm uchwalił fundusze na dalsze odnawianie zamku na Wawelu. Konferencja z Czechami nie doprowadzi do niczego, bo oni koniecznie chcą zabrać nawet czysto polskie ziemie. Godzimy się na plebiscyt według zasad Wilsona, ale oni nie chcą, bo wiedzą, że są w znikomej mniejszości.

24. lipca czwartek pochmurno T+15° B.743.

25. lipca piątek pogoda T+17°R B.743.
Dotąd nie znamy dokładnego tekstu traktatu pokojowego tylko różne streszczenia dziennikarskie. Dotąd nie mamy mapy z przyszłymi granicami.

26 lipca sobota deszcz! T+14°R. B. 742.
Zwykły brak cukru, zapałek, tytoniu, a drożyzna wszystkich innych artykułów niezbędnych.
Zbadaliśmy dziś Magazyn Kosemarki, gdzie przez 4 1/2 roku nie było przystępu!

7 Koszul dziennych 14.–
3 Koszul nocnych 5.40
10 Chustek 3.–
4 Prześcieradeł 8.–
3 Kalesony 4.20
3 Jaśki 1.80
4 Poszewki
2 Ręczniki 1.60
2 Serwetki 1.–
5 Skarpetki 2.–

45.60

Rachunek prawdziwy 14/7 1917

6.000.–

ODZNACZENIE OFICERA FRANCUSKIEGO NA RYNKU KRAKOWSKIM. Onegdaj w czasie obchodu narodowego święta francuskiego w Krakowie byliśmy świadkami pięknego, a niezwykłego u nas aktu uroczystego. Na Rynku krakowskim wśród podniosłego nastroju zebrała się tłumnie publiczność z najszerszych warstw naszego społeczeństwa. Z czworoboku, ustawionego przez wojsko polskie, wystąpił oddział oficerów francuskich z obnażonemi szablami. Przed nimi stanął z wyciągniętą szablą francuski porucznik, C l a u d o n, oficer ordynansowy generała Vouillemin, delegata generalnego szefa misyi wojskowej francuskiej. Generał Vouillemin, zbliżywszy się do p. Claudon, własnoręcznie przypiął mu na piersi francuską legię honorową, poczem, uderzając go pałaszem w oba ramiona, zamienił z nim koleżeński pocałunek. Muzyka wojskowa zagrała »Marsyliankę«.

W przemowie swej generał Vouillemin podniósł, że porucznik Claudon, wzięty do niewoli niemieckiej w Alzacyi, jako jeniec cywilny, przedarł się przez front niemiecki i wstąpił do armii francuskiej. Tutaj, walcząc bohatersko, dosłużył się stopnia oficerskiego. Ciężko ranny w nogę, leczył się czas dłuższy. Po wyzdrowieniu, walcząc w armii francuskiej, przedarł się z powrotem przez rowy strzeleckie niemieckiego frontu bojowego i na tyłach armii tej spełniał czas dłuższy nadzwyczajnie ciężkie obowiązki francuskiego oficera wywiadowczego.

Akt pasowania na kawalera Legii honorowej przyjęła krakowska publiczność długotrwałymi oklaskami. P. Claudon wywiezie z Krakowa zgoła niezwykłą pamiątkę, gdyż będzie on pierwszym oficerem Francyi, który na starożytnym Rynku krakowskim, u stóp pomnika naszego wieszcza narodowego, Adama Mickiewicza, przy dźwiękach hejnału z wieży Maryackiej, dostąpił wielkiego zaszczytu wojskowego za zasługi, poniesione dla dobra ojczyzny.

Kraków ze swej strony składa bohaterskiemu oficerowi zaprzyjaźnionego narodu francuskiego cześć!

1917

WPana z walutą dnia daty.

KRONIKA.

Kraków, 18 lipca.

REWIA WOJSKOWA NA BŁONIACH. Obchód rocznicy grunwaldzkiego zwycięstwa zakończyła uroczystość rewii wojsk gen. Hallera i załogi krakowskiej, która odbyła się wczoraj rano na Błoniach krakowskich. Wzdłuż drogi prowadzącej do Woli Justowskiej ustawiły się wszystkie formacye, wchodzące w skład załogi krakowskiej. O godzinie 10 rano nadjechał konno przed front wojsk gen. Haller ze swym sztabem i kompanią honorową. Po odebraniu raportu od gen. Symona i dokonaniu przeglądu uszykowanych wojsk przemówił gen. Haller w krótkich słowach do żołnierzy, wskazując na znaczenie rewii, która ma być świadectwem zbratania się wszystkich grup, wchodzących obecnie w skład jednolitej armii polskiej, przyczem podkreślił znaczenie silnego i karnego wojska, jako jedynej i pewnej gwarancyi całości i niepodległości Ojczyzny. Przemowienie swe zakończył wódz okrzykiem na cześć Sejmu i Naczelnika państwa.

Imieniem Dowództwa okręgu generalnego przemówił następnie gen. Symon, witając w serdecznych słowach gen. Hallera wraz z jego armią, wracającą po długich i ciężkich przebojach do Polski, by tu ramię przy ramieniu, wspólnie z żołnierzem organizowanym w kraju stanąć w obronie jej całości.

Na środku Błoń ustawił się tymczasem korpus oficerski załogi krakowskiej z przedstawicielami armii francuskiej i włoskiej. Na miejsce to przyjechali generałowie Haller i Symon ze swymi sztabami, poczem rozpoczęła się defilada: krótka komenda, błysnęła w słońcu broń, zabrzmiały rytmy marsza. Przy jego dźwiękach ruszyły miarowo prowadzone przez gen. Gąsieckiego zastępy, wyciągnięte w długim ordynku. Szedł pułk za pułkiem: piechota, konnica, artylerya polna, oddziały karabinów maszynowych, artylerya ciężka, wreszcie korpus samochodowy.

Zebrane tłumy publiczności, zajmujące zwartą masą Błonia, Aleję 3 Maja i ul. Wolską witały głośnymi, niemilknącymi okrzykami i oklaskami świetnie, z brawurą i fantazyą iście polską maszerujące oddziały, dając wyraz tym zacieśniającym się z każdym dniem węzłom miłości i sympatyi między społeczeństwem a serdecznie przez niego ukochanym żołnierzem polskim za jego trud krwawy i ofiary dla Polski. Była to manifestacya uczuć wdzięczności i hołdu dla tych, co w niezmordowanej pracy i nieustannych zabiegach, wykrzesali najpiękniejszy czyn: stworzenie silnych, karnych, bohaterskich kadrów polskiej armii.

Drukarnia Związkowa w Krakowie. – 2916-16.

Ogromne uszkodzenia przez usypiska, szczyt zaniedbały przez Austryaków, mury naprawiony po jamie, którą tam dla obserwatora zrobili, trzeba na nowo przerobić. Na to mamy ledwo 5000 k — a kosztowałoby 50000, z rekonstrukcyą starą przeszło nowej dwa razy jeszcze tyle! Wieczorem +12° R 38

27 lipiec Niedziela deszcz T+14° R. B. 744. Popołudniu deszcz ustał.

28 lipiec poniedziałek. Pochmurno T+13° R. B. 746. W nocy był deszcz (z 28/7 na 29/7)

29. lipiec wtorek niepewna pogoda T+15.° R. B. 746 Zmarł prof. Antoni Karbowiak, który dużo i dobrze pracował nad historyą szkolnictwa polskiego. Popoł. o 5. ulewa z przerwami

30 lipca środa, Deszcz z przerwami T+13.° R B. 746.

31 lipca czwartek T+15° R B 748.5 Rano trochę mgła, potem pogoda, w południe deszcz.

1. Sierpnia - piątek pogoda T+18°R B 749 Sejm ratyfikował traktaty pokojowe z Austryą i Niemcami.

Ministerstwo skarbu dano Bilińskiemu zdaje się, że zaczyna zwyciężać rozum i dlatego mówi się o powołaniu fachowców do ministerstw zamiast politycznych dyletantów dotychczasowych.

Konferencye czesko-polskie w Krakowie.

Kraków, 21 lipca.

Wczoraj w południe przedstawiciele delegacyi czeskiej złożyli wizytę prezydentowi miasta. Przybyli: przewodniczący delegacyi dr B. Stepanek, pos. J. Prokesz i not. F. Pelc, a nadto p. Szedivy, sekretarz konsulatu czeskiego w Krakowie. Wizyta potrwała przez czas dłuższy.

Następnie czeskich gości oprowadził sekretarz magistratu, dr Kannenberg po gmachu, dając objaśnienia i wskazując sale, przeznaczone na obrady osobno delegacyi czeskiej, osobno polskiej, wreszcie zaprowadził ich do sali posiedzeń Rady miasta, gdzie, jak wiadomo, odbywać się będą narady wspólne obu delegacyj.

Wkrótce po opuszczeniu gmachu przez delegacyę czeską zjawili się też z wizytą u prezydenta miasta członkowie delegacyi polskiej.

Delegacya czeska na wieczór wczorajszy została zaproszona do teatru miejskiego, na przedstawienie »Cyganeryi« do loży prezydyum miasta, następnie do lóż: generalnej delegatury i komisyi teatralnej.

Dzisiaj wieczorem odbędzie się wydane imieniem Rady miejskiej przyjęcie u prezydenta miasta, na które zaproszone zostały delegacya czeska i delegacya polska, eksperci oraz przewodniczący radzieckich klubów miejskich.

Przewodniczącym delegacyi czeskiej jest, jak już wiadomo, dr Bedřich S t e p a n e k, polskiej — pos. Stanisław G r a b s k i.

Wczoraj po południu, od godz. 5 do 7 wieczór odbyła naradę w wyznaczonej dla siebie sali podziedzeń magistratu **delegacya polska.** W naradzie wzięli udział oprócz członków delegacyj, także eksperci, tak że obradujących było przeszło dwudziestu.

Goście czescy, oprócz wizyty u prezydenta miasta, złożyli także inne wizyty oficyalne, mianowicie: delegatowi nam. Biesiadeckiemu oraz księciu biskupowi Sapieże. Po południu zwiedzali Kraków, który na nie znających jeszcze podwawelskiego grodu członków delegacyi czeskiej wywarł imponujące wrażenie.

Dzisiaj przed południem odbyło się **pierwsze wspólne posiedzenie obu delegacyj**, polskiej i czeskiej, w sali posiedzeń Rady m. Posiedzenie trwało od godz. 10 do 1.

Po wspólnej konferencyi polsko-czeskiej rozdzieliły się obie delegacye i obradowały osobno: polska w sali konferencyjnej magistratu na I piętrze, czeska w sali konferencyjnej Rady miasta na II p.

Jak się dowiadujemy, do Krakowa przyjechał reprezentant Rzeczypospolitej polskiej w Pradze p. P a t e k. Również bawi w Krakowie międzysojusznicza misya cieszyńska. W skład misyi wchodzą: pułkownicy Ridlaey, Walsh i Tissy, komendant Marshal, por. Longo i adjutant Ksawery Pusłowski.

Spodziewany jest także przyjazd premiera Paderewskiego w drodze powrotnej z Paryża.

30/7 odjechali Czesi, bez porozumienia

B. k. Nr. 439 — 1915

O RATYFIKACYĘ TRAKTATU POKOJOWEGO.

Izba przechodzi do sprawy ratyfikacyi traktatu pokojowego z Niemcami i układów między Polską a głównemi mocarstwami ententy. Zabiera głos prezydent ministrów Paderewski.

EXPOSE PADEREWSKIEGO.

Niech mi wolno będzie rozpocząć to sprawozdanie od radosnego okrzyku: Ojczyzna nasza wolna nareszcie! Traktat pokojowy podpisany przez Niemcy uznał niepodległość Polski. — Główne sprzymierzone i stowarzyszone mocarstwa stwierdziły ją uroczyście. Jeżeli plebiscyt na Warmii, Prusiech książęcych i na Górnym Śląsku wypadnie na naszą korzyść, to o d z y s k a m y znaczny szmat ziemi, nawet tą c z ę ś ć j e j p r a s t a r ą i d r o g o c e n n ą, k t ó r a j u ż z a n a j ś w i e t n i e j s z y c h J a g i e l l o ń s k i c h c z a s ó w n i e b y ł a w n a s z y c h r ę k a c h. I chociaż przy obejmowaniu w posiadanie odwiecznie ojczystych zagonów nie mało jeszcze wypadnie ponieść ofiar, chociaż tam może jeszcze poleje się krew polska droga, to jednak dziś już śmiało rzec można, że na zachodzie stanęła pokaźna i piękna część państwowego gmachu polskiego, stanęła na prawnych podstawach, uznanych przez wszystkie rządy i narody. przez największe świata potęgi.

ZMIANY W TRAKTACIE POKOJOWYM.

Traktat pokojowy, który mam dziś zaszczyt przedstawić Wysokiemu Sejmowi dla ratyfikacyi różni się nieco od wstępnych warunków pokojowych, omawianych szczegółowo przed dwoma miesiącami. Zaszły w nim pewne zmiany, niektóre niezupełnie dla nas pomyślne, inne bezsprzecznie na naszą korzyść. Ze względu na stanowcze, uparte twierdzenie Niemców, że większość ludności r e g e n c y i o p o l s k i e j nie zgadza się na oderwanie od państwa niemieckiego, postanowiła konferencya pokojowa, uznając to za konieczne, pozostawić rozstrzygnięcie s p r a w y G ó r n e g o Ś l ą s k a woli ludności, to jest za pomocą p l e b i s c y t u. Będziemy więc mieli plebiscyt na Górnym Śląsku. (Głos: Całkiem niepotrzebnie!).

Z p r z y z n a n e g o nam przez wstępne warunki pokojowe m o r s k i e g o w y b r z e ż a w y ł ą c z o n o c z ę ś ć z a m i e s z k a ł ą przez N i e m c ó w w przeważającej liczbie, wyłączono również obszar dość cenny, niestety jednakże przez większość niemiecką zamieszkany, obszar, przez który przechodzi nader ważna linia k o l e i ż e l a z n e j: P i ł a — C h o j n i c e. — Natomiast p r z y z n a n o nam wbrew wstępnym warunkom pokojowym c a ł e p r a w i e W i e l u ń s k i e, oraz c z ę ś ć polską powiatu s y c o w s k i e g o i n a m y s ł o w s k i e g o. Na ogół biorąc w porównaniu do poprzednio wytyczonych warunków pokojowych, t e r y t o r y a l n i e t r a c i m y d u ż o. I n t e r e s n a s z n a r o d o w y w y m a g a, a b y t a m n a z a c h o d z i e b y ł o n a s P o l a k ó w j a k n a j w i ę c e j, a N i e m c ó w, j a k n a j m n i e j.

Otóż pod tym względem możemy być zupełnie zadowoleni. Zdaniem jednego z najwybitniejszych uczonych naszych, profesora Romera

2. sierpnia sobota [illegible] pogoda

T + 17° R. B. 745.

Byliśmy na Bielanach z wizytą u Kamedułów. Mówił nam przeor że Eulogiusz wydaje się zmartwiałym, zdaje się zresztą że nie mówiło prawda że nie znał bolszewików i cała ma teraz o tem zdanie że takie wiele zarzucano im, co nie jest prawdą – że z tym względzie wysłał pismo do X Biskupa Krak. dla którego ma najwyższy szacunek. Przy nas przyszło pismo z komendy, że archiereje w najbliższych dniach będą odesłani do granicy, aby ułatwić im udanie się do armii Denikina. Podobno Paderewski na prośbę Sazonowa w Paryżu zezwolił na uwolnienie archierejów. Znowu rozpoczęte. Pochmurno.

Rząd komunistyczny w Węgrzech ustąpił.

Teraz jest krajowy strajk i zrasta przemysł bez pamięci, wina to i Rządu, że nie umie pohamować i zaczęli przykładać z wnioskami tylko na wypadki. W Gorlicach było dewastowanie domów, szkody obliczono na 10 milionów. Wiadomo, że na prawdę szkody

który wraz z innymi pracownikami biura kongresowego oddał nam w Paryżu wielkie usługi, dzięki tym zmianom terytoryalnie ubędzie nam 95.000 klm. kwadr, a przybędzie 60.000 Polaków. Cyfra jest wymowna. Ktokolwiek, chociażby najwybredniejszy, rozważyć je zechce, przyznać będzie zmuszony, że z jednej strony ubytek tak licznych zastępów obcoplemieńców, z drugiej zaś strony przybytek tak pokaźnej liczby rodaków naszych stanowi dla narodu naszego zysk istotny, zysk znaczny, pożądany i miły.

KONIECZNOŚĆ PODPISANIA TRAKTATU Z NIEMCAMI.

Nie wiem, dlaczego niektórzy z kolegów naszych utrzymują, że traktat między głównemi mocarstwami sprzymierzonemi i stowarzyszonemi powinien być uważany za rzecz osobną, odrębną, samoistną. Jest to pojęcie mylne. Traktatu pomiędzy Polską a głównemi mocarstwami wypływa z artykułu 93 traktatu pokojowego z Niemcami, wiąże się z nim organicznie, zawarty jest w tej samej księdze i stanowi jeden z głównych warunków naszej niepodległości. O niepodpisaniu go nie mogło być mowy i delegacya polska podpisała traktat pokojowy, bo podpisać go musiała, bo jej nie wolno było poprostu zrzec się formalnie tych praw i korzyści, które traktat główny Polsce przyznaje, tych praw i korzyści, o których marzyło kilka polskich pokoleń. (Brawa). Z ratyfikacyą traktatu rzecz zupełnie ma się tak samo. Zatwierdzenie jednego z nich bez zatwierdzenia drugiego nie przyniosłoby nam żadnych korzyści, byłby to, jeżeli mi się tak wyrazić wolno, czyn nie bardzo polityczny. Mógłby być poczytany za rozmyślną obrazę, mógłby narazić Polaka na pewne szkody.

Ojczyzna nasza wolna nareszcie, ale jej wschodnia granica nie ustalona, plebiscyt i inne ważne sprawy nie załatwione, jeszcze mamy niechętnych wielu i wrogów niemało. Niech się wam nie zdaje, czcigodni panowie, posłowie, że delegacya polska na kongresie pokojowym zapomniała bogdajby na chwilę o włożonych na nią obowiązkach. Zadaniem delegatów było bronić praw ojczyzny i stać na straży godności narodowej. Zadanie to spełniła ona uczciwie i sumiennie według sił i możności. (Brawa). To też stanąć dziś mogę śmiało przed najwyższą narodu władzą i oświadczyć: Jeżeli nie wszystkie życzenia słuszne spełnione, jeżeli nie wszystkim pragnieniom najświętszym stało się zadość, to jednakże ojczyźnie nie dzieje się krzywda i godność polska chociaż nieco zadraśnięta, wyszła jednakże bez szwanku. (Brawa).

O PRAWA MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH.

Narzucone nam prawa mniejszości narodowych odczuliśmy żywo, jak je Polacy odczuwać powinni (słusznie). Bo czy wypadało tak wielkiemu, staremu narodowi cywilizowanemu, jakim my jesteśmy, czy wypadało tej Polsce, która od lat 800 była bezpiecznem schroniskiem dla wszystkich prześladowanych religij i wierzeń, która była bezpiecznym przytułkiem dla wszystkich uciemiężonych ludów i plemion (brawa), która tuliła do czystego łona wszystko, co cierpiało, a nawet i żmije, czy wolno było, czy wypadało tej Polsce, o której mówiono, że była stałym szermierzem tolerancyi, liberalizmu i postępu w dziejach nowożytnych Europy, czy wypadało narzucać jej prawa i porządki wewnętrzne, jak gdyby jakiemu małemu pierwotnemu barbarzyńskiemu narodowi (słusznie). Czy wypadało tej Polsce, gdzie do dziś dnia stoją niektóre z najstarszych w Europie synagogi, gdzie w roku 1573 w ową pamiętną noc św. Bartłomieja wszystkim wyznaniom przyznano wolność. Czy wypadało narzucać prawa o tolerancyi religijnej, pouczać o poszanowaniu dla święta sabatu (głos: wstyd!). Czy wypadało wreszcie wobec tak uroczystych i tak ważnych zapewnień rządu i Sejmu polskiego, że w Polsce wszyscy obywatele będą mieli równe prawa, okazywać taką nieufność.

Ludzie mądrzy, zacni i wspaniałomyślni, którzy nam te prawa podyktowali, nie chcieli na prawdę nas obrazić. Źle im o nas mówiono. Przeboleć to można, przeboleć to łatwo, tem bardziej, że przecież tutaj nie o te prawa chodzi, ile o sposób, w jaki nam je narzucono. **Te prawa bylibyśmy uchwalili i nadali sami** (głosy: Tak jest!). Ale jeżeli się podobało niektórym naszym zamorskim przyjaciołom dla pewnych naszych współobywateli uznać te prawa mniejszości za swoje zwycięstwo — tem lepiej. Jeżeli te prawa przyczynią się do polepszenia naszych stosunków, jeżeli one położą kres pewnym oszczerstwom i potwarzom, jeżeli położą kres pewnej potwornej i krzywdzącej nas kampanii, jeżeli zwłaszcza przyczynią się z powodzeniem do poprawienia naszych wewnętrznych stosunków, do uspokojenia w kraju i do usunięcia tych potępienia godnych rasowych zatargów — a rasowe zatargi nie tylko u nas istnieją — to wówczas ja również prawa mniejszości uznam za wielkie dla nas zwycięstwo, bo niemasz człowieka, któryby goręcej, niż ja, pragnął pokoju, pomyślności i szczęścia dla tej polskiej ziemi i dla wszystkich jej bez wyjątku dzieci.

O AMNESTYĘ W GALICYI WSCHODNIEJ.

Temi tylko stale kierowani uczuciami, śmiem tutaj w zdaniu ubocznem wypowiedzieć najgorętsze pragnienie, abyśmy **w tej Rusi Czerwonej**, którą się dziś jeszcze **Galicyą wschodnią** nazywa, **a której administracya nam została powierzoną, abyśmy tam wprowadzili amnestyę dla wszystkich tych, co w godziwy sposób przeciw nam walczyli** (brawa). Wojna tam dzięki Bogu ustała. **Powinniśmy wymazać z pamięci wszystkie urazy i krzywdy, powinniśmy zapomnieć o przeżytych bolach i doznanych cierpieniach, powinniśmy zapomnieć, bo jesteśmy Polacy i bośmy chrześcijanie** (brawa). Musimy dowieść światu tutaj i wszędzie, ponad świat cały, nie zawsze nam chętny, że **rządy polskie, istotnie polskie, pozbawione wszelkiego obcego wpływu, będą rządami wolności, sprawiedliwości i braterskiej miłości** (głosy: Tak jest!). I niechże nareszcie zapanuje pokój na tej ziemi ludziom dobrej woli.

UZNANIE WISŁY ZA DROGĘ MIĘDZYNARODOWĄ.

Zboczyłem nieco od głównego traktu i wracam do traktatu. Nie jeden z nas uważa, że **uznanie Wisły za drogę wodną międzynarodową** jest poniekąd ujmą dla Polski.

B. K.

Drukarnia Związkowa w Krakowie — 4002-15.

przy takich okolicznościach znowu się znacznie
zmniejszy, może 3 miljony — ale Sejm
wyasygnował 10 mil.! Średnio przyjdzie
na benefis mieszkańców. Na sztukę
plastyczną (!?) asygnowano 5 mil-
jonów, znowu obstawią się rozmaici
futuryści, "młodzi" kubiści i paru
lepszych dobrze zarabiających malarzy.

3 sierpnia niedziela, niepewna
pogoda T + 16° R B. 744 Z.!
Patryoci od odbywania uroczystości urzą-
dzają znowu uroczystość rocznicy 6/8 14.
wymarszu od Dziatek P. Fundelnego przeciw
Rosji. Od razu uchwalono położenie ka-
mienia węgielnego pod pomnik na tę pa-
miątkę na Błoniach, nie zapytawszy ni-
kogo o miejsce stosowne.
Od 5 – 7 ulewa znowu.

4. sierpnia poniedziałek, pochmurno
T + 14° B. 745.
Od południa deszcz z przerwami do póź-
nej nocy. Demonstracje kobiet z powodu braku
mleka, mąki, zabrakło cukru.

5 sierpnia wtorek pogoda T + 17° R B. 749.

Bandy kobiet, dzieci, próżniaków i zło-
dziei obchodzą restauracje i kawiarnie
każąc sobie podawać jeść i nic nie płacąc.

I nam się tak zdawało. Od początku konferencyi sprzeciwiał się temu możnie i wytrwale delegat Dmowski. Wszyscyśmy się opierali temu i walczyli do samego końca. Atoli, gdy na **Radzie czterech oświadczono nam stanowczo, że uznanie Łaby, Odry, Wełtawy, Dunaju, Wisły i Niemna za rzeki, dostępne dla wolnej międzynarodowej żeglugi, jest wprowadzeniem w życie zasady, która będzie następnie zastosowaną do wszystkich rzek świata,** wówczas nie mogliśmy się na to nie zgodzić. Uważaliśmy, że powoływać się na przestarzałe międzynarodowe prawo nie tylko nie należy, ale wprost nie przystoi. Międzynarodowe prawo nie zapobiegło przeciw rozbiorowi Polski, międzynarodowe prawo nie uwolniło jej z ucisku i niedoli. Istniejące do roku 1914 prawo międzynarodowe nie przeszkadzało zaborcom naszym w prześladowaniu, krzywdzeniu, niszczeniu i grabieniu ojczyzny naszej, nie przeszkadzało im w prześladowaniu i ciemiężeniu całego polskiego narodu aż do ostatniej chwili i dopiero konferencya pokojowa, z której wyłoni się międzynarodowe prawo zrzuciła z nas oficyalnie jarzmo, zdruzgotała kajdany, ciążące na austryackich i niemieckich zaborach. I cóżbyśmy mogli powiedzieć, gdybyśmy się powoływali na prawo międzynarodowe. Prawa stałe tylko w fizyce istnieją, w dziedzinie moralnej praw stałych, niewzruszonych niema. Wszystko tam się zmienia, wszystko się rozwija.

My wiemy o tem i wiedzieć może najlepiej ten sejm prawodawczy, jak się zmienia, rozwija i ustanawia prawa na chwałę rzeczpospolitej na pożytek ludu.

O CHOROBIE PESYMIZMU I NIEWIARY.

Myśmy nieco chorzy jeszcze. Nie mówię tu, rzecz prosta, o wybrańcach ludu, bo wy macie zdrowie i siły, bo wy, wiecie, czego chcecie (pos. Korfanty woła: No, no!) Krytykować was nie śmiałbym, robić wam zarzutów nie poważyłbym się. **Ja mówię o tych,** których **tu nie** ma, a którzy na opinię publiczną nie mały wpływ wywierają. **Nieświadomie szerzą oni pesymizm,** nieświadomie **zatruwają narodową duszę.** Pomówmy otwarcie. **Aliantom nie pomogliśmy wiele.** Uczynili to w naszem imieniu, ale **w skromnej mierze,** ci, którym z Polski dotychczas za ofiarność i poświęcenie nikt nie przesłał ani słowa uznania, ani wdzięczności (potakiwania). **Uczyniło to wychodźtwo polskie.** (głosy: cześć mu) Myśmy Aliantom nie pomogli wiele, **a jednakże żądaliśmy, aby oni o nas głównie myśleli,** nami się zajmowali najkorzystniej, tylko nasze załatwiali sprawy. Przez cały szereg miesięcy z Paryża tu różne dochodziły głosy. Donoszono skwapliwie o różnych nieprawdopodobnych pogłoskach, o rozmaitych, nie dających się urzeczywistnić projektach i zamiarach, jako rzeczach już postanowionych. I oto, gdy zapadł wyrok ostateczny, ludzie ci czują się pokrzywdzeni — i oto, gdy w Polsce nastała jasność wielka, gdy nawet wróg odwieczny nasz uznał naszą niepodległość i zgodził się na oddanie znacznej części łupu, gdyśmy otrzymali to, o czem w roku 1917 nikt na polskiej ziemi nawet marzyć nie śmiał (głosy: oho!) (Inny głos: Nie oho). marszałek dzwoni. (głosy: w tym kierunku się pracowało!) — wtedy ci ludzie, zamiast się cieszyć, zamiast przyozdobić swoje domy w dzień wesela, przystroić w chorągwie zwycięstwa, odprawiać modły dziękczynne i śpiewać Hosanna radosne, chodzą ponurzy jakby za pogrzebem, zwieszają posępnie swą stroskaną głowę i szepcą po cichu: Ten Polskę sprzedał, ten zdradził, ten sprawy nie dopilnował, tamten nie umiał jej bronić, ten ustępliwy, porobił ustępstwa na rzecz Sumatry, Jawy czy Patagonii. . czemu to przypisać panowie. To są **resztki uczuć krzewionych u nas przez długie lata niewoli. To jest psychika ludzi, którzy nie mają poczucia rzeczywistości.** Do tych ludzi powinniśmy zawołać, bo to jest naszym obowiązkiem. **Ocknijcie się ze snów schorzałych. Otrząśnijcie się z odrętwienia i zniechęcenia.** Nikt was nie sprzedał, nikt was nie zdradził, nikt nic wam nie sprzeniewierzył. Ocknijcie się i nie sięgajcie po ten sznur rozpaczy, **bierzcie śmiało ten złoty róg, który Opatrzność kładzie wam w rękę.** (brawo).

Niechże raz zabrzmi ta pieśń radości i wesela, pieśń zwycięstwa i tryumfu, bo Polsce nie stała się krzywda, ale wielkie ją spotkało szczęście (oklaski i brawa). Ojczyzna wolna nareszcie! (długotrwałe oklaski i brawa). Kolebka rodu naszego, Gopło, Kruszwica, Gniezno, Poznań ukochany, są już nasze. (brawa i oklaski). Niebawem ogromne wrota Gdańska staną przed nami na oścież otwarte (brawa). Wkrótce na naszym własnem brzegu Bałtyku powiewać będą polskie orły białe (brawa i długotrwałe oklaski). Ocknijcie się i otrząśnijcie się, bo w całym szeregu minionych dni pięknych, sławnych, wiekopomnych nie ma daty szczęśliwszej, piękniejszej, niż ten dzień 28 czerwca 1919 r. (brawa i oklaski). Ja Bogu dziękuję, żeśmy wszyscy dożyli dnia tego pięknego. Ja Mu dziękuję z głębi serca za to, że dał naszemu narodowi te zalety niezrównane, że wyposażył go tak hojnie, że mu dał siłę oporu, zdolność cierpienia i tę moc wytrwania (brawa). Te to zalety niezrównane przyczyniły się głównie do tego, że my dziś należymy do narodów wolnych i władnych, im to zawdzięczamy, że możemy dziś tak wielkie i tak uroczyste obchodzić święto.

PODZIĘKOWANIE DLA RADY CZTERECH I WIELKIM MOCARSTWOM.

Dzięki tym mężom wielkim, szlachetnym i potężnym, dzięki czcigodnemu prezydentowi Wilsonowi (brawa i oklaski, posłowie powstają z miejsc), panu Clemenceau (brawa i oklaski), panu Lloyd George (oklaski). panu Orlandowi (brawa i oklaski), oraz ich doradcom za uczucie, zrozumienie i uwzględnienie najgłębszych, najpilniejszych i najsłuszniejszych praw i pragnień naszych. — Wielkim zwycięskim państwom, bohaterskiej i tak drogiej nam Francyi (huczne długotrwałe oklaski, posłowie powstają z miejsc), wspaniałym Stanom Zjednoczonym (długo trwałe oklaski), nieustraszonej Anglii (oklaski). rycerskim i tak zaprzyjaźnionym z nami Włochom, dalekiej i tak życzliwej nam Japonii wyrażam wdzięczność głęboką za okazaną Polsce pomoc, a okazane jej poparcie. — (Huczne oklaski, posłowie i ministrowie powstają z miejsc).

PODZIĘKOWANIE POSŁOM, NACZELNEMU WODZOWI I KOMITETOWI NARODOWEMU.

Wam wszystkim tu zebranym wam towarzysze pracy, wam prawodawcom Polski, wam wszystkim z głębi braterskiego i miłującego ser-

iem.

1916.

dnia 2.VI.1916.

Mało wydano w poszczególnych, ale socyaliści
pijane uchwalili, mogą nie pracować, tylko
ca dnia brać więcej pieniędzy, co wykonuje
pogarsza. Agitatorzy socyal. pragną komunizm i
nie wrzenia i nieporządków, aby potem
niby jako porządni organizacye oręż się
rządów – więc agitują na wszystkie strony, polując w pogardę wszelkiej władzy.
Magistrat niezdolny, a gdy brakuje powagi władz, ogarnia tłum i wyzyskują
go dla swoich prowodyrów. Widzieliśmy
jak ci nowi parweniusze soc. kom. okradali Rosję i Węgry – rządy te na wszechgrzech już się skończyły, bo Rumuni
zaokupowali Peszt zabrali broń, a
bolszewicy uciekli, pokradłszy co się
dało. I w Rosji musi dojść do wypędzenia
nadzwyczajnych rządów socyalno komunistycznych.

† Józef Tokarzewicz.

(I. T. Hodi).

W Grodzisku pod Warszawą zmarł w dniu 2 b.m. głośny w swoim czasie, w ostatnich zaś latach niesłusznie zapomniany pisarz i publicysta Józef Tokarzewicz, znany pod pseudonimem I. T. Hodiego. Należał on do tych gorących patryotów, których życie całe było bojowaniem o pomyślność ojczyzny. W młodości bojował orężem, w późniejszych latach piórem przez pół wieku z górą.

Urodził się w r. 1841 w Bielsku podlaskim. Studya gimnazyalne kończył w Białymstoku, uniwersyteckie w Moskwie na wydziale prawnym. W r. 1861 brał udział w manifestacyach studenckich, za co był męczony w twierdzy petropawłowskiej i kronsztadzkiej. Po opuszczeniu więzienia osiadł na wsi w Podlaskiem i rozpoczął zawód publicystyczny. Ale wnet przerwało tę pracę powstanie 1863 roku. Tokarzewicz na pierwszą o wybuchu wieść zorganizował oddział kosynierów z mieszczan bielskich i w lutym 1863 r. uczestniczył w bitwie pod Siemiatyczami. Następnie walczył w puszczy myszynieckiej i w oddziale Marcina Borelowskiego. Po upadku powstania wydalony z Krakowa przez policyę, podążył do Paryża, brał tam żywy udział w życiu wychodźtwa polskiego, a równocześnie redagował wydawane w Genewie i Zurychu czasopisma „Niepodległość", „Przyszłość", „Gmina". Był przyjacielem Jarosława Dąbrowskiego i Wal. Wróblewskiego i po zdobyciu Paryża pół roku przesiedział w więzieniu. Po powrocie do Warszawy, dostał się do cytadeli, a uwolniony z niej z powodu przedawnienia, osiadł w Petersburgu i zaczął gorączkowo pracować w publicystyce, jako stały współpracownik „Kraju" i korespondent kilku pism warszawskich. Szczery, rozumny i gorący demokrata zasadom swym wiernym był zawsze i wszędzie. W roku 1893 osiadł w Grodzisku, gdzie przebyć mu przyszło straszną wojnę i doczekać się zgonu.

Prace Tokarzewicza ogłoszone drukiem są liczne. „Wybór prac literackich" wydał w r. 1899 w Warszawie Lewental. Nadto wyszły oddzielnie dwie jego powieści: „Pan ślepy Paweł" (1881 r.) i „Pan głuchy Paweł" (1891 r.), oraz wspomnienia z roku 1870—1871 (w „Bibliotece dzieł wyborowych"). Pozatem w rocznikach czasopism kryje się jeszcze mnóstwo prac Hodiego, wielorakiej treści, miał on bowiem umysł wszechstronny, a władał piórem dzielnie.

Pogrzeb odbył się w Grodzisku w dniu 5 b. m.

ca dziękuję za to, że mimo rozliczne stronnicze zatargi i spory dopomogliście w zachowaniu spokoju, porządku i ładu wewnątrz kraju, żeście tem dopomogli do zyskania korzystnych warunków pokojowych, pozwalając rządowi w tak krytycznej chwili na utrzymanie przychylnego o nas zagranicą zdania. Dziękuję Naczelnemu Wodzowi i walecznej armii (długotrwałe oklaski, posłowie i ministrowie powstają z miejsc. Okrzyki: Niech żyje armia!), za obronę Polski polskiemu wychodźtwu w Ameryce (oklaski), Komitetowi polskiemu w Chicago za wierność polskiego uczucia za pomoc ofiarną, Komitetowi narodowemu w Paryżu (oklaski na prawicy, posłowie z prawicy powstają z miejsc) za spełnienie historycznego zadania.

Pos. Diamand: Tylko Dmowskiego zostawmy na boku!

Paderewski: Nie Panie! Ja tutaj jestem na stanowisku, które mi nakazuje w każdej chwili być uczciwym i sumiennym. (Brawa i oklaski na prawicy). Nie wolno polskiemu prezydentowi ministrów popełnić ani kłamstwa, ani bluźnierstwa. Ja nie należę do żadnego stronnictwa i nigdy należeć nie będę, dlatego każdemu oddam, co mu się słusznie należy, bo dla mnie każdy jest bratem. Każdy! i dodam jeszcze to, że nic tak nie wzmaga siły przeciwnika, jak wyrządzona mu krzywda. (Na prawicy huczne brawa).

Pozwólcie, że dokończę zdania: Wszystkim delegacyom naszym, kierownikowi i współpracownikom biura kongresowego za sumienną, uczciwą i obywatelską pracę, wszystkim tu wymienionym składam z wysokości tej trybuny wyrazy wdzięczności uznania najżywszego. (Brawa i oklaski).

O POKÓJ ZEWNĘTRZNY I WEWNĘTRZNY.

Przedstawiając Wysokiemu Sejmowi do ratyfikacyi traktat pokojowy z Niemcami, oraz traktat między Polską a głównemi mocarstwami sprzymierzonemi i stowarzyszonemi, oba nierozerwalnie z sobą złączone — proszę z ufnością o zatwierdzenie obu bezzwłocznie i równocześnie. Zarazem dołączam prośbę o pozwolenie mi na powiedzenie jeszcze kilku krótkich zdań. Czekają nas wielkie przeciwieństwa i wielkie trudy. Od dalszych układów pokojowych i od szybkiego zwycięstwa polskiego oręża, losy kresów wschodnich, losy wielkości Polski zależeć będą. Powiedzmy jednakże sobie śmiało i otwarcie, że siła, dobro i trwałość Rzeczypospolitej od nas samych zależy (brawa i oklaski). **Potrzebujemy trwałej zgody i przyjaznych stosunków ze wszystkimi naszymi sąsiadami** (brawa, głosy: słusznie). **W wojnie żyć ciągle nie można.** My wojny nie chcemy. **Pragniemy zewnętrznego spokoju, aby módz nareszcie rozpocząć istotną odbudowę** (brawa i wołania: słusznie), aby módz nareszcie oddać się twórczej i gospodarczej pracy. Nie masz twórczej pracy bez zewnętrznego spokoju. Trud twórczy, czy to człowieka, czy to społeczeństwa, wymaga wszystkich sił skupienia i duszy spokoju. Jeżeli zdołamy zachować spokój wewnętrzny, jeżeli zdobędziemy się na wszystkich sił naszych skupienie, jeżeli potrafimy, a mam nadzieję, że potrafimy, przeprowadzić szybko i skutecznie i sprawiedliwie bez żadnych wstrząśnień gwałtownych uchwaloną już reformę rolną (brawa i oklaski na lewicy w centrum) i inne nieodzowne reformy społeczne, to utrwalimy na długo byt naszego narodu, zyskamy w oczach, w mniemaniu całego świata cywilizowanego i błogosławić nam będą przyszłe pokolenia. (Huczne oklaski i brawa. Głosy: Niech żyje prezydent ministrów Paderewski!).

Po Paderewskim przemawiali posłowie: Wł. Grabski, Głąbiński, Rataj, ks. Pospiech i Liebermann, który poddał traktat ujemnej krytyce, zwłaszcza co do praw żydów. Wywołuje to wielki hałas na ławach żydowskich.

Po przemówieniu posła Rudzińskiego, posiedzenie przerwano. — Następne posiedzenie jutro.

Wrażenie exposé Paderewskiego.

Warszawa, 31 lipca. (Tel. pryw.). W pełnym powagi nastroju przystąpił Sejm na dzisiejszem posiedzeniu do rozpraw nad traktatem pokojowym. Mowy prezydenta ministrów Paderewskiego oczekiwano z łatwo zrozumiałem zainteresowaniem. Sala poselska niemal była wypełniona po brzegi, w lożach dyplomatów zasiedli przedstawiciele państw sprzymierzonych i członkowie legacyj. Fotele ministrów zajęli członkowie gabinetu. Po drugiej stronie zasiedli wiceministrowie i szefowie sekcyj. Na galeryi zasiadła w loży swej p. Helena Paderewska w otoczeniu grona pań. Wśród publiczności reprezentowane licznie były sfery arystokracyi i inteligencyi warszawskiej.

Zjawienie się Paderewskiego powitała Izba gromkimi oklaskami. Wywodów jego słuchano z żywem zajęciem, oklaskując ustępy pełne optymizmu i wiary w przyszłość Polski. Gorące **słowa uznania dla armii** wywołały żywą manifestacyę Izby. **Przedstawiciele państw zagranicznych i członkowie gabinetu powstali** z miejsc. Również żywo powitano słowa prezydenta ministrów **pod adresem państw sprzymierzonych. Za owacyę dziękowali z lóż ambasadorowie i posłowie ukłonami.**

Krótki dysonans spowodował ustęp mowy prezydenta, **dotyczący Komitetu narodowego.** Pełne uznania słowa jego wywołały okrzyk posła Diamanda, **protestujący przeciw osobie Dmowskiego i jego zasługom.**

Następnie przemawiali referenci komisyi poseł Głąbiński imieniem większości i poseł Rataj, który przedłożył wniosek mniejszości. Dyskusya nad traktatem nie została zakończona i odroczono ją do następnego posiedzenia.

Warszawa, 31 lipca. (Tel. pryw.). Pisma wieczorne donoszą, że warunki, przedstawione przez dr Bilińskiego, jako kandydata na ministra skarbu, **zostały przez miarodajne czynniki przyjęte. Temsamem dr Biliński przyjął już definitywnie tekę ministra skarbu.**

Dr Biliński przedstawił Naczelnikowi państwa i prezydentowi ministrów **swój projekt finansowy**, obejmujący 10 punktów. Między innemi domaga się dr Biliński, aby budżety ustalane przez radę ministrów, **nie były przekraczane**, a wydatki pozabudżetowe nie były dokonywane bez zgody ministra skarbu.

Obchód 6 sierpnia.

Kraków, 7 sierpnia.

Już zewnętrzny wygląd, jaki przybrało miasto nasze w dniu wczorajszym świadczył, że obchodzi się w Krakowie jakieś niezwykle uroczyste święto.

Wszystkie sklepy, biura i warsztaty codziennej pracy zamknięte, ustał nawet ruch tramwajów, a domy i okna mieszkań przyozdobione chorągwiami, festonami i nalepkami z podobizną Piłsudskiego. Po godzinie 6 rano przeciągały ulicami kapele wojskowe, zwiastując dźwiękami pobudki uroczysty dzień.

Na ulicach cały ruch pieszy i kołowy kierował się w jedną stronę, ku Błoniom, gdzie miały się odbyć uroczystości przedpołudniowe.

Tłumy ludzi płynęły długo ulicą Wolską i rozlewały się na obszernych przestrzeniach Błoń, gdzie na tle uroczej panoramy wzgórz i Kopca Kościuszki widniały w długich liniach rozciągnięte oddziały całej załogi krakowskiej. mimo mżącego od rana deszczu, przybył tam »cały Kraków«. Wszyscy dążyli ku ołtarzowi polowemu, umieszczonemu na trybunie, ozdobionej chorągwiami i girlandami z zieleni. Przed trybuną ustawili się członkowie pamiętnej »kadrówki« Strzelców z roku 1914. Tam stanęła generalicya i korpus oficerski, oraz przybyli na uroczystość goście i prezydyum miasta z gronem radców miejskich, delegat Biesiadecki, przedstawiciele władz, instytucyi i zrzeszeń, weterani z 63 roku. Rada robotnicza i t. d.

U wejścia na Błonia czekali na koniach generałowie i oficerowie francuscy i sztab gen. Hallera. Po godz. 10 zajechały automobile wiozące gen. Sosnkowskiego i Symona ze sztabem. — Przybyli dosiedli koni i po przybyciu gen. Hallera podążyli ku ustawionym na Błoniach szeregom. Po dokonaniu przeglądu oddziałów udano się ku ołtarzowi polowemu, gdzie odprawił uroczystą mszę św. ks. archiprezbyter Wądolny w pontyfikalnej asyście. W czasie ewangelii prezentowało wojsko broń, podczas podniesienia dano z Kopca Kościuszki 6 salw armatnich. W czasie mszy św. odegrała orkiestra szereg pieśni religijnych.

Po nabożeństwie zabrał głos kapelan Legionów, O. Kosma **Lenczowski**, który w patryotycznej przemowie podniósł znaczenie obchodu i przypomniał tragiczne przejścia szeregów legionowych, wytrzymałych w cierpieniach i walce, trwających przeciw nadziei dopóki się nie ziścił ideał, o który walczyli — niepodległa Polska, która już swej wolności nie utraci.

Krótkie, lecz treściwe, jędrne i mocne było następne przemówienie gen. **Sosnkowskiego**, wiceministra wojny, wydelegowanego na obchód przez Naczelnika Państwa. Przemówił on przedewszystkiem »do żołnierza polskiego« — zarówno do tego, który ruszył w pierwszy bój światowej wojny w małej garstce pod wodzą Piłsudskiego, jak i tego, który obecnie na rubieżach Ojczyzny krwią swoją znaczy nowe jej granice. Po jego przemówieniu z pośród publiczności rozległy się gromkie okrzyki: »Niech żyje Piłsudski!«

Gdy umilkły te okrzyki, zabrał głos prezydent miasta **Federowicz**, który w krótkich słowach skreślił dzieje wyruszenia z Krakowa pierwszych szeregów legionowych pod wodzą komendanta, następnie zaś dzieje powstania Naczelnego Komitetu Narodowego, popierającego te usiłowania stworzenia samodzielnej polskiej siły zbrojnej. Przemówienie swoje zakończył prez. Federowicz wzniesieniem okrzyku na cześć wolnej, niepodległej Polski, żołnierza polskiego i komendanta Piłsudskiego, podchwycony z wielkim entuzyazmem przez słuchaczy.

Młodzieńczym ogniem i werwą bojową odznaczała się kończąca szereg przemówień mowa maj. II p. Leg. Szuła, odzywającego się do swoich towarzyszy walk z szeregów legionowych. Przypomniała ona ten nastrój pełen zapału, z którym ruszali w bój pierwsi szermierze sprawy, oraz ten moment nakazu sumienia, jako najwyższa komenda żołnierza polskiego.

Po tych przemówieniach zaczęło rozsuwać szeregi publiczności przed trybuną, aby otworzyć przejście dla defilady armii. Gdy utworzono szpaler, zaczęły płynąć długie szeregi żołnierzy przy dźwiękach swoich muzyk pułkowych. Najpierw więc szły błękitne szeregi Hallerczyków, a nad nim las bagnetów, po nich szare oddziały dawnych „trzynastaków" i „dwudziestaków", po nich oddział dywizyonu taborów, żołnierze oddziału lotniczego, karabinów maszynowych, dalej ułani z żółtymi wyłogami. wreszcie działa. Wszystkie przeciągały wśród gorących oklasków publiczności. Ciężka artylerya w tej defiladzie nie brała udziału, przedefilowała ona już później gościńcem.

Defilada ta zakończyła obchód. Po niej zaczęły odpływać zwolna z Błoń nieprzeliczone szeregi publiczności. Ciągnęły długie szeregi samochodów i pojazdów konnych, kroczyły tłumy pieszych. Już dobrze po 2 popołudniu opustoszały zupełnie Błonia. Rewia, mimo nieprzyjających warunków atmosferycznych, wypadła wspaniale. Podczas rewii nad Błoniami krążył samolot bardzo nizko, a niesłychanie śmiałe i zręczne zwroty powietrzne lotnika budziły powszechny podziw.

W TEATRZE SŁOWACKIEGO

odbyło się uroczyste przedstawienie operowe, na które przybyli licznie wojskowi wszystkich rang i stopni, generalicya polska i francuska, zaproszone delegacye i przedstawiciele instytucyj i towarzystw. Gdy się w loży rządowej ukazali w towarzystwie delegata Biesiadeckiego gen. Sosnkowski, Haller i Symon, odegrała orkiestra hymnu „Jeszcze Polska", poczem przed zapuszczoną kurtyną wystąpił podpor. prof. Bolesław **Pochmarski** i wygłosił płomienne, pełne szczerego zapału i głębokich myśli, żywymi oklaskami przerywane przemówienie wstępne. W górnych słowach kreślił mówca przedziwną Odysseę tych „zapaleńców", co przed laty pięciu szli na przemożnych wrogów niemal, że wbrew woli „trzeźwego" spo-[illegible]

Burza oklasków i okrzyków zerwała się na te słowa, publiczność zgotowała drogiemu gościowi serdeczną owacyę, za którą powstawszy dziękował ukłonami.

Po odegraniu „Jeszcze Polska" rozpoczęło się przedstawienie „Strasznego dworu", które wypełniło ten podniosły wieczór.

4/8 1919

Demonstracye w Krakowie.

Kraków, 5 sierpnia.

Wczoraj w Krakowie od rana panowało wielkie wzburzenie z powodu braku chleba i wogóle pieczywa. Wiele rodzin do późnej godziny pozostało z tego powodu bez śniadania. Nie mogąc otrzymać chleba kobiety, które przez kilka godzin błądziły po mieście w daremnych poszukiwaniach, zbierając się na ulicach w gromadki, głośno dawały wyraz swemu oburzeniu z tego powodu.

Koło godziny 10 rano przybył do biur Komitetu walki z lichwą i Straży obywatelskiej w pałacu Larischa tłum, złożony z kilkuset ludzi, przeważnie kobiet, rozgoryczonych z powodu wielkiego niedostatku, jaki zawisł nad ludnością Krakowa skutkiem ciągłych braków w aprowizacyi miasta. Wzburzony tłum domagał się natychmiastowego wystąpienia władz przeciw winnym wygładzania ludności, podnosząc, że przedewszystkiem należałoby się uporać z procederem wykupywania przez przekupki i innych pośredników już przed rogatkami Krakowa wszelkich artykułów żywności, wiezionych przez włościan na targ. Wykupioną w ten sposób żywność puszczają wymienieni na pasek lub sami magazynują ją, by później sprzedać ją po wyższych cenach. Skutek jest ten, że na targu niczego nie można dostać lub po horendalnych cenach.

Demonstranci grozili, że jeśli władze nie przyczynią się do polepszenia sytuacyi aprowizacyjnej, to oni sami »zrobią porządek z paskarzami«. Urzędujący wówczas w pałacu Larischa komisarz policyi p. Marzec, zdołał taktownem wystąpieniem i perswazyami uspokoić wzburzonych, i powstrzymać ich od ekscesów przyrzekając, że władze dołożą wszelkich starać, by położyć kres orgii żywnościowej w mieście. Dziś wczesnym rankiem wyruszy poza rogatki miasta Straż obywatelska i policya, by przytrzymać i ukarać wszystkich wykupujących artykuły żywności. Również na targu czuwać będą wymienione władze, by nie przekraczano taryfy maksymalnej.

Część demonstrantów pociągnęła jeszcze do Krzysztoforów i do magistratu, żaląc się na swój ciężki los, poczem się zebrani rozeszli do domów.

Równocześnie przyłączyli się do grup demonstrujących po mieście gromadki uliczników i w kilku punktach miasta przyszło do ekscesów, zakończonych częściowem ograbieniem straganów z owocami, lub sklepików spożywczych, jak na Kazimierzu. Ekscesy te wkrótce, wobec wystąpienia policyi, ustały i zapanował porządek. Po południu demonstracya przybrała większe rozmiary i miała charakter organizowany. Znaczna liczba demonstrantów, przeważnie kobiet, zebrała się na ulicy Dunajewskiego przed lokalem Związków zawodowych i ruszyła stamtąd przez planty, plac Szczepański, Rynek, ul. Mikołajską na ul. Kopernika, gdzie się mieści delegatura krakowska ministerstwa aprowizacyi. Po drodze przyłączali się do tłumu coraz nowi demonstranci, ponieważ była to pora, kiedy robotnicy wychodzą z fabryk; w tłumie podnoszono żądania zarówno przydziału chleba, jak cukru, inni znowu żądali wypłaty asygnat zapomogowych. Tłum miał minę dość groźną, ale ponieważ na czele demonstracyi kroczyli mężowie zaufania partyi socyalistycznej i rady robotniczej, demonstracya została utrzymaną w granicach spokoju.

Cały pochód udał się pod gmach delegatury ministerstwa aprowizacyi, gdzie delegaci demonstrantów zostali przyjęci przez delegata p. Kucharskiego. Ten oświadczył delegacyi, że jeszcze w tym tygodniu będzie wydane po 1 klg. chleba na głowę, oraz po pół klg. cukru (w połowie białego i melasy), że wydany zostanie zakaz podawania mleka i kawy białej w kawiarniach; prawdopodobnie i ciastek; co do ziemniaków, to są one już w drodze z Poznania.

Gdy deputaci wyszli z powrotem do demonstrantów i powtórzyli demonstrantom te przyrzeczenia delegata Kucharskiego, demonstranci wkróce rozeszli się. Delegat zaś Kucharski odbył naradę z naczelnikami poszczególnych wydziałów delegatury nad sposobami realizacyi przyrzeczeń.

Niezależnie od tego około godziny wpół do 9 tłum demonstrantów pociągnął pod kawiarnię »Esplanade«, gdzie też bez przeszkód wtargnął do wnętrza. Spłoszeni stali goście »Esplanady« cofnęli się zarówno z werandy, jak z pierwszej sali do wnętrza lokali, a przybysze, których »Esplanada« widziała zapewne po raz pierwszy u siebie, zasiedli przy stolikach. Właściciel »Esplanady« znalazł się, jak to mówią, »w kropce«: kazał zadomowionym demonstrantom podać z bufetu, co było pod ręką, zakąski i herbatę, ugościwszy w ten sposób około 50 osób. Demonstranci spożyli niespodziewaną kolacyę spokojnie, ofuknąwszy tylko ostro tych ze stałych bywalców, którzy zbyt natrętnie przyglądali się na ucztujących demonstrantów. — Po kolacyi demonstranci spokojnie opuścili lokal. Tłum dłuższy jeszcze czas gromadził się przed kawiarnią, rozprawiając żywo i bardzo radykalnie na temat swych mizeryj aprowizacyjnych. Przybyły później silniejszy oddział policyi położył koniec tej dyskusyi pod gołem niebem, które w dodatku mżyło drobnym, lecz uporczywym deszczykiem.

?

kiem

1916.

owy





Z poważaniem

Galicyi

stwem Krakowskiem

Krakowie.

6. sierpnia środa. Deszcz znowu! T+14° R B. 746.

Socyaliści chcą z Piłsudskiego zrobić Kościuszkę więc wydmuchują rocznicę rozpoczęcia wojny z Rosją przez Austryę i Piłsudskiego, dziś znowu cały dzień mają świętowanie.

Tak się mnożą niedziele, święta kościelne i narodowe i ciągłe strejki, że nie wiem, czy zostanie 150 dni w roku na pracę... po 8 godzin. I z tego ma się wyżywić naród cały i utrzymać państwo!

Deszcz wstrzymał wiele osób od pójścia na rewię na Błoniach. O 11. deszcz ustał. Defilada przez ul. Wolską od 12 do 2 z połud., tem obarała.

Po rewii gromady wyrostków i ciab napada kawiarnie, agitatorzy grupkom wykładają, że wszystkiemu winien ... Magistrat, zachęcają do obrzucania. Policya bardzo miękko występuje, bo zaraz w sejmie interpelacye, komisye śledcza z czerwonych pokrzykantów!

7. sierpnia - czwartek pochmurnie
T+14° R B 742

W nocy lał deszcz znowu! Rozpacz z tą pogodą; niema słońca mało i wątłe jeszcze zbiory, i to dobre, zresztą zwali i kapustę.

Węgry doczekały się okupacyi Pesztu przez Rumunów.



ELEKTROWNIA MIEJSKA
W KRAKOWIE
ULICA DAJWÓR L. 27.
o o o
KONTO P. K. O. Nr. 94.392.
o o o
TELEFONY:
Nr. 0567. — DYREKCYA - SEKRETARZ.
„ 2051. — BIURO RACHUNKOWE.
„ 2052. — BIURO INSTALACYJNE i DYZUR MONTERSKI.
„ 3147. — BIURO KABLOWE i ELEKTROMIERZY.
o o o

L. 420

Kraków, dnia 2. kwietnia, 1919.

Do

...a Bąkowskiego
...miasta Krakowa

w K r a k o w i e.

...uprzejmie o wstrzymanie po-
...ji Oraczewskiemu, zamieszkałe-

...ważaniem:

DYREKCYA
Elektrowni miejskiej
W KRAKOWIE.

Wielicki

---

†

Władysław Bigaj

podporucznik 2 p. p. Legionów polskich

zginął śmiercią bohaterską dnia 2 sierpnia 1919 roku pod Wiśniówką gub. wileńska, prowadząc do ataku swoją kompanię. Ś. p. Władysław Bigaj wstąpił, jako student VIII. klasy V. gimnazyum dnia 1-go kwietnia 1916 roku, w szeregi 2 p. p. Legionów polskich i od 20 lipca do 10. października 1916 roku brał udział w walkach wołyńskich pod Wielickiem, Rudką Mityńską, później zabrany ze szkoły podchorążych z Bolechowa przez Austryaków i internowany w Bustyaháza, a stąd wysłany został na front włoski.

Po rozbiciu Austryi w listopadzie 1918 r. powrócił do kraju, aby znów służyć ojczyźnie. Od 10 stycznia 1919 do 7 marca 1919 roku brał udział w walkach pod Lwowem, jako wzór i chluba żołnierza legionisty, pełniąc prawdziwą służbę oficerską; następnie w czerwcu i z początkiem lipca 1919 roku, jako podporucznik i dowódca 10 kompanii 2 p. p. Legionów polskich, walczył w Galicyi wschodniej, zaś odwołany na Litwę, zginął 2 sierpnia 1919 roku, mając lat 2[illegible] miesięcy 9.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odbędzie się dnia 12 sierpnia 1919 roku w kościele parafialnym w Paczółtowicach, w Jego miejscu rodzinnem.

Wszystkie hotele malejąc. Socjaliści wypie-
rają się urzędowie udziału w ruchu, ale co parę
ulic widać ich agitatorów buntujących ne-
[illegible] i proszących wyrostków. Jeszcze przy-
gotowanie do żądania „samorządu” nie-
dowiarej "komisji z Magistratu i Rady
m. Archiwów z Bielan wysłano do Rumunii.

W południe ulewa z grzmotami, wieczo-
rem [illegible].

8 sierpnia piątek, niepewnie T.+11°R. B.744.
W Węgrzech ustanowiono jakąś dyktaturę
arcyksięcia Józefa. Bolszewicy mordowa-
ły niewinną średnią klasę, a zostawili
arystokrację nasienie intryg i pretenden-
tów. Zajęto Smolatki.

9 sierpnia sobota pochmurno. T+12°R. B.750.

10 sierpnia niedziela niepewna pogoda, w nocy
był drobny deszcz T+15°R B.749.
Wojska nasze zajęły Mińsk, Nieśwież.

11. sierpnia. poniedziałek pogoda T+17°R. B.746.
Od tygodnia brak białego pieczywa, jaj, masła
mleka, bo chłopi nie chcą przynosić po małej,
niższej cenie, tak nawykli do zdzierania skóry
z miast.

Herbata spadła przed 2 tygodniami na
210 k. za kilo, potem na 170 i 120 kor.
Kawy nie widać jeszcze w handlu, cukru
brak zupełny, podobnie tytoniu.

Hoover przyjeżdża.

Na powitanie senatora Hoove

Wobec przyjazdu do Krakowa kierow
ogólno-europejskiej misyi żywnościowej, s
tora Hoovera, prezydyum miasta wydało
stępującą odezwę do mieszkańców miasta
kowa:

W dniu 17 sierpnia 1919 tj. w niedzielę o
dzinie 9 rano przyjeżdża do naszego miasta
lem zapoznania się z naszymi stosunkami ż
nościowymi Herbert Hoover, delegat
nów Zjednoczonych Ameryki Północnej.
przejęty na wskróś ideą najszerzej pojętego
manitaryzmu, mąż, któremu setki tysięcy
szej ludności, naszego państwa, zawdzięc
możność przetrwania najcięższych cza
Twórca i organizator pomocy dla dzieci
najdroższego skarbu każdego narodu. Jemu
wdzięczamy istnienie licznych kolonii dla
twy naszej. Jemu zawdzięczamy ratunek
strasznej klęski głodowej, do Niego zwrac
się z nadzieją na dalszą pomoc w ciągle je
ciężkiej przyszłości.

Prezydyum miasta, pragnąc wyrazić d
nemu gościowi wdzięczność za jego wiel
szną działalność, wzywa wszystkich mies
ców miasta, by w dniu tym wzięli jak na
niejszy udział w uroczystem przyjęciu z
mitego przedstawiciela Ameryki.

Program owego przyjęcia jest następ

Dekoracya miasta; przywitanie na d
kolejowym przez prezydyum miasta, do
twa wojskowe, przedstawicieli władz, in
cyj dobroczynnych i humanitarnych, mło
dziatwę szkolną i delegacye.

Podczas przejazdu senatora Hoovera z
ca kolejowego ulicami: Lubicz, Basztow
ryańską wokoło Rynku i Sławkowską,
wszystkich ulic utworzą szpalery m
szkolna, ochronki, zakłady dobroczynne
manitarne etc.

O godzinie 12 w południe uroczyste p
nie przez Radę m. Krakowa, w gmachu
stratu na II. piętrze. (Wstęp za zaprosze

O godzinie 4.30 hołd dzieci i młodzieży krakowskiej w Parku Dra Jordana. (Bilety wstępu wydaje sekretaryat prezydyalny Magistratu w sobotę w godzinach między 5 a 7 wieczór).

Zwiedzenie pamiątek miasta, oraz zakładów sanitarnych w Prądniku.

Prezydyum miasta Krakowa, pragnąc przyjęcie Pana Hoovera jak najuroczyściej obchodzić, zwraca się do wszystkich mieszkańców miasta, aby w dniu tym zechcieli domy swe dekorować flagami państw sprzymierzonych, oraz państwa polskiego, jak niemniej, by wszystkie instytucye, zakłady dobroczynne i humanitarne, zarządy ochronek etc. zechciały wziąć w powyższej uroczystości jak najliczniejszy udział, aby dać wyraz jak największej radości z okazyi goszczenia w naszem mieście tak zasłużonego dla naszego społeczeństwa obywatela amerykańskiego.

Ze względu na krótki czas, jaki dzieli nas przed uroczystością, prezydyum miasta, wszelkie instytucye, zakłady dobroczynne, ochronki, by po bliższe informacye zechciały zgłaszać się w Sekretaryacie prezydyalnym Magistratu. — Wstęp na dworzec kolejowy mają przedstawiciele władz, instytucyi etc. za zaproszeniami, po które należy zgłaszać się w sekretaryacie prezydyalnym Magistratu w sobotę w godzinach pomiędzy 4 a 6 popołudniu. Na peronie ustawi się kompania honorowa z muzyką armii Gen. Hallera. W salonie na dworcu kolejowym przedstawione zostaną p. Hooverowi delegacye.

Skład delegacyi, przybywającej z senatorem Hooverem jest następujący: Herbert Clark Hoover, dyktator światowej aprowizacyi, Colonel Logan, Genral Goodyere, Harles Taft (junior), Commander George Baker, Charles Kloeber (prrzedstawiciel „Associated Press“, Capitain Abele, Kazimierz Lubomirski, poseł polski do Ameryki, Jan Horodyski, Oficer sztabowy.

Nadto przez premiera p. Paderewskiego wysłany został naprzód Ksawery hr. Pusłowski, sekretarz osobisty prezydenta Rady Ministrów.

Herbert Clark Hoover, urodzony dnia 10 sierpnia 1874 w West Branch Ja, ukończył wydział inżyniryjny n aStanford University 1895 (B. A.). Posiadając różne urzędy w świecie przemysłowo-handlowym do roku 1914, zajmował się dużo łaciną i przetłómaczył dzieło: Agricilas de Re Metallica, na zasadzie którego został mianowanym L. L. D. (doktorem praw) w Oxfordzie w roku 1919.

W roku 1917 został mianowany L. L. D. w Brown University i w Uniwersytecie of Pensylvania. Jest on „Trustee“ (opiekunem) Stan-

45

Z A W I A D O M I E N I E

Dyrekcya Okręgu Skarbowego na miesiąc Sierpień zredukowała kontyngent tytoniowy a to z powodu braku surowca t.j. tytonie do 1/3 części czyli 33% papierosy i cygara do połowy czyli 50% z przyznanego całego kontyngentu.-

Wobec redukcyi przypada na jednego na cały miesiąc sierpień

1. paczka tytoniu lub

45. papierosów albo

6. cygar

Każdy z P.P. o powyższej zmianie, która była ogłoszona w dziennikach poinformować się może osobiście w Dyrekcyi Okręgu Skarbowego.-

Kraków, dnia 18. sierpnia 1919.-

[signature]

Popołudniu od 1–4 ulewa,! – Ponownie 46
od 6–7½!
12. sierpnia wtorek pochmurno T+12° R. B. 747.
Wojska nasze zajęły Łuck i Dubno
13. sierpnia środa pogoda T+15° R. B. 748.5
14 sierpnia czwartek niepewnie, T+17° R. B. 745.
Wojska nasze zajęły Równo!
15 sierpnia piątek święto, w nocy o 12. była
ulewa z grzmotami, rano T+13° R. B. 747.
niepewnie.
Dalszy brak przerywa – zboże podskoczyło
w handlu pokątnym na 900 k za centnar m
(z 600.) Dziś podpisuje Kraków i Lwów kupno
Kopalni w Jaworznie. Nie wiadomo jak
na tem wyjdą przy ciągłych strajkach.
Przez 8 miesięcy było 126 dni strajków rozmai-
tych! Robotnicy nominalnie pracują 8
godzin, ale faktycznie może 4. do 5. takie próż-
niaki niesamowite! Na Błoniach można
widzieć całych „robotników" przy zaklepi-
niu Rudawy „pracujących", tj. opierają-
cych się na łopacie i rozmawiających. To prze-
stu kradzież grosza publicznego. Zupełny brak
poczucia obowiązku i oddania czegoś za brane pieniądze.
Praca wyzyskuje ludność dziś bardziej, niż
dawniej kapitał. Wieczorem T+10° R.
16 sierpnia sobota pogoda T+15° R. B. 750.
17 sierpnia niedziela pogoda T+15° R B. 750.5.
Dziś przyjeżdża do Krakowa Hoover
dyktator żywnościowy amerykański

Kraków, 16 sierpnia.

ODPIS AKTU EREKCYJNEGO POMNIKA WOLNOŚCI. U stóp wiecznotrwałego pomnika bohatera o wolność Polski Tadusza Kościuszki, na jej prastarej ziemi krakowskiej, w pięcioletnią rocznicę wiekopomnego dnia 6 sierpnia roku pańskiego 1914-go, w którym pod wodzą Józefa Piłsudskiego najmłodsi synowie ojczyzny wyrwali się z więzów niewoli i poszli w bój za wolność Narodu, dziś, — gdy z posiewu Ich krwi żywie Ojczyzna w Niepodległej Polsce — w obliczu Boga, przy straży armii Wojska Polskiego, Władz i wiernych Synów złożono hołd tym pierwszym bohaterom o wolność Ojczyzny — już w niepodległej Rzeczypospolitej i ku wiecznej pamięci a widomemu znakowi, postanowiło wnieść pomnik, do którego ten pierwszy kamień węgielny obecni w imieniu Naczelnictwa Państwa i Naczelnego Wodza generał Kazimierz Sosnkowski, w imieniu Dowództwa armii generała Hallera, w imieniu Rady stołeczno-królewskiego miasta Krakowa, w imieniu Komitetu miejscowego, tudzież posłowie ziemi krakowskiej naznaczają i podpisami swoimi akt ten — ku temu sporządzony — stwierdzają.

Działo się to na Błoniach krakowskich dnia 6 sierpnia roku pańskiego 1919-go.

Podpisali: gen. Sosnkowski Kazimierz, gen. Haller Józef, gen. Symon Antoni, prez. Federowicz Jan Kanty, del. Biesiadecki Maciej, ks. arch. Wądolny Czesław.

POŻEGNANIE „KRAKOWSKICH DZIECI". W dniu wczorajszym żegnał Kraków uroczyście a z żalem batalion 13 pułku „dzieci krakowskich", przeniesiony, jak wiadomo, rozkazem Naczelnego Dowództwa do Modlina. O godzinie 10 rano odprawił na Błoniach przed ołtarzem polowym, ozdobionym chorągwiami i zielenią, msze św. kapelan załogi ks. Jarosiński. Na nabożeństwo przybyli: generałowie Piasecki i Stiller wraz z korpusem oficerskim, prezydent Federowicz, przedstawiciele władz, instytucyi i prasy. Po mszy św. podszedł ks. kapelan ku ustawionym za ołtarzem szeregom żołnierskim i wygłosił podniosłe przemówienie na temat cnót żołnierzowi potrzebnych, zwłaszcza w służbie własnej, wolnej, Ojczyzny. Imieniem dowódcy O. G., gen. Symon, pożegnał ...

Hoover i Paderewski w Krakowie.

Kraków, 18 sierpnia.

Rozwarły się wczoraj na oścież serca Krakowa na przyjęcie znakomitych gości. Miasto ustroiło się w chorągwie i festony a tłumy publiczności wyległy na dworzec, gdzie na peronie zebrała się generalicya z gen. Hallerem i Symonem, oficerowie francuscy z gen. Mourrudu, prezydyum miasta, del. Biesiadecki, senat Uniw. Jagiellońskiego, przedstawiciele władz, instytucyj i towarzystw, zwłaszcza dobroczynnych i robotniczych. O godz. 10 rano zajechał pociąg, wiozący dostojnych gości. Na schodach wagonu okazała się bijąca tężyzną i siłą sylweta Hoovera w otoczeniu członków delegacyi amerykańskiej, w skład której wchodzą: gen. Goodyere, Charles Taft junior (syn b. prezydenta Stanów Zjednoczonych), pułk. Logan i Bacher, przedstawiciel »Associated Press« p. Charles Kloeber, kapitan Abele, poseł polski w Waszyngtonie ks. Kaz. Lubomirski i oficer sztabowy Horodyski. Muzyka zagrała hymn amerykański, kompania honorowa sprezentowała broń, rozległy się powitalne okrzyki na cześć Hoovera, któremu wręczyły dzieci piękny bukiet.

Po zaznajomieniu się z zebranymi udali się goście do salonu przyjęć na dworcu, gdzie zapoznali się z resztą przybyłych na powitanie. Dzieci obsypały kwiatami Hoovera, który wraz z świtą udał się wśród głośnych owacyj ustawionej szpalerami publiczności do Grand hotelu.

W kwadrans później przybył pociągiem war... Paderewski, minister ... a byłego zaboru pru... r dr Byrka, inż. Ber... dworcem zgotowała ... owacyę publiczność, ... zymała, by przywitać

... DĘ M. KRAKOWA.

... ali posiedzeń Rady ... ię przedstawiciele ... h. Prócz wymienio... a biskupi Sapieha i ... presbyter Wądolny, ... Ks. Cieszyńskiego, ... eprezentanci ducho... świata literacko-ar...

... ykiem i oklaskami ... Paderewski. Hoover ... wisi sztandar ame... obok, na mownicę ... icz i przemawia w ... niem miasta:

WŁOCHY

przesyłają gorące pozdrowienia oswobodzonej i niepodległej Polsce wyzwolonej z pod buty pruskiej, barbarzyństwa rosyjskiego i obłudy austryjackiej.

Alla Polonia felicemente restituita a indipendenza affrancata dalla brutalità tedesca, dalla barbarie russa, dalla lusinga austriaca il saluto augurale dell' Italia.

którego pomocy zawdzięczamy uniknięcie 47
głodu. Powitanie było bardzo serdeczne
i okazałe.

Przyjechał na spotkanie i Paderewski, witano go wszędzie owacyjnie. Odjechali z Hooverem późnym wieczorem.

18 sierpnia poniedz. pogoda T+17°R B.750

Wieczorem wieść o wybuchu górników na Śląsku Pruskim przeciw prześladującym ich Niemcom.

19 sierpnia wtorek pogoda T+18°R. B.750.

Niemcy według wiadomości, zgnietli powstanie na Śląsku - wojsko polskie z naszej strony nie interweniowało. ~~Zbiory~~ Żniwa postępują pomyślnie w obec pogody, która tak długo kazała na siebie czekać.

Wczoraj i przedwczoraj już o godz. 8 wieczorem ustawiał się ogon pod trafiką na A-Baby rano nazajutrz. Dziś znów przeraźliwie! Złodzieje i wyrostki, baby próżniacze wolą tak zarabiać na paskowaniu tytoniem niż iść do jakiejś pracy, bo nie ma komu szyć, prać, zamiatać. Dziś w nocy przynieśli sobie do tego ogona stołki, krzesła, ławy, i lampę, przy której grali w karty przez noc! Dobrze że nie dano użyć siły, bo wielu z grupy publiczności woła i porwałoby ich zarabiać!! i popsuć bardzo i prze- światło. Tak rynku zanieczyszczone przez nich papierami, cegłami, które

W krótkich słowach podziękował za przyjęcie senator Hoover, wskazując na przyjazne względem Polski uczucie Ameryki, która zawsze pamięta o tem, co zrobili dla niej Kościuszko i Pułaski i rad jest, że może oglądać miasto, w którem spoczywają prochy wielkiego Naczelnika. Czasy są ciężkie, lecz najcięższe wszak już minęły, życzy więc z całego serca przetrwania tych kilku jeszcze trudnych chwil pierwszego okresu państwowego życia.

Po tej manifestacyi przyjmował Hoover w biurach prezydyalnych ks. biskupa Sapiehę, delegacyę: Rady narodowej Ks. Cieszyńskiego, Rady robotniczej, Izby handlowo-przemysłowej, gminy wyznaniowej żydowskiej i inne deputacye. Imieniem górników Śląska Ciesz. przemówiło dwóch górników, w gorących słowach malując niedolę ludu śląskiego, który wszelkiemi siłami chce pracować, ale ziemi swej nie odda Czechom. Imieniem Rady robotniczej dziękował za opiekę i pomoc Ameryki dla dzieci polskich p. Janiszewski, imieniem żydów dr Rafał Landau. Imieniem Izby handlowo-przemysłowej prosił dr Beres o poparcie sprawy organizacyi kredytu dla Polski.

Zabrał następnie głos senator Hoover, podniósł, że najwyższy, jaki kiedykolwiek istniał, kryzys głodowy Europy przeszedł już i bez wielkich strat i o ile żniwa dopiszą, można mieć dobre nadzieje, bo po podpisaniu pokoju, dowóz będzie się mógł rozwinąć w właściwych rozmiarach, co poskromi spekulacyę i wyzysk, tak się dziś panoszące w całej Europie. Dwa lub trzy lata jednak jeszcze trzeba się będzie bardzo ograniczać. Ameryka organizuje powszechną kontrolę nad środkami żywności, utworzoną będzie komisya, w której będzie mieć Polska swego reprezentanta. Cierpienia 5 lat wojny przyniosły wielkie zwycięstwo i wolność Polski, którą trzeba jeszcze utrwalić.

O godz. 2 odbyło się w salach Grand-hotelu śniadanie, wydane przez prezydenta Federowicza na cześć Hoovera. W śniadaniu wzięli udział prócz senatora państwo Paderewscy, ministrowie, członkowie delegacyi amerykańskiej, del. Biesiadecki i ks. rektor Sieniatycki.

O godz. 2 i pół popołudniu udał się Hover ze świtą w otoczeniu konnej banderyi krakowskiej na Wawel, gdzie złożył wieniec na trumnie Kościuszki.

W PARKU JORDANA

zawrzało po południu niezwykłe życie. Tysiące dzieci zgromadziło się z rodzinami. Gdy po godzinie 4 po południu przyjechał Hoover z pp. Padarewskimi, rzucił się ku nim tłum, obrzucając wśród głośnych okrzyków kwiatami. Po powitalnych słowach prez. Federowicza, udał się Hoover wraz z otoczeniem w głąb głównej alei i zasiadł na przygotowanym fotelu.

Rozpoczęła się niezwykła defilada. Przesunęło się przed oczyma senatora 6.000 dzieci ze wszystkich ochronek i szkół miejskich. Dzieci niosły wiązanki kwiatów polnych, które rzucały pod nogi znakomitemu gościowi. A na ostatku szły matki z niemowlętami na ręku... — Z poczciwej twarzy Hoovera nie schodził dobrotliwy, pełen miłości i zadowolenia uśmiech. Z wiązanką kwiatów w ręku, wziętą na pamiątkę, odjechał po skończonej defiladzie do miasta. Dzieci pozostały jeszcze w parku, gdzie podejmowano je podwieczorkiem, sporządzonym z darów amerykańskich.

KONFERENCYA HOOVERA Z PRASĄ

odbyła się o godzinie 6 wieczorem w gmachu delegatury. Wprowadzony przez posła Lubomirskiego, wygłosił Hoover przemówienie do 16 zebranych publicystów. W mowie swej zaznaczył, że najbliższe dwa do trzech lat stanowić będzie czas krytyczny. Aby zapobiedz niedoborowi żywnościowemu niektórych krajów, utworzono najwyższą Radę gospodarczą, która zajmie się rozdziałem żywności, głównie zboża. Idzie bowiem o uregulowane konkurencyi przy zakupnie zboża, importowanego do Europy. — Wskutek równoczesnych zamówień różnych państw w kraju eksportującym, na przykład w Brazylii, ceny produktów idą tylko w górę. Najwyższy komitet, w którym weźmie udział także Polska, zajmie się rozdziałem kontyngentów zbożowych wedle faktycznego zapotrzebowania, przyczem i Polska będzie odpowiednio uwzględniona. Jak dalece sprawną jest taka centralizacya, dowodzi na przykład przewiezienie 11 milionów ludzi z powrotem do Ameryki w ciągu 6 miesięcy, dzięki międzynarodowemu uregulowaniu żeglugi. Po ukończeniu demobilizacyi, uwolnione okręty posłużą do przewozu żywności z Ameryki na kontyngent. Obowiązkiem — rzekł Hoover — prasy, a z drugiej strony jej cnotą, jest wpływ na opinię, którego powinna i w Polsce użyć, by społeczeństwo ciężki okres przetrwało.

Po tem przemówieniu, które przetłómaczył poseł Lubomirski, wywiązała się rozmowa w czasie której Hoover odpowiadał w zwięzłych i treściwych słowach na stawiane mu pytania przez reprezentantów prasy.

Na pytanie, czy Polska nie mogłaby otrzymać z Ameryki tak potrzebnego taboru wozów i lokomotyw, odrzekł, iż sprawa ta była przedmiotem narad międzynarodowego komitetu. Sto lokomotyw przysłano już do Polski. Położenie jednak na polu produkcyi lokomotyw jest mimo przyspieszenia fabrykacyi o tyle krytyczne, że budowa nowych parowozów nie pokrywa nawet ich naturalnego zużycia.

Na życzenie, aby prasa polska otrzymywała informacye o celach i działalności światowej organizacyi ratowniczej odrzekł Hoover: prasa jest w Ameryce głównem narzędziem rządu. Spodziewać się należy, że także polski rząd i prasa w Polsce zgodnie poświęcą się zadaniom społecznym.

Wyrażono również życzenie, by Hoover zwrócił się z odezwą do górników polskich, przedstawiając potrzebę zwiększenia wydajności kopalń węgla. Hoover odrzekł, iż zdaje sobie sprawę ze stanu umysłów wśród górników polskich. —

zwożą do siedzenia, słomą, odpadkami
papierosów i potarganych afiszów.
— Dziś znowu wieczorem ustawia się ten
ogon

20 sierpnia środa pogoda T+20°R B.748.
Na Śląsku poczyny robotników i ludności pol-
skiej trwają, które Niemcy mordami chcą
zahamować. Rząd polski na razie nie wy-
stępuje z wystąpieniem, zapewne porozumiewa się
z Koalicją.

Pierwszy dzień upalny, w cieniu doszło do 26°R

21 sierpnia, czwartek pogoda T+26°R. B.746.
Drugi dzień upalny — o północy z czwartku
(na 22) spadł deszcz! Bar. spadł ale podnosi się.

22 sierpnia piątek pogoda T+16°R. B.750.
Przechodzimy najgorszy od 5 lat przednówek:
nowego zboża nie ma, stare się wyczer-
pało, nawet wojsko na froncie dostaje
po pół porcji, a na tyłach — nic. Pokątnie
z trudem kupuje się chleb po 12 koron
za kilo ciemnego. Za 2 tygodnie obie-
cują nową mąkę. Oby tylko była. Pota-
niały nie tylko artykuły zbytkowe:
batysty, koronki, chusteczki, pieprz,
rodzynki — to, co konieczne jak sukno,
płótno, skóry, mydło, zboże — drożeje
jak dawniej i coraz trudniej dostać,
kończy się na obietnicach przywozu.
Wykonanie traktatu pokojowego jeszcze
wlecze się w nieskończoność, bo A-
meryka i Włochy nie ratyfikowały
jeszcze.

Żebractwo kwitnie dotkliwie. Po ewaku-
acji 1914/15 r. ubyło dawnych starych że-
braków, a przybyli nowi. Teraz do nich znów
przybyła masa, częścią rujnowanych ubo-
gich, częścią proszalników i wyzyskiwaczy.
Inwalidzi bez ręki lub nogi choć mają
zaopatrzenie, żebrzą dziś tłumnie. W let-
nich kawiarniach nie podobna usiedzieć,
bo przez jedną godzinę przesunie się
10 żebraków i żebraczek co najmniej,
a w dodatku drobnych monet nie ma
w obiegu (centów i 10 halerzówek) nie
każdego stać, aby zaraz dał każdemu
20. halerzy.

23 sierpnia sobota pogoda T+18° R. B 744.

Co pokolenie polskie przeżyje w obecnej
dobie historycznej, to przechodzi wszelkie
pojęcie! Włosy na głowie stawają, gdy
się czyta opisy okrucieństw bolszewi-
ków rosyjskich na kresach polskich i Pru-
saków na Śląsku górnym.

24 sierpnia niedziela pogoda T+17° R. B. 743.

W nocy był mały deszcz. Koalicja daleko
i bezsilna po rozpuszczeniu swego wojska,
nie może więc już presji na Niemców
wywierać. Przeciwnej stronie – w zimie
byliby wszystko wymusili na nich.

nej klasy, bez względu na swoją liczebność, nie stanowili, tem bardziej zaś nie stanowili klasy zupełnie nieproduktywnej, znajdującej się na całkowitem utrzymaniu reszty społeczeństwa. Jedynem zaś rozwiązaniem tak postawionego zagadnienia jest danie możliwie wszystkim inwalidom odpowiedniej dla nich pracy, a jeszcze przedtem — przygotowanie ich do tej odpowiedniej pracy. To zadanie przygotowania inwalidów spełnia wszędzie, we wszystkich państwach walczących, podczas wojny zorganizowane specyalne dla nich szkolnictwo zawodowe.

Polska pod tym względem znajduje się w nie bardzo szczęśliwem położeniu. Z dwóch zaborów, połączonych dotąd we wspólnotę państwową, kongresówka nie odziedziczyła ani po dawnych rosyjskich, ani po ostatnich niemieckich najeźdźcach żadnego zakładu w tym rodzaju. Jedynie na terenie byłej Galicyi, powstała w Krakowie szkoła, a właściwie szereg szkół specyalnych dla inwalidów, połączonych z warsztatami, gdzie inwalidzi uczą się rozmaitych rzemiosł, przeważnie przedtem im nie znanych, lub też — rzadziej — przystosowują się do pracy w uprawianem poprzednio rzemiośle, odpowiednio do rodzaju swego kalectwa — aby wyjść z nich samodzielnymi i produktywnymi członkami społeczeństwa.

Szkoła ta powstała w Krakowie przy Muzeum techniczno-przemysłowem jeszcze za czasów austryackich, z początku w zakresie skromnym, z którego jednak rozwinęła się z czasem wcale imponująca organizacya. pod umiejętnem kierownictwem i przy udziale gorliwych instruktorów funkcyonowały w szkole inwalidów następujące oddziały, szewski, krawiecki, obróbki metali (kowalstwo, ślusarstwo, cyzelerstwo), obróbki drzewa (stolarstwo, tokarstwo itd.), introligatorski, drukarski, fotograficzny z cynkografią, szczotkarski, koszykarski, kilimkarski, zegarmistrzowski, fryzyerski, pozłotniczy, itd. Nadto istniały w szkole inwalidów w połączeniu ze szkołą przemysłową wyższe już kursa zawodowe, jak werkmistrzów (kurs dwuletni), budowlane, handlowe, leśne, ogólno-kształcące, na które przechodzili zdolniejsi inwalidzi po ukończeniu nauki w odpo-

HOJNY DAR. W powiecie tarnobrzeskim rozlepione zostało następujące obwieszczenie: Celem uczczenia zmartwychwstania niepodległej i zjednoczonej Polski, tudzież dla ulżenia doli inwalidów legionistów i żołnierzy, którzy wskutek ran, kalectwa lub trwałych chorób, nabytych w czasie pełnienia służby wojskowej w obecnej wojnie utracili w zupełności lub w znacznej mierze zdolność zarobkowania, a którzy prowadzili dotąd nieposzlakowany tryb życia rozdam 300 morgów ziemi w działach 2 do 5 morgów jako darowiznę dla najwyżej 100 inwalidów następujących gmin: Dzików, Tarnobrzeg, Miechocin, Kajmów, Zakrzów, Sielec, Wielowieś, Trześń, Furmany, Sobów, Żupawa, Jeziórko, Dęba, Rozalin, Tarnowska Wola, Chmielów, Jadachy, Cygany, Mokrzyszów, Stale, Krawce, Krzątka, Alfredówka. Są to wszystkie gminy, w których ja lub moja żona posiadamy większą posiadłość ziemską. Kandydatami do tego obdarowania mogą być wyłącznie bezrolni lub małorolni włościanie Polacy, wyznania rzymsko-kat., przynależni i zamieszkali w jednej z powyższych gmin. Bliższe szczegóły o warunkach ubiegania się o nadanie działu ziemi zawiera

Poniedziałek, 1 Września

statut fundacyi, jakiego odpis przesłałem do każdego naczelnika powyższych gmin. Podania wnosić należy do Zarządu dóbr w Dzikowie o. p. Tarnobrzeg do 15 września br. Mają one być zaopatrzone dokumentami, stwierdzającymi szczegółowo stosunki osobiste i majątkowe kandydata, rodzaj jego kalectwa lub choroby i skutki ich w zdolności zarobkowej kandydata, oraz fakt zajścia kalectwa lub choroby w czasie pełnienia służby wojennej. W każdym razie należy dołączyć do podania poświadczenie zwierzchności gminnej i urzędu parafialnego, potwierdzające przytoczone przez kandydata okoliczności — tudzież jego nieposzlakowany tryb życia. Podania te zostaną na miejscu zbadane, poczem wybierze Komisya fundacyjna, w której i włościanie będą mieli poważny głos, najwyżej stu inwalidów. O tej decyzyi Komisyi fundacyjnej powiadomieni zostaną wszyscy kanddyaci, a obdarowani otrzymają ziemię w fizyczne posiadanie jeszcze w ciągu roku 1919. — Dzików, dnia 28 grudnia 1918. Zdzisław Tarnowski.

DR KAŹMIERZ NOWOTNY

50

Od południa deszcz z przerwami – temperatura opada do + 11° R.

25 sierpnia poniedz. niepewna pogoda T + 12° R. Bar 743

Zmarł Stanisław Cercha przeżywszy 52 lat. Z zawodu malarz w drugiej połowie życia poświęcił się archeologii i hist. sztuki, rysował zabytki i opisywał, położył znaczne w tej dziedzinie zasługi. Req. in pace!

26 sierpień wtorek pogoda T + 16° B. 744.

Od 2 lat grasują kradzieże po mieście tak, że nie próbuje na chwilę opuścić mieszkania bez narażenia się na obrabowanie. W dziatkach nie ma domu ni kasy któreby się oparły nowoczesnym narzędziom złodziejskim. Obecnie zaczyna się jednak nawet bandytyzm i morderstwa szerzyć po mieście. Demoralizacja, próżniactwo, chęć próżnego zdobycia pieniądza zaglądają zupełnie sumienie. Tylko baty na rusztowaniach, a terror sumienia na złodziejach i mordercach mogłyby odstraszyć – ale przeciw temu występują socyaliści, komuniści, robotnicy czerwoni, etc. a rząd ich się boi.

27 sierpień środa pogoda T. + 18° R B. 740.

Dalszy brak chleba i bułek!

Obok „Bagateli" dla farsy, powstaje druga operetka „Nowości," – dla paskarzy.

Nadzwyczajne ogólne Zgromadzenie Członków Tow. Strzeleckiego w Krakowie, odbędzie się w niedzielę dnia 31 sierpnia 1919 w Sali Strzeleckiej o godzinie 3 1/2 popołudniu.

W razie braku kompletu odbędzie się w tym samym miejscu o godzinie 4tej popołudniu tegoż dnia drugie Ogólne Zgromadzenie bez względu na ilość obecnych członków.

Porządek dzienny:

Wniosek Rady zawiadowczej mianowania członkiem honorowym Towarzystwa Generała Józefa Hallera. (Uchwalono jednomyślnie wśród oklasków.)

Kraków, dnia 16 sierpnia 1919.

Wiceprezes: Armółowicz.



BANK KRAJOWY

Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Adres na telegramy: ...k Krajowy, Lwów.

Nr. Telefonu 55.

L. 15840 We Lwowie, dnia 17 kwietnia 1917

28 sierpnia. czwartek pogoda T+18°R B 747

Składki na Górnoślązaków. Sezon zimowy rozpoczął teatr miejski (podobnie jak przed 2 tygodniami powszechny) Ślubami Panieńskimi w swojej obsadzie, bo stary personal przeniósł się do Warszawy

29. sierpnia, piątek pogoda T+20°R B 748

Podobno Koalicja przyznała Cieszyńskie i Bielskie Polsce bezwarunkowo a zarządziła plebiscyt co do Frysztackiego — a więc po myśli postulatów polskich. Zajęliśmy Bobrujsk.

Upał w słońcu dochodzi do 30°R.

30. sierpnia sobota pochmurno (od 10 deszcz) T+18°R B. 743.

31 sierpnia niedziela w nocy lał deszcz ciemno T+12°R B. 747. Cały dzień deszcz, w nocy znowu.

1 września poniedz. pochmurno T+10½°R. B. 748. potem deszcz

Mała znowu ścięgno podwiązały!

2 września wtorek pochmurno T+12°R B. 749. w nocy lał deszcz.

3. września środa pochmurno T+13°R. B 748.

Myśleliśmy w listopadzie 1918, że za parę miesięcy zagranica dostarczy towarów wszelakich, że ceny spadną. Tymczasem drożyzna jeszcze rośnie. Waluty w Polsce krążące mają

Definitywny traktat z Austryą.

Wiedeń, 4 września (PAT). Biuro koresp. donosi z St. Germain:

Definitywny traktat pokojowy z Austryą zawiera 181 artykułów. Ułożony jest w trzech językach: francuskim, angielskim i włoskim. — Wiarygodny jest tekst francuski. Wyciąg traktatu pokojowego jest następujący:

Niemiecka Austrya otrzyma oficyalną nazwę »Austrya«. Żądania co do granic odrzucone zostały, tylko miasto Radkersburg i gminy na lewym brzegu Mury zostały przy Austryi. **Zachodnie Węgry dostała Austrya bez plebiscytu. Tekst uznaje niezawisłość Austryi za nienaruszalną.** Pismo wstępne upoważnia komisyę reparacyjną do wydzielenia sekcyj, które zajmą się sprawami specyalnie wynikłemi z traktatu pokojowego i do ustalenia pełnomocnictw, które uzna za stosowne. Siedzibą sekcyi jest Wiedeń. Rząd włoski oświadcza gotowość zwrócenia zbiorów skonfiskowanych przez włoską misyę wojskową, o ile te zbiory nie przypadną w myśl traktatu Włochom. Postanowienia finansowe obejmują między innemi: Odpowiedź wyraża życzenie zaprowadzenia uporządkowanych stosunków finansowych w Austryi. Długi niezaprezentowane przez papiery (Titres) powstałe z nabycia kolei lub innych objektów, będą traktowane jak długi hipoteczne. Państwo, które otrzyma obszary Austro-Węgier, nie będzie miało pretensyi do innego państwa z tytułu pożyczek wojennych, które są w posiadaniu jego lub jego obywateli. Inne postanowienia pozostają niezmienione, tak samo jak artykuł o bankach. Odpowiedź zapewnia, że komisya reparacyjna będzie postanowienia te stosowała by się udało zapobiedz upadkowi sum kredytowych w Austryi. **Państwo czecho-słowackie i polskie ma udzielić Austryi przez lat 15 największego uprzywilejowania co do opłat za wywóz węgla.** Przewidziane są umowy co do dostarczenia węgla dla Austryi i surowców dla Czecho-Słowacyi i Polski przez Austryę. Państwa te nie będą nakładały przez 3 lata żadnych opłat na wywóz węgla do Austryi. W rozdziale »długi« podaje traktat pokojowy, iż zaległe procenta długów austryackich poniesie republika austryacka tylko w tym stosunku, w którym długi przedwojenne przypadają na nowe państwa. **Co do klucza przerachowywania postanawia traktat pokojowy; walutę i kurs przerachowywania dla długów w stosunku do Polski i Czecho-Słowacyi,** ustala komisya reparacyjna, jeżeli interesowane państwa same się przedtem nie ugodzą w tej sprawie. Postanowienie co do likwidacyi majątków niemieckiej Austryi, obywateli znajdujących się w państwie nieprzyjacielskiem, pozostają w mocy. Postanowienie, iż majątek niemieckiej Austryi nie może być zlikwidowany na obszarze Austro-Węgier, uzupełnia traktat pokojowy tem, że zarządzenia od 3 listopada 1918 roku z kół włoskich, że Rjeka wraz ze znaczną częścią okolicy ma zostać zamieniona na państwo buforowe. Rjeka sama otrzyma statut specyalny, który mu zapewni jego charakter włoski. Miasto będzie administrowane przez Komitet Pięciu, składający się z 2 Włochów, z 2 Jugosłowian i 1 obywatela Rjeki. — Zadar ma zostać wolnem miastem.

Wiedeń, 4 września (PAT). Wied. Biuro kor. donosi iskrowo z Paryża:

Wezwanie do Niemiec, by artykuł 61 konstytucyi swojej, odnoszący się do przyłączenia niemieckiej Austryi, zmieniły, zostało przez Najwyższą Radę na dzisiejszem posiedzeniu uchwalone na wniosek prezydenta Clemenceau. Uznano, że artykuł ten jest sprzeczny z duchem traktatu pokojowego i z postanowieniem, że Niemcy zobowiązały się respektować niezawisłość niemieckiej Austryi. **Rząd niemiecki został wezwany do poczynienia kroków, by Zgromadzenie narodowe w Weimarze w przeciągu 14 dni zniosło artykuł 61, w przeciwnym razie nastąpi obsadzenie niemieckiego terytoryum.** Wezwanie to zostało wczoraj przed południem wręczone baronowi Lersnerowi w Wersalu.

Plebiscyt także na Orawie i Spiszu.

Praga, 13 września. (PAT). Czeskie biuro prasowe donosi urzędowo: Potwierdza się wiadomość, że **Najwyższa Rada koalicyjna w Paryżu rozstrzygnęła, aby w sporze czesko-polskim zastosować zasadę plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim, Orawie i Spiszu.**

GALICYJSKI MIEJSKI
WOJENNY ZAKŁAD KREDYTOWY

Telefon 2540.

L. R. 2479.

Wielmożny Pan
Franciszek Bujak
do rąk Wpana Dra Klemensa

1/. arkuszem posiadłości gruntowe...
2/. poświadczeniem Kasy Oszczędn...
3/. urzędowym wykazem ... ości

20431

kurs coraz niższy i trzeba je coraz w większej ilości dawać za franki się do- lary, zatem towar zagraniczny narasta w cenie drogi. Np. maszyny do pisa- nia kosztują w Ameryce 150 dola- rów, a te same u nas 8000 koron!

Od południa wróciło słońce.
W sądzie doraźnym od marca stracono w Królestwie 15 opryszków przez rozstrze- lanie - wielu odesłano pod wyższy sąd, bo sędziowie wzdragają się wyda- wać wyroki śmierci. Żadne to wyra- cie, ale dla społeczeństwa ciekającego odstraszenia morderców i bandytów szkodliwe. Musimy ze 2000 rocznie jeśli nie więcej wydawać na każdego uwięzionego z rzezimieszków, który trzyma się w więzieniu. Ocieplało się.

4 wrzesień czwartek, pogoda T. + 18°R. B. 748.-
Kupiec Szarski sprowadził wagon kawy. Paskarze dawali mu natychmiast 100,000. K. odstępnego, ale ś. uczciwy kupiec zabrał towar dla rozprzedaży między ludność po godziwej cenie - sprzedaje tylko po 1/2 do 1 kilo, aby spekulanci nie puszczali dalej w paszek tak potrzebnego i oczeki- wanego towaru. Szarski sprzedaje po 36 K. kilo niepalonej (48 palonej)

znużenie mówcy, który tylko z bardzo wiel-

Zjednoczenie armii polskiej.

W odpowiedzi na podany już przez nas poprzednio list Naczelnika Piłsudskiego do generała Hallera z datą 30 sierpnia, ogłasza obecnie gen. Haller następującą odezwę do Naczelnika państwa, datowaną 3 września:

»Naczelniku! Idea jedna walki o niepodległość Polski wiodła nas i jednoczyła najlepsze jednostki, dlatego też idea ta zwyciężyć musiała. Obecnie, gdy wszystkie wojska bez jakiejkolwiek różnicy, tworząc siłę niezwyciężoną, utrwalają granice państwa polskiego pod Twoim przewodem, mam niepłonną nadzieję, że, jak czyn zbrojny Legionów Piłsudskiego był pierwszem zaraniem wskrzeszenia wojska, tak obecnie czyn pracy twórczej w budowaniu gmachu państwowego stanie się podwaliną nowożytnej państwowości polskiej, godnej tysiącletniego rozwoju kultury narodu. Jestem szczęśliwy, że mogłem w chwilach ciężkich zmagań się narodu dać państwu polskiemu i do dyspozycyi Naczelnego Wodza w twardej szkole i twardym trudem wykute szeregi armii, które dekret z dnia 27 czerwca 1919 roku nazwał armią generała Hallera. W armii tej zebrali się w ścisłem zespoleniu idei czynnej walki o niepodległość Ojczyzny Polacy z wychodztwa Ameryi północnej i południowej i wszystkich krajów Europy, częstokroć już synowie emigrantów, ofiarą życia i mienia dając dowód ducha narodowego, oraz ci wszyscy, którzy, wyzwoleni z narzuconych im więzów, z radością pod ojczyste pospieszyli sztandary.

»Sądzę, że cały naród polski przekonał się, że nie osobista ambicya, ani jakiekolwiek uboczne zamiary, lecz jedynie i wyłącznie »Salus rei publicae« kierowały mną we wszystkich moich poczynaniach od chwili, gdy powziąłem zamiar organizowania wojska — i dlatego w tym uroczystym momencie zespolenia wojsk polskich za wyraz uznania wysiłków moich i podległych mi wojsk składam serdeczną podzięke, polecając gorąco opiece narodu i państwa sprawę rodzin żołnierzy i inwalidów, jak i tych żołnierzy starszych roczników, którzy po ukończeniu służby w armii, pozostaną w kraju, lub udadzą się pod protekcyą państwa polskiego za granicę. Polecam również gorąco jeszcze na obczyźnie pozostałe oddziały, zwłaszcza 5 dywizyę Strzelców Kresowych na Syberyi, którzy z utęsknieniem oczekują powrotu do kraju. Zaznaczam również, że bez szczerej pomocy Rzeczypospolitej francuskiej, tudzież sympatycznego poparcia i uznania innych państw sprzymierzonych, z trudnościąby mi przyszło przeprowadzić zamierzoną pracę. Zwłaszcza czynna pomoc w każdym kierunku, udzielana przez wojskowe sfery francuskie, jak również materyalna pomoc społeczeństwa i instytucyj amerykańskich, sympatyczne poparcie Anglii, a wreszcie zrozumienie sprawy i przychylne przez rząd włoski ujęcie sprawy koncentracyi żołnierzy Polaków w polskich obozach ćwiczebnych La Mandria di Chivaso i Sta Maria pozwoliły mi przyprowadzić krajowi armię, zorganizowaną i wyekwipowaną, zdolną do użycia jej w odpowiednim momencie. Wobec tego proszę o oficyalne podziękowanie ze strony rządu polskiego tym, którzy mi udzielili powyższego poparcia«.

Gen. Haller wydał równocześnie dwa rozkazy dzienne. Jeden rozkaz do żołnierzy przypomina im całą mękę realizowania myśli narodowej i ostateczny jej tryumf, drugi rozkaz wyraża podziękę wszystkim tym generałom i oficerom, zarówno polskim, jak i koalicyjnym, którzy swą wydatną współpracą i ofiarnem często poświęceniem przyczynili się do stworzenia tego wielkiego i pierwszorzędnego dla budującej się Polski faktu, któremu nazwa: »Armia Hallera«.

26

setkach po K 250.- wraz z 6% odsetk
ry raty półroczne płatne od 1. marc
ki hipotecznej K 7.000.- Nr.2405/Am
Zatwierdzając sz. pismo z dnia

Syndyk stoł. król. miasta K
Adwokat Dr. Klemens B
Wielmożny Pan

L.2380/K.



53

a gdyby żądał o 10–15 korona więcej, to takżeby sprzedał. Dlatego ogon pod stale, psem, drzew, baby, wykupują krowy po 36 K, choć w drobnych złotówkach – i zaraz przerzucają na pasek!

5. września przedtem pogoda T+ rano 15° B. 750.½

6 września sobota pogoda (za mały deszcz) T+ 18° R. B. 752.

Pokój z Niemcami nie podpisany – z Austrją dopiero dzielić – a o reszcie; Bułgarja, Turcja, Rosja etc. etc. ani słychu! Rzymiany pomimo że dwa lata wypowiadać i utrzymywać armię, która kosztuje miljony, jak szaleni!

Drobnych pieniędzy zupełnie prawie nie ma, 4 centów całkiem, a 10 i 20 halerowych bardzo mało, płacić się okrągło z stratą halery, pomagają sobie kupcy wydając markami pocztowemi, lub mówią „to hal. będę winien!"

Jedna ze znajomych nie pani zajęła się sprawieniem mi 2 kołder nowych i 2 powłok na poduszki. Szyfon na poduszki kosztował 122 k na kołdrę 176 k szycie 68 k. razem 366 k. Gdybym sam się tem zajmował, pewnie wydałbym z 500 koron naeto.

Frank w Paryżu kosztował przed paroma dniami 7 Kor 10 hal.

Potrawy po reklamie jedwabiu zdrożały.

26/9

Boleść i oburzenie Lwowa

Protest Rady miasta Lwowa.

Lwów, 28 września (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej delegat dr Loewenherz zdał sprawę z pobytu delegacyi Galicyi wschodniej w Paryżu. Rada miejska uchwaliła **rezolucyę, podnoszącą, że imieniem całej ludności, która przelała krew o przynależność Lwowa do Polski, oświadcza stanowczo, iż nie uznaje i nigdy nie uzna stanu prowizorycznej przynależności do Polski i wszelkiemi siłami sprzeciwia się prowizoryum, które uniemożliwia odbudowę. Rada wyraża swe przekonanie, że taki traktat nie dojdzie do skutku.**

Podczas uchwalania tej rezolucyi członkowie Rady powstali z miejsc. Rezolucyę przesłano do p. Clemenceau.

Protest obywatelstwa Lwowa.

Lwów, 28 września (PAT.) Z powodu wiadomości o rozstrzyganiach w sprawie Galicyi wschodniej odbyło się tu wczoraj wieczór **zgromadzenie publiczne**, które zagaił imieniem organizacyj narodowych dr Głąbiński, poczem pos. Zamorski referował sprawę Galicyi wschodniej, podnosząc, **że los miasta Lwowa i Galicyi wschodniej nie zależy od Paryża, lecz od nas samych.** Zakończył postawieniem rezolucyi, przyjętej jednomyślnie, a stwierdzającej, że mieszkańcy Lwowa oświadczają jednomyślnie, iż kraj, zwany przez Austryę Galicyą wschodnią, był od wieków polskim i pozostać nim musi. **Kraj ten wraz ze Lwowem udowodnił, że bronił zawsze swej przynależności do Polski i udowodnił to ostatnio, wypędzając barbarzyńskich najeźdźców, sprzymierzonych z Niemcami i bolszewikami. Rezolucya wzywa delegacyę polską w Paryżu i Sejm warszawski, by nie zgodziły się na żadne prowizoryum, albo jakąś autonomię, uwłaczającą powadze Sejmu. Zgromadzeni nie mogą wierzyć, by sprawiedliwość ententy chciała się dopuścić krzywdy na Polsce w chwili, gdy wojska polskie zwyciężają bolszewików i zabezpieczają Europę przed bolszewizmem.**

Zgromadzenie zakończyło się o godz. 10 w nocy odśpiewaniem Roty, poczem pochód ruszył pod pomnik Mickiewicza, gdzie rozwiązał się.

„List otwarty do narodów w sprawie polskiej".

Pod tytułem powyższym przesłany został do narodów koalicyi memoryał, wyliczający w 10 punktach sprawy, przez których rozstrzygnięcie na kongresie czują się Polacy pokrzywdzeni. Memoryał imieniem Komitetu obrony narodowej we Lwowie podpisał Tadeusz Cieński. Nadto podpisali go: księża arcybiskupi Bilczewski i Teodorowicz, Juliusz Bursche, superintendent zborów ewangelickich w Polsce, prezydya miast Warszawy, Poznania, Lwowa i Krakowa, prof. K. Morawski, prezes Akademii Umiej., pr. dr Heliodor Święcicki, rektor wszechnicy poznańskiej, dr Antoni Kostanecki, rektor uniw. warszawskiego, ks. dr Sieniatycki, rektor uniw. Jagiell., rektorzy politechnik w Warszawie i Lwowie, redaktorzy dzienników i czasopism warszawskich, poznańskich i krakowskich.

Memoryał porusza następujące kwestye, żądając od narodów koalicyi odpowiedzi na nie w formie pytania: „Dla czego?"

A więc poruszono tutaj sprawę G d a ń s k a i plebiscytu w W a r m i i, n a M a z u r a c h i n a G ó r n y m Ś l ą s k u, podczas gdy do Czech bez plebiscytu przyłączono kraje i terytorya z wybitnie obcą ludnością, niemiecką, polską i ruską. Umiędzynarodowiono wielką, narodową, polską rzekę W i s ł ę, podczas gdy umiędzynarodowione rzeki Dunaj, Ren, Odra i Łaba nie są analogicznie rzekami niemieckiemi. Ś l ą s k C i e s z y ń s k i, S p i ż i O r a w a, bez plebiscytu bezwzględnie polskie kraje, poddano plebiscytowi. „Dla czego?" — zapytuje memoryał.

W bardzo wyczerpujący sposób przedstawia memoryał pokrzywdzenie Polski w s p r a w i e G a l i c y i w s c h o d n i e j, przedstawiając historyczne prawa Polski do tego kraju, okupione krwawemi walkami ostatnich czasów. — Wszelkie „prowizoryum" w sprawie Galicyi wschodniej P o l s k a o d r z u c a. Stanąć należy na zasadzie, aby Rusini mieli w Polsce te same prawa, co Polacy na Rusi. Konferencya pokojowa, dbając o zabezpieczenie praw Rusinów w Polsce, nie uczyniła dotąd nic, aby zabezpieczyć także prawa Polaków na Rusi, podobnie jak zabezpieczywszy prawa Niemców w Polsce, nie zapewniła praw Polakom w Niemczech. Dla czego?

Memoryał w dłuższym wywodzie prostuje oszczerstwa o p o g r o m a c h ż y d ó w w Polsce, powołując się na świadectwo „New Jork Heralda" i dokumentami stwierdzone fakta. — Żydzi przez wieki całe prześladowani i wypędzani z różnych krajów Europy, znaleźli tylko w Polsce bezpieczne schronienie. Czy słusznem jest tedy, aby ci, co przez nietolerancyę żydów się wyzbyli, rozciągali dziś kontrolę nad stopniem tolerancyi tych, co im dali u siebie przytułek? Żąda się od Polski przyznania żydom nietylko praw obywatelskich, lecz także praw

Krzyżowa droga genialnego człowieka.

Wstrząsające rewelacye śp. Leona Bilińskiego o gospodarce polskiej w pierwszych latach odrodzenia.

Kraków, 19 października. 1923

Polska miała genialnego ministra finansów, **dra Leona Bilińskiego,** ale ówczesna mafia warszawska nie mogła ścierpieć człowieka mądrego, a przedewszystkiem człowieka nieskazitelnych rąk, surowego dla siebie i dla drugich.

Czem był Biliński — powiemy pokrótce.

Jako profesor ekonomii na uniwersytecie lwowskim wchodzi do parlamentu austryackiego. Niebawem nie tylko monarchia habsburska, ale **cały świat zwraca na niego uwagę**

Zostaje ministrem kolei państwowych — generalnym dyrektorem państwowego Banku ausrto - węgierskiego — gubernatorem Bośnii i Hercogowiny — ministrem finansów — a gdy stosunki w Austryi wskutek walk narodowościowych bardzo się zaostrzyły, **chciano go zrobić kanclerzem państwa i oddać mu dyktatorską władzę,** o co nawet Niemcy sami bardzo zabiegali, wierząc mocno, że ten genialny człowiek wyciągnie Austryę z chaosu.

Przedtem jeszcze **rząd angielski, chcąc wprowadzić u siebie bimetaliczną walutę, powołał Bilińskiego na eksperta, czy będzie to połączone z korzyścią dla państwa.** Biliński oświadczył się za systemem bimonetarnym w Anglii, który **okazał się tak zbawiennym, że dziś nazwisko Bilińskiego należy do najpopularniejszych w królestwie W. Brytanii.**

Ten to Biliński został mianowany i u nas ministrem skarbu. Piastował ten urząd krótko, a co przez ten czas przeszedł i wycierpiał, o tem przyjaciel i powiernik jego p. Z. Brunicki powiada co następuje:

Biliński spolszczył Austryę.

Do wszelkich mniej lub więcej ważnych wywiadów z różnemi osobistościami, wydającemi opinię o naszej młodej państwowości, pozwalam sobie dołączyć kilkakrotne moje wywiady z ś. p. dr. Leonem Bilińskim wtedy, gdy ministerstwo skarbu obejmował, prowadził i z tegoż usuniętym został, **ręcząc za absolutną prawdę szczegółów,** potwierdzonych zresztą jego pożegnaniem z podwładnymi i **pamiętnikami, znajdującymi się dziś w ręku dra Szalita w Warszawie.** Będąc bliskim osobie ś. p. Leona Bilińskiego i mając każdego czasu wstęp do niego, zapytałem go przedewszystkiem, dlaczego on w 75-tym roku życia, człowiek bogaty, bezdzietny, a syt zaszczytów i sławy, podjął się tak ciężkiej pracy?

Odpowiedź brzmiała:

„Wskutek niezmiernie regularnego życia i pracowitej młodości, zachowałem umysł tak świeży, że z żadnym najmłodszym bym się nie mieniał. **Cyfry najzawilsze mam w głowie,** mogąc niemi służyć na wyrywki, więc jak przez całe życie, będąc sługą cesarza Austryi, gdyż wszelką zdradą się brzydziłem, podobnie jak mój poprzednik i przyjaciel Dunajewski, **pracowałem długie lata dla Austryi z myślą o mej najdroższej Ojczyźnie, chcąc wybić Galicyę na pierwsze w Austryi miejsce,** co nam się udało (na 7-miu ministrów było nas za Badeniego trzech Polaków). Obecnie chciałbym przed śmiercią przysłużyć się Polsce! Przyjęto mnie nadzwyczajnie. **Żądałem jednego: bym jako gospodarz za wszelkie państwa wydatki odpowiadał.** Niestety, zaraz w pierwszych czasach **przyrzeczenie solennie dane — złamano".**

Łajdackie projekty.

Za drugim razem zastałem Bilińskiego prawie w rozpaczy! — Jego słowa:

„Nie dają mi pracować. **Muszę całymi dniami wysłuchiwać projektów różnych, o których trudno powiedzieć, czy bardziej idyotyczne, czy bardziej łajdackie, zmierzające do ograbienia skarbu!** Pani Paderewska przysłała mi swych klientów, ofiarujących kredyt Ameryki po 7% z emisyą 85 procent za 100. Odpowiedziałem: jeszczem nie bankrut, abym coś podobnego podpisał. Ułożyłem 6%, emisya 95. **Tę pożyczkę osobnymi emisaryuszami w Ameryce mi utrącono!**

„Skoda ofiarował mi olbrzymie wartości w mundurach, broni, armatach, lokomotywach wręcz za darmo, byle mu pozwolono fabryki przenieść na swój koszt do Polski. Nie pozwolono mi kupić **lokomotyw po 200.000 kor. = 100.000 m. p. Kazano brać je z Ameryki,** za ciężkie nieużyteczne dla nas lokomotywy **po 1,700.000 marek."**

— Dlaczego na to się zgodziłeś?

— Austryacki sługa, enkaenowiec, sprzedawczyk, winowajca wojny, Galileusz etc. — to nic?

— Czy wiesz, że jest 6000 gorzelń tajnych?

— Wiem, tępię, jak mogę, lecz kim? — Czy mogę żądać, aby nędznie płatny świeży najemnik oparł się pokusie milionowych łapówek. — Zrobiłem t. zw. „Ergreiferpremie" — lecz spotkałem się z zarzutem niemoralności! — Walka z wiatrakami.

2

MICHAŁ KOY
ADWOKAT KRAJOWY
W [illegible]

Kraków dnia 15 stycznia 1907.

W Austryi geniusz, w Polsce przybłęda

— Czy wiesz — pytał innym razem Brunicki Bilińskiego — że wszelkie fundusze stypendyjne, listy zastawne, papiery pupilarne, Kasy Oszczędności, emerytalne itp. straciły już 80 procent wartości? **Czy nie należałoby to zabezpieczyć od spadku? Wszak to święta własność narodu.** Zagranica, jak np. Anglia, posiada znaczną część tych dotąd świętych papierów.

Odpowiedź: Otóż to największa moja troska. **Zwołałem ankietę w tym celu, przegłosowano mnie, ankieta oświadczyła się przeciw mnie.** Widzę z tego skutki fatalne!

— Dlaczego wszystko udawało Ci się w Austryi, a tu nic?

Odp.: W Austryi miałem za sobą poparcie paragr. 14, poparcie uczciwie myślących austr. patryotów, Klub Hohenwarda — no i sędziwego powszechnie lubianego cesarza. Tu jestem przybłęda, **wrogiem interesów prywatnych partyi rządzącej.**

Krwawa frymarka zmartwychwstałą Ojczyzną.

Innym razem pytał Brunicki Bilińskiego:

— Czy marka polska się podniesie?

Odpowiedź: **Jeżeli ja wytrwam na stanowisku, to zaręczyć mogę, że w lipcu 1920 pójdzie w górę** — lecz niestety, jestem stary, takiej walki prawdopodobnie nie wytrzymam, a wtedy będzie źle!

Zapłaciłem w dolarach niepotrzebnie olbrzymie sumy za materyały wojenne — odsuwając zapłatę na lat 4 — jeżeli marka polska spadnie, **będzie katastrofa.** — Mogłem wszystkiego uniknąć, biorąc je ze bezcen w rozpadłej Austryi — **niestety, za wiele osób zyskiwało w pośrednictwie z Ententą,** której prócz tego chciano się przypodchlebić. Tamci silniejsi odemnie.

„Mieliście ministra"...

Ostatni wywiad z śp. Bilińskim miałem w chwili, gdy runął, jak powiedział, aby ciałem swojem porwać wielkiego dla Polski szkodnika najzacniejszego zresztą człowieka — nie wiedzącego, **że po za nim stoi zgraja spekulantów, kandydatów na miliarderów ze krwi skarbu państwa.** W chwili, gdy mu się z udzielonego mu mieszkania z umierającą żoną natychmiast wynosić kazano, aby się go pozbyć z Warszawy wypędzono z Ojczyzny ze zwłokami ukochanej żony! Całemi wówczas dniami pracował nad swemi pamiętnikami, które wkrótce mają się ukazać w druku, jako świadectwo prawdy!

— Jedną mam pociechę w nieszczęściu — powiedział. — Właśnie w tej chwili był u mnie p. Jełowiecki, którego do Reginalda **Towera** umyślnie posłałem, aby się dowiedzieć, dlaczego tenże jest wrogiem Polski

„Bo Polacy warchoły, lenie, szachraje — powiedział mu Tower — **mieliście ministra znanego, podziwianego w całej Europie z dzieł swoich, którego zarząd Bośnią i Hercegowiną i trudnym skarbem Austryi wzbudzał podziw świata — tegoście zwalili, bo wam kraść nie pozwolił!** — My wam kredyt zamkniemy, a marka wasza zejdzie na [illegible]"

...nie !

...wy rachunek z dochodów i wydatków ...ak też i z administracyi domu wyni... ...u, że administracyą domu zajmuje się ...enia przez Panów p. Tadeusz Langier ...niony za wynagrodzeniem 20 Koron

~~...gotówka zostaje do dalszej WPana~~

...sokiem poważaniem

7. wrzesień: niedziela T + 19°R B. 751. pogoda

składki po ulicach – jak zwykle bez żadnej kontroli publicznej.

8 wrzesień poniedziałek krótko T + 20°R B. 751.

Znowu składki uliczne, bo święto.

9 wrzesień: wtorek pogoda T + 17°R. B. 753.

Okropnie brakuje rzeczy codziennych w potrzebach codziennych – raz nie ma tego, raz owego, a ile co przyjdzie znowu, to wszystko drogo. Paskarze zwożą wstążki, figi, rodzynki, pomarańcze, batysty, cukierki, czekoladę – a brak płótna, butów, skóry, tłuszczów, sukna i t. d. Pełno ofiarowań francuskich i włoskich, podobno połowa z nich trudni się interesami, na których zbiją majątki, bo korona i marka polska stoi nisko w obec franków i lirów, coraz niżej. Niektórzy liczą już po 8 koron za franka! ——

10. wrzesień. środa, chwilami pochmurnie T + 16°R B. 753.

11 wrzesień czwartek pogoda T + 16°R B. 756.

Wczoraj podpisała Austrya traktat z St. Germain. Sprawy bułgarska wciąż węgierska nie załatwione jeszcze przez koalicyę...

~~przy~~ Od miesiąca skapitulował Magistrat i Komitet walki z lichwą i zniósł ceny maksymalne na zboże, jarzyny etc

narodowej mniejszości — których nie mają nigdzie, nawet w Ameryce.

List kończy się następującemi słowy:

„Wyrażamy przekonanie, że dobra wola i wiara dyplomatów angielskich i amerykańskich w prawie naszej **podstępnie nadużyta została** przez fałszywe informacye, pochodzące przeważnie od głównego wroga naszego, Niemców, spiskujących przeciw nam wszelkiemi możliwemi środkami, gdyż Niemcy — jak to stwierdził Erzberger — nie boją się nikogo i niczego tak bardzo, jak przyszłej silnej Polski. Każda krzywda nasza jest tryumfem Niemiec, wzmacniającym ich siły w przyszłej wojnie świata! I dlatego, wyrażając ogromną wdzięczność narodom koalicyi za pomoc w przywróceniu niepodległego Państwa Polskiego, stwierdzamy zarazem uroczyście wobec świata i historyi, że póki miara sprawiedliwości wyświadczonej nam nie będzie pełną, póki krzywdy wskazane nie będą usunięte, póty podstawy pokoju europejskiego nie będą — jak być miały „trwałe i pełne“.

minister skarbu p. Biliński.

Minister przemawia wśród niezwykłego zainteresowania wszystkich stronnictw. Po krótkim wstępie wyraża minister przekonanie, że Sejm powróci do starych tradycyj najznakomitszego parlamentu Europy, które polegają na tem, że minister skarbu miał inicyatywę w czynieniu wydatków, zaś parlament miał obowiązek powstrzymywać ministra skarbu od przesadnych wydatków, a więc inicyatywa, która zresztą naturalnie służy Sejmowi pod każdym względem w rzeczach skarbowych, w pierwszym rzędzie przysługuje ministrowi skarbu. Z góry powiadam — mówi dalej minister — **że stan skarbowy i ekonomiczny nie jest świetny. Nie jest dobry, jednak nie jest beznadziejny.** Przedstawia się on w rozmaitych symptomach, naprzód w stopniu większej, czy mniejszej spoistości rządu, powtóre w stosunkach budżetowych, po trzecie w stosunkach kredytowych, po czwarte w stosunkach pieniężnych i walutowych, po piąte w całym rozwoju rozmaitych warstw społecznych i gospodarczych ojczyzny.

Minister wskazuje na **konieczność spoistości rządu i konieczność programu politycznego i ekonomicznego.** Do tego czasu to się stać nie mogło, ponieważ naczelnik rządu bawi w sprawach daleko ważniejszych poza granicami państwa, ale zdaje się, że przyjść do tego musi, iż, **będzie można mówić o spoistości politycznej.** Ja w tej chwili mówić mogę tylko o spoistości ekonomicznej i finansowej. Pod tym względem muszę powiedzieć, że jej nie zastałem wcale. Było to **wskutek braku spoistości policznej, bo ekonomiczna i skarbowa jest jej skutkiem, ale trzeba ją stworzyć, kiedy tamtej spoistości niema.** Pod względem ekonomicznym i skarbowym było zwyczajem dotychczasowym, iż każdy minister skarbu i każdy członek rządu postępował według najlepszej swej chęci i swego sumienia, ale zupełnie samoistnie, zupełnie niezawiśle od tego, co się naokoło niego działo, zwłaszcza, co się działo w skarbie. **Doszło do tego, że pojedyncze resorty zaciągały za granicą pożyczki, o których nie wiedział minister skarbu.** Otóż to wszystko w najkrótszym czasie ustało. **Ta spoistość została stworzona i znalazła swój wyraz na zewnątrz w t. zw. komitecie ekonomicznym rady ministrów.**

Omówiwszy pokrótce niektóre cyfrowe zestawienia budżetu na okres, proponowany przez mowcę tj. od 1 lipca br. do 31 marca 1920, zaznacza, że preliminaraz budżetowy obejmuje w przyszłym roku także Małopolskę, a zapewne obejmie też i budżet poznański.

Minister przytacza następnie szereg cyfr dla **porównania budżetu przygotowanego z budżetem zeszłorocznym.** Minister mówi o Kongresówce, bo dla Małopolski budżetu nie było. — Prezydyum rady ministrów w tamtym roku, licząc przez 9 miesięcy 18 milionów, teraz 79 milionów, najwyższa izba kontrolna państwowa w zeszłym roku 1 milion, w tym roku 5 milionów, sprawy wojskowe w tamtym roku 1 miliard 900 milionów, **w tym roku 4 i pół miliarda,** skarb w tamtym roku 129 milionów, w tym roku 222 milionów, koleje żelazne 514 milionów, w tym roku 1 miliard 49 milionów.

Co się tyczy

DOCHODÓW,

to te naturalnie wzrosły. Dochody były preliminowane na 840 milionów, **w tym roku są preliminowane na 1 miliard 78 milionów.** Jeżeli się zważy, że mowa jest tylko o Kongresówce, że wydatki wzrosły z 3 miliardów na 8 miliardów, a dochody są preliminowane na 1 miliard 78 milionów, to jest to **straszliwa dysproporcya, tak, że tego na długo żadne państwo znieśćby nie mogło.** Swoją drogą należy powiedzieć, że w tem jest cyfra, odpowiadająca naszemu stanowi wojennemu. Pół miliarda miesięcznie wydatków wojennych, **to stan przemijający, który ustanie wkrótce.** Swoją drogą pozostaną wydatki na sprawy wojskowe jeszcze znaczne, ale bez porównania mniejsze. Teraz są w toku rokowania pomiędzy ministerstwem skarbu a innemi ministerstwami o tak zwane skreślenia. Ministerstwa się bronią, ministerstwo skarbu musi jednakże wymagać, aby okrojono znaczną część wydatków. Następnie omawiał minister

STAN ZADŁUŻENIA PAŃSTWA.

Rzecz naturalna, że w ciągu wojny stan zadłużenia, jak we wszystkich państwach, tak i w Polsce, bardzo się podniósł. Trzeba pamiętać o tem, że Polska tak, jak dziś widzimy, powstała, że się tak wyrażę, w jednej chwili, w chwili zwycięstwa ententy. **Myśmy na utworzenie państwa polskiego wielkiego nie byli przygotowani, nie byliśmy przygotowani na tworzenie armii.** Polska nie była też w możności wyżywić się sama ze swojej produkcyi i musiała kosztem wielkich ofiar sprowadzać produkta z zagranicy. Temu należy przypisać **nasze ogromne zadłużenie za granicą. W początkach mego urzędowania kazałem stwierdzić, gdzie i kiedy porobiliśmy długi za granicą. — Z wielką trudnością można było sporządzić wykaz, za którego dokładność ani ja, ani nikt rę-**

bo chłopi nie dostarczali nic, nie chcąc
się poddać cenom maksymalnym. Po-
jawiło się nieco towaru, ale powyżej cen
dziś znowu mięso i tłuszcze podrożyły.
Bułki były (4 do 5 deka) po 50 h. — przed
wrześniem skoczyły na 60 do 70 hal—
obecnie wróciły do 50 h. Mleko 3 kor
kto i mało go. Masła prawie nie ma,
jaj mało.
Franki wyszły na 10 koron!
Za koronę nic kupić nie można. Drobnych
nie ma, trudno żebrakowi dać koronę.
Kelnerzy wydają marki pocztowe zamiast
drobnych.
Z tego co się słyszy o cenach warszaw-
skich wynika, że marka polska tyle
tam warta, co tu korona — obie więc
właściwie prawie nic nie warte. Trzeba
się pogodzić z myślą, że z korony zostało
może 10 halerzy — a może jeszcze będzie
gorzej!

12 wrzesień, piątek, pogoda. T+ 18°R B. 754½
wieczorem 20° R. Zaszło Borysławie
Sobota 13 wrzesień pogoda, T.+ 22°R B. 752.
Korona znowu spadła na 10 centimów! — po-
południu nawet na 8 centymów. — że to
temperatura poszła dziś w górę do 24° R
w cieniu

14. wrzesień niedziela pogoda T+ 25°R. B. 750.
Bandytyzm szerzy się w okolicy. Znowu wczo-
raj zastrzelił złodziej przyłapany na kradzieży

Dr Artur Goldberger
Adwokat
Morawska Ostrava, data stempla pocztowego

zyć **nie może** (wesołość)., a który tylko mniej więcej stan rzeczy przedstawia. **Gdziekolwiek** tylko **która misya wyjeżdżała, zaciągała długi** wracała. Zaciągano te długi na szczęście za pomocą tak zwanych bonów, opiewających na trzy do pięciu lat. Więc jest możność przygotowania ich pokrycia przez ten czas, ale często musiano wystawiać **weksle trzymiesięczne**, które trzeba odnawiać i przy których zachodzi **niebezpieczeństwo szybkiej zapłaty**. Takich pożyczyj długów zagranicznych jest **dwanaście**, które wynoszą ogółem **114 milionów franków, 143 milionów dolarów, 929 tysięcy funtów szterlingów, 6 milionów 900.000 lirów, 17 milionów florenów holenderskich.** W markach polskich wynosi to razem **pięć miliardów 728 milionów.** Nie jestem pewny, czy się nie okaże, że gdzieś jest, jakiś bon, co do którego nie mamy wiadomości. Oprócz tego są długi państwa wewnętrzne, które się pozaciągało w Kasie krajowej pożyczkowej i które wynoszą 4 do 5 miliardów.

Jeżeli dodać tamte, **to mamy okrągło dziesięć miliardów długu państwowego.** Na kraj taki, jak nasz. wielki i bogaty, na prowadzące wojnę i nowo powstające państwo, nie byłoby to zbyt zastraszające, gdybyśmy sobie chcieli powiedzieć, że użyjemy wszystkich środków, i całej naszej woli, aby stan ekonomiczny, stan finansowy Polski poprawić **W tym względzie Polska znajduje się w położeniu nieszczęśliwszem, niż niejedno państwo sąsiednie.** Tylko faktowi historycznemu, temu, żeśmy byli rozdzieleni na trzy części, mamy do zawdzięczenia posiadanie trzech walut, przyczem podział Królestwa Kongresowego przez okupantów dokonał reszty. **Podobnie ciężkiego położenia pod względem walutowym jeszcze nigdzie na świecie nie było. Jednem słowem, jest to katastrofa, którą potrzeba uchylić, której jednakże nie można uchylić tak prędko.** Wysoki Sejm miał sposobność, nawet pewną uchwałę powziąć w tych rzeczach, ale naturalnie uchwałę przygotowawczą. Do stanowczej uchwały nie przyszło nigdy i przyjść nie mogło, bo nie było przygotowania wykonania tej uchwały. — Objąwszy urzędowanie, **także się oddawałem złudzeniu, że dość wcześnie będzie można przedłożyć Wysokiemu Sejmowi ustawę i dokonać tego, o co idzie — unifikacyi waluty.** W Polsce jest w obiegu minimalnie za 15 miliardów banknotów, które potrzeba wymienić na jednolitą walutę, a zatem potrzeba za 15 miliardów nowych banknotów. Dotąd wydrukowano za granicą zaledwie 1 miliard 100 milionów złotych i to przez pół roku. Trwa to zbyt długo. **Minister zawarł więc układ z drukarnią Banku austro-węgierskiego,** jedną z najlepszych, która w przeciągu jednego miesiąca może nam wydrukować nowych banknotów za 8 miliardów, tak, że będzie można przystąpić do rozpoczęcia zamiany za kilka najbliższych miesięcy.

Następnie omawiał minister **stan ekonomiczny kraju**, który posiada jedno znamię, to jest skutki wojny. Jeżeli rozpoczynamy od rolnictwa, to jeszcze Królestwo Kongresowe nie jest tak bardzo zniszczone, Poznańskie prawie wcale nie, Galicya jednakże strasznie. Wpływa to między innemi na to, że **jesteśmy zmuszeni sprowadzać żywność**, bo nie możemy sobie wystarczyć. Co dotyczy przemysłu i handlu, to przemysł został przez okupantów w znacznej części zniszczony, z drugiej strony zaś natrafia na techniczne trudności i chociażby się chciał podnieść, spotyka się o braki środków. A więc i **przemysł nie jest w stanie dać tego społeczeństwu, czego się od niego wymaga.**

Co dotyczy **stanu robotniczego,** to przedstawia on znakomity materyał pracowniczy, jednakże wskutek stanu ekonomicznego i drożyzny, wywołanej wojną, a między innymi i walutą i wskutek rozbicia politycznego, w tym stopniu dopomódz do odrodzenia się, — jak się należy — nie może. Strajki w Kongresówce nie wzmagają wydatności pracy w tym stopniu jak należałoby to widzieć. To wszystko **znamiona stanu, który jest stanem osłabienia.** Jak na to wszystko zaradzić?

Wracając **do budżetu,** muszę powiedzieć, że **nikt w kraju największym i najbogatszym nie jest w stanie przy pomocy podatków wyrównać niedoboru pięcio do sześcio miliardowego.** Ale na szczęście rzeczy tak źle nie stoją, bo **kiedy wydatki na wojnę ustaną, zmniejszą się ogólne wydatki blisko o cztery miliardy.** W każdym razie wyrównanie wspomniane będzie wówczas mniejsze, aniżeli to, o którem się dziś mówi. Przechodząc

DO KWESTYJ PODATKOWYCH

minister zaznacza, że opodatkowanie w wszystkich trzech dzielnicach w bardzo rozmaitych przedstawia się formach i w rozmaitej wysokości. Najlepiej uregulowane i uporządkowane pod tym względem są stosunki w Poznańskiem, albowiem społeczeństwo tamtejsze przymuszane bardzo, nauczyło się płacić ściśle podatki tak, jak tego domagali się Prusacy. Co się tyczy pozostałych dwóch dzielnic, to jest Królestwa Kongresowego i Galicyi, to pod tym względem zachodzi ta różnica, że podatki były całkiem inne i system podatkowy był całkiem różny. Była jeszcze ta różnica, że **w Królestwie Kongresowem społeczeństwo było przyzwyczajone opłacać podatki bezpośrednie trochę za małe, co się w tym roku zmieni.** Gdy panom to przedstawię, zobaczą panowie, że w tym roku były zabór rosyjski według preliminarza ma opłacić podatków bezpośrednich 76 milionów, a były zabór austryacki 54 milionów. **Większych dochodów spodziewa się minister z podatku od zysku, dochodzącego aż do 75 proc. tego zysku, z daniny jednorazowej.** Najważniejszą jest rzeczą, **aby można raz wprowadzić podatek dochodowy, który jest najpostępowszy, najracyonalniejszy, a w krajach, mających skarbowość uregulowaną, odgrywa rolę największą.** Prace są tak przygotowane, że będzie można projekt podatku dochodowego **za parę tygodni przedłożyć,** tak, abyśmy od dnia 1-go stycznia podatek ten już wprowadzić mogli tak w Kongresówce jak w Galicyi. W Galicyi jest ten podatek dochodowy, ale potrzeba go zrównać i pewne słabe strony podatku tego uchy-

wracającą w kasie właściciela domu przy ul. Szemradzkiego — dochodzenia w toku.

Miasto wydało papierowe półkorony z woli aby zapobiec wręcz brakowi drobnej monety. Upał. Skwadki.

15 września poniedziałek pogoda upał T. rano 20°R B 749.

16 września wtorek pogoda T+17° R. B. 755. Morderstwo wyżej wspomniane 14/9 popełnił nie zwykły złodziej, lecz spróżniaczony akademik, żyjący z córką zamordowanej, po której chciał pokaźnej gotówki przyjść do dziedzictwa. Zręcznym detektywom chwała.

17. września środa. pogoda T+15°R. B. 755

Monopol państwowy uchwalony przez sejm dla zboża okazał się fikcją, nie ma komu zboża kupić ni sprzedać, — rolnicy śmieją się z tego, a ludzie z obawy głodu kupują po 400-500 k. centnar ziarna, chłopi prowadzą największą lichwę na zbożu i mleku — anarchia w tym względzie może być nieszczęściem, bo w obec teorii tyranji monopolu część ludności może zostać bez chleba zupełnie, bo jak sama nie potrafi kupić, a państwo także nie kupuje i nie dostarcza, to skąd mu się wziąć chleb? Może już lepiejby było zezwolić na wolny handel i zrzec się cen maksymalnych, których rząd nie potrafi dopilnować — pilnować tylko, aby nie wywożono zboża za granicę.

† Prof. Bolesław Ulanowski.

Kraków, 27 września.

Dzisiejszej nocy zmarł w Krakowie po dłuższej chorobie wybitny uczony i profesor Jagiellińskiego uniwersytetu, dr Bolesław Ulanowski, generalny sekretarz Akademii umiejętności. Z nim zstępuje do grobu jeden z ostatnich wielkich luminarzy nauki, znakomity znawca historyi polskiej, wybitny prawnik kanonista, pracownik na polu badań naukowych niestrudzony, którego wielki dorobek przysporzył polskiej literaturze naukowej długi poczet dzieł i rozpraw, rozświetlających mroki początków naszej historyi i organizacyi państwowej i kościelnej w epoce Piastowskiej.

Ś. p Bolesław Ulanowski urodził się w roku 1860 w Brześciu Litewskim. Studya gimnazyalne odbywał w Lublinie i w Krakowie, a po ukończeniu wydziału prawa na wszechnicy Jagiellońskiej uzyskał stopień doktora praw i filozofii. — Upodobawszy sobie dziedzinę prawa polskiego, do której zamiłowania nabrał, jako aplikant krajowego Archiwum aktów grodzkich i ziemskich (równocześnie z profesorem Oswaldem Balcerem), uzyskał w roku 1886 *veniam legendi* z zakresu prawa polskiego. Z uwagi, że w owych latach nie było jeszcze na wydziale prawa katedry tego przedmiotu, senat akademicki zaproponował młodemu uczonemu katedrę prawa kanonicznego, którą też prof. Ulanowski objął, jako profesor zwyczajny w roku 1887.

Z owego też czasu datuje się działalność profesora Ulanowskiego w Akademii umiejętności. Po ustąpieniu generalnego sekretarza, dra Stanisława Smolki, aeropag uczonych Akademii jednomyślnie powołał na to stanowisko profesora Ulanowskiego, który też nie zawiódł nadziei. Oddał się całkowicie na usługi tej instytucyi i wydźwignął ja z dotychczasowej chaotycznej gospodarki, stając się jej filarem, jako administrator i gospodarz. Twardą była w wielu wypadkach jego ręka, ale właśnie tej krytykowanej często oszczędności Ulanowskiego, zabiegliwości i całkowitemu oddaniu się, zawdzięcza Akademii wspaniały rozkwit swoich agend, wzrost funduszów rozporządzalnych, uporządkowanie gospodarki finansowej i możność rozszerzenia swej siedziby, przez zakupno sąsiadujących z b. pałacem kasztelana Wężyka przy ulicy Sławkowskiej realności i wzniesienie na ich miejsce wspaniałego gmachu. Równocześnie nie zaniedbując ani obowiązków profesorskich, ani prac wydawniczych w Akademii, umiał być ś. p. Ulanowski znakomitym gospodarzem drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, którą objął przed laty, jako zakład zrujnowany i podupadły, a pozostawia go w stanie pełnego rozkwitu, zaopatrzony w zapasowe fundusze, odnowiony i doprowadzony do pierwszorzędnego stanu w nowym własnym gmachu przy ulicy Wolskiej.

Naukowa i profesorska działalność ś. p. Ulanowskiego wymagałaby osobnego studyum, jakieby wyjść mogło tylko z pod pióra fachowego historyka. Tu wystarczy nadmienić, że obfity plon jego poszukiwań w krajowych i zagranicznych archiwach przysporzył nauce historycznej i nauce prawa polskiego źródeł i materyałów pierwszorzędnego znaczenia. Będą one przez długie lata pomostem, po którym następcy jego będą musieli kroczyć, kontynuując wielkie pracowitego jego żywota dzieło.

Z prac historyczno-naukowych ś. p. Ulanowskiego najważniejszemi są: »Wnuk Mieszka Starego« (1884), »Szkice krytyczne z wieku XIII.«, »O prawie azylu w statutach Kazimierza Wielkiego«, O założeniu klasztoru św. Andrzeja w Krakowie«, »Szkice krytyczne z dziejów Śląska«, »Materyały do historyi prawa i heraldyki polskiej«, »Akta sądowe krakowskie«, »Album studiosorum universitatis cracoviensis«, »Geneza statutów Kazimierza Wielkiego«, »Konfederacye polskie XIV. i XV. wieku«, »O pokucie publicznej w Polsce« i w. in.

Wszystkie niemal rozprawy te i publikacye drukowane były w wydawnictwach Akademii. Wśród dorobku tego jest kilka prac w języku niemieckim i łacińskim.

Sława uczonego i rozpowszechnienie jego prac zjednały mu godność członka czeskiej Akademii umiejętności w Pradze, Towarzystwa naukowego w Warszawie i Towarzystwa naukowego w Poznaniu. Był także ś. p. profesor Ulanowski członkiem centralnej komisyi konserwatorskiej dla Galicyi i członkiem komitetu odbudowy Wawelu.

W ciszy ogrodowego mieszkania przy ulicy Garncarskiej, oraz w gabinecie sekretarskim w Akademii płynęło jego pracowite życie. Pomimo dotkliwego kalectwa, jakiego się nabawił w młodości skutkiem nieszczęśliwego wypadku, był wzorem pracowitości i zapalczywości naukowej, a czasu starczyło mu na wszystko. Rok rocznie pojawiało się w rocznikach Akademii po kilka lub kilkanaście wydawnictw jego, albo oryginalnych rozpraw.

Jego także zadaniem i dziełem było przygotowywanie rocznego bilansu z dorobku naukowego Akademii i zawiadywanie rozlicznymi jej funduszami. On był zegarmistrzem mechanizmu, on był zresztą poza wszystkimi innymi duszą tej Akademii, którą rządził, jak dyktator. Troska o przyszłość tej umiłowanej instytucyi mąciła mu spokój życia i zatruwała ostatnie dni w chorobie. Jeszcze na dwa dni przed śmiercią urzędnik Akademii odbierał od niego instrukcye i wskazówki, a dyrektor drukarni uniwersyteckiej dyspozycye.

Nauka polska, Akademia i uniwersytet Jagielloński ponoszą przez śmierć ś. p. Ulanowskiego stratę niezastąpioną. A liczna rzesza uczniów jego unosi żal i wdzięczną pamięć o profesorze, który był wymagającym, jako egzaminator, ale pełnym zapału krzewicielem wiedzy rodzinnej i serdecznym młodzieży przyjacielem. Kraków traci w nim typ profesora »Almae matris Jagiellonicae«, o cechach średniowiecza, którego postać żyć będzie w tradycyi starej uczelni, opromieniona chlubną pamięcią.

W. Pr.

ELEKTROWNIA MIEJSKA
W KRAKOWIE
UL. DAJWÓR L. 27.



18. września czwartek pogoda T+15° R B. 750.

Po mokrej wiośnie i lecie – nareszcie od 3 ty-
godni mamy piękną pogodę. Zboże zebrane
tylko mało zasiane, ziemniaki poprawiają się,
kapusta wspaniała — a naturalnie chłopi i
wszyscy wstrzymali drogę skóry za ziemiopło-
dy. Korona upadła znowu na 8 centymów!!!
Dochodzi to do absurdu i żaden ekonomista
nie umie nic pewnego przewidzieć o przyszłości.
A socjaliści co moment wywołują gdzieś ja-
kiś strejk i produkcja zamiast wzrastać, ma-
leje. Wydatki państwa, miast, gmin etc
rosną (tj długi!) kto i jak to będzie spła-
cić? Zamiast oszczędności rozrzutność
w cale, które mogłyby pożyczać np. na
konkursy rzeźbiarskie, malarskie, muzy-
czny błyszczące; zapomogi dla niepracu-
jących robotników podkładają milionami.

19. września piątek, pogoda T. +16° R B. 741.

20. września, sobota drobny deszcz T+16° R. B. 734!

Dziś nagle bułki podskoczyły z 50 h. na 80 h
w cenie! Po zbiorach wcale dobrych! — Skóry wcale
nie ma w obiegu. Mamy do zbytku tylko strajki
złodziei i łapowników . . . co to będzie?

21 września, niedziela pochmurno, T+11° R B. 738

Od dawna zapowiadano wzrost węgla, brak wę-
gla – zaczynają to sprawdzać wzrost bandytów. Cią-
głe strajki zmniejszają produkcję, brak wa-
gonów, kradzieże, centnar płaci obecnie już
po 40 koron (zboże potajemnie po 1100.-K)
a tu zima się zbliża. W krótkim węglowa prawdziwa
katastrofa już nastąpiła, gazu o 8 wieczorem,
ograniczają pociągi, bramy o 8 zamykają etc

27/9 1919

Wczoraj odbyło się o godzinie 5 po południu posiedzenie wydziału prawa uniwersytetu Jagiellońskiego, poświęcone oddaniu czci pamięci ś. p. Bolesława Ulanowskiego. Żalowi i boleści najbliższych kolegów zmarłego dał wyraz dziekan, profesor Jaworski. W godzinę potem odbyło się posiedzenie senatu uniwersytetu Jagiellońskiego, na którem rektor, profesor Fierich, złożył hołd pamięci zmarłego. Na jego wniosek senat uchwalił wmurować w »Collegium Novum« i w drukarni Uniwersyteckiej tablicę pamiątkową i odbyć akademię, poświęconą pamięci zmarłego.

Rektor uniwersytetu i dziekan wydziału prawa złożyli następnie kondolencyę córce ś. p. Bolesława Ulanowskiego.

Nabożeństwo żałobne, urządzone staraniem uniwersytetu, odbędzie się w dniach najbliższych.

Pogrzeb ś. p. Bolesława Ulanowskiego odbędzie się w poniedziałek o godzinie 4 po południu z domu żałoby przy ulicy Garncarskiej L. 15.

mowa Bilińskiego (dokończenie)

lić i zrównać z podatkiem w Królestwie Kongresowem. Będzie więc zupełnie jednolity podatek dochodowy w tych dwóch dzielnicach. Także zaprowadzić mamy **podatek majątkowy dochodowy, do dwóch procent. Podatki bezpośrednie** jednakże dziś po wojnie nie mogą wykazać swej dawnej siły. Potrzeba się więc uciekać do **podatków pośrednich konsumcyjnych,** to jest takich, które **ciążą niestety na szerokich** najbiedniejszych częściach **społeczeństwa,** ale właśnie skutkiem tego przynoszą największe dochody, a to czy się je nakłada wprost w formie podatków pośrednich, czy to w formie monopoli. Na każdy sposób muszą wpływać znaczne dochody. Mam to przekonanie, że **bez wielkich monopoli żadne państwo europejskie nie potrafi stosunków uregulować. Mamy monopole, ale są one tak ograniczone, że właściwie tych dochodów z nich nie mamy.**

Minister omówił tu sprawę **monopolu spirytusowego,** wykazując, że monopol obecny jest bezcelowy i bezużyteczny. Następnie omówił minister sprawę **monopolu tytoniowego,** poczem oświadczył:

Bez tych wielkich podatków konsumcyjnych nikt nie jest w możności uzdrowić skarbu. Mogę jeszcze dodać odnośnie do podatków bezpośrednich, że część ich będzie trzeba odstąpić nowopowstającym ciałom samorządnym, co tembardziej **zmusza państwo, aby oprócz podatków bezpośrednich opierało się także na podatkach konsumcyjnych.**

W sprawie

POŻYCZKI PRZYMUSOWEJ

minister jest zdania, że jeżeli ma się ją zaciągać, to tylko w **razie absolutnej konieczności.** Minister jest zdania, że państwo cywilizowane chyba w strasznej biedzie może się uciekać do pożyczki przymusowej. **Lepszą drogą jest renta,** którą może nabywca na giełdzie spieniężyć i może pieniądze swoje każdej chwili odebrać. Minister jest przekonany, że taką rentę w krótkim czasie będziemy mogli wydać. Ja mam obowiązek postawić — mówił minister — **wobec społeczeństwa pytanie, czy ono chce siebie i państwo własnemi siłami ratować. Jeżeli chce, w takim razie najlepszym sposobem jest na to subskrybować nie w braku pieniędzy. Całe warstwy siedzą na banknotach.** Dotychczas nie przyzwyczailiśmy się naszych pieniędzy obracać produkcyjnie w przemyśle i handlu. Ja w tym kierunku rozpocznę agitacyę i przypomnę społeczeństwu, że idzie nam o **nasze przyszłe bogactwo i nasz przyszły majątek, w którym to celu pieniądze należy użytkować do celów publicznych. Jeżeli agitacya niedopisze, to ja pierwszy wniosę do Wysokiego Sejmu o rozpisanie pożyczki przymusowej.** Minister nie chce zaczynać od pożyczki przymusowej, bo **nie chce z góry na społeczeństwie wyciskać piętna, że ono nie chce opłacać podatków i nie chce dać w drodze pożyczki państwowej pieniędzy państwu, do którego przez 150 lat tyle generacyi wzdychało.** Jesteśmy w położeniu pomożenia sobie samym. **Uchwalmy podatki jeszcze większe. Płaćmy je. Dajmy ogromną**

POŻYCZKĘ DOBROWOLNĄ.

Pracujmy w przemyśle i handlu, a wtedy dojdziemy do tego stanu idealnego, że będziemy tak szanowani przez wszystkich obcych, że wtedy będzie zupełnie obojętne, kto jest ministrem skarbu. Ja wtedy nie będę miał pretensyi być tą reprezentacyą. (Brawa).

DYSKUSYA APROWIZACYJNA.

Po mowie ministra Bilińskiego nastąpiła dyskusya nad sprawozdaniem przedstawiciela rządu **w związku** ze sprawą aprowizacyi. Pos. Głąbiński wyraża przekonanie, że rząd powinien być jednolity i ustalić należy kompromis pomiędzy poszczególnemi władzami. Między tem, co rząd zapowiedział, a rzeczywistością, zachodzi wielka różnica. Związek, w którego imieniu mowca przemawia, dumny jest z armii. W rządzie powinna istnieć zgodność co do kierunku politycznego. Mowca wytyka brak porozumienia między poszczególnymi działami administracyi. Rząd powinien dążyć do oparcia się o większość Sejmu, ale nie do kierowania Sejmem. Dalej wytykał mowca, że ustawy nie są wykonywane i że okazała się niedbałość w wykonywaniu ustawy, jakoteż konkurencya między władzami. Dalej ubolewa z powodu zaniedbania odnośnie do Galicyi wschodniej ze strony rządu. **Wyraża obawę co do stanu naszej waluty i naszego kredytu.** Dopóki w Polsce istnieją stosunki niepokojące, zagranica nie zwróci się do nas z kapitałami. **Niemcy usiłują obniżyć naszą walutę.** Należy kres położyć spekulacyom. Przechodząc do sprawy aprowizacyi mowca domagał się wykonania ustawy o kontyngencie.

Po przemówieniu posłów Trzcińskiego i Stolarskiego tudzież Witosa, który wywodził, że produkcya rolna się nie opłaca, obrady przerwano.

Następne posiedzenie we wtorek.



18. września czwartek pogoda T+15° R B. 750.

Po mokrej wiośnie i lecie – nareszcie od 3 ty-
godni mamy piękną pogodę. Zboża zebrane
tylko mało zdarna, ziemniaki poprawiają się,
kapusta wspaniała – a natomiast chłopcy i
większość ... drogo skóry za ziemniaki tylko
... Korona spadła znowu na 8 centymów!!!
Dochodzi to do absurdu i żaden ekonomista
nie umie nic pewnego przewidzieć o przyszłości.
A socyaliści co moment wywołują gdzieś ja-
kiś strejk i produkcya zamiast wzrastać, ma-
leje. Wydatki państwa, miast, gmin etc
rosną (tj długi!) kto i jak to będzie spła-
cić? Zamiast oszczędności rozrzutność
na cele, które mogłyby poczekać np. na
konkursy rzeźbiarskie, malarskie, muzy-
czne błyszczące; zapomogi dla nieprace-
jących robotników podtrzymują mi ... .

19. września piątek, pogoda T. +16° R B. 741.

20. września, sobota drobny deszcz T+16° R. B. 734!

Dziś nagle bułki podskoczyły z 50 h. na 80 h
w cenie! Pożerano wcale dobrych! – Skóry wcale
nie ma w obiegu. Mamy do zbytku tylko strajki
złodziei i rabowników ... co to będzie?

21 września, niedziela pochmurno, T+11° R B. 738

Od dawna zapowiadano owaz węglowy brak wę-
gla – zaczynają to sprawdzać owaz bardziej. Częs-
te strajki uniemożliwiają produkcyę, brak wa-
gonów, kradzieże, centnar płaci obecnie już
po 40 koron (zboże potajemnie po 1100 K)
a tu zima się zbliża. W Wiedniu węglowa prawdziwa
katastrofa już nastąpiła, gazu o 8 procent mniej,
ograniczają pociągi, bramy o 8 zamykają etc

27/9 1919

Wczoraj odbyło się o godzinie 5 po południu posiedzenie wydziału prawa uniwersytetu Jagiellońskiego, poświęcone oddaniu czci pamięci ś. p. Bolesława Ulanowskiego. Żalowi i boleści najbliższych kolegów zmarłego dał wyraz dziekan, profesor Jaworski. W godzinę potem odbyło się posiedzenie senatu uniwersytetu Jagiellońskiego, na którem rektor, profesor Fierich, złożył hołd pamięci zmarłego. Na jego wniosek senat uchwalił wmurować w »Collegium Novum« i w drukarni Uniwersyteckiej tablicę pamiątkową i odbyć akademię, poświęconą pamięci zmarłego.

Rektor uniwersytetu i dziekan wydziału prawa złożyli następnie kondolencyę córce ś. p. Bolesława Ulanowskiego.

Nabożeństwo żałobne, urządzone staraniem uniwersytetu, odbędzie się w dniach najbliższych.

Pogrzeb ś. p. Bolesława Ulanowskiego odbędzie się w poniedziałek o godzinie 4 po południu z domu żałoby przy ulicy Garncarskiej L. 15.

mowa Bilińskiego (dokończenie)

lić i zrównać z podatkiem w Królestwie Kongresowem. Będzie więc zupełnie jednolity podatek dochodowy w tych dwóch dzielnicach. Także zaprowadzić mamy **podatek majątkowy dochodowy, do dwóch procent. Podatki bezpośrednie** jednakże dziś po wojnie nie mogą wykazać swej dawnej siły. Potrzeba się więc uciekać do **podatków pośrednich konsumcyjnych**, to jest takich, które ciążą niestety na szerokich najbiedniejszych częściach społeczeństwa, ale właśnie skutkiem tego przynoszą największe dochody, a to czy się je nakłada wprost w formie podatków pośrednich, czy to w formie monopoli. Na każdy sposób muszą wpływać znaczne dochody. Mam to przekonanie, że **bez wielkich monopoli żadne państwo europejskie nie potrafi stosunków uregulować. Mamy monopole, ale są one tak ograniczone, że właściwie tych dochodów z nich nie mamy.**

Minister omówił tu sprawę **monopolu spirytusowego**, wykazując, że monopol obecny jest bezcelowy i bezużyteczny. Następnie omówił minister sprawę **monopolu tytoniowego**, poczem oświadczył:

Bez tych wielkich podatków konsumcyjnych nikt nie jest w możności uzdrowić skarbu. Mogę jeszcze dodać odnośnie do podatków bezpośrednich, że część ich będzie trzeba odstąpić nowopowstającym ciałom samorządnym, co tembardziej zmusza państwo, **aby oprócz podatków bezpośrednich opierało się także na podatkach konsumcyjnych.**

W sprawie

POŻYCZKI PRZYMUSOWEJ

minister jest zdania, że jeżeli ma się ją zaciągać, to tylko w **razie absolutnej konieczności.** Minister jest zdania, że państwo cywilizowane chyba w strasznej biedzie może się uciekać do pożyczki przymusowej. **Lepszą drogą jest renta**, którą może nabywca na giełdzie spieniężyć i może pieniądze swoje każdej chwili odebrać. Minister jest przekonany, że taką rentę w krótkim czasie będziemy mogli wydać. Ja mam obowiązek postawić — mówił minister — **wobec społeczeństwa pytanie, czy ono chce siebie i państwo własnemi siłami ratować. Jeżeli chce, w takim razie najlepszym sposobem jest na to subskrybować nie w braku pieniędzy. Całe warstwy siedzą na banknotach.** Dotychczas nie przyzwyczailiśmy się naszych pieniędzy obracać produkcyjnie w przemyśle i handlu. Ja w tym kierunku rozpocznę agitacyę i przypomnę społeczeństwu, że idzie nam o **nasze przyszłe bogactwo i nasz przyszły majątek, w którym to celu pieniądze należy użytkować do celów publicznych. Jeżeli agitacya niedopisze, to ja pierwszy wniosę do Wysokiego Sejmu o rozpisanie pożyczki przymusowej.** Minister nie chce zaczynać od pożyczki przymusowej, bo **nie chce z góry na społeczeństwie wyciskać piętna, że ono nie chce opłacać podatków i nie chce dać w drodze pożyczki państwowej pieniędzy państwu, do którego przez 150 lat tyle generacyi wzdychało.** Jesteśmy w położeniu pomożenia sobie samym. **Uchwalmy podatki jeszcze większe. Płaćmy je. Dajmy ogromną**

POŻYCZKĘ DOBROWOLNĄ.

Pracujmy w przemyśle i handlu, a wtedy dojdziemy do tego stanu idealnego, że będziemy tak szanowani przez wszystkich obcych, że wtedy będzie zupełnie obojętne, kto jest ministrem skarbu. Ja wtedy nie będę miał pretensyi być tą reprezentacyą. (Brawa).

DYSKUSYA APROWIZACYJNA.

Po mowie ministra Bilińskiego nastąpiła dyskusya nad sprawozdaniem przedstawiciela rządu w związku ze sprawą aprowizacyi. Pos. Głąbiński wyraża przekonanie, że rząd powinien być jednolity i ustalić należy kompromis pomiędzy poszczególnemi władzami. Między tem, co rząd zapowiedział, a rzeczywistością, zachodzi wielka różnica. Związek, w którego imieniu mowca przemawia, dumny jest z armii. W rządzie powinna istnieć zgodność co do kierunku politycznego. Mowca wytyka brak porozumienia między poszczególnymi działami administracyi. Rząd powinien dążyć do oparcia się o większość Sejmu, ale nie do kierowania Sejmem. Dalej wytykał mowca, że ustawy nie są wykonywane i że okazała się niedbałość w wykonywaniu ustawy, jakoteż konkurencya między władzami. Dalej ubolewa z powodu zaniedbania odnośnie do Galicyi wschodniej ze strony rządu. **Wyraża obawę co do stanu naszej waluty i naszego kredytu.** Dopóki w Polsce istnieją stosunki niepokojące, zagranica nie zwróci się do nas z kapitałami. **Niemcy usiłują obniżyć naszą walutę.** Należy kres położyć spekulacyom. Przechodząc do sprawy aprowizacyi mowca domagał się wykonania ustawy o kontyngencie.

Po przemówieniu posłów Trzcińskiego i Stolarskiego tudzież Witosa, który wywodził, że produkcya rolna się nie opłaca, obrady przerwano.

Następne posiedzenie we wtorek.



Od południa wypogodziło się. Nastała[?] na powrót jesień z [illegible].

22 września poniedziałek, deszcz. T.+9°R. B. 731.
Wieczorem temperatura spadła na +5°R.

23 września wtorek. – pogoda. T+10°R. B. 743

Bułki spadły z 80 halerzy na 60 za sztukę (4 do 5 deka wagi – przed wojną 4 hal..!)

Pod względem przyszłości politycznej jesteśmy jak w rogu. Z jednej strony prowadzimy wojnę z Moskwą zdając się na rozkaz koalicji, z drugiej strony koalicja nie poprze nas przeciw Niemcom i Czechom należycie. Chyba jaka[?] [illegible] obietnica? – inaczej wybieramy kasztany z ognia nie dla siebie. –

24. września środa, pogoda T.+15°R. B. 745.

25 września czwartek pogoda T+15°R B. 747.
Bułki znowu podskoczyły na 80. halerzy!

Bolo pasza w Paryżu zapłacił głową za takie artykuły, jakie teraz „Naprzód” i „Robotnik” umieszczają przeciw rządowi, sejmowi, wojsku... [illegible] agitatorów wspierają subwencyjami niemieckiemi i bolszewickiemi i pomagają do dalszego rozprężenia i prowokatorstwa. W Jaworznie był[?] przy strejku o brak tytoniu, o niemieckiego urzędnika itp. – codzień nowe żądania, a coraz mniej pracują a coraz więcej przewożą na pasek wiktuały dostarczane przez kopalnię...

KANCELARYA ADWOKACKA
DRA ALFREDA SZOŁAYSKIEGO
W KRAKOWIE, UL. JAGIELLOŃSKA 11. — TELEFON Nr. 429.

Kraków. dnia 2 listopada 1918.

Wielmożny Panie Mecenasie!

Zgodnie z naszą wczorajszą rozmową wniosłem dziś do Komisji Likwidacyjnej pismo, którego odpis załączam.

Z wysokiem poważaniem
Dr Szołaysky

Bezczelność robotników przechodzi wszelkie granice. Prof. H. miał przeprowadzić parę stołów, szafek szafkę etc – proponował to służącemu uniwersyteckiemu. Jeden odpowiedział, że nie ma czasu, drugi, że stały i nie bardzo mu się chce, trzeci zażądał 1000.- M. Prof. H. ugodził 2 ekspresów do tego za 300.- Kr. (zajęło 1½–2 godzin!) To się powtarza na każdym kroku. Na targach, przy jatkach i kramach robotnicy lub ich małżonki i rozagitowane służące poszturchują kobiety z inteligencji, które same kupują nie mogąc utrzymać służących, wymyślają, odgrażają się „co około znowu" „nie teraz czasy" „że czas „panowie" nie rządzą", „panowie zrobili drożyznę" (!) „trzeba zrobić koniec z „panami" – każdy czysto ubrany to „pan" – bo ta hołota zarabiająca po 100.- K. teraz dziennie, chodzi brudna i niechlujna, wydając pieniądze na wódkę, tytoń, ciastka, kina i fiakry. Dzieci nie chodzą do szkół, lecz cały dzień po ulicach biegają handlując gazetami, papierosami, zapałkami, kradnąc przy okazji gdzie się co uda... Trzebaby silnego despotycznego rządu, aby porządek przywrócić – czego nie prędko można się spodziewać.

26. września piątek pogoda T. +16° R. B. 748.

27 września sobota pogoda T. +17° R. B. 745.

Zmarł prof. Dr Bolesław Ulanowski sekretarz Akademji Umiejętności etc.

28. września niedziela pogoda T. +18° R. B. 744.5

Ogłoszenie składki ulicznej (na inwalidów).



BANK KRAJOWY

Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem

Filia w Krakowie.

Adres na telegramy
Bank Krajowy, Kraków.

Telefon Nr. 223, 2543.

Konto Poczt. Kasy Oszczęd. Nr. 129.827.

L. 36412./D

W Krakowie, dnia 31.października 1918.

JWielmożny Dr Klemens Bąkowski, adwokat kraj.
Syndyk Banku kraj.
w Krakowie.

~~Złożone przez~~ Pensyę za miesiąc listopad b.r.:

K 300.-

zapisaliśmy na korzyść rachunku bieżącego ok/94 JWPan a z walutą dnia 2/11.br

Z poważaniem

Bank krajowy Królestwa Galicyi
Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem
Filia w Krakowie.

[signature]

Towarzysze socyal. odkryli więc kontrybucję przeciw burżuazji, zarzucając jej drożyznę, pamiętając groźbę skrajnym nowym etc. Przez 5 lat wojny za czasów austr. gęby nie otwarli, bo się bali kozy — ale teraz pewni pobłażliwości polskiego rządu kontrybucję otwarcie.

29 września poniedz. pochmurno T+15°R B.758

30. września wtorek deszcz T+8°R. B.754.

1. październ. środa pogoda T+14°R. B.748

2 październik czwartek pogoda T+18°R. B.742

W Elektrowni zażądali robotnicy podwyżki 100% znowu (niektóry bierze już 740 K tygodniowo — więc chcieliby 1500 tygodniowo tj 6000 K miesięcznie, 36,000 rocznie — prezydent sądu i wyższy stopień urzędników kwalifikowanych nie mają ani połowy tego!) Robotnicy doprowadzają żądania do absurdu i ciągle podnoszą przez to drożyznę.

3 październ. piątek pogoda T+19°R B.742

Związek socyal. metalowców zażądał od [illegible] właścicieli podwyższenia o 100% zarobków itd. W ten sposób jedna [illegible] wyszłaby już na kwart. ka do 5000. Koron (w r 1915 wynosiła koło 500–600 K) Gwałtem chcą socyaliści wywołać zamieszki przez doprowadzenie drożyzny do absurdu.

We Lwowie dnia 16.Października 1918.-

S z a n o w n y P a n i e K o l e g o !

Z powodu PROKLAMACYI ZJEDNOCZONEJ I NIEPODLEGŁEJ POLSKI, ogłoszonej przez Najdostojniejszą Radę regencyjną Królestwa Polskiego, postanowił Wydział Związku Adwokatów polskich urządzić:

d n i a 3. L i s t o p a d a 1918 r.-

o godzinie 12 w południe w lokalu Związku L:9.ul.Zimorowicza /:Gmach polskiego Towarzystwa politechnicznego:/

UROCZYSTE ZEBRANIE ADWOKATÓW POLSKICH

bez względu na ich należność do Związku.-

W wykonaniu uchwały Wydziału prosimy Szanownego Pana Kolegę tem bardziej o przybycie na to uroczyste zebranie, ileże po zebraniu tem ma być traktowaną najważniejsza dla nas sprawa przyszłej o g ó l n e o r g a n i z a c y i a d w o k a t u r y p o l s k i e j.-

Z wyrazami poważania

Sekretarz: Prezes:

Dr.Czesław Nieduszyński Dr.Antoni Dziędzielewic

4 października sobota pochmurno T+15° R. B. 753.
Chłopstwo robi majątki przez zdzierstwo
sprzedają rzeczy po 1000–1500 kor. za 100
kilo, kapustę po 2. kor. za główkę, podob-
nie kalafiory. Jabłka, których mało
się zrodziło, po 16 kor. kilo, śliwki
po 10–12 kor. — Pogoda się zrobiła

5 października niedziela T+13°R B. 758.

We wszystkich większych miastach groma-
dzi się ludność w interesach lokatorskich intere-
sami sprowadzonych etc — stąd przeludnienie
miast w całej Europie, brak mieszkań.
W Krakowie rozumie się od dawna brak ich,
płacą tysiące za odstępne, wyższe czynsze
czynsze. Z Wiednia napływa coraz tłum,
wojsko rekwiruje mieszkania, porucz-
nicy 20 letni uznają za konieczne co
prędzej żenić się (bez kaucji, pozwole-
nia, zaopatrzenia!) co wzmaga brak
mieszkań do rozmiarów klęski. Ustawa
o ochronie lokatorów chroni pewne części
stałej ludności od podwyższenia czynszu
komornego lub wyrzucenia — ale w razie
zmiany mieszkania i przybysze muszą
płacić kolosalne kwoty.

Na Wawelu ustawiono pięć armat
zdobytych na Italianach i Rosjanach
[illegible] nimi, [illegible]. Jedna
armata jest podobizną niemieckiego

Dr. RUDOLF FRÜHLING
adwokat krajowy
KRAKÓW, WIŚLNA 8.
TELEFON 333.

Kraków dnia 20/II.1918.

Wielmożny Panie Kolego !

Na skutek cennego pisma z 14/2 1918, odniosłem się do Kolegi adwokata Szado z prośbą o wygodzenie mi dekretu dziedzictwa, przyczem wyjaśniło się, że sprawa ma się jak następuje:

Sąd zamieścił w dekrecie dziedzictwa klauzulę, że intabulacye i ekstabulacye wszelkiego rodzaju na zasadzie tego dekretu, dopuszczalne będą dopiero po zapłaceniu względnie zabezpieczeniu należytości spadkowej po śp. Władysławie Wimmerze. Należytość spadkowa została już wymierzoną, zapłata dotychczas nie nastąpiła; Dr. Szado czyni starania aby Sąd zabezpieczył należytość tę na sumie hipotecznej 400.000K na Branicach i ma nadzieję, że za jakie dwa tygodnie sprawa będzie przychylnie załatwioną, poczem będzie mi mógł dać dekret dziedzictwa.

Donosząc o tem, łączę wyrazy

szacunku i poważania

Dr Frühling

Wny Pan
Dr. Klemens Bąkowski
adwokat
Kraków

zortem niemieckim i wypisami: ulki na rating — pro rege et patria i coś tam.

Składki po ulicach jak wylew...

6. paźdź. poniedz. pogoda T + 16° R B. 756.

7 paźdź. wtorek pochmurnie potem deszcz T + 10° R B. 749.

8. paźdź. środa pogoda T + 7° R! B. 752.

Znowu bułki podrożały w cenie o 10 hal na sztuce. Cytryny za to spadły na 20 hal

9 paźdź. czwartek pochmurno T + 6° R. B 741.

Wczoraj był znowu strajk dla rozmaitości służby teatralnej

10 paźdź. piątek pogoda T + 5° R B. 742

11 paźdź. sobota pogoda T + 2° R B. 741.

Otwarcie Uniwersytetu w Wilnie.

W Warszawie zmarł wybitny prawnik Władysław Holewiński przeżywszy 85 lat

12 paźdź. niedziela, w nocy był deszcz, rano pochmurnie T. + 4° R. B. 742 Składki

13 paźdź. poniedz. pogoda T + 3° R. B. 743.

Brak mąki i chleba

14. paźdź. wtorek deszcz słabny T + 7° R B. 741.

Poprawiło się nieco pieczywo ale po droższych cenach — ale ciastek pulchnych bez lichu — po koronie na raz do ust. Szalony wrzask przeciw cradka nie bułki, bo mają nadal wysokiej zarobek.

15. paźdź. środa, wypogadza się T. + 4° R. B. 745.

Otwarcie roku szkolnego Uniwersytetu technicznego

(Uniwersytet miejski)

UROCZYSTOŚCI KRAKOWSKIE.

Uroczystość wskrzeszenia wszechnicy polskiej w Wilnie, jako nowego ogniska nauki dla Polski i Litwy, wiekami wspólnych dziejów ze sobą złączonych, święcił także podniośle Kraków. Zorganizowaniem obchodu wczorajszego zajęła się ta część społeczeństwa, której się z »wieku i urzędu« ten zaszczyt należał — młodzież, dla której i przez którą nauka polska ma kłaść podwaliny pod gmach kultury narodowej. I obchód ten an cześć nowej szkoły budowniczych, tego gmachu zorganizowały doskonale stowarzyszenia filaretów i filomatów krakowskich.

NA WAWELU.

Uroczystość rozpoczęła się o godzinie 9 rano nabożeństwem w katedrze na Wawelu. Świątynia przepełniona była publicznością, przeważnie uczącą się młodzieżą, która od rana ciągnęła na wzgórze wawelskie w ordynku oddziałami, sformowanymi podług zakładów. W stallach zajęli miejsca przedstawiciele władz i instytucyj, generalicya i t. d. Nabożeństwo odprawił ks. kanonik Podwin, a zakończyło je odśpiewanie pieśni: »Bogu rodzica«.

Po nabożeństwie wypłynęła publiczność na podwórzec wawelski, a stamtąd na dziedziniec zamku królewskiego, gdzie odbyć się miała główna część uroczystości.

Dziedziniec wkrótce wypełnił się uczestnikami obchodu, których znaczna liczba nie mogła się nawet na dziedzińcu pomieścić. Młodzież szkół średnich stanęła szeregami, przed nią profesorowie i organizatorzy, za nimi publiczność. Osobne miejsce zajęła orkiestra Hallerczyków. Z lewego skrzydła zabudowań zamkowych, z podwyższenia nad schodami przed głównem wejściem rozpoczęli przemawiać mowcy do zgromadzonej publiczności. Pierwszy zabrał głos profesor M. Szyjkowski, który scharakteryzował prąd filarecki wśród młodzieży uniwersyteckiej w Wilnie przed stuleciem i wykazał, jak idea filarecka przejawiała się w każdym większym ruchu narodowym polskim przez czas naszej niewoli.

Przemówił potem generał Haller. Urzeczywistnił się obecnie ideał jeden filaretów — naród polski wchodzi do świątyni wolności. Lecz, jak tego idea filarecka wymaga, godni tam są wejść tylko ludzie czyści. Jeżeli wejdziemy w nowe życie, które się przed Polską otwiera, czyści duchem, jako jednostki, czyści jako społeczeństwo, którego nie rozdziera wewnętrzne rozbicie duchowe — powita nas i natchnień swoich nam użyczy — narodu król-Duch.

Zabierali z kolei głos przedstawiciele młodzieży. Więc najpierw w imieniu uniwersyteckiej młodzieży filareckiej wygłosił piękne i silne przemówienie akademik Kiełpiński, po nim przemówił podporucznik Kawalec, jako przedstawiciel młodzieży harcerskiej, następnie w przepojonych uczuciem słowach i z polotem myśli wygłosiła przemówienie p. Wasilkowska imieniem skautek polskich, a w końcu p. Bieńkowski imieniem młodzieży szkół średnich. Po przemówieniach odegrała orkiestr hymn narodowy, »Boże, coś Polskę«, a wkońcu zabrzmiały dźwięki »Roty«, którą też odśpiewali wszyscy zgromadzeni potężnym chórem.

Po zakończeniu obchodu na dziedzińcu, uczestnicy znowu sformowali się w szeregi i z orkiestrą na czele, oraz oddziałem młodzieży gimnazyalnej, który niósł piękny wieniec, przeznaczony do złożenia pod pomnikiem Mickiewicza, ruszono pochodem na Rynek. Tutaj zgromadzono się u stóp jego pomnika i naokoło złożono przygotowany wieniec, a jeden z młodzieży, p. Syruczek z gimnazyum św. Anny wygłosił przemówienie, sławiące wieszcza, jako największego duchem filaretę, a zarazem wzór przyświecający obecnie młodzieży w kształceniu przedewszystkiem charakterów, bez czego nie masz dobrych obywateli ojczyzny. Po odegraniu i odśpiewaniu »Jeszcze Polska« i »Boże, coś Polskę«, pochód się rozwiązał. Znaczna część uczestników pochodu ruszyła ku teatrowi, gdzie w południe odbyć się miała uroczysta akademia.

AKADEMIA.

Akademia rozpoczęła się śpiewem chóru ze szkoły profesora Bursy pod jego kierownictwem, poczem dłuższe słowo wstępne wygłosił profesor T. Sinko. Scharakteryzował on pokrótce wielkość tej wszechnicy, ufundowanej 340 lat temu przez zdobywcę Pskowa, Batorego, w stolicy Litwy i podkreślił znaczenie jej i wagę w dziejach polskiej oświaty i kultury umysłowej, przytoczył wielkie nazwiska, które stąd Polsce promieniowały — Wujków, Skorgów, Sarbiewskich, później całej plejady uczonych z braćmi Śniadeckimi na czele. Gdy pod mrokami niewoli światło nauki w innych centrach Polski przygasło, stąd tem mocniejszym jaśniało ono blaskiem w pierwszej ćwierci dziewiętnastego stulecia. Stąd wreszcie wyszedł najpromienniejszy duch poezyi polskiej. Mickiewicz, tu, wśród młodzieży uniwersyteckiej wileńskiej urodziła się idea mesyaniczna polska i najpłomienniejszy patrotyzm na męczeństwie wyrosły. Obecnie losy dziejów i dzielność naszej armii pozwoliły Naczelnikowi p., który także w Wilnie pierwsze stawiał kroki, wznowić tradycye Batorych i oto Polska znowu nie zbrojną pięść, lecz przyjazną dłoń wyciąga ku ludom Litwy i Rusi i rozpala dla nich nad Niemnem ognisko nauki, które, choć polskiem jest przedewszystkiem, i dla innych narodów będzie miało siłę atrakcyjną.

Po przemówieniu profesora Sinki, zakończonem okrzykiem na cześć Naczelnika państwa, odegrała utwory Chopina p. Czop-Umlaufowa, a p. Marek-Onyszkiewicz odśpiewała arye z »Halki« i »Hrabiny« Moniuszki (Wilnianina). Następnie artysta teatru miejskiego, p. Nowakowski, wygłosił z siłą i uczuciem »Ode do młodości«, a p. Truchin przemówił imieniem filareckiej młodzieży.

Cała uroczystość krakowska wywierała silne i podniosłe wrażenie. Była ona prawdziwem świętem uczącej się młodzieży, miała ten nastrój serdeczny i siłę przekonania, jakie młodzież wnosi do swych poczynań.

12/X 1919.

64

16. paźdz. czwartek, chwilami deszcz, w nocy był i śnieg — T + 2° R B. 741.

17. paźdz. piątek wypogadza się T + 4° R. B. 749.

Bułki podrożały na 1 Kor.! (4. deka!)

18 paźdz. sobota pochmurnie T + 3° R. B. 753.

Robią się przygotowania na największą skalę do święta na jutro, każdy pyta skąd? co? jak? A tylko niewielu zna genezę tego: Towarzystwo Strzeleckie Krak. (Kurkowe) zamianowało Hallera członkiem honorowym i zamówiło ozdobny dyplom u malarza Uziembły, dyplom miano wręczyć mu w rocznicę wymarszu jego brygady II na Węgry (Brygada I Piłsudskiego była w Królestwie) w ~~listopadzie~~ 1914 — na to wręczenie zaproszono generalicję Krak. Ci w służbowym zapale postanowili zaprosić ~~Piłsudskiego~~ na to (Najwyższego wodza — przewodzący), że to byłoby, w obec popularności Hallera, zrobić z Naczelnika państwa księżyc przy Słońcu, zaczem rozmyślono się, aby zrobić wszystko pogodzenia armii Hallera, krajowej Piłsudskiego i wielkopolskiej Muśnickiego, zaproszono więc i Muśnickiego, a gdy już się rozmachano zaproszono i arcybiskupa Dalbora i ministrów, specjaliści od ~~uroczystości~~ zrobili komitet, kazali [zaś] miastu urządzić bramy tryumfalne, raut, ~~teatr etc.~~

(Kanderejs Mazepka)

do własnego państwa, do własnego rządu, że droga do tego prowadzi przez krwawy czyn. Tu wśród tłumu robotników podsłuchał okrzyku Okrzei i przewidział wielką rolę robotnika w budowaniu wolności. Mamy już własne państwo, ale noc Konradowska jeszcze nie ustąpiła. Dużo pracy trzeba na zewnątrz, może więcej jeszcze wewnątrz. Duch Filaretów może rozświetlić te mroki waśni partyjnych. Mowca wyraża przekonanie, że młodzież polska tem silniej stanie przy hasłach filareckich i dzieła odrodzenia ostatecznie dokona. Przemówienie zakończył okrzykiem na cześć młodzieży polskiej.

Publiczność nagrodziła mowcę oklaskami.

Do podniesienia uroczystego nastroju przyczyniło się staranne przedstawienie »Wyzwolenia«, co tem bardziej podnieść należy, że dyrekcya w ostatniej chwili na życzenie młodzieży filareckiej nieśmiertelny utwór Wyspiańskiego przygotowała na scenę w dniu wczorajszym. Pietyzm, z jakim artyści odtworzyli swoje role, świadczy chlubnie o ich pracy i talencie.

W teatrze Powszechnym wygłosił uroczyste przemówienie dyrektor Józef Wiśniowski, podnosząc kutluralne i narodowe znaczenie dla Polski, a zwłaszcza dla wschodnich ziem kresowych, wznowienia uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie.

Niestety, dyrekcya nie zdołała już mimo starań do uroczystej chwili dostosować przedstawienia, które bądź co bądź było w tym dniu pewnego rodzaju dyssonansem.

W TEATRACH MIEJSKICH.

Na uczczenie uroczystości wileńskiej dano w teatrze miejskim im. Słowackiego przedstawienie wieczorne »Wyzwolenie« Wyspiańskiego. Przed rozpoczęciem widowiska wystąpił przed kurtynę profesor Bol. Pochmarski i wygłosił okolicznościowe przemówienie.

Mowca podkreślił znaczenie świąt narodowych, jako łącznika, kojarzącego i jednoczącego duchy w niepodległej i jednoczącej się ojczyźnie. Święto Filaretów ma w tym względzie szczególniejszą wartość. Wszakże to duch filarecki, duch Mickiewiczowskiej »Ody do młodości« był w mrokach niewoli tym nieustannym przewodnikiem, który porywał za sobą młodzież i nakazywał walczyć o utraconą wolność. Duch ten filarecki związał się także w sposób szczególniejszy ze sceną krakowską. Geniusz Wyspiańskiego wprowadził na nią Mickiewiczowskiego Konrada. Na tej scenie Konrad zwalczył Mickiewicza, nie tego prawdziwego Mickiewicza, ale przetworzonego, przystosowanego do niewoli przez małoduszne pokolenia. Stąd Konrad wołał, że mamy. jak inni. prawo

Kraków, dnia 23 lipca 1918

JWielmożny Panie

W zastępstwie Prezesa Komit... ...zyt z

prosić JWPana, jako członka tegoż ... ...e odb

dzie się we środę dnia 24. lipca ... ...jem

biurze w magistracie . Na porząd... ...pca od

wojskowości .

Uprzaszam uprzejmie o niezawo...

JWielmożny Pan

Dr Klemens Bąkowski
adwokat krajowy
w Krakowie
ul. św Jana L. 12

65

Z drugiej strony Piłsudski podbił sobie Mo-
raczewskiego i przekonawszy się, że skrajne
żywioły nie mają większości, zmądrzał
i zawrócił nieco na prawo. Zamiast „o-
bywatela" wrócił „pan" w tytułach,
w Monitorze zamiast napisu: ~~Dziennik~~
Republiki Ludowej" umieszczono „Rzpltej
polskiej", orłowi herbowemu przywróco-
no koronę, do ministerjum zaczęto po-
woływać fachowe siły i pozbywać dyletan-
tów i agitatorów, słowem, zaczyna się
robić pewien porządek, że popularność Piłsud-
skiego doleci tylko u socjalistów, rozras-
ta się. W kołach konserwatywnych zu-
pełnie przerażonych powodzeniem przez wszystkie
stronnictwa, wyjątkiem z kilku ludźmi
na wyższe stanowiska — poważniejsze
więc sfery zapragnęły obecnie zamani-
festować zadowolenie z tego zwrotu całego
w łonie rządu, okazać lojalność w obec
najwyższej władzy, ktokolwiek ją pia-
stuje i stąd „zrozumienie" tj. szlachta
i arystokracja na jutro gromadnie
wystąpić na powitanie Piłsudskiego.
Socjaliści się po cichu wściekli, ale nie
mogą się usuwać, więc i oni „radzi-
ją się z jutrzejszego święta „Zjedno-
czenia armii", tylko obradują nad ce-
remoniałem, aby gdzieś Haller
nie zaćmił Piłsudskiego. Arcyksiążę
Karol Stefan (z Żywca) nabełkoty urzędowe: Karol
Stefan Rakuski, będzie między ziemianami

Ósma austryacka pożyczka wojenna.

Subskrybcya Galicyjska!

Do Filii Nr.

ŽIVNOSTENSKÁ BANKA

w Krakowie.

Na podstawie znanych mi/nam warunków subskrybuje .... na przedłożoną do subskrybcyi **ósmą austryacką pożyczkę wojenną:**

Nom. Kor.

w wolnej od podatku 5½% amortyzacyjnej pożyczce państwowej

lub — i*)

Nom. Kor.

w wolnych od podatku 5½% pł 1. września 1923 bonach Skarbu państwa

i zobowiązuje...... się do odbioru przydzielonych .... sztuk i wpłaty równowartości tychże.

Jako kaucyę na tę subskrybcyę składam...... niniejszem

w golówce

(albo)

w papierach wartościowych, których spis załączam........

*) Subskrybowaną pożyczkę zapłacę:	gotówką w ratach podług prospektu w dowolnych ratach na podstawie mego depozytu częściowem pokryciem i lombardem pożyczki u WPanów albo też w Banku austro-węgierskim po stopie 5%	
*) Po wydaniu oryginalnych sztuk proszę takowe: wysłać pod moim adresem pocztą, przechować w depozycie u WPanów		
*) Reflektuję na odcinki po: K. 50, 100, 200, 1000, 2000, 10.000, 20.000 pożyczki państw. K. 1000, 5000, 10.000, 50.000 bonów Skarbu państwa		

.................................., dnia .... 1918.

Wyraźnie i własnoręcznie wypełnić!

Nazwisko: ....

Zawód: ....

Adres: ....

*) Nie odpowiadające należy przekreślić.

19 paźdź. niedziela pogoda T+2° R. B. 760.

Soldateska, czy polska czy inna, zawsze nie umie zająć się cywilnemi sprawami. Dla porządku i pompy wydali [illegible] na rynek i zamknęli go wojskiem – gdy Piłsudski przyjeżdżał było więc – pusto, a publiczność stłoczyła się u wyjść ulic do Rynku nie dopuszczona tam przez kordon – tylko od strony Szewskiej ulicy, gdzie miała być msza, było pełno, ale ponieważ wojsko miało miejsce od strony szewskiej, więc te były zupełnie puste! Soldateska nie wiedziała, że Rynek ma 45000 metrów kw. i pomieści wygodnie 80000 ludzi. Na wszystkich [illegible] [illegible] Plac rynku zostawiono wolnym przez szpalery, a publiczność rozstawiała się sama automatycznie, bo kto widział, że w pewnem miejscu jest za ciasno, szedł na inne, gdzie było mniej ludzi i każdy znalazłby sobie miejsce, skąd dobrze wszystko widział.

Przyjęcie było sympatyczne, ale składne, żadnych okrzyków w czasie przejazdu, przynajmniej na ulicy grodzkiej, gdzie stałem. Przecież dziś tu i owdzie przy przy[illegible] [illegible] wołano: Niech żyje! Natomiast, gdzie zobaczono Hallera tam wołano, niech żyje Haller[4] !

Popołudniu o 5 1/2 w budynku seminarjum pod Wawelem, gdzie jest

Drożyzna stale wzrasta! Pokazuje się, że Francja, Włochy etc. dalej nadrukowały stosy pieniędzy papierowych a ich nadmiar obniża ich wartość, czyli i tam wzrasta drożyzna, czego więc z zagranicy potrzebujemy, to możemy tam już tylko drogo kupić i to ze stratą znowu na niekorzyść kursie naszych pieniędzy. Tak więc brak podaży z zagranicy, brak konkurencji, utrzymuje nasze ceny w górze a łakoma ludzka natura zachęca do wyzyskowania ogółu na artykułach żarła wszelakich, których produkcya także ciągle drożeje przez mało wydatną pracę rozpróżniaczonych robotników zbuntowanych ciągle przez różnych agitatorów, aby coraz wyższe żądania stawiali. Dzięki temu zamiera literatura, bo nie można po takich cenach drukować nic poważnego: wychodzi tylko literatura [illegible], przeważnie lekka, [illegible], pornograficzne i... afisze kinowe. Trudno dziś kupować książki, gdy wszystkie dochody wydaje się na jadło i ubranie. Węgla dostać nie można, zaczyna się marznąć po domach, rzuca się na drzewo a czasem na węgiel po bajecznych cenach. Cukier doszedł do 60–100 K. za kilo – tytoń 1500 K kilo – tylko cytryny spadły na 50 hal. Kapustę sprzedawano dziś po 38 K. za kopę, a więc „tanio”.

Autorze

słowo

Kwatera sztabu Hallera, odezwała się
wczoraj ~~nam~~ dyplomem Tow. Strze-
leckiego, który właściwie wyrobił cały
wszystko przeznaczony.

20 paźdz. pomocy pozost. TP 3 zł 759.

Piłsudski o 12 był na strzelnicy
Tow. Strzeleckiego i oddał 3 strzały do
pamiątkowej tarczy.

Na wczorajszy wieczorny raut
miejski komitet wydał 6000 zapro-
szeń, a miejsca jest na 1500 osób!
Powstał taki zator u wejścia, że
po dwu godzinach stali goście w ogonie
a nie weszli; ~~a~~ w czasie zaś tego
że sam prezydent miasta koło 11
z wieczora w Grand-Hotelu przybywający
nie mógł dostać się do sali, szczęściem,
że przedtem dostali się tam wiceprezy-
denci Sare i Ralle, który wprowa-
dzili Piłsudskiego.

Pisałem w onej koncept że Piłsu-
dski dlatego przyjechał do Krako-
wa, bo to imieniny prezydenta
Jana Kantego Bartha kantego
Federowicza.

Zmarł ks. Gerard Kowalski
Cysters, historyk. R. i. p. ✝



ELEKTROWNIA MIEJSKA
W KRAKOWIE
UL. DAJWÓR L. 27.

□□□

KONTO P. K. O. Nr. 94.392.

□□□

TELEFONY:
Nr. 0567. — SEKRETARYAT — DYREKCYA.
„ 2051. — BIURO RACHUNKOWE.
„ 2052. — BIURO INSTALACYJNE.
„ 3147. — BIURO KABLOWE I ELEKTROMIERZY.
„ 2156. — BIURO RUCHU.
„ 3147. — BIURO ELEKTROMIERZY.

L. 618.

Kraków, dnia 11. marca 1918.

Do

Pana Dra. Klemensa Bąkowskiego

syndyka miasta

K r a k o w a.

Niniejszem upraszamy o wysłanie p. inż. Włodzimierzowi Sz-nertowi zamieszkałemu na podstacyi El. m. przy ul. Łobzowskiej L. 9 sądowego wypowiedzenia mieszkania od dnia 1-go kwietnia r. b. - P. Szonert był do dnia 1-go stycznia funkcyonaryuszem Elektr. m. wyjątkowo pozwolono mu korzystać z mieszkania do 1-go kwietnia r. b.

Z poważaniem :

DYREKCYA
Elektrowni miejskiej
W KRAKOWIE.

Wielicki

telefon 14/3:
3 pokoje z przedpokojem
i kuchnią I p.

Bal

14/3 Podano do wiadomości od 1/4 1918

NIECH ŻYJE WOLNA i ZJEDNOCZONA POLSKA! 18 · II · 1918.

P. T. C. K.

69

21 paźdz. wtorek mgliste T+1½°R. B. 760.

Ludzie oblegają tłumami różne władze domagając się węgla — pokątnie płacą już do 200 kor. za q. Mieszkania nieogrzane, a wobec zbliżającej się zimy przestrasza. A tu górnicy strejkują w moment, nadto robią i brak wagonów i lokomotyw do transportu!

Oglądałem dziś roboty na Mogile Kościuszki. Naprawia się szczyt, betonuje i nadsypuje. — Fundusze nasze już na wyczerpaniu na ten cel.

22 paźdz. środa mgła T+3°R. B. 759.

23 paźdz. czwartek mgła T+3°R B. 751.

Korona spadła na 5 centymów! Kilo śli-wek. 10 koron, chleba 22 koron! słoniny 52 K.

24 paźdz. piątek mgła T+6°R B. 747.

Demokraci narodowi szyją buty Paderew-skiemu w nadziei, że Dmowski zajmie jego miejsce. Tymczasem Dmowski nie tylko zawiódł s-wych i zwolenników przeciwników, że obecnie nie utrzymałby się, a każdy inny gabinet ~~odbyły~~ przechodziłby co tydzień przesilenie. Tymcza-sem szacunek jaki wszyscy nawet mają dla ofiarności, ~~krytycyzmu~~ i bezinteresowności Pa-derewskiego utrzymuje jako taką stałość rządu. Dlatego podkopywanie (zwłaszcza) teraz Paderewskiego jest zgubne bo doprowadzić może tylko do większej niezgody i rozterek. Dlatego so-cyaliści i komuniści i rozmaici warchoły ludowi pomagają w krytycznych zaczepkach na Paderewskiego.

Kraków dnia 20/XII. 1914 r.

Wielmożn*a* Pan*i* !

Otrzymawszy od *Zarządu Wodociągowego*

polecenie zaskarżyć WPan*ią* o zapłacenie kwoty *6 K — h*

należnej z tytułu *naprawy instalacyi wodociągowej*

wzywam uprzejmie WPan*ią* o nadesłanie powyższej kwoty na moje ręce

w 8-iu dniach, w przeciwnym razie zmuszony będę wnieść skargę, co-

by naraziło WPan na koszta i egzekucyę.

Z poważaniem

Dr Bąkowski

DR. KLEMENS BĄKOWSKI
Syndyk stoł. król. Miasta Krakowa
Kraków, ul. Św. Jana l. 12.

Wielmożna Pani
Janina Dąbrowska
w Krakowie
ul. Urzędnicza № 8

25. paźdz. sobota T + 4 1/2° R B. 744
Deszcz od 10. w nocy wczoraj.
Bułki znowu podrożały – węgla nie ma na ogół, drobniejszy za drzwi rzucą i po wielokrotnych wydzwaniach po rozmaitych biurach, z równości drzewa brak.

† Zmarł Wilhelm Feldman, literat, przechrzciwszy się w ostatniej chorobie na katolicyzm.

Dziś otwarcie nowego teatru „Bagatela". Teatr zbudowano kosztem wojennym (do 2 miljonów) staraniem (według wyrażenia eufemicznego dzienników) – ludzi „dobrej woli" tj. zbogaconego na „Kuryerku" Mar. Dąbrowskiego, osób objektów handlu, a potem właściciela budynku przerobionego na teatr i handelku w nim prowadzonego do 1917 r. Króla i Lubelskiego alias paskarzy i adwokata Dr Rapaporta, syndyka domu niegdyś p. Branda z ul. Starowiślnej.

Są więc dwa prywatne teatry: Nowości operetka przeważnie z żydów i żydówek rekrutowana pp. Pilarskiego i Gawlikowskiego, oraz „Bagatela" – które gospodarowali zarzutu od tego, iż p. Pilarski dał drugiemu tenorowi miejscowego teatru powszechnego Rennerowi 50 koron więcej miesięcznie a ten natychmiast ze wszystką moralnością aktorską przy-

Kraków 26/1 1912

Szanowny Mecenasie!

Jan Jendl, emerytowany sekretarz rady sądu kra-
jowego krakowskiego pobiera emeryturę
w kwocie 2880 K. rocznie.
Gdzie on się obecnie znajduje, tego Prezydyum
Sądu wyższego nie wie, bo ewidencya eme-
rytów należy do Krajowej Dyrekcyi Skarbu.
Jeżeli się przeniósł do Wiednia, to z pewno-
ścią spowodował on przez Krajową Dyrekcyę
Skarbu we Lwowie takie przeniesienie
wypłaty emerytury z filialnej Kasy Krajowej
w Krakowie do głównej Kasy Krajowej
we Wiedniu.
W takim razie uchwałę egzekucyjną nale-
ży doręczyć Krajowej Dyrekcyi Skarbu we
Wiedniu a zakaz wypłaty Departamen-
towi rachunkowemu tejże dyrekcyi.

Sługa

J. Haraśik

71

jak propozycję i zerwał kontrakt z Gundą, a
Bagatela dała suflerowi teatru drugiego
(Nowackiego) miejskiego Lorenzowi o 300. K
(!) więcej miesięcznie a ten... naturalnie
nie zerwał zwrot kontrakt z Gundą! Bo
do niego aktorzy coraz więcej od Gundy wy-
znagaj i podnosić deficyt miejski...
Z Ir dodatku, kulturalnie coś publicznością
grabkim chce narzucić miastu operę,
co znowu pociągnie kolosalny wyda-
tek — a tymczasem długi miasta wzro-
sły do 80. miljonów, a wydatki o 9 milj.
jonów rocznie, nie mając pokrycia!
Jak miasto wybrnie z tej sytuacji
trudno pojąć, ale a kulturalni wiel-
bicieli opery twierdzą, że to nic nie
szkodzi czy miasto będzie miało 9 mil.
(rocznego deficytu)
jonów czy 9 miljonów plus 200000. K
na operę! Zapatrywanie bankrutów

26. paźdź. niedziela, pochmurno T + 7° R
B. 742 — składki na czerwony Krzyż

27 paźdź. poniedz. pochmurno T + 5° R B. 740.
Haller odjeżdża z Krakowa do Toru-
nia. Miasto wydało piękne pożegna-
nie.

Mrozu znowu podrożało, węgli nie
ma, węgli tłuczonych...

28 paźdź wtorek mgła T + 6° R B. 740.5.

29 paźdz środa deszcz T + 5° R B. 739.

Telefon № 16i72.



KRAKOWSKA
GAZOWNIA MIEJSKA

L: 1140

Kraków, dnia 27. października 1917.

Szanowna Dyrekcya
Elektrowni miejskiej
w Krakowie.

Na życzenie Szanownej Dyrekcyi wyjaśniamy, że w domu przy ul. Św. Wywrzyńca 1.5, nie wykonywaliśmy wcale instalacy gdyż dom ten ma już dawno gaz.-

Wspomniany zaś Rapaport Jakób jest naszym konsumentem dopiero od maja 1917 roku.-

Z poważaniem
KRAKOWSKA
GAZOWNIA MIEJSKA
[signature]

AF.

30 paźdz. czwartek deszcz T+20R B. 738.
Katastrofalny prawie brak mąki i węgla.
Ludzie chorują z przeziębień domowych w nieo-
palanych mieszkaniach – brygandia z ulicy
na ulicę, od władzy do władzy itd. za bułką
chlebem, lub kawałkiem węgla, koksu, drzewa.
Strasznie biedujemy w rocznicę odrodzenia Polski!

Nierozumny tłum wczoraj i dziś obległ
Magistrat z pogróżkami i żalami – Mag.
jest tylko władzą rozdzielczą, gdy więc
rząd mu nie dostarcza, to i Mag. nie
ma co rozdzielać. Niechby demonstrowali
przed władzami rządowemi, ale nie
przed Magistratem!

Śnieg niektóry pobielał zaczyna
Dachy...

31 paźdz. piątek sypie śnieg dalej T+1°R
B 739
Dziś rok, jak zrzuciliśmy jarzmo austry-
jackie! Bogu za to dzięki, choć nam
jeszcze bieda, i to coraz większa dokucza.
Przed rokiem myśleliśmy, że za jakie
pół roku a najdalej rok uporządkuje
się wszystko a drożyzna zmaleje. Tymcza-
sem sprawa przewleka się nad miarę,
nie z naszej winy lecz z powodu targów
koalicyi między sobą, i z powodu trud-
ności przejścia – Państwo polskie

Obchód wyzwolenia Krakowa.

Kraków, 3 listopada.

Wczorajszy obchód pierwszej rocznicy wyzwolenia Krakowa wypadł imponująco. Pomimo przejmującego zimna, od wczesnego rana na Rynku gromadziły się tłumy ludzi. Publiczność skupiała się głównie koło kościoła Maryackiego, gdzie odbywało się uroczyste nabożeństwo i skąd miał wyruszyć pochód. Gromadziły się także liczne rzesze ludności koło odwachu, który od godziny 10 otoczony był czworobokiem żołnierzy, aby zostawić wolne miejsce dla uczestników głównej części uroczystości.

NABOŻEŃSTWO.

Na uroczystem nabożeństwie, które celebrował ks. infulat W ą d o l n y w świątyni Najśw. Panny Maryi, zebrali się przedstawiciele wszystkich warstw obywatelstwa krakowskiego, oraz reprezentanci władz i instytucyj: delegat generalny dr Gałecki, prezydyum miasta z Radą, generalicya z dowództwa okręgu generalnego i dowództwa miasta, senat uniwersytetu Jagiellońskiego z rektorem na czele, delegacye młodzieży szkół średnich ze sztandarami, weterani 1863 roku, cechy ze sztandarami, kolejarze, wreszcie uczestnicy czynni wydarzeń 31 października 1918 roku w Krakowie ze specyalnemi odznakami. Po skończonem nabożeństwie wszyscy uczestnicy, uszeregowawszy się, z kompanią żołnierzy 20 p. p. i muzyką, które otwierały pochód, na czele — udali się pochodem około Rynku wśród szpalerów publiczności przed gmach odwachu.

UROCZYSTOŚĆ PRZED ODWACHEM.

Tutaj ustawiono się na wolnym wśród czworoboku żołnierzy placu, a muzyka zagrała hymn narodowy. Rozpoczęły się przemówienia. Na przygotowaną trybunę wszedł pierwszy prezes »Sokoła« podgórskiego, W. W o d z i n o w s k i, i w imieniu »Straży Polskiej« podkreślił znaczenie tej uroczystości, którą urządzają przedstawiciele ludności cywilnej wspólnie z wojskowością.

Z kolei zabrał głos imieniem miasta prezydent F e d e r o w i c z, który powiedział między innemi:

»Szczęśliwie dożyliśmy pierwszej rocznicy oswobodzenia naszego miasta od zaboru austryackiego. Za przykładem Krakowa poszły wówczas inne miasta — poszedł wreszcie naród cały. I oto nadeszła, przez wielkich poetów, przeczuwana »osobliwa chwila«, że naród sam zrzucił z siebie pęta wiekowej niewoli i zapragnął żyć odtąd na własnej ojcowiźnie, wolny i niepodległy. Kto przejrzał historyę ojczystą, ten się przekonał, że Kraków w przełomowych chwilach narodu odgrywał zawsze decydującą rolę. Stąd szły owe bohaterskie porywy, które następnie elektryzowały cały naród do wielkich czynów.

»Rada miasta uchwaliła rocznicę oswobodzenia Krakowa obchodzić corocznie po wieczne czasy, jako wielkie święto narodowe. Na pamiątkę przyszłym pokoleniom wmurujmy w starożytną wieżę ratuszową tablicę, że Kraków pierwszy obudził do lotu orła białego, by rozpuścił swe skrzydła nad ojcowizną naszą.

»Orzeł zbudzony — ojczyzna ożyła, lecz, by żyć — trzeba jej synów do obrony i rąk ludzkich do pracy. W pierwszą rocznicę wolności ślubujmy tu, na Rynku krakowskim, zgodę i jedność i wzorem naszych rodaków z Ameryki nie skąpmy jej pracy, pracy i jeszcze raz pracy, byśmy mieli zasłużone prawo krzyknąć:

»Niech żyje ojczyzna — niech żyje Rzeczpospolita polska!«

Gdy przebrzmiały oklaski i okrzyki, na trybunę wszedł poseł Wł. T e t m a j e r, który na początku, jako uczestnik wraz z jen. Roją, aktu oswobodzenia, i jako pierwszy kierownik, pierwszego w wolnej Polsce urzędu wojskowego, imieniem tak wojska, jako i ludności i imieniem jen. Roji, wyraził cześć temu miastu, co pierwsze zapaliło dzień wolności!

»Dostojny Naczelnik państwa — rzekł mowca — za swego pobytu w naszym starym grodzie, stwierdził, że tutaj właśnie spoczywa polityczna Polska, w czyny i zdarzenia dziejowe bogata i płodna, bo tu właśnie umieją stronnictwa i stany programy swe i sprawy żywotne w danej chwili na ołtarz ojczyzny położyć, a do czynu zbożnego w jednym szeregu stanąć!

»I tutaj w ostatniej godzinie niewoli a pierwszej wolności — danem było narodowi, złączonemu ze wszystkich stronnictw i stanów, razem z wojskiem narodowem Polskę odbudować. Bo narodowem zwę wojsko całe nasze, bez różnicy formacyj, ani przynależności byłej do tej lub owej zaborczej armii«.

Stwierdziwszy dalej, że ani w ochotniczych, ani w przymusowych austryackich, czy innych szeregach, nie było lepszych, ani gorszych Polaków, że wszyscy stanęli do apelu, a dzięki temu wstała przed rokiem wolna Polska, piękniejsza i potężniejsza jeszcze, niż dawniej. Okrzykiem na cześć potęgi polskiej zakończył poseł Tetmajer swoje przemówienie.

Następnie poseł hr. S k a r b e k, także jako uczestnik czynny wypadków zeszłorocznych, podniósł w przemówieniu solidarność wystąpienia obywateli Krakowa i zjednoczenie oryentacyj, jakie w tej przełomowej chwili nastąpiło.

Po nim, witany oklaskami, wszedł na trybunę konsul generalny Rzeczypospolitej polskiej

nie tylko na rany i bieliźnę, jak France,
ale rodzi się dopiero jako pewnikiem z dział
nic o rozumnem prawie, administracji,
wśród trudów wojennych, przewlekłej wew-
nętrznych, demoralizacji, ambicji pry-
watnych i t. d. Mam nadzieję, że zwol-
na dojdzie do ładu, porządku i jakie-
goś uregulowania życia.

1. Listopad Sobota. T – 1° R. B. 753.
pochmurno. WW Świętych.
Znowu po raz nie wiem już który pod-
wyższono cenę gazu i elektryki!

2 Listopad niedziela pochmurno T – 1 1/2° R. B. 751.
Dziś obchodzono jest uroczyście rocznicę o-
swobodzenia Krakowa pod rokiem od Au-
stryaków; nabożeństwo i mowy przedsta-
wicieli. Zimno się zrobiło, tatarów obchodom
pod gołem niebem – okrzyki i składki.

3 Listopad poniedz mgła rokrocz T – 1° R
B. 743.
Chleb i bułki znowu podrożały, od wro-
raz po 10. hal do 20. na sztuce!
Deszcz, potem śnieg pokrywa miasto.
Pożegnanie Hallera.

4 Listop. wtorek lekki śnieg T + 0° R B. 743
P. T. potomkowie powinni mieć trochę
litości kiedyś dla nas „współczesnych
wielkiej wojny", przeżywających wszelkie

w Stanach Zjednoczonych Ameryki, p. B u s z c z y ń s k i, który przywiózł z Ameryki piękny sztandar, ofiarowany dla Krakowa przez stowarzyszenie »cór Cyncynnatów«. Z tym sztandarem w ręku p. Buszczyński przytoczył oświadczenie sen. Hoovera, na jego ręce złożone, w którem tenże wyraził podziw dla tego, co Polska, mimo wszelkie trudności, potrafiła dokonać wśród najniekorzystniejszych warunków, oraz przekonanie, że Polska stanie w rzędzie mocarstw potężnych, że czeka ją świetna przyszłość. Mówił następnie o sympatyi dla Polski, jaka wśród Amerykanów powszechnie się objawia, oraz o szczególnie silnie tam działającej pamięci Kościuszki, jako bohatera walki o wolność, której tradycye przed rokiem znowu Kraków podjął.

Po przemówieniu p. Buszczyńskiego, muzyka odegrała hymn amerykański, którego publiczność wysłuchała z odkrytemi głowami, a wojskowi salutując.

Przemówił jeszcze wkońcu p. J. W e d d a, delegat Związku Narodowego polskiego w Stanach Zjednoczonych, jako przedstawiciel Polaków amerykańskich, zapewniając o ich solidarności z rodakami z Macierzy.

Nastąpiła wreszcie, jako zakończenie, uroczysta zmiana warty. Nowy oddział na zmianę z Podgórza przymaszerował z muzyką kolejarzy podgórskich na czele, a gdy dokonała sie zmiana, odegrano »Rotę«, którą podchwyciła zgromadzona publiczność. Przy dźwiękach orkiestry kolejowej odmaszerowująca kompania przedefilowała przed komitetem i czynnymi uczestnikami przewrotu zeszłorocznego, poczem publiczność zaczęła się rozchodzić — uroczystość była zakończona.

ZEBRANIE UCZESTNIKÓW WYZWOLENIA.

Druga część uroczystości odbyła się w zamkniętem kole, w wielkiej sali hotelu Saskiego, gdzie o godzinie 1 przy długich stołach, zestawionych w podkowę, zgromadzili się wszyscy, którzy w zdarzeniach ostatnich dni października ubiegłego roku w taki lub inny sposób uczestniczyli. Osobną, honorową kategoryę gości, stanowili weterani 1863 roku, wśród uczestników uczty przeważali zresztą wojskowi. Wygłoszono szereg przemówień, w których podkreślano znaczenie zarówno wypadków zeszłorocznych, jak tego pierwszego obchodu rocznicy dla zjednoczenia wszystkich stanów wszystkich sfer pod sztandarem wolnej ojczyzny.

Pierwszy przemówił p. W. W o d z i n o w s k i, wznosząc toast na cześć Naczelnika państwa. Następnie poseł hr. S k a r b e k wspomniał krótko przebieg zdarzeń dnia 30 i 31 października w Krakowie. Major H a l l e r, po krótkiem przemówieniu, wzniósł toast »Niech żyje zjednoczony naród polski i Rzeczpospolita!«, a porucznik I w a s z k o, jeden z tych wojskowych, którzy w owym dniu najczynniej z inicyatywą wystąpili, przypomniał zasługi innych, oraz wniósł toast na cześć chłopa polskiego, z pośród którego rekrutuje się przeważnie żołnierz polski, nie zawodzący nigdy, gdy
idzie o walkę za wolność. Podpułkownik K a-
r a s i ń s k i przypomniał zasługi »przewroto-
we« jen. Rydza-Śmigłego, a kap. S t a w a r z,
jeden z uczestników bardzo czynnych, przy-
pomniał rzeczowy przebieg krakowskich wyda-
rzeń w pamiętnym dniu zeszłorocznym. — I o
nim podpułk. C z y ż o w s k i imieniem b. Pol-
skiej Organizacyi Wojskowej wniósł toast w
ręce posła W. Tetmajera na cześć ziemi kra-
kowskiej, a poseł T e t m a j e r toast na cześć
armii w ręce jen. Symona, jako dowódcy okrę-
gu.

Jenerał S y m o n w dłuższem przemówieniu
podkreślił, że jeżeli słusznie są podnoszone li-
czne zalety polskiego żołnierza, to zasługa w
tem nie tylko armii, lecz i tego społeczeństwa,
które żołnierza wydało. Żołnierz polski jest tyl-
ko prawym synem swego narodu. Po przemó-
wieniach hr. L a s o c k i e g o, jako jednego
z tych, którzy „magna pars fuit" w politycz-
nych wydarzeniach krakowskich, oraz p. W e d-
d y, jako przedstawiciela Polonii amerykań-
skiej, prof. P a c h o ń s k i podkreślił, że wy-
chowawcy młodzieży, choć byli »c. k. profeso-
rami« i nauczycielami, nie pozostali w tyle
i młodzież swoją uświadamiali patryotycznie,
tak, że wzięła ona udział w czynie wyzwoleń-
czym. Dywizyoner L a t i n i k w imieniuŚlą-
ska Cieszyńskiego, jako wódz jego obrońców
w owych dniach przełomowych, przypomniał
te dzieje, kiedy to kompania z 80 żołnierzy opa-
nowała cały Śląsk i mogła powstać Rada naro-
dowa w Cieszynie. Nie pomogały przy tem te-
legrafy, ani telefony, obsadzone jeszcze przez
Austryaków, lecz duch narodu roznosił z miej-
sca na miejsce wezwanie i wieść radosną i spra-
wił, że w jednym dniu cała dzielnica powsta-
ła. A dzielnica ta czuje najściślej swą łączność
z macierzą i nikt nie śmie wątpić o polskości
Śląska i jedności jego z Rzecząpospolitą pol-
ską.

Przemawiali jeszcze: por. dr P i o t r o w s k i, który zaproponował uczczenie poległych przez powstanie, oraz dyr. W i n k o w s k i, wznosząc toast na cześć jedności, zgody i miłości i i.

Podczas uczty rozwinęła się serdeczne atmosfera i ożywiona pogawędka; przy licznie wznoszonych toastach przygrywała muzyka wojskowa.

chwilę odbudowania ojczyzny. i t. d. ... a tyle
wszyscy prawie biedujemy! Korona spa-
dła do wartości 5 hal. de facto. Dziś kilo
chleba 22 koron – słoniny 62 – cukru
90 – cygaro 2–5 koron – papieros 1–2 kor
mydło 60 kor – a skąd wziąć tyle koron,
aby pokryć zwiększone potrzeby? Ludzie
którzy przed wojną uchodzili za zamoż-
nych tj. mieli 10–15 tysięcy dochodu –
dziś z tym dochodem są wprost głodni
śpią, chodzą w podartej bieliźnie, łata-
nych butach, wytartych ubraniach, w nieopalonem mieszkaniu
bez kołnierzyków – a kina, teatry, kon-
certy, [illegible] pełne nowych
zbogaconych kramarzy, defraudantów,
spekulantów cywilnych i wojskowych,
obskurnych żydów, – pociągi przepełnio-
ne żydami którzy nic nie zabrali tylko
przewożą z miejsca na miejsce korony
stemplowane, niestemplowane, marki,
franki etc. według potrzeby i na różni-
cach kursu zarabiają po kilka tysięcy
dziennie! Pensye podniesiono wszystkim
tak, że dziś mały urzędnik bierze więc-
ej (30–40 tysięcy rocznie) niż dawniej
minister czy namiestnik – a i tak
hofrat i urzędnik biedują, a państwo tonie
w miliardowe deficyty, bo podatki w
dawnej stopie niskiej są płacone – i
to w Galicji i Wielkopolsce, bo w Królestwie

Pożegnanie jen. Hallera.

Kraków, 4 listopada.

Wczoraj o godzinie 6 wieczorem w sali posiedzeń zgromadziła się Rada miejska z prezydentem i wiceprezydentami na czele dla pożegnania odjeżdżającego jen. Hallera. Oprócz członków Rady, przybyli na posiedzenie księża biskupi Sapieha i Nowak, rektor Estreicher i kilka innych osobistości ze świata krakowskiego. Wchodzącego w otoczeniu jeneralicyi krakowskiej i świty jenerała Hallera powitano oklaskami, poczem zabrał głos prezydent F e d e r o w i c z, który, podziękowawszy jenerałowi Hallerowi, iż przybył, by ostatnich chwil kilka przed wyjazdem spędzić w Radzie, tak dalej mówił:

Nie o wielkich czynach wojennych jenerała Hallera mówić będę — nie o jego niespożytych zasługach, jako twórcy armii polskiej na obczyźnie, lecz o Józefie Hallerze, jako o naszym zacnym współobywatelu, jakim poznaliśmy go wszyscy podczas jego pobytu w naszem mieście.

Na nas — na cywilnej ludności miasta — szczigodny jenerał uczynił jak najsilniejsze wrażenie, przedewszystkiem prostota obejścia, naturalnością i szczerością uczuć. Ten rys szczerości jenerała wyczuły najszersze warstwy ludności naszego miasta, które, znękane obecnymi warunkami życia, tłumnie odnosiły się do niego o pomoc i ratunek.

Panie jenerale! Opuszczasz nas, bo tak ci każe obowiązek. Idziesz na trudną i znojną pracę, boś żołnierz i wiesz, co znaczy mus! Czeka cię zadanie piękne, masz ziemie przed stu przeszło laty od macierzy odpadłe, z powrotem ojczyźnie przywrócić. My nie żegnamy cię dziś, bo uważamy cię za tak bardzo krakowskiego obywatela, że nie wierzymy, byś mógł, opuściwszy nas, zapomnieć o nas i nie powrócić tu, gdzie my — całem sercem ciebie gościmy i zawsze gościć będziemy. — Niech żyje jenerał Józef Haller!

Jenerał Haller, odpowiadając na to przemówienie, oświadczył przedewszystkiem, że i on się nie żegna, bo sam przecież jest Krakowianinem. Rad jest, że jego żołnierze przybyli prosto do Krakowa, gdzie zaczerpnęli prawdziwego ducha polskości. Gdy przybyła armia jenerała Hallera, zastała tu już wielką armię, ale ta armia walczyła na wschodnich kresach wśród niezmiernych trudności i wszelkich braków, organizowała się, walcząc. Budziło to dla niej podziw i uwielbienie. Te 80 tysięcy, które z jenerałem Hallerem przybyło, było niedużo wobec 200-tysięcznej armii, ale te 80 tysięcy były zaopatrzone we wszystko i ta siła zaważyła.

Nie mogła ona naturalnie pozostać jednostką odrębną, odosobnioną, musiała złączyć się w jedną całość z całą armią narodową. Zjednoczenie to dokonało się ostatecznie i święto zjednoczenia odbyło się w Krakowie. Było to zwycięstwo zdrowego ducha narodowego, Kraków znowu dał impuls do akcyi. Naczelnik państwa, stanąwszy tu, poczuł, że ma się tu na kim oprzeć, że cały naród jest za nim. Było to utrwalenie w posadach rządu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Społeczeństwo teraz przystąpić może do budowania własnego domu. Naród nasz ma w sobie tyle sił, tyle wartości, że, gdy te wydobędą się na jaw, utorują mu drogę w całym świecie. Jeżeli Polska ma teraz braki, to przedewszystkiem dlatego, że nie miała dotąd czasu na wiele rzeczy. Obecnie pracę organizacyjną podjęto z zapałem, a w pracy tej żołnierz nie chce stać na boku, lecz chce być przedewszystkiem obywatelem. Odchodząc stąd, życzy jenerał Haller Krakowowi, aby w tej pracy przodował i promieniował na całą Polskę.

Jenerał Haller uściskiem ręki pożegnał się ze wszystkimi zgromadzonymi i opuścił salę, a następnie gmach ratusza, aby udać się do »Sokoła«.

POŻEGNANIE W »SOKOLE«.

Z gmachu magistratu udał się jenerał Haller do »Sokoła«, gdzie już czekał na niego zgromadzony zarząd i druhowie, młodzież i liczna publiczność. Wchodzącego do udekorowanej wielkiej sali powitał przemówieniem prezes »Sokoła«, dr R o w i ń s k i, wspominając, że jenerał Haller wyszedł z łona sokolstwa, jako organizator sokolstwa we Lwowie. Obecnie imię jego zapisuje się chlubnie na kartach sokolstwa polskiego.

Jenerał H a l l e r, odpowiadając w dłuższem przemówieniu, podkreślił, że przed sokolstwem stoją teraz inne zadania, niż dawniej, że musi w niem nastąpić zmiana metod, dawniej przystosowanych do warunków niewoli, że sokolstwo musi teraz dać coś więcej, niż tylko formy gimnastycznych ćwiczeń. Sokolstwo teraz musi wychowywać przedewszystkiem młodzież, wolną duchem, aby wznosić się na wyżyny ideałów narodowych. — Przed wojną już zaznaczył się w sokolstwie pewien rozłam na tle poczucia, że w starych formach już żyć nie można. Rozłam ten nie był bynajmniej zniszczeniem sokolstwa, bo z niego wyszło odnowienie przewodnich myśli sokolstwa. W drugiej części swego przemówienia jenerał Haller podniósł, że w zaprawionych przez sokolstwo ćwiczeniach fizycznych musi nastąpić zmiana w kierunku większego uwzględnienia lekkiej atletyki. Wspomniał dalej, że Polacy na tem polu stanąć będą musieli już w przyszłym roku do zawodów na międzynarodowej arenie w olimpiadzie w Antwerpii. Wreszcie wskazał, że może najważniejszem teraz zadaniem sokolstwa jest harcerstwo, zajęcie się skautowe tymi najmłodszymi, w których tkwi zarodek naszej narodowej przyszłości.

74

chwile odbudowania ojczyzny. itd. ... a tylu wszyscy prawie biedujemy! Korona spa- dła do wartości 5 hal. de facto. Dziś kilo chleba 22 koron – słoniny 62 – cukru 90 – cygaro 2–5 koron – papieros 1–2 kor mydło 60 kor – a skąd wziąć tyle koron, aby pokryć konieczne potrzeby? Ludzie którzy przed wojną nie chodzili za zarob- nych tj. mieli 10–15 tysięcy dochodu – dziś z tym dochodem są wprost głodni spać, chodzą w podartym brelożnie, [tata-] nych butach, wytartych w nieopalonem mieszkaniu ubraniach, bez kołnierzyków – a kina, teatry, kon- certy, tańcujące narody pełne nowych zbogaconych kramarzy, defraudantów, spekulantów cywilnych i wojskowych, obskurnych żydów – pociągi przepełnio- ne żydami którzy nic nie robią tylko przewożą z miejsca na miejsce korony stemplowane, niestemplowane, marki, franki itd wedle potrzeby i na różni- cach kursu zarabiają po kilka tysięcy dziennie! Pensye podnosić urzędnikom tak, że dziś mają nieopodal bezwzględnie wię- cej (30–40 tysięcy rocznie) niż dawniej minister czy namiestnik – a i tak hofrat urzędnik biedujе, a państwo tonie w milionowe deficyty, bo podatki w dawnej stopie niskiej są płacone – i to w Galicji. Wielkopolsce bo w Królestwie

Gegründet 1912. **Teplitz-Schönau i. B.** Öst. Postsp.-Konto 143.939.

MG Teplitz, am 15. November 1918.

Herrn

Dr. Klemens Bakowski,

K r a k a u !

-=-=-=-=-=-=-=-=-=-=-=-

Mit ergebenem Heutigem gestatte ich mir, Sie um einen Gefallen zu ersuchen und zwar in folgender Sache:

Aus dem Konkurse eines Papiergeschäftes ist es mir gelungen, eine große Partie Kohlenpapier für Durchschläge, schwarz, blau und violett zu erstehen, welches überall die Schachtel zu 100 Blatt mit K 24.- verkauft wird!

Da ich nun das Lager so schnell als möglich räumen muß, möchte ich Sie bitten, ob Sie nicht wenigstens eine Schachtel übernehmen könnten, die ich Jhnen [illegible]

sodaß Sie also einen Gelegenheitsk[illegible]

acht Kronen noch ersparen!

Jhrer diesbzgl.w.Rückantwort [illegible]

Po tem przemówieniu, przyjętem oklaskami, orkiestra zagrała »Jeszcze Polska«, poczem wszyscy zajęli swe miejsca, jenerał Haller ze świtą i zarząd »Sokoła« w pierwszych rzędach, i rozpoczęły się popisy sokole. Jako pierwszy wystąpił zastęp młodych skautów w liczbie 40, którzy wykonali marszowe ćwiczenia, wykonując sprawnie rozmaite zwroty. Nastąpił potem popis szermierczy: mistrz fechtunku. Bąkowski, z uczniami swoimi: młodym Rowińskim i Rimlerem odbył szkołę i dwa »assaut«: jedne na rapiery, drugie na florety.

Po popisie szermierczym odbyły się ćwiczenia zastępu sokolic w liczbie 27, które wykonały sprawnie i harmonijne ćwiczenia rytmiczne w takt muzyki, poczem najdzielniejsza z przodownic zastępowych p. Szumska, wręczyła jenerałowi Hallerowi bukiet kwiatów. Zakończyły popis efektowne ćwiczenia atletyczne -- piramidy na drabinach, pod kierownictwem profesora Hamburgera. — Po tych ćwiczeniach jenerał Haller, który każdemu z kierowników popisów dziękował osobno i uważnie obserwował popisy, opuścił salę, żegnany owacyjnie przy dźwiękach orkiestry sokolej.

WIATKOWSKI
KRAJOWYCH I PRUSKICH,
KSU I DRZEWA
KRAKÓW ulica Pawia L. 11.
nto P. K. O. Nr. 78.292. Telefon Nr. 78.



Kraków, dnia 31/8.1916. 191

RACHUNEK

dla JWielmożny Pan Dr.Bąkowski

Św.Jana 12 *w* Krakowie

Waluta koronowa

Płatne i zaskarżalne w Krakowie.

ko do dni 14-tu.

Data		Cena	WINIEN	MA
14/8.	Za 50.ctr.Silesii I.	180	90.-	
	" odwóz i zniesienie 50.ctr.	38	19.-	
	" mytó od 1 fury	32	-.32	
	Razem Koron		109.32	

dnia 4/9 1916

zapłacono

Jan Kwiatkowski

Bąkowski

W razie niezapłacenia rachunku w oznaczonym terminie liczę 8% zwłoki.

Data		Cena	WINIEN	MA

Teplitz-Schönau i. B.

egründet 1912.

öst. Postsp

L. szn. Wny Dr Gąkowski

Telefon 16, 72, 198 i 345.

~~[illegible]~~ Św Jana 12

Krakowska Gazownia miejska.

Posyłamy 1250 *kg. koksu za K* 185.—
które należy zapłacić oddawcy.

Dnia 2/7 *191*8 1918

97

L. szn. Wny Dr Żakowski
św. Jana 12

77

Telefon 16, 72, 198 i 345.

Krakowska Gazownia miejska.

Posyłamy 1250 *kg. koksu za K* 575.–
które należy zapłacić oddawcy.

Dnia 7/11 *191*9. 1919

prawie nic nie płacą. Tam [illegible] kiedy
się to reguluje?

5 Listopad środa mgła.

T + 0° R B. 747.

Chleba brak. Za bułkę dużą wielkości 3–4 bułek dawnych dwucentowych zapłaciłem dziś 8 koron — w mieszkaniu zimno.

6 Listopad czwartek mgła

T — 1° R B 735.

Jajo 6 (jedno!) 1 korona 60 hal

Chamy w sejmie chcą pod rygorem odłożenia mandat zbogacić chłopów. Chamstwo święci tryumf. Deszcz

7 Listopad piątek niby mgła niby
deszcz — T + 3° R B. 727.

Bułki znowu o 20 hal na sztuce podrożały!

Demonstracje przeciw drożyźnie wieczorem elektryka zgasła na 2 godziny

Ś. P. PIOTR NIZIŃSKI. W piątek 7 bm., skończył w Krakowie pracowity i zasłużony żywot, Piotr Niziński, artysta malarz. Skromny i cichy a niedbający o rozgłos, w szerokich kołach publiczności, był może mniej znanym, niż mu się to należało; w bliższych jednak kołach artystycznych ceniony był bardzo, zarówno dla niepospolitego talentu, jak i dla nieskazitelnego charakteru. Piotr Niziński urodził się w Wieliczce 1858 r., studya artystyczne odbywał najpierw w Krakowie w ówczesnej szkole Sztuk pięknych pod dyrekcyą Jana Matejki, następnie w Monachium a nakoniec w Rzymie i Florencyi. Po powrocie do kraju poświęcił się malarstwu religijnemu; wiele obrazów jego z tego działu znajduje się w naszych kościołach. Uprawiał także z powodzeniem malarstwo portretowe, głównie jednak w ostatnich czasach oddawał się polichromii kościołów, i w tym dziale szczególniej był niepospolitym artystą: wiele kościołów u nas, a między innymi katedra kielecka, zawdzięczają mu artystyczną swą polichromię. Po krótkich cierpieniach zgasł na łonie rodziny. Pozostawił żonę, syna i córkę.

20 MORGÓW, 2 KILOMETRY Z KRAKOWA, WOLNE MIESZKANIE
dom murowany nowy o 6 pokojach, inwentarz żywy i martwy, SPRZEDA za 600 tysięcy koronc. Biuro J. Ropski, Kraków, Szewska 5.

WĘGLE i 10.000 KORON
ofiaruję za odstąpienie lub wynajęcie 2 pokoi z komfortem w Śródmieściu lub w pobliżu Śródmieścia zaraz lub od 1 stycznia 1920 roku. Zgłoszenia pod: **»Mieszkanie 1920«** przyjmuje Administracya »Nowej Reformy«. 11905

DEMONSTRACYE APROWIZACYJNE. Kraków przeżywa obecnie okres zawodowych ruchów niezadowoleńczo-aprowizacyjnych. Po demonstracyach aprowizacyjnych pocztowców i krawców w przeszłym tygodniu, wczoraj przyszła kolej na urzędników sędziowskich. Dawno nurtujące wśród nich niezadowolenie znalazło wyraz wczoraj w energicznem wystąpieniu. Najpierw przedpołudniem odbył się w gmachu sądu okręgowego cywilnego na Grodzkiej wiec, na którym przemówił sędzia Wielgus, którego wybrano przewodniczącym. Następnie udano się do prezydenta Woltera i przedstawiono mu fatalne położenie, w jakiem znajdują się urzędnicy sądowi wskutek braków aprowizacyjnych. Prezydent Wolter przyrzekł wyjechać w tej sprawie w niedzielę do Warszawy, aby uzyskać jakieś polepszenie.

W południe — jak nam komunikują — tłumna delegacya urzędników i służby sądowej przybyła do prezydyum magistratu. Deputacyę przyjęli wszyscy wiceprezydenci miasta. W odpowiedzi na zupełnie zresztą słuszne żądania zaznaczyli wiceprezydenci, że magistrat jest jedynie i wyłącznie tylko władzą rozdzielczą artykułów żywności, które rząd miastu przyznaje. Prezydyum odniosło się natychmiast telegraficznie do prezydenta ministrów, ministra aprowizacyi, marszałka Sejmu, delegata Gałeckiego o pomoc aprowizacyjną dla Krakowa, który cierpi głód i chłód. Równocześnie zawiadomiło o tem prezydyum bawiącego w Warszawie prezydenta Federowicza z wezwaniem, by wspólnie z posłami krakowskimi interweniował w odnośnych ministerstwach, gdyż najmniejsza zwłoka w tych najżywotniejszych dla miasta sprawach grozi katastrofą.

W konferencyi z wiceprezydentami w gmachu magistratu wzięli udział, jako delegaci zgromadzenia, radcy: Ajdukiewicz, Czerny i Wielgus, oraz pp. Gross i Ratyński. Przed gmachem magistratu tymczasem demonstracya miała przebieg bardzo ożywiony. Rozlegały się wykrzykniki treści przeważnie opozycyjnej. Między innemi dozorcy więźniów odgrażali się, że jeżeli ich sytuacya aprowizacyjna się nie poprawi, przestaną pełnić funkcye i „wypuszczą wszystkich kryminalistów".

Po załatwieniu — względnem zresztą — sprawy w magistracie, demonstranci udali się na ul. Radziwiłłowską, do wydziału ministerstwa aprowizacyi. Około godz. 2 przyjął ich kierownik urzędu, radca Lewicki. Tu znowu powtórzyło się wyjaśnienie, że urząd aprowizacyjny krakowski jest właściwie tylko instytucyą rozdzielczą, przytem kierowaną wskazówkami z Warszawy, która „wzięła na siebie" aprowizacyę Krakowa ze skutkiem wiadomym. Zresztą radca Lewicki przyrzekł demonstrantom, że w przyszłym tygodniu przypadkowo aprowizacya cokolwiek się poprawi, przynajmniej o tyle, że będzie mąka. Demonstracya po pobycie na Radziwiłłowskiej zakończyła się.

KRAKÓW BEZ GAZU I ELEKTRYCZNOŚCI. W

7/XI 1919

DWANAŚCIE TYSIĘCY KORON za wyszukanie lub odstąpienie mieszkania, złożonego z 4 pokoi, przedpokoju, kuchni, łazienki, oświetlenia elektrycznego. Zgłoszenia pod: »Inżynier« przyjmuje Adm. »N. Reformy«. 12828 3



8 listopad sobota T+1 B 739. pochmurno

Rano zupełnie jeszcze było pochmurno!
Śnieg mokry przykrywa miasto
coraz dokładniej.

9. list. niedziela, pochmurno T – 2° R, B. 742

Ekonomista, filozof, psycholog, będą
mieli ciekawy materyał do studyów:
Miliardy już krążą w bankach zamiast
fabryki, prywatnych przedsiębiorców nie
tylko u nas ale i w Niemczech. Pieniądze.
Pieniądze są (papierowe) w pogardzie
każdy mówi: to nic nie warte, trzeba wy-
dać co prędzej, kupić coś da pewne...
Drobniejszej monety jak 20 h. nie
ma, i to nie wiele, służy tylko do wy-
równania rachunku, bo za 20 h. nic
nie kupi. Minimum za papierosa,
czastko, jest 1. Kor. Żebrakom dają
po 1/2 korony papierowej lub po koronie,
żebrak wydaje z dziesiątki lub nawet
dwudziestki resztę "koronami"... Za
szafkę, dziwkom płaci się 5000 – 10,000. K
Szmuklerzy, rozpustni, podejrzane in-
dywidua płacą przy bufecie za przekąski
i przepitek po 100.– 200 koron za 2 lub 3
osoby, fiakier nie weźmie niżej 10. K. za
najkrótszy kurs, a za dalszy 30 – 50 kor.!
Słowem pieniądze płyną rzekami. Bank-
noty potargane, pomięte, czasem pozlepiane
do niepoznania.

DR. ARTUR TILL I DR. ALFRED ZGÓRSKI
ADWOKACI WE LWOWIE

TELEFON Nr. 62
RACH. CZEKOWY P. K. O. Nr. 115.174

UL. PAŃSKA 4

WE LWOWIE, DNIA 21. lutego 1918

Wielmożny Panie Kolego !

Powróciwszy do Lwowa objąłem osobiste kierownictwo naszej kancelaryi, upraszam więc o porozumienie się co do dalszego prowadzenia spraw nam powierzonych .-

Z poważaniem

Zgórski

Wielmożny Pan
Dr. Klemens Bąkowski
adwokat
K r a k ó w
ul. św. Jana 12.

Ponieważ mają rolnicy, kupcy, ręko-
dzielnicy, robotnicy płatni tyle, ile któ-
ry zażąda, aferzyści, łapownicy i złodzieje.
Reszta próbuje kupczyć czem się da, sprze-
daje co ma, wyzbywa oszczędności z ostat-
niego kąta i biduje, głodzi się, marznie.
Dwie spinki z perełkami japońskiemi,
które kupione były przed 8 laty za 200 koron
sprzedałem za 1000 koron. Obrazy i anty-
ki dochodzą niebywałych cen: Kossaka
„Stadninę" (za którą może wziął Kossak
(stary!) 5000 k.) – sprzedano za 75,000. K
Za byle stary stół, szafkę, kantorek, sofę
płaci się 2000 – 10,000 k. podobnież nie-
słychane ceny za złoto i kamienie. Za 100
koronówkę płacono 1200 K przed 3 miesiąca-
mi, teraz zapewne więcej, bo za 10 koronówki
dają po 150 kor! Mam jeszcze około 250.
kor. w srebrze przygotowane w 1914 r. na
ewentualną ewakuację – zrobię na nich
„interes", bo dadzą mi za to dziś 5–8 razy
tyle. Co się wyda na... bułki. A gazety
trąbiły w 1914 r. aby nie „tezauryzować".
Ktoby nawet centy miedziane zbierał był, zro-
biłby dziś interes, bo za kawałek miedzi wagi
tej, co 50 centów czyli korona, płacą 2 korony.
Złotego zaczynają teraz ludzie tezauryzować
już i nikiel, o ile jest w obiegu (10 i
20 halerzówki) – ale tych mało, bo je
już Austryacy wyłapywali do fabrykacyi
patronów.

ADWOKAT
Dr. EDWARD HOLLÄNDER
WE LWOWIE
UL. SYKSTUSKA 17.

Lwów, w styczniu 1918.

P. T.

Mam zaszczyt zawiadomić, że od dnia 1. stycznia 1918.

Kancelarya moja

znajduje się WE LWOWIE, ul. Sykstuska 17.

Z wysokiem poważaniem
Dr. EDWARD HOLLÄNDER

10 listop. poniedziałek, pochmurno – zapaść; na ziemi, śnieg na dachach i ulicach T – 4°R. Bar 741. – Szczęściem, że wydobyłem po długich staraniach Maks z garami, więc przynajmniej w domu nie marznę.

11 listopad wtorek deszcz T. +1°R B. 730.

Od 5 lat najgorszy rok obecny. Literalnie z każdym dniem wszystko drożeje, nie raz popołudniu są już ceny wyższe niż były rano! Najdotkliwszy brak chleba i butek. Rząd boi się wysłać wojsko na wieś zrewidować stodoły i zarekwirować nadwyżki.

12 listopad środa pogoda T +1°R. B. 737.

Dziś nareszcie sprzedają po 1/2 racji więcej dobrego chleba (tj. po 1/2 kila na tydzień na głowę za 2.10.) Bułki znowu zmalały. Kupiłem małą flaszkę (około 1/2 litra) oliwy miejscowej za 57 koron, bułkę za 9 koron... 1/4 kilo kiełbasy za 12 kor. Cukru nigdzie za żadną cenę dostać nie można – szczęściem mam jeszcze nieco mleka kondensowanego słodzonego i tak zwane „masło miodowe" 3 kilo które zastępuje cukier – ale jak to się wyczerpie, to zdaje się zupełnie muszę się zrezygnować ze pewnej okrasy życia słodyczy. Tytoniu ani cygar nie mam – dla oszczędzania się palam czasem potrawa z orzechowymi liśćmi w fajce – dymi i gryzie w gę-

~~Adwokat~~
DR. KLEMENS BĄKOWS[KI]
Syndyk stoł. król. Miasta Kr[akowa]
Kraków, ul. Św. Jana l. 12





[Kr]aków ... 8 r.

Wielmożna Pani !

Otrzymawszy od Gminy M. Krakowa

polecenie zaskarżyć WPanią o zapłacenie kwoty 15·80

należnej z tytułu wywozu śmieci zboränych z realności Pani na Drodze wojskowej

wzywam uprzejmie WPanią o nadesłanie powyższej kwoty na moje ręce w trzech ~~w 8-iu~~ dniach, w przeciwnym razie zmuszony będę wnieść skargę, coby naraziło WPanią na koszta i egzekucyę.

15.80
1.10
16.90

Z poważaniem

WG. Marya Pacanowska
Kraków

Bąkowski

Syndyk st. król. miasta
Krakowa.

zyk – więc skutek jest jaki taki... Zwondersk[i]

13 listop. czwartek pochmurno T+1. B.741.

Śnieg wczorajszym sypie gęsty

14 listop. piątek pogoda T–2°R B.746.

Mróz znowu grozi ziemniakom,

których u Gałęzi nie wiele! węgli [illegible]

5. Gi. po 28. Nov.

15 listop sobota pochmurno T–3°R B.743.

16 listopad niedziela śnieg gęsty T.±0° B.729

Popołudniu piękna sanna – mróz 3°R i 4°.

17 listop. poniedz. śnieg T–6°R! B.748.

Dawno nie było tak wczesnej i mocnej zimy! Styczniowy krajobraz: błoto, sanna, mróz...

18 listop wtorek pogoda T. –6°R. B.750.

Rumuni ustąpili z Pesztu, weszły wojska węgierskie antybolszewickie. Wogóle nie wiemy nic co się dzieje w Węgrzech, Bułgarji, Turcji, Rosji, jedynie granice i kto gdzie rządzi etc.! Wieczorem –8°R

19 listop. środa, śnieg sypie! T–7°R. B.748.

20 listop. czwartek pochmurno T+1.R. B.740.

Wojska polskie sprowadzi[ły] [illegible] granicę wschodnią zajmując Płoskirów i Kamieniec Podolski. –

Wieczorem Deszcz.

21 listopad czwartek pochmurno T.+2°R. B.735.

Zmarł jeden z najcelniejszych naszych historyków Tadeusz Wojciechowski we Lwowie





† **TADEUSZ WOJCIECHOWSKI.** Telegram ze Lwowa doniósł, że w dniu 21 bm. zmarł tam znakomity historyk dr Tadeusz Wojciechowski, b. profesor uniwersytetu lwowskiego. Ze śmiercią jego schodzi do grobu jeden z ostatnich przedstawicieli pokolenia wielkich historyków naszych, którzy historyografią polską wzbogacili najcenniejszemi źródłowemi dziełami, wprowadzając do niej nowe teorye i wartości, oparte na metodzie archiwalnej.

Śp. Tadeusz Wojciechowski urodził się w Krakowie w roku 1838. Gimnazyum ukończył w Krakowie, studya uniwersyteckie odbywał w Krakowie i Wiedniu, studyując prawo i filozofię. W roku 1865 otrzymał stopień doktora filozofii. Od roku 1867 pracował w Bibliotece Uniwersytetu Jagiellońskiego, jako amanuent. Mianowany skryptorem Biblioteki uniwersyteckiej we Lwowie, poświęcał się całkowicie badaniom historycznym. W roku 1883 został nadzwyczajnym, a w 4 lata później zwyczajnym profesorem historyi polskiej na Uniwersytecie lwowskim. Dr Wojciechowski był od roku 1881 członkiem Akademii Umiejętności w Krakowie, korespondentem komisyi centralnej w Wiedniu do konserwacyi zabytków historyi i sztuki, od r. 1891 prezesem Towarzystwa historycznego. Z godności uniwersyteckich piastował w roku szkolnym 1888-9 godność dziekana wydziału filozoficznego, a w roku 1905-6 godność rektora.

W roku 1907 dr Wojciechowski przeniósł się w stan spoczynku. W uznaniu znakomitych usług uczonego około rozwoju nauki polskiej ówczesny senat Uniwersytetu uchwalił jednogłośnie wybić na jego cześć plakietę, którą mu w roku 1908 uroczyście wręczyła deputacya senatu.

Wśród wielu znakomitych jego dzieł z zakresu historyi polskiej wymienić należy: „Zabiegi cesarza Maksymiliana o koronę polską", „Chrobacya, Rozbior staroż. słow.", „Roczniki polskie X—XV w.", „O Kazimierzu Mnichu", „O życiu i pismach Wincentego z Kielc", „Co to jest historya i poco się jej uczymy", „Podział i zakres dziejów polskich", „O powtórnej elekcyi Stanisława Leszczyńskiego", „O Płaście i piaście" i w. i.

Śmierć śp. Wojciechowskiego jest dla nauki polskiej stratą niezastąpioną.

Jak nam telefonują ze Lwowa, stosownie do życzenia śp. prof. Wojciechowskiego nie będzie żadnych **mów na pogrzebie**. Natomiast uniwersytet urządzi w najbliższym czasie uroczystą akademię ku czci zmarłego. Wydział filozoficzny zamyśla upamiętnić pracę śp. Wojciechowskiego w sposób jeszcze trwalszy.

K KRAJOWY

ryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem

lia w Krakowie.

W Krakowie, dnia 31.stycznia 1918.

Klemens Bąkowski, adwokat krajowy

w Krakowie.

jne za miesiąc luty 1918.r. w kwocie:

zapisaliśmy na korzyść rachunku bieżącego ok/94 WPana z walutą dnia 1/2.b.r.

Z poważaniem

Bank krajowy Królestwa Galicyi
i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem
Filia w Krakowie.

DRUKARNIA ZWIĄZKOWA W KRAKOWIE. — 3007-17

przeszło lat prawie 80. Wzwonem
kaznodzie poszarpali, lekało
bo im chcę cennik obniżyć. Banda
nadzwyczajnie zarabia, ściąga po 1000–
2000 K. na czysto codziennie.

22. listop. sobota pogoda T+1°R. B. 739.

23 listop. niedziela pochmurno T+1R B. 740.

Masło płacą już po 35–45 za kilo!
Przyzwyczaili się od ładu i porządku, jakie
u nas zapanuje, a ten ład może ulec
teraz katastrofie, jeżeli rząd nie zdobędzie
się na energię w wydaleniu zbójów
i ukaraniu ich przykładnie — wszystkie
sfery gorszą rabunkiem i demoralizacją do-
prowadzone do ostateczności. Złodzieje
paskarskie ryzykują majątek i życie w
dziwnem zaślepieniu, że mogą lada mo-
ment ulec krwawej zemście. Demo-
ralizacja przeszła wszelkie pojęcie. Nikt nie
kontentuje się małym zyskiem, każdy
chce od razu zarabiać tysiące. Oszustwo,
kradzież i łapownictwo na każdym kroku.
Kradną kolejarze, kradną ich żony i dzieci,
kradnie ludność okoliczna, wagony do-
chodzą na pół opróżnione z towarów, a i
tego wagonu nie można doprowadzić
bez łapówki i opłacenia się tym ma-
nym robotnikom, którzy już pół tego wa-
gonu okradli. Kradnie wszyscy dostarczający
ten towar do Bremen, i t.d.

KRAJOWE
TOWARZYSTWO RYBACKIE
W KRAKOWIE.



ul. Andrzeja Potockiego 1, III. p.

Telefon Nr. 23.92.
Rach. czek. poczt. kasy oszczędności Nr. 117.431.

L. 393.
(W odpowiedzi należy powołać się na powyższą liczbę).

Kraków, dnia 25. II. 1918. r.

Wielmożny Panie Macenasie!

Skargę przeciw Lichtmanowi wstrzymaliśmy wskutek polubownego załatwienia sprawy. Lichtmann zapłacił nam 80.K. odszkodowania oraz złożył 50.K na dotychczasowe nasze koszta sadowe.-

Prosimy uprzejmie o łaskawe nadesłanie rachunku kosztów wynikłych z zajmowania się WPana Macenasa tą sprawą.

Łączymy wyrazy głębokiego poważania

KRAJOWE TOWARZYSTWO RYBACKIE
w KRAKOWIE.

Sekretarz: Dr Schechtel

Wiceprezes: Dr Kamieński

24. listopad poniedz. – T. + 3½° R. – B. 743. deszcz

25 listop. wtorek T. + 4° R. B. 742 pochmurno

Bułki znowu zmalały!

Nazwa efektu	Wartość nominalna	Płatność kuponów	Numera i serye

26. listopad środa pochmurno T + 3° R B. 736.

27 listopad czwartek pochmurno, w nocy był deszcz, T + 3° R. B. 738.

Upragnione uratyfikowanie traktatu pokojowego odwleka się z powodu oporu senatu amerykańskiego, wielka to szkoda dla nas, wszystkie stosunki niepewne; w nocy był deszcz.

28 listop. piątek, miła pogoda. T + 5° R B. 734.

Gabinet Paderewskiego podał się do dymisji – ale podobno Paderewski ma pozostać. W Rosji i na „Ukrainie" chaos.

Teatr główny miejski imienia Słowackiego upada, zarówno co do aktorów, którzy uciekają co lepsi do lepiej płacącej Warszawy jak i co do repertuaru. Długie lata dawano co tydzień bądź premiery, bądź wznowienie.

W latach 1916 – 1917 ~~kiedy~~ w Krakowie przy większej liczbie ludności prosperował niejako obok zaledwie tylko teatr ludowy (powszechny, także miejski) grano każdą sztukę więcej razy, więc premiery przypadały co 2 do 3 tygodnie. Teraz jest konkurencja „Bagateli", „Nowości", po 2–3 przedstawieniach pustki, a aktorzy nie chcą teraz pracować po dawnemu, nie ma więc co tydzień premiery, tylko

BANK KRAJOWY

KRÓLESTWA GALICYI I LODOMERYI Z WIELKIEM KSIĘSTWEM KRAKOWSKIEM.

WYKAZ

papierów publicznych złożonych w Banku krajowym

przez JWielmożnego Dr Klemensa Bąkowskiego

do depozytu jatr. kredyt. Nr. 94.

Nazwa efektu	Wartość nominalna	Płatność kuponów	Numera i serye
4% listy zastawne	1400	30/6 91/12	
4 1/2% tamże	2000	"	
	3400		

BANK KRAJOWY Filia w Krakowie. 30. VI 1914 LIKWIDATURA I.

gra się dalej tę samą sztukę przy coraz
bardziej pustej sali – a żądania ak-
torów u obec Gminy jako prowadzącej
teatr ciągle rosną... Teatr więc upada
a kosztuje coraz więcej.

Dziś za chleb wagi 1/4 kilo zapłaci-
łem 10 koron! Wczoraj jeszcze płaciłem
8. koron. Naftam Szczepańskim dziś (?),
dawano dziś nafty po 33. k. kilo. Zaczęto
wysyłać wojsko celem wymuszenia na
rolnikach dostawy przepisanej zboża
(kontyngentu).

29. listopad sobota pogoda T. +1°R B. 748.
Akademia Umiejętności przyznała na-
grodę Jerzmanowskiego (44,000 kor) J. J.
Paderewskiemu.

30. listop. niedziela pogoda T+ 2 R. B. 749.

1. grudnia poniedziałek pogoda T+ 4°R B. 756.

2 grudnia wtorek pogoda T ± 0° B. 757. —

3 grudnia środa pogoda T+2° B. 749.

W Warszawie trwa „przesilenie" gabinetowe, nie
można apetytów" niesłychanych wszystkich
„stronnictw" zaspokoić – obsłużone mieliśmy
niezmierne narowa wymuszające na kan-
dydatów! A taki nie brak u nas fachowców,
którzy mogliby coś zrobić – ale ich nie wezmą,
bo tu idzie o „klub polityczny" a nie o dobro
państwa. Hochlokracya górą i chamstwo. —
Wieczorem gęsta mokra mgła. —



21·50
13·75
35·25

Filia Banku Krajowego

Kraków.

Przy niniejszem składam gotówką

K 35 h 25 (słowami koron ....

....) z prośbą o zapisanie tychże

na dobro mego (naszego) .... %wego rachunku bieżącego ....

....

....

Kraków, dnia .... 191....

Z poważaniem

(Podpis)

(Adres) ....

....

Uznać R^k b. ....

....

4 grudnia. czwartek pochmurno T+3°R. B.746.

Nazwa efektu	Wartość nominalna	Płatność kuponów	Numera i serye

Drożyzna ciągle wzrasta – pytanie jak wyso-
ko wyjdzie? czy kiedy co ustanie? Ubra-
nie kosztuje dziś 2500–3000 k – kape-
lusz 200–300 k.

Przed 2 miesiącami kupowałam marmola-
dę po 20 k. za kilo – przed miesiącem po
36. k – dziś płaciłam 40. – Za tak zwane
masło [illegible] 20 kor. przed 6 tygodniami
dziś 56 koron. Kawy i herbaty jest masa,
ale ceny stoją mniej więcej w miejscu
/176 k. kilo kawy/. Dużo także jest kaka-
o, ale mało kto kupuje bo drogie, a cu-
kru nie ma. Podobno ma nadejść trans-
port po około 40 k za kilo. Jeżeli taki bę-
dzie, to go w lot rozkupią.

Dawniej nie było tygodnia, żebym z księ-
garni lub antykwarni nie kupił jakiej
książki. Od roku stało się to niemożliwe,
tak wszystkie książki podrożały. Musi
się odzwyczaić... Do teatru także nie
chodzi się wcale, bo ceny tak samo
podrożały – sama garderoba po koronie
od osoby! Czytuje więc sobie stare ko-
medye Fredry.

5 grudnia pochmurno przelotny T+3°R B 742.

Do utrapień jedzeniowych przybywa coraz

BANK KRAJOWY
KRÓLESTWA GALICYI I LODOMERYI Z WIELKIEM KSIĘSTWEM KRAKOWSKIEM.

WYKAZ

papierów publicznych złożonych w Banku krajowym

przez Wielmożnego Dr. Klemensa Bąkowskiego w Krakowie

do depozytu Otw. kredytu Nr. 94.-

Nazwa efektu	Wartość nominalna	Płatność kuponów	Numera i serye
4% 56 l. Ziemskie	1400	1/12 914	
4 1/2 % L. krajowe	2000	"	
	3400	-	✓

BANK KRAJOWY W KRAKOWIE 31 XII. 1914 LIKWIDATURA

Olvk.

B. k. Nr. 95. — 1914.

więcej trosk o przyszłość polityczną. Brak rządu fachowego, brak granic pewnych, ciągłe usiłowania koalicyi chcące odebrać Galicyę wschodnią — podobno Anglia głównie tu brużdzi. Tacy dbali o [illegible] rumuńskich, a sami gnębią Irlandczyków, egipcjan, indusów... Paderewski zdrowia się na bezpłodnych targach z kołatą sejmową.

Raz deszcz — raz pogoda —

6 grudnia sobota deszcz drobny T+3°R B.737.

Paderewski podał się do dymisyi!

Bułki (nominalnie 5 gramowe de facto 4–4½ gr.) spadły z korony na – 90 hal.! Za to mleko litr 8 Koron!

7 grudnia niedziela ciemno. T+2°R B. 728!

Chmurno i deszcz

8 grudnia poniedz. rano T+2°R B 730.

pogodnie – potem deszcz i chmurami

9 grudnia wtorek pogoda T+1 R. rano 0°. B.742.

Zawiązuje się Towarzystwo Akcyjne dla — stworzenia opery w Krakowie. Ode wiem, wszystkie porządne opery (Paryż, Wiedeń, Drezno) mają znaczne subsydya a sam dochód z biletów nie wystarcza im. W Krakowie bilety mają pokryć operę! Zgodzi się na żądanie subwencyi od państwa i miasta, aby bogaci ludzie mieli operę — bo średnia klasa ~~dziś~~ nie ma na buty i chleb a nie do opery ~~na teatr~~.

TO[...]ZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ W [...]

B[...]EZPIECZEŃ
[...]DZIEŻY.

Adres [...]amy:
FLORYANKA[...]

Rachunek Pocztowej Kas[...]
Nr. 23.279.

Kraków, dnia [...]erwca 19[...]

Wie[...]

Dr. Klemens Bąkowski, adwokat kraj.

Kraków,

W sprawie ubezpieczenia do policy L. 3852

Pozwalamy sobie zwrócić uwagę Wielmożn ego *Pan* a*,*
że w dniu 14 lipca *19*17 *przypada do zapłaty należytość za ubezpieczenie od kradzieży w Towarzystwie naszem zawarte.*

Upraszamy o wpłacenie rzeczonej należytości na nasz rachunek w Pocztowej Kasie Oszczędności czekiem tu dołączonym, a zaznaczamy dla porządku, że według § 11 ogólnych warunków ubezpieczeń od kradzieży, ubezpieczenie nabiera ważności dopiero po zapłaceniu całej należnej za nie zaliczki wraz z opłatami ubocznemi.

Wysokość należytości jest oznaczona na czeku, w którym wypełnione zostały także inne daty przy uskutecznianiu wpłaty wypisać się mające.

~~Polica~~ (Kwit do policy) zostanie doręczon y *przez nas po zapłaceniu wspomnianej należytości.*

Z poważaniem

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZ[...]
W KRAKOWIE.

Czek P. K. O.

Bedrowny węgiel podatkami obkładać się na deficyt opery

10 grudnia środa, drobny mróz T – 10 R. B. 744.

Zmarł emer. prof. Dr Władysław Kulczyński znany zarówno wśród uczonych w dziedzinie arachnologii (pająków)

11 grudnia czwartek drobny mróz T – 1° R. B. 745.

W Warszawie nie mogą sklecić ministerstwa. Stronnictwa wysyłają obelżywe na siebie zarzuty nie znane na ministrów. Niemcy pokazują, iż nie dopełniają warunków bo widzą brak zgody i siły w koalicji do natychmiastowego wymuszenia.

12 grudnia – piątek pochmurno T – 1° R. B. 748.

13 grudnia sobota " T ± 0° B. 751.

Codzień składki na gwiazdkę dla żołnierzy inwalidów dzieci etc.

14 grudnia niedziela pochmurno T ± 0° B. 753

Gabinet min. utworzony przez p. Skulskiego ponoś aptekarza ... Paderewski nie przyjął misji do Paryża. Ministrem rolnictwa został Dr Bardel – tyle ma z rolnictwem wspólnego co ja z chemią ... itd.

Wczoraj kontraktowano w Magistracie 50 wagonów węgla za 6 ½ miljona, z Rumunii, oczywiście z żydami. Oczywiście dostawa w dzisiejszych warunkach nie pewna. Każą urzędnikom gminy być kupcami ...

TELEFON GAZOWNI Nr. 16 i 72.
:-: TELEFON FILII Nr. 198. :-:
TELEFON SKLEPU Nr. 345.



KRAKOWSKA
GAZOWNIA MIEJSKA

L. 4012

Kraków, dnia 11. maja 1918

JWielmożny Pan
Dr. Klemens Bąkowski,
Adwokat krajowy, Syndyk miasta
w Krakowie.

W sprawie H. Br.
Christianiego.-

W związku z pismem naszem z dnia 15. marca b. r. zawiadamiamy JWielmożnego Pana Mecenasa, że Henryk Br. Christiani wyrównał należytość naszą w kwocie K. 167.50 i prosimy o wstrzymanie dalszych kroków sądowych przeciw temuż.-

Z wysokiem poważaniem
KRAKOWSKA
GAZOWNIA MIEJSKA
Inż. Mikiewicz

15. grudnia 1919
[illegible] pochmurno T = 1° R
B. 752.
Bułki znowu zmalały!
16 grudnia 1919. pochmurno słotno
T = 5° R B. 757.
Woźni w Banku Kraj. wnieśli podanie aby im podwyższyć pensye (do 16,000 K. rocznie) zmienić mundury i przyznać bilet ,, skontystów !!

PREZYDENT
ST. KR. MIASTA
KRAKOWA

Kraków, dnia 11. grudnia 1918.

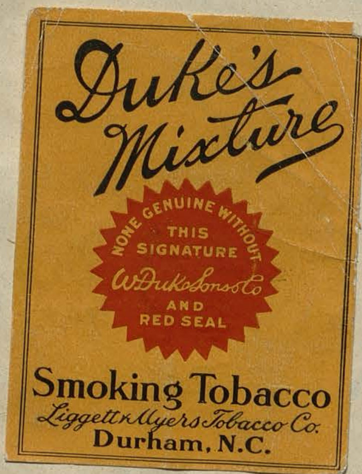
JWielmożny Panie !

W sobotę 13-go bm. o godzinie 12-tej w południe odbędzie się w gmachu Magistratu nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej celem uchwalenia protestu przeciw narzuconemu statutowi dla Galicyi wschodniej.

Ze względu na doniosłe znaczenie polityczne i narodowe mam zaszczyt upraszać JWPana o niezawodne wzięcie udziału w powyższej manifestacyi.-

Z prawdziwem poważaniem

Jan Kanty Fedorowicz



Służebnicy zamiatające po domach, zwane stróżkami – oświadczyły żądając, aby ich nazywano portierami lub dozorcami domu – pisarki żądają tytułu daktylografki, stenotypistki, kopistki, mundantki, ale broń boże nie pisarki. Ona woli być Tarnowska wycieraczką, wyścieraczką (mundare = czyścić) niż polską pisarką!

Niedługo mamka będzie się kazała nazywać koadjutorką – niańka pedagogią ~~pedagogią~~ filą, zamiatacz mundantem – robotnik laborantem – maszynista inżynierem ~~furman~~ furman automedonem i.t.d.

Ogłupienie demokratyczne!

17 grudnia środa pochmurno T + 5° R. B. 755.

18 grudnia Czwartek pogoda T – 7° R! B. 754.

19 grudnia piątek pogoda T – 2° R. B. 740.

Przechodząc ulicami oglądałem ceny na towarach na oknie: krawatka 90 k. – szalik jedwabny na szyję 570 k. – koszula męska lnia-na 200 k. – metr sukna na ubranie 280 kor. szczotka 17 k. – szczotka ~~do~~ do podłogi ryżowa 32 K. Kilo fig 56 k. – śledź 4–5 koron – zając bez skóry 60 k. (skóra 30 kor.!) i.t.d.

Nowy premier Skulski miał mowę progr., mowę ~~k~~ zbiór komunałów – przez 2 szpalty dzien. Ku kaptował lewicę opozycyjną obiecując wszystko robotnikom, ale ani słowem nie wspomniał, że będzie wymagał od nich dopełnienia obowiązków

W ożuwie umiarkowana wystarczy, któr-
ą wyrosła, powinna go zaraz wy-
rzucić słowo premier głosi władcowie
program opozycyjny mniejszości, któ-
ry i tak nie ~~skasp~~ stawiał sobie.

20 grudnia zabieta, dobry dzień polatuje,
T = 1° R. B. 742.

21 grudnia niedziela pochmurno T+1°R B. 740
deszcz
22 grudnia pewnie pochmurno T+3R. B 730.

Marki polskie, których wartość docho-
dziła pod pewnymi ... do 2 ko-
ron – spadają stale i doszły już
do 1.2.3. kor. Jest to normalny objaw,
bo marka tyle warta w Królestwie
~~ca~~ do siły kupna, co u nas korona i
powinna zejść do pari. Zarzucanie
robili do Koronie gazeta na tym
wysokim kursie, aby teraz się wście-
kli na „Galicję", że mało daje ko-
ron za marki. —

Smutna droga rzeczy marnuje się
wzdłuż tak, że dzielenie marki bez
pewności i obawiam się, że zejdzie do
minimalnej wartości. Ostatecznie
Korona ma jeszcze 3. halerzy w złocie
pokrycia – a marka nic.

23 grudnia wtorek pogoda cudny poranek
T – 1° R. B. 730. –

Od godz. 10½ gęsty śnieg – popołudniu
ustał.

TELEFON GAZOWNI Nr. 16 i 72.
:-: TELEFON FILII Nr. 198. :-:
TELEFON SKLEPU Nr. 345.

Kraków, dnia 22.maja.1918. 19



KRAKOWSKA
GAZOWNIA MIEJSKA

L. 4138

Dr.Klemens Bąkowski

syndyk miejski

w K r a k o w i e .

ul. św. Jana.L.12.

Dnia 22.maja.br.wpłaciła Anna Knausowa zaległą wkotę K.344.40.do kasy Gazowni miejskiej. Prosimy przeto WPana Syndyka o zaniechanie kroków prawnych przeciw tejże.

Z poważaniem.

KRAKOWSKA
GAZOWNIA MIEJSKA

[illegible]

23/12 Odniosłem do Polskiej Kasy Po-
życzkowej oddając posiadane monety
srebrne, zapłacono mi za nie:

za 16 pięciokoronówek	a 14 M.	224	marek
za 50 guldenów	a 7 M.!	350	
za 14 2koronówek	a 5.50	77	
za 17 jednokoronówek	a 2.70.	46.75	

Razem za 225 Koron w srebrze = 697.75 marek polskich.

Żydzi płacą obecnie po 7. koron za jednokoronówkę! a odpowiednio wyżej za inne monety. Stąd ludzie mało oddają Państwu, — wolą sprzedać żydom.

Marki zmieniłem dziś po 1.30 Koron.

<u>24. grudnia</u> środa, wilja, pochmurno, <u>błoto</u>
T + 3° R. B. 729.

<u>25. grudnia</u> czwartek Boże Narodzenie, pogodnie T + 3° R B. 735.

Obywatele dostali na święta po 30. deka mąki dobrej za 1. Kor. 60. i po 30 deka żółtego cukru po 2. Kor 40. na głowę (zapewne na cały miesiąc jeżeli nie dłużej!) wieczorem i w nocy deszcz

<u>26 grudnia</u> piątek Św. Szczepana
T + 2° R. B. 733 deszcz. błoto.
Pod wieczór mróz i śnieg – w nocy wicher i zadymka

<u>27. grudnia</u> sobota, drobny śnieg, zima!
T – 4° R. B. 742.

Amerykanie podejmowali i obdarzali w czasie świąt żołnierzy, inwalidów, chorych. Robią bardzo wiele pod względem humanitarnym dla miast [?] i dzieci, kosztem, licząc nawet kurs naszych koron, <u>miljonów koron</u>. Publiczność mało wie o tem, gazety czasem wspomną. Należałoby jakoś okazać Ameryce więcej wdzięczności, i uznania. Jestto Stowarzyszenie młodych chrześcijan amerykańskie [?], które działa w kierunku zwalczania chorób, hygieny, wychowania, oświaty, wielkim nakładem, bezinteresownie. Jestto jakiś prawie mistyczny zapał i poświęcenie w idealnych celach.

<u>28 grudnia</u> niedziela, nieco śniegu od mrozu [?]
szarawa [?] T + 2° R B. 732

Nowy minister finansów Grabski oznaczył urzędowy kurs marki polskiej na 1.76 korony w urzędowym obrocie. Nie zdaje mi się to mądre, bo kto po tej cenie weźmie marki musi je sprzedać po kursie giełdowym tj obecnie około 1.25, aby za nie co kupić w Galicji – tu



BANK KRAJOWY

KRÓLESTWA GALICYI i LODOMERYI Z WIELKIEM KSIĘSTWEM KRAKOWSKIEM

FILIA W KRAKOWIE.

Adres na telegramy:
BANK KRAJOWY, KRAKÓW.

TELEFONU Nr. 223 i 2543.

L.16656./D

W Krakowie, dnia 22.maja 1918.

Wielmożny Dr Klemens Bąkowski, adwokat krajowy

w Krakowie.

Niniejszem donosimy uprzejmie, że zapisaliśmy w rachunku bieżącym ok/94 WPana w myśl pisma z dnia

Winien	Tytuł	Ma	Waluta
	wpłacone przez JWnego Dyr. Jana Armołowicza na pokrycie wydatków przy intalulacyi pożyczki dla JWnej Ksawery Armołowiczowej.	K 32.50	
	wpłaconeprzez Wną Józefę Stawowiakową na pokrycie wydatków przy konwersyi pożyczki z Pow.Kasy oszczędn.	" 169.25	
	łącznie	K 201.75	23./b.m.

Z poważaniem

Bank krajowy Królestwa Galicyi
i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem
Filia w Krakowie.

Drukarnia Związkowa w Krakowie — 3015-17.

żaden kupiec ani Bank nie przyjmie po
kursie 1:44, lecz po [illegible], których prze-
ciwnie ciągle spadł będzie, czyli ko-
rona na razie nie złudna, a coraz to mniej-
szej ilości drożyzna, dziś w górze ...
Podobno koalicja zdecydowała się przyznać
Polsce Galicję na 25 lat, lecz bez
terminu. Czy ta wiadomość jednak jest
pewna — to pytanie jeszcze.
Zrobiłem kontrakt kupna Hotelu
Drohobyckiego w Rymanu dla Banku Krajow.
za 4. miljony, a z dodatkami za 4½ mil.
— nareszcie zdecydowali się. Gdyby mnie
słuchali, mieliby dziś Krzysztofory
które w r. 1915. były do nabycia za 1,200000
do 1,400,000 K. — dziś warte 12. miljonów!
Wczoraj zadymka przy — 4° R

29 grudnia pomroźna pogoda
T — 12° R — B. 747.
Cięźka zima, biało, mroźno. W mieszkaniu
palą oszczędnie, ale nie braknie koksu i węgla
na luty i marzec — więc było + 11° do + 12° R
w pokoju tj. dobrze chłodno a przy pisaniu
ręce marzną i trzeba je od czasu do czasu
zatrzeć

30 grudnia wtorek, pochmurno. Rano T — 6°
R B. 746 — w południe — 2° R B. 745
Rano padał deszcz drobny i zaraz
marzł odzywczie, stąd ślizgawica. —

Przyjęcia noworoczne u Naczelnika państwa.

Warszawa, 2 stycznia (PAT). W dzień Nowego Roku składane były Naczelnikowi państwa życzenia noworoczne w pałacu Łazienkowskim w sali audyencyonalnej. Po wysłuchaniu w kaplicy Łazienkowskiej nabożeństwa, celebrowanego przez Monsignore Lesława Pleszczyńskiego, kapelana Naczelnika państwa, przeszedł Naczelnik państwa do pałacu. O godz. 11 składali życzenia Naczelnikowi imieniem Sejmu ustawodawczego p. marszałek wraz z posłami, podnosząc w przemowie, że pragnieniem wszystkich stronnictw w Sejmie jest ciągłe, ścisłe i chętne współdziałanie nietylko czynników rządowych między sobą, ale także władzy ustawodawczej z jednej a władzy wykonawczej z drugiej strony.

Naczelnik państwa, dziękując za wyrażone życzenia, zaznaczył, że w wielkiej wspólnej pracy nad odbudowaniem Ojczyzny, Sejm polski zajmie zawsze pierwszorzędne stanowisko i życzył, ażeby praca jego była owocną. Imieniem rządu p. prezydent ministrów Skulski wygłosił następujące przemówienie:

Panie Naczelniku! W imieniu rządu i reprezentowanych tu władz składam Ci jako głowie państwa najgorętsze życzenia. Polsce życzymy, ażeby każdy następny jej rok był lepszy od poprzedniego, aby osiągnęła potęgę i chwałę godne Jej Majestatu i Majestat ten panował niepodzielnie w sercach wszystkich jej synów.

Na przemówienia te opowiedział p. Naczelnik państwa: Szanowni Panowie! Dziękuję serdecznie za życzenia, złożone w Waszem imieniu przez pana prezydenta ministrów. Na rządzie Polski, wychowanej przez poprzednich Jej panów w duchu braku inicyatywy, w duchu wyczekiwania wszystkiego od rządu, w duchu, który pozostawił po sobie głębokie ślady w społeczeństwie, ciąży wielki obowiązek. Życzę Panom, aby rząd polski wniósł możliwie silnie w społeczeństwo ducha inicyatywy, ażeby mógł do przyszłego roku zrobić tak dużo, ażeby cała Polska razem z Wami mogła powiedzieć: Niech żyje ten rząd, który Ojczyźnie dał kawałek szczęścia.

O godzinie 11.30 przyjął Naczelnik państwa korpus dyplomatyczny. Zebranych w sali Salomona przedstawicieli korpusu dyplomatycznego dyrektor protokołu, hr. Przeździecki, wprowadził do sali audyencyonalnej, w której oczekiwał Naczelnik państwa w otoczeniu rządu, polskich przedstawicieli dyplomatycznych, oraz adjutantów. Obecni byli: nuncyusz apostolski, msgr. Ratti, poseł francuski Prallon, poseł amerykański Gibson, poseł belgijski Ypersele van Strihan, poseł rumuński Florescu, poseł angielski Horace Rumbold, radca legacyjny włoski markiz Constance Compaues de Brichanton w zastępstwie nieobecnego w Warszawie posła włoskiego. Następnie charge d'affaires hiszpański Conereras, duński Biegler, szwedzki Danielson, wreszcie delegat republiki czesko-słowackiej Radimski, każdy z nich wraz z personalem poselstwa. Przybyli również przedstawiciele misyj wojskowych: angielskiej jenerał Carton de Wiar, włoskiej jenerał Rommelli, japońskiej kapitan Jamavashi i rumuńskiej pułk. Basulescu. Imieniem korpusu dyplomatycznego przemówił dziekan tegoż, msgr. Ratti w następujące słowa:

Ekscelencyo! Czuję się wysoce zaszczycony, mogąc być urzędowym wyrazicielem hołdu i życzeń, które Panu składa ciało dyplomatyczne w Polsce, akredytowane w dniu tym, w którym rozpoczyna się rok nowy. Wedle dość rozpowszechnionej opinii, słowa urzędowe dyplomatyczne nie są, ściśle biorąc, synonimem słów szczerych i serdecznych, ale urzędowości i dyplomacyi. W tym przynajmniej wypadku nie potrafią być przeszkodą, ani też nie mogą ująć najzupełniej szczerości i serdeczności. — Szczerość i serdeczność, niezależnie od Pańskiej uprzedzającej i serdecznej dobroci, znanej nam wszystkim tak dobrze, płynie w dniu dzisiejszym z głębi naszych serc i naszych dusz. Gdy nasi drodzy krewni i przyjaciele gdzieś tam w dalekich naszych stronach rodzinnych wymieniają między sobą życzenia i powinszowania, z wylaniem najszczerszych uczuć niewyszukanych i przyjacielskich chciałbym powiedzieć, iż niemożność pobytu wraz z nimi wynagradzamy sobie, przychodząc tu do Pana. Oto uczucia, jakie nas ożywiają w tej chwili. Lecz szczerość i serdeczność chwili nie zmniejszają wcale jej wielkości i uroczystości, któr[illegible] prostota czyni jeszcze bardziej sympatyczne[illegible]. Szczerość i serdeczność odnosi się do tego, czem jesteśmy, wielkość i uroczystość do tego, co my reprezentujemy i Pan również. Pan reprezentuje naród wielki, naród męczeński przez swą przeszłość, naród, budzący podziw przez swą teraźniejszość, w tej chwili osobliwej w jego świetnej historyi. Ciało dyplomatyczne zawiera i skupia wobec Pana w tym pięknym pałacu Stanisława Augusta liczną reprezentacyę (która niebawem będzie jeszcze liczniejszą), organizacyj politycznych i państw całego świata, takiego, jaki właśnie wyszedł ze straszliwej wojny, która wtrąciła go w ten głęboki zam[illegible] mająca odważy[illegible] płytę grobową, pod którą [illegible]czała Polska pogrzebana, spętana, lecz nie umarła. Państwa świata starego i nowego, dawne państwa i państwa nowo powstałe, wojujące i neutralne, wszystkie stają przed Panem, przed Polską, którą Pan uosabia. Ten, co ma wielki zaszczyt być ich rzecznikiem, reprezentuje nadto, aczkolwiek bardzo niegodnie, potęgę, która nie jest najmniejszą potęgą świata. Jest to bowiem potęga nadewszystko moralna, utworzona przez posłów dobrowolnych milionów i milionów sumień chrześcijańskich, przez najstarsze i najszersze zastosowanie prawa samookreślenia. Wszystko to dzieje się w Łazienkach, by nieść życzenia Polsce, po raz pierwszy po jej zmartwychwstaniu, po jej powrocie do zgromadzenia narodów wolnych i niepodległych. Nie jest to powiedzieć za wiele, mówiąc, że ta chwila i ta scena cała swoją szczerością i serdecznością posiadają prawdziwą wielkość i prawdziwą uroczystość. Uczynił Pan bardzo dobrze, Ekscelencyo, dając w takiej chwili i takiej scenie tło takie, jak te wdzięczne Łazienki. Można było powiedzieć, że nieszczęśliwy król Stanisław August, budując ten pałac, rozsypał jedynie ręką nieświadomą kwiaty i uśmiechy sztuki na łoże umierającej i przygotował jej mauzoleum zimne i puste. Pan zadałeś kłam temu przykremu słowu. Polska wraca wraz z Panem do pięknych Łazienek, jaśniejąca młodością, ufna w nową przyszłość.

Naczelnik państwa odpowiedział: Monsignore! Nuncyuszu! Ekscelencye! Panowie! Bardzo serdecznie dziękuję Ekscelencyi za życzenia, któreście co dopiero Panowie złożyli Polsce w

31 grudnia środa, pochmurno, mgła
T ± 0° ! B. 743.
W Sylwestra – wszelkie teatry, kina, restaura-
cyje kawiarnie, z muzykami, przepełnio-
ne! Tylko inteligencja, profesorzy, urzęd-
nicy, adwokaci, inżynierowie i t.p. musieli
poprzestać na zwykłym wrzątku z kartą
chlebową, cukrową, węglową i mydlaną w
domu lub w ciasnej kawiarence na herbacie
z sachariną... Skończono druk mojej
„Germanii" pod zapowiadanym strajkiem zece-
rów nast.

1920.

1. stycznia, czwartek, pochmurnie
T + 2° R B 734
Przeżyliśmy pierwszy rok pod własnym rządem.
Kiepski bo kiepski, ale pierwszy zawsze we
wszystkiem trudny. Historja porównywa obejmie
całość wypadków i skutki a wtedy może
sprawiedliwiej osądzi przodków ex anno
MCMXIX.... Mam nadzieję, że zwolna
przychodzić się będzie do ładu. Błoto!

2. stycznia piątek pogoda, mgła wieczorem deszcz
T + 1° R. B. 733.
Kasjerzy kas rządowych nie przyjęli mo-
nety o 1.43 koron oświadczając, że ra-
czej narażą się na dyscyplinarkę, niż
żeby dźwigali na szkodę skarbu pań-
stwa polskiego, któreby przyjmowało
po 1.43, a zmieniało po 1.10 do 1.18.!

pierwszym dniu Nowego Roku. Jestem głęboko wzruszony sposobem, w jaki Monsignore Nuncyusz zechciał do chwili obecnej nawiązać wspomnienia, które wywołuje w was ten pałac łazienkowski. Polska zmartwychwstała. Zdaję sobie dobrze sprawę z tego, że Jej niepodległość zrodziła się z walki krwawej i zwycięskiej, która złączyła pod tymi samymi sztandarami tyle walecznych narodów. Ogromne cierpienia w tej wojnie przewlekłej winne być złagodzone przez pracę pokojową, która zatrze ślady olbrzymich zmagań. Polska wdzięczna i wierna swoim przymierzom i związkom przyjaźni weźmie udział według swoich najlepszych sił w pracy utrwalenia pokoju, by współdziałać dla dobra ludzkości ze wszystkimi narodami cywilizowanymi. Panowie! Jestem szczęśliwy, że mogę wyrazić za pośrednictwem Panów moje powinszowania i najszczersze życzenia pomyślności dla państw, które reprezentujecie, z któremi Polska złączona jest węzłami tradycyjnej przyjaźni. Rad jestem bardzo, że przy tej sposobności mogę wyrazić serdeczne życzenia noworoczne również Panom.

Osobno składali życzenia delegat rządu Kołczaka oraz przedstawiciele Finlandyi i Łotwy, nie akredytowani dotąd przy rządzie Rzeczypospolitej polskiej. O godz. 12 zgromadzili się w sali audyencyonalnej przedstawiciele władz cywilnych państwowych i komunalnych, oraz duchowieństwa wszystkich wyznań. O godz. 12.30 składała Naczelnikowi państwa życzenia jeneralicya, przedstawiciele władz i urzędów wojskowych oraz delegacye poszczególnych pułków, wreszcie misya wojskowa francuska.

Z kolei przemówił imieniem misyi francuskiej jenerał Massenet, któremu za złożone życzenia podziękował Naczelnik państwa.

O godz. 1 przyjmował Naczelnik państwa życzenia od reprezentacyi miasta Warszawy, instytucyj społecznych, kulturalnych, stowarzyszeń, prasy itd. Imieniem zebranych złożył Naczelnikowi państwa po staropolsku życzenia »Dosiego Roku« prezes Rady miasta Baliński.

Uczczenie Paderewskiego.

Warszawa, 2 stycznia. (PAT). Uroczystość dla uczczenia zasług obywatelskich p. Paderewskiego miała przebieg bardzo poważny. Od wczesnego rana hotel »Bristol«, przybrany flagami o barwach narodowych, był formalnie obleżony. Jednocześnie w ogrodzie Saskim poczęły się zbierać delegacye niemal wszystkich zrzeszeń i organizacyj narodowych ze sztandarami. Nieprzejrzane tłumy wypełniły znaczną część ulicy Marszałkowskiej. O godzinie 2 po południu olbrzymi pochód ruszył pod hotel »Bristol«. Na balkon wyszedł p. Ignacy Paderewski, witany okrzykami, i w krótkich słowach przemówił do zebranych tłumów.

Jednocześnie w malinowej sali hotelu »Bristol« zaczęli się gromadzić delegaci zrzeszeń i korporacyj z komitetem wykonawczym obchodu na czele. Główny adres odczytał dr Nałęcz-Dobrowolski. Następnie przemawiali: poseł Suligowski, prezes Rady miejskiej Baliński i ks. prof. Szlagowski, podnosząc niespożyte zasługi p. Paderewskiego dla ojczyzny. Na przemówienia te odpowiedział p. Paderewski, dziękując gorąco za okazane mu dowody uznania. Potem jeden z członków komitetu obchodu wręczył p. Paderewskiemu artystycznie wykonany album z setkami adresów od instytucyj,, zrzeszeń i korporacyj, biorących udział w obchodzie. Na okładce albumu widniała duża plakieta srebrna z białym orłem, otoczona wieńcem laurowym z napisem: »Ignacemu Paderewskiemu — Zjednoczona Polska w hołdzie 1920 r.«.

Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem hymnu: »Boże, coś Polskę«. Wieczorem odbyło się przedstawienie galowe w Operze, przyczem jadącym do teatru pp. Paderewskim publiczność zgotowała burzliwą owacye. Na całej przestrzeni od hotelu »Birstol« do Placu Teatralnego płonęły setki pochodni.

PRZYKRE EPIZODY.

Warszawa, 2 stycznia (Tel. wł.) Do tłumu, który zgromadził się koło hotelu Bristol dla złożenia hołdu Paderewskiemu, a następnie pochodem posuwał się Krakowskiem Przedmieściem ku Nowemu Światu, przyłączyły się rozmaite męty społeczne, które chciały wywołać ekscesy, krzycząc, że należy bić przeciwników Paderewskiego. Gdy na wystawie jednego ze sklepów na Nowym Świecie spostrzeżono karykaturę Paderewskiego, usiłowano zdemolować sklep i tylko dzięki energicznej postawie policyi udało się tłum rozproszyć. Nieco dalej pobito młodzieńca o semickim wyglądzie, ponieważ nie chciał wznosić okrzyków »Niech żyje Paderewski!"

mego rachunku u Nich, a kwit zastawny złoży

dnia ....

Imię i nazwisko: ....

Adres: ....

*) Nieodpowiednie przekreślić.

Kurjery okazali się mądrzejsi od p. ministra Grabskiego.

Równie ministerstwo sprawiedliwości pogrzebało się sprawą, bo 31/12 wygasło moratorjum, zapowiadano wydać rozporządzenia w tym względzie!

Tak to jest, gdy się wodzi ministrów według „klucza" politycznych, zamiast fachowców!

3 stycznia sobota, śnieg sypie dalej od nocy

T. -1-0° B. 740.

Zmarł literat Kazimierz Gliński.

Kurjer Warszawski obchodzi jubileusz stuletniego istnienia.

Marki spadły na koronę.

wieczorem przymrozek

4. stycznia niedziela śnieg sypie

T. -2° R. B. 742.

5. stycznia poniedz. pochmurno, leży duży śnieg

T. -3° R. B. 752,

W Warszawie konkurencja między wszelakimi spekulantami, którzy zarabiali miliony zmieniając ciągle marki na korony, korony na marki i znowu z powrotem po wysokim kursie - a tu generalna klapa, zwyczajnie jak zwykle zwyciężyła sztuczna konjunktura. Za markę tyle kupować w Krakowie, co u nas za koronę, więc nie było racji, aby za markę brać dwie korony!

TELEFON GAZOWNI Nr. 16 i 72.
TELEFON FILII Nr. 198

Czas 19/2 1920

Do Bałtyku!

Warszawa 18 stycznia.

(PAT.) Komunikat sztabu jen. z 17 bm.

Wojska nasze pod dowództwem jenerałów Józefa Hallera i Dowbór Muśnickiego dziś rano przekroczyły dotychczasowe granice i linie demarkacyjne polsko-niemieckie.

Zast. szefa sztabu jener. *Kuliński* pułk.

Wczoraj rozpoczęły wojska i władze polskie zajmować obszary w Wielkopolsce i Prusach Królewskich, przyznane nam w traktacie wersalskim, a za parę tygodni powiewać będzie sztandar polski nad Bałtykiem po blisko 150-letniem przymusowem wygnaniu. Ważna to i pamiętna data w naszej współczesnej historyi, gdyż w chwili obsadzenia granicy wytkniętej od zachodu przez traktat pokojowy, zostanie uchylony w tej dzielnicy Rzeczypospolitej haniebny akt rozbiorów, dokonany na żywem ciele państwa polskiego przez zjednoczone potęgi Prus i Rosyi. Przez dziwny zbieg okoliczności, a może w skutek niebadanej logiki zrządzeń Opatrzności, jednocześnie z odzyskaniem ziem odjętych Polsce w pierwszym zaborze przez Prusy, walczą zwycięzko wojska polskie o oswobodzenie województwa inflanckiego i połockiego, zagrabionych również w pierwszym podziale przez Rosyę — i w ten sposób na wschodzie i zachodzie dochodzimy do naszych historycznych granic, z których nas wyparto przed półtora wiekiem, wyzyskując cynicznie naszą słabość i wewnętrzne rozprzężenie.

Dziś zapanował stosunek z gruntu odmienny; dziś Polska jest państwem zwartem, rozporządzającem silną i karną armią, podczas gdy oba mocarstwa, które były sprawcami rozbiorów pogrążają się coraz bardziej w wewnętrznej anarchii i trawione konwulsyami społecznego i politycznego przesilenia, muszą zwrócić Polsce wydarte jej dawniej obszary. Skończył się dla Rosyi okres petersburski, w ciągu którego stanowiła mocarstwo dyktujące prawa niemal całej Europie, wiecznie łaknące nowych zaborów, pełne rządzy ucisku i ohydnego fermentu na wewnątrz, ale imponujące światu pozorami niezmiernej potęgi i nieprzebranych bogactw. Skończył się dla Niemiec okres pruski, rozpoczęty łupieżczemi wyprawami Fryderyka II, a doprowadzony do przerażającej apoteozy władania siły przed prawem przez Bismarcka i ostatnich Hohenzollernów. W obu tych koncepcyach państwowych, kulturalnie odległych, ale pokrewnych w swej zasadniczej ideologii, nie ucieleśniła się żadna wyższa płodna myśl, ani górny pęd do nieśmiertelnych ideałów ludzkości; obie oparły wszystkie swoje dążenia na bezwzględnym kulcie materyalnej siły i runęły z chwilą, gdy się znalazły wobec konieczności szukania ratunku i pomocy w innych, mniej dotykalnych czynnikach, gdy brutalne narzędzia przemocy, któremi się tak bezwzględnie posługiwały, stępiły się i wypadły z ręki niemi władnącej. Dokonała się historyczna Nemezis na spadkobiercach polityki i etyki sprawców podziału Polski, który w swej zapamiętałości i swem zaślepieniu mniemali że zwycięska zbrodnia może przynieść trwałe owoce.

Wkraczają zatem nasze wojska do starej dzielnicy polskiej, która od czasów, gdy wyszła z pomroków dziejowych, była terenem starć różnych plemion i przedmiotem pożądliwości sąsiadów. Walczyła też Polska o jej posiadanie niemal od początku swego istnienia; na przemian z Prusakami, Pomorzanami Krzyżakami i Szwedami, zdobywając sobie z niemałym trudem i krwawemi ofiarami jedyny dostęp do morza, jaki miała przed sobą; i dopiero w XV. wieku utrwaliła swoje panowanie po ostatecznem rozgromieniu krzyżackiej potęgi, w czem jej dzielnie dopomogła cała ludność kraju, polska i niemiecka, która połączyła swoje wysiłki, aby skruszyć znienawidzone jarzmo. Już wtedy przyniosła Polska tym prowincyom wolność obywatelską, gdzieindziej nieznaną, tolerancyę narodową, niczem nie skrępowaną, i szeroki, doskonale zorganizowany samorząd, będący podstawą państwowej budowy Rzeczypospolitej. To też wewnętrzny związek z państwem polskiem był tak silny i żywiołowy, że kiedy Fryderyk II. wśród najgłębszego pokoju zagrabił Prusy Zachodnie, miasta, zaludnione przeważnie przez Niemców, najgłośniej protestowały przeciwko temu pogwałceniu praw międzynarodowych.

I dziś także związek duchowy z Polską nie jest zerwany, a nie bez uprawnionej dumy możemy stwierdzić, że i niemiecka ludność Prus nietylko nie okazuje gniewu i rozpaczy wobec wkroczenia wojsk polskich, ale zdradza nawet pewną życzliwość, przyjmując polskie oddziały bramami tryumfalnemi. Żywioły napływowe, nieprzejednane w swej niechęci do Polaków, które w polityce germanizacyjnej widziały słusznie podstawę swego bytu, opuściły, albo opuszczą kraj, gdzie ich działalność zaznaczyła się zbyt ujemnie, aby mogły być dłużej tolerowane. Niemcy, którzy pozostali, wiedzą dobrze, że pod polskimi rządami nie zaznają krzywdy, a unikną groźnych wstrząśnień społecznych i finansowych przewrotów, zagrażających niechybnie niemieckiemu państwu, wskutek wojennej katastrofy.

Ludność polska, która tak chlubnie i mężnie przetrwała długie lata niesłychanego narodowego

6. Stycznia. wtorek, 3 Króli, rano było – 10°R. o godz. 10.: – 6°R. B. 762. popołudniu

Niedościgły karnawał trwa dalej od października! Wszystkie lokale zabaw, rozryw. mające względne policje, rojąc się lekcyjami "tańców" – w sali Towarzystwa Lekarskiego płacili 50 koron już 100 K. za godzinę sali – tańczą panienki (przepraszam: mündäuschen) "kokiety prawiące" tj. ~~zaję~~ po sklepach panny, studentki, pielęgniarki, kandydatki na aktorki, śpiewaczki, służączki słowem wszystkie, – z niemi "młodzież" głównie wojskowa, dalej subjekci, faktory, młodzi spekulanci, złodzieje, bandyci elegancy etc.

Mięso podrożało znowu! Biedują urzędnicy, ale ostatecznie ciągle im się podwyższa pensje więc ostatecznie choć z biedą, ale egzystują. Natomiast ludzie, co żyli z procentów z jakich kilku dziesięciu tysięcy na hipotece umieszczonej, drobni rentyerzy, dożywotnicy, emeryci umrą z głodu. Wielu przepadło już cały kapitał i pogrążeni w ostatniej nędzy. A ministeryum "kultury" wydaje pieniądze na obrazy, konkursy mundurów, wystawki . . . . .

Dr KLEMENS BĄKOWSKI
ADWOKAT
Kraków, ul, św. Jana 12, II piętro
TELEFON Nr 492.

26.

Kraków, dnia 10 maja 1917.

ucisku, ujrzy wreszcie spełnienie swoich gorących pragnień, i poczuje się na nowo w całej pełni gospodarzem kraju, którego rdzeń zawsze stanowiła. Dzień wkroczenia wojsk polskich przynosi jej radosne oswobodzenie, a całej Polsce tryumf prawa i sprawiedliwości.

Kiedy dotrzemy do brzegów Bałtyku i usadowimy się tak czy inaczej w jedynym, wielkim porcie polskim, dokonane zostanie wielkie dzieło polskiego zjednoczenia dzielnic zachodnich z państwem polskiem. Dalszem zadaniem władz naszych będzie przywrócić związek duchowy z Polską przez mądre i bezstronne rządy. Nie potrzebujemy zaś układać nowych programów rządzenia, bo naszej polityce muszą zawsze przyświecać wiekopomne słowa aktu Unii horodelskiej: »Nie dozna łaski zbawienia — czytamy tam — kto się na miłości nie oprze. Miłość jedna nie działa na marne, gasi zawiści, osłabia urazy, daje wszystkim pokój. Miłość tworzy prawa, rządzi królestwami, prowadzi do dobrego stanu Rzeczpospolitą, a kto nią pogardzi, ten wszystko utraci!»

Dotychczas zaznały te ziemie rządów przemocy; teraz zaczyna się dla nich okres miłości.

Warszawa 18 stycznia.

(PAT.) Jenerał Józef Haller wydał do podległych mu wojsk rozkaz, w którym odzywa się do żołnierzy, że jako wolni przychodzą do uwolnionych, jako bracia do braci i nakazuje, by żołnierze zachowywali się tak, aby każdy mieszkaniec tych ziem poznał szlachetnego, rycerskiego żołnierza polskiego, obrońcę wolności i wiernego stróża sprawiedliwości.

Wstępując na świętą ziemię polską z serdeczną radością — kończy rozkaz — całujemy ją, jak relikwie i poprzysięgamy bronić jej przed każdym wrogiem. Z mieszkańcami tej ziemi pomorskiej w radosnem uczuciu wołamy: Niech żyje zjednoczona nasza Polska!

Dowódzca frontu pomorskiego *Józef Haller*, jenerał broni.

Warszawa 18 stycznia.

(PAT) *Kuryer Poranny* podaje, że Niemcy, wychodząc w ciągu roku ubiegłego ze zajmowanych obszarów na kresach wschodnich, systematycznie niszczyli lub palili, nietylko zakłady przemysłowe, lecz i koszary, szpitale i inne budynki. W celu uniknięcia podobnych strat przy zajmowaniu Prus królewskich i Pomorza, podjęto myśl utworzenia komisyi, która zajęłaby się ratowaniem dobra narodowego w miejscowościach, opuszczanych przez Niemców.

Na Śląsku Górnym.

Sosnowiec, 18 stycznia.

(P. A. T.). Do *Oberschl. Ztg.* telegrafują z Wrocławia pod datą 16 bm.

Komendant 6 korpusu armii wydał rozkaz o oddaniu obszarów, przyznanych Polsce w okręgach Zdun, Namysłów i Syców. W rozkazie tym powiedziano, że **wycofanie wojsk niemieckich z tych terenów rozpocznie się 17 bm. i musi być skończone 19 bm. do godz. 1 w południe.** Ewakuacya terenów plebiscytowych ma być dokonana w okresie od 26 stycznia do 5 lutego. W związku z tem rozpocznie się translokowanie wojsk niemieckich do Niemiec. Ze strony ententy występować będzie francuski podpułkownik Thomas, ze strony zaś Polski 2 oficerów polskich. Wojska niemieckie będą maszerowały piechotą, a częściowo tylko użyją kolei, o ile nie przeszkodzą w tem strajki kolejowe. Transport materyałów wojskowych i środków żywności odbędzie się koleją. Liczba wojsk okupacyjnych razem wynosi 21 000 żołnierzy. Kwatermistrzowie ententy przybędą na Górny Śląsk 23 stycznia.

Nauen 18 stycznia.

(P. A. T. Radiotel. stacyi pozn.) Pisma berlińskie donoszą, że nałożone przez państwa ententy warunki, odnoszące się do Górnego Śląska, są dla Niemców nadzwyczajnie uciążliwe. **Wszyscy urzędnicy administracyjni Niemcy muszą być usunięci, a sądy doraźne zwycięzców będą kontrolowały wszelkie niemieckie wyroki i prawa.**

Wiedeń 18 stycznia.

(PAT) Urzędowo donoszą z 16 bm.:

Z powodu strajku kolejarzy i górników na Górnym Śląsku i w Zagłębiu ostrawsko-karwińskiem, a dalej ze względu na wyniki rokowań praskich w sprawie dowozu węgla, nastąpiło zastanowienie całego publicznego ruchu osobowego i towarowego na kolejach austryackich na czas od 19 bm. do 25 bm. włącznie.

Powinno było być
drukowane stycznia
1916 1918 B

Z DRUKARNI „CZASU" W KRAKOWIE

7. stycznia środa pochmurno T — 9° R rano
o 10 9/ — 6° R — B. 750. zamieć
Zajęli my Dynaburg i posunęli się
na Żytomierz. Podobno koalicja
pcha nas naprzód. Gazu nie ma wcale!

8. stycznia czwartek pogodnie
T — 4° R Bar 739.
[illegible] z braku
gazu. Przedmieścia zupełnie ciemne,
w śródmieściu elektryka [illegible] funk-
cyonuje. Kto jej nie ma siedzi, bo
i nafty wcale nie ma. Również ku-
chenki gazowe stoją puste, a to brak
węgla.

9. stycznia piątek pogoda.
T + 2° R. B. 7 31.
Chwała Bogu odwilż — ludzie spo-
trzebują mniej węgla. (m.³ 2 korony)
Gaz znowu jest podwyższony w cenie,
koks na 100 k. za 100 kilo!!
Tramwaj jedna jazda 1. korona.

10. stycznia sobota, pogoda,
T — 1° R. B. 742.
Codzień kilkanaście kradzieży częściowo
wykrytych przez policję, a ile niezgłoszonych! Ja od
czasu do czasu rabunek lub morderstwo...
Marka 1·10 na korony — w sejmie zapro-
ponowali 70 marek za 100 koron.
(wymianę)
./.

TELEFON GAZOWNI Nr. 16 i 72.
:-: TELEFON FILII Nr. 198. :-:
TELEFON SKLEPU Nr. 345.



KRAKOWSKA
GAZOWNIA MIEJSKA

L. 90.

Kraków, dnia 25. lipca 1918.

Jaśnie Wielmożny Pan

Dr. Klemens Bąkowski
Syndyk miejski

w Krakowie
ul: św. Jana

W załączeniu przesyłamy wezwanie o dostarczenie znaczków stemplowych, oraz edykt licytacyjny przeciw Edmundowi o zapłatę Koron 84.16 zpn,- z prośbą o łaskawe dalsze załatwienie

z wysokiem poważaniem

KRAKOWSKA
GAZOWNIA MIEJSKA

[signature]

2. Załączniki
K.

W nocy deszcz.

11. stycznia niedziela deszcz

T + 4° R B. 732

Podobno wreszcie wczoraj ratyfikowany traktat pokojowy – ale tak s- goam odnośny nie dziś jeszcze pewny. W nocy deszcz lepe.

12. stycznia poniedziałek, wicher

T. + 6° R, B. 729. —

Pokój urzędowo 10/1 ratyfikowany. Może wreszcie zacznie teraz coś się ustalać, abyśmy nie żyli wreszcie w prowizorjum i w tak wielkiej ciągle i to zapewne na długie lata niepewny! Wicher!

13 stycznia wtorek deszcz mało

T. + 4° R B. 734.5

14 stycznia środa – pochmurno

T. + 2° R B 737

W Sejmie dyskusya o stosunku korony do marki, w której zabierają głos ludzie bez pojęcia plotąc absurda ekonomiczne i prawnicze – aż wstyd, jak niski poziom sejmu. To tak, jakby laicy rozprawiali o leczeniu tyfusu i operowali chirurgicznie.

15. stycznia czwartek pogoda.

T – 1° R B 762.

16. stycznia piątek pogoda

T – 5° R B 758.

Sejm uchwalił relacyę marki na korony w stosunku 70 do 100.

Rewindykacya ziem polskich.

Warszawa, 19 stycznia (PAT). Komunikat sztabu jeneralnego wojsk polskich z dnia 18-go bm.:

W ciągu dnia wczorajszego **wojska nasze obsadziły Działkowo, Wołóg i Gniewkowo. W zachodniej części Poznańskiego osiągnięto nową granicę polsko-niemiecką**, określoną traktatem wersalskim. W południowej części Poznańskiego **obsadzono Leszno, Rawicz i Kępno.**

Ludność wita wszędzie entuzyastycznie wkraczającego żołnierza polskiego. W czasie zajmowania jedynie pod Gniewkowem (Argenau) **doszło wskutek nieporozumienia na tle różnicy czasu do starcia zbrojnego pomiędzy oddziałem polskim i niemieckim.**

Poza tem **akcya odbywa się spokojnie i bez przeszkód.** Dziś w południe wojska nasze pod dowództwem pułkownika Skrzyńskiego, dowódcy dywizyi bydgoskiej, **wkroczyły do Torunia,** witane entuzyastycznie przez ludność, która tłumnie wyległa na ich przywitanie.

W zastępstwie szefa sztabu jeneralnego:
K u l i ń s k i, pułkownik.

WOJSKA POLSKIE W TORUNIU.

Warszawa, 19 stycznia (PAT). Kwatera główna frontu pomorskiego donosi:

Dziś od rana Niemcy zaczęli systematycznie opuszczać miasto i twierdzę Toruń. Czas między opuszczeniem miasta przez 21 p. p. niemieckiej a zajęciem go przez Polaków upłynął spokojnie. **Przed południem patrol polska zajęła most i najważniejsze objekta, zupełnie nieuszkodzone**, poczem przeszła przez miasto, witana **owacyjnie przez ludność polską i niemiecką.** W południe na czele podległych sobie oddziałów wkroczył do miasta pułkownik S k r z y ń s k i. **Wkraczające oddziały polskie ludność witała z bezgranicznym entuzyazmem, obrzucając ich i wręczając im kwiaty.**

Pułkownika Skrzyńskiego przed ratuszem **powitał** burmistrz Torunia Wohlschleger, który **wręczył mu klucze miasta i twierdzy.**

Nastał czas ogólnej radości. Przy pięknej pogodzie dzień niedzieli dzisiejszej był dniem podwójnie świątecznym. **Do późnej nocy rozbrzmiewały w całem mieście okrzyki na cześć wojska polskiego.**

Na wschodzie armia pomorska posunęła się na całej szerokości frontu wzdłuż demarkacyjnej linii granicznej, zajmując wyznaczone jej terytorya. **Między innemi zostały zajęte dziś miasta Brodnica i Lidbark. W Brodnicy ludność witała również owacyjnie nasze wojsko.**

W ciągu dzisiejszego drugiego dnia obejmowania ziem pomorskich i mazurskich, wojska osiągnęły wyznaczoną im linię w największym porządku i bez przeszkód.

KWATERA GŁÓWNA FRONTU POMORSKIEGO, 18 stycznia, godz. 2.10 po południu. (PAT). W tej chwili **odbywa się uroczystość wmarszu wojsk polskich do prastarego grodu polskiego, Torunia.** W godzinach przedpołudniowych przednie oddziały polskiej jazdy zajęły miasto. **Toruń udekorowano.** Ludność wyległa na ulice i z ogromnym entuzyazmem witała wkraczające wojska. W momencie tym odbywa się defilada wojsk polskich. Miasto i objekty techniczne nienaruszone. Wjazd dowódcy armii pomorskiej, jenerała broni, Józefa H a l l e r a, do Torunia odbędzie się we środę, dnia 21 b. m. przed południem. Na dzień ten ludność przygotowuje szereg uroczystości. Budowane są bramy tryumfalne.

ODEZWA DO LUDNOŚCI POLSKIEJ.

Warszawa, 19 stycznia (PAT). Wojska polskie, wkraczając na ziemie, powracające do Macierzy na mocy traktatu wersalskiego, ogłaszają następującą odezwę do obywateli ziem Wielkopolski, pomorskich i śląskich, traktatem wersalskim przyznanych Polsce:

Obywatele państwa polskiego! Traktat wersalski zmazał w wielkiej mierze z kart historyi zbrodnie rozbiorów Polski. Dziś wracają do Macierzy i te części Wielkopolski, które mniej szczęśliwe od stolicy i ośrodka kraju były zmuszone dotychczas czekać na oswobodzenie. Na południe od nich łączą się z Polską Namysłowskie i Sycowskie, owe części piastowskiego Śląska, które traktat już bez plebiscytu Polsce oddał, na północ zaś Pomorze otwiera Polsce na nowo drogę do morza, łącząc wybrzeże Bałtyku i dolny bieg Wisły z całą Polską. Najjaśniejsza Rzeczpospolita polska dziś bierze wszystkie ziemie w swe posiadanie.

Rodacy! Ciężka była dotychczas dola wasza. Wszystkiemi siłami starano się was odepchnąć i od ziemi i od rządów, odebrać wam język rodzinny i obyczaj prastary. Te długie lata udręki i cierpienia minęły na zawsze. Dziś nowa i promienna otwiera się przed wami przyszłość. Stajecie się nareszcie gospodarzami na własnej ziemi i prawodawcami własnego życia. Karta dziejowa odwróciła się. Dumnie dziś Polak niech podniesie czoło na tych ziemiach. Polska sama, tak długo uciskana, nikogo uciskać nie będzie. Najjaśniejsza Rzeczpospolita, pomna swych tradycyi wolności i tolerancyi, pragnie widzieć wszystkich mieszkańców tych ziem, które dziś w posiadanie obejmuje, bez względu na narodowość i wyznanie dobrych a zadowolonych obywateli państwa polskiego, poręczając zupełną ochronę życia i mienia oraz utrzymanie spokoju i porządku publicznego, żąda równocześnie bezwzględnego wykonania wszystkich obowiązków państwowych i posłuszeństwa wobec ustaw i zarządzeń władz. Pragnąc być dla wszystkich swych obywateli matką równie dobrą jak sprawiedliwą, Polska wszystkie zakusy, wymierzone przeciw swemu bezpie-

Ponieważ de facto siła kupna marki
równa się koronie, przeto tracimy 30 %
Byłoby to znośne gdyby nie było innych
konsekwencji, mianowicie, że teraz będziemy
służbę, towary etc. płacić wszędzie
marką w miejsce dawnej korony, a więc
drożej. Jakie będą jeszcze dalsze kon-
sekwencje, to się dopiero pokaże. Ale
zaprawdę elementarną zrobiono
patryjotyczną, że marka jest pol-
skim pieniądzem, a korona obcym
a więc należy koronę pognębić. A
za ten frazes patryjotyczny zapłacą
wszyscy ~~[illegible]~~ zapewne. —
Jedni komentują, że korona spadnie
w cenie, drudzy, że pójdzie w górę — argumenty
są piękne, ale pokaże się dopiero
w praktyce kto ma rację.

17 stycznia sobota. Deszcz
T + 4° R. B. 744.
Dziś wielki dzień! Wojska polskie
przekraczają granice dawnej
pruskie aby kolejno według
porozumienia zajmować przyznane
Polsce obszary Wielkopolski i Po-
morza, zrabowane nam niegdyś
przez Prusaków! Jutro wkroczy
Haller do Torunia.

czeństwu, surowo karać będzie, a z równ:: sprawiedliwością uznawać wszelką uczciwą współpracę ku utwierdzeniu państwa.

Obywatele! Wielkie czekają nas zadania, wszyscy jesteśmy powołani do współpracy na polu politycznem, gospodarczem i kulturalnem, aby zapewnić Ojczyźnie jak największy rozkwit, a jej mieszkańcom jak najlepszy byt materyalny i moralny. Rząd polski ze swej strony dołoży wszelkich starań, aby szczególnie los szerokich mas i ludu pracującego zabezpieczyć. W tej mierze rząd nietylko gwarantuje ludności roboczej nabyte już za rządów pruskich prawa do rent inwalidów, na starość i niemoc, lecz ponadto pracuje nad tem, aby prawa te stosownie do wymagań czasu rozszerzyć i rozbudować.

Obywatele! w imieniu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej witam Was wszystkich w myśl starodawnego hasła: wolni z wolnymi, równi z równymi. Dziś wojsko polskie jako zwiastun zjednoczenia zatyka sztandar swój z orłem białym na ziemiach odzyskanych. Ale żołnierze nasi nie przychodzą do Was jako zaborcy i ciemiężyciele, lecz jako obrońcy i bracia wasi, którzy razem z wami strzedz będą i ziemi i morza polskiego po wsze czasy. Niech żyje wolna niepodległa i zjednoczona Rzeczpospolita polska.

Naczelnik państwa **Józef Piłsudski**, prezydent ministrów **Skulski**, minister byłej dzielnicy pruskiej **Seyda**.

Warszawa-Belweder, dnia 14 stycznia 1920.

UROCZYSTOŚĆ TORUŃSKA W WARSZAWIE

Warszawa, 19 stycznia (Tel. wł.) Wczoraj w południe, jako w dzień wkroczenia wojsk polskich do Torunia, rodzinnego miasta Kopernika, złożyła Warszawa, z inicyatywy rady miejskiej, hołd pamięci Kopernika.

Przed pomnikiem na Krak. Przedmieściu zebrały się wczoraj wielotysięczne tłumy publiczności. Obecni byli przedstawiciele licznych instytucyj kulturalnych i humanitarnych, przedstawiciele Rady miejskiej oraz delegaci stowarzyszeń ze sztandarami. Po złożeniu wieńców i udekorowaniu pomnika kwiatami, zabrał głos B a ł i ń s k i, który wygłosił do zebranych tłumów dłuższe przemówienie, w którem podnosił znaczenie Torunia dla Polski. Następnie przemawiali przedstawiciele różnych instytucyj i stowarzyszeń. Wniesienie okrzyków na cześć zjednoczonej i wolnej Polski zakończyło uroczystość.

STARCIE ZBROJNE POD GNIEWKOWEM.

Wiedeń, 19 stycznia (Tel. pryw.) Z Gdańska donoszą pod datą 17 bm. do wied. Biura kor.:

Ze strony urzędowej komunikują, że jakkolwiek między polskim oficerem łącznikowym i gubernatorem Torunia zawartą została pisemna umowa, że Polacy w odcinku Gniewkowa (Argenau) pow. bydgoskiego mają swoją linię przednią posunąć dnia 17 stycznia o godz. 10 przed południem, mimo to wojska polskie tegoż dnia o godz. 5 min. 30 rano zaatakowały wartę polową na południe od Gniewkowa. Wobec tego komendant oddziału karabinów maszynowych rozkazał ustawić na pozycyach 2 karabiny maszynowe. O godz. 6 min. 50 rano **rozwinęła się akcya strzelców polskich** w kierunku na Gniewków. **W potyczce, która się wywiązała, wzięła udział także ludność miejscowa. Załoga niemiecka Gniewkowa była zmuszona cofnąć się. Większa część załogi niemieckiej, wraz z pewną liczbą koni i wozów, dostała się do niewoli.** Gubernator Torunia interweniował o natychmiastowe uwolnienie jeńców z bronią, oraz końmi i wozami.

Warszawa, 19 stycznia (PAT). Jak się dowiadujemy ze sfer wojskowych, przy zajmowaniu obszarów, przyznanych Polsce, w dniu 17 stycznia wydarzyło się wskutek nieporozumienia następujące zajście: **W Gniewkowie doszło do starcia orężnego** pomiędzy wkraczającym oddziałem polskim a pozostającym na linii demarkacyjnej nieprzyjacielskim, przyczem z jednej i z drugiej strony **jest kilku zabitych i rannych.**

Powodem tego wypadku było nieporozumienie co do godziny przekroczenia linii demarkacyjnej, które powstało wskutek różnicy w czasie niemieckim i polskim i wskutek zniekształcenia depeszy. **Wzięci do niewoli żołnierze niemieccy zostali uwolnieni.** Materyał zabrany odesłano do odpowiednich władz niemieckich. Komisya, złożona z oficera niemieckiego i polskiego, przeprowadziła dochodzenia w tej sprawie. W dowództwie dywizyi pomorskiej spisano protokół i wyjaśniono nieporozumienie.



Cóżbym nie dał, żeby módz być
naocznym świadkiem tego pochodu!
Pragnąłbym przed śmiercią widzieć
Poznań Gniezno Gopło Kruszwicę
Gdańsk Wilno Lublin i Sandomierz
– ale taka wycieczka w dzisiejszych
warunkach byłaby nadzwyczajnie u-
ciążliwą a kosztowałaby ze 20,000.
marek(!) – a na to mnie nie stać.
Znowu wszystko podrożało, a mimo
[illegible] delegat przyjechał badać
w Krakowie ... kwestyę teatralną ...!!!
Rząd bez pamięci wyrzuca pieniądze
na takich głupców Delegatów, a tu lu-
dzie bez butów, ubrań, opału i chleba
burzą się i grożą!

18. stycznia, niedziela, deszcz, ciemno,
T. + 5.° R B. 744.

[illegible] podyktowała koalicya pokój
z Węgrami. Obciąży do ostateczności;
mają partycypować i w długu au-
stryackim. Rzeka ma być wolnem
państwem jak Gdańsk.
Od południa pogoda.

19. stycznia poniedz. pochmurno
T. + 4° R B. 744

Prezydentem Francyi obrany Des-
chanel – (Paweł) prezydent Izby
deputowanych. Znowu deszcz!

Przyjęcie w Toruniu.

Warszawa, 20 stycznia. (Tel. wł.). O uroczystem przyjęciu wojsk polskich w Toruniu nadchodzą jeszcze następujące wiadomości:

Już od godziny 5 rano ludzie snuli się po mieście, oczekując opuszczenia miasta przez Niemców. W tajemnicy przygotowywano **kilkadziesiąt bram tryumfalnych.**

Około dworca miejskiego przed pierwszą bramą tryumfalną stanęła reprezentacya polska miasta. Na godzinę 12 zapowiedziane wejście wojska do miasta opóźniło się. **Dopiero o godzinie 2 po południu ukazał się od strony miasta pułkownik Skrzyński ze sztabem.** Zbliżał się ku bramie pieszo, za nim orkiestra, grając hymny narodowe. Mowę powitalną wygłosił prezes rady ludowej, dr Steinborn, a dwie młode dziewczynki wręczyły na srebrnej tacy pułkownikowi chleb i sól.

Po powitaniu pochód rusza ku miastu, gdzie u stóp ratusza odbywa się **wspaniała defilada wojsk, wkraczających do Torunia.** Defilujących żołnierzy witają entuzyastyczne okrzyki, **ludzie płaczą ze wzruszenia.**

Po skończonej defiladzie burmistrz miasta z ramienia Niemców **oddaje klucze miasta i twierdzy** pułkownikowi Skrzyńskiemu.

Następnie w sali Rady miejskiej witają pułkownika radni, przeważnie sami Niemcy. — Po krótkiej odpowiedzi pułkownik Skrzyński przenosi władzę nad miastem na prezesa rady ludowej, dra Steinborna.

Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem »Te Deum« w kościele św. Maryi.

Manifestacye radosne trwały jednak do późnej nocy.

PRZED WJAZDEM JEN. HALLERA DO TORUNIA.

Warszawa, 20 stycznia (Tel. wł.) **Uroczysty wjazd jen. Hallera ze świtą do Torunia** planowany jest na dzień 21 bm. Pod Włocławkiem przyłączy się do jen. Hallera grupa posłów. — Jenerał złoży **na pomniku Kopernika wieniec imieniem armii polskiej. Tegoż dnia wojska polskie wkroczą do Chełmży.**

Zajęcie Leszna.

Poznań, 18 stycznia (PAT). Od kilku dni krążyły tu pogłoski, że Niemcy aczkolwiek godzą się na opróżnienie miast Polsce przyznanych, **jednak ich dobrowolnie opuścić nie zechcą,** aby prawdopodobnie zyskać na czasie To też armia nasza, przygotowana na wszelkie, nawet najgorsze ewentualności, otrzymała rozkaz posunięcia się naprzód **w szyku bojowym** Jako jedno z pierwszych, **zajęte zostało Leszno,** znane jako miasto hakatyzmu pruskiego Dzięki uprzejmości szefa sztabu jeneralnego jenerała Wroczyńskiego, dane było przedstawicielowi naszemu osobnym pociągiem, którym wyruszył jenerał Dowbór-Muśnicki, dotrzeć do tego miasta w kilka godzin po zajęciu go przez wojska polskie. Pociąg specyalny wyruszył z Poznania w niedzielę przed południem o godz. 11. Zajęli w niem miejsce: jen. Dowbór-Muśnicki, kapitan Ruszczewski ze sztabu poznańskiego, pułkownik Jezioranski ze sztabu dowództwa frontowego, jen. Pajewski, dowódca brygady ułanów wielkopolskich, jen. Kędzierski i inspektor armii frontu wielkopolskiego major Szyster, major Szyman, adjutant jen. Dowbora Muśnickiego Płuciński, rotmistrz Szebeko, lekarz jeneralny Wierzejewski, pułkownik Skoryna, inspektor wojsk technicznych, wojewoda Wielkopolski Celichowski, szef departamentu politycznego Ponikiewski i wielu innych, razem około 100 osób.

Stacya kolejowa w Lesznie przedstawia widok niewesoły. Z całego taboru kolejowego **pozostawili Niemcy tylko szczątki,** tu i ówdzie stoi jeszcze kilka wagonów, ale wagony **uszkodzone,** nie nadające się do transportów. Dworzec sam pozostawili Niemcy w zupełnym po-

uszkodzenia lub wandalizmu, właściwego Niemcom z Grenzschutzu.

Na powitanie jeneralicyi naszej zjawił się na dworcu starosta z Leszna p. S o b e s k i, dotychczasowy burmistrz m. Leszna, pos. D ą b e k, prezes sądu doraźnego Ruszczyński, oraz kilku najwybitniejszych przedstawicieli miasta. Jenerała Dowbór-Muśnickiego powitał w krótkiem i serdecznem przemówieniu pos. Dąbek, wręczając mu jednocześnie wiązankę żywego kwiecia. Podziękowawszy za słowa powitania, przeszedł jenerał w towarzystwie przedstawicieli naszej wojskowości przed ustawionymi na dworcu kolei oddziałami 9-go pułku piechoty, pocztem w towarzystwie pułkownika Warquetta wyruszył do miasta.

Za powozem jenerała posuwał się szereg powozów, w których siedzieli przybyli z Poznania goście. Ulice Leszna w pierwszej chwili robiły **wrażenie miasta opuszczonego, zgnębionego,** które nie potrafi się zdobyć na żaden entuzyazm, i na żadne radosne uniesienie. W miarę posuwania się jednak w głąb miasta wrażenie to zaczęło ustępować wobec żywych oznak polskości, licznych chorągwi polskich, porozwieszanych poza upleconemi z girland i wieńców bramami tryumfalnemi. Im bliżej rynku, tem więcej było sztandarów i przyozdobionych odświętnie domów. Rynek, otoczony w czworobok wojskiem polskiem, zaległy tysiączne rzesze. Z wieży prastarego ratusza zwieszała się już chorągiew z białym orłem, a u stóp ratusza ustawiono ołtarz polowy. Po mszy wszedł na ambonę ks. Steinmetz i wygłosił z wielką swadą podniosłe patryotyczne kazanie. Po kazaniu przemówili kolejno pod ratuszem p. Ruszczyński, wojewoda Celichowski, p. Stawicki, starosta. Jenerał Dowbór-Muśnicki wygłosił krótką mowę, w której oświadczył, że obejmuje w imieniu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej miasto Leszno pod opiekę armii polskiej. Na wezwanie jenerała zabrzmiał hymn »Boże coś Polskę«, odśpiewany w uniesieniu przez wojska i ludność.

Wolną chwilę przed rozpoczęciem defilady wojskowej wykorzystał jen. Dowbór-Muśnicki, aby zetknąć się z reprezentacyą miasta, cechami, bractwami i stowarzyszeniami Nastąpiła defilada wojsk. Była to chwila kulminacyjna. Po defiladzie jenerał wybrał się z całem swojem otoczeniem na zwiedzenie koszar. Znaleziono je w porządku i czystości. Oczywiście Niemcy wywieźli wszystko, co tylko się wywieźć dało. Po zwiedzeniu koszar udano się do hotelu na obiad. O godz. 5 po południu jenerał udał się na dworzec kolejowy.

20. stycznia wtorek, ciemno, deszcz
T. + 5.° R. B. 735.

21. stycznia środa, ciemno, śnieg z deszczem
T + 1. R. B. 742. błocisko.

Mapa „Germania" znalazła powodze-
nie. Prof. Sinko poświęcił jej w „Cza-
sie" artykuł bardzo pochlebny – w IV
gimnazjum profesor Tatarkiewicz zalecił
jej do lektury nadobowiązkowej, w in-
nem gimnazjum sami uczniowie inte-
resując się więcej bieżącymi wypadka-
mi jak Jugurtą i Hannibalem
zgłosili się sami do lektury mej Ger-
manii. Byle tylko koszta jej druku
pokryć! Straszno dziś drukować!

Wieczorem o 7. capstrzyk z mu-
zykami wojskowemi przy pochod-
niach z okazji wskrzeszenia or-
deru najwyższego Virtuti Militari
i odzyskania Pomorza.

22 stycznia czwartek, pochmurnie
T ± 0° B. 745
Uroczystości wojskowe z powodu powo-
łania Kapituły orderu Virtuti Militari

23 stycznia piątek [illegible]
T − 2° R B 735.
Mapa, wydanie [illegible] [illegible].

Odezwa Niemców w Lesznie.

Poznań, 20 stycznia (PAT). Dnia 15 stycznia wydała **niemiecka rada ludowa w Lesznie** do niemieckiej ludności tamtejszej **odezwę**, wzywającą mieszczaństwo w Lesznie i okolicy, aby w dniu wkroczenia armii polskiej powstrzymało się od wszelkich objawów radości, aby **nie wychodzono na ulicę**, aby dzień 16 stycznia święcono jako dzień powszechnej **żałoby i smutku**. Po raz ostatni — powiedziane jest w odezwie — przyozdobicie domy wasze sztandarem o barwach czarno-biało-czerwonych. Niech świadczą one o bólu naszym i cierpieniu. Odezwa wzywa dalej Niemców, aby o godz. 10 i pół przed południem po raz ostatni zebrali się przed ratuszem, by zamanifestować przynależność narodową. **Ratusz i wiele domów przybrano flagami pruskiemi i niemieckiemi.** Pod ratuszem ustawiono mownicę, przybraną w zieleń, a trybuny zajęły delegacye, korporacye i stowarzyszenia niemieckie. Orkiestra saperów odegrała pieśń »Ich hab mich ergeben«, poczem z mownicy przemawiali: asesor regencyjny Volkenink, radca Schultheis i właściciel młyna Scheider. Wzywali oni do zniesienia z poddaniem się woli Bożej ciosu, który na Niemców spadł i nie tracenia wiary w przyszłość, zarazem także do **zgodnego współżycia z Polakami.** Po odśpiewaniu »Deutschland, Deutschland über Alles« rozeszli się Niemcy w przygnębieniu.

Zajęcie powiatów górnośląskich.

Warszawa, 20 stycznia (WBK). Donoszą tu, że **wojska wielkopolskie wyruszyły wczoraj, aby objąć w posiadanie części powiatów śląskich, przyznanych Polsce, a mianowicie powiatów namysłowskiego, sycowskiego i górowskiego**

i skłonność do ucieczki. W przeciwieństwie do tych objawów, **na lewym brzegu Wisły panuje pomiędzy Niemcami spokój** i większość ludności niemieckiej pozostaje na miejscu. Niemcy pozostali na urzędach i sprawują je lojalnie.

Działdowo, 20 stycznia (PAT). W ciągu dnia wczorajszego **zostały zajęte przez wojska polskie na Mazowszu między innemi miasta: Lubawa i Nowemiasto.**

PARADA NIEMIECKA W GDAŃSKU.

Gdańsk, 20 stycznia (PAT). Dnia 24 stycznia odbędzie się tutaj wielka parada pożegnalna wojskowa tutejszej dotychczasowej załogi niemieckiej.

RADOŚĆ LUDNOŚCI.

Kwatera główna frontu pomorskiego, 20 stycznia (PAT). Ze wszystkich stron **Prus Królewskich i Mazowsza** dochodzą wiadomości o entuzyastycznych powitaniach wojsk polskich przez ludność. **Ludność niemiecka zachowuje się wszędzie lojalnie, a ludność polska wita wojsko polskie niezmiernie entuzyastycznie.**

Miasto L i d z b a r k na Mazowszu było udekorowane flagami a wieczorem iluminowane. Ludność bratała się z wojskiem, a radość swoją wyrażała manifestacyjnie pochodami i śpiewami.

W B r o d n i c y oddział jen. Prószyńskiego przyjęto chlebem i solą, a patrol, przechodzący przez miasto, był przedmiotem nieustających owacyj ze strony ludności.

NOWA REFORMA

ZAJĘCIE KOWALEWA.

Warszawa, 20 stycznia (PAT). Z kwatery głównej frontu pomorskiego donoszą:

W ciągu dnia wczorajszego operacye na froncie pomorskim odbywały się w dalszym ciągu według planu i wojska wypełniły swoje zadanie, doszedłszy do rzeki Noteci. **Wczoraj zajęły polskie oddziały miasto Kowalewo** (Schoensee), znane z uchwały władzy miejskiej, która przeznaczyła dużą sumę na zorganizowanie powitania naszej armii.

ROKOWANIA W OLIWIE UKOŃCZONE.

Gdańsk, 20 stycznia (PAT). Rokowania między jeneralną komendą 19 korpusu w Gdańsku, a polskimi oficerami, toczące się na zamku w Oliwie, doprowadziły obecnie do rezultatu, że **określono dokładnie termin i strefę przy ewakuacyi Prus Zachodnich aż do 15 dnia okresu ewakuacyjnego tj. do 31 stycznia br.**

NIEMCY UCIEKAJĄ PRZED POLAKAMI.

Działdowo, 20 stycznia (PAT). Przed wejściem wojsk polskich do Działdowa Niemcy **masowo zaczęli wyjeżdżać.** W ostatnich dniach wyjechało z Działdowa 7 pociągów, przepełnionych zbiegami. Wogóle na prawym brzegu Wisły wśród Niemców daje się odczuwać panika

---

SKIEM

1918.

Tana

rtościowych

k/94

Bank krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem
Filia w Krakowie.

poż. wojen. 5 50

NB. Swojego czasu pod presją gróźb [illegible] kupiłem dla okupienia sobie ewentualnie spokoju dowód lojalności subskrybując 200 koron (dwieście!) na pożyczkę wojenną — z góry będąc przekonanym że te pieniądze w błoto rzucane.

[illegible]

24. stycznia ~~sobota~~ pogoda.
T — 3° R B. 754.

25 stycznia niedziela. pogoda.
T — 3° R. B. 754.

Uchwała sejmu o relacji marki do koron dotąd nie ogłoszona urzędowo, więc chaos zupełny, kasy banki nie wypłacają ani nie przyjmują tych transakcyj — telegrafowano do Warszawy aby tej awanturze kres położyć i albo uchwałę ogłosili — albo ją cofli lub w ogóle coś zarządzili!

26. stycznia poniedz. pochmurno.
T. ± 0° B. 752.

27 stycznia wtorek mgła, potem pogoda.
T — 4° R B. 747

Byłem z wizytą u Kamedułów na Bielanach. Pisząc dawnych powstanie do Warsz. Będzie wybór nowego prez. na prokuratorie i magistrat

28 stycznia środa mglisto
T — 9° R. B. 748.

Nareszcie ogłoszono relację marki do korony. Będzie na razie chaos, a co się z niego wyłoni — nie wiadomo. Prawdopodobnie będzie się płacić markę za to co kosztowało koronę, czyli straci się 30% na każdym kroku!

Bydgoszcz. adw

... oddania Bydgoszczy przez Niemców w ręce polskie odbył się w ratuszu w sali posiedzeń Rady miejskiej. Ze strony polskiej zjawili się: jeneralny komisarz rządu, adw. Maciaszek, członkowie podkomisaryatu: adwokat Wierzbicki, Chłapowski i ks. Filipiak, starosta Niesiołowski i zarząd rady ludowej. Ze strony niemieckiej obecni byli członkowie magistratu i Rady miejskiej. Burmistrz Wolff wygłosił przemówienie, w którem powiedział, że **ludność niemiecka obwodu bydgoskiego, przechodząc pod panowanie polskie, oświadcza, że spełniać będzie swoje obowiązki, licząc na sprawiedliwe jej traktowanie.** Komisarz jeneralny, Maciaszek, odpowiedział krótko po niemiecku, poczem burmistrz Wolff wręczył komisarzowi Maciaszkowi klucze miasta. Podkomisarz Wierzbicki zwrócił się z przemową do jeneralnego komisarza Maciaszka, wręczając mu nominacyę rządu polskiego na tymczasowego prezydenta miasta. Wyraził nadzieję, że Rada miejska zgodzi się na tę nominacyę, wybierając również p. Maciaszka prezydentem. Kopię dokumentu nominacyjnego złożono do aktów.

Niemiecki »Grenzschutz« 20 b. m. o godzinie 9 przed południem opuścił Bydgoszcz w kierunku Nakła. **Dnia 20 b. m. ... wkroczył do miasta pierwszy patrol polski,** udając się na plac Fryderykowski, czyli ściślej mówiąc, na Stary rynek. Patrol powitany został hejnałem z kościoła pojezuickiego. Śpiewacy Towarzystwa z Bydgoszczy wykonali chorał powitalny. Na balkonach i na dachach widać było gromady mieszkańców. **W oczach lśniały łzy radości.** O godzinie 12 w południe wkroczył pierwszy batalion saperów i pół szwadronu białych ułanów. Dr Biegel, przewodniczący rady ludowej, zwrócił się do żołnierzy przemową, witając ich imieniem obywateli na progu ziemi nadnoteckiej. Ludność darzyła żołnierzy kwiatami. **O godzinie 1 po południu wkroczyły główne siły, o godzinie 6 pułk piechoty i artylerya.** Muzyka, po pobudce, odegrała marsza gdańskiego. Inżynier Peszke zwrócił się do żołnierzy, witając ich gorącemi słowami. W tejże samej chwili ukazały się nad miastem **samoloty polskie.** Rozległy się gromkie okrzyki: **»To nasi«.** Tłumy powitały samoloty polskie burzą oklasków, podwajając owacyę na cześć wojsk. Dowódca wojska wzniósł okrzyk na cześć Bydgoszczy, poczem wojska pomaszerowały na plac Welczyn, gdzie odbyła się defilada. Za wojskiem podążyły tam także delegacye z chorągwiami. Uroczystość odbyła się we wzorowym porządku. Straż obywatelska wypełniła świetnie swoje zadanie. Ludność niemiecka zachowała się z rezerwą.

WOJSKA NASZE W BYDGOSZCZY.

Bydgoszcz, 27 stycznia (PAT). W sobotę przybył do Bydgoszczy 3 pułk piechoty. Wojsko zostało powitane na Starym Rynku przez przedstawicieli władz cywilnych. Po piechocie nadciągnęła baterya artyleryi i tabory. Pochód wojsk trwał od godz. 4 do 6 bez przerwy.

„Virtuti militari".

Warszawa, 23 stycznia (PAT). Wczoraj w rocznicę powstania styczniowego odbyła się na placu Saskim uroczystość wojskowa. W około świątyni ustawiły się wojska, konsystujące w Warszawie, piechota i artylerya. Przed świątynią zebrali się gremialnie przedstawiciele wszystkich misyj wojskowych, ententy i delegacya oficerów pułków, ministrowie z prezydentem ministrów na czele, posłowie Sejmu z marszałkiem, władze municypalne z burmistrzem i prezydentem rady miejskiej, jeneralicya z ministrem wojny, wiceministrem i inni. O godz. 10 minut 15 przybył Naczelnik państwa odkrytym powozem, otoczonym szwadronem ułanów amarantowych.

Po przejściu przed frontem wojsk udał się Naczelnik państwa do świątyni, gdzie oczekiwał na niego biskup polowy w otoczeniu duchowieństwa oraz delegacyi weteranów z roku 1863. Na piersi Naczelnika państwa widniał krzyż »Virtuti militari« na niebieskiej wstędze, obwiedzionej czarnym rąbkiem. Kiedy Naczelnik zajął miejsce na przygotowanym dlań fotelu w otoczeniu msgnra Rattiego oraz jenerałów Leśniewskiego i Majewskiego, jeneralny adjutant major Piskor na metalowej tarczy podniósł 11 krzyżów »Virtuti militari« do poświęcenia, której to ceremonii dokonał biskup Gall.

Krzyże są srebrne. Po stronie frontowej widnieje napis »Virtuti militari«, na złotem tle biało emaliowany orzeł polski, całość otoczona jest wieńcem zielonym emaliowym. Na odwrocie krzyża widnieje na srebrnej tarczy napis »Honor i Ojczyzna — rok 1792«.

Po poświęceniu krzyża biskup Gall odprawił mszę polową, podczas której chóry śpiewały przy akompaniamencie muzyki. Wojsko dało trzykrotną salwę. Po nabożeństwie Naczelnik państwa w otoczeniu jeneralicyi, przedstawicieli ententy, członków rządu, posłów itd. udał się przed świątynię. Tu oczekiwała Naczelnika tymczasowa kapituła krzyża »Virtuti militari«, do której przemówił Naczelnik krótko, nazywając **członków kapituły najwaleczniejszymi pośród walecznych,** poczem po kolei przypiął krzyż na piersiach członków kapituły.

...tępnie przeszedł Naczelnik ponownie

Upraszamy o wpłacenie rzeczonej należytości na nasz rachunek w Pocztowej Kasie Oszczędności czekiem tu dołączonym, a zaznaczamy dla porządku ...

DZIAŁ UBEZPIECZEŃ OD KRADZIEŻY.

Kraków, dnia 20 czerwca 1918

29 stycznia czwartek pochmurno
T – 9° R B 750. wiatr.

Ceny stale idą w górę. Porcye mięsa i legumin w restauracyach poszły o 2–3 koron w górę, jaja 2.50 – masło 100–110 koron, chleb do 40 koron i t.d. Minis. Kar, rząd!, gmina, młynarz i państwo nie zaradzi! Sprowadzić z zagranicy nie sposób, bo ceny wypadają równie wielkie z powodu niskiego kursu czy koron czy marek. Zresztą i za granicą drożyzna. Przez 5 lat zjadły ludy wszelkie zapasy, produkowały mniej, obecnie jeszcze mniej, bo wszędzie demoralizacya i wstręt do intensywnej pracy; brak więc wszystkiego, brak podaży, więcej poszukujących, jak ~~sprzedających~~ sprzedających, kupujący musi więc płacić każdą żądaną cenę. Tak trzeba aby podaż się tak zwiększyła, żeby sami sprzedający ceny obniżyć musieli. –

Stąd przygnębienie moralne. –
Za 10 koronówki złote płacą po 250 k. za jednokoronówki srebrne po 20 koron papierowych

30 stycznia piątek, śnieg
T – 7° R. B. 755

Umarł literat Zdzisław Kamiński znany pod pseudonimem Karet, radca górniczy.
Teatr piłuje stare sztuczydła: Rosmersholm – Elektra – prawie przydzie Solness i Upiory...



DYREKCYA
[…]JSKIEJ IZBY OBRACHUNKOWEJ i GŁÓWNEJ KASY
STOŁ. KRÓL. MIASTA KRAKOWA
Telefon Dyrektora Nr. 1279.

Urzędowe ogłoszenie relacyi marki i korony.

Warszawa, 27 stycznia (PAT). Wczorajszy »Monitor Polski« ogłasza ustawę w przedmiocie ustanowienia marki polskiej prawnym środkiem płatniczym na całym obszarze republiki.

Art. 1. Marka polska jest prawnym środkiem płatniczym na całym obszarze republiki.

Art. 2. W tych dzielnicach republiki, w których dotychczas prawnym środkiem płatniczym była korona austryacko-węgierska, wszelkie wypłaty, dotąd należne w koronach, mogą być dokonywane bądź w koronach, bądź w markach polskich w stosunku 70 marek polskich za 100 koron.

Art. 3. Wszelkie zobowiązania płatnicze w koronach austryacko-węgierskich mogą być uiszczane w markach polskich według stosunku art. 2 wskazanego.

Art. 4. Zawieranie umów, sprzeciwiających się przepisom, zawartym w art. 2 i 3, jakoteż żądanie przy wypłatach należnych w koronach, i dokonywanych w markach polskich innego kursu przerachowania lub odmówienia przyjęcia zapłaty w markach polskich, jest zakazane.

Art. 5. Winni wykroczenia lub usiłowania wykroczenia przeciwko zakazowi w art. 4 niniejszej ustawy, podlegają karze aresztu do 1 roku i grzywnie do miliona marek polskich. — Nadto umowy, zawarte wbrew temu zakazowi, są nieważne. Do ścigania wykroczeń powołane są Sądy powiatowe, względnie Sądy pokoju.

Art. 6. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Art. 7. Wykonanie ustawy porucza się ministrowi skarbu.

Podpisano: marszałek Trąmpczyński, prezydent ministrów L. Skulski, minister skarbu W. Grabski.

Chełmno. (PAT). W dniu 22 b. m. wkroczyły wśród niesłychanego entuzyazmu ludności wojska polskie pod wodzą jenerała Prószyńskiego do Chełmna. Całe miasto było bogato udekorowane. Delegacye wszystkich miejscowych towarzystw oczekiwały na Rynku przybycia wojska. Kiedy wojsko stanęło na Rynku, starosta Ossecki powitał je gorącą przemową, podnosząc, że te same dzwony chełmińskie, które w tej chwili dzwonią na cześć wojska polskiego, dzwoniły kiedyś królowi Janowi Sobieskiemu za zwycięstwo jego pod Wiedniem. Mowca zakończył przemówienie swoje okrzykiem na cześć armii polskiej.

W imieniu jenerała Prószyńskiego odpowiedział pułkownik Januszajtis, że odrodzenie nasze zawdzięczamy głównie sprawiedliwości Bożej i potędze oręża polskiego. Gdy wojska po defiladzie odeszły do koszar, uformował się pochód, który udał się do kościoła, gdzie odśpiewano »Te Deum«. Wieczorem miasto było iluminowane, a ludność do późna zalegała ulice.

Rewindykacya ziem polskich na zachodzie.

Warszawa, 26 stycznia (PAT). **W dniu wczorajszym zajęliśmy Nowemiasto, Laskowice i Świecie.**

Drugi zastępca szefa sztabu jeneraln., Malczewski,, pułk.

ZAJĘCIE GRUDZIĄDZA I CHEŁMNA.

Grudziądz, 27 stycznia. (PAT). Dnia 23 stycznia o godzinie 12-tej w południe odszedł w kierunku północnym ostatni pociąg pancerny niemiecki. Od samego ranka oddziały niemieckiego „Grenzschutzu“ wymaszerowały z miasta. Na głównym placu przed pomnikiem cesarza Wilhelma żegnał wojsko i ludność jeden z jenerałów, nawołując do wytrwania w niemczyźnie i niepodawania się przygnębieniu. — Dzieci i młodzież przybyła na manifestacyę z portretem cesarza Wilhelma. Niesiono tablice z napisem: „Auf Wiedersehen in Graudenz“.

W południe zjawił się **pierwszy patrol polski**. Podziw ogarnia, że w ciągu dwóch godzin, które pozostały między wycofaniem wojsk niemieckich a przybyciem wojsk polskich, miasto zdołano udekorować. O godzinie 12-tej przybył na dworzec kolejowy pociąg pancerny „Wilk“, tudzież pierwszy patrol polski, który na rogatce w ulicy Nadyńskiej powitali delegaci miasta i duchowieństwa z burmistrzem Włodkiem na czele. Oddział wojska przeszedł ulicę, kierując się ku Nowemu Rynkowi, gdzie stoi pomnik Wilhelma. Przed pomnikiem umieszczono tymczasem tablicę z napisem: »Niech żyje Wolna, Niepodległa Polska!« Tu zebrali się delegaci wszystkich towarzystw polskich w województwie, których jest 16. — Miasto przybrało wygląd odświętny. Domy i okna wystawowe sklepów były przystrojone.

Gdy nadjechał jenerał Prószyński, muzyka zagrała hymn narodowy. Imieniem Rady Ludowej na powiat grudziądzki powitał jenerała adwokat Szycgowski, który, witając wkraczające wojska polskie, wzniósł okrzyk na cześć Naczelnika państwa. Orkiestra odegrała »Jeszcze Polska nie zginęła«, poczem jenerał Prószyński podziękował za serdeczne przyjęcie. Jenerał Prószyński w imieniu wojska i narodu ślubował, że **Polska już nigdy Pomorza nie odda**. Po przemówieniu jenerała odśpiewali wszyscy obecni »Rotę«, ślubując »Nie rzucim ziemi«. Ostatni przemówił przybrany w szarfę o barwach narodowych kapelan wojsk, ks. Dyger, z Poznania, nawołując w podniosłych słowach do jedności i wytrwania. Po odegraniu marsza Sokołów, nastąpiła defilada wojska.

W kościołach odśpiewano po nabożeństwach »Te Deum« i »Boże, coś Polskę«. Wieczorem w królewskim dworze, gdzie zamieszkał jenerał Prószyński, odbył się wydany przez miasto obiad, w czasie którego wygłosił toast starosta Ossecki, burmistrz Włodek, jenerał Prószyński i wielu innych. Przed hotel przybył w czasie obiadu pochód z lampionami i z dwiema kapelami. Jenerałowi Prószyńskiemu, który wyszedł na balkon, urządzono burzliwą owacyę. Późnym wieczorem w dawnej landraturze starosta Ossecki podejmował gości rautem.

31 styczeń sobota pochmurnie
T — 3° R. B. 754
Różne władze podnoszą rozporządzeń i przymusów, ale marki brano za 1·42·85 75 okrągło 1·43 korony, bo oczywiście jest tendencja wyrównania, ale boi się al pari z koroną i podrożeje znowu wszystko o 30%. Wątpię, aby się to udało.

1. luty. niedziela pochmurno
T + 1° R. B. 746·5.
Zupełny brak drobnej monety, halerzowych i fenigowych! Ani banki, ani skarbo nie wydały pokwitowań — zatem wszystko płaci się w okrągło z markami lub koronami! Marki pocztowe, których wyprzedano zamiast zdawkowej monety, także znikły. Rozpacz z takim rządem nie umiejącym przewidzieć codziennych drobnych potrzeb ludności i swej waluty.

Po tylu przejściach zapanowała wściekła jakaś chęć użycia za każdą cenę: gdzie iść wieczorem ulicą, to słychać muzykę taneczną, w każdej sali tańce. Dziś bal w Grand Hotelu i w Hotelu Saskim — na karcie win figuruje butelka szampana z kwotą 600 koron.

2 luty. święto M. B. Gromnicznej, ~~pochmurno~~ pochmurno. T + 2° R. B. 758. — Błoto.
Wyczytaliśmy, że Francja udekorowała

Dr KLEMENS BĄKOWSKI
ADWOKAT
Kraków, ul, św. Jana 12, II piętro

Kraków, dnia 21 lutego 1919

ZAJĘCIE KORONOWA.

Bydgoszcz, 26 stycznia (PAT). Wczoraj zajęte zostało przez wojska nasze Koronowo. Dziś odbędzie się w Koronowie wielka uroczystość narodowa, w której wezmą udział: wojewoda poznański Celichowski, starosta bydgoski Niesiołowski, prezydent miasta Bydgoszczy Maciaszek, komisarz Rady ludowej Bydgoszczy Wierzbicki i przedstawiciele bydgoskich władz cywilnych.

Doręczono 22/2. 1919.

Wielmożny Panie!

Otrzymawszy od Gminy stół. Król. Miasta Krakowa polecenie zaskarżyć W.Pan o zapłacenie kwoty 14 K. należnej z tytułu naprawy instalacyi wodociągowej przeto

wzywam uprzejmie W.Pan o nadesłanie powyższej kwoty na moje ręce w 8 dniach, w przeciwnym razie zmuszony będę wnieść skargę, coby naraziło W.Pan na koszta i egzekucyą.

Za pismo i porto należy się 2 K 25 h.

Z poważaniem

Syndyk st. król. miasta Krakowa.

Dr Balicki

Wielmożny Pan

Dr. Leon Kopf

ul Sobieskiego Nr. 1.

Kraków.

Z DRUKARNI „CZASU" W KRAKOWIE

Rheims Verdun etc. Legią honorową,
poddałem prezydentowi i posłowi
Federowiczowi myśl, aby poruszył
Koalicji o nadanie Lwowowi za boha-
terskie walki z hajdamakami
nasz krzyż Virtuti militari. Dziś
zawiadomił mnie Federowicz, że oczy-
wiście poczynił w tym celu kroki.

3 luty wtorek pochmurno
+ 3° R B. 762.

Zmarł Dr Władysław Horodyski
w Wilnie powołany tam na profeso-
ra filozofji – na suchoty.

Amerykanie znowu dali dowód
swej hojności otwierając dla żołnierzy
polskich bezpłatne kino na 2000 o-
sób na ul. Zwierzynieckiej.

Zajęliśmy Tczew, Kościerzynę, Brod-
nicę – zbliżamy się do morza!!!!

Niepokój o plebiscyty.

Nie ma chleba, tłuszczu mało, jatki
przeważnie puste, sklepy masarskie
zamknięte! Ogólne narzekanie
władze jakieś wobec bezczelnych [illegible]
[illegible] i [illegible] bezsilne.

Rząd sowiecki rosyjski zrobił
Polsce propozycje pokojowe możliwe
do dyskusji – musimy czekać wskazówek
Koalicji co z nią zrobić. Silna mgła wieczorem

ANK PRZEMYSŁOWY
twa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem

FILIA W KRAKOWIE.

Kapitał akcyjny K 10,000.000.
telegraficzny: „INDUSTRIA“ Kraków.
TELEFON L. 0092.

Kraków, dnia 1. stycznia 1917.

Wielmożny Pan
Dr. Klemens Bąkowski,
Kraków.

Przy niniejszem przesyłamy WPan u wyciąg Jego rachunku bieżącego, zamkniętego z dniem 31. grudnia 1916 saldem:

K 478. h – na korzyść WPana
„ .... „ „ „
„ .... „ „ „
„ .... „ „ „
„ .... „ „ „

Prosimy po sprawdzeniu zgodności o łask. możliwie jak najszybszy zwrot załączonego formularza, zaopatrzonego podpisem WPan a i pozostajemy

z poważaniem

BANK PRZEMYSŁOWY
dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem
FILIA W KRAKOWIE.
[signature]

1 wyciąg rachunku
~~1 nota procentowa~~

B. (K)


109. — 500 — VII. 1916.

4 luty środa pogoda T+0° B 759.
Wojska koalicyjne zajmują tereny
plebiscytowe. Zbliżamy się do decydu-
jących momentów.

5 luty czwartek pochmurno T+1° R. B 758
Koalicyjne wojska zajmują obszary
plebiscytowe. ~~[illegible]~~ rozebrano to
Dziś wreszcie ~~[illegible]~~ na rogu rynku
pod Kozłowskimi parkan, który
tam stał przeszło pół roku, gdyż za
nim przerabiano okna i drzwi. Kilku-
robotników kręciło się tam przez pół
roku, pracowało, gadało, paliło fajki,
ale wreszcie skończyli robotę! Ta
przeróbka jednych drzwi i okien kosz-
towała pewnie przeszło 50,000 k.
Oto owoc przedsiębiorstwa i nayprodukcji
pociecha obecnych po wojnie. Robot-
nik tylko markuje robotę, ale brać
zapłatę, a wynik roboty minimal-
ny. Tak samo na Błoniach widzia-
łem, jak 16 robotników przy bu-
dowie zarobkiprzecina Rudawy nic
kompletnie nie robiło, tylko o-
pani o zapłaty gwarzyli i ~~fajki~~ fajki
palili! Dlatego też nie buduje się
ani jeden dom, choć brak mieszka-
niami wszystkim dokucza.

SIÓDMA AUSTRYACKA POŻYCZKA WOJENNA. L. ....

ZGŁOSZENIE.

Do

BANKU PRZEMYSŁOWEGO

dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem

w ....

Na podstawie warunków wyszczególnionych w wydanym prospekcie subskrybuje podpisany.

I i. w. K. .... 5½% **30-LET. AMORT. POŻYCZKI PAŃSTW.**

II. i. w. K. .... 5%½ **BONÓW SKARB. PŁATN. 1/VIII. 1S26.**

zobowiązuje się do objęcia i zapłacenia stosownie do przydzielonej mu kwoty.

Tytułem równowartości przydzielonej mi pożyczki.

1). wpłacam gotówką K. .... *)

2). zechcą WPanowie zadłużyć mój rachunek bieżący.

Resztę zaś proszę pokryć przez zlombardowanie pożyczki.

1). po każdorazowej stopie eskontowej Banku austryacko-węgierskiego *)

2). po stałej stopie 5%.

przyczem upoważniam WPanów przydzieloną mi pożyczkę zlombardować każdocześnie według własnego uznania na mój rachunek i na moje nazwisko albo w Banku austro-węgierskim, albo w Wojennej Kasie pożyczkowej do wysokości mojego salda dłużnego.

W tym wypadku zechcą WPanowie uzyskanej stąd kwoty użyć na pokrycie mego rachunku u Nich, a kwit zastawny złożyć do mego depozytu.

.... dnia .... 1917.

Imię i nazwisko: ....

Adres: ....

*) Nieodpowiednie przekreślić.

6. luty. piątek pogoda
T–1° R. B. 764.

Dalej brak chleba, mąki i tłuszczów! oraz drobnej monety, kłopoty z przeliczaniem koron na marki i z zamianą wzajemną, i kłopoty z gazem i wodociągami, bo w tych gałęziach funkcyonuje, w ogólności, [illegible]. Ceny prądu znowu podwyższono o 60 hal. na kilogodz. tj. na 3.60 — w r. 1914 było tylko 60 h. zatem nadwyżka 3 K. Gaz również podrożał, węgli, nafty, opału do palenia nie ma — lekarstwa szalenie drogie jak wszystko. Stawem — ogrzewania jest tak trudna, że zatrwa na dzieci z [illegible] ofiarą. Nie mamy sił już, aby okazać gorącej entuzyazmu z odzyskania Wielkopolski, Pomorza — a może Śląska i Spiża i Orawy! Tylko najmniej wartościowe sfery społeczeństwa mają się dobrze; to s[illegible], szmuglerzy, złodzieje i wszelacy spekulanci. Wiele lat będzie potrzeba, aby [illegible] narodu znowu przyszły do jakiegoś [illegible] i znaczenia, aby poruszać [illegible] etyka.

7. luty. sobota pogoda T–2° R. B. 764.

Rano było mało bułek, potem ani bułek ani chleba ni mąki. Ludzie szukają kapusty, ziemniaków i jakimś kto ma jeszcze [illegible].

TELEFON GAZOWNI Nr. 16 i 72.
: TELEFON FILII Nr. 198. :-:
TELEFON SKLEPU Nr. 345.

Kraków, dnia 23. września 1918 r.



KRAKOWSKA
GAZOWNIA MIEJSKA

Jaśnie Wielmożny Pan
Dr. Klemens Bąkowski,
Adwokat krajowy, Syndyk stoł. król. m.

K r a k o w a.

L. 741

Wyjaśnienia w sprawie przeciw. Prof. Sternbachowi o K. 171.33.-

Załatwiając pismo z d. 31. z. m., podajemy JWielmożnemu Panu Syndykowi, co następuje.

1./ Rachunki były prezentowane Prof. Sternbachowi do zapłaty przez inkasenta regularnie każdego miesiąca.-

2./ Upominaliśmy się o zapłatę należytości naszych ustnie przez inkasenta.

3./ Nie mamy pisemnych dowodów na to, że upominaliśmy się o zapłatę.- Nie mamy również świadka, gdyż inkasent, który inkasował u Prof. Sternbacha, odszedł z gazowni i nie wiemy, gdzie tenże się znajduje.-

Równocześnie zaznaczamy, że w 1915 roku upominaliśmy się o należytości nasze pisemnie, na dowód czego przedkładamy JWielmożnemu Panu Syndykowi w załączeniu urgens nasz z 12/VIII-1915.- Na odwrotnej stronie tego urgensu zobowiązał się Prof. Sternbach sprawdzić zaległość i zapłacić.-

Wreszcie nadmieniamy, że na skutek prośby telefonicznej wstrzymywaliśmy się dotąd z energicznem ściągnięciem zaległości, a to ze względu na socyalne stanowisko Prof. Sternbacha.-

Z wysokiem poważaniem

1 załącznik.

zapłacił 1919 ... [handwritten]

KRAKOWSKA
GAZOWNIA MIEJSKA
[signature]

107

8 luty niedziela pochmurnie T–5° R. B 762

Obchód uroczysty faktu objęcia przez Polskę Pomorza. Ktoby w r. 1914, a nawet później przypuszczał, że odbierzemy Prusakom Wielkopolskę a nawet Pomorze!!

9 luty poniedziałek pogoda T–5° R B 759.

Mięsa i chleba dalej brak. Dawniej robiono o to awantury Magistratowi – teraz opadła i energja do ~~do~~ awantur, a może przybyło i doświadczenie, że Magistrat nie stworzy [illegible] ni bydła, więc jakoś spokój i kończy się na biadaniu. Ceny towarów stale idą w górę!

Żydowi nigdy nikt nie da rady. W Krakowie [illegible] sądzie doraźnym rozstrzelano w ciągu roku około 30 bandytów, i [illegible]. W przyszłości zarządzono też jednego żyda – ale o dziwo! – telefon, którego nie może się nigdy doprosić gazeta, policja, prezydent, banki, – zaraz dla żydów funkcjonował godzinnie, w której wyrok miał się spełnić, zaraz znalazł się przy telefonie i sekretarz Piłsudskiego z P. [illegible] i – uzyskano ułaskawienie żyda! mgła wieczorem deszcz

10 luty wtorek pogoda T–1° R. B. 751.

Dziś de facto dochodzimy do morza w południe ma być Haller w Pucku

11 luty środa deszcz T+3° R B. 740

12 luty czwartek ~~mało~~ T+2° R B. 738.
[illegible]

TELEFON GAZOWNI Nr. 16 i 72.
:-: TELEFON FILII Nr. 198. :-:
TELEFON SKLEPU Nr. 345.

Kraków, dnia 10 kwietnia 1919



KRAKOWSKA
GAZOWNIA MIEJSKA

L. 2936

Wielmożny Pan

Dr B A K O W S K I Klemens

Syndyk miejski

Kraków

W załatwieniu listu tamtejszego z dnia 3 b.m. przesyłamy w załączeniu żądany odpis rachunku za wykonane urządzenie gazowe u ~~p. Walza~~ (a syndykacie) równocześnie zapytujemy jak jest ze sprawą pp. Koniuszewskiego, Banaszkiewicza i Brossa.- odpisano 17/4 odpisano odp 17/

P. Braunfeld Amalia z ulicy Dietla 1.90, na przesłany jej urgens na K. 20.89, zawiadomiła iż sumę tą zapłaciła jeszcze w roku 1913 u WPana Syndyka, prosimy przeto o łaskawe zbadanie tej sprawy.- odpisano 14/4 1919. że d. 20/3 1912 oddano 17.4 26 do sklepu Gazowni

Z poważaniem

KRAKOWSKA
GAZOWNIA MIEJSKA

Bakow

1 załącznik

JB.

Była Brusch Amalia

13 luty – piątek pochmurno +2° R B 750

Wielu chłopów nie chce przyjmować marek, a koron coraz mniej; brak więc mąki i bydła, od tygodnia jatki i piekarnie zamknięte. Wprawdzie [illegible] ludzie mają porobione jakieś zapasy, [illegible] to może przetrzymać – ale jak długo przetrzyma?

14 luty sobota pogoda ± 0° Bar 746

Bułki w drobnej ilości znowu zmalały – w jednej kawiarni paczka z mięsiwem bułek za 17 koron 50 h! Kiełbasa 52 K. kilo. Ubranie 2-3000 Kor najpospolitsze, Buciki 1000-1500 K – Koszula 320 Kor Kołnierzyk 15 Kor (pranie koł. 3 kor.!) Figi awansowały z 50 K na 58-60 K kilo – kawa z 38 K na 120 K – sardynek puszka z 14.50 na 18 K – 20 K itd. Dojdzie się powoli do absurdum. Za 10 koronówkę złotą dają 300 papierowych – rzadko i nie jak tylko [illegible] na inteligencji – Karnawał wre – dzień na dzień bale, reduty, nowo wzbogacone warstwy piją, bawią się, jedzą. Na każdy taki bal powinno się wysłać komisarzy skarbowych, spisać tych bogaczy, na drugi dzień wezwać do Administracji podatków i obłupić ze skóry, bo wszystko co mają, to wydarli biednej ludności.

Dr KLEMENS BĄKOWSKI
ADWOKAT
Kraków, ul, św. Jana 12, II piętro
TELEFON Nr 492.

Kraków, dnia 28/III 1919.

Wielmożny Panie!

Otrzymawszy od Wodociągów Gminy Miasta Krakowa polecenie zaskarżyć WPan o zapłacenie kwoty 146 K 60 h należnej z tytułu naprawy instalacji wodociągowej przeto

wzywam uprzejmie WPan o nadesłanie powyższej kwoty na moje ręce w 8 dniach, w przeciwnym razie zmuszony będę wnieść skargę, coby naraziło WPana na koszta i egzekucyą.

Za list i porto należy się 2K 25h

Z poważaniem

Dr Bąkowski

Syndyk st. król. miasta Krakowa.

Wielmożny Pan
Baruch Springer
Felicjanek 17

Z DRUKARNI „CZASU" W KRAKOWIE

15 luty. niedziela pochmurno [illegible] pogoda T+1°R B 747

Troski codzienne zatruwają życie. Przez pięć lat wojny i wzrastającej drożyzny mało kto mógł odnowić ubrania. Bielizna połatana rozlatuje się jak papierowy, zapasy wydają się blisko końca – ubrania wytarte, wyprasowane, obuwie schodzone, kapelusze zabrudzone – chcąc to kupić trzebaby majątek cały poświęcić. A tu nie ma najmniejszej nadziei upadku cen – owszem, wszystko z dnia na dzień drożeje – przyszła zima, będzie strasznie. Robotnicy znów będą postrajkować na [illegible] i górnicy – dziś już węgiel płaci się po 130 kor za cetnar. A tu co tydzień strajki, co miesiąc podwyżka robocizny.

16. luty. poniedziałek pogoda
T + 1° R B. 753

17 luty. wtorek pogoda
T – 1° R. B. 755

Zaniepokojenie ogromne o Śląsk Cieszyński, gdzie przybyła komisja plebiscytowa działająca wybitnie stronniczo na rzecz Czechów tak, że grożą rozruchami. Podobno Włosi, członkowie tej komisji sprzyjają Polakom, Anglicy zachowują się bezstronnie, ale Francuzi jawnie popierają Czechów. Dziwi mię że Warszawa tak długo medytuje nad podjęciem rokowań z Madziarami.

BANK KRAJOWY

KRÓLESTWA GALICYI i LODOMERYI Z WIELKIEM KSIĘSTWEM KRAKOWSKIEM

FILIA W KRAKOWIE.

Adres na telegramy:
BANK KRAJOWY, KRAKÓW.

Nr. Telefonu 223.

L. 43268. W Krakowie, dnia 15. kwietnia 1919.

Wielmożny Dr Klemens Bąkowski,

w Kraków, ul. Jana.

Niniejszem mamy zaszczyt donieść, żeśmy odcięli zapadłe kupony od papierów wartościowych złożonych u nas w depozycie otw. kredytu *Nr.* 94.

i uznali rachunek otk 94. *W*ego *Pan*a

kwotą K 72·72 *z walutą* 3. I 1919.

wedle poniżej podanego obliczenia.

Z poważaniem

Bank krajowy Królestwa Galicyi
i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem
Filia w Krakowie.

Obliczenie

K 2000·–	4½ % list. z. B. kraj	K 45·–	
„ 1400·–	4% „ G. T. Kr. Z.	„ 27·72	K 72·72

B.

B. k. Nr. 439 – 1917.

Drożyzna już nie co pewien czas, ale z godziny na godzinę postępuje. Minister finansów zaprowadził podwyższenie cła o 900% – już kupcy zaczynają towar z niższem cłem sprowadzony podrażać lub chować – zaprowadził markę w Galicji – a tu brak drobnych do wyrównania różnic rachunkowych przy przeliczaniu cen na korony odpowiadających – więc zaokrąglenia na korzyść sprzedającego. Tak, cierpiał konsument coraz więcej na płacie producentów względnie kupców.

Ceny tytoniowe podwyższono znowu tak, że najgorsze cygaro (cygarillos 5 hal przed wojną –) kosztuje 2 korony – papieros 3 h – trabuco 5 K – nie wiem, kto będzie mógł płacić takie ceny. Tytoniu ordynarnego do fajek nie ma wcale. Trzeba będzie więc odzwyczaić się od palenia.

18 luty środa popielec pogoda
T – 1° R. B. 755.
W południe na słońcu + 14° R

19 luty czwartek pogoda rano mgła gęsta
T – 2° R B. 753.

Moi przyjaciele Dr Brudzewski Dr Łobaczewski Dr Łyszkiewicz Dr Janga, Dr Wernikowski i Dr Montowski Tyt. i Juliusz Makarewicz złożyli się na koszt ozdobnej oprawy mojej „Germanii" celem przesłania jej Jerzemu Clemenceau jako przyjacielowi Polski

Dr KLEMENS BĄKOWSKI
ADWOKAT
Kraków, ul, św. Jana 12, II piętro
TELEFON Nr 492.

Kraków, dnia 14 października 1918.

Wielmożna Pani!

Otrzymawszy od Dyrekcyi Gazowni miejskiej

polecenie zaskarżyć W. Panią o zapłacenie kwoty 63 K 03 h

należnej z tytułu jako reszta za wykonane urządzenie gazowe wykonane w pracowni jej męża przy ul. Grodzkiej l. 59. w dniu 12. stycznia 1912 roku. Cały rachunek opiewał na 101 K 03. h

wzywam uprzejmie W. Panią o nadesłanie powyższej kwoty na moje ręce w 8 śmiu dniach, w przeciwnym razie zmuszony będę wnieść skargę, coby naraziło W. Panią na koszta i egzekucyą.

Z poważaniem

Wielmożna Pani
Brossowa
w Krakowie
ul. Paulska l. 9.

W DRUKARNI „CZASU" W KRAKOWIE

20 luty przytek pogoda T + 0° B. 749
Rada M. zapodatkowała gmenie podwyższenie agia na cle zwyczajowem do 900 % przez co drożeją wszystkie towary, bo wszystko prawie sprowadza się z zagranicy

21 luty sobota pogoda T + 1° R. B. 747
Pertraktacje z rzeźnikami i masarzami o cennik.
Kupiłem jeszcze 2 kilo kawy po 80. kor u Szarskiego – inni kupcy mówią już, że nie mają kawy, – bo podwyższą cenę potem z tytutu, że rzekomo już wyższe cło płacili... dalej udało mi się kupić 7 metrów płótna na bieliznę za 259 kor 20... 1/4 kilo herbaty za 15. Kor Śledzie po 5 kor – za ubranie marynarkowe żądają już 3 – 5000 Koron !!!, Kamasze" 800. – 1500. k – węgle 150. k.g. ciepło ale wcale nie pachnie, bo w regularnym – szarawo odpowiednio do tego. Szczęśliwie, że temperatura się podnosi. Równocześnie wzmaga się tyfus, znowu dziś zmarł na niego Dr Filipkiewicz zakaziwszy się od chorego.

22 luty niedziela pogoda ale mgła T + 0° B 759.
Fale nowych ataków na rozmaitą modę i plebiscyty. — wczoraj mokry śnieg

23 luty poniedziałek pogoda.
T. – 1° R. B. 757

24 luty wtorek pochmurno
T + 3 R. B. 755.

Od Dra Wendykowskiego zażądał krawiec za ubranie marynarkowe 6000. Koron.!)
!) 1923 grudzień: takie ubranie 60000.000 Mp. !

Dr KLEMENS BĄKOWSKI
ADWOKAT
Kraków, ul, św. Jana 12, II piętro
TELEFON Nr 492.

Kraków, dnia 3 maja 1918

Wielmożny Panie!

Otrzymawszy od Dyrekcyi gazowni miejskiej polecenie zaskarżyć W. Pana o zapłacenie kwoty 33·50 K należnej z tytułu za gaz i wynajem gazomierza za miesiące Kwiecień, Maj, Czerwiec i Lipiec 1916 roku

wzywam uprzejmie W. Pana o nadesłanie powyższej kwoty na moje ręce w 8 śmiu dniach, w przeciwnym razie zmuszony będę wnieść skargę, coby naraziło W. Pana na koszta i egzekucyą, a mnie byłoby nieprzyjemnie wnosić skargę.

Wielmożny Pan
Dr. Maryan Wasung
Kraków-Dąbie
Szpital wojskowy

Z poważaniem
[signature]

Adwokat
DR. KLEMENS BĄKO
Syndyk stoł. król. Miasta
Kraków, ul. Św. Jana

Z DRUKARNI „CZASU" W KRAKOWIE

25. luty, środa. Pochmurnie, potem pogoda. T ± 0° B. 753.

Braki i drożyzna osięgnęły już najwyższą zdolność średniej klasy do pokrywania – jeżeli jeszcze postąpi, to nie wiadomo już, jakie będą następstwa. Wszyscy z trwogą patrzą w przyszłość w tym kierunku, bo nawet zapewnienie najlepszych granic Polski da fundament dopiero dla dalekiej przyszłości, ale najbliższy rok, jeżeli nie parę lat, z pewnością przyniosą większą drożyznę i wyzysk. Jeżeli dojdzie do skutku pokój z bolszewikami, to resztki tego, co jeszcze jest w Polsce, Żydzi tam wyprzedadzą, bo to co dla nas [illegible] za drogie, dla Moskali będzie ~~tanio~~ za bezcen, oni będą płacili trzy i więcej razy tyle za ubrania, skóry, cukier, bieliznę, środki lekarskie etc. niż my płacimy, czyli znowu wszystko podrożeje w niezwykły sposób. Chłopstwo bogaci się zbożem i ziemniakami i bydłem – miasta nie będą w stanie tyle płacić. Znowu nastąpi podwyższenie pensyj, tj. druk marek i obniżenie ich wartości. Słowem, gospodarcza perspektywa jest groźna – jedynie jakiś silny i bezwzględny rząd mógłby coś zrobić siłą – ale to nie udałoby się bez karabinów maszynowych, a do tego niedopuszczą chłopi i socyaliści. Tymczasem Żydzi jedzą i obrastają jak bałszewiki....

Winien Pan Józef Litawski w Krakowie. Ma

1905.		instalacyę	149 82	1905.	11/XII.	Za gotówkę	40 –
1906.	26/V.	" przybory gazowe	7 81	1913.	10/IX.	" "	100 –
1910.	20/IX.	" " "	19 40	"	29/XII.	" "	50 –
"	30/X.	" " "	19 40	1914.	16/I.	" "	41 39
1913	25/VI.	" instalacyę	100 65	1916.	5/9.	" "	20 –
"	31/XII.	" "	422 34	"	3/X.	" "	20 –
				"	4/XI.	" "	20 –
				1917	5/VI.	Saldo	428 03
			719 42				719 42

1917 5/VI. Saldo 428.03

Z. r. b. i. o.

Kraków, 5 Czerwca 1917 r.

[signature]

719.42
428.03
291.39

26. luty. czwartek pogoda T+2° R. B. 750.

27 luty. piątek pogoda ciepła T+ B. 745
Wczoraj był deszcz. Zmarł historyk
Dr Ludwik Bernatzyński prof. gimnazjalny.
Wczoraj i w nocy deszcz ulewny i
wicher.

28 luty sobota, mokry śnieg
T+1° R B. 741.

We wczorajszym „Głosie Narodu" u-
mieścił prof. dr Z. Jachimecki na-
der pochlebny artykuł o mej Germa-
nii a wspomniawszy w „Gazecie Lwow-
skiej" prof. Parandowski napisał fe-
lieton pochwalny Germanii poświę-
cony.
„Germania" dobiła mię jako prawni-
ka. Ile razy jako konsulent wydałem, mó-
wiono: Skąd on ma czas na to? wszakże
nie zajmuje się prawem"... Chociaż więc
robiłem setki kontraktów wszelakich
Gminy z prywatnymi kupcami, drzewiarzami,
wytwórcami, kupalniami i [illegible]
na miliony, chociaż prowadziłem z
powodzeniem przeważnie, setki czynności
procesów w sumie także na miliony —
koledzy głosili, że to żaden prawnik — on
się zajmuje historją, sztuką, teatrem, gdzie
jemu prawo w głowie!... Teraz zrobili ze
mnie filologa jeszcze i dobito mię. [illegible]
o to — nie wiele jeszcze prawdopodobnie pozostaje

Prof. dr Ludwik Boratyński.

(Wspomnienie pośmiertne).

Ś. p. Ludwik urodził się 2 października 1867 roku w Tarnowie i tam ukończył nauki gimnazyalne w 1886 r. Po egzaminie dojrzałości z odznaczeniem, oddawał się studyom filozoficznym na uniwersytecie Jagiellońskim do roku 1890. W roku 1891 zyskuje promocyę na doktora filozofii, a 28 listopada 1893 r. zyskuje kwalifikacyę na nauczyciela historyi i geografii.

Zawód nauczycielski rozpoczął w gimnazyum w Bochni. Następnie pełnił obowiązki w Tarnowie, Wadowicach, w Podgórzu, a od roku 1901 w gimnazyum IV. w Krakowie aż do zgonu.

Już w czasie uniwersyteckich studyów zwraca ś. p. Boratyński, biorąc żywy udział w seminaryach historycznych, uwagę swoich profesorów sumiennością i gorliwością pracy, a trafnym, samodzielnym sądem. Młodego więc doktora filozofii śle krakowska Akademia Umiejętności jako współpracownika »Ekspedycyi rzymskiej« do Rzymu, gdzie lata 1891—1894 schodzą mu na badaniach archiwalnych, do których też powraca w roku 1905/6, otrzymawszy na ten cel urlop od Rady szkolnej krajowej. Z zapałem niestarzejącym się i wytrwałością pracuje w Archiwum rzymskiem do 27 sierpnia 1906 roku, to jest do zamknięcia Archiwum, w lipcu tegoż roku jeszcze w Wenecyi i zdobywa materyały, potrzebne do pracy, której przed nim podejmowali się inni bez skutków. W tymże roku mianuje go Akademia Umiejętności członkiem Komisyi historycznej. Rok 1911/12, 1912/13 poświęca pracy naukowej, w 1913/14 korzysta ze zniżenia godzin w gimnazyum, celem opracowania wydawnictw historycznych Akademii Umiejętności, a to samo w latach 1916/17 i 1917/18 celem ich wykończenia. Mozolne te studya odnoszą się przeważnie do epoki Stefana Batorego.

Pozostawił też po sobie prace, ogłoszone drukiem:

1) Dary Dymitra dla Marvi Mniszchówny. (Spraw Kom. dla hist. sztuki, T. V. Z. 4. 1896).

NOWA REFORMA

2) Stefan Batory i plan Ligi przeciw Turkom. (Rozpr. Wydz. hist. fil. T. XLIV. 1903).

3) Studya nad nuncyaturą polską Bolognettego. (Tamże. T. XLIX. 1906).

4) Kozacy i Watykan. Kartka z dziejów dyplomacyi kozackiej za Stef. Batorego. (Przegl. pol. r. XLI. z. 4. 1906).

5) Stefan Batory. Hanza i powstanie Niderlandów. (Przegl. hist. T. VI. z. 2. i 3. 1908).

6) Przyczynek do dziejów pierwszych stosunków handlowych Gdańska z Włochami, a w szczególności z Wenecyą. (Rozpr. W. Hist. T. LI. 1908).

7) Don Livio Odescalchi kandydatem do Korony polskiej. (Przegl. pol. r. XLII. 1908).

8) Monumenta Poloniae Vaticana. T. VI. J. A. Caligari, nuntii Ap. in Polonia epistolae A acta 1578—1581. Cracoviae 1915).

9) J. A. Caligari, nuncyusz Ap. w Polsce (1578—1581). (Rozpr. Wydz. Hist. Filar. T. LIX. 1915).

10) Najdawniejsze relacye biskupów polskich o stanie dyecezyi (relationes status ecclesiarum) z Archiwum Kongregacyi del Concilio w Rzymie. (Osobne odbicie ze Sprawozdań z posiedzeń Ak. Um. 1916, Nr 5).

11) Sprawa ambasady weneckiej w Polsce za Stefana Batorego.

12) Wincenty Zakrzewski. Kwartalnik hist. XXXII. z. 2—3.

W ostatnich latach przygotowywał do druku nowe a wielkie wydawnictwo w Komisyi historycznej Polskiej Akademii Umiej., t. j. nuncyatury Bolognetti'ego w Polsce za króla Stefana Batorego. Ponieważ uzupełnienie materyałów do rzeczonego wydawnictwa temi, które znajdują się w archiwum Katedry w Toledo (oryginalne Registro listów tegoż nuncyusza) okazało się niezbędnem, gotował się ś. p. Ludwik do podróży naukowej do Hiszpanii.

Jakkolwiek zamiłowanie w pracy naukowej i pobyt w Rzymie, który stał mu się szczególnie drogi przez często ponawiane w nim studya naukowe, powodował każdym razem »odwyknięcie od szkoły i dzwonka«, czemu dawał wyraz w listach, pisanych z południa, mimo to wróciwszy do szkoły, odrazu zrzucał z siebie tegę uczonego i stawał się typem wzorowego nauczyciela. Przystosowywał się momentalnie do poziomu inteligencyi i wiedzy swoich uczniów i w jasnym, żywym i zajmującym sposobie przedstawiania faktów i cich związku nauczał młodzież dziejów powszechnych; wysuwając zaś zawsze na pierwszy plan historyę Polski, rozpalał uczuciem miłości ojczyzny młodociane serca. Pozornie chłodny nauczyciel miał serce prawdziwie a rozsądnie kochające powierzoną mu młodzież! Ona też wyczuwała tę miłość jego i przyjacielską, ojcowską życzliwość, witała z żywiołową radością powrót ukochanego profesora w mury szkolne i garnęła się do niego, a po wielu, wielu nieraz latach, choć wyszła z pod jego opieki, odnosiła się doń z dalekich stron listownie, bądź to komunikując »Drogiemu Panu Profesorowi« wiadomości o swym losie i wypytując troskliwie nawzajem o niego, bądź to szukając u niego w ważniejszych chwilach życia rady i pomocy, której im nigdy nie skąpił.

Jakim był nauczycielem, takim też był kolegą. Wysoko cenił »starego, poczciwego koleżeńskiego ducha, o którego tak trudno w naszych czasach«. Przyjaźń płacił poświęceniem i ofiarą i nigdy nie szczędził trudu, gdy rozchodziło się o pomoc, czy przysługę, dla przyjaciół. Cichy i skromny, nie wysuwał się nigdy na plan pierwszy, nie narzucał swego zdania, ale zapytany w jakiejkolwiek sprawie, w lot się oryentował i dawał stanowczą radę: zdrową i rzetelną, bo był to umysł jasny i sprężysty, a charakter iście kryształowy. To też lgnęli do niego koledzy starsi i młodzi, lgnęli ludzie, którzy się z nim zetknęli i poznali tę szlachetną duszę i serce czułe, a delikatną, choć istotną szczerość w obcowaniu.

Wdzięczność była także jednym z rysów jego charakteru. Z całym pietyzmem odnosił się ś. p. Ludwik do swego mistrza, ś. p. prof. dra W. Zakrzewskiego, któremu pomagał w przystosowywaniu podręcznika historyi do potrzeb i wymagań nauki w szkole średniej.

ni lat do życia.

29 luty niedziela pogoda T – 1°R. B 756.

Manifestacje plebiscytowe z przybyciem Ślązaków, mowami na rynku, z dwoma przedstawieniami w Kosmosie pod Różą Tarczami i Sfinksie, że Ameryce naprzód sad to znakomita sztuka – śmiać nie mieliśmy w repertuarze teatralnym nie na święta narodowe – a u Kosi „Ameryca” zawsze różnorodna, interesuje, bawi a podnosi serca i ducha.

Manifestacje były wrócić ze stronami Ślązaków – ale brak publiczności było to nie dziś, bo zapowiedziano niemożliwy na 11 a przyjechali po 1 godz – więc wielu poszło już na „obiad”.

Marzec 1. 1920. poniedziałek
pogoda, T + 5°R. B. 755.

Chleba dalej nie ma – bułki znowu podrożały. Co to będzie jeszcze później? Robotnicy Elektrowni znowu zażądali zabrał podwyżki, mówiąc, że jak obliczają, trzeba by podwyższyć cenę kil. godz. el z 3.60 na 8 kor 60, żeby to pokryć!!! Zbliża się jakoś bellum omnium contra omnes...

Popołudniu o godz. 6 + 10°. Reaum.

Ceny tytoniu osięgnęły zdaje się już



BANK KRAJOWY

z Wielkiem Księstwem Krakowskiem

w Krakowie.

W Krakowie, dnia 31. października 1917.

W ostatnich też tygodniach swego życia zajął się żywo przerobieniem książki w myśl nowych planów i przeprowadzeniem drukarskiej korekty — mimo poważnie już zagrożonego stanu zdrowia.

Nieubłagana choroba tkwiła od dawna w organiźmie silnym, jak dąb, w organiźmie, uważanym za uosobienie siły i zdrowia, i już w czerwcu ubiegłego roku objawiła się w sposób znamienny.

Ś. p. Boratyński łamał się z nią i nie skarżył się nawet przed najbliższymi przyjaciółmi. Owszem, nie zmieniał trybu życia; odbywał ulubione przechadzki dalekie po okolicach Krakowa, był czynnym w szkole, a resztę czasu trawił przy biurku nad ostatnią — niestety — pracą naukową, której nie danem mu było wykończyć. Dopiero w październiku, gdy — nakłoniany przez przyjazne dusze — dał się zbadać, a wyrok brzmiał: natychmiastowa operacya przełyku, wziął urlop od zajęć szkolnych. W lutym zgłosił się napowrót do służby. Powitany serdecznie przez uczniów, był z nimi jeszcze 20 lutego. W ten sam dzień uczuł na przechadzce trudność oddechu i o godzinie 5 popołudniu zwalił się oporny dąb na łoże boleści. Mimo pomocy lekarskiej, zasnął rano 25 lutego snem spokojnym, lecz wiecznym.

Śmierć ś. p. Boratyńskiego zrządziła dotkliwą szczerbę wśród pracowników na polu historyi naszej ojczyzny, nie prędko dającą się zapełnić, wyłamała jeden filar w gronie gimnazyalnem, wydarła młodzieży umiłowanego profesora, a przyjaciołom najlepszego z najlepszych druhów. Nic dziw więc, że wiadomość o zgonie człowieka tak wybitnej indywidualności, głębokiej i rozległej wiedzy wszechstronnej i nieskazitelnego charakteru, a umiejącego odczuwać drugich i spieszyć im z pomocą, przejęła wszystkich szczerym i ciężkim żalem. Żalowi temu dał wyraz chór uczniów, odśpiewawszy przed progiem domu pieśń żałobną. Pocztem uczniowie klasy ósmej ponieśli zwłoki kochanego profesora przed gmach zakładu. Tu w rzewnych i gorących słowach wyrazili żal swój nieutulony po stracie nieodżałowanego towarzysza pracy koledzy przez usta prof. Kuklińskiego, młodzież zakładu, serdecznie przywiązana do swego profesora, przez usta ucznia klasy ósmej, T. Rykały. Stąd wnieśli uczniowie

...lemens Bąkowski, adwokat

w Krakowie.

...i za miesiąc listopad b.r.: 216.66

...ącego ok/94 WPana z walutą dnia 1/11.br

Z poważaniem

Bank krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem
Filia w Krakowie.

[signature]

115



KARTA OBIADOWA RESTAURACYI GRAND HOTELU



KRAKÓW, DNIA 2/3 1920.

KORON

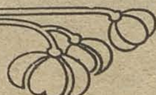
IK KAWIARNI HOTELU GRAND.

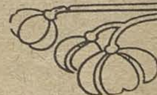
	Kr.	Mk.
Kawa biała ze sacharyną	3 30	2.31
Kawa czarna	2 60	1.90
Kakao lub czekolada	9.20	6.44
Mleko słodkie	3.30	2.10
Herbata ze sacharyną	2.00	1.38
Mleko słodkie do herbaty	90	61
Jajko miękkie	4.00	2.78
Porcya masła	4.00	2.80
Bułka z szynką /o dk./	6.50	4.50
Porcya szynki	15 80	11 06
Porcya mieszaniny	16 80	11 92
Woda sodowa czysta	1 10	80
Woda sodowa ze sokiem	3 50	2 40
Butelka piwa	5 50	3 50

Za podany cukier do kawy lub herbaty
wolno policzyć 50h.

/do bułki dolicza się 10% zysku /

Zatwierdzone przez magistrat





swoje maximum — albowiem po ostatniej
podwyżce towaru nie rozkupiono i jest do
nabycia ... wielu ustało palić. Mimo
zatem i ja odmówię sobie tej przyjemności,
bo trudno ~~płacić~~ płacić co najmniej 1 koronę
za papierosa, a przy jak palę, to przeciętnie
20–30 dziennie — któż może ponieść
taki wydatek?

2 marca wtorek, pogoda T+3° R. B. 753
Znowu dziś kawiarnie i restauracje podniosły
ceny o 50% !!! Życie robi się niemożliwe.
A tu głupi jak but minister finansów
nie może zdobyć się na jakąś ustawę dla
opodatkowania zysków, pachnący od
dawna to na dalekiej przyszłości, aż będzie
zapomniane, a tymczasem zapowiada podnieść,
wszędzie 4–5 krotnie istniejących podatków.
Może to zrobić może w Kongresówce, gdzie
płacą — nic lub mało — ale u nas
byłoby absurdem, bo np. podatek dochodo-
wy w Krakowie wynosi do 45% docho-
du brutto — więc jakoby go podwyższono nie
5 razy, ale 3 razy — to każdy będzie już
wyprasowany — a podatek zarobkowy
i dochodowy mogą ulec podwyższe-
niu stawek progresywnie — ale
nie pomnożeniu już (4 razy) 5 — bo to zruj-
nowałoby opodatk. względnie za płace-
by wcale, bo im przecież nie należy.

w południe na słońcu +20° R.

Siódma austryacka pożyczka wojenna.

Subskrybcya Galicyjska!

Do Filii Nr.

ŽIVNOSTENSKÁ BANKA

w Krakowie.

Na podstawie znanych $\frac{\text{mi}}{\text{nam}}$ warunków subskrybuje .... na przedłożoną do subskrybcyi **siódmą austryacką pożyczkę wojenną:**

Nom. Kor.

w wolnej od podatku $5\frac{1}{2}\%$ amortyzacyjnej pożyczce państwowej

lub — i*)

Nom. Kor.

w wolnych od podatku $5\frac{1}{2}\%$ pł. 1. sierpnia 1926 bonach Skarbu państwa

i zobowiązuje........ się do odbioru przydzielonych .... sztuk i wpłaty równowartości tychże.

Jako kaucyę na tę subskrybcyę składam........ niniejszem

w gotówce

(albo)

w papierach wartościowych, których spis załączam........

*) Subskrybowaną pożyczkę zapłacę:	gotówką w ratach podług prospektu w dowolnych ratach na podstawie mego depozytu częściowem pokryciem i lombardem pożyczki u WPanów albo też w Banku austro-węgierskim po stopie 5%	
*) Po wydaniu oryginalnych sztuk proszę takowe: wysłać pod moim adresem pocztą, przechować w depozycie u WPanów		
*) Reflektuję na odcinki po: K. 50, 100, 200, 1000, 2000, 10.000, 20.000 pożyczki państw. K. 1000, 5000, 10.000, 50.000 bonów Skarbu państwa		

........................, dnia .... 1917.

Wyraźnie i własnoręcznie wypełnić!

Nazwisko: ....

Zawód: ....

Adres: ....

*) Nie odpowiadające należy przekreślić.

3 marca środa pochmurno T+7° R. B. 751
potem pogoda

Głupi Magistrat zatwierdził Kawiarniom
z reklamowanym cennikiem o 50 – 100%
wyższe – choć każdy z nich miał
dochodu czystego 30 – 100.000 K.
w roku ubiegłym!

4 marca czwartek pochmurno T+7° R. B. 751.
W Magistracie demonstrują setki ko-
biet przeciw brakowi żywności.

5. marca piątek pochmurno T+8° R. B. 750.
Wszystkim na ustach nieznośny
wzrost cen na wszystkich produk-
tach – w kąt idzie, że Koalicja
w rozterce nie jest w stanie dopil-
nować wykonania traktatów...
Włosi wreszcie zachowywać od pół
roku i nie może wywrzeć wpływu
większego – przynajmniej zaprote-
stować przeciw zmianom co do
Adryatyku. Niemcy wdają się wy-
chodząc na potęgę – aby tylko nie
naszym kosztem!

Pogoda – w poł. +20° R. – potem +14° R.

6 marca sobota pogoda T.+9° R. B. 745.

Dziś zaczęła pierwsza sesya Komisji
Artystycznej otrzymał stypendya [illegible]
[illegible] – wszyscy Galicyjanie



BANK KRAJOWY

Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem

Filia w Krakowie.

Adres na telegramy:
Bank Krajowy, Kraków.

Telefon Nr. 223, 2543.

Konto Poczt. Kasy Oszczęd. Nr. 129.827.



L. 29354./D W Krakowie, dnia 29. września 1917.

JWielmożny Dr Klemens Bąkowski, adwokat i syndyk Banku kraj.

w Krakowie.

~~Złożone przez~~ Należytość pensyjną za miesiąc październik 1917. r.:

K 216.66

zapisaliśmy na korzyść rachunku bieżącego ok/94 W Pana z walutą dnia 1/10.1917

Z poważaniem

Bank krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem
Filia w Krakowie.

dotrzymali terminu i nadesłali re-
feraty – z Warszawy nie nadszedł ża-
den! Warszawiacy umieją dużo
gadać, ale to sobą tu nic nie ma.
Nic dziwnego, z pustego nie naleje.
Rząd ani publiczność nie zdaje sobie spra-
wy z ważności kwestii kodyfikacyjnej.
Dopóki nie będzie jednolitego ustawo-
dawstwa, dotąd państwo nie będzie
Polską. Sądzą nas kodeksami i pro-
cedurami niemieckimi, austr. i rosyj.
chaos – raz musi być jedno prawo –
i zagranica musi zrozumieć, na jakie
prawo może w Polsce liczyć. Praca
olbrzymia, żmudna, wyczerpująca –
dużo ludzi chętnych do tego i zdolnych
– ale rząd nie dostarcza mi środków,
nie ma za co drukować referatów,
bez tego nic zrobić nie można. Minis-
trem Sprawied. – który, gdyby miał
zrozumienie i wykształcenie, wło-
żyłby całą ambicję w to zadanie –
jest mianowany wybitny prawnik
jakiś drugo- czy trzeciorzędny adwo-
kat warsz. Hebdzyński, który
nic nie robi, nie postara się
o fundusze na referaty, druków,
zjazdy, książki, kodyfikacje,
maszyny do pisania etc. !!!



BANK KRAJOWY

KRÓLESTWA GALICYI I LODOMERYI Z WIELKIEM KSIĘSTWEM KRAKOWSKIEM.

WYKAZ

papierów publicznych złożonych w Banku krajowym

przez Wiel. D-ra Klemensa Bąkowskiego, Kra

do depozytu otw. kred. Nr. 94

Nazwa efektu	Wartość nominalna	Płatność kuponów	Numera i serye
4% 56 let. l. zastaw.	1400	30/6	31/12 915.
4½% l. krajowe	2000	31/12 915	
Łącznie	3400	–	✓

ODDZIAŁ DEPOZYTOWY
BANKU KRAJOWEGO KRÓLESTWA GALICYI i LODOMERYI
z WIELKIEM KSIĘSTWEM KRAKOWSKIEM.

[illegible signature]



2

KONKURS NAUKOWY. Departament sztuki i kultury przy ministeryum b. dzielnicy pruskiej rozpisuje konkurs na rozprawę pt. „Od Kalokagatyi do Królestwa Ducha" (Ofiara formy starej na korzyść nowej u Słowackiego, nisus formativus u Libelta, elan createur u Bergsona, rozwój ku wyżynom — etc hasło wszelkiego stworzenia, a i zarazem odwieczne dążenie ludzkości).

Prace opatrzone godłem należy nadsyłać do dnia 1 stycznia 1921 r. do departamentu sztuki i kultury przy ministeryum dzielnicy pruskiej. Imię, nazwisko i adres należy podać w zamkniętej kopercie, opatrzonej również godłem. Pierwsza nagroda wynosi 6000 mk., druga 4000 mk. Sąd konkursowy tworzą: prof. St. Dobrzycki, prof. Tad. Grabowski i Kazimierz Wize.

Na drukowanie takich bredni są nagrody! a dla komisji kodyfikacyjnej nie ma na druk referatów [illegible]! nie ma na [illegible] chleb dla ludzi, a [illegible] prawdziwie dla średniowiecznych [illegible] między stawami i przelewania wody z jednego naczynia do drugiego, na [illegible] stanęły!

(Malokagatyjnej

Sejm uchwalił ogólnikowo bez żadnego planu miliard¹) na zagospodarowanie odłogów (z czego ¼ – ¼ pochłoną, a ¼ "z wiarą chłopów") – ale nie może dać paru milionów na organizacyę prawniczą! Brak wszelkiego zrozumienia rzeczy. Jakby to Niemcy urządzili, gdyby potrzebowali kodyfikacyi: dziesiątki drukarni drukowałyby referaty, wnioski, projekty, odezwy, krytyki, dziesiątki Towarzystw prawniczych, uczelni, uniwersytetów otrzymałyby dotacye, subwencye na prace, możności zjazdów, posiedzeń; zakwitłaby tak cała praca prawnicza — u nas biedni profesorowie swoim kosztem piszą lub każą kilka razy (bo na więcej ich nie stać) przepisać swe referaty — aby żyć, muszą pisać podręczniki dla księgarni i nie mogą całej swej pracy i uwagi poświęcić kodyfikacyi, bo zmarliby z głodu. Skandal!

7 marca niedziela pogoda

T + 10° R 13 [illegible]

Słoneczny ciepły pogodny dzień. Tłumy na ulicy. Składki na plebiscyt — nie idą! Trudno, [illegible].

¹) Dają subwencyę na koncerty symfoniczne!!

BANK KRAJOWY

KRÓLESTWA GALICYI I LODOMERYI Z WIELKIEM KSIĘSTWEM KRAKOWSKIEM.

WYKAZ

papierów publicznych złożonych w Banku krajowym

przez JWP. D^ra^ Klemensa Bąkowskiego

do depozytu otw. kredytu Nr. 94

Nazwa efektu	Wartość nominalna	Płatność kuponów	Numera i serye
		1916	
4% 56 let l. ziemskie	1400	31/12	
4½% l. zast. B^ku^ Kraj	2000	"	
ks. wkładkowe	1000	~	
Nowe austr. losy czerw. krzyża	200	~	
	4600		

BANK KRAJOWY FILIA W KRAKOWIE 25. STY. 1917 IV.

ligencja, która na wszystko zawsze składa-
wała, dziś nie ma na obiad i buty...
Dobroczynn. zupełnie nie ma, wszak ten, ...
ów, któryby chciał przez dać 10 lub 20
hal. czy fenygów nie może ich dać, a
korony lub marki dać nie może, bo
to już gombki dziś stratny, gdy butter wzrósł,
para dużego obiadu średniego kosz-
tuje 1 kor 20 hal! A zbogaceni tch-
wiarze, szczery, robotnicy, tragarze,
woźnice, przemytnicy itd, którzy zaro-
biają po 80–200 kor dziennie
– ci nic nie dają, tylko na wódkę,
kino i papierosy...
Skutki wojny są straszniejsze od
samej wojny, brak, deprawacja o-
gólna, wyzysk, nędza wszystkich szla-
chetniejszych jednostek, które właściwie
naród stanowią.
Wczoraj w teatrze na sztuce Żeromskie-
go „Ponad śnieg" – żydzi demonstrowali
okrzykami przeciw słowom aktorki, „że gar-
dzi żydowskiemi rządami bolszewickie-
mi" – pokazuje się, że nasi żydko-
kowie nawet inteligencja teatral-
na – wszystko sprzyja bolszewikom.
8 marzec powiedz. przełomowo
5 + 8 R. 13. 740.

on Gazowni №16 i 72.
Telefon Filii №198.
lefon Sklepu №345.



KRAKOWSKA
OWNIA MIEJSKA

L: 555

Kraków dnia 7. września 1917.

Jaśnie Wielmożny Pan
Dr. Klemens Bąkowski
Syndyk miejski
w Krakowie.
ul. Św. Jana

Odnośnie do pisma z dnia 30. sierpnia 1917 zawiadamiamy, że należytość

K. 867.78

przez Józefa Sperlinga z ul. Sławkowskiej 1.12 całkowicie wyrównaną została.-

Z poważaniem
KRAKOWSKA
GAZOWNIA MIEJSKA
[signature]

L. p.	Imię i nazwisko ofiarodawcy	dar K	dar h	L. p.	Imię i nazwisko ofiarodawcy	dar K

Dzięki brakowi zupełnemu drobnych mo-
net (halerzy i fenygów) ponosi się wielkie
straty: rano tramwaj — dodaje po 40 hal
od [illegible] zamiast 36 — potem dają stem-
ple tylko po 16 hal zamiast po 15 h, traci
się więc na każdym halerzu — podobnie
na innych — w kasach restauracji nie
zadają sobie trudu wydawania reszty
jak dawniej, lecz po prostu odpowiada je-
dynie [illegible] 20 hal — zostanie na drugi
raz 40 hal. — i przypomina się mu potem!
Na każdej zmianie korony na miasto
lub na odwrót nie dostaje się zawsze
14, 28 lub 56 halerzy! Ile to wynosi
miesięcznie? Kupcy i robotnicy nie
tracą, bo oni też wracają zawsze więc
na swoją korzyść i [illegible] zaokrąglają,
— ale inteligencja płacąca jest na ich
łasce, bo inaczej nie kupi.

W nocy deszcz.

9 marca wtorek podniesiono T+1°R B. 747.

Chleba nie ma — wszystkie [illegible]
jatki prawie puste — nieco drogich bu-
łek. Wszystko co zarabiam nie wystarcza
na najskromniejszy i skąpy wikt, muszę
dokładać z dawnych oszczędności. Nie pojmuję
po prostu z czego żyją ci, co nie mają
z czego dokładać? Codziennie wieczorem —
jestem głodny... Śnieg drobny czasem
polatuje.

[T]YDZIEŃ OPIEKI LEGIONOWEJ.

851

LISTA SKŁADKOWA

upoważniająca do zbierania datków

JWP. Bąkowskiego Klemensa

w Kraków

Departament Opieki N. K. N. utrzymuje wespół z Ligą Kobiet schroniska dla superarbitrowanych legionistów, subwencyonuje sanatorya dla gruźliczych w Zakopanem, szereg ochron dla sierót po legionistach i dla dzieci legionistów, udziela bądźto stałych, bądźteż doraźnych zasiłków inwalidom legionowym, superarbitrowanym legionistom, ich wdowom i rodzinom, utrzymuje biuro pośrednictwa pracy, biuro pomocy szkolnej dla kończących studya, nareszcie dostarcza zwolnionym legionistom ubrania cywilnego, bielizny i obuwia.

ZA KOMITET:

Dr Emil Bobrowski
Przew. Dep. Opieki N. K. N.

Henryka Pawlewska
Przew. Wydziału opieki nad żołnierzem polskim przy Nacz. Zarządzie Ligi Kobiet



Tadeusz Starzewski
Przew. Dep. Skarb. N. K. N.

Dr Ludomil German
Przew. Dep. Organizacyjnego N. K. N.

Kraków, w lipcu 1917.

L. p.	Imię i nazwisko ofiarodawcy	dar		L. p.	Imię i nazwisko ofiarodawcy	dar	
		K	h			K	h

10. marca środa pochmurno 5°–1. B. 756.

11. marca czwartek dżdżysty ciemny +0°. B. 751.

Znowu strajk kolejarzy!

Zjazd dyrektorów teatrów polskich.

Demonstracja kilkuset kobiet z żądaniem w Magistracie z powodu braku chleba i mięsa – prezydent wobec nich telefonował do Ministerstwa – obiecano coś przysłać!

12. marca przykry mokry śnieg ½°R B 741

Strajk kolejarzy znowu – setki podróżnych zostało bez dachu – aprowizacja nie przyszła. Anarchia.

13. marca sobota, dość pogodnie +1°R B 743.

Rządu widocznie nie ma wcale, bo dziś cała hołota robotnicza bez żadnej przyczyny zastrajkowała, brak bułek, mięsa, elektryki, gazu, nawet wody w wodociągu, bandy hołoty włóczą się po ulicach, cała ludność jest na łasce jakichś paru agitatorów, którzy podburzają ciemną tłuszczę robotników, ograbiając miasto. Zdaje się, że bez rozlewu krwi porządku nie będzie, bo tylko przymus byłby zdolny zmusić anarchiczne żywioły do posłuszeństwa prawu i dobru ogólnemu.

Podpisanie kontraktu spółki nastąpi dnia 2. listopada 1917 w lokalu spółki »Gaz ziemny« we Lwowie, ul. Sapiehy 3. Kapitał spółki podzielony będzie na udziały po 1.000 K, które płatne będą 10% przy złożeniu deklaracyi, 40% przy podpisaniu kontraktu, a 50% w miesiąc po wezwaniu przez zawiadowców spółki.

Deklaracye należy nadsyłać najpóźniej do dnia 20. października 1917 na ręce »Gazu ziemnego« we Lwowie, a 10% deklarowanej gotówki na rachunek P. K. O. Gazu ziemnego, L. 137.959 lub na rachunek bieżący w Banku krajowym, L. 981.

Lwów, dnia 4. września 1917.

ZAŁOŻYCIELE:

... Kühnel we Lwowie.
Dr. Maryan Linde we Lwowie.
Inż. Aleksander Litwinowicz we Lwowie.
Felicyan Łodziński, właściciel kopalni w Borysławiu.
... Matzke we Lwowie.
... Makarewicz we Lwowie.
Prof. Ignacy Mościcki we Lwowie.
Dr. Stanisław Pilat w Drohobyczu.
Inż. Mieczysław Rybczyński w Tarnowie.
Michał Sroczyński, właściciel kopalń we Lwowie.
Wit Sulimirski, właściciel kopalń we Lwowie.
Inż. Władysław Szaynok we Lwowie.
Inż. Józef Tomicki we Lwowie.
Poseł Jan Wasung we Lwowie.
Inż. Maryan Wieleżyński w Borysławiu.

Zarząd jatek i masarni miejskiej.

L. 115

Pan Ks. Rzykowski

ma wpłacić do kasy Zarządu jatek i masarni miejskiej za:

Ćwierci		Kg.	Cena jedn. K	Cena jedn. h	Należytość K	Należytość h
	mięsa wołowego przedn.					
	" " tylnego					
	" cielęcego przedn.					
	Wędzonki " tylnego	1	72	–	72	–
	" wieprzowego					
	wędlin: kiełbasy					
	salcesonu					
	kiszek					
	Kaszanki	1½	80	–	120	–
	Razem				192	–

Kierownik jatek i masarni miejskiej: Kasyer: Likwidator:

20/3 1920

(3 dni pisania i chodzenia do rzezni i magazynu na ... za tą stanowisko i wydatki) [illegible]

Drukarnia Ossolineum, Lwów

14. marca niedziela pochmurno T+0° B 741
W Berlinie wojsko rozpędziło rząd socy-alistyczny. Nie wiadomo, jaki kierunek weźmie ten zwrot, czy tylko do republiki burżuazyjnej, czy do monarchii.
Strejk ustał wczoraj, wyrządziwszy nam i podróżnym znaczne szkody.

15. marca poniedziałek pogoda. T+2°R. B. 734.

16. marca wtorek pogoda T+6°R B 737.
We wszystkich państwach co parę dni jakiś strejk, co parę dni zapowiedziany nowy, dzień po dniu prawie zmarnujesz się z nieobliczalnej straty ogólnej. Jeżeli ustawodawstwa nie położą tamy tym ciągłym zmorom, to dojdzie do kataklizmów.

17 marca środa, przepiękna pogoda. T+7°R. B. 745.
Coraz mniej bułek i coraz mniejsze, chleba tłustego nie ma wcale! Indyk 570 koron puszka mleka kondensowanego słodzonego ⅓ litra 68 kor 40 h! Kawa już 140 k za kilo (a była już po 36 koron w sierpniu 1919!) Masło, o ile jest, po 120–150 k. kilo – kiełbasa 80 k kilo o ile czasem jest, [illegible] 400–500 kor. płótno liche 80–100 k metr i t. d. mleko 9 i 8 koron za litr żądają chłopi!
W południe deszcz

18 marca czwartek pogoda T+7°R. B 747.
w nocy deszcz

19 marca piątek pogoda T+8°R B 748
Parada wojskowa z powodu imienin Naczelnika Państwa Piłsudskiego.

Związek
URZĘDNIKÓW i URZĘDNICZEK PRYWATNYCH
dla Galicyi i Śląska
Koło krakowskie.

W Krakowie dnia 1. września 1918 roku.

Wielmożny Panie
Mecenasie !

Powołując się na przesłany WPanu Mecenasowi dnia 21. u.m. memoryał, oraz na odpowiedź Izby adwokackiej z dnia 31. u.m. w sprawie postulatu mundantek, mamy zaszczyt najuprzejmiej zawiadomić WPana Mecenasa, że na zebraniu odbytem w sobotę dnia 30. u.m. uchwaliły mundantki zawiesić pracę w poniedziałek dnia 2. września b.r. o godzinie 3. po południu.

Równocześnie uchwalono zwrócić się ponownie do poszczególnych WPanów Mecenasów i Notaryuszy z prośbą o oświadczenie pod adresem związku, jakie stanowisko poszczególni WPanowie Mecenasi i Notaryusze w sprawie postulatu mundantek zajmują i czy skłonni są rozpocząć w sprawie tej pertraktacye ze związkiem urzędników i urzędniczek prywatnych. -

Komunikując powyższe WPanu Mecenasowi, prosimy o jak najrychlejszą, łaskawą - mamy nadzieję przychylną odpowiedź - i w tem oczekiwaniu pozostajemy

ZWIĄZEK URZĘDNIKÓW I URZĘDNICZEK PRYWAT[NYCH]
dla Galicyi i Ślązka
Koło Krakowskie

[signature] [signature]
(życzliwi [illegible])

Czechów pożegnanie. Uniwersytetowi zabrano łańcuchy rektora i dziekańskie srebrne, sprawione za rektoratu Dr. Drexla oraz z Col. phys. pary transformatorycyjne z maszyn.

20 marca sobota, T + 2° R. B 750.

Drobny deszcz, potem pogoda.

W Niemczech zamieszki rewolucyjne, których trudno ocenić wobec sprzecznych i tendencyjnych wiadomości.

W nocy znów deszcz

21. marca niedziela, przez dzień wietrzny, pochmurny T. + 5° R. B. 749.

W Warszawie zmarła Aleksandra Lüdowa, wybitna aktorka – rozpoczęła karyerę w Teatrze w Krakowie za Koźmiana.

Deszcz, wiatr, błoto.

22. marca poniedz., pogoda, T + 8° R. B. 748.

W Warszawie zmarła literatka Zofia Bukowiecka.

23. marca wtorek pogoda T. + 5.° R. B. 750.

Kongres w Waszyngtonie nie zatwierdził traktatu wersalskiego! Nowa przyczyna chaosu.

24. marca środa zachmurzone T + 3.° R. B. 751.

Drewniany komik Żelewski obchodził już coś trzeci raz jubileusz 40 letniej pracy aktorskiej.

25. marca Zwiast. M. B. czwartek T + 8° R. B 753.
pogoda

Na rozmaitości podwyższono ceny węgla, gazu (na 2 marki 50) i elektryczności na 4 marki.

WARUNKI

OBJĘCIA AKCYI BANKU PRZEMYSŁOWEGO EMISYI Z R. 1919.

Zgłoszenia na nowe akcye **przyjmują:**

Zakład Centralny Banku Przemysłowego, we Lwowie, ul. 3. Maja 9.
Filia Banku Przemysłowego w Krakowie, Rynek 21.
Filia Banku Przemysłowego w Drohobyczu, Rynek 27.
Filia Banku Przemysłowego w Krośnie.
Ekspozytura Banku Przemysłowego w Borysławiu.
Ekspozytura Banku Przemysłowego, Wiedeń I. Am Hof 2.
Bank krajowy we Lwowie lub jego Filie w Krakowie, Białej, Stanisławowie.
Wspólne Reprezentacye Banku krajowego i Banku Przemysłowego w Lublinie i Dąbrowie Górniczej.
Bank Handlowy w Warszawie i jego oddziały.
Bank Dyskontowy warszawski, Warszawa.
Bank Przemysłowy warszawski, Warszawa.
Bank Zachodni, Warszawa.
Bank handlowy, Poznań.
Bank Związku Spółek zarobkowych, Poznań.

Termin zgłoszenia kończy się dnia 26. lutego 1919.

Kurs emisyjny nowych akcyi wynosi K 500·— dla dotychczasowych akcyonaryuszy, zaś K 520·— dla nowych akcyonaryuszy.

Dotychczasowym akcyonaryuszom przyznaje się **prawo pierwszeństwa** do poboru tych akcyi. Prawo to jednak mogą zgłosić i wykonać najpóźniej do dnia 29 stycznia 1919.

Na jedną starą akcyę przypada jedna akcya nowa.

Akcyonaryusze, chcący korzystać z tego prawa poboru, zechcą przy zgłoszeniu przedłożyć stare akcye bez arkuszy kuponowych, które im będą zwrócone po uwidocznieniu na nich zgłoszenia.

Przy zgłoszeniu należy uiścić gotówką całą cenę kupna wraz z 5% odsetkami od wartości imiennej akcyi za czas od 1. stycznia 1919 r. do dnia wpłaty.

Repartycyę nowych akcyi przeprowadzi Dyrekcya Banku wedle swego uznania w najkrótszym czasie.

Nowe akcye wydane będą akcyonaryuszom za zwrotem potwierdzenia kasowego na uiszczone wpłaty, tudzież zawiadomienia o przydziale akcyi.

Na wypadek **nieprzydzielenia** akcyi, Bank **zwróci** wpłacone kwoty wraz z narosłymi 3% odsetkami najpóźniej do dnia 31. marca 1919.

Nowe akcye uczestniczą w zysku Banku począwszy od dnia **1. stycznia 1919.** na równi ze staremi akcyami.

26 marca przykra pogoda T + 3° R B. 750
Zaczynają się pokazywać zielone trawki...
Przebyliśmy więc zimę wprawdzie bez opału i bez zarzutów względnych. Mogło się wiele obawiać.
Na wschodzie odparto wszędzie ofensywy bolszewików, a zdaje się, że ich nawet dobrze przetrzepano. Wysłano też odpowiedź na propozycję co do traktowania o pokój z warunkami przedwstępnymi. –
27 marca sobota, dzień pogodny, T + 6° R. B 749
Zmarł w Krakowie w 80. roku życia Kazimierz Chłędowski, literat, estetyk, historyk sztuki. Był swego czasu naczelnikiem Ministerstwa dla Galicyi i w czasie jednego z przesileń austryacko-ministeryalnych został ministrem dla Galicyi. R. i. P.

28 marca niedziela, po deszczu, T + 6° B 746.
18/3. 1920 zmarł w Paryżu Wacław Gasztowt w 75 roku życia, zasłużony na emigracyi literat, tłumacz, redaktor Bulletin Polonais. R. i. p.
Górnicy i kolejarze co parę dni strajkują, państwo i społeczeństwo wciąż na łasce agitatorów rozpanoszonych. Dopóki nie powiesi się paru zdrajców agitatorów, nie będzie spokoju.
29. marca poniedziałek (wielki tydzień)
pogoda T + 3° R B 748
Kilo kiełbasy 100. koron. Kilo mąki 38 koron

Sekcya III.

Deklaracya z dnia .... do pol. .... do 191....

…czba policy	Czas trwania ubezpieczenia	Obliczenie zwrotów		Należytość do pobrania	Załatwił i sprawdził
	od 191...... do 191......	Należytość ogól. ......% zwrotu za rok 191.... od zaliczki			
	od 191...... do 191......	Należytość ogól. ......% zwrotu za rok 191.. od zaliczki			
	od 191...... do 191......	Należytość ogól. ......% zwrotu za rok 191.... od zaliczki			
	od 191...... do 191......	Należytość ogól. ......% zwrotu za rok 191.... od zaliczki			
	od 191...... do 191......	Należytość ogól. ......% zwrotu za rok 191.... od zaliczki			
	od 191...... do 191......	Należytość ogól. ......% zwrotu za rok 191.... od żaliczki			

…bezpieczony: ....

…iejscowość: .... *Nr. konskr.:* ....

…owiat: .... ***Grupa:*** ....

…rzedmiot: .... *Przedsiębiorstwo:* ....

			W roku			
Wartość K.	....	......		Wartość K.	....	......
...... % od zal. na fund. rez.	....	......		...... % od zal. na fund. rez.	....	......
Należytość manipulacyjna				Należytość manipulacyjna		
i stemplowa	....	......		i stemplowa	....	......
Należytość ogólna . .				**Należytość ogólna . .**		

…rąb .... *Odległość od sąsiadów* .... *metr.*

…ach ....

Kontrasekuracya.

Liczba bieżąca	Tow.	%	Wartość	Premia	Liczba bieżąca	Tow.	%	Wartość	Premia

Agencya: ....

Subagencya: ....

Znaki i notatki bankowe:

Statystyka:

Uwagi do obliczania zwrotów:

Uwagi Wydziału szkodowego:

Uwagi biurowe:

J. A. Pelar, Rzeszów. 1915. Pozwolono drukować — Policmajster m. Rzeszowa M. Rubaszkin.

<u>30. marca. wtorek</u> pogoda T + 6° R B 747

Bawi w Krakowie jedna seksya komisji kodyfikacyjnej, przeszło 20 sprawozdawców, obradujące nad wielkiemi ustawami zasadniczemi prawnemi.

<u>31. marca. środa</u> pogoda T + 9° R B. 745.

Chleb do 50 kor za bochenek jest — jajo 3.40 kiełbasa 112. K za kilo, masło 160. K. kilo —

<u>1. Kwietnia, czwartek pochmurnie</u> T + 8° R B 740.

Dn. 10. bm. mają się rozpocząć pertraktacye z Moskalami o pokój w ~~Dobrujsku~~ Borysowie. Popołudniu deszcz.

Gazety od dziś podwyższają ceny na 1 markę za egzemplarz! Dawniej kupił za to gruby tom.

<u>2 kwietnia piątek</u> pogoda T. + 10° R. B. 742.

Jazda tramwajem podwyższona na 2 korony za bilet! Garderoba w teatrze kosztuje po 2. K. od osoby! Fryzyerzy podnieśli znowu cenę równając markę z koroną! ogolenie 7 marek! Masło 180 K. kilo ser krowi 50 kor kilo.

<u>3. kwietnia sobota</u> — rano deszcz potem wypogodziło się T + 8° B. 743.

<u>4. kwietnia niedziela Wielkanocna</u> niepewna pogoda, T + 8° R. B. 743.

Znikły dawne przyjęcia wielkanocne po
/.

dnia .... 1915.

Do

Banku Krajowego

Na podstawie znanych mi, a w wydanym prospekcie wyszczególnionych warunków subskrybuję wolną od podatku trzecią $5 \frac{1}{2}\%$ austr. pożyczkę wojenną w sumie

K .... nominalnej wartości,

słowami

Koron: ....

Obowiązuję się do zapłacenia w terminach prospektu tej kwoty, która mi zostanie na podstawie niniejszego zobowiązania przydzieloną.

Tytułem zadatku składam K: ...., względnie proszę o pobranie tegoż z mego rachunku ....

*) Przy wyrównaniu reszty reflektuję na lombard na warunkach Wojennej Kasy Pożyczkowej lub Banku austro-węgierskiego.

Z poważaniem

---

*) Kto wpłaca gotówką całą subskrybowaną sumę pożyczki, a więc nie reflektuje na lombard, wykreśli ustęp ostatni.

domowe — od kilkunastu lat już malały, i
a teraz drożyzna unicestwiła zupeł-
nie przyjęcia domowe. Ludziska włóczyli
się cały dzień po ulicach i plantach ...
Lat temu 40 i więcej wtedy, kiedy ro-
dzina każda pierwszego lub drugiego
dnia miała kilkunastu zaproszonych na o-
biadów, krewnych z wizytą, i sama na-
składała odwiedzin kilkunastu — nie
trudno było spotkać takich, co odbyli
tuzin i więcej „świątecznych”, a co trze-
ci był dobrze „podcięty”, gdy wychylił
tuzin i więcej kieliszków z rozmaitych
flaszek i gatunków na świątecznych.

5. kwietnia, poniedziałek, pochmurno
T. + 8° R. B. 739.

6. kwietnia, wtorek pogoda, w nocy był deszcz
T. + 8° R. B. 740.

† Zmarł Dr Walerjan Kłecki, prof.
Univ. Jag. wydziału ~~lekarskiego~~ agronomicznego

7 kwietnia, środa pogoda (w nocy był deszcz)
T + 8° R. B. 743. potem deszcz

8 kwietnia, czwartek pogoda T + 10. R° - B. 744.

9 kwietnia, piątek pogoda T. + 12° R. B. 745.

O czwartej godz. popoł. ustawowo
kończy się praca, zamykają sklepy
i warsztaty. Były to dobre

Z Rady m. Krakowa.

Kraków, 14 kwietnia.

NOWI RADCY.

Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej rozpoczęło się od złożenia ślubowania radzieckiego na ręce prezydenta miasta przez nowo powołanych radców miejskich: inż. Drobniaka, Lieblinga, dra Popiela i Schenkera. Piąty nowy radca, M. Staszewski, nie zjawił się na to posiedzenie, ponieważ znajduje się obecnie w Warszawie.

SAMOCHODY DLA POGOTOWIA. NOWE KOMISYE.

Następnie wiceprezydent Sare przedłożył w imieniu prezydyum nagły wniosek, by udzielić Towarzystwu ratunkowemu (Pogotowiu) gwarancyi na pożyczkę 300.000 K na zakupno przez nie samochodów do przewożenia chorych; jeden z tych samochodów jest zastrzeżony dla przewozu chorych zakaźnych do miejskich zakładów sanitarnych na Prądniku Białym. Wniosek ten uchwalono, poczem wybrano komisyę wymiarową i rekursową dla podatku gminnego od przyrostu wartości nieruchomości. Do komisyi wymiarowej wybrani zostali: wiceprezydent Sare, r. m. Mueller i Turski, a jako zastępca r. m. dr Schneider, do rekursowej zaś: Krzetuski, Tilles, Wielgus i Rowiński, oraz 5 zastępców.

DYSKUSYA TEATRALNA.

Po załatwieniu tych spraw, przystąpiono z porządku dziennego do dyskusyi teatralnej. Rozpoczął ją wicepr. Rolle, który wygłosił referat, uzasadniający wnioski prezydyum i komisyi teatralnej w tej sprawie, następującej treści: W miejskim teatrze Powszechnym ma być nadal prowadzony dział dramatyczny i wodewilowy z przeważającym repertoarem polskich sztuk popularnych; dział operetkowy z zakresu operetek »klasycznych« z uwzględnieniem muzycznie wartościowych operetek współczesnych, a na umożliwienie prowadzenia tego działu uchwalić 300.000 zaliczki, zwrotnej z dochodów bieżących teatru; zwinąć operę w teatrze Powszech. od sezonu 1920/21 i aż do czasu powstania nowego gmachu pod przyszłą operę upoważnić prezydyum do rokowań z polskiemi teatrami operowemi o doroczne sezony operowe w teatrze im. Słowackiego. Wiceprezydent Rolle przedstawił obraz działalności gminy w zakresie teatralnym i sytuacyę obu teatrów miejskich. Teatr im. Słowackiego pod względem artystycznym stanął na tej wyżynie, jaką mógł osiągnąć w obecnych warunkach materyalnych, pod względem finansowym sam sobie wystarcza. Do teatru Powszechnego gmina musi dokładać, na co trzeba się zgodzić ze względu na cele popularyzacyjno-kulturalne, jakie sobie gmina wytknęła, obejmując ten teatr. Może stanowi pewne odchylenie od tych celów wprowadzenie operetki, ale jest to zło konieczne, ustępstwo dla gustów szerokich warstw publiczności. Teraz trudno ją znosić, choćby już dlatego, że nie można naraz pozbawiać zatrudnienia 70 osób, które swoją egzystencyę z nią związały. Należy zatem raczej dążyć do postawienia tej operetki na dość wysokim artystyczno-muzycznym poziomie i w tym celu udzielić kierownictwu zaliczki; zresztą deficyt w Powszechnym spowodowały raczej opery. Swoją zaś misyę w zakresie przedstawień popularno-dramatycznych nadal sprawować teatr będzie. Co do opery, to oczywiście nikt jej ważności kulturalnej, ani potrzeby kwestyonować nie będzie; ale niestety, w nawale potrzeb niesłychanie piekących, których zaspokojenia odłożyć nie sposób, trudno tej potrzebie udzielić tyle uwagi, ile onaby wymagała. Wreszcie wiceprezydent Rolle omawia sprawę komisyi teatralnej obecnej, odpierając zarzut, jakoby w niej większość »niefachowa« majoryzowała »powołaną« mniejszość.

Dyrektor Trzciński, który, jako pierwszy, zabrał głos po referencie, wyraża radość, że po raz pierwszy dano mu możność zetknięcia się oko w oko z Radą. Gdyby to się działo częściej, uniknęłoby się wielu nieporozumień. Stając pierwszy raz, chce tylko mówić o warunkach pracy teatrów wogóle, a krakowskiego w szczególności.

Na każdem polu daje się teraz odczuwać obniżenie jakości i wartości produkcyi. Brak surowca i brak ludzi wszędzie. W teatrze te braki mogą rozbić najpiękniejsze zamiary. Dlatego między innemi teatr krakowski nie grał Słowackiego w zeszłym roku. Nadrabia się skromne warunki techniczne powoływaniem artystów plastyków.

Co do kwestyi aktorów, to mamy teraz przesilenie w aktorstwie polskiem. Brak nowych sił, a działa atrakcya Warszawy. Zawsze Kraków był pepinierą talentów, dopiero zrutynizowane opuszczały tę scenę, idąc do Warszawy, dokąd ich ciągnęły także warunki finansowe, jakich Kraków dać nie mógł. Mimo to wszystko młodzi artyści garną się do teatru krakowskiego, bo wiedzą, że tu znajdą przyjazną atmosferę, opiekę i korzystne warunki rozwoju.

Przedstawienia w teatrze Słowackiego są w wielu razach lepsze, niż warszawskie. Delegat ministerstwa kultury i sztuki wyraził zdanie, że zdumiony jest dysproporcyą między opinią, jaką wytworzono teatrowi krakowskiemu, a jego wartością istotną, jaką miał sposobność stwierdzić.

Co do repertoaru, kroczymy na czele wszystkich polskich teatrów, z uwzględnieniem przeważnie twórczości polskiej. Po dzień 31 marca było 201 spektakli polskich w teatrze imienia Słowackiego, 49 obcych, czyli 80 procent polskich, a 20 procent obcych, w czem Szekspir, Molier, Ibsen, Sardou.

Cztery sztuki oryginalne ,wystawione przed innemi teatrami polskiemi, w tem »Miłosierdzie«, jeden z donioślejszych faktów teatralnych w ostatnich kilkunastu latach. Wskutek też tego wszystkiego publiczność krakowska pozostała wierna swemu teatrowi. Nawet finansowo teatr ten idzie teraz, jak nigdy. Wogóle pomiędzy teatrem naszym a społeczeństwem krakowskiem nie wyrósł mur nieporozumień, teatr nie oderwał się od całokształtu życia społeczeństwa. Pewną cząstkę tej zasługi mowca jest skłonny sobie przypisać. Jednym zaś z najdodatniejszych objawów tego zgodnego i na rozumnych zasadach opartego współżycia teatru ze społeczeństwem jest stosunek obecny komisyi teatralnej Rady miejskiej i wicepr. Rollego, jako przedstawiciela prezydyum miasta, do teatrów. Każdy teatr w każdem polskiem mieście mógłby sobie życzyć, aby tak z nim rozumniej z tej strony współdziałano i — nie rzucano kamieni pod nogi.

Kraków, we wrześniu 1918 r.

gdyby budowa była cyrklowana i umożliwiła dużo wolnego czasu na zabawę, naukę, spacery, rozrywki w potrzebie, lekturę itp. Tymczasem czemu nie dobrze zapłacony tłum robotników i majstrów włóczy się bezczynnie po ulicach, prowadząc ordynarne rozmowy, popychając się i wywołując od czasu do czasu zbiegowiska — wyjścia wolności na próżniactwo. Przynajmniej w lecie powinni pracować o godzinę dłużej, oczywiście za zapłatą, mniej by się nudzili, bo nie umieją używać wolnego czasu pożytecznie, jak tylko na bezczynne wagabundowanie, prowadzące do jeszcze większej demoralizacji. Dysputują tylko o strajkach, wyższych dochodach i o — obniżeniu godzin pracy do 6 godzin! O obowiązkach ani słowa. Każdy uważa za słuszne i przez owe 8 godzin obowiązkowych robić jak najmniej; Zarabiają po kilka tysięcy miesięcznie, a żadnych podatków nie płacą, bo go nie można uchwycić, a gdyby próbowano, to zrobiliby strajk, a stały rząd ustąpi im [illegible].

Od 2 tygodni dość wielce Moskale rozdrażnili się ponownie — podobno

TELEFON GAZOWNI Nr. 16 i 72.
: TELEFON FILII Nr. 198. :-:
TELEFON SKLEPU Nr. 345.

Kraków, dnia 23. lipca 1918.

Mowę tę przyjęła Rada gorącemi oklaskami.

Dyrektor teatru Powszechnego, Wiśniowski, wskazuje, że przy obejmowaniu stanowiska, nowa dyrekcya z niego i p. Jarnińskiego złożona, położyła szczególny nacisk na dramat, bo taka jest właśnie misya teatru popularnego. Wskutek zmiany publiczności, uczęszczającej do tego teatru, ujawniła się konieczność różniczkowania repertuaru, w którym znalazła się także operetka — zaznaczyć należy, że odziedziczona po dawnej dyrekcyi. Trudno ją było zwinąć wobec powstania prywatnego przedsiębiorstwa operetkowego, forytującego najniższy artystycznie typ operetki wiedeńsko-budapesztońskiej. Teatr Powszechny podjął z niem szlachetną konkurencyę, dając klasyczne dzieła operetkowe o trwałej wartości muzycznej.

R. m. Jasiński z klubu socyalistycznego wygłosił dłuższe przemówienie, nie pozbawione interesujących momentów z techniczno-administracyjnej gospodarki teatralnej i rzeczowego uzasadnienia niektórych wywodów, ale mające charakter wybitnie obstrukcyjny. — W końcu swego przemówienia zgłosił r. m. Jasiński dwa wnioski: jeden — żądający, po stwierdzeniu, że wnioski komisyi zostały niedostatecznie przygotowane, zwołania w krótkim czasie ankiety teatralnej fachowców; drugi, aby co do sezonowych przedstawień operowych w teatrze Słowackiego, porozumieć się ze Związkiem muzyków i zaangażować kilku wybitnych solistów. (W głosowaniu pierwszy z tych wniosków odrzucono, drugi odesłano do komisyi).

Rm. Wielgus w rzeczowem przemówieniu wypowiedział się raczej za jednolitem kierownictwem artystyczno-technicznem, finansowem i administracyjnem, oraz za pozostawieniem teatrowi Powszechnemu całego jego dotychczasowego zakresu działania. Rm. dr Lang wykazywał niektóre braki w dotychczasowej gospodarce oraz wypowiedział się w tym kierunku, że istotnie sprawa postanowienia już teraz o przyszłości teatru na dłuższą metę jest niedojrzałą i że decyzyę należałoby raczej odroczyć. Rm. Adelman zgadzając się co do meritum z wywodami innych mówców, postawił ubocznie wniosek, umotywowany ogólnym brakiem bezpieczeństwa w obecnym budynku teatru „Nowości", aby rada zajęła się sprawą spowodowania dyrekcyi tego teatrzyku do sprawienia żelaznej kurtyny, któraby zapewniła publiczności chociaż częściowe bezpieczeństwo w razie pożaru. Na następne posiedzenie Rady komisya teatralna przyjdzie w tej sprawie z gotowym wnioskiem. W końcu tych przemówień wiceprez. Rolle, jako referent, udzielił jeszcze kilku wyjaśnień.

Po dyskusyi nastąpiło imienne głosowanie nad przytoczonemi wnioskami prezydyum i komisyi teatralnej. W głosowaniu wszystkie wnioski przyjęto znaczną większością. Następnym punktem porządku dziennego był wybór 1 członka komisyi teatralnej, co zajęło dość dużo czasu. Było bowiem dwóch kandydatów — rm. dr Lang i rm. Wielgus — mający prawie równą liczbę zwolenników, jak się okazało przy głosowaniu (kartkami), przy którem rm. Lang otrzymał 24, rm. Wielgus 23 głosy. Ponieważ wynik nie dawał absolutnej większości, zarządził prezydent Federowicz ściślejsze głosowanie, w którem został wybrany rm. Wielgus 28 głosami. Na tem posiedzenie wczorajsze jawne zakończono, uchwaliwszy jeszcze przed ustaleniem wyniku głosowania bez dyskusyi wniosek w sprawie podwyższenia dodatków drożyźnianych dla emerytów miejskich.

WYBÓR DYREKTORÓW TEATRÓW MIEJSKICH.

Na posiedzeniu tajnem, które się odbyło bezpośrednio po jawnem, załatwiono, na pierwszym punkcie, sprawę wyboru dyrektorów teatrów miejskich. Wybrani zostali na dalsze trzy lata: dyrektorem teatru im. Słowackiego p. Teofil Trzciński, dyrektorami teatru Powszechnego pp. Wiśniowski i Jarniński.

Wczorajsze posiedzenie Rady odznaczało się niebywale licznym udziałem członków, do 70, którzy w większości dotrwali do końca. Zanotować też można wczoraj po raz pierwszy wprowadzoną inowacyę — bufet dla uczestników posiedzenia, urządzony w obok sali posiedzeń położnej sali konferencyjnej przez miejską kuchnię obywatelską, w którym można było dostać kanapek ze szynką i gorącej herbaty po cenie niższej nieco od kawiarnianych.

K.

są to oficerowie rozbitej armii Deni-
kina Wrangla Bredowa (prócz tego
mamy internowanych w Dąbiu). Nale-
żałoby ich gdzieś wysłać do koalicji,
bo tylko nas objadają, a sami nie
mamy dość. Bułki od wczoraj
zmalały o połowę, czyli podrożały
o 100 procent.
Popołudniu T+17° R.
10 kwietnia sobota niepewna pogoda
T+14° R. B. 742.
Temperatura się podnosi i wszystkie
ceny ... tylko barometr spada
11. kwietnia niedziela pogoda T+15° R. B. 739.
12. kwietnia poniedz. pochmurnie T+16° R. B. 737.
Bolszewicy nie zgodzili się na pertrakta-
cje pokojowe w Borysowie i na odnowę
zawieszenia broni.
13. kwietnia wtorek, niepewna pogoda T+14° R. B. 735.
Koalicja chce przyspieszyć plebiscytu. Polacy
żalą się, że komisje plebiscytowe nie są im
sympatyczne.
Pod wpływem ciepła rozwinęły się wczo-
raj i dzisiaj pączki na drzewach. Aby tylko
zimny mróz nie zaszkodził potem kwie-
ciu owocowego, jak w zeszłym roku.
14. kwietnia środa, niepewna pogoda T+14° R. B. 737.
15. kwietnia czwartek, pochmurnie T+10° R. B. 744.
W Warszawie zmarł wybitny literat Teodor
Jeske Choiński. R. i. P.

Zestawienie dochodów i wydatków państwowych.

Warszawa, 16 kwietnia (Tel. wł.) Minister skarbu złożył do laski marszałkowskiej **projekt ustawy skarbowej za czas od 1 lipca 1919 r. do 31 marca 1920, oraz plan finansowo-gospodarczy od 1 kwietnia do 31 grudnia 1920 r.**

Wedle projektu tego »zestawienie ogólne« dochodów i wydatków na okres od 1 lipca ub. r. do 31 marca b. r. przedstawia się jak następuje:

DOCHODY (ZWYCZAJNE I NADZWYCZAJNE ŁĄCZNIE):

Sejm ustawodawczy	350 m.
Prezydyum rady ministrów	18,560.001 m.
Ministerstwo spraw zagr.	1,255.000 m.
„ spraw wojsk.	40,411.281 m.
„ spraw wewn.	70,765.329 m.
„ skarbu	1.705,766.609 m.
„ sprawiedliwości	10,854.309 m.
„ przem. i handlu	85,887.700 m.
„ kolei żel.	599,682.160 m.
„ roln. i dóbr państ.	135,699.852 m.
„ wyznań religijn. i oświec. publ.	5,241.441 m.
„ poczt i telegr.	86,577.940 m.
„ aprowizacyi	15,481.016 m.
„ zdrowia publ.	14,725.682 m.
„ sztuki i kultury	148.292 m.
„ robót publ.	329,446.289 m.
„ pracy i opieki sp.	20.300 m.
Główny urząd ziemski	7,808.500 m.
Razem dochody wynoszą:	3.127,625.051 m.

WYDATKI:

Sejm ustawodawczy	11,970.004 m.
Lista cywilna i kanc. cywilna Naczelnika państwa	1,017.063 m.
Prezydyum rady ministrów	109,568.590 m.
Najw. Izba kontr. państw.	2,173.751 m.
Ministerstwo spraw zagr.	62,050.843 m.
„ spraw wojsk.	7.496,184.060 m.
„ spraw wewn.	489,943.406 m.
„ skarbu	1.958,387.198 m.
„ sprawiedliwości	156,095.406 m.
„ przem. i handlu	153,392.824 m.
„ kolei żelazn.	1.651,880.730 m.
„ rolnictwa i dóbr państwowych	301,461.524 m.
„ wyznań religijn. i oświec. publ.	465,379.107 m.
„ poczt i telegr.	179,844.728 m.
„ aprowizacyi	519,540.081 m.
„ zdrowia publ.	119,952.477 m.
„ sztuki i kult.	6,147.837 m.
„ robót publ.	1.192,150.776 m.
„ pracy i opieki sp.	263.832.311 m.
Główny urząd likwidacyjny	10,956.948 m.
Główny urząd ziemski	37,769.459 m.
Razem wydatki wynoszą:	15.189,679.071 m.
Niedobór wynosi zatem	**12.062,056.020. m.**

Jak wynika z uwagi do art. 7 projektu, ze względu na odrębność administracyjną byłego zaboru pruskiego, **budżet ministerstwa byłego zaboru pruskiego zestawiony jest osobno.** Wyjątek stanowią tylko te pozycye, które w myśl ustawy z dnia 1 marca 1919 r. podlegają zarządowi centralnemu.

PLAN FINANSOWO-GOSPODARCZY.

W jaki sposób minister skarbu zamierza wyrównać powyższy niedobór, wskazuje **plan finansowo-gospodarczy na okres od 1 kwietnia do 31 grudnia br.**

Plan ten we wpływach obejmuje:

1) **Dochody** na podstawie preliminarza budżetowego za okres od 1 lipca 1919 do 31 marca 1920 zwyczajne 1.712,361.628 m.
nadzwyczajne 1.041,653.119 m.

2) Zwyżka dochodów, przewidziana w preliminarzu od 1 lipca do 31 marca opierająca się na nowych tytułach prawnych:
zwyczajne 4.500,000.000 m.

3) Wewnętrzna pożyczka, emitowana na mocy ustawy z 27 lutego 1920
(nadzw.) 6.000,000.000 m.

4) Dalsza pożyczka wewnętrzna w szczególności przymusowa:
5.000,000.000 m.

5) 4% bilety skarbowe, umarzalne w ciągu dwu lat:
(nadzw.) 2.000,000.000 m.

6) 6% bony skarbowe, lokowane w Stanach Zjednoczonych:
(nadzwycz.) 15.000,000.000 m.

7) Pożyczka towarowa na poczet przyznanej ustawą z d. 28 marca 1919 pożyczki zagranicznej w kwocie 5 miliardów franków, nadzwycz. 12 miliardów, 5.000 mil.

Razem **zwyczajne**	**6.212,361.628 m.**
nadzwyczajne	**41.541,653.119 m.**
razem	**47.754,014.747 m.**

1) **Wydatki** na podstawie preliminarza budżetowego za okres od 1 lipca do 31 marca 1920
zwycz. 3.631,760.945 m.
nadzw. 11.196,906.934 m.

2) 25% zwyżki wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych w stosunku do przewidzianych w preliminarzu budżetowym, za okres od 1 lipca 1919 do 31 marca 1920:
zwyczajne 907,940.236 m.
nadzwyczajne 2.799,226.733 m.

3) Dodatki drożyźniane oraz regulacya poborów pracowników państwowych
zwyczajne 3.500,000.000 m.

4) Kredyt na zaopatrzenie armii.
nadzwyczajne 13.750,000.000 m.

5) Aprowizacya zakupów zagranicznych 11 miliardów.

6) Kredyt na zagospodarowanie odłogów: 776 mil. 1.410 tys.

Razem **zwyczajne**	**8.039,701.181 m.**
Nadzwyczajne	**39.576,543.667 m.**
Ogółem	**47.556,244.848 m.**

Skutki wojenne dają się mocno we znaki na każdem polu. Podrożenie poczty, druku, posłanych [?] nas nadsyłanych dawniej masami druków: prospektów, katalogów, broszur politycznych, gazet próbnych numerów, próbek etc. Dziś nic nie przychodzi! Świeżych książek nie można kupować dla drożyzny, cóż dopiero obcych! Więc zaopatruję się i cofam w cywilizacji. Makulatury brak — gazet mało się czyta a jeszcze mniej posiada, papier do pisania dochodzi niebywałych cen, bo wszystkie podły papier (na skargi, podania etc. po 40 hal. arkusz, tzw. stowy dokumentowy po koronie! itd. i to jeszcze trzeba obchodzić sklepy, żeby je znaleźć.

Stempli nie ma od tygodnia a skarb traci na tem codziennie tysiące koron. Podania protokoły spisuje się bez stempli, z obietnicą doręczenia ich po dostarczeniu przez Rząd znaczków — z tego powstaje jeszcze więcej przepadnie, Rząd nie mając dostateczni znaczków powinien był przynajmniej wydać jakieś zapobiegawcze ustawie przepisy. Ale durnie warszawskie nie mają o tem pojęcia.

16. kwiecień piątek pogoda T + 16° R B 744.

Planty zazieleniły się —

Dr KLEMENS BĄKOWSKI
ADWOKAT
Kraków, ul, św. Jana 12, II piętro
TELEFON Nr 492.

Kraków, dnia 7 maja 1918

Wielmożna Pani!

Otrzymawszy od Zarządu Wodociągu miejskiego polecenie zaskarżyć W. Panią o zapłacenie kwoty 39 K 10 h należnej z tytułu za naprawy instalacyi wodociągowej z dnia 9/IV. 1914.

wzywam uprzejmie W. Panią o nadesłanie powyższej kwoty na moje ręce w 8 śmiu dniach, w przeciwnym razie zmuszony będę wnieść skargę, coby naraziło W. Panią na koszta i egzekucyą.

Wielmożna Pani
bar. Emilia Kaulbersz
w Krakowie
ul. Szujskiego l. 1.

Z poważaniem

Syndyk st. król. miasta
Krakowa.

[signature]

Z DRUKARNI „CZASU" W KRAKOWIE

Z powodu zapoczątkowanego stemplowania banknotów koronowych (o rok prawie spóźnionego!) wszyscy starają się wyzbyć koron i kupują co bądź za wszelkie ceny, i sklepy przepełnione, płacą bajeczne ceny za meble, dywany, przedmioty metalowe, kupują sukna, płótna i co się nawinie.

Mąka pszenna doszła już do 600 K za 100 kilo, kartofle po 2 korony, [illegible] za [illegible] drób podniósł znowu o 1–3 koron na porcji ([illegible] ki [illegible] 14–16 koron — cielęcina 15–20 — wołowiny 18–36 Ko — wieprzowiny się ma a ile jest to kilo złoto 100 koron kilo szynki 150 K. kiełbasa 120. K itd. Słowem ceny absurdalne — w [illegible] powszechna opinia przypuszcza, że ceny pójdą w górę, więc wszyscy kupują na zapas, przez ten popyt ceny rosną co [illegible] nie już z dnia na dzień, ale z godziny na godzinę rosną — tuczą się paskarze, a lamentuje ogół. Dziwny jest rozdział dóbr między jednostki: gdy część mieszka z nędzą, to druga używa życia w pełni bez miary wydając pieniądze: pełne teatry, kina, restauracje, kawiarnie i wszystkie! Prawdziwa zagadka jak, kiedy skończą się, a raczej uregulują tak anormalne stosunki. —

KREDITGENOSSENSCHAFT DER VEREINIGTEN WIENER KUNDENSCHNEIDERMEISTER

r.Gen. m.b.H. in Wien I.Fütterergasse Nr. 1

Telef. 19.472. Postspark.Kto.164.154

.-.

A.Nr. 51/45 Wien, den 4.Juli 1918.

Es wird gebeten bei Antwortschreiben das A.Nr.anzuführen.

Wohlgeboren

Herrn Dr.Klemens B a k o w s k i

Advokat

K r a k a u

Wir erlauben uns die höfl. Anfrage ob Euer Wohlgeboren eine Forderung von K 500.- welche bereits seit dem Jahre 1913/14 für bezogene Kleider aushaftet, bei Herrn Teofil T r z c i n s k y Konzertdirektor u.Hausbesitzer in K r a k a u, Wielopole Nr. 1 für einbringlich halten und geneigt wären, die Einziehung derselben zu übernehmen.

Im Falle Ihrer Bereitwilligkeit ersuchen wir Sie,uns ein Vollmachtsblankett zur Verfügung zu stellen, worauf wir Ihnen die erforderlichen Klagsunterlagen einsenden werden.

Indem wir mitteilen,dass Teofil Trzcinsky nach einer uns vorliegenden Auskunft aus jüngster Zeit zahlungsfähig ist, und dass die Forderung demnach einbringlich sein dürfte, zeichnen wir

Hochachtungsvoll

KREDITGENOSSENSCHAFT
der vereinigten Wiener Kundenschneidermeister
registrierte Genossenschaft mit beschränkter Haftung

[signature]

Odpisano dnia ...

W wojsku czytano rozkaz przygotowania się do rewizji uroczystej na powitanie mającego przybyć do Krakowa w niedługim czasie marszałka Foche'a.

17. kwietnia sobota pogoda T+16°R. B.748

Kraków znowu bez wody bo wczoraj w nocy pękła rura wodociągowa!

Z obawy, że nadmierny opał podrożeje, sprowadziłem (z gazowni) 125 O. kilo koksu po 1 marce za kilo (!!!) osobno koszta przywozu i napiwki! Za tę samą ilość koksu zapłaciłem 7/11 1919. tylko 575 Kor. a 2/7 1918. r. 185. Kor. — Węgiel koks podrożał prawie 10 krotnie, czego nie było wiele, choć inne artykuły podrożały 100 krotnie i więcej — ale koksu nie waży się gramami, lecz kilami, tutaj wolę więc za gram aspiryny (czasem) zapłacić Koronę lub markę, niż za napalenie jednorazowe w piecu kilka marek co dziennie przez porę mroźną.

Wiosna w pełnym rozwoju, niezwykle wczesna. Przeszłego roku 1 maja nie było jeszcze nic zieleni; temperatura podnosi się od południa jeszcze wczorajszem koło z +18° do +19°. R.

Tyfus mnoży się. Natura zawsze przyprowadza równowagę a przynajmniej dąży

[Te]lefon Gazowni №16 i
Telefon Filii №198.
Telefon Sklepu №34.



KRAKOWSK[A]
[G]AZOWNIA MIE[JSKA]

L: 3402

Kraków dnia 1/3 1917 19

...ski
...ki
w Krakowie.

...r. Bolesława i Stanisława
Drol... ...enasowi, iż zgadzamy się
na ... .Prezydenta Sarego pozwala.-

...ażaniem

...[illegible]

1. załącznik

† Teodor Jeske Choiński.

Zmarł pisarz, którego imię w latach ośmdziesiątych i dziewięćdziesiątych zeszłego stulecia było sztandarem w walkach partyjnych obozu konserwatywnego i antisemickiego na terenie b. Królestwa Polskiego. Krytyk literacki, publicysta, wkońcu powieściopisarz popularny i czytany, na wszystkich tych polach pozostawił dzieła, będące dorobkiem pracy ducha, który w poszukiwaniu prawdy dawał się ponosić temperamentowi polemicznemu, ale w dążeniu swem nie zboczył z linii swego programu. Tę wierność zasadom należy cenić w pisarzu, który w metodach pióra i kierunku myślowego często się mylił, ale działał z najlepszą wiarą i z uczciwością publicystyczną.

Ś. p. Teodor Jeske Choiński urodził się w roku 1854. Po ukończeniu gimnazyum w Warszawie, wyjechał dla studyów do Pragi, gdzie był duszą młodzieży, studyującej na tamtejszym uniwersytecie i założył tamże »Ognisko polskie«. Po powrocie do kraju, jął się odrazu pióra. Rozpoczął od studyów literackich z zakresu piśmiennictwa niemieckiego. »Dramat niemiecki XIX. wieku«, »Epopea rycerska Niemców«, »Henryk Heine«, były pierwszemi wartościowemi pracami Choińskiego, opartemi na studyach krytycznych. Zwrócenie się do kwestyi społecznej, a w pierwszym rzędzie do kwestyi żydowskiej, spowodowało napisanie rozpraw pod tytułem: »Żydzi na tułactwie«, »Ideały pozytywizmu« (1833) i długiego szeregu artykułów, nacechowanych werwą polemiczną, które pomieszczał stale w antisemickiej »Roli«, w »Wieku« i »Kuryerze Warszawskim«. Równocześnie zwrócił się do powieści, a pierwsze już w tym rodzaju próby pod tytułem: »Stłumione iskry« i »Przednia straż« doły w Choińskim poznać utalentowanego narratora, którego utwory miały niebawem zapanować na pewien okres czasu na rynku księgarskim. Na dalszy cykl powieściowy złożyły się utwory »Z miłości« (1884), »Rycerze z Blaniku«, »Gasnące słońce« (4 tomy), »Po czerwonem zwycięstwie« (1919) i wiele innych. Polityczno-społeczne przekonania Choińskiego zaznaczyły się tu wszędzie wybitnym separatyzmem.

Różnorodna, obfita działalność pisarska Choińskiego, nacechowana talentem pisarskim, zapewnia mu kartę w piśmiennictwie ostatniego trzydziestolecia.

P.

762 : 4
36
20

1016 . 06 ; 4 = 254
1
21
16

1016.
254
762. Koron

Napisano 3/3 ... D. że nie uwagę się [illegible] ale jako dawnemu [illegible] [illegible] opuścić 25% i konto. wyp... [illegible] odpowiedź

Bal...

do więcej, umniejszając cyfrę ludności chorobami, zmniejszając tem samem liczbę konsumentów brakującej żywności..

Socyaliści pokazali właściwą barwę: wydają współczucie ku uczczeniu komunardów paryskich z r. 1871.!

18. kwietnia niedziela pogoda T+16°R B 745

Po południu w cieniu +21° R. Wszędzie zaraz po naprawieniu rury pojawia się woda w wodociągach. Potrzebny byłby deszcz na zasiewy

19 kwietnia poniedziałek pogoda T+18°R. B. 744.

Dziś rozpoczyna się wymiana 100 i 1000 koronówek na marki, granicę zamknięto, pociągi wstrzymano dla niektórych [illegible] Dlatego, czemu oczywiście nie da się w całości zapobiedz. Jedni wywożą te banknoty na Szląsk, inni przywożą z zagranicy, wy[illegible] kowże w ruchu jak [illegible] prawowite gonią szwargocąc i radząc... Chłopki i ultra[illegible] chłu, że wyjdą na jaw pokryte i tajone ich majątki, które mogą potem spowodować należyte słuszne ich opodatkowanie. T+21°R wieczorem.

20 kwietnia wtorek pochmurno T+13°R. B 745

Wszystko w zieleni i kwieciu! Chłopi sprzedają żydom po 800–900 koron tysiączki, aby z niemi nie iść do wymiany i nie zdradzać się z posiadaniem znacznej gotówki. [illegible] się robi w Polsce, żydzi umieją zarobić. ———

Uczczenie jen. Zielińskiego.

Kraków, 27 kwietnia. 1920.

Wczoraj wieczorem odbyła się w dużej sali »Sokoła« wielka i serdeczna uroczystość wręczenia dyplomu członka honorowego »Sokoła« jen. Zygmuntowi Zielińskiemu, wodzowi II. »karpackiej« brygady Legionów polskich. Wielka sala wypełniła się po brzegi uczestnikami uroczystości, wśród których była reprezentacya prezydyum miasta, jeneralicyą, przedstawiciele władz, panie, członkowie II. brygady, sokoli, skauci, skautki, następnie dwie muzyki: wojskowa i sokola, chór »Echa«.

O godzinie 8 wszedł na salę, wprowadzony przez członków wydziału »Sokoła«, a powitany grzmotem oklasków, jen. Zieliński wraz z małżonką. — Pierwsze przemówienie wygłosił do niego prezes »Sokoła«, dr Rowiński, przypominając jenerałowi, że on, jako twórca i instruktor drużyn sokolich, wyprowadził je potem na Węgry, gdzie umiał je natchnąć duchem patryotyzmu i męstwa. Skończywszy swoje przemówienie, prezes Rowiński wręczył jenerałowi pięknie wykonany i oprawny dyplom na członka honorowego.

Następnie pięknie i wzruszająco przemówił imieniem członków b. drugiej brygady dr Kwieciński, przypominając, jaki to duch panował w »żelaznej« brygadzie i jaki był do jen. Zielińskiego stosunek żołnierzy, którzy wiedzieli, że »dziadek« był »morowy«, ostro chował swoje dzieci, »pioronował często na nich«, ale każdy wiedział, że »dziadek« go naprawdę kocha. Zacytował też dr Kwieciński odpowiednią piosenkę brygady.

Po nim przemówił gorąco młody skaut, następnie dr Nieć imieniem Towarzystwa Strzeleckiego, wreszcie ks. Antosz, b. kapelan II. brygady, w słowach pełnych zapału i ognia.

Jen. Zielińskiemu wręczono piękny bukiet z narcyzów i konwalij.

Przez cały czas naprzemian przygrywały obie muzyki, chór »Echa« odśpiewał najpierw »Gaude mater Polonia«, później śpiewał różne popularne piosnki żołnierskie. Ze strony publiczności oklaskom i okrzykom »Niech żyje!« nie było końca, wkońcu jenerała uniesiono na ramiona i wielokrotnie obnoszono po sali.



KRAKOWSKA GAZOWNIA MIEJSKA

L. 4093

TELEFON GAZOWNI Nr. 16 i 72. :-: TELEFON FILII Nr. 198. :-: TELEFON SKLEPU Nr. 345.

Kraków, dnia 16. maja 1918.

Wielmożny Pan Klemens BĄKOWSKI

Anna Krausowa za...
koks rachunek z dnia 5...
nie otrzymujemy ani po...
Syndyka o wdrożenie kr...

NT.

W agenciach czekających przed bankami na wymianę nie widać inteligencji, ani Żydów. Pierwsi nie mają co wymieniać, bo są dziś najgorzej sytuowani, drudzy mają swą własną politykę finansową zawsze mądrą — czy już wymienili? czy chowają? trudno dociec, dość że ich nie widać w bankach, tylko te klasy, które dawniej nie widziały, jak setka wygląda.

Bułki znowu [illegible] podrożały! Kwestya zdobycia pożywienia i koszta tego górują w myślach i rozmowach tak, że najważniejsze wydarzenia wojenne i polityczne schodzą na drugi plan.

Cielęcina 45–50 koron — wołowina 62 koron [illegible] — znowu podwyższyły restauracje ceny, a torba konsumentów zmalała. Gdy ankieta zażądała ustanowienia ceny maksymalnej jednej dla całej Polski, rząd oświadczył, że to „nie możliwe"... więc miasta większe mające wyższe ceny oddziaływują tak, że i w mniejszych miastach, a nawet po wsiach żądają cen lwowskich i krakowskich, ceny regulują się tj. podnoszą ogólnie, bo miarodajnem jest [illegible] wielkich miast, więc 9/10 obszaru nie decyduje o cenie, lecz jej ulega. Zyskują producenci, faktorzy, handlarze, którzy trudnią się dostawą i walką na [illegible] zakładach i zdrowiu ludności.



Polska uznaje niepodległość Ukrainy

Manifest Naczelnika państwa do Ukrainy.

Warszawa, 28 kwietnia. (PAT). Do wszystkich mieszkańców Ukrainy!

Wojska Rzeczypospolitej polskiej na rozkaz mój ruszyły naprzód, wstępując głęboko na ziemie Ukrainy. Ludności ziem tych czynię wiadomo, że **wojska polskie usuną z terenów, przez naród ukraiński zamieszkałych, obcych najeźdźców**, przeciwko którym lud ukraiński powstawał z orężem w ręku, broniąc swoich sadyb przed gwałtem, rozbojem i grabieżą. **Wojska polskie pozostaną na Ukrainie przez czas, potrzebny na to, aby władzę na tych ziemiach mógł objąć prawy rząd ukraiński.** — Z chwilą, gdy narodowy rząd ukraiński powoła na Ukrainie władze państwowe, gdy na rubieży staną zastępy zbrojne ludu ukraińskiego, zdolne uchronić kraj ten przed nowym najazdem i wolny naród sam o losach swoich stanowić będzie mocen, **żołnierz polski powróci w granice Rzeczypospolitej polskiej, spełniwszy szczytne zadanie walki o wolność ludów.** Razem z wojskami polskiemi wracają na Ukrainę szeregi walecznych jej synów pod wodzą atamana głównego Simona Petlury, które w Rzeczypospolitej polskiej znalazły schron i pomoc w najcięższych dniach próby dla narodu ukraińskiego. Wierzę, że naród ukraiński wytęży wszystkie siły, aby z pomocą Rzeczypospolitej polskiej wywalczyć wolność własną i zapewnić żyznym ziemiom swojej ojczyzny szczęście i dobrobyt, którym cieszyć się będziecie po powrocie do pracy i pokoju. **Wszystkim mieszkańcom Ukrainy bez różnicy stanu, pochodzenia i wyznania** wojska Rzeczypospolitej **polskiej zapewniają obronę i opiekę.** Wzywam naród ukraiński i wszystkich mieszkańców tych ziem, aby, niosąc cierpliwie ciężary tak trudne, jakie wojna nakłada, dopomagali w miarę sił swoich wojsku Rzeczypospolitej polskiej w jej krwawej walce o ich własne życie i wolność.

Podpisany: **Józef Piłsudski**, wódz naczelny wojsk polskich.

Dnia 26 kwietnia 1920 r. Główna kwatera.

Komunikat rządu polskiego.

Warszawa, 28 kwietnia. (PAT). Komunikat urzędowy. Ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje: **Rząd polski, uznając prawa Ukrainy do niezależnego bytu państwowego, uznał Dyrektoryat niepodległej ukraińskiej rzeczypospolitej ludowej z głównym atamanem Simonem Petlurą na czele za zwierzchnią władzę ukraińskiej rzeczypospolitej ludowej.**

Komunikat misyi ukraińskiej.

Warszawa, 28 kwietnia (PAT). Misya dyplomatyczna ukraińska rzeczypospolitej ukraińskiej ludowej w Warszawie komunikuje:

Rząd polski, uznając prawo Ukrainy do niezależnego bytu państwowego, uznał dyrektoryat niepodległej ukraińskiej rzeczypospolitej ludowej z głównym atamanem Simonem Petlurą na czele za zwierzchnią władzę ukraińskiej rzeczypospolitej ludowej.

Manifest atamana Petlury.

Warszawa, 28 kwietnia (PAT).

Narodzie Ukrainy!

Ciernistą drogą toczą się twoje dzieje. Oto już trzy lata mija, jak usiłujesz zaprowadzić ład w swojej republice, zdobyć dla siebie wolność, równość i niepodległość. Walcząc z czerwonymi najeźdźcami, moskiewskimi bolszewikami, złożyłeś wielkie ofiary na polu walki. Zniszczone sioła, ruina gospodarcza, krew niewinnych, łzy wylane po zabitych i zamęczonych przez bolszewików ojcach, matkach i siostrach, niezliczony szereg samotnych mogił na całym obszarze Ukrainy, oto wyniki walki najlepszych twoich synów o najświętsze ideały ludzkości. Umierając, prosili się oni, abyś prowadził dalej tę walkę o wolność, aby dowieść światu całemu, że i naród ukraiński zdolny jest do życia samodzielnego i sam potrafi rządzić własną ziemią i kierować swoją wolą państwo. W lutym roku zeszłego zwycięska nasza armia wkroczyła **do serca Ukrainy do »złotogłowego Kijowa«.** Lecz drugi wróg nasz, również moskiewski, czarny imperyalista, rozbitek rosyjskiego caratu, Denikin, wyzyskując rosyjską oryentacyę galicyjskiego dowództwa, skłonił je do odstąpienia od hasła niepodległości Ukrainy. I oto armia galicyjska, oszukana przez swoich dowódców, przechodzi na stronę naszego wroga, stawiając armię naddnieprzańską w położenie bez wyjścia, prawie katastroficzne. Armia nasza, zmęczona i osłabiona, zmuszona była cofać się z pośpiechem, lecz **nie zagasła wiara w sercach starszyzny i kozaków w nadejście lepszych dni** i ta wiara głęboka w świętą naszą sprawę i w zdolność naszego narodu do samodzielnego życia państwowego przezwyciężyła i zwątpienie i znużenie i klęski.

Zważywszy to, **rozkazałem atamanowi Omelianowi Pawlence z częścią wojsk rozpocząć walkę z bolszewikami** sposobem, jakiego w danej chwili wymagały warunki wojny. **Druga część armii znalazła przytułek w Polsce.** I oto teraz dochodzą nas wieści o walkach naszej armii na ziemiach jekaterynosławskiej i chersońskiej. Do armii tej podążają wierni synowie

DRUKARNIA ZWIĄZKOWA W KRAKOWIE. — 3007-17

21. Kwietnia środa pogoda T.+16° R. B. 743.5.
22. Kwietnia czwartek zachmurzone T+13° R. B. 742.5.
w nocy pokropił lekko deszczyk. Sucha trawa.
Popołudniu drobny, ale krótki deszczyk
23. Kwietnia piątek pogoda Tramont 10° R. potem wzrasta do 16° R — B. 745 Drzewa kwitną!
Piekarze żądają znowu 100% podwyżki i grożą strajkiem! Popoł. chwilowy ale gęsty deszcz
24. Kwietnia sobota pochmurnie T.+10°. B. 751.
25 Kwietnia niedziela niepewna pogoda T+12° R. B. 747.
Codziennie znowu składki ulewne i domokrążcy - Dawniej dawałem po 20 kor. potem 10 - następnie schodziłem na 5, 2, 1 koronę - Dziś trudno i te dać, bo dochody na utrzymanie nie wystarczają, a dobrowolnie ciągłe z oszczędności darzyć musi się ograniczać, bo nie wiadomo, jak długo deprecjacja będzie musiało, i na jak długo te oszczędności wystarczą. . .
26 Kwietnia poniedziałek pogoda T+12° R. B. 740.
popołudniu deszcz
27 Kwietnia wtorek, deszczowo T+9° R. B. 742
Piekarze znowu strajkują - nie ma chleba ani bułek! - jak również mięsa. Widocznie wszyscy jednak mają jakieś zapasy, skoro mogą żyć mimo takich braków w dostawie.
28. Kwietnia środa pogoda T+11° R B. 744.
Nasza ofensywa poszła naprzód ku Dnieprowi, zajęto Bar, Owrucz, Żyto-

Ukrainy. Część armii ukraińskiej pod wodzą pułkownika Udowiczenki walczy z moskiewskim wrogiem na ziemiach Podola i bliską jest godzina gdy zgodnym wysiłkiem oba oddziały te wypędzą wroga z naszej ziemi i połączą się w jedną potężną dyscyplinowaną armię, znów broniącą twej ziemi, twej narodowej wolności i twego mienia. Trzy lata narodzie ukraiński, walczyłeś sam, zapomniany przez wszystkie narody świata, albowiem wrogowie twoi nie spali i wszystkiemi sposobami prowokowali się, **nie przyznając ci nawet prawa zwania się mianem Ukraińców,** miana narodu ukraińskiego. Dziś dokonywa się wielka przemiana. Ujawnione w tej bohaterskiej walce bezprzykładne czyny poświęcenia, ofiary, przywiązania do kraju rodzinnego, kultury i wolności, przekonały inne narody świata **o słuszności twoich żądań i o świetności twoich ideałów, które znalazły przedewszystkiem oddźwięk w sercach wolnego już narodu polskiego.** Naród polski w osobie swego Naczelnika państwa Józefa Piłsudskiego i w osobie swego rządu uszanował twoje prawo do stworzenia niepodległej republiki i uznał twoją niezawisłość państwową. Inne państwa nie mogą nie uznać twojej niepodległości, gdyż cały twój wysiłek jest czysty i sprawiedliwy, a sprawiedliwość zawsze zwycięża. **Rzeczpospolita polska weszła na drogę okazania realnej pomocy ukraińskiej rzeczypospolitej ludowej w jej walce z moskiewskimi bolszewikami i okupantami, dając możność u siebie formować się oddziałom jej armii.** I ta armia idzie teraz walczyć z wrogiem Ukrainy. Ale dziś armia ukraińska walczyć będzie już nie sama jedna, lecz razem z armią polską przeciw czerwonym imperyalistom, bolszewikom moskiewskim, którzy zagrażają również wolności narodu polskiego.

Między rządem rzeczypospolitej ukraińskiej a polskim nastąpiło zgodne porozumienie, na podstawie którego wojska polskie wkroczą wraz z ukraińskiemi na teren Ukrainy jako sojusznicy przeciw wspólnemu wrogowi, a po skutecznej walce z bolszewikami wojska polskie wrócą do swojej ojczyzny. Wspólną walką **zaprzyjaźnionych armij ukraińskiej i polskiej** naprawimy błędy przeszłości **i krew wspólnie przelana w bojach** przeciw odwiecznemu historycznemu wrogowi Moskwie, która ongiś zgubiła Polskę i zaprzepaściła Ukrainę — **uświęci nowy okres wzajemnej przyjaźni ukraińskiego i polskiego narodu.**

Ministerstwo ukraińskiej rzeczypospolitej ludowej z prezesem rady ministrów J. Mazepą na czele wznowiło swoje prace nad zaprowadzeniem porządku i ładu na Ukrainie i nad organizacyą władzy państwowej na miejscu. Jednakże praca rządu może być owocną tylko wtedy, jeżeli jej dopomagają, jeżeli ją podtrzymują i biorą w niej udział bezpośredni wszystkie warstwy społeczeństwa. A zatem komisaryaty, zarządy ziemskie oraz inne instytucye powinny przygotować się natychmiast i rozpocząć swoją pracę, **przedewszystkiem okazując pomoc ukraińskim i polskim wojskom.** Zaspokojenie potrzeb tego ostatniego po porozumieniu się przedstawicieli obu narodów **wykonywane będzie przez władze ukraińskie.**

Narodzie ukraiński! Czeka siebie wielka, odpowiedzialna praca. Wstępujesz do rodziny narodów świata jako **równy z równymi,** ale siła państwa i narodu zależy jedynie od mocnej duchem i dyscyplinowanej armii. Dlatego rozkazuję poczynić **przygotowania do mobilizacyi,** co do której wydany będzie specyalny rozkaz. Powołani do wojska synowie Ukrainy będą prawymi obrońcami naszej państwowości i wolności. Armia, wypędzając wroga z naszej ziemi, da tem samem możność **zwołania w najkrótszym czasie ukraińskiej konstytuanty,** przez którą naród weźmie w swoje ręce kierownictwo spraw rzeczypospolitej i nakreśli te drogi, któremi w przyszłości potoczyć się ma życie wolnego narodu.

A więc wszyscy co do jednego do pracy. Bezwzględnie wymagam od wszystkich obywateli rzeczypospolitej ukraińskiej posłuchu dla władz ukraińskich, oraz wykonywania wszystkich jej rozkazów. Oświadczam, że **walkę o wyzwolenie prowadzić będę do końca, aż będzie wolną od wroga cała Ukraina, aż ukraińska rzeczpospolita ludowa stanie się niepodległą a naród ukraiński wolnym i niezależnym.** Wzywam wszystkich obywateli do pracy dla dobra ojczyzny, albowiem w pracy tej jest rękojmia zwycięstwa, ziszczenie naszych ideałów państwowych.

Główny ataman wojsk rzeczpospolitej ukraińskiej ludowej S. Petlura.

K z w 1917. y

K 216.66

zapisaliśmy na korzyść rachunku bieżą ... ia 1/12.br

... wskiem

Czy też ten ataman będzie dłużej od Skoropadzkiego?
29/IV 1920.

B. K. Nr. 522. ... w KRAKOWIE. — 3007-17

mrowi (ten był już raz przez patrol zajęty)
wzięto Moskalom 160. lokomotyw, 2000
wagonów i inną zdobycz.

Ogłoszono uznanie „Ukrainy" przez
Piłsudskiego i manifest nowego „ata-
mana" Petlury zapowiadający utworze-
nie Ukrainy w porozumieniu z Polską.

Piekarze dalej strajkują, żądając, aby
i wszyscy nie mający pracy dla bra-
ku mąki pobierali te same wynagro-
dzenia, co pracujący i deputat wielki,
(na pasek! przeznaczony!)

29. kwietnia czwartek pogoda T + 12° R. B. 745.
Zajęliśmy Berdyczów i posunęliśmy się
naprzód na całej linii.

Od południa deszcz i spadek temperatury.
Także wyszedł niejaki wyjątkiem, że
mi przyznano z Magistratu jak wszystkim
urzędnikom i funkcjonarjuszom mia-
sta deputat w naturze tj. dostaliśmy
dziś za 18 k. marek 75 fen.: 8 kilo
mąki — kilo pęczaku — ½ kilo kukury-
½ kilo soli i puszkę ± 2 kilo ame-
rykańskiego tłuszczu „oleomargaryny"
(Jest to bardzo tanio, bo za małe płaci
się 40–50 koron za kilo!)

30 kwietnia piątek pogoda T + 12° R. B. 748
Znowu posunęliśmy się ku Dnieprowi i

Świetne wyniki kontrofenzywy na Podolu i Wołyniu

Naczelny wódz prowadzi wojska osobiście.

Warszawa, 28 kwietnia (PAT). Komunikat sztabu jeneralnego wojsk polskich z dnia 27 bm.:

Blisko od 6 tygodni armie bolszewickie pro- wadziły nieustannie i uporczywie ataki na linii naszego frontu. Przeciwnik, odparty przez na- sze wojska, nie zaniechał bynajmniej zamia- rów ofenzywnych, koncentrując bez przerwy świeże siły, ściągane z najodleglejszych rosyj- skich frontów, widocznie w postanowieniu osią- gnięcia za wszelką cenę decydujących sukce- sów wojennych. **Przeciwdziałając zamiarom nieprzyjacielskim, armia nasza, prowadzona o- sobiście przez wodza naczelnego, przeszła dnia 25 kwietnia br. do ogólnej kontrofenzywy na Podolu i Wołyniu.** Pierwszy dzień ataku, pro- wadzonego przez wszystkie oddziały z nadzwy- czajną brawurą i z zastosowaniem technicz- nych środków walki, doprowadził na północ- nem skrzydle **do zdobycia Owrucza, Kremna, Wilska i Czudnowa.** Wyzyskując zwycięstwo pierwszego dnia, rozbicie i popłoch nieprzyja- ciela, wojska nasze rozpoczęły dnia 26 kwiet- nia br. **na całej linii energiczny pościg. Pozosta- jąc w ciągłym kontakcie z uciekającym nieprzy- jacielem, zajęto już dnia 26 kwietnia br. o godz. 8 Żytomierz po krótkiej i zaciętej walce.** W obszarze Żytomierza została rozbita 58 dy- wizya sowieckiej piechoty i 17 dywizya jazdy bolszewickiej. Znaczna zdobycz wojenna wpa- dła w nasze ręce. **Dotychczas nie zdołano prze- liczyć ilości zabranych jeńców, zdobytych dział, samochodów, kulomiotów i wszel- kiego rodzaju sprzętu wojennego.**

Na Podolu wojska nasze osiągnęły **linię Działduszkowo - Michałkowce - Wierzbowiec - Żwań; akcya posuwa się tu zwycięzko z nie- porównanym impetem.** Świetne rezultay, osią- gnięte w krótkim czasie, zawdzięczać należy **entuzyazmowi i żelaznej wytrwałości naszych oddziałów wszystkich broni,** które w trudnym terenie wykonują długie i uciążliwe marsze, nie szczędząc sił, by uzyskać **wytknięty cel.**

Pierwszy zastępca szefa sztabu jenera[lnego]
K u l i ń s k i, pułkownik.

Lwów, 28 kwietnia (Tel. wł.) Ruch naszych wojsk postępuje naprzód. **Zajęty został Bar.**

Jak wynika z ostatniego komunikatu szta- bu i depesz prywatnych, wojska nasze wysu- nęły się w pomyślnej kontrofenzywie bardzo wydatnie ku wschodowi. Linia naszego frontu biegła przedwczoraj od Dniestru w okolicy Wierzbowca (około 10 mil na wschód od Ka- mieńca Pod.) na północ ku zajętemu już Ba- rowi, poczem zaginała się w kierunku północ- no-wschodnim, obejmując Cudnów i Żytomierz (odległy o 135 klm. od Kijowa), następnie bie- gła prawie prostopadle na północ do Owrucza, otoczonego lasami i nieprzybytemi bagnami, które tworzą w ten sposób dobrą ochronę na- szego frontu od północy.

Trzy linie kolejowe, zdążające na wschód, znajdują się w naszem ręku. Jedna z nich wy- chodzi z Podwołoczysk, druga i trzecia z Ko- wla, z tych znowu południowa idzie na Rów- ne i Berdyczów, północna zaś na Sarny i Olew[sk] najkrótszą drogą do Kijowa.

M a r s z a ł e k: **Cieszę się, że mogę zako- munikować Izbie komunikat prasowy naczelne- go dowództwa,** który opiewa (tutaj odczytuje marszałek komunikat sztabu jeneralnego). W o- statniej chwili dowiaduję się, **że wojsko nasze zdobyło 160 parowozów i 2.000 wagonów.** Po- słowie wstają z miejsc. Odzywają się **długotrwa- łe okrzyki i brawa w całej Izbie.** Okrzyki trwa- ją kilka minut. Izba na wniosek marszałka wnosi **trzykrotny okrzyk: »Niech żyje armia!«**

Wzięto Moskalom 15,000.- jeńców 60. armat 84. karabinów maszynowe, materyału kolle-jowy — to już poważne zwycięstwo!

Od wiosny dostało Obserwatoryum astro-nomiczne krak. pozwolenie radiotelegra-ficzne dla meteorologii. [illegible] 144. Kor

1 maj. sobota pogoda T.+14°. R B. 749

Wskutek [illegible] robotniczych więc gazety nie wyszły.

Wielki ruch między „literatami" i „ar-tystami" bo przyjechał wiceminister „kul-tury i sztuki" p. [illegible] (nikomu dotąd nie znany ani w literaturze, ani w sztu-ce) — więc zabiegi o rozmaite subwencyjki.

Onego czasu p. Tetmajer, delegat owego ministeryum, zakupił na Wystawie sztuk pięknych w imieniu rządu „parę obrazów" i da-rował do Muzeum Narodowego. W jakiś czas artysta zażądał od Gminy, jako właści-cielki Muz. zapłaty za te obrazy. Gmina oczywiście odmówiła, odmówił rząd, bo p. Tet-majera nie upoważnił do zakupna, a teraz artysta zaskarżył rząd o zapłatę... U nas kultura objawia się w pompowaniu fun-duszów publicznych składających się z miliardo-wych deficytów i nie mogących podołać wyży-wieniu i okryciu ludności. Ale blaga i sno-bizm wyrzuca grosz na jakieś „artystyczne" cele! — Rada miejska zrobiła na ~~ostatniem~~



BANK KRAJOWY

Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem

Filia w Krakowie.

Adres na telegramy:
Bank Krajowy, Kraków.

Telefon Nr. 223, 2543.

Konto Poczt. Kasy Oszczęd.
Nr. 129.827.

L. Kor./II. W Krakowie, dnia 31.maja 1918.

Wielmożny Dr Klemens Bąkowski, adwokat krajowy,

Kraków.

Złożone ~~przez~~ xxxxx tytułem pensji za miesiąc czerwiec

K 300.-

zapisaliśmy na korzyść rachunku bieżącego Ok.294 W Pana z walutą dnia 1./6.

Z poważaniem

Bank krajowy Królestwa Galicyi
i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem
Filia w Krakowie.

Drukarnia Związkowa w Krakowie. — 8007-17

pomieszczenia pierwsze porządki w Muzeum
Techniczno-przemysłowem, zbankruto-
wanem przez p. Swiderskiego i jego
przyjaciół przed paru laty; klika sztuki
stosowanej "opanowała tę instytucję, aż
zamarła zupełnie. Byle mazy nie
wzniosłi się do tej instytucji bezmózgowi
"artyści" i "trzeciorzędni krytycy sztuki" i
reformatorscy dyletanci! –

2. maj, środa, pogoda T + 15° R. B 746.
Wojska nasze posunęły się ku Dnieprowi, zabierając znaczną ilość jeńców
i łupów. Ze sfer wojskowych twierdzą, że
przednie straże są już w Kijowie!

Dziś w nocy o 2. godz. przypadło za-
ćmienie księżyca! –

W chwili kiedy prowadzimy wojnę
z Leninem i Trockim — żydzi we
wczorajszym pochodzie socjalistycznym nieśli tablicę z napisem:
Niech żyje Lenin i Trocki i Precz
z wojskiem! Zabrano te kilka
zatkniętych tablic zniszczono i po-
turbowało nieco żydów. Za to
pogrom porządny im się należy
zdrajcy i wrogi!

BANK KRAJOWY

KRÓLESTWA GALICYI i LODOMERYI Z WIELKIEM KSIĘSTWEM KRAKOWSKIEM

FILIA W KRAKOWIE.

Adres na telegramy:
BANK KRAJOWY, KRAKÓW.

Nr. Telefonu 223.

L. 34152 W Krakowie, dnia 12 listopada 1917

J. Wielmożny

Dr Klemens Bąkowski, adwokat krajowy

w Krakowie

Niniejszem mamy zaszczyt donieść, żeśmy odcięli zapadłe kupony od papierów wartościowych złożonych u nas w depozycie otw. kredytu Nr. 94

i uznali rachunek otw. 94 W Pana

kwotą K 5.50 z walutą 4/12 1917

wedle poniżej podanego obliczenia.

Z poważaniem

Bank krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem
Filia w Krakowie.

[signatures]

Obliczenie

200.-	5½% I austr. poż. woj. amort. p. 1/12 1917 (kupiony ma odcięte od nagabywania ...)			5.50

B. k. Nr. 439 — 1917.

Drukarnia Związkowa w Krakowie, ul. Mikołajska 13. 8004—17.

Gdyby zaaresztowano kroczących napisy
buntownicze lub pomasakrowano, to
zaraz deputację notablów żydowskich
byłyby się wyparły bolszewizmu i
nigdyby żydzi nie poważyli się już
jawnie pochwalać Rosję i bolszewi-
ków w Polsce — a tak słabość zachęca
ich i dodaje im bezczelności.

Ta humorystyką zakrawał napis
z pochodnią wołał: „Chcemy pra-
cy"(!) to coś takiego, jak przed paru
laty nieść pijany robotnik tablicę:
„Precz z alkoholem!"



Robert Kan
Notaryusz

Wadowice dnia 2o.listopada 1918 r.

Wielmożny Panie Mecenasie !

W ubiegłą sobotę podpisaliśmy kontrakt z Gminą Kraków i uiści-
liśmy podane nam przez sekretyaryat należytości. Dziękując za
łaskawe sporządzenie kontraktu, ośmielam się prosić o łaskawe
jak najrychlejsze przeprowadzenie intabulacyi i wystylizowa-
nie odnośnego podania w ten sposób, aby oryginał kontraktu
został mnie doręczony, ja zaś zobowiązałem się sporządzić dla
P.Mazanowskiego wierzytelny odpis kontraktu.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku

R Kan

N.º 11 Buenos Aires, Piatek, 1 Sierpnia 1919 r. Rok 1.

SŁOWO POLSKIE

ORGAN DLA KO[illegible]OLSKIEJ W ARGENTYNIE

(LA PALABRA POLACA)

PERIÓDICO POLACO EN LA REPÚBLICA ARGENTINA

Adres Redacji i Administracji: San Martin 345 (Escr. 20)—Cas. Correo 331

(Periódico bimensual). (Wychodzi dwa razy na miesiac).

Redacción y Administración: San Martin 345 (Escr. 20)—Casilla Correo 331

¡Abajo la Careta!

LOs Progroms en Polonia

—

El día 29 de Julio p.p.do la Capital Argentina amaneció enlutada. Un sinnúmero de casas de comercio mayor y menor, todas las casas de empeño y usura, todas las de compra-ventas cerraron sus puertas y colgaron ostentosamente grandes carteles enlutados con esta leyenda: "Cerrado por luto, en "protesta contra la matanza de Israe- "litas en Polonia".

Esos carteles de luto se encontraban en todos los barrios de la ciudad, multiplicándose de una manera verdaderamente alarmante en ese **ghetto bonarense que se cobija en las calles**: Corrientes, Lavalle, Tucumán, Viamonte, Junín, Andes, Ombú, Pueyrredón, de Callao hacia el Oeste en una zona vastísima, presentando aquel día tal aspecto que podría hacer pensar á un **forastero si se encontraba** deveras en la Tierra prometida de Israel.

La primera impresión que se experimentaba y que preocupaba más aún que el luto de los carteles el mismo, era la evidencia de que esta Capital se halla invadida y minada por un hormiguero hebreo que disfrazado y disimulado habilmente bajo nombres supuestos y haciéndose pasar por elemento ruso, polaco, húngaro, alemán, austriaco, rumenio y turco, etc. se ha introducido en todas partes invadiendo, acaparando y monopolisando multiples ramas del comercio, del crédito, de las indútrias baratas, y de las profesiones que le abren las puertas para descomponer y degenerar el sano organismo nacional.

Para dar más importancia á esa manifestación callejera que si era expresión de un duelo sincero no necesitaba de tanto ruido, los principales órganos de publicidad de la Capital, que poco á poco van siendo invadidos por el judaísmo cayendo en peligro de quedar entaremente amordazados por su oro, al igual que sucede con la prensa europea, han ayudado y han servido, con singular compaciencia á la reclame que pretendían hacer de sus fines políticos los judíos rusos de Buenos Aires, prestándose á publicar sus más cínicas imposturas y lo más perfidos é inicuas acusaciones contra la nueva Polonia, contra su bien conocido liberalismo y cultura y contra su mismo derecho á la independencia.

Esas acusaciones, unas enteramente falsas é impostoras y otras, exageradas y desfiguradas hasta el extremo, con el propósito de prearar la opiniôn del pais á favor de los Judíos y de sus pretenciones, fueron recojidas y publicadas por los diarios sin reparo alguno, como si se tratase de cargos sin trascendencia y yá debidamente confirmados. De nada parecía servir para esa propaganda periodística acusadora, para orientarla y contenerla, el único testimonio autorizado á este respecto, el de la Comisiôn Americana que presentó Mr. H. Morgenthan, antiguo Embajador Americano en Turquía y de origen judío, como también varios otros miembros de la mimas comisión que eran judíos, á la cual los Estados Unidos confiaron la misiôn de investigar el problema judío en Polonia, cuyo informe favorable á los polacos apareciô simultaneamente con la protesta judía, declarando que en este conflito los cargos eran monstruosamente exagerados y que si los Judíos pretendían la igualdad de derechos, debrían también comprender la igualdad de deberes.

Aparte del aviso del luto en las puertas, las paredes de las casas del barrio judío y de las calles centrales de la ciudad estaban cubiertos de grandes proclamas en que los Comités Judíos de la Argentina anunciaban su **meeting** en el teatro Victoria, insultando al mismo tiempo impunamente la Naciôn Polaca, asucándola de fanatismo y barbarie y atribuyéndose con un cinismo verdaderamente judío el mérito de la cultura y de la libertad de Polonia. Sin tener aquel **meeting** el verdadero propôsito de conmemorar á las víctimas de los **prgroms**, sinó de perjudicar y obstruir la reconstrucción de una Polonia fuerte por medio de falsas alarmas y cobardes manejos, al mismo tiempo que para preparar el terreno á la nueva avalancha de la inmigración judía á este pais y de lavarse de la culpa que los mismos tienen en provocar los **progroms** dó quiera llevan en masa, sea en Rusia ó Rumania, sea en Polonia, Ukraina ó la Argentina — los Comités judíos de esta Capital acudieron á sus auxiliares infalibles: á la reclame y al oro; insertando en sus pomposos avisos un número exagerado y nombres ficticios de oradores argentinos que debían participar en esa asamblea.

Los Judíos tienen una gran fé y esta la fundan en su dinero y en la reclame.

Con esta fé consiguieron que en su **meeting** la oratria judía y otra no judía, prendado repentinamente de un inexplicable afecto hacia las hijas é hijos de Israel, se compadecían profundamente de su desgracia y se daban la mano para insultar y calumniar mesquinamente á aquella Naciôn Polaca que inspira al mundo entero el respecto y la admiración, diciendo disparates sorprendientes, envueltos de su ampulosa retórica y poniendo en evidencia su verbosidad poco común, al par que su precaria preparaciôn en historia y una crasa ignranocia de la causa polaca y del problema judío.

Desde la "trágica semana de Enero" que marcó el primer **pogrom** de judíos en la Argentina, bajo el erróneo apodo de la "**casa al ruso**" el elemento judío del Norte, tán pusilánime, servil y cobarde, cuando se arriesga su vida y sus intereses, como insolente, cruel y altanero cuando consigue la seguridad y el apoyo de arriba, después de aquella propaganda audaz y persistente hasta tornarse molesta, con la cual precediendo aquella **semana** llenaba los diarios de la República para prestigiar la colectividad israelita en este país, callô de golpe y tornándose suplicante optó por no exhibirse por algún tiempo y, por no provocar más la ira popular, sin atreverse de protestar contra aquellas matanzas en ninguna forma.

Recién ahora vuelve nuevamente alzar la cabeza, no con intención de protestar contra los efectos de la "caza al ruso" en Enero, cosa que sería aún imprudente por encontrarse la contestaciôn demasiado cerca; pero para vomitar su hiel envenedada contra los polacos é invertir las culpas y las responsabilidades de las últimas matanzas en la lejana Polonia.

A estos cargos calumniosos y á esas pretenciones de mérito personal, aurea de la elevada cultura é inapresiables beneficios que fluían de su oscuro y repugnante **ghetto** y se derramaban sobre la Polonia, según lo pretenden las proclamas judías pegadas en las calles y publicadas en la prensa, contestaremos brevemente, puesto que no nos anima la pasión de la lucha antisemita pero nos impulsa y nos obliga la defensa propia de la verdad.

No pretendemos negar que en Polonia haya habido en estos últimos tiempos matanzas, que por primera vez mancharon el suelo polaco con la sangre hebrea, pero su importancia fué monstruosamente exajerada, debido á aquella tradicional pusilanimidad de esa raza, que con el ladrido sólo de un perro se asusta mortalmente.

Los **pogroms** en Rusia y Ukraina, los crímenes del bolszewismo inspirados por los mismos judíos, los desmanes de los soldados licensiados y merodeadores y los atropellos de las turbas desocupadas y habrientas, todo fué englobado y abultado para surtir mayor efecto y luego cargado en cuenta de la Nación Polaca.

En cuanto á las causas que provocaron aquellas matanzas en Polonia, la contestaciôn la encontramo muy pronto y muy cerca: son las mismas causas y otras más y de mayor gravedad que aquellas que provocaron la **caza al ruso** en Enero último, aquí en Buenos Aires.

Aquel movimiento **sui generis**, el único en la historia de este país donde se albegan, hospitalariamente acogidas todas las inmigraciones y nacionalidades del mundo, sin que jamás colectividad extranjera alguna haya sido agredida ó molestada, habrá sorprendido seriamente á los que estudiaron su lado psicolôgico, el hecho de haberse despertad ese primer vértigo de ira y de indignación popular, no contra otra nacionalidad, sino contra los judíos o israelitas, los pseudo-rusos, manifestándose instintivamente como una defensa natural contra la invaciôn de un germen mórbido, del microbio de là descomposición que trae consigo la inmigración judía. Esta, aunque relativamente nueva, pues no data de más allá de 25 á 30 años desde la fecha en que empezô á venir á la Argentina, es ya muy numerosa, pasando 150.000 en la misma Capital y se ha hecho sentir suficientemente por su acción econômica opresora y acaparadora, á tal grado que las clases trabajadora y menesterosas del pueblo sienten instintivamente su amenaza y la miran con desconfianza, con desprecio y con rencor, como á su enemigo.

No fué propiamente el instinto de matar el que predominaba en los sucesos de Enero, era principalmente el deseo de castigar, de humillar y de destruir la extorsiôn, la usura personificados en el judío, que, sintiéndose fuerte intentó convertirse en revolucionarios para dominar por completo el país que lo hospeda.

En Polonia, donde el elemento judío se eleva á una cifraal rededor de cuatro millones, éste ha seguido sin alteración su sistema de acaparaciôn, intriga y usura desde el siglo XIII, y se ha vuelto una verdadera plaga, que el pueblo polaco ha soportado pacientemente.

Fué por la primera vez en esta guerra que la población hambrienta y desasperada no pudo contenerse más, sobre todo ante la aflencia de nuevos y siempre crecientes contingentes de judíos fugitivos de los paises asolados por la lucha. A la explotacioôe de los acaparadores judíos en tán deseperante situación, se agregaba además, y fué la verdadera causa que no pudo contener más la indignación del pueblo polaco, el hecho de que los Judíos traicionaban el país y poniéndose del lado del enemigo y en inteligencia con éste por el oro y los servicios secretos que le prestaban, pretendían ser reconocidos dentro del territorio de Polonia, como una naciôn Israelita independiente, gozar en Polonia de todos los derechos civiles de los ciudadanos polacos, pero estar exentos de sus deberes, etc, y de tener su abominable dialeto alemán por idioma nacional, es decir, de constituir un estado Judío autónomo dentro del territorio eslavo de la gloriosa Polonia.

Sería necesario explicar ciertos antecedentes para poder apreciar debidamente las causas de esos tristes sucesos que toda Polonia lamenta sinceramente y cuya culpa la tienen los mismos Judíos.

La historia de las Naciones podrá confirmar siempre que la mayor gloria de la Polonia ha sido su amor á la libertad, su espíritu hidalgo, liberal y generoso y su empeño en protejer la cultura occidental contra la barbarie del oriente, siendo ésta la nación eslava más culta.

La tolerancia religiosa, la libertad política de todos los cultos y de todas las razas que se sometían expontáneamente á su soberanía, no tenían iguales en toda Europa. Polonia fué la primera naciôn que juró la constitución y la única que jamás impuso condenas a la libertad de conciencia.

Su trono y su suelo permanecerán puros é intachables ante el Tribunal de la Humanidad, del crimen reicida o del crimen de las luchas religiosas. Estas virtudes políticas consolidaron una elevada cultura en el pueblo polaco.

Inspirándose en estos sentimientos Polonia fué la única nación que se compadeciô de los Judíos, que en la Edad Média, corridos y perseguidos por todas partes, no encontraban asilo en ninguna.

Los Reyes de Polonia, compadeciéndose de la desgraciada suerte de aquel pueblo, lo recojieron y le dieron hospitalidad. También les otorgaron prerogativas especiales para ejercer la usura, la que entonces estaba prohibida á los polacos en conformidad con los prescribos de la Iglesia Católica, y promulgaron cédulas reales garantizando el libre ejercicio de su cuto, de sus costumbres, etc., y dictáron medidas correctivas muy severas contra cualquier agresiôn de parte de la población polaca. A la sombra y en la protecciôn de esas leyes los Judíos crecían, se multiplicaban y llegáron apoderarse del comercio y de as principales riquezas del país. En ninguna parte del mundo, los Judíos han disfrutado de mayor libertad y de mayor protección en todos los tiempos, que en Polonia y tampoco, en ninguna otra parte, han sido más desagradecidos, más judíos, más fanáticos y menos asimilados a su tierra adoptiva que lo son en la patria del Gran Sobieski.

Mientras los Judíos de Francia, de la Gran Brteaña, de Italia, de Holanda y de los Estados Unidos se asimilan, se confunden con la población local y sirven como todos los demás ciudadanos a su patria adoptiva, defendiendo sus intereses y su honor, los Judíos de Polonia (salvo algunas rarísimas excepciones, que los polacos aprecian y recuerdan con respeto) forman una nación étnica aparte, dentro de otra navión, con sus costumbres, usos, leyes, culto y su repugnante jerga alemán, odiando el suelo que los vió nacer y á la Naciôn Polaca que los recojió en su suelo, al amparo de su bandera, sin interés político alguno. Estos no consideran á Polonia como su patria, apesar de los largos siglos que habitan en ella; no hablan su idioma polaco y siempre permanecieron indiferentes á la suerte del país, constituyendo un elemento de disolución entre las cases dirigentes y el pueblo.

En las principales guerras que tuvo que sostener Polonia, ellos la traicionaron y se plegaron siempre al enemigo: ayudaron a los Suecos, a los Moscovitas, a los Prusianos y ahora, á los bolszewiskis.

En Pesen, se negaron á servir en el ejército polaco, por lo que Napoleôn I les negó también el derecho de la ciudadanía; en los años 1848 y 1863 servían á los Moscovitas, como agentes secretos en Polonia.

Apenas el bolszewikismo empezô a pronunciarse, siendo su alma los Judíos, estos procuraron encabezar ese movimiento y monopolizarlo para apoderarse y dominar la Polonia. Mientras que insultaban y escarmecían las tradiciones histôricas y cristianas del pueblo polaco, fomentaban con la mayor tenacidad las groseras supersticiones paganas y el ocultismo de su culto hebreo

Durante la última guerra, los Judíos de Polonia se pusieron al lado de los Prusianos, esperando conseguir de éstos, derechos especiales, formando una nación dentro de la nación polaca y la Prusia les dejaba en esta creencia. Caído el poder prusiano, aquellos cambiaron de táctica, intentando impresionar con su oro la voluntad y las determinaciones en la Conferencia de paz.

No faltaban gobiernos que necesitando su ayuda económica obedecieron a su voluntad, y á esto hay que atribuir llos prorogativos especiales y antinacionales que se obligó firmar al Gobierno Polaco á favor del nacionalismo judío.

El bolszewismo, que es concepción y fruto del cerebro judío, habiendo dominado una parte del mundo, donde los judíos forman masa compacta, ha servido a éstos de instrumento para imponerse y gobernar cruel y criminalmente a vairos estados Europeos.

Así la Gran Rusia, Hungría y pasajeramente Alemania, que cayeron bajo su poder, han demostrado al mundo de que infames iniquidades y odiosas venganzas sea capáz ese régimen bolsziwiski, cuyos gefes son todos judíos, con nombres falsos, recurso de que se valen siempre, cuando se trata de disimular su identidad, tanto en Europa como en la Argentina. Así el famoso Trockij, es Leiba Bronstein; el Bogdanow, Siberstein, el Goriew, Goldmann; el Kamiencew, Rosenfeld; el Komkow Katz; el Larin, Lurje; él Leszczynski, Singer; el Martow, Cederbaum; el Mieszkswski, Goldenberg; el Zinowieff, Apfelbaum; el Stieulow, Nachamkes; el Radek, Sobelson; el Czernow, Libermann, etc., por f in Kun-Ester, Bela Kun, Liebkknecht y Rosa Luxemburg, son nombres supuestos.

No contando con la fuerza moral y el patriotismo á toda prueba y la Fé del pueblo polaco, que en todas circunstancias han constituido su defensa, el bolszewismo judío ha pretendido también dominar a Polonia, pero fué rechazado y vencido. Polonia ha constituido una isla firme y deslumbrante en ese océano del bolszewismo judío, que la rodea y amenaza por todas partes y defendrá Europa de su avance, como antes defendía la Cristiandad de la invasiôn de la Media Luna.

Los polacos podían soportar durante siglos con una paciencia admirable la plaga econômica que los Judíos constituían en su país, paralizando su progreso, explotando su pueblo y seguirían resignados; pero ante la evolución de ese pernicioso elemento hacia lo agresivo y violento para mutilar la Naciôn Polaca en su provecho y ante sus exigencias y el peligro de que se les conceda una autonomía nacional en el suelo polaco, que aspiran gobernar como gobiernan a Rusia y Hungría, el alma polaca se ha estremesido de indignación; todas las clases sociales se reunieron para detener el avance y resistir con su tradicional patriotismo y la firme determinaciôn de sacrificarlo todo contra el ignominioso **lese-patrie.**

Los Judíos ó Israelitas podrán vivir como siempre tranquilamente, respetados en Polonia, si desean sinceramente asimilarse á los polacos; pero para eso tienen que abandonar su modo de ser, renunciando á sus antinaturlaes pretenciones políticas de nacionalismo israelito dentro de la Naciôn Polaca, á sus costumbres, á las supersticiones groseras, á u odio fanático del "Talmud" contra el **goy** ó contra todo que no sea judío, y á su jerga á base de un alemán corrompido.

Ninguna conferencia de paz del mundo podrá obligar a la Naciôn Polaca de ceder a los Judíos el derecho de disponer de su suelo patrio. Bien lo pueden confirmar la Rusia y la Prusia con la experiencia de su larga lucha contra el indomable espíritu polaco. Polonia, si fuera necesario tornará á la lucha y al tremendo sacrificio, como lo había sostenido durante un siglo y medio, volviéndose esta vez contra el poder de los pseudos "defenosres de la Fé" que por los "trientas dineros" de Juda se han resuelto venderla á los Judíos, y no cederá su soberanía nacional á nadie, mientras la valerosa sangre polaca corra por las venas de sus hijos y mientras en su pecho late el amor á la patria, á la Fé de sus panômica que ejercen los Judíos, y que dres y la dignidad de su raza.

¿Acaso no fué la misma opresión ecoya empieza á sentirse acá y aquella insolente pretención de volcar el gobierno y de imponer el suyo, el bocheviki, las verdaderas causas de la **caza al ruso** ô del primer **pogroms** de Judíos en Buenos Aires?

Que los protectores y abogados de las ambiciones políticas de los Israelitas se desprendan de algo que es suyo, para asegurarles la felicidad y la autonomía. Que les ceden las colonias alemanias en Africa o a zona minera de Siberia, donde la población local o no existe o no tiene ni tradiciones ni aspiraciones nacionalistas. Allí los Judíos tendrán lugar para estar entre sí, progresar y multiplicarse como el arena en el mar" y vivirán cerca de su ídolo y de su paraíso, en la regiôn del del oro y los diamantes.

Que esos protectores y abogados antes de exijir á Polonia la autonomía para un pueblo que ésta ha hospedado en su territorio por pura liberalidad, pero sin humillaciones ni interés, que prueben á reclamar algo por su estilo para las colonias judías en Londres, en Nueva-York, en Buenos Aires ó en Entre-Ríos, y yá verán si tal reclamación no sería recibida á palos y, si no pararía en una hoguera.



Żydzi i pogromy

Ta nasza kochana Polska ma jedną prawdziwą przyjaźń na którą może lczyéc: jest to przyjaźń która się opiera na bagnetach naszych polskich zuchów; zaś nieprzyjaciół pragnących jej zguby, ma tule co włosów na głowie.

Jeszcze jeden wróg więcej! To wróg najgorszy, bo wróg ukryty, przestary i odwieczny, wygrzany w zanadrzu pod piersią, wykarmiony krwawym potem i znojem ludu, gadzina gryząca rękę która ją broniła; serce, które ją przygarneło, żiemie, która ją zrodziła.

Wojna jeszcze raz otworzyła nam oczy: mamy wroga gorszego ad Moskali i Prusaków, a tym wrogiem są żydzi.

Chociażcśm go przeczuwdli, nie widzieliśmy go poprzednio w całej swej potworności.

Moskwa i Prusy zgadzają się i rezygnują się już z naszą niepodległością; żydzi jedni protestują i gwałtem starają się temu przeszkodzić.

Rozpoczeli przeciwko nam walkę śmiertelną, lecz nie orężem ale złotem ;nikczemną i niżką zydowską intrygą.

Uczciwość, szlachetność i patryotyzm polski połączyły wszelkie stronictwa i wszelkie warstwy społeczeństwa w jedną odporną siłę, przeciwko swym widomym i niewidomym wrogom.

Szczera i gorąca wiara wzmocniła tę siłę i pomogła jej szczęśzliwię i chwalebnie obalie swych nieprzyjaciół.

Żydzi, ten roztwór rozkładu moralnego każdego społeczństwa i zarodek ducha bolszewicyzmu i jego zbzodni, pragneli namten swój jad zaszczepie by następnie narzucić nam swe jarzmo, i nas osiodłać, jak to potrafili z Moskwą, z Wegrami i w części z Niemcami.

Zdarta maska, odparty zamach, złamay cel i poskromiona zasadzka, żydzi stają przed nami na piedestale naszych najniebezpieczniejszych wrogów.

Nie są to już tylko wrogowie polskiego handlu i przemysłu, polskiego postępu i polskiejw iary; lecz jawnie się stawią wrogami polskiego ducha polskiej wolności, polskiej ajczyzny, którą pragną i domagają się zawładniąc i nią się podzielić, narzuciwszy jej swe prawa swą mowę, swą narodowść swoje władze.

Porażka ich celu w zawładnięciu Polską wzbudza w całym Izraelu żal wsciekły i nienawić wyssaną z «Oka za oko i z zęba za ząb» i jednocześnie rzuca ich do swego zwykłego oręża—do złota wszechiwiatu, które trsymają w swym ręku

Napływając czarną masą z Rossyi i Ukrajny do Polski nie zadawalnia ją się więcej równouprawnieniem, lecz wymagają z całą żydowską arogancyą przywilejów nadzwyczajnych w anfiteatrze międzynarodowym zapewniających ich stanowisko narodu w narodzie polskim, t j. — nowej Palestyny nad Wisłą.

Wdzierają się do Wersailu i potężnie rządzą wyrokami Konferencyi Pokojowej narzucając Europie swe prawa zdobyte złotem. Rothszyldowie Readingi, Marshallowie i Baruchowie, boronowie i lordowie pejsaci, podnoszą gwałt i domagają sie za swe złoto ujarzmić i ukamienować Polskę.

Te bezczelne wymagania i niegodne zamiary a z niemi zdrada, lichwa i explotacja nędzy w kraju podczas wojny, doprowadają zgłodniałą ludnośę polską do rozpaczy, która zraniona w jej naj swiętrzych uczuciach sama sobie wyrządza sprawrédliwość: rzuca się broni, grabi i zabija spekulantów jej nędzy i zdrajców jej ojczyzny.

Eeho tej smutnej i krwawej walki przybiera fałszywe formy i rozchodzi się z obydwóch stron Atlantyku. Zawieruszyło się całe żydowstwo, powstała intryga i potwarz wzrasta i płynie na szkodę Polski.

W Buenos Aires, półtoramiliono wej stolicy z prseszło 10 °/₀ żydów, powstaje sztuczny gwałt i alarm; prasa cała bredzi i spiewa za zydowskie pieniądze o bohaterstwie żydów i o podłości i dziczy fanatycznej Poloków i całe ulice pokrywają się żałobą która głosi «na znak protestu za morderstwo izraelitów w Polsce».

Pierwssy to raz, od krwawego *pogromu* styczniowego, pierwszego i grożnego pogromu żydów w Argentynie pod błędną nazwą «Polowania na moskala», żydzi osmielają się ponawnie wznieść głowę aroganeko i publicznie; lecz nie nato by zaprotestować przecwko pogromowi styczniowemu, co mogłoby być jeszcze niebezpiecznym, i zawczesnym lecz nato by swój jad i nienawiść wylać dla Poslki.

29 Lipca olbrzymi «meeting» żydowski odbył się w teatrze Victoria niemogący pomieścić całej masy żydów ani w teatrze ani na ulicach.

Na «meetingu» masa swiatła, masa brudu, masa żydów wyszabasowanych i żydówek w jedwabnych sukniach i w ogromnych brylantach, które tu zpewnością nic igłą zarobiły Duszno bardzo, atmosfera ciężka żydowska, istny sądny dzień.

Pełno oratorów własnych i wynajętich. Prsekleństwa i kalumnie płyną na Polskę, jak te scieki z «Cloaci Magnej», na powiersznię srebrną Tybru. Żydzi się prsechwalają i kszłuszą, iż 800.000 żołnierzy wystawili na wojnę i że dali Polsce poprzednio kulturę, a teraz wólność, a Polacy wyrodne i barbażyńskie plemię odpłacają im zato grabieżą i mordestwem. Chór beznyslmy i wynajęty in potakuje.

Leją łzy krokodyle nad swą niedolą, walą góry na dzicz sarmacką za pogromy w Polsce, ale o stycz-

niowym w Buenos Aires, ani słowa; nikt go nie potępia, nikt o nim nie pamięta.

Lecz próżno te łzy, te przekleństwa, te bezczelne i cyniczne przechawłki; daremna gotowość całej prasy i raptowna miłość pewnej oratoryi krajowej w obronie żydów w obec faktu którego nic ukryć ani zaprzeczyć nie zdoła; iż dokąd bądż żydzi zaczną napływać całą masą tam pogromy idą z niemi w parze, o czem najlepiej swiadczy historya, zacząwszy od ich niewoli w Egipcie, aż do *pogromu* żydów w Argentynie.

Jeżcliby żydzi pragneli być Polakami i kachać Polskę, pracować dla niej, szanować nasze tradycye chwałebne i swięte i chcieliby się wyrzec swego niemieckiego wstrętnego żargonu i ich fanatyznu i ciemnych zabobonów, Polska ich przygarnie i pokocha, jak przygarniała często Niemców i Tatarów, zmienionych w najlepszych i gorlywych polaków; lecz na żande panowanie żydów w Polsce niech się lepiej nie ważą: żadna Konferencya Pokojowa w swiecie nas do tego nie potrafi zmusić!

O warunkach asymilacyi żydów glosilismy w numerze «Słowa» z 1^{go} Czerwca, bardzo poważny i trafny artykuł «Strzeźmy naszego obozu» pióra naszego godnego współpracownika w Chile, pana Michała Chmyzowskiego, którego poglądy w tej kwestyi są także naszemi.

To jest nasza jedyna odpowiedż na wszelkie obelgi i potwarze wymiotane na Polskę z meetingowego krałeru w Viktoryi, a do niej tylko miożemy dodać, by żydzi pamiętałi iż jeżeliby kicdykolwiek ośmielili się wymagać dla siebie praw wyłącznych i autonomji narodowej izraelickiej czy to w Argentynie czy też w Stanach Zjednoczonych, jak to tego wymagają w Polsce, niech będa przygotowani i pewni iż spotka ich los gorszy jak los murzynów w Chicago i będą musieli umykać przez Atlantyk jeszcze prędzej jak niegdyś przez Morze Czerwone.

F. J. B.

Dla powracajacych do Polski

Pomimo zawarcia i ostatecznego potwierdzenia pokoju w ubiegłym miesiącu Lipcu, wyjazd do Polski, bądź do Królestwa, bądź do Poznańskiego lub Galicyi jest połączony jeszcze niemal z temi samemi trudnosciami i formalnościami poszportowemi jak to było podczas wojny.

Formalności te, całkiem już dziś nieuzasadnione, są ujemne dla interesów naszych ziomków, od których dziś jeszcze wymaga się poświdaczenia od różnych komitetów i od konsulatu nieistniejącej już Rosyi.

Rosyjski konsulat niezawodnie jest zadowolony z takiego obrotu i każe sobie opłacać owe poświadczenia jak za carskich czasów, zaś konsulat francuski ze swej strony odmawia uznania poświadczeń wydanych przez Komitet Narodowy w Bnenos Aires a bez tych formalnosci Kompanie okrętowe nie chcą przyjmować pasażerów.

Dopóki więc Polska nie będzie miała w Buenos Aires własnego konsula, trudności te będą nieuniknione, chyba że władze argentyńskie podejmą się ze swej strony wydać postanowienie ułatwiające.

Pomimo ogłoszonej w gazetach wzmianki o nominacyi Hr. Orłowskiego na Ministra Polskiego w Buenos Aires, nie można jeszcze na to rachować, a i do przyjazdu Ambasadora Polskiego do Buenos Aires może upłynąć wiele czasu.

Wsprawie żeglugi pojawiła się w prasie tutejszej wiadomość dn. 27 b. m. że Towarzystwo Zeglugi «Austro-Americana», należące do p. p. Cossulich Hnos. którego okręty kursowały przed wojną między Triestem i Buenos Aires, postanowiło wznowić żeglugę na tej samej linü tylko pod flagą włoską.

Spodziewanym jest tu w końcu bieżącego miesiąca okręt «Francesca» tejże kompanii, który następnie ma wyjechać z Buenos Aires koło 13 Września z pasażerami i ładunkiem do Triestu.

Będzie to pierwsza sposobność do Galicyi, choć nie możemy całkowicie zalecać tej drogi, gdyż aby dostać się do Polski, trzeba przejeżdżać przez trzy zanarchizowane i formujące się nowe kraje, których władze mogą utrudniać ikomplikować podróż.

Jak dotąd najpewniejsza droga do powrotu jest przez Gdańsk, albo też przez Francyę i koleją do Warszawy.

Do Gdańska niema jeszcze prostej linii z Buenos Aires, natomiast jest Linia Holenderska Buenos Aires-Amsterdam, skąd już łatwo i blizko do Gdańska. Okręty Holenderskie wychodzą do Holandyi koło 10^{go} każdego miesiąca, w celu udogodnienia podajemy dokładny adres: Agencia Lloyd Real Holandes, 240 Reconquista, Buenos Aires.

Od Redakcyi

—::—

Komitet Narodowy Polski w Buenos Aires wobec sxkodliwej i nieuczciwej propagandy żydowskiej na niekorzyść Połski i na zarzuty obelgi i falszywe przechwałki mowców żydowskich ua zebraniu w teatrze Victoria dnia 29 Lipca, ogłosił w pięknym i mymownim manifescie zaprzeczenie kalumnion naszych wrógów.

Ten manifest wydany w hiszpańśkim języku został rozlepionych po ulicach całej Stolicy. Redakcia «Słowa Polskiego» pospiesza przesła go swoim czytelnikom, dolonczając do każdego numeru gazety.

Uniwersytet Jagiellonski przodownikom swiata

——

Przez lat przeszło sto Polska żyla w warunkach, ktore, jakgdyby przez piekiejną moc, tak były obmyślane, aby nie dozwolić na rozwój, a słumić życie i ducha narodu polskiego A jednak Polzka ostała się rozwinęła tak, że dziś, kiedy nagle nowe warunki dla niej stworzono, odrazu staje obok innych narodów, jako całosć o własnym charakterze. Rządy zaborcze które nietylko starały się zgnębić naród materjalnie, lecz także zdemoralizować go i zniszczyć moralnie, widzieć musiały, że na terenie ich siły brutałnej—rozwija się wielka sztuka, piękna literatura i poważna wiedza.

Jedna z placówek, w której duch polski preechowywał się w czasach ucisku, był stary, pieciowiekowy Uniwersytet Jagielloński w Krakowie sławny jako zzkoła Mikołaja Kopernika.

Nie zajmował się i nie zajmuje nigdy polityką, ale w chwilach przełomowych, kiedy naród polski cierpiał, kiedy trzeba mu było pomocy i pociechy, albo też rady lub nawet nagany—stary Uniwersytet Jagielłoński zabierał głos, lub nawet czynem świadczył że jest wyrazem uczucia i żyje tętnem życia narodu.

Kiedy zawarto pokój brzeski. tak bardzo krzywdzący Polskę—z Uniwersytetu wyszedł stanowczy protest przeciw temu gwałtowi; on pierwszy na ziemiach polskich, zajętych przez mocarstwa centralne, wystąpił z odezwą, domagającą się zjednoczenia i wolności Polski. Kiedy w r. 1915 panowała epidemja ospy dziesiątkująco ludność bezradną—Uniwersytet zawiesił wykłady; 400 uczniów, kierowanych przez profesorów rozjechało się po kraju i w ciągu 6 tygodni zaszczepiło 2.000.000 ludzi, przez co epidemję zupełnie zwalczono.

Po odebraniu władsy od Austrji, kiedy treeba było nagle stworzyć, nową siłę zbrojną—Uniwersytet znów stanąłdo szeregu; uczniowie utworzyli legję akademicką walczącą teraz przeciw Rusinom-bolszewikom. Zaś profesorowie, bez weględu na wiek, zapisali się do milicji obywatelskiej by na ulicach starego Krakowa pilnować ładu i porządku.

—

Dziś, kiedy jaśniejsze chwile zaczęły błyskać dla Polski, Uniwersytet zwrócił się do tych, którym Polska zawdzięczana danie bytu samodzielnego, zjednocznia i siły. Dziś uczucia narodu przemówiły Wydprzez starą Wszechnicę Jagiellońzką. ziały i Senat Uniwersytetu nadały doktoraty honorowe czterem mężom stanu, których czyny otworzyły nowe nadzieje dla Polski.

Pierwszy, któremu wręczono adres od Uniwersytetn, to *Marszałek Foch*. Uniwzrsytet uznał w nim nietylko, sławnego zwycięscá nietylko szefa naczelnego kochanej i tak oczekiwanej w kraju armji polskiej, ale też i tego dowódcę, który w każdej chwili wojny dawał dowody niepospolitej szlachetności ducha i potęgi woli, kierującej go ku sprawiedliwości. Kiedy delegat Komitetu Narodowego Polskiego wręczył mu adres, Wielki Marszalek Francji dał wyraz swej sympatji dla Polski w słowach gorących i pełnych wiary i otuchy.

Prezydentowi Wilsonowi nadano dyplom doktora honorowego za jego zasadnicze stanowisko w sprawie Polski, za to, że jego ideą jest sprawiedliwość między narodami. W mowie, którą wygłosił w chwili odbierania dyplomu, Prezydente Wilson zaznaczył, że pracuje i chce dalej działać, by zasada sprawiedliwości dla narodów znalazła swój wyraz.

Ludzkość musi się w tym, nowym dla niej kierunku rozwiwąć: a wiedza htórą Niemcy obniżyli kierując ja ku poziomym i materjalnym celom, musi znaleść podztawę w uczuciu.

Trzeci zaś z odznaczonych dyplomem, Prezydent Ministrów *G. Clemenceau*, ten przedstawiciel starej rasy i przepięknej kultury francuskiej, dał polskim delegatom zapewnienia, że sprawa Polski przez wszystkich jednakowo pojmowaną musi, bo Polska musi być zjednocznona, silna i wolna.

Jeden jeszcze dyplom został nadany, lecz jeszcze nie doręczony, to dyplom dla *Kardynała Mecier*. Polska i Belgja, to dwie męczeńskie krainy—kardynal Mercier, to wzór hartu i rozumu, wzór mądrego i stanowczego patrjoty. Jego czyny, to nauka dla narodów na wieki całe. Uniwersytet Jagielloński nadając tym czterom mężom doktoraty honorowe spełnił tylko rolę posrednika między nimi a narodem polskim; dał znów dowód, że jego głosu nie braknie wówczas, kiedy chodzi o uczczenie zasług prawdziwych bohaterów sprawiedliwości i prawdziwego postępu ludzkości.

Prof. Dr. Michal SIEDLECKI.

—o—::—o—

Wiadomosci biezace

Stosunki urzędowe między Polską i Argentiną

Do Ministeryum Spraw Zagranicznych w Buenos Aires nadeszła następująca dpesza od Subsekretarza Ministeryum Spraw Zagranicznych w Warszawie, pana Skęszyńskiego:

«Depesza, w której W. E. zawia«damia że Rząd Argentyński uznał «niepodległość Polski, sprawiła tu «głębokie żadowolenie. Mam zaszczyt «prosić W. E. by raczył wyrazić Rzą«dowi Argentyńskiemu podziękowie «Rsądu Polskiego, który spodziewa «się zawiązać stosunki dyplomatyczne «pomiędzy obydwoma krajami i pragnie utworzenia na przysłość jaknaj«serdeczniejszych wzajemnych stosunków».

—o—::—o—

Z CALEJ POLSKI

Plebiscyt w Górnym Sląsku

Nowy York, 16 Lipca.—Delegaci na Konferencyi Pokojowej spodziewają się iż trudności między Polakami i Niemcami z powodu plebiscytu na Górnym Sląsku zastaną uregulowane sposobem pokojowym bez pośrednictwa wojska.

Przygołowania do plebiscytu są na ukończeniu: wszyscy żołnerze niemieccy i polscy opuszczą okolicę, dobrowolnie, co pozwoli Koalicyi zorganizować korpus miejscowej policyi aby zapewnić ludności spokojne i wolne głosowanie.

Podobno Niemcy pragną tyn razem wypełnić ściśle warunki traktatu, tyczące się ewaknacyi Slązka i innych cześci Polski i że początkowe rozdraiżnienie umysłów i nienawiść ustępują powoli chęci ekonomicznego odbudowania kraju.

Berlin, 16 Lipca.—Krażą pogłoski jakoby rząd niemiecki postanowił pomagać do utworzenia nowego niepodległego państwa na Górnym Sląsku.

Ewaknacya terytoryum Polsqiego przez Niemców

Londyn, 24 Lipca. — Dosnoszą z Poznania iż Niemcy zwrócili się do Koalicyi prozząc aby mogli traktować wprost z Polską o opróżnienie terytoyów polskich, w celu ułatwienia zdania administracyi.

Jednoczśnie dochodzą wiadomości iż władze niemieckie starały się odłączyć i zaaresztować dowódzców ludowych na Sląsku, znęcając się i prześladując takowych.

Trzech wieśniaków i jeden kapłan zostali rozstrzelani w Grenzchutz.

Rząd polski wysłał ostrzeżenie do Berlina, grożąc odwetem w niemiec-

kiej części Poznania jeśli złodziejstwa i zniszczenia nie ustaną w Prusach Wschodnich.

—o—::—o—

Od Redackyi

P. Janowi Dłułowskiemu w Azarze.—Odebraliśmy prenumeratę na 3ci kwartał jednocześnie z prenumeratą P. Jana Wyzockiego. Bardzo dziękujémy, Gazetę wysyłamy.

P. Janowi Kobylańskiemu w Azarze.—Dziękujemy za nadesłaną prenumeratę za drugie półrocze. Gazety wysyłamy.

Związek Polski Narodowy w Cordobie.—Nie możemy się podjąć wydrukowania statutów po polsku, gdyż nie mamy własnej drukarni. Wydawnictwo naszej gazety yołączone jest z wielkiemi trudnościami z powodu iż niema w Buenos Aires polskiej drukarni jak dotychczas. Drukarnia w której się »Słowo Polskie» drukuje nie jest polską i nie ma zecerów polckich, co jest przyczyną iż gazeta wychodzi z błędami, opózniona i zmuszona krępować się do pewnego stopnia w naszych poglądach w sprawie żydowskiej. Gazetę stale wysyłamy. O brakujących numerach prosimy nas zawiadomić, wyślemy niezwłocznie duplikaty.

P. Władysławowi Telaczyńskiemu w Maldonado.—Gazetę z 15 Lipca wysłaliśmy, jak również duplikat pod nowym adresem.

NABOZENSTWO POLSKIE

W Kaplicy Polskiej przy ulicy Mansilla N.° 3855, odprawia się w haźda niedzielę nabożeństwo i kazanie Polskie. Kapelan Polski, ks. Władysław Zakrzewski, przygotowuje polskie dzieci do Komunji Św. w dnie i godziny do nauki Katechizmu przeznaczone.

SŁOWO POLSKIE

Buiro Administracyi przy ulicy Calle San Martín 345, Escritorio 20. Casilla Correo 331.

Administracia codziennie otwarte od 11 do 12 rano.

AGENCIE

w Apostoles (Misionez) p. Teodor Idzi.

w Azarze (Misiones) p. Jan J. Zakowież.

Wychodzi dwa razy na miesiąc, 1-go i 15 kazdego miesjąca.

Przepłata «Słowa Polskiego» wynosi:

w Argentynie

Kwartalnie	$ 2.—	m/n.
Półrocznie	» 4.—	»
Rocznie	» 8.—	»

Za granicą

Kwartalnie	$ 2.50	m/n.
Półrocznie	» 5.—	»
Rocznie	»10.—	»

Prenumeratę należy wysyłać pod adresem:

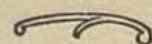
Administración de «Słowo Polskie» Calle San Martín 345, Escritorio 20. Buenos Aires. Casilla Correo 331.

Rękopisów nadesłanych się nie zwraca.



142

PREZYDENT
STOŁ. KRÓL.
MIASTA KRAKOWA.



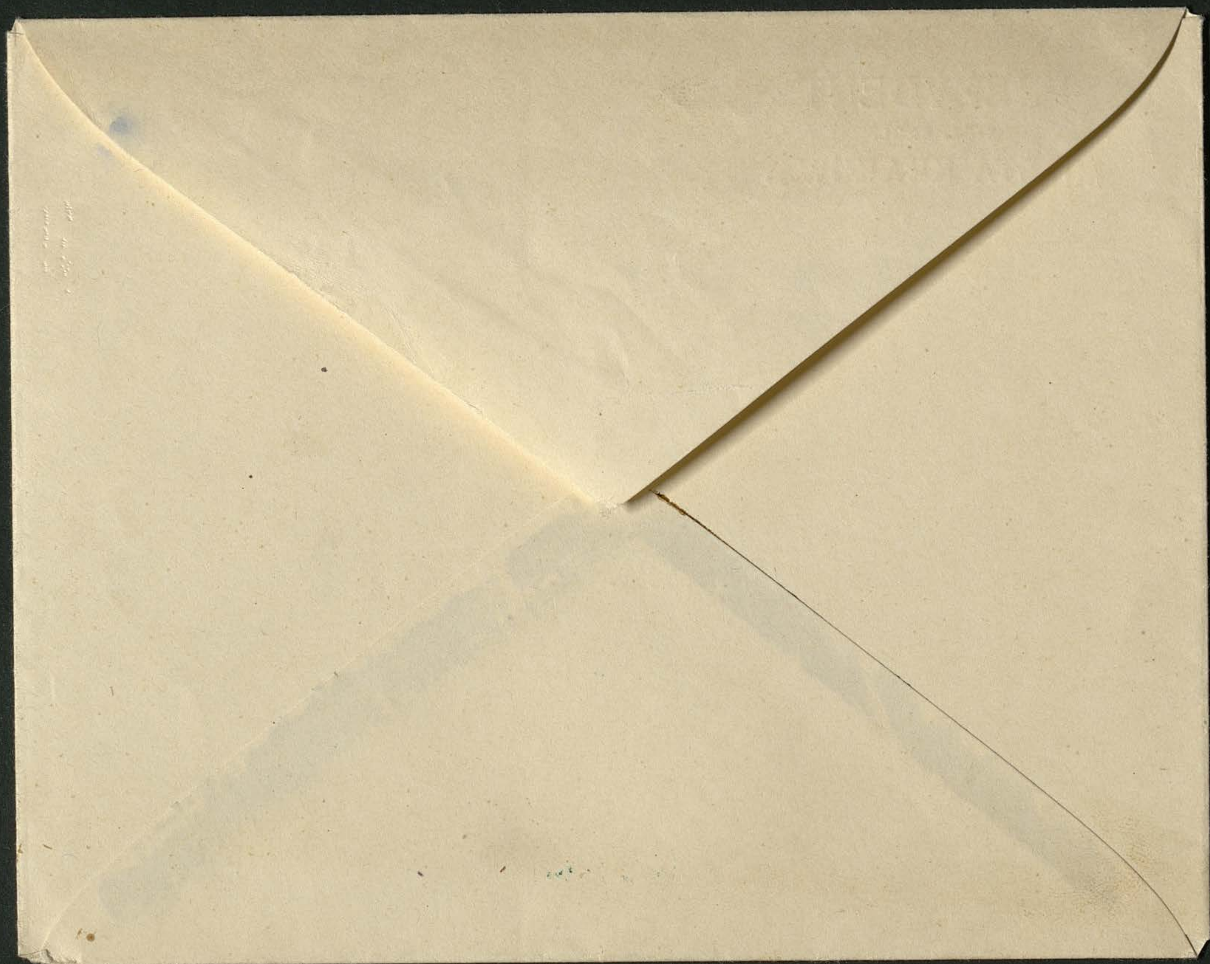
Wielmożny Pan

Dr. K l e m e n s B ą k o w s k i

Syndyk miejski etc.

Kraków.

ul.św.Jana 10.



143

Prezydent stoł. król. miasta Krakowa

ma zaszczyt zaprosić

na

Raut

w salach Muzeum Narodowego w Sukiennicach

który się odbędzie z okazyi

Walnego Zjazdu T. S. L.

w niedzielę dnia 28 września 1919 r. o godz. 9 wieczór.

Zaproszenie służy jako karta wstępu.

Drukarnia Związkowa. — 4356-19.

NA PAMIĄTKĘ UROCZYSTEGO WJAZDU I PRZYJĘCIA W GRODZIE PIASTÓW I JAGIELLONÓW

PIERWSZEGO NACZELNIKA NOWEJ, RÓWNEJ, WOLNEJ, NIEPODLEGŁEJ, ŚWIĘTEJ I NIEŚMIERTELNEJ POLSKI, CÓRKI BOŻEJ

W NIEDZIELĘ, DNIA 19 PAŹDZIERNIKA 1919 ROKU.

WIĘZIEŃ-WYZNAWCA I WOJOWNIK-BOHATER IDEI I CZYNU POLSKI

NACZELNIK JÓZEF PIŁSUDSKI

NIECH NAM PRZEWODZI! — NIECH NAM RZĄDZI! — NIECH NAM ŻYJE!
NA WIĘKSZĄ CHWAŁĘ BOŻĄ I NA POŻYTEK NARODU I OJCZYZNY.

WYZWOLEŃ GODZINA!

Czy Was Idei, Szczęścia Przyjaciele
Witać radośnie w Nowych Dni Zaranie,
Gdy tu rój zwątpień, rozpacz — wielkie cele
W bój się zmagają, że łez, krwi nie stanie,
Że nim świt wzejdzie nad trudy ofiarne —
Wprzód śmierć rozpostrze nad świat kiry czarne?!...

O! chwilo szczęścia! — Idei Godzino! —
Która w niewoli niesiesz Wyzwolenie,
Któraś dla dni złych — śmiercią — gdy przeminą,
Gdy je przeszłości pochłonęły cienie...
O chwilo szczęścia! czyś Ty bliską kiedy
Śmiertelnych pragnień — nędzy — głodu — biedy?...

Czy serce ludzkie — przepękłe z boleści,
Gdzie skra nadziei w kir śmierci okryta;
Czy Ono jeszcze — ten żar w sobie mieści,
Który już gasnąc — jeszcze — brata wita —
I już gasnącym witając go wzrokiem —
Ostatnim żegna — łez i krwi potokiem...

O bolów takich, cierpień takich krocie,
Gdy się zogromią — w ten wielki ból - jeden,
Co śmierć zwycięża — w nie przepartym locie
I stwarza marzeń rzeczywisty Eden...
Tam! Was Przyjaciół! witam u podwoi!
Tam! gdzie Stróż-Anioł Cudów-Czynów stoi!

Ach! tam, — gdzie wszelkie ziemskie życie kona,
Gdzie cichnie, głuchnie... ryk walk i krzyk swarów,
Gdzie na ból ludzki — zapada zasłona;
Dokąd nie wzlata śmiały lot Ikarów...
Tam się wyzwoleń, szczęścia wszczyna życie,
Tam wola stwarza — przez bratnich serc bicie...

Hen! — za granicą ludzkich myśli, marzeń —
Biegnie świat inny, jakiś niecodzienny...
Nie podług ziemskiej miary wyobrażeń —
Jakiś odmienny — płomienny — promienny...
Z Ducha On — ogni, blasków i błyskawic,
Co suszą morza ludzkich łez krwawic...

I każde szczęście, co w świecie człowieka
Ściga i wiecznie zda się przed nim stroni —
Szczęście — to szczęście — które człowiek czeka —
Ono z swem przyjściem — nigdy tu nie zwleka:
I temu, co chce — lice swe odsłoni
I wyprowadzi go z dzikich ustroni —
Że we łzach zwątpień nie zamrze powieka,
Gdy dłoń przyjazna w bratniej spocznie dłoni!

HYMN POLSKI.

(KORD LEGIONÓW).



Polsko Święta! — Córko Boża!
W Imię Twoje chrzcij Narody
Na Wolności Chrzest;
Wzejdź, jak słońc stu — Czynów zorza —
Wzejdź nad sioła — ponad grody —
Tam! — gdzie Bóg Twój jest!

Bóg przez Ciebie — Mocą Cudów —
Przez wiekowe Twe Męczeństwo,
Przez Twe Ciało — Krew —
Dał Zmartwychwstań Dar dla Ludów
Wszechwyzwoleń dał Zwycięstwo,
Dał Wolności Śpiew!...

Dziejów Twoich Chrystusowy
Pochód na Golgotę Ludów
I Twój Trudów Trud
Stwarza wszędzie już Świat Nowy
W błyskawicy — Cudu Cudów —
Wstał Twój Ludów Lud!

Umiłowan Polski Naród
Przez Narody całej Ziemi —
Wstał na Wielki Bój,
Na Ludzkości czele,..
I zwycięża Złego zaród,
Który się jak chwast tu pleni —
Przez Swych Orląt rój
Za Wszechświata cele...

I jak ongi On przedmurze
Z piersi Synów Swych Rycerzy
Słał dla dzikich hord;
Tak, gdzie dziejów huczą burze,
Polski Legion dzisiaj mierzy
Swój zwycięski Kord...

Bo na Kordzie tym — święconym
W Krwi Pokoleń — w Krwi Szlachetnej —
Posłannictwa Zórz...
Dzisiaj błyszczą trzy korony! —
Kord ten Czynem Ducha świetny
Wśród stworzennych burz!

Złożym Kord ten na Wawelu,
Jak Narodów znak Wszechrządu —
Na Braterstwa znak; —
W jednym duchu — w jednym celu:
Nam Bożego czekać Sądu!
Boże! daj nam tak!!!...

Kraków, w październiku 1919 roku.

(Stefan Rogalski.)

DRUKARNIA „PRAWDY", KRAKÓW.

znany spokojny wariat
żyje z takich [illegible]
[illegible] po loka-
lach publicznych.

Nr. 391. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. Kraków, Wtorek 21 Października 1919. Rok XXXVIII.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie rano, w poniedziałki po południu.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	120 K — h	60 K — h	30 K — h	10 K — h
z odnoszeniem do domu	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „
w Polsce: z jednoraz. przesyłką poczt.	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „
z dwuraz.	156 „ — „	78 „ — „	39 „ — „	13 „ — „
w państwie niemieckiem	156 „ — „	78 „ — „	39 „ — „	13 „ — „
w innych państwach	168 „ — „	84 „ — „	42 „ — „	14 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. pocz. Kasy oszczędności 140.965.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 30 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohn, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 30 halerzy.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe, miejscową: Administracya „Nowej Reformy" — Główna trafika w Rynku — Agencya J. Hopmana A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9. — Biuro dzienników M. Hopmana w Jagiellońskiej 4 — Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie: Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21; — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5 W Jarosławiu: J. Soszyńska. — W Tarnowie: M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6; — M. Dukes Nachf.; Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu); — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze); — H. Schalek (Wollzeile). — w Paryżu Société Mutuele de Publicité, A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się po cenie 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Naczelnik państwa w Krakowie.

Kraków, 20 października.

Mglisty poranek wstał wczoraj nad Krakowem. Słońce rozpraszało powoli i z trudem białe opary mgieł i dzień miał wygląd raczej ponury. Mimo to od samego rana w mieście panował niezwykły ruch i nastrój świąteczny. Od najwcześniejszej godziny wszystko, co żyło, zdążało w okolice kolejowego dworca. Ulice przyległe: Potockiego, Basztowa, Lubicz i t. d. zalegały gęste tłumy, wśród których żołnierze z trudem utrzymywali szpaler. Zwłaszcza przy bramie tryumfalnej, na której wśród zieleni widniał napis: »Witaj!«, natłok był wielki.

Na dworcu, aczkolwiek tutaj dopuszczono tylko zaproszone lub uprawnione osobistości, również, przy wzorowym zresztą porządku, panował wielki natłok. Zwłaszcza peron wypełniony był doszczętnie przedewszystkiem oficerami wszelakiej broni. Natomiast w salonie tak zwanym dworskim, zgromadzili się przeważnie cywilni przedstawiciele władz i instytucyj, oraz obywatelstwa krakowskiego. W pięknych kontuszach wystąpili: prezydent Federowicz, hr. Zdzisław Tarnowski, r. m. dr Doboszyński, marszałek powiatu Skrzyński, poseł Włodzimierz Tetmajer i inni. Zjawili się także ks. biskupi Gall, Bandrowski, grono kanoników i t. d. — Wzdłuż wyjścia z salonu na dworzec ustawiły się szpalerem uczenice zakładów naukowych żeńskich; niektóre z nich trzymały bukiety kwiatów dla wręczenia Naczelnikowi. Wśród całej tej publiczności uwijali się członkowie komitetu, oraz przedstawiciele prasy, między nimi przedstawiciel »Gazety Lwowskiej«, p. Zacharyasiewicz i p. Lech z »Kuryera Lwowskiego« z szerokiemi biało-niebieskiemi przepaskami na lewem ramieniu. Przy samem zaś wejściu ustawili się fotografowie, cywilni i wojskowi, z wielu aparatami, czyhającymi na chwilę rozpoczęcia się właściwej uroczystości.

POWITANIE NA DWORCU.

Na dworcu i na peronie żywe napięcie oczekiwania. Pociąg nadzwyczajny, który miał nadejść na dwie godziny przed przyjazdem pociągu, wiozącego Naczelnika, to jest o godzinie, 7, o trzy na dziewiątą jeszcze nie nadszedł. Mieli nim przyjechać także ministrowie, więc kilku członków komitetu udało się na drugi peron, aby im ewentualnie wskazać drogę. Lecz pociąg zajechał bez ministrów, przyjechało nim tylko wielu wojskowych.

Wreszcie o godzinie 9 zajechał pociąg, wiozący Naczelnika państwa. Wśród dźwięków orkiestry, grającej hymn narodowy, opuścił swój wagon Naczelnik i powitany przez grupę generalicyi z generałem Hallerem, Dowbor-Muśnickim i Symonem na czele, szybko przeszedł wśród szpaleru do salonu dworskiego. Ta sama tak znajoma postać — prosty, siwy, oficerski płaszcz i czapka z gładkim rzemykiem, ciemno-siwe przenikliwe oczy, głęboko osadzone pod nawisłemi krzaczystemi brwiami, zawiesiste gęste wąsy, a cała twarz tak znana z tysiąca wizerunków. — Obrzucając spojrzeniem wpatrzone w niego zgromadzenie, przechodzi Naczelnik szybkim i pewnym krokiem. Mignęły w ukłonie pochylone głowy, za nim generalicya. Po przeciwnej od wejścia stronie Naczelnik przystanął, zwrócony twarzą do zgromadzonych.

Przed nim generał Haller donośnym głosem wygłasza przemówienie, zaczynając od słów: »Naczelniku państwa i Naczelny Wodzu!«... Przemówienie jest krótkie. Generał Haller wita w niem najpierw Naczelnika w tej podwawelskiej stolicy, która jest niejako naczyniem skoncentrowanego patryotyzmu. — W tej kuźni wykuwał swój czyn orężny dzisiejszy Naczelnik, ówczesny komendat, organizując i skupiając swoje szeregi. Rycerz stalowy, szermierz nieustraszony i nieugięty, odrodziciel siły zbrojnej narodu. Przypomina następnie generał Haller, jak najpierw Naczelnik, później on z tego samego Krakowa wyszli w pole, aby różnemi idąc drogami, po długich przejściach zejść się wreszcie razem — w wyzwolonej, odrodzonej, niepodległej i zjednoczonej ojczyźnie. Wierzył niezłomnie w taki a nie inny wynik światowej wojennej burzy i polskich wśród niej orężnych poczynań Naczelnik, tą wiarą przywodził wszystkim i, da Bóg, w przyszłości przywodzić będzie. — Naczelnik niech żyje!

Zgodnie i gromko podchwycili ten okrzyk zgromadzeni. Na przemówienie i okrzyki Naczelnik zasalutował tylko, poczem ruszono wśród szpaleru panien ku wyjściu. Tu podano mu bukiety, które przyjął, dziękując.

Przed wyjściem z westybulu oczekiwał powóz, zaprzężony w słynne 4 siwki. Siadł do niego Naczelnik z szefem misyi francuskiej, gen. Henrys'em, i wtedy zaczął powoli ruszać cały ogromny łańcuch powozów i samochodów, które wyjeżdżały z szeregu, aby wyciągnąć się następnie w nieskończenie długiego węża.

Wąż ten samochodów i powozów posuwał się wśród szpaleru wojska i gęstych za nim tłumów publiczności, bardzo powoli, wśród nieustannych, zlewających się w jeden potężny chór okrzyków: »Niech żyje!« Domy, ozdobne chorągwiami, ulica zalane morzem głów. Na placu koło Barbakanu znowu morze głów i tylko wjazd pozostał wolny, strzeżony przez szpaler wojska.

W BARBAKANIE.

Wnętrze Barbakanu wypełnione również publicznością. Na galeryach tyle pań, ile ich tylko tam się mogło pomieścić. Na dole »honorationes« miasta przeważnie. Na przedzie starszych cechów z chorągwiami, insygniami i odznakami cechowemi, Towarzystwo Strzeleckie z insygniami, radcy miejscy z całem prezydyum.

U wjazdu do Barbakanu ukazuje się powóz Naczelnika, staje w samym środku i Naczelnik wysiada. Wita go okrzyk potężny — on salutuje. Wśród ciszy, jaka zapanowała po okrzykach, występuje nieco naprzód i zabiera głos prezydent Federowicz, wygłaszając następującą przemowę:

»Panie Naczelniku Rzeczypospolitej! My — Rada miejska, reprezentacya całego społeczeństwa krakowskiego, witamy Cię u wrót naszego miasta. Najdostojniejszy Naczelniku Państwa, składając Ci hołd i cześć. Starożytny gród podwawelski, świetna stolica Piastów i Jagiellonów, po przeszło stu latach niewoli i udręczenia, otwiera przed Tobą bramy i serca. W Tobie widzimy umocowanego przez Sejm Rzeczypospolitej polskiej pierwszego obywatela i kierownika państwa, pierwszego włodarza Ojczyzny! Dziś cały Kraków wita w Tobie ziszczenie swych najwznioślejszych marzeń o Polsce. To też wzruszenie, które nas ogarnia i ten prawdziwy zapał ludności miasta, przyjm Naczelniku, nie jako dar chwili uroczystej, lecz jako żywiołowy wyraz radości, że Bóg dozwolił żyć odtąd w wolnej, zjednoczonej, niepodległej Polsce i skupiać się około Twej czcią i miłością otoczonej osoby. Witaj Naczelniku!«

Po przemówieniu tem Naczelnik dziękuje prezydentowi podaniem ręki. Prezydent Federowicz przedstawia mu najbliższe otoczenie. Usłyszawszy nazwiska wiceprezydenta Bandrowskiego, Sarego, Rollego, Naczelnik przerywa: »Znam, znam — toż nie pierwszy raz jestem w Krakowie; na pół Krakowianinem jestem...« i po raz pierwszy od początku uroczystości twarz jego, dotąd niezmienną zachowującą powagę, rozjaśnia się uśmiechem. — Śmiech ten zarazem wprowadza do tej chwili przyjęcia swobodną serdeczność. Poprzez pierwszy szereg wychyla się wyniosła postać wiceprezydenta m. Lwowa, profesora Chlamtacza, który przypomina się Naczelnikowi w imieniu Lwowa. Lwów także Naczelnik zna nie tylko z jednej, pierwszej oficyalnej wizyty. Naczelnik i jemu z kolei ściska rękę.

POCHÓD NA WAWEL.

Wreszcie zajmuje miejsce z powrotem w powozie, z którego przypatruje się spokojnie przebiegowi przyjęcia gen. Henrys. Twarz francuskiego generała o blond siwiejących wąsach zdaje się wyrażać pewne zdumienie na widok tak serdecznego stosunku pomiędzy polskim Naczelnikiem państwa a przedstawicielami ogółu obywateli. Powóz z Naczelnikiem rusza ku wyjściu z Barbakanu wśród ponownego: »Niech żyje!«

Ulica Floryańska zalana publicznością, zdobna setkami chorągwi i wywieszonemi makatami z cudowną sylwetką wieży Maryackiej, przedstawia widok jedyny w swej radosnej malowniczości. Szereg pojazdów posuwa się powoli wśród nieustannych okrzyków, aby wreszcie wypłynąć na Rynek.

Tu widok zyskuje jeszcze na wspaniałości. Cały Rynek zapełniony publicznością, stojącą poza szeregami wojska. Z wieży Maryackiej zaczynają się właśnie rozlegać dźwięki hejnału, podnosząc ogólny nastrój. Za chwilę dobiegają uszu dźwięki orkiestr studenckich, grających przed ustawionymi w szeregi oddziałami młodzieży szkół średnich. Z całej rozległej przestrzeni Rynku wzbijają się ku niebu, wśród mglistego jeszcze powietrza, przepotężnym chórem okrzyki, zmieszane z dźwiękami orkiestr i hejnału...

Zwolna pochód pojazdów i części publiczności pieszej, wydobywszy się z ciasnej ul. Floryańskiej, przepływa przez Rynek, aby wpłynąć znowu w zwężoną przestrzeń ulicy Grodzkiej. Szpaler publiczności na chodnikach nieprzerwany, okrzyki nie ustają. Na placu Dominikańskim i Franciszkańskim nowe tłumy, tak samo dalej na wielkiej przestrzeni placu Bernardyńskiego przed Wawelem. Zdaje się, że wczoraj »cały Kraków« wyległ na ulice.

NA WAWELU.

Naczelnik państwa zbliża się powoli do Wawelu. U stóp wzgórza wawelskiego nieprzejrzane morze głów. Stoki jego doszczętnie zapełnione publicznością, usiłującą na wszelki sposób zobaczyć nadjeżdżającego Naczelnika. — Lecz wszędzie panuje ład i porządek, gdyż szpaler, który tu tworzyły, począwszy od wylotu ul. Grodzkiej przez całą jej długość aż na szczyt Wawelu różne gatunki broni, wywiązał się dzielnie ze swego zadania. U wejścia do katedry trzymają szpaler skauci krakowscy. Z majestatyczną powagą wstępuje Naczelnik w progi świątyni, gdzie czekają na niego dostojnicy kościoła z prymasem ks. arcyb. Dalborem na czele.

Następnie udaje się do nawy głównej, przed wielki ołtarz na miejsce dla niego przygotowane u stopni wielkiego ołtarza. Poza Naczelnikiem i jego adjutantem wypełniają prezbiteryum generałowie i oficerzy wszelkich stopni. W pierwszym rzędzie stali: gen. Haller, Dowbór-Muśnicki, Symon i Henrys, w drugim i następnych generałowie Stiller, Gołogórski, Zapałowicz, Zagórski, Bolma, Leśniewski, Sosnkowski, Zieliński, Durski, Pląsecki i inni, delegat Gałecki, prezydent miasta Federowicz z Radą miejską i w. i. W stallach zajęli miejsca posłowie, radcy miejscy i przedstawiciele różnych władz i duchowieństwo.

Na podyum obok wielkiego ołtarza po prawej stronie zasiadł ks. prymas Dalbor z kapelanami. Po lewej biskup polowy Stanisław Gall, ks. biskup dyecez. kamińskiej Piotr Mańkowski, ks. biskup sandomierski Ryx, biskup Bandurski i ks. bisk. Nowak z księciem biskupem Sapiehą na czele w otoczeniu licznego duchowieństwa. Zadrżały stare mury katedry od potężnych organów. Pięknie wykonany chór rozpoczyna uroczystość.

Wszedłszy na podwyższenie wprost siedzącego Naczelnika państwa, książę biskup Sapieha w podniosłem przemówieniu najpierw zwrócił uwagę na cudowność kolei losu, jakiemi prowadziła nasz naród Opatrzność. W czasie stuletniej niewoli nieraz ogarnęło nas zwątpienie, słabość zachwiała sercem wobec mocy i potęgi wielu nieprzyjaciół. Los zdawał się być dla nas nieubłaganie beznadziejnym — ale to tylko musiał upłynąć czas, aż ofiara dojrzeje, by wypełniło się przeznaczenie. I oto wreszcie przyszedł moment i Polska zjednoczona stoi jak wyspa cudowna, oblana słońcem wolności.

To, co zdawało się dla nas zgubą, stało się zbawieniem. Przed rokiem wróg napadł kresy nasze, i oto potrzeba ich obrony zjednoczyła nas jeszcze bardziej i spiła wewnętrznie i gdy przed rokiem słabe błogosławiłem hufce, idące na odsiecz Lwowa, dziś potężna pod Twoją, Naczelniku, wodzą, stoi armia, która jest wyrazem naszej jedności i siły. Do niej z całego świata zbiegli się Polacy, zdążając dalekimi lądami, przez puszcze lasów i przez śnieżne pola i przez mórz głębiny.

Wasz czyn, Wodzowie armii ma ogromne dla całego narodu znaczenie i macie prawo żądać, aby cały naród szedł za Wami, jak Wy, zjednoczony. Ale przytem trzeba pamiętać, że wielkie rzeczy bez wielkich ofiar obyć się nie mogą. Więc trzeba wszystkim nam wyrzec się wiele rzeczy, żyć życiem spartańskiem, w czem armia winna świecić przykładem. Zebraliśmy się tu w katedrze, aby zaprzysiądz zgodę i wierną Ojczyźnie służbę, którą ukoronować trzeba ofiarą i czynem wielkim. Pamięć tych wielkich, których prochy tu spoczywają, niech będzie nam drogowskazem. Ty, Księże prymasie, pierwszy dostojniku kościoła, jako następca tych, którzy królom korony na głowy kładli, pobłogosław wodzom i przedstawicielom narodu, by jako wierni słudzy działali dla chwały Boga i Ojczyzny.

Nastaje chwila wzruszająca. Tu nad grobami Piastów i Jagiellonów błogosławi prymas polski klęczącego przed nim Naczelnika i wodzów armii polskiej. Naczelnik klęczy. Dostojnik kościoła błogosławi go, a potężny głos królewskiego Zygmunta płynie z falami naszej modrej Wisły hen na kresy naszej Ojczyzny i głosi tak długo oczekiwaną i śnioną wolność ludu i potęgę naszej armii. W spontanicznym wybuchu radości i entuzyazmu wznoszą się nie tylko same usta, ale do głębi wzruszone serca wszystkich do Boga w dziękczynnem zaintonowanym przez prymasa Dalbora wzniosłem i potężnem »Te Deum«, które odśpiewało duchowieństwo, stojąc. Następnie po odśpiewaniu przez wszystkich »Boże coś Polskę«, Naczelnik państwa z dygnitarzami wojskowymi i świeckimi udał się do grobów królewskich i złożył na grobowcu Kościuszki wspaniały wieniec, na którego szarfach widniał napis: »Naczelnikowi Tadeuszowi Kościuszce w hołdzie Józef Piłsudski«.

NA RYNKU.

Już od wczesnego ranka panował na Rynku niesłychany ruch. Czyniono ostatnie przygotowania. Z opadającej mgły jesiennego poranka wyłaniać się poczęły historyczne gmachy starego Rynku krakowskiego, przystrojone bogato w festony, dywany i chorągwie o barwach polskich. Przy dźwiękach muzyki ze wszystkich stron miasta napływają oddziały wojska polskiego i w olbrzymim czworoboku wokół Rynku ustawiają się frontem do urządzonego w zachodniej bramie Sukiennic wśród zieleni ołtarza.

Na święto zjednoczenia armii polskiej stanęły w Rynku krakowskim prócz oddziałów wszystkich gatunków broni załogi miejscowej i reprezentacyjnych oddziałów armii generała Hallera, nadto kompania wojska polskiego z Wielkopolski, która na dzień ten zjechała do Krakowa. Obok niej stanęły oddziały powstańców śląskich, którzy krwią swoje dokumentują wolę przynależności do Polski, dalej żołnierze polscy ze Spisza i Orawy i kompania wysokogórska, milicya śląska z najazdu czeskiego, weterani polscy z 1863 r. ze sztandarem itd. Przybyły również liczne delegacye ludności cywilnej z powiatu czadeckiego, frysztackiego, bielskiego, ziemi cieszyńskiej, górników karwińskich i hutników trzynieckich, delegacye ze Spisza, Orawy, Prus Wschodnich i inne. Nieprzeliczone tłumy obywatelstwa krakowskiego ze wszystkich sfer, które zajęły cały Rynek i przyległe ulice, mimo mroźnego i mglistego poranku oczekiwały w uroczystym nastroju przyjazdu Naczelnika na Rynek i rozpoczęcia nabożeństwa.

Około godz. 11 entuzyastyczne okrzyki zwiastowały zbliżanie się Naczelnika na Rynek. — Sygnał trąbki wojskowej; pada komenda, wojsko prezentuje broń. Do wysiadającego Naczelnika podjeżdża generał Gosławski i zdaje raport wojskowy. Naczelnik z towarzyszącymi mu generałami: Hallerem, Muśnickim, Symonem i in. dokonał przeglądu wszystkich zgromadzonych na Rynku oddziałów załogi krakowskiej i przybyłych delegacyj wojskowych, witany przez muzyki hymnem narodowym.

Tymczasem przed ołtarzem zebrało się duchowieństwo z biskupem polowym ks. Gallem, czekając z rozpoczęciem mszy świętej na przybycie Naczelnika. Po lewej stronie ołtarza stanęli przybyli na uroczystość przedstawiciele Sejmu i rządu, prezydyum miasta i radcy miejscy, przedstawiciele władz, Uniwersytetu, Akademii, instytucyj naukowych, kulturalnych i dobroczynnych, przedstawiciele ziemian przeważnie w kontuszach, w ich gronie arcyks. Karol Stefan z rodziną, cechy ze sztandarami, Rada m. Krakowa. Po prawej stronie zajęła miejsce generalicya i korpus oficerski, po obu stronach drogi do ołtarza stanęli szpalerem oficerowie o poza nimi niezliczone tłumy publiczności.

Po nadejściu Naczelnika, który zajął miejsce na przygotowanym przed ołtarzem fotelu, rozpoczęła się msza polowa, w czasie której przygrywała muzyka 20 p. p. i śpiewał chór Towarzystwa operowego. W czasie podniesienia oddano strzały armatnie z Kopca Kościuszki. Po skończeniu mszy św. na mownicę wszedł ks. Antosz, kapelan II brygady Legionów polskich i w podniosłem kazaniu przywiódł na pamięć ten dzień, w którym na Rynku krakowskim Naczelnik Kościuszko przysięgał walczyć o wolność i całość Ojczyzny. Tak i dziś Naczelnik państwa stoi przed ołtarzem, »aby wraz z przeczystą ofiarą modły książąt kościoła złączyć z prośbą swoją do Stwórcy: Uczyń Panie dobrze Synowi polskiemu, aby zbudowały się mury naszego Jeruzalem«.

W dalszym punkcie uroczystości na Rynku była defilada. Na przygotowanem w tym celu podniesieniu stanęła cała generalicya i korpus oficerski z Naczelnikiem państwa na czele. Na komendę generała Gosławskiego ruszyły przy dźwiękach orkiestr zgromadzone na Rynku oddziały i w rytmicznym marszu przesunęły się przed oczami Naczelnego wodza. — Na czele defilujących oddziałów przejechała bandérya Krakusów. Następnie przemaszerowały oddziały armii Hallera i kompanie wojsk z Wielkopolski. Burzą oklasków przywitane zostały oddziały powstańców śląskich i milicyi śląskiej, jakoteż oddziały byłych żołnierzy II brygady i inwalidów legionowych. W dalszym ciągu defilady przesunęły się oddziały pułków piechoty, załogujących w Krakowie, spieszone oddziały ułanów i artyleryi konnej, oddziały pilotów i szkoła lotnicza, wreszcie artylerya ciężka z przybranemi suto zielenią działami. Defiladę zakończyły delegacye, przybyłe z obszarów plebiscytowych i delegacye młodzieży szkół średnich. Delegacya ziemi cieszyńskiej złożyła Naczelnikowi wieniec. W czasie defilady krążyły nad Rynkiem aeroplany, wykonywując śmiałe ewolucye. Zwłaszcza jeden z lotników, przelatujący bardzo nisko, bo tuż nad szczytami attyk Sukiennic, budził zrozumiały zapał wśród widzów.

Po skończonej rewii, gdy już zajeżdżać zaczęły powozy, ruszył niespodziewanie Naczelnik bez asysty w wielotysięczne tłumy w stronę Sukiennic, gdzie stała dawna I brygada »Piłsudczyków«, aby przywitać się z dawnymi swymi żołnierzami. Uszczęśliwieni tym dowodem pamięci o nich i obecnością Naczelnika pod nieśli go oficerowie na ramionach i nieśli przez część Rynku.

Wogóle uroczystość na Rynku wypadła wspaniale. Gdy tylko rozpoczęła się właściwie, gdy tylko komenderujący generał, połyskując wyciągniętą szablą, przejechał wśród szpaleru wojska, otwierając pochód Naczelnika ku ołtarzowi — mgła, wciąż dotąd, choć rzadka, wisząca nad miastem, rozprószyła się zupełnie. Przetarło się przez nią, blade z początku, jesienne słońce i ozłociło przecudnym blaskiem cały Rynek. Rozjaśniały w jego świetle, zamigotały barwami chorągwie, zagrały tysiącem sino-stalowych płomyków ostrza bagnetów, uwydatniły się mundury Hallerczyków, zagrało symfonią jesiennych kolorów listowie drzew. Pod cudnym, bladawym lecz czystym błękitem jesiennego nieba, wśród jednego z ostatnich jego złotych uśmiechów, rozciągnął się wspaniały Rynek krakowski ze swą niezrównaną architektoniką, przerżnięty szeregami ustawionych w regularne linie żołnierzy, zalany morzem głów ludzkich. Z każdego okna domów, ozdobionych chorągwiami i dywanami, wyglądały dziesiątki widzów. A w pośrodku tego wszystkiego, przed głównem do Sukiennic wejściem, złocił się wysoko ustawiony prowizoryczny ołtarz polowy, przy którym odprawiano mszę św. Po skończeniu się mszy, gdy rozpoczęła się defilada, centralnym punktem, skupiającym uwagę, stało się drewniane podwyższenie, otoczone zielenią, na którem stanął Naczelnik, by przyglądać się przeciągającym szeregom — ze świtą, otoczony generalicyą, biskupami, senatem uniwersyteckim z łańcuchami na szyjach, ziemianami w kontuszach. Rozebrzmiał Rynek wtedy dziarskimi dźwiękami orkiestr, defilujących oddziałów, oraz okrzykami i oklaskami publiczności.

W TEATRACH MIEJSKICH.

W szacie godowej, jak przystało odpowiednio do powagi chwili, otwarł wczoraj Teatr miejski imienia Słowackiego podwoje swoje na przyjęcie Naczelnika państwa.

O godzinie 4 po południu przed rozpoczęciem drugiego obrazu »Kościuszki pod Racławicami« przybył Naczelnik Piłsudski w otoczeniu świty i generalicyi. W przedsionku oczekiwali na przyjęcie dostojnego gościa: wiceprezydent miasta Rolle, dyrektor teatru, p. Trzciński, oraz grono artystek sceny imienia Słowackiego. Wchodzącemu Naczelnikowi wręczyła p. Konstancya Bednarzewska piękny bukiet kwiatów, łącząc do tego kilka słów powitania, poczem Naczelnik udał się wraz z generalicyą i towarzyszącym mu gen. delegatem rządu drem Gałeckim na pierwsze piętro, gdzie zajął miejsce w pięknie udekorowanej loży rządowej mając obok siebie generałów Leśniewskiego, Hallera, Henrysa i Dowbora Muśnickiego. Sąsiednią lożę zajął głównodowodzący generał Symon z rodziną, w dalszych lożach zasiedli generałowie i oficerowie armii francuskiej i polskiej.

Przed podniesieniem zasłony stanął przed rampą sceniczną dyrektor Trzciński i wygłosił do Naczelnika przemowę powitalną.

Podniósł w niej doniosłość i wielki urok chwili, w której w wolnej już Polsce płynie nieskrępowany głos ducha polskiego ze sceny. Przemiana ta, to dzieło bohaterskiej armii polskiej, której święto tak radosnem echem odbija się w chwili obecnej przypominając, że jest to zasługą niestrudzonego włodarza Polski i dzisiejszego jej Naczelnika.

Zakończył okrzykiem: »Niech żyje Piłsudski!«, który publiczność trzykrotnie z zapałem powtórzyła.

Okrzykom tym zawtórowała orkiestra hymnem »Mazurka Dąbrowskiego«, którego publiczność wysłuchała, stojąc.

»Przedstawienie »Kościuszki« przygotowane było bardzo starannie. Rolę Kościuszki grał p. Ziembiński z akcentem głębokiej szczerości i uczucia, zyskując gorący oklask za scenę przysięgi.

Po drugim obrazie Naczelnik państwa opuścił teatr imienia Słowackiego, udając się do teatru Powszechnego na ulicę Rajską.

W teatrze Powszechnym ukazał się Naczelnik zaraz po rozpoczęciu trzeciego aktu »Piosnek ułańskich«, które grano wczoraj po południu. Wejście jego wywołało burzę oklasków, która trwała przez cały czas, dopóki Naczelnik nie doszedł do przeznaczonej dla niego udekorowanej loży, gdzie zajął miejsce w towarzystwie generała Hallera i świty. Gdy umilkły przeciągłe okrzyki »Niech żyje!« na scenie przy podniesionej kurtynie ukazał się zgromadzony cały personal artystyczny teatru, a stojący na przedzie dyrektor Wiśniowski wygłosił krótkie przemówienie, w którem w imieniu tej drugiej miejskiej sceny, »skromnej służebnicy sztuki narodowej«, złożył cześć i hołd Naczelnikowi. — Wzniesiony przez mowcę na końcu okrzyk: »Najdostojniejszy Naczelnik państwa niech żyje!«, cała zgromadzona publiczność podchwyciła z zapałem. Naczelnik podziękował, salutując i kłaniając się, poczem wśród nieustających okrzyków i oklasków opuścił widownię teatru.

WIECZÓR LEGIONISTÓW II BRYGADY.

W kasynie wojskowem odbyła się wczoraj wieczór wspólna kolacya oficerów i żołnierzy b. II brygady. Na zebranie to przybył Naczelnik z gen. Hallerem i ks. biskup Bandurski, gen. Zieliński, pułkownicy Żymirski i Norwid-Neugebauer, witani z niesłychanym entuzyazmem przez zebranych. Naczelnik Piłsudski przemówił do zebranych w serdecznych słowach, podnosząc, że dawne Legiony weszły wprawdzie w skład wspólnej armii i utworzyły jej trzon, lecz idea ich, która przed laty pod broń ich powołała, żyć będzie dalej.

Wśród gorących owacyj dla obu generałów i ks. biskupa Bandurskiego udał się Naczelnik, wyniesiony na rękach przez legionistów do automobilu, na ucztę do »Grand hotelu«. Automobile mogły jednak tylko powoli posuwać się naprzód z powodu nieustannych owacyj legionistów i tłumów ludności.

UCZTA W GRAND HOTELU.

Przyjęcie na cześć Naczelnika państwa, urządzone przez miasto Kraków w wielkiej sali Grand-Hotelu, zgromadziło wszystkich wybitniejszych uczestników tej historycznej uroczystości. Honory gospodarzy spełniali prezydent Federowicz i wiceprezydenci Bandrowski, Sare i Rolle. Po przybyciu Naczelnika Piłsudskiego zasiedli do zastawionych w podkowę stołów: obok prezydenta miasta książęta kościoła: prymas arcyb. gnieźnieńsko-poznański ks. Dalbor, ks. biskup Sapieha, ks. Gall, ks. Mańkowski, Ryx i Nowak, prałaci ks. Wądołny i Podwin, generałowie Henrys, Haller, Dowbór-Muśnicki, min. spraw wojskowych Leśniewski, gen. Zieliński, Gołogórski, Wroczyński, Durski, b. wódz II brygady, wiceminister Sosnkowski, Majewski, Kasprzycki, Aleksandrowicz, Symon, Stiller, Grudzielski z Poznania, nadto pułkownik Morriau, dywizyoner Latynik, pułk. Norwid-Neugebauer, adjutant Naczelnika Wieniawa-Długoszewski, podpułk. Karasiewicz-Tokarzewski, pułk. Żymirski i w. in. — Z osób cywilnych: minister handlu i przemysłu Szczeniowski, minister oświaty Łukasiewicz, wicemarszałek Sejmu Osiecki, kom. m. Gdańska Laszewski, Zdzisław hr. Tarnowski, Michał Bobrzyński, burm. Poznania Drwęski, delegat Gałecki, członek cieszyńskiej Rady Narodowej ks. Brzóska, ks. Machay, szef cywilnej kancl. Naczelnika Car, posłowie sejmowi Bardel, Włodz. Tetmajer, Bobrowski, Daszyński i Misiołek, grono radców miejskich, pp. Schroeder, Doboszyński, Witold Ostrowski, Kosobudzki i w. in., prez. Epstein, wicepr. Tow. Dziennikarzy polskich Konopiński, redaktor »Kur. Por.« z Warszawy p. Fryze, redaktorzy Beaupré i Kahl, przemysłowiec z Bielska p. Szmejda, liczne grono adjutantów wodzów i generałów. Ogółem zasiadło do stołów 120 osób, przedstawicieli wszystkich rzec można sfer społecznych.

W czasie uczty powstał prezydent miasta Federowicz i wygłosił następujący toast:

TOAST NA CZEŚĆ NACZELNIKA.

„Dostojny Naczelniku! Czcigodni Goście! Niezwykłą dziś obchodzimy uroczystość — gościmy w murach Krakowa pierwszego Naczelnika państwa polskiego.

Niespełna rok temu, kraj nasz jeszcze rozdarty na troje, nagle zrzucił z siebie więzy, pęta niewoli — zjednoczył się — dla [illegible]

rzenia niepodległości orężem i wolą całego narodu. Świat nas uznał i postawił w rzędzie wolnych państw swobodnie o sobie stanowiących. Ziściły się marzenia narodu. Gdy jednak okiem sięgniemy w niedaleką przeszłość kilku lat wstecz, gdy wspomnimy ówczesne rozliczne prądy i wręcz odmienne nieraz programy, dostrzeżemy w tej krótkiej jeszcze perspektywie historyi, że wszystko, co nas dzieliło, wszystko, co nas różniło, — wszystko to dziwnie zbladło i zmalało, a natomiast uwydatnił się ten zdrowy zmysł narodu, który na wszystkich czynach wycisnął konieczność podporządkowania rozlicznych programów jednej wielkiej idei państwowej.

Wojsko polskie dało pierwsze świetny przykład zjednoczenia. Mamy wśród siebie zasłużonych dla ojczyzny bohaterów-żołnierzy — im to w pierwszym rzędzie należy się wdzięczność narodu. Tworzyli oni swe armie z ludzi wyrosłych i chowanych w biegunowo nieraz różnych pojęciach społecznych — na ziemiach nieraz odległych od ojczystych zagonów, niekiedy wśród społeczności wrogich samemu imieniowi Polski — a mimo to w wielkiem poczuciu obywatelskiem i w zrozumieniu chwili dziejowej zdołali skupić różnorakie armie pod jedynym wspólnym znakiem dobra publicznego.

W rocznikach Krakowa na zawsze świętem narodowem pozostanie dzień 6 sierpnia wymarszu „strzelców komendanta Piłsudskiego". Porwał się, jako młody orzeł do walki z olbrzymem — a dziś widzimy, że wodzowi proroczy duch wskazał tę drogę. I nie zaparł się Piłsudski swej idei walki niepodległościowej, choć go ona w dwa lata później w więzienne mury Magdeburga zagnała.

Szaleńczym wydawał się wielu bohaterski czyn Hallera pod Rarańczą, beznadziejny pochód jego przez rozłogi Ukrainy, a jednak dziś czyn ten wydał wspaniałe owoce i widzimy w osobie generała nietylko bohatera-żołnierza, lecz i założyciela armii polskiej we Francyi. Generał Haller udowodnił nie słowem, lecz czynem mocarstwom sprzymierzonym, że Polskę stać i na czyn orężny żołnierza, który stanie na wezwanie w karnym ordynku a w każdej chwili życie położy w ofierze dla dobra ojczyzny.

Trudne — niemal ponad miarę człowieka — było zadanie generała Dowbór-Muśnickiego skupić rozproszone wśród rozpadającej się armii rosyjskiej zdrowe polskie zastępy, niemniej trudno bronić zachodnich granic Polski przed najzaciętszym jej wrogiem — Niemcem.

Jesteśmy świadkami czynu historycznego, czynu, który może się zdarzyć tylko w narodzie, w którym drzemie wielka potęga i wyrobione poczucie praworządności państwowej. Oto bohatersy generałowie Haller i Dowbór-Muśnicki poddają siebie i swoje armie pod rozkazy naczelnego wodza.

To też dziś Polsce zazdroszczą sprzymierzeni wielkiej, karnej i jednolitej armii. Nic też dziwnego, że z takim żołnierzem można skutecznie bronić kraju od zalewu bolszewizmu ze wschodu i północy, a od napaści zaborczych z zachodu i południa.

W trudnych i ciężkich warunkach życia społecznego naród wyłonił ze siebie, oparty na najbardziej demokratycznych zasadach, pierwszy Sejm ustawodawczy Rzeczypospolitej. Stanęli do pracy nad budową państwa polskiego chłop i robotnik-mieszczanin, ziemianin i duchowieństwo polskie. Stanęły wszystkie stany i zawody — stanęły wszystkie stronnictwa polityczne. W tym składzie Sejm uznał Józefa Piłsudskiego Naczelnikiem państwa.

Ciężki trud włożyły losy na barki Naczelnika, bo przyszłość narodu już w najbliższym okresie wymaga rozwiązania tylu i tak różnorodnych a ważnych zadań, jak ułożenie konstytucyi państwowej, zorganizowanie administracyi, regulacya waluty, konieczność podniesienia przemysłu w kraju dla uniknięcia zbytniej zależności od zagranicy i podwyższenie produkcyi — a to w tak trudnych warunkach wśród różnorakich braków i przy niedostatku środków żywności.

Troski te dzieli z Naczelnikiem Sejm i wszyscy obywatele państwa, pragnący, by stworzone były jak najprędzej prawne podstawy jego bytu. Nie zdołamy wywalczyć spokojnego życia i rozwoju narodu, jeśli nie staniemy wszyscy do pracy, poświęcając cele stanowe czy partyjne dla dobra publicznego, podporządkowując program partyi czy stronnictwa jednemu wielkiemu programowi, jakim jest: „salus rei publicae".

Stańmy za przykładem armii wszyscy przy Naczelniku Piłsudskim a przyszłość do nas należeć będzie. Zjednoczeni myślą o dobru powszechnem, wnieśmy z radością i nadzieją przepełnionej piersi okrzyk: Naczelnik państwa niech żyje"!

Zgromadzeni powstawszy wśród oklasków powtórzyli chórem »Niech żyje Piłsudski!«

MOWA NACZELNIKA PAŃSTWA.

Po chwili powstał Naczelnik państwa i wygłosił znamienną, nie pozbawioną akcentów politycznych mowę toastową. Podniósł na wstępie, że zjednoczenie armii, nadające charakter dzisiejszej uroczystości, jest czemś, co się samo przez się rozumie. Nie można wyobrazić sobie państwa zorganizowanego, bez jednolitej armii. Następnie podnosząc, że posłuszeństwo i służba są podstawowymi warunkami silnej armii, określił Naczelnik stosunek armii do rządu, jako wyrazu woli narodu. Zjednoczenie stronnictw politycznych nie może polegać na zatarciu się programów, bo byłaby to zasada fałszywa, ale polegać powinno na usilnej pracy dla wspólnego celu. Najwięcej zrozumienia dla tej wspólnej pracy okazywał zawsze Kraków, skąd też w decydujących momentach wychodziła trzeźwa myśl polityczna. Mowca zakończył toastem na cześć miasta Krakowa. (Przemówienia Naczelnika dostarczyć nam ma w autentycznym tekście P. A. T. Do chwili zamknięcia dziennika jednak mowy tej jeszcze nie otrzymaliśmy. Przyp. red.)

Wśród ożywionej rozmowy przeciągnęło się to zebranie do godz. 10 wieczór, poczem Naczelnik w otoczeniu udał się na raut w Sukiennicach.

RAUT W SUKIENNICACH.

Raut, urządzony przez miasto wieczorem w salach Muzeum Narodowego w Sukiennicach, zgromadził niesłychane tłumy publiczności. Już na godzinę przed rozpoczęciem zebrało się u wejścia kilkaset osób, które utworzyły niewidziany dotąd w Krakowie „ogonek" rautowy. Ten tłum gości stał przed gmachem około dwóch godzin, gdyż ciasne wejście przez schody dozwalało na przedostanie się naraz kilku zaledwie osób. Zator ludzki, bardzo powoli ubywający, utworzył się także na schodach i około garderób.

Tymczasem goście, którzy zdołali przebyć czyściec wejścia, powoli wpływali na salę. Wchodzących witali u wejścia wicepr. Rolle i radca m. Wasung. Napływające towarzystwo, wśród którego byli przedstawiciele wszystkich sfer ludności naszego miasta, swobodnie krążyło po salach. Panie stawiły się bardzo licznie.

Czas upływał powoli w oczekiwaniu przybycia Naczelnika, który tymczasem bawił na obiedzie w Grand-Hotelu. W oczekiwaniu większa część publiczności skupiła się w sali przy wejściu. Wreszcie w wejściowym szpalerze ukazała się generalicya: gen. Dowbór-Muśnicki, Sosnkowski — potem Naczelnik, za nim świta i cały szereg wybitnych osobistości, które wraz z nim brały udział w obiedzie, posłowie, politycy, przedstawiciele ministerstw, ziemiaństwa itd. Nie wszyscy zresztą wejść mogli, gdyż trudno było się przedostać przez zbity tłum, który wciąż stał przed wejściem do gmachu.

Przy wejściu Naczelnika zabrzmiały dźwięki hymnu narodowego. Naczelnik skierował się zaraz do wielkiej sali na lewo, za nim ruszyli zbitym tłumem wszyscy goście, tak, że sala ta wkrótce została zatłoczona. Wokoło Naczelnika utworzył się „cercle" a Naczelnik, gdy rozeszli się po sali otaczający go z początku dygnitarze cywilni i wojskowi z każdym rozmawiał najuprzejmiej; w cercle'u tym można było zauważyć posłów socyalistycznych i członków Rady robotniczej obok hr. Zdzisława Tarnowskiego i innych przedstawicieli arystokracyi. Zresztą obok Naczelnika zgromadzili się wszyscy wybitniejsi goście rautu. Między innymi rozmawiał Naczelnik z przedstawionym mu Karolem Stefanem Rakuskim z Żywca. Wśród gości zwracała także uwagę obecność delegacyi wielkich przemysłowców ze Śląska Cieszyńskiego.

Tymczasem towarzystwo stopniowo znowu rozprószyło się po wszystkich salach, przechadzając się i konwersując przy dźwiękach muzyki. Około godziny 11 Naczelnik zakończywszy rozmowę z gośćmi, opuścił sale Muzeum, które też wkrótce zaczęli opuszczać wszyscy goście.

U DELEGATÓW OBSZARÓW PLEBISCYTOWYCH.

W refektarzu franciszkańskim, który służy obecnie, jako kuchnia miejska, zebrały się wszystkie delegacye z Górnego Śląska, Cieszyna, Orawy, Spiszu, Mazowsza i Warmii na wspólną wieczerzę. Piękną mowę powitalną wygłosił ks. pastor Michejda. O godzinie 10 przybył na chwilę Naczelnik państwa, którego przy dźwiękach hymnu narodowego wprowadzono do sali w towarzystwie gen. Hallera. Krótkie powitanie wygłosił robotnik z pod Katowic, poczem Naczelnik w kilku słowach zachęcił obecnych do energicznej narodowej pracy, aby ich wierność mogła wreszcie wejść w skład zjednoczonej Polski, aby nikt obcy nie mógł nami dysponować. Wśród pełnych zapału okrzyków opuścili dostojni goście mury franciszkańskie.

Strajku rolnego ani powszechnego nie będzie.

Warszawa, 20 października. (PAT). „Robotnik" ogłasza odezwę zawodowego Związku robotników rolnych Rzeczypospolitej, w której oświadcza Związek między innemi:

Komuniści, nie dbając o Związek i interesy służby folwarcznej, chcieli wywołać zamęt polityczny. Niebezpieczny ten eksperyment mieli zamiar przeprowadzić przez robotników rolnych, na których posypałyby się tylko prześladowania, a wielu mogłoby to życiem przypłacić. Komuniści o postawionych przez nas żądaniach nawet słyszeć nie chcieli, pertraktacyi nie chcieli doprowadzić do końca, przychodzili nawet na posiedzenia sekretaryatu centralnego z rozkazem od swoich partyj, aby 13 bm. strajk bez względu na przygotowania się rozpoczął. Przysyłali agentów jeszcze przed uchwałą sekretaryatu centralnego, podszywających się pod jego firmę, aby 18 bm. wywołać strajk.

Piętnując tę niesumienną politykę komunistów oświadcza dalej odezwa: **Rząd zgodził się wstrzymać represye**, w stosunku do służby folwarcznej, przystąpić do zwolnienia administracyjnie aresztowanych i do rokowań między zawodowym związkiem robotników rolnych, a obszarnikami, mimo to komuniści chcą nadal prowadzić strajk, ponieważ chodzi im nie o uzyskanie celów tego strajku, lecz o ciągłe zamęty. Dlatego nie słuchajcie komunistów. **Dnia 20 października w poniedziałek praca na folwarkach ma się rozpocząć.**

Warszawa, 20 października. (PAT). „Robotnik" donosi: Centralny Sekretaryat P. P. S. zapowiada, że **strajku powszechnego dnia 20 bm. nie będzie.**

Z kół dobrze poinformowanych dowiaduje się »Kuryer Warszawski«, że **strajk rolny za dwa dni będzie zakończony.** W tej chwili w 15 powiatach b. Królestwa Polskiego strajku wogóle niema. W innych trwa strajk przeważnie częściowy.

Rozbicie bolszewików.

Komunikaty sztabu polskiego.

Warszawa, 20 października. (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 18 bm.:

Front litewsko-białoruski: Prowadzona w rejonie Bobrujska **akcya wypadowa oddziałów wielkopolskich pod dowództwem gen. Konarzewskiego zakończyła się zupełnem rozbiciem wojsk bolszewickich**, zagrażających Bobrujskowi. Wzięto 1.500 jeńców, 4 działa 22 karabiny maszynowe, pociąg pancerny, wielką ilość amunicyi i bogactwo materyału technicznego. Na południe od Połocka w okolicy Pyszna zacięte walki. W odcinku poleskim jeden z naszych oddziałów rozbił nieprzyjaciela pod Szelowicami, poczem wycofał się na poprzednio zajmowane stanowisko. Na Wołyniu spokój.

Warszawa, 20 października. (PAT). Komunikat sztabu gener. wojsk polskich z dnia 19 bm.:

Front litewsko-białoruski: Na południe od Połocka w rejonie: Pyszna, Lepel i Wołoskowic przeciwnik atakuje energicznie w dalszym ciągu, wprowadzając do akcyi coraz to nowe siły. Na reszcie frontu oprócz drobnych utarczek patroli spokój. Pod Bobrujskiem nieprzyjaciel rozbity przez nas w ciągu dni ostatnich, wycofał się na wschód na rzekę Olę.

Front wołyński spokój.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego:
Hiler, pułkownik.

Wiadomości o zajęciu Petersburga.

Kraków, 20 października. (PAT). Radio z Nauen. Według doniesień z Helsingforsu, flota angielska miała bombardować Kronsztad, a po upadku twierdzy wpłynąć do portu. Judenicz miał wkroczyć do Petersburga.

Wiedeń, 20 października. (PAT). Wiedeńskie biuro koresp. donosi z Amsterdamu: Wiadomości, nadeszłe z Kopenhagi, potwierdzają wmarsz Judenicza do Petersburga. Proces rozkładowy wojsk bolszewickich jest zupełny. — Front bolszewicki został w wielu punktach przełamany.

Wiedeń, 21 października. (PAT). Wiedeńskie biuro koresp. donosi z Helsingforsu: Kronsztad wywiesił w piątek po południu białą flagę. Krasnoje Sieło zostało wzięte. Petersburg wysłał deputacyę do Judenicza, aby pertraktować co do kapitulacyi.

Wykonanie traktatu pokojowego.

Wiedeń, 21 października. (PAT). Wiedeńskie biuro donosi z Paryża: Rada najwyższa konferencyi pokojowej odbyła dzisiaj pod przewodnictwem Clemenceau posiedzenie, na którem powziął szereg decyzyj co do wprowadzenia w życie traktatu wersalskiego. Szczególnie zarządzenia wojskowe w obszarach, mających być okupowanymi na Górnym Śląsku i w Szlezwiku, stanowiły przedmiot obrad. — Uchwalono, iż mogą być wszędzie użyte mieszane kontyngenty wojsk koalicyjnych. Rozważała zarządzenia militarne, które będą zastosowane wprowadzeniem w życie traktatu. W tej chwili Niemcy będą obowiązani opróżnić natychmiast odnośne terytorya i w celu uniknięcia zamieszek, potrzeba, ażeby kontyngenty koalicji zastąpiły natychmiast żołnierzy niemieckich. Opróżnienie i zajęcie terytoryów winny nastąpić — by tak się wyrazić — jednocześnie.

Kraków, 21 października. (PAT). Radio z Paryża. Hr. Manneville, minister i były pierwszy sekretarz ambasady francuskiej w Berlinie, jest desygnowany na reprezentanta Francyi w komisyi międzynarodowej, która zajmuje się sprawą Śląska Cieszyńskiego.

Niemcy proponują otwarcie ruchu kolejowego z Polską.

Warszawa, 20 października. Od delegatów na polsko-niemiecką konferencyę w Berlinie ministerstwo kolejowe otrzymało wiadomość, że Niemcy podali projekt otwarcia w najbliższym czasie z Polską kolejowego ruchu towarowego i osobowego na odcinkach Toruń - Aleksandrowo, Iłowiec - Mława, Herby - Katowice, Mysłowice - Szczakowa, Katowice - Sosnowice.

Sprawa węglowa.

Wiedeń, 21 października. (PAT). Wiedeńskie biuro kor. donosi z Morawskiej Ostrawy: Środkowa europejska komisya węglowa w Morawskiej Ostrawie odbyła w tym tygodniu posiedzenie, na którem głównie obradowała w sprawie złagodzenia nędzy węglowej w Wiedniu i w sprawie rozdziału węgla ze wszystkich trzech zagłębi. W obu kierunkach obrady nie wydały żadnego pozytywnego rezultatu. — W sprawie pomocy dla Wiednia będzie pułkownik Nuth konferował z rządem czesko-słowackim i w tym celu udał się do Pragi.

Kraków, 20 października. (PAT). W celu podjęcia najenergiczniejszych środków wzmożenia dotychczasowej produkcyi węgla, w związku z niepokojącem niebezpieczeństwem katastrofy opałowej, minister przemysłu i handlu, Ignacy Szczeniowski wraz z sekretarzem Tadeuszem Michalskim i szefem sekcyi górniczej, Stanisławem Świętochowskim, zwiedził całe zagłębie Dąbrowskie, Będzin, Sosnowiec i t. d., zaznajamiając się na miejscu szczegółowo z obecnym stanem naszych kopalń w tym największym zbiorniku polskim węglowym, badając warunki produkcyi z powodami i przyczynami obniżenia wydajności pracy robotników, stwierdzając nadewszystko wielki brak środków przewozowych i wagonów.

Minister Szczeniowski odbył szereg konferencyj z przedstawicielami rady zjazdu górników i przemysłowców, delegatów i Związków zawodowych robotniczych, wysłuchał wyczerpującego sprawozdania kierowników miejscowych urzędów i starostw górniczych i węglowych, oraz wydał szereg natychmiastowych zarządzeń co do usunięcia braków i trudności hamujących konieczne wzmożenie i podniesienie wydajności węgla, zachęcając do najenergiczniejszego zwalczania tych trudności.

W SPRAWIE KS. HLINKI.

Wiedeń, 19 października (PAT). »Morgenzeitung« donosi z Pragi pod datą 18 bm.:

Prezydent Masaryk przyjął dnia 17 bm. w sprawie ks. Hlinki, członka katolickiej partyi narodowej dr Sramka, a jutro uda się delegacya partyi ludowej, złożona z posłów Sramka i Myslivca, do Żyliny na Słowaczyźnie, by wziąć udział w posiedzeniu komitetu narodowego słowackiej katolickiej partyi ludowej w sprawie Hlinki. Czynione są starania o uwolnienie Hlinki na ten dzień, by mógł się przed tym komitetem usprawiedliwić.

KATOLICY SŁOWACCY PRZECIW CZECHOM.

Wiedeń, 19 października (Tel. pryw.) Telegr. Comp. donosi z Preszburga:

Z górnych Węgier przychodzą wiadomości niepokojące. Ci przywódcy słowaccy, a w liczbie ich całe duchowieństwo katolickie, które swego czasu przeprowadzili przyłączenie Słowaczyzny do Czechów, zwracają się obecnie otwarcie przeciw rządowi czeskiemu, dążąc do oderwania Słowaczyzny od państwa czeskiego. Ludność słowacka lekceważy rozkazy władz czeskich, a w niektórych okolicach wybuchły już bunty. W Ružomberku urządziła ludność wielką manifestacyę przeciw urzędnikom czeskim, w czasie której pobito ich i splądrowano ich mieszkania. Urzędnicy czescy zdołali z trudem wymknąć się z miasta. Liczba aresztowanych dochodzi do 172.

Zmiany na Węgrzech.

Budapeszt, 20 października (PAT). Węg. biuro kor. donosi:

Dzienniki węgierskie donoszą, że na Węgrzech przygotowują się decydujące zmiany. Wczoraj zjawiło się u prezydenta ministrów Friedricha kierownictwo dawnej partyi pracy, między innemi były minister Władysław Lukacz i baron Harkanyi, i konferowali przez czas dłuższy nad sprawami politycznemi. Dzienniki donoszą, że również były minister hr. Zichy na zlecenie partyi narodowej zjawił się wczoraj u prezydenta ministrów, z którym omawiał możliwość współdziałania tej partyi.

Zmiana gabinetu w Serbii.

Belgrad, 20 października (PAT). Dzisiaj pojawiło się rozporządzenie, ogłaszające nominacyę gabinetu Dawidowicza. Jako wiceprezydent wstąpił do gabinetu były poseł Biankini. Dr Trubicz oświadczył gotowość zatrzymania portfelu ministra spraw zagranicznych. W gabinecie pozostali wszyscy ministrowie partyi socyalistycznej.

Zastępca Wilsona.

Berlin, 20 października (PAT). »Berliner Tageblatt« donosi z Bazylei: Dzienniki londyńskie donoszą z Waszyngtonu, że z powodu choroby Wilsona sekretarz stanu spraw zagranicznych Lansing objął kierownictwo polityki zagranicznej.

Długi wojenne Anglii.

Wiedeń, 20 października (PAT). Wied. biuro donosi z Paryża:

O mowie Lloyda Georgea w Shefield pisze »Daily Mail«: Lloyd George obiecał, że z końcem br. 88 proc. wszystkich zmobilizowanych zostanie zwolnionych do domów. Ciężary finansowe, które Anglia będzie musiała w przyszłości ponosić, są bardzo znaczne. **Dług państwowy przedwojenny 15 miliardów wzrósł do 200 miliardów, co wynosi roczne oprocentowanie 10 miliardów.** Co się tyczy kwestyi oryentalnej, oświadczył George, że pokój z Turcyą nie może być zawarty, dopóki Stany Zjednoczone nie zdecydują się nadal wziąć udziału w dziele cywilizacyjnym poza granicami Ameryki. Jest to święte posłannictwo rasy anglo-saksońskiej we wszystkich częściach kraju. Anglia ani też Francya nie mogą ponosić tych ciężarów.

KRONIKA.

Kraków, 20 października.

OTWARCIE AKADEMII GÓRNICZEJ. Dzisiaj o godz. 11 w południe w gmachu Collegium Novum, w auli uniwersyteckiej odbyło się uroczyste otwarcie Akademii górniczej przy udziale Naczelnika państwa. Do auli wprowadzili go rektor i dziekani, a gdy Naczelnik zajął przeznaczone dla siebie miejsce honorowe, uroczystą przemową powitał go rektor Estreicher, poczem Naczelnik wpisał się do księgi pamiątkowej Uniwersytetu. Następnie przemawiali: przedstawiciel młodzieży akademickiej, min. oświaty Łukasiewicz, min. handlu i przemysłu Szczeniowski, prof. Morozewicz jako przedstawiciel Komitetu organizacyjnego Akademii, przedstawiciel Związku górników i hutników polskich i delegaci. Aula zapełniona była wyborową publicznością. Naczelnika witano z zapałem, cały obchód miał charakter bardzo uroczysty.

Dla braku miejsca obszerniejsze sprawozdanie odkładamy do następnego numeru.

ZŁOŻENIE WIEŃCA PRZEZ WOJSKO POLSKIE. Po ukończeniu wczorajszych uroczystości wojskowych złożyło z okazyi święta zjednoczenia wojsk polskich wojsko polskie na kamieniu Kościuszki wieniec z napisem na szarfach: „Naczelnikowi Kościuszce — Wojsko Polskie. 19. X. 1919 r.".

ŚNIADANIE NA CZEŚĆ NACZELNIKA odbyło się wczoraj o godz. pół do 2 popoł. w Kasynie wojskowem, dane przez generałów Hallera i Simona dla dwustu z górą zaproszonych gości. Na honorowem miejscu zasiadł Naczelnik państwa, mając obok siebie prymasa Dalbora i ks. biskupa Sapiehę. Toasty wznieśli gen. Haller, gen. Symon, gen. Dowbór-Muśnicki i pułkownik Skrzyński.

ROCZNICA OSWOBODZENIA GALICYI. Celem naradzenia się nad programem obchodu rocznicy oswobodzenia Galicyi i Śląska od rządów austryackich odbędzie się dnia 21 bm., tj. we wtorek o godz. 7 wieczorem narada w lokalu Straży polskiej (Rynek, Szara kamienica II p.).

ZJAZD ABSOLWENTÓW WYŻSZYCH SZKÓŁ TECHNICZNO-PRZEMYSŁOWYCH. W dniach 16 i 17 listopada br. odbędzie się w Krakowie pierwszy ogólny Zjazd absolwentów wyższych szkół techniczno-przemysłowych i innych równorzędnych zakładów technicznych Rzeczypospolitej polskiej. Zgłoszenia na Zjazd przyjmuje Sekretaryat Komitetu organizacyjnego w Krakowie, ul. Straszewskiego 28, II p. w godzinach od 5—8 wieczorem.

† KS. GERARD KOWALSKI, członek Zgromadzenia OO. Cystersów w Mogile, zmarł w dniu 19 bm. tamże w 38 roku życia.

Zmarły zajmował się od szeregu lat historyą sztuki i jako badacz i miłośnik tego działu umiejętności zapisał się całym szeregiem prac monograficznych. Od lat kilku należał śp. ks. Kowalski do Wydziału Tow. miłośników Krakowa, którego był gorliwym współpracownikiem. Dla niezwykłych zalet serca i charakteru cieszył się śp. ks. Gerard Kowalski sympatyą w tutejszych kołach literackich i artystycznych. Zgromadzenie OO. Cystersów utraciło w nim jednego z najuczeńszych swych członków.

Pogrzeb śp. ks. Kowalskiego odbędzie się w Mogile jutro, we wtorek o 10 rano.

KURSA LITERACKIE (ul. św. Anny 2). Program na tydzień bieżący: Poniedziałek dr F. Kopera: „Kostyum w teatrze". Wtorek Kaz. Gabryelski: „Aktor i reżyser". Środa K. Rostworowski: „Krytyka krytyki teatralnej". Czwartek Wil. Feldman: „Teatr współczesny". Piątek dr J. Fisch: „Teatr a życie i człowiek". Sobota: niema wykładu. Niedziela dr M. Szyjkowski: „Premiery": Zapolska, Rittner, Perzyński z ilustr. szkoły dramat. Wstęp dla wszystkich. Wykłady odbywają się w dnie powszednie o godz. 7.

Z kraju.

PADEREWSKI przybyć miał do Warszawy wczoraj o godz. 12 rano.

PRZYJĘCIE POSŁA WŁOSKIEGO W BELWEDERZE odbyło się w piątek w uroczysty sposób. Poseł Francesco Tomassini wygłosił przy tej sposobności dłuższą mowę, na którą odpowiedział Naczelnik państwa.

REGESTRACYA OFICERÓW INWALIDÓW. — Sekcya opieki M. S. W. w Warszawie zarządziła reskryptem z dnia 17 września br. regestracyę oficerów-inwalidów przynależnych do państwa polskiego. — Wszyscy więc inwalidzi-oficerowie z okresu wojny światowej i z przed niej, za takich uznani lub tacy, którzy z tytułu uszkodzeń fizycznych roszczą sobie prawo do zaopatrzenia inwalidzkiego, zamieszkali na obszarze b. Galicyi i Śląska mają począwszy od dnia 8 listopada br. zgłaszać się w przynależnej Ekspozyturze Sekcyi Opieki M. S. W. celem zarejestrowania ich i przyznania odpowiedniej renty inwalidzkiej.

DWA WYROKI ŚMIERCI NA OFICERÓW POLSKICH. Wyrokiem sądu wojskowego okręgu generalnego warszawskiego skazani zostali za przestępstwo z ustawy z dnia 1 sierpnia 1919 r. w szczególności za zabór medykamentów wartości ponad dwa tysiące marek podporucznik Norbert Sałir i były urzędnik Namiestnictwa podporucznik Kazimierz Kostecki, obydwaj pochodzący ze Lwowa, na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Wyrok zapadł dnia 17 bm. o godz. 6 wieczór. [illegible] podporucznika Sałira po odczytaniu wyroku [illegible]. Skazanym przysługuje prawo apelacyi. Sądowi przewodniczył major audytor dr Maciszewski adwokat ze Lwowa. Szkoda jaką z powodu przestępstwa skazanych poniósł skarb polski wynosi niecałe 3.000 marek.

POGRZEB MAJORA JOUBERTA, oficera armii francuskiej, zmarłego w Tarnopolu na tyfus plamisty, odbył się we Lwowie, dokąd sprowadzono zwłoki z kościoła OO. Bernardynów. Żałobną mszę św. odprawił ks. dziekan Panaś. Przed świątynią stanęły kompanie honorowe wojska polskiego. W kościele obecni byli: z D. O. G. gen. Gologórski, komendant miasta płk. Linda, dowódca XII dywizyi armii polskiej gen. Schneider, kom. francuskiej misyi wojskowej major Medina, członkowie misyj zagranicznych, liczne grono oficerów polskich i francuskich i zastęp publiczności. Przed trumną złożoną na ustrojonej lawecie, nieśli żołnierze wieńce z kwiatów i choiny.

PASKARSTWO SOLNE. „Gazeta Wieczorna" donosi z Drohobycza: Przeprowadzone z ramienia Urzędu zwalczania lichwy dochodzenia w sprawie nadużyć przy sprzedaży soli, wykryły grube nadużycia w handlu tego niezbędnego artykułu spożywczego. Władysław Furdzyn, agent policyi miejskiej w Drohobyczu zgłosił się do tamt. zarządu żup solnych po kupno soli, lecz pan zarządca, radca Złowodzki, oświadczył mu uroczyście, że soli niema. Za poradą portyera, zwrócił się do urzędującej tam córki p. radcy M. Z. i bez żadnej przeszkody a nawet bez asygnaty kupił od niej 200 topek soli, płacąc po 3 K 20 h za topkę. Dzielna ta pomocnica p. radcy uprawia od dawna paskarstwo solą, a gdy nie może jej wydostać z magazynów, zostających pod kontrolą ojca, żąda soli od tamtejszej Spółki handlowej. Wyłączne prawo hurtownej sprzedaży soli na miasto Drohobycz i cały tamtejszy powiat objęła drohobycka Spółka handlowa, zostająca pod kierownictwem p. Stefana Janickiego. Spółka ta płaci w salinie po 10'75 h za topkę a sprzedaje ją detailistom po 1K 50 hal., to znaczy z zyskiem 42'5 procent. Dopiero na interwencyę tamtejszego starosty p. Hawrata, zniżyła Spółka cenę soli na 115 hal. Jak urzędownie sprawdzono, zapłaciła wyżej wymieniona Spółka w czasie od 2—11 września br. za 612 q soli topkowej kwotę 65.790 K, a sprzedając ja po 1 K 50 h za jedną topkę, utargowała kwotę 91.800 K, czyli, że nie ponosząc żadnych kosztów ani ryzyka zarobiła w kilku dniach 26.000 K. Pokątnym handlem solą w Stebniku trudni się kasyer tamtejszej żupy solnej p. Józef Strzelczyk. Za topkę soli pobiera on po 4—5 K. Sprawdzono również, że niejaki Aron Leib Zuckerberg nabył 23 sierpnia br. w tamtejszej salinie jeden wagon soli (15.000 topek) za 15.000 K i sprzedał ją tego samego dnia Józefowi Merklowi ze Zbaraża za 26.000 K.

ZGUBIONO podczas wczorajszej mszy polowej część broszki, przedstawiającą głowę węża, złotą z szmaragdem i brylancikami. Znalazca raczy oddać zgubę do mieszkania przy ul. św. Anny 3, II piętro za sowitą nagrodą.

REPERTUAR
MIEJSKIEGO TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO.
Poniedziałek, 20 bm.: „Asystent" G. Zapolskiej.
Wtorek, 21 bm.: „Polityka" Wł. Perzyńskiego.
Środa, 22 bm.: „Makbet" Szekspira.
Czwartek, 23 bm.: „Makbet" Szekspira.
Piątek, 24 bm.: „Polityka" Wł. Perzyńskiego.
Sobota, 25 bm.: „Makbet" Szekspira.
Niedziela, 26 bm. popoł.: „W małym domku" T. Rittnera, wieczorem: Makbet" Szekspira.

OPERETKA W »NOWOŚCIACH«
Poniedziałek: »NIOBE«.
Wtorek premiera „CNOTLIWA ZUZANNA".

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

†

Ks. Gerard Kowalski
Zakonu OO. Cystersów w Mogile

po krótkiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 19 października 1919 roku w 38 roku życia, a 15-tym kapłaństwa.

Pogrzeb odbędzie się w Mogile we wtorek dnia 21 października 1919 roku, o godzinie 10 rano.

Z drukarni Literackiej w Krakowie ul. Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.

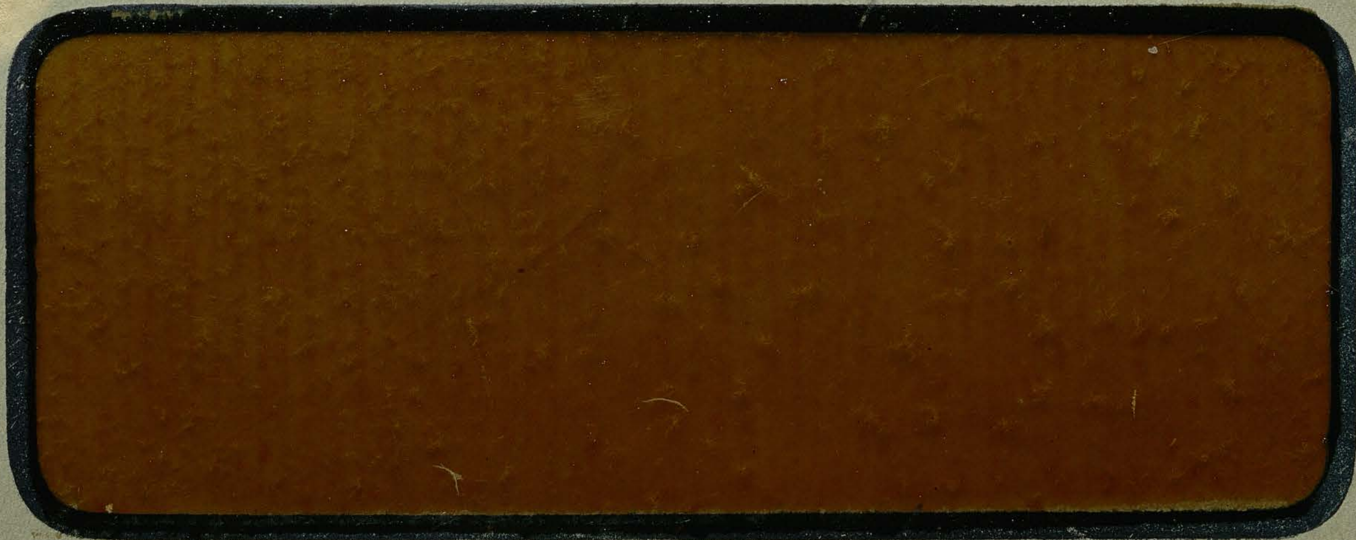
ELEKTROWNIA MIEJSKA
W KRAKOWIE.

Uprasz…
…zwrot po…

Adwokat
DR. KLEMENS BĄKOWSKI
Syndyk stoł. król. Miasta Krakowa
Kraków, ul. Św. Jana l. 12.

Jana 12

Charakterystyczne spadki cen
rolniczych gospodarstw
z r. 1919, 1920.



147

AGENCYA HANDLOWA
PAŃSTWOWEGO URZĘDU ZAKUPU
ARTYKUŁÓW PIERWSZEJ POTRZEBY
KRAKÓW, WIŚLNA 8. II. P.

Kraków, dnia 4. lipca, 1919

B./1954

P.T.

Personal Syndykatu ~~prawników~~ miejskich

w Krakowie
ul. sw. Jana 12

Za złożone do kasy naszej dnia 2.b.m. na artykuły amerykańskie Koron 240.-

uznajemy rachunek P.T. Syndykatu.

Z poważaniem

AGENCYA HANDLOWA
PAŃSTWOWEGO URZĘDU ZAKUPU
Kraków, Wiślna 8. II. P.

[signatures]

Saldo-Conti fol. 18

Za mleko zapłacono

AGENCJA HANDLOWA
PAŃSTWOWEGO URZĘDU ZAKUPU
ARTYKUŁÓW PIERWSZEJ POTRZEBY
KRAKÓW, WISŁNA 3

B./1954

Kraków, dnia 4. lipca, 19

P.T.

Personal Syndykatu prawników miejskich

w Krakowie
ul. św. Jana 12

Za złożone do kasy naszej dnia 2.b.m. na

artykuły amerykańskie

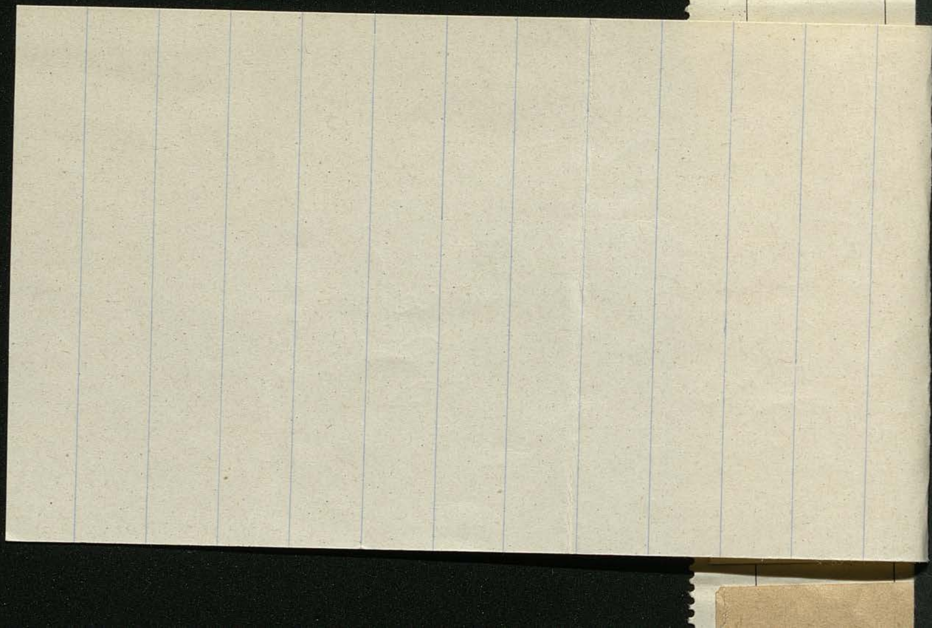
Koron 240.-

uznajemy rachunek P.T. Syndykatu.

Z poważaniem

148

Szyfon na poszewki
122 K.
Szyfon na koszule 176 "
Szycie 68 "
366 "



149

2 syfoni	po	29	58 K
1 3/4	" "	24	42
1			22
			122

l-rzędne rząd 6—9 . „ 22·—	w pierwszym rzędzie . . . w następnych rzędach . .

czwartek 17 lipca: **„Rycerskość wieśniacza“** i **„Pajace“**. — W p
„Carmen“. — W niedzielę 20 lipca o godzinie **11½**: **Poranek Ni**
Wieczorem o godzinie **7½**: **„Cyg**

działek dnia 28 lipca 1919 r. w Teatrze Powszechnym: Jedyny
Sacchetto. (Bilety wcześniej do nabycia u J. Ru

ukarnia Związkowa w Krakowie. Nakładem D

Kraków dnia 20/8 1919 150

Rachunek

dla Wielmożnej Pani Fischerowej
w miejscu

Przesyłamy na rachunek i niebezpieczeństwo W. Pan

Płatny Zaskarżalny	Cena	K	h
Za uszycie 2 koszul			
wszystkich a 24 K.		48	—
Za uszycie i oznaczenie			
dwóch poszewek a 10 K.		20	—
		68 K.	
Razem			

Z poważaniem

Związek pracy polskich kobiet
w Krakowie.
Stow. zarejestr. z ogr. poręką

[illegible]

odebrała Ciosiówna

Reklamacye będą tylko do ...... dni po odbiorze towaru uwzględnione.

PRINCESS 2075 P.

...karnia Związkowa w Krako...
Sache...
...działek dnia 28 lipca 19...
czwartek 17 lipca: „Ky...
„Carmen". — W nied...
...-rzędne rząd 6—9

2 nowe kosrule
i 2 poszewki

Zapłacono
366 kor
5/9 1919

Jozwiak
Greschowiak
Ba

151

WARSTATY REPERAC. MUNDUROWE
INT. O. G. KRAKÓW.

KONFEKCYA — OFICERSKA.

L. kasy 1074

POTWIERDZENIE ZAKUPNA

p. kap. Dr. Sauguszyn Stan. sp 19

	2.10 m klutu	50	110	—
	3.20 m mat. cyw	60	192	—
	1 p. ochraw		9	—
	1 p. ½ plochaw		10	—
	20/x 1919			
	20/X 919			
	Razem		321	
	3% koszta administracyi		9	63
	330.63 Razem		330	63

Data

Podpis: Sauguszyn Stan.

9

321,63

152

AGENCYA HANDLOWA
PAŃSTWOWEGO URZĘDU ZAKUPU
ARTYKUŁÓW PIERWSZEJ POTRZEBY
KRAKÓW, UL. WIŚLNA L. 8, II. P.

TELEFON NR 2307.

Kraków, dnia 4/7 1919

G. J.

Personal Syndykatu Grazników miejskich

Kraków św. Jana 12

Za przydzielone i (wysłane) / wydane na ryzyko WPanów kg mleka obciążamy rachunek Panów kwotą K 240.–

Z poważaniem

AGENCYA HANDLOWA
PAŃSTWOWEGO URZĘDU ZAKUPU
Kraków, Wiślna 8, II. p.

Faktura L. 1041

Płatna i zaskarżalna w Krakowie.

					Cena K	Cena h	K	h
Za 1 skrzynkę mleka kondensowanego					240	–	240	–

Saldo-Conti fol. 188

Fakturę wychodzące 918

Mleko
kondensowane
48 puszek
w skrzynce

153

Księga K/VII Str. 7

Wymiar L. 3668



Kraków, dnia 21. kwietnia 1920

Telefon Nr. 16 i 72.



[RACH]UNEK Krakowskiej Gazowni Miejskiej

[Wielmożn]ego Pana Dr. Klemensa Bąkowskiego w Krakowie

Płatny i zaskarżalny w Krakowie.

1920			Mk	
	Za dostarczone			
17/4	1250 kg koksu	107	1337	50

JWZ

KRAKOWSKA GAZOWNIA MIEJSKA

[signature]

8/5 1920 zarządziłem, aby te należytości pokryła Gazownia z moich poborów za rok 1920.

Bąkowski

Druk L. 17. XI. 1915. 10,000.

DRUKARNIA LITERACKA KRAKÓW

154

ZARZĄD JATEK I MASARNI MIEJSK. W KRAKOWIE.

L. 1175 Kraków, dnia 22/4 1920

P. Dr Bąkowski

wpłacił na pokrycie rachunku z dnia 22/4 920

K 232 h — słowami Dwieście trzydzieści dwie Kor

Kasyer: Likwidator:

dlin

iejsk

Zarząd jatek i masarni miejskiej.

L. 1086

Pan Dr. J. Piekarski

ma wpłacić do kasy Zarządu jatek i masarni miejskiej za:

Ćwierci	22.4 920	Kg.	Cena jedn. K	Cena jedn. h	Należytość K	Należytość h
	mięsa wołowego przedn.					
	" " tylnego	2	80	—	160	—
	" cielęcego przedn.	1	72	—	72	—
	" " tylnego					
	" wieprzowego					
	[wę]dlin: kiełbasy					
	salcesonu					
	kiszek					
		Razem			232	—

[m]iejskiej: Kasyer: Likwidator:

22/4 1920

156

RESTAURACYA

GRAND HOTELU



KARTA OBIADOWA

Bulion barszcz we filiżance	3.3o	2.10
Śledź garni	11.o	7.7o
Sardynka	8.8o	6.16
Omlet parmentier	16.4o	11.48
Galaretka wieprzowa	16.4o	11.48
Żabki po wiedeńsku	16.4o	11.48
Kluseczki francuzkie	16.4o	11.48
Sałata ce beuf	16.4o	11.48
Rostbeuf angielski	21.oo	15.2o
Beefsteak [illegible]	24.oo	16.8o
Sznycel ciel. financier	19.2o	13.44
Gruszki z marmolady	9.6o	6.7o
Sałata francuska	8.8o	6.92
Marchewka buraki	6.6o	4.62

POD KOGUTKIEM



LITOGR. K. KRANIKOWSKI KRAKÓW

Hymny Amerykańskie.

GWIAŹDZISTY SZTANDAR.

O mów, czyli znać, gdy rozwidnia się brzask.,
To co wczoraj pod zmierzch do zwycięstwa nas wiodło?
Sztandar z pasów i gwiazd czy roztacza swój blask,
poświęcone wśród walk w gradzie kul nasze godło,
kiedy błysk rac i bomb raz po raz mówił nam,
że bój nocny wre i że flaga jest tam!
O Gwiaździsty Sztandarze, tylko tryumf znaj,
tam gdzie Wolność i Cześć, tam gdzie mężnych jest kraj!

Tam gdzie brzeg widny w mgle, śni na wód głębnem tle,
tam, gdzie wróg dumny legł i zdał śmierci swe hufce,
cóż tam gra ,jakby wiatr i poselstwo swe śle,
miga skrzydłem jak ptak, gdy zawraca w wędrówce,
znak wraz widny lub skryt, nagle złoci go świt...
cały w blaskach na wodzie odbija swój zwid.
O Gwiaździsty Sztandarze tylko tryumf znaj,
tam, gdzie Wolność i Cześć, tam, gdzie mężnych jest kraj!

I kędyż ta Moc, której los zadał kłam?
gdzież gwałt, który klął, że staniem się pastwą!
że gniazda ni kraju nie zaznać już nam,
już krwią obmył wróg własnych śladów plugastwo!
najemnik wpadł w grób wśród rozpaczonych swych prób
by w ucieczce się skryć, ale skrył się już trup!
O Gwiaździsty Sztandarze tylko tryumf znaj,
tam, gdzie Wolność i Cześć, tam, gdzie mężnych jest kraj!

Chwyć broń wolnych mężów, niech pilnuje straż!
Ojczyzny nam strzedz, aby wróg jej nie psował,
za obronę i cześć niech ten kraj miły nasz
chwali Boga, że Naród stworzył i zachował!
niech słyszy to wróg, moc w prawości jest dróg
i żywie w nas wiara: Obrońcą nam Bóg —
O Gwiaździsty Sztandarze tylko tryumf znaj,
tam, gdzie Wolność i Cześć, tam, gdzie mężnych jest kraj!

AMERYKA.

Ojczyzno! Tobie gram, swobodny kraju mój!
Duch wolny nam, tam, gdzie był Ojców zgon,
tam, gdzie pielgrzymów skłon
od wszystkich morza stron
strzeże twych bram.

Rodzinny kraju mój, swobody twojej zdrój
wysławiać nam —
twej bujny las i step, twych wzgórz świątynny sklep
i błękit szczęsnych nieb,
tam Wolność — tam!

Niech pieśni idzie wiew i sypie owoc z drzew,
jak hojny trzos,
niech śmiertelników chór, bijąc o skalny mur,
przedłuża głos.

Praojców Boże — Ty —
Twórco Swobody zwól

za krwawe chrzty,
niech kraj nasz w pełni łask
Wolności sieje blask,
Opieką bądź nam Ty —
nasz Bóg — nasz Król!

Tłómaczył
Franciszek Ksawery Pusło

karz
poje
niej.
Hoo-
omir-
wow-
ę da-
azem
eczo-
l dla
n wi-
dzie-
kach
dział
ależ-
wia-
powi-
ie.
kor.
Sur-
fiata
. —
ę że-
ych
dzie
, z
10
mi-
od-
żna
pra-
iej-
żni-
kną
odu
ęsa
kru.
y.
bl.«
oży-
ego,
em,
nicy
ryce
Wil-
dla
ropy

Polski. Po startu stanęło 15 kolarzy, którzy
niesprzyjających warunków atmosferycznych
wicher wysadzał wprost jeźdźców ze siodeł) wy
wielką sprawność w swym sporcie. Pierwszy pr
do mety p. Grąbczewski z Warszawy (po 1 god
min.), drugi p. Zawadzki z Warszawy (po 2 go
min.), trzeci p. Sikorski z Krakowa (2 godz. 8
czwarty p. Giżycki z Krakowa (2 g. 10 min.),
p. Żmija (2 g. 22 m.).

SMUTNY OBJAW. Wczoraj usiłował na ul. Jo
żołnierz policyjny przytrzymać dziewczynę, sprz
jącą papierosy po paskarskich cenach. „W obro
dziewczyny stanął 35-letni Moses Nieles, który ch
ciwszy policyanta pod gardło, pobił go. Tłum lu
którzy się tymczasem zbiegli, rzucił się również
żołnierza policyjnego i dopiero patrol policyjny uw
nił go z rąk ciemnej tłuszczy oraz aresztował Niele
który zaprowadzony „pod Telegraf" zaprzeczył ws
stkiemu, o co go obwiniono. Podobne epizody, z
rzające się niestety u nas dosyć często, świad
bardzo ujemnie o kulturalnym poziomie niższy
warstw społeczeństwa, nie mających szacunku dla
rządku publicznego i organów będących jego prz
stawicielami.

NAGŁY ZGON. Wczoraj przed godz. 11 w n
zmarł nagle z powodu udaru serca przechodzący
Franciszkańską 49-letni Stanisław Kowalski, oby
tel z Myślenic. Zwłoki przewieziono do Zakładu
dycyny sądowej.

AKADEMICY OFIARĄ POTWORNEJ KRADZIE
W chwili, gdy znużeni pracą dwaj akademicy Gus
Chodacki z Tarnowa i Władysław Pelz wyszli
tchnąć „świeżem" powietrzem, zakradł się oneg
między godz. 3—5 popołudniu okrutny złodziej
ich mieszkania przy ul. Szujskiego 6 i przyswoił s
doszczętnie cały „majątek akademicki", składa
się z 8 męskich garniturów, dwu całkiem nowych
dopiero przyniesionych od krawca, których użyt
nośći jeszcze stwierdzić nie mieli czasu, następnie
rzutki, bieliznę, pościel, koce, dokumenta i świade
w sumarycznej kwocie ponad 20.000 K. Zrozpac
młodzieńcy ofiarowują nagrodę za wyszukanie sp
cy, któremu mają gorącą chęć sprawić „hara
tem więcej, że ogołoceni ze wszystkiego zmusze
spać pod marynarkami i mimo ustalającej się po
siedzieć w domu. O kradzieży zawiadomiono pol
która zajęła się poszukiwaniem sprawców kradz

NIEUDAŁE WŁAMANIE. Do mieszkania P.
hanowiczowej przy ul. Gazowej włamali się we
dwaj złodzieje: Herm. Meschel false Freundlich
Silberberg, którzy splądrowawszy całe mieszk
skradli pościel, garderobę i biżuteryę łącznej w
śći 40.000 K. Włamywacze chcieli już opuścić m
kanie z przygotowanymi tobołkami, gdy wtem
deszła właścicielka mieszkania i spostrzegłszy, c
dzieje, puściła się w pogoń za uciekającymi złod
mi, których przy pomocy publiczności przytrzy
na ul. Wolnica i oddała w ręce policyi. Są to pr
podobnie sprawcy włamania, jednego przed d
miesiącami dokonanego w temsamem mieszkaniu.

Z kraju.

**POD SZTANDAREM POLSKIEGO CZER
NEGO KRZYŻA** z p. Heleną Paderewską na
le łączą się Polski Biały Krzyż i Centralny K
tet Pomocy dla dzieci.

KATASTROFALNA BURZA. Wczoraj w
przeciągnęła nad Lwowem wielka burza, w nie
rych miejscach lał deszcz z gradem. Z róż
miejsc doniesiono tu o niebywałych spustoszen
na polach. Woda podmyła plony rolnicze i w
miejscach wyrządziła wielkie szkody w zbożu,
re gnije.

MORDERSTWO RABUNKOWE. W s
lwowskim odbyła się rozprawa przeciw d
siostrom Suppan Adeli i Malwinie. Swojego
zamordowały one stróżowę, u której mieszk
Było to morderstwo rabunkowe. Rozprawa odb
się częściowo tajnie.

PANAMA CUKROWA WE LWOWIE. Od
dni toczy się śledztwo w sprawie malwersacyi
krowych i oszustwa. Jest prawdopodobnem, że
pasy cukru, które pojawiły się w handlu pas
skim, pochodzą z kradzieży w Stryju i Stan
wowie, gdzie w tych dniach zginęło kilkadzie
wagonów cukru białego.

KBK

PODNIEŚ RĄCZKĘ
BŁOGOSŁAW



BOŻE DZIECIĘ
OJCZYZNĘ MIŁĄ

KBK

ZAPROSZENIE

dla WP. ....

na Zebranie

które odbędzie się dnia 10 Kw. 1920 19

o godz. 7. wiecz. w sali ....

RADY POWIATOWEJ, ULICA FIJARSKA L. 1.

Na porządku dziennym:

REFERAT POSŁA ZAMORSKIEGO:

„SPRAWA ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO".



